

EPIFANICZNE WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO

„Ścieżka sprawiedliwych jest jak świecące
światło, które coraz bardziej świeci
aż do dnia doskonałego”

TOM 16

WYKRES BOSKIEGO PLANU

„Aby teraz znana była (...) wieloraka Mądrość Boża.
Według Planu Wieków, który stworzył on dla
Pomazanego Jezusa, Pana naszego”
(Efez. 3: 10, 11 – Diaglott).

WYDAWCA

RAYMOND G. JOLLY

Opiekun Wykonawczy Laymen's Home Missionary Movement

PHILADELPHIA, PA., U.S.A.

- 1953 -

DZIEŁO TO JEST POŚWIĘCONE Królowi Królów i Panu Panów

DLA POŻYTKU

JEGO POŚWIĘCONYCH ŚWIĘTYCH
OCZEKUJĄCYCH USYNOWIENIA

I

„WSZYSTKICH, KTÓRZY WZYWAJĄ PANA”,
„DOMOWNIKÓW WIARY”

oraz dla

WZDYCHAJĄCEGO STWORZENIA, CIERPIĄCEGO
I OCZEKUJĄCEGO OBJAWIENIA SYNÓW BOŻYCH

„Abym objaśnił wszystkim, jaka jest społeczność onej tajemnicy,
zakrytej od wieków w Bogu”. „W której hojnie udzielił
nam wszelkiej mądrości i roztropności, oznajmiwszy
nam tajemnicę woli swojej według upodobania
swego, które postanowił w samym
sobie; aby w dyspensacji pełni cza-
sów w jedno zgromadził
wszystkie rzeczy w
Chrystusie”

Efez. 3:4,5,9; 1:8-10

COPYRIGHT © 1953 by RAYMOND G. JOLLY
As Executive Trustee of the Laymen's Home Missionary Movement

Polish language edition published by Ś.R.M. „EPIFANIA” Copyright © 2002

ISBN 83-914598-2-9

ISBN 83-914598-6-1

Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny
ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Mazowiecki
e-mail: srme@epifania.pl
<http://epifania.pl>

PRZEDMOWA

KSIĄŻKA ta jest idealnym uzupełnieniem BOSKIEGO PLANU WIEKÓW, K1 tomu Wykładów Pisma Świętego. Zawiera ona wiele szczegółów na temat wieków Boskiego planu. Traktuje również o ważnych tematach pierwszego piekła, bogacza w piekle oraz drugim piekle, jak również o ukrytej tajemnicy. Ostatni rozdział, „Uwagi na temat różnych zarysów Boskiego planu“, w dużej mierze powstał na podstawie szkiców br. Johnsona, których używał on w czasie, gdy pozostawał podróżującym sługą Ewangelii. Dzieło to zasługuje na naszą szczególną uwagę i wykorzystanie.

Z wielką wdzięcznością dla Boga i oceną dla tych, którzy nad tym pracowali, z radością przekazujemy Jego ludowi niniejsze polskie tłumaczenie tej wspaniałej książki. Prosimy pamiętać, że myśli wyrażone w oryginale angielskim miały zastosowanie wtedy, gdy były pisane. W późniejszych pismach zostały one zmodyfikowane.

Wasz brat w radosnej służbie Mistrza,

BERNARD W. HEDMAN

Chester Springs, PA, U.S.A.,
czerwiec 2002.

PRZEDMOWA WYDAWCY

ZRADOŚCIĄ oddajemy tę książkę drogiemu ludowi Pana, z gorącą modlitwą, by użył On jej do udzielenia bogatych błogosławieństw wszystkim tym, którzy będą ją czytać i studiować. Jednak tylko ci będą odpowiednio przygotowani na zrozumienie i ocenę zawartych w niej myśli, którzy starannie i z modlitwą przestudowali książkę pod tytułem *Boski plan wieków*. Mamy zatem nadzieję, że czytelnik najpierw przestuduje ten słynny „klucz do Biblii“, *Boski plan wieków* (który chętnie dostarczymy na życzenie), przed podjęciem analizy niniejszej książki, która stanowi uzupełnienie tej pierwszej i traktuje zwłaszcza o różnych szczegółach i dodatkowych zarysach związanych z planem wieków.

Z uwagi na stosowność tego dzieła w związku z poselstwem z Obj. 19:6-9, jakie ma być obecnie ogłaszane, wierzymy, że woła Pana jest, by zostało ono przedstawione w formie książki jako następne w serii *Epifanicznych wykładów Pisma Świętego*, pomimo obecnych wysokich kosztów wydawnictw książkowych, ponieważ Pan łaskawie zabezpieczył niezbędne fundusze. Pragniemy wyrazić uznanie dla kompetentnej pomocy naszych drogich braci Augusta Gohlkego i Bernarda Hedmana, dwóch specjalnych pomocników brata Johnsona, którzy poczynawszy od jego ostatniej choroby, pomagają w przygotowywaniu materiałów do publikacji w formie książkowej. Ponieważ większość materiału w tej książce najpierw została opublikowana w czasopiśmie Autora już jakiś czas temu, prosimy pamiętać, szczególnie w odniesieniu do

rozwoju Maluczkiego Stadka, czasu ucisku, zgromadzenia Izraela itp., że rzeczy te są przedstawione w taki sposób, w jaki były widziane w chwili pisania, chociaż upływ czasu wniósł dodatkowe prawdy na ten temat. Niech Bóg błogosławi tę książkę w jej Boskiej misji!

Wasz sługa w Panu,

Filadelfia, Pa. U.S.A.

RAYMOND G. JOLLY

22 września 1953.

PRZEDMOWA AUTORA

OBOK tytułowej strony *Boskiego planu wieków* nasz umiłowany Pastor zamieścił wspaniały wykres, który z łaski Pana narysował jako manifestację i ilustrację Boskiego planu. Z radością powtarzamy go w tym tomie. W czasie debaty z naszym Pastorem w 1903 roku dr E.L. Eaton przedstawił wykres ilustrujący jego pogląd na hades: Miał on dwa przedziały – raj błogości dla sprawiedliwych i piekło, tartarus nieszczęść dla złych. Stwierdził, że nasz Pastor stworzył cudowny wykres ilustrujący jego pogląd na Boski plan i że było to dzieło geniusza. W odniesieniu do swego własnego rysunku dodał jednak, że także i on był dziełem geniusza, stwierdzając przy tym, że geniusz ten w 98% składał się z pocenia, a z 2% z natchnienia. Odpowiedź naszego Pastora brzmiała: „Zgadzam się z dr. Eatonem, że jego rysunek w 98% składa się z pocenia, a w 2% z natchnienia“! Publiczność, dostrzegająca bystrość umysłu naszego Pastora, zaczęła bić brawa, które trwały przez pięć minut, potem przycichły, a następnie rozgorzały na nowo, trwając być może kolejne pięć minut. Rozumiała ona bowiem, jak jego bystry dowcip wprowadził dr. Eatona w całkowite zakłopotanie. O wykresie naszego Pastora powiedzielibyśmy, iż jest on natchniony w 100%, ponieważ każdy jego szczegół zgadza się z Biblią, czego dowodem są jego pisma.

W pierwszym rozdziale niniejszej książki podaliśmy zarys czterech wykładów na temat tego wykresu. Rozważania te będą częścią poselstwa z Obj. 19:6 i powinny być przygotowywane do szkół proroczych i przez innych braci mogących przemawiać do publiczności lub takich, którzy mogą być do tego przygotowani. Naszym celem nie jest zastępowanie dzieł naszego Pastora, szczególnie tomu 1, lecz ich uzupełnianie i potwierdzanie wielu z jego nauk na temat wspaniałego Boskiego planu. Modlimy się, by ta książka była błogosławieństwem dla naszych czytelników i pomogła im być błogosławieństwem dla innych. Prosimy naszego niebiańskiego Ojca, by przyjął tę pracę miłości, której celem jest uwielbienie Go, obrona Jego charakteru i prawdy oraz wychwalanie naszego umiłowanego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Wasz brat i sługa,

Filadelfia, Pa. U.S.A.

PAUL S. L. JOHNSON

29 Lipca 1948.

SPIS TREŚCI

ROZDZIAŁ I

WYKRES BOSKIEGO PLANU – OGÓLNIKI

TRZY ŚWIATY – TRZY WIEKI DRUGIEGO ŚWIATA – WIEKI TRZECIEGO ŚWIATA – POZIOMY ISTNIENIA7

ROZDZIAŁ II

ŚWIATY I WIEKI BIBLII

(SZCZEGÓŁY)

TRZY ŚWIATY – TRZY WIEKI DRUGIEGO ŚWIATA..... 59

ROZDZIAŁ III

ŚWIATY I WIEKI BIBLII

(SZCZEGÓŁY)

(dokończenie)

TRZECI ŚWIAT – WIEK TYSIĄCLECIA – WIEKI PO TYSIĄCLECIU – WIECZNA CHWAŁA BOGA I CHRYSZTUSA 133

ROZDZIAŁ IV

PIERWSZE PIEKŁO BIBLII

JEGO ZWIĄZEK Z WYKRESEM PLANU WIEKÓW – DWA PIEKŁA WSPOMNIANE W PIŚMIE ŚWIĘTYM – POCHODZENIE TEGO SŁOWA – TRZY DEFINICJE I ICH ZASTOSOWANIE – DZIESIĘĆ POSTULATÓW NA TEMAT PIERWSZEGO PIEKŁA – ANALIZA WERSETÓW BIBLIJNYCH 205

ROZDZIAŁ V

BOGACZ W PIEKLE – CZY KIEDYKOLWIEK Z NIEGO POWRÓCI?

INTERPRETACJA DOSŁOWNA – DWANAŚCIE ZASTRZEŻENI – INTERPRETACJA SYMBOLICZNA – OBIECANY POWRÓT BOGACZA – DOWODY, ŻE BOGACZ POWRÓCI..... 235

ROZDZIAŁ VI

DRUGIE PIEKŁO BIBLIJ

JEZIORO OGNIJA SYMBOLEM WTÓREJ ŚMIERCI – SZEŚĆ RZECZY, KTÓRE BĘDĄ DO NIEGO WRZUCONE – NISZCZENIE DUSZY – TEKSTY MÓWIĄCE O JEZIO- RZE OGNIJA – ANALIZA DWUNASTU PRZYPADKÓW WYSTĄPIENIA SŁOWA „GEHENNA” – PRZYPOWIEŚĆ O OWCACH I KOZŁACH – SODOMA I GOMO- RA JAKO PRZYKŁAD WIECZNEGO OGNIJA – SZEOL NIEKIEDY ODNOSI SIĘ DO DRUGIEGO PIEKŁA	259
--	-----

ROZDZIAŁ VII

ZAKRYTA TAJEMNICA

CHRYSZTUS, GŁOWA I CIAŁO – BŁĘDNE WYOBRAŻENIA LUDZI STAREGO TES- TAMENTU I UCZNIÓW JEZUSA – NAJPIERW PODANA, POTEM OBJAWIONA – ZNACZENIE SŁOWA „CHRYSZTUS” – INNE BIBLIJNE OKREŚLENIA KLASY CHRYSZTUSA – CHRYSZTUS UKRYTY W TYPACH I FIGURACH MINIONYCH WIEKÓW – DOKOŃCZENIE TAJEMNICY – OBJAWIENIE JEJ INNYM POZA ŚWIĘTYMI	299
---	-----

ROZDZIAŁ VIII

UWAGI NA TEMAT RÓŻNYCH ZARYSÓW BOSKIEGO PLANU

ZNACZENIE WNIEBOWSTĄPIENIA JEZUSA – DWIE OFIARY ZA GRZECH – DZIE- ŁO JEZUSA W ZADOŚCUCZYNIENIU SPRAWIEDLIWOŚCI – UDZIAŁ KO- ŚCIOŁA W ZADOŚCUCZYNIENIU SPRAWIEDLIWOŚCI – PRZYMIERZE ABRA- HAMOWE W ZARYSACH SARY – KOŚCIÓŁ KROCZĄCY WĄSKĄ ŚCIEŻKĄ – CIERPIENIA KOŚCIOŁA – WIELKA KOMPANIA – UPADEK CZŁOWIEKA – DOZWOLENIE ZŁA – DWA ZBAWIENIA – POWRÓT IZRAELA – RADOSNA NOWINA – HARMONIA BIBLIJ SAMEJ Z SOBĄ – DLACZEGO POWINNIŚMY OCZEKIWAĆ RZĄDÓW CHRYSZTUSA NA ZIEMI? – CZY BIBLIA DAJE NADZIEJĘ DLA KOGOKOLWIEK Z NIE ZBAWIONYCH ZMARŁYCH? – CZY BIBLIA UCZY O DRUGIEJ SZANSIE – POWRÓT NASZEGO PANA – TYSIĄCLECIE – ZMAR- TWYCHWSTANIE – RESTYTUCJA – DZIEŃ SĄDU DLA ŚWIATA – GOŚCINIEC ŚWIĄTOBLIWOŚCI – POŚREDNIK NOWEGO PRZYMIERZA – NOWE PRZY- MIERZE DZIAŁA WYŁĄCZNIE PO WIEKU EWANGELII – PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE – POŚWIĘCENIE	313
--	-----

ROZDZIAŁ I

WYKRES BOSKIEGO PLANU – OGÓLNIKI

TRZY ŚWIATY – TRZY WIEKI DRUGIEGO ŚWIATA – WIEKI TRZECIEGO ŚWIATA – POZIOMY ISTNIENIA

WYKRES wieków stał się jedną z tytułowych stron pierwszego tomu *Wykładów Pisma Świętego* i jest opisany w rozdziale XII wspomnianego tomu. Gdy jednak nieco później został on wydany oddzielnie jako mapa umieszczona na rozwijanej rolce (76 cm x 152 cm), zewsząd zaczęły napływać prośby o bogatsze wyjaśnienia, które przyjaciółom prawdy umożliwiłyby przedstawianie całych wykładów na podstawie takich wykresów ściennych. Aby sprostać temu zapotrzebowaniu oraz umożliwić wielu osobom opowiadanie dobrych wieści o wielkiej radości w sposób logiczny i systematyczny, nasz Pastor opublikował zarysy trzech wykładów na temat tego wykresu w broszurze pod tytułem „Trzy wykłady na temat Boskiego planu”. W niniejszym rozdziale odtwarzamy je wszystkie i dodajemy do nich jeszcze jeden. Może z nich powstać wiele innych pożytecznych wykładów, a sugestie dotyczące niektórych z nich można znaleźć w rozdziałach X, XI i XII 1 tomu *Wykładów*, w rozdziale V tomu 2 i rozdziale VIII niniejszej książki. Po zainteresowaniu słuchaczy wykładami na temat wykresu należy im sprzedać albo pożyczyć jeden lub więcej egzemplarzy *Wykładów* lub inną literaturę i zachęcić ich do czytania. Następnie należy udzielać im pomocy w kwestiach, które mogą wydawać się niejasne. Jako ciąg dalszy doradzamy cotygodniowe zebrania takich osób w formie „beriańskiego koła badania Biblii”. Metody prowadzenia takich pożytecznych zebrań są przedstawione w Z 1866; 1900; 4886; P’37, s.143 [wszystkie odnośniki do źródeł angielskich – Strażnicy (Z) i Teraźniejszej Prawdy (P) – przypis tł.].

WYKŁAD I

Drodzy Przyjaciele! Sądzę, że wszyscy jesteście zainteresowani wielkim Boskim planem zbawienia – planem wieków. Z faktu Waszej obecności tutaj wnoszę, że wszyscy wierzycie w Boga

i przyjmujecie Biblię jako Jego Słowo. Rozważymy obecnie takie fragmenty tego Słowa, które podają zarys planu wieków. Nasz wykład na temat planu Boga zostanie zilustrowany przez ten oto wykres, którego jedynym zadaniem jest służyć pomocą w zrozumieniu tego tematu przez umysł za pośrednictwem oka.

Wierzymy w *starą teologię* Pana, apostołów i proroków. Nie mamy do przedstawienia Wam żadnej nowej rzeczy – żadnego własnego planu czy teorii. Nie chcę też, byście przyjmowali cokolwiek z tego, co będę mówił, tylko dlatego, że tak powiedziałem, lecz dlatego, że pokazałem Wam to w Słowie Pana. Wierzę, że wiele z tego, co mam do powiedzenia, rozpoznacie jako stare i znane prawdy, natomiast niektóre rzeczy zostaną rozpoznane jako prawdy zapomniane, przeoczone lub nigdy wcześniej nie dostrzegane. Ufam jednak, że wszyscy będziecie gotowi bez dwuznaczności przyjąć wszystko to, co na podstawie Pisma Świętego wykażę jako Słowo Pana, jak sugeruje Apostoł, „cokolwiek ku naszej nauce napisano” (Rzym. 15:4). Jesteśmy zachęcani do „badania Pism” (Jana 5:39) właśnie po to, byśmy byli „dostatecznie wyćwiczeni”. Jeśli chcemy być mądrymi przed Bogiem, będziemy chcieli przyjąć jak uczniowie i otrzymać pouczenie, jakiego Bóg udziela nam w Swym Słowie, które jest w stanie „uczynić nas mądrymi ku zbawieniu”, a to przy pomocy „mądrości, która jest z góry” (2 Tym. 3:15; Jak. 3:17,18). Chcemy włożyć „zupełną zbroję Bożą” (Efez. 6:11).

(Wskazujemy na wykres). Rozważymy obecnie niektóre z zarysów Boskiego planu zilustrowane przez ten wykres. Chciałbym, abyście na razie zapomnieli o tej niższej części wykresu – o wszystkim poniżej tej wyższej, poziomej linii (pokaż). Ta część będzie rozważona na następnych spotkaniach. Teraz chcemy zwrócić uwagę na te wyższe luki oraz te mniejsze, znajdujące się wewnątrz nich.

Nie przystępujemy do tematu Boskiego planu z *naukowego* punktu widzenia. Chełpliwe filozofie dzisiejszego świata często są „falszywie tak zwane” i wprowadzają do umysłu więcej zamieszania niż pomocy. Plan Boga nie jest niezrozumiały, lecz jasny i prosty. Mimo to jest prawdziwą nauką, jest wiedzą z

najwyższego źródła. Słowo *nauka* oznacza po prostu *prawdę*. Tak więc gdy nasz Pan mówił: „Słowo twoje jest prawdą”, było to równoznaczne stwierdzeniu: „Słowo twoje jest *nauką*”. Modlił się także: „Uświęć ich przez twą prawdę” – przez tę naukę. Dlatego zapraszamy Was do zbadania tej prawdziwej nauki – planu wieków objawionego w Piśmie Świętym.

Niektórzy mogą jednak zaprotestować, mówiąc, że nie widzą w Biblii niczego naukowego. Znane jest powiedzenie, że „Biblia to stare skrzypce, na których można zagrać każdą melodię” – melodię na nutę metodyską, baptycką, prezbiteriańską lub dowolną inną. Z przykrością muszę stwierdzić, drodzy Przyjaciele, iż faktem jest, że Biblia, największa ze wszystkich nauk, świadectwo największego ze wszystkich naukowców, bardziej ucierpiała od swych *przyjaciół* niż od kogokolwiek innego. Zapomniano o „badaniu Pism” i „właściwym rozbieraniu słowa prawdy”, a postawiono na tworzenie wyznań według własnych indywidualnych upodobań. Z punktu widzenia niewiary prawdą jest, że Biblia wydaje się być sprzeczna. Dzieje się tak jednak tylko z powodu różnych ludzkich zafalszowań, a nie dlatego, że ona naprawdę taka jest. Przy zachowaniu *porządku* (pierwszego prawa niebios) całe Słowo otwiera się obecnie dla ludu Bożego, który go pragnie, ponieważ nadszedł czas jego odpieczętowania przez Boga. Będąc zatem w ten sposób pobłogosławiony przez Boga dzięki przestrzeganiu *Jego porządku* w badaniu Jego Słowa, staję przed Wami jako sługa Boga i Wasz, niosąc Wam tę łaskę. Sprawdzajcie wszystko w Słowie Bożym i mocno trzymajcie się tego, co jest dobre – tego, co uznacie za pozostające w harmonii z Biblią i *tylko z nią*.

Najpierw zwracamy uwagę na te trzy wyższe łuki (wskazujemy na wykres), pozostawiając te niższe. Reprezentują one *dyspensacje*. Przez dyspensację rozumiemy porządek, ogólny charakter tych okresów – postępowanie Boga w odniesieniu do ludzkości przez pewien okres. Sposób Jego postępowania w każdej z tych dyspensacji jest potwierdzony *faktami* historycznymi. Pierwsza dyspensacja (pokaż) biegnie od stworzenia

Adama do potopu, druga (pokaż) od potopu do drugiego przyjścia Chrystusa, a trzecia (pokaż) rozpoczyna się od drugiego przyjścia Chrystusa.

Myślę, że ktoś może powiedzieć: „Wydaje mi się, że jest w tym coś z adwentyzmu drugiego przyjścia”, i dlatego zatrzymam się w tym miejscu, by usunąć z Waszych umysłów wszelkie takie uprzedzenia. Nie jestem adwentystą; nie jestem też „adwentystą drugiego przyjścia” ani „adwentystą dnia siódmego”. Wiem, że na tym punkcie są pewne uprzedzenia. Chciałbym jednak stwierdzić, że naprawdę wierzę w drugie przyjście Chrystusa. WSZYSCY chrześcijanie wierzą! Wiem, że wierzą w nie rzymskokatolicy, metodyści, prezbiterianie i wielu innych. Być może nie wierzę w nie dokładnie tak jak oni czy też adwentyści. Są tacy, których nazywa się *premillenarystami*, oraz tacy, których nazywa się *postmillenarystami*: ci pierwsi wierzą, iż Pan przyjdzie *przed* Tysiącleciem, a ci drudzy, że *po* Tysiącleciu. Z moich wykładów na temat Pisma Świętego zauważycie, że przyjmuję pogląd *premillenarystów* i w miarę przedstawiania tematu podam tego powody. Proszę jednak nie klasyfikować mnie jako adwentysty ze wszystkimi typowymi cechami adwentyzmu. Będziecie mieli okazję posłuchać i wtedy sami musicie zdecydować, czy podaję prawdę w tym temacie.

(Powracamy do wykresu). *Pierwsza* dyspensacja jest nazywana w Biblii „światem, który był”; druga zwana jest „światem, który jest” lub „teraźniejszym złym światem”; natomiast trzecia znana jest jako „przyszły świat”. Wszystkie te „światy” odnoszą się do danego porządku rzeczy, jaki panował w tak oznaczonym okresie, czyli każda dyspensacja, każdy porządek rzeczy nazywany jest „światem”. Takie użycie słowa „świat” nie jest powszechne w dzisiejszym czasie, ale tym, czego nam potrzeba, jest idea, bez względu na użyte słowo. Chodzi o porządek, dyspensację, a słowem używanym w tym znaczeniu w Biblii jest „świat”.

Apostoł Piotr mówi, że pierwszy świat, „zatopiony wodą, zginął”. Jaki świat? Porządek rzeczy, „świat”, jaki istniał od

stworzenia aż do potopu i jaki dobiegł końca w wielkim potopie, który zniszczył nie tylko cały porządek społeczny ówczesnych czasów, lecz także całą ludzkość z wyjątkiem Noego i jego rodziny. Jaki zatem był istniejący wówczas porządek rzeczy? Z Pisma Świętego dowiadujemy się, że przed potopem Bóg pozwolił aniołom na ogólny nadzór nad ludzkością – podkreślam: *pozwoił* im. Widząc grzeszny stan, w jaki popadł człowiek, aniołowie niewątpliwie pragnęli go zreformować, pomóc mu podnieść się z tego grzechu. Jednak efekty okazały się przeciwieństwem dobra. Czytamy bowiem, że tuż przed potopem myśli ludzi były złe, „*tylko złe bezustannie*”. Dlatego Bóg usunął ich, tak jak uznał to za dobre. Nie powinniśmy jednak sądzić, że w czasie pierwszej dyspensacji plan Boga okazał się fiaskiem. Bóg nie prowadził eksperymentu. Był to eksperyment dla aniołów, w czasie którego także i oni mieli być wypróbowani pod kątem lojalności i wierności Bogu. Jednak Bóg cały czas wiedział, iż w zakresie zreformowania człowieka, skończy się on niepowodzeniem. Plan Boga powstał „przed założeniem świata”. Dlatego czytamy, że w Jego planie Chrystus był „Barankiem zabitym od założenia świata” (Obj. 13:8). W trakcie tych wykładów naszym celem będzie wykazanie, w jaki sposób przez zabitego Baranka Bożego realizowany był i jest plan odkupienia. Eksperyment z aniołami był lekcją dla nich, jak również dla rodzaju ludzkiego, który widział rezultaty ich wysiłków i który w związku z tym bardziej uważnie mógł szukać lekarstwa przeciw grzechowi, jakie zapewnił Bóg.

Gdy dyspensacja ta dobiegła końca w zniszczeniu tamtego „świata” (porządku rzeczy), Bóg przeniósł w arce Noego i jego rodzinę, którzy nie skalali się tak jak reszta świata, i od nich rozpoczął drugą dyspensację – „świat, który jest” (pokaż).

Druga dyspensacja nie jest pod kontrolą aniołów. Napisano bowiem, że „księciem tego świata” jest *szatan*. Ta druga dyspensacja, ten drugi „świat” został pozostawiony człowiekowi. Bóg

nie ma bezpośrednio do czynienia z człowiekiem ani bezpośrednio nie ingeruje w jego sprawy. Mówiąc, że świat został pozostawiony człowiekowi, który miał rządzić sam sobą, powinienem dodać, że z powodu upadku człowiek stał się o wiele słabszy i jako taki szczególnie podatny na wpływy i zwozdenie szatana. Pan powiedział, że szatan był kłamcą od początku (Jana 8:44). Jako arcyzwozdziciel, zwiódł wszystkich ludzi, którzy wierząc, iż są wolnymi, tak naprawdę są jego niewolnikami. Jedynymi wyjątkami są ci, którzy poddali się wpływowi Ewangelii i którzy dzięki temu zrozumieli moc szatana i oddali się w ręce Boga. Jednak nawet w tym, naszym własnym umiłowanym kraju, „krąży on jak lew ryczący, szukając kogo by pożarł”. Widzimy, że w Azji, Afryce i innych niecywilizowanych krajach rządzi on mocną ręką, a ludzie są tak zaślepieni zabobonami, że otwarcie praktykowany jest kult przedmiotów, czary i inne wymysły diabła. Z tego powodu szatan słusznie nazywany jest w Biblii „*bogiem* tego świata” – nie bogiem *tego* „świata” (wskaż na pierwszy „świat”) ani bogiem *tego* „świata” (wskaż na trzeci „świat”), lecz *TEGO* „świata” (wskaż na drugi „świat”).

To właśnie kryje się pod „*dobrym* rozbieraniem słowa *prawdy*”. Nie byłoby dobrą rzeczą stosować do „*tego* świata” (wskaż na drugi „świat”) wersetów dotyczących tego „świata” (wskaż na pierwszy „świat”) ani stosować do *tego* „świata” (wskaż na trzeci „świat”) tekstów należących do tego „świata” (wskaż na drugi „świat”), czy też do pierwszego „świata” (pokaż). Na przykład nie byłoby właściwe stwierdzenie, że szatan jest bogiem, księciem trzeciego „świata” (pokaż). Chrystus będzie „królem po wszystkiej ziemi w OWYM dniu”, chociaż nie jest On Królem nad całą ziemią w tym „świecie” (pokaż).

Co? Chrystus nie jest Królem obecnego świata, nie jest jego Władcą? W jaki sposób szatan może być bogiem tego świata? Odpowiadam: słowo „*bóg*” oznacza „*potężną istotę*”. Kto jest potężną istotą obecnego świata? Z pewnością nie Chrystus.

Odważę się powiedzieć, że gdyby Chrystus był Bogiem, Księciem obecnego świata, świat byłby znacznie lepszy. Lecz tak nie jest, Przyjaciele, gdyż On sam powiedział: „Królestwo moje NIE JEST Z TEGO ŚWIATA” – *tego* świata (pokaż). Przy innej okazji dodał: „Idzie książę świata TEGO [szatan], a we mnie nic nie ma” (Jana 18:36; 14:30).

Lecz niektórzy mogliby sądzić, że szatan jest „księciem tego świata” z Boskiego upoważnienia – że Bóg udzielił mu władzy, jaką sam posiada. Tak jednak *nie jest*. Chociaż Bóg dozwolił człowiekowi pójść własną drogą, a szatanowi pozwolił stać się jego zwodzicielem (jak napisano: „bóg świata tego zaślepił umysły tych, którzy nie wierzą” – 2 Kor. 4:4), szatanowi udało się zapanować nad ludźmi tylko z powodu ich upadłego stanu oraz skłonności do ulegania zwodzeniu. Szatan jest *uzurpatorem*. Poddawszy sobie człowieka, panuje nad nim jak tyran, lecz *nie* z Boskiego upoważnienia. Kiedy przyjdzie Chrystus, nie będzie musiał wykupywać królestwa szatana. Szatan nigdy nie miał prawa do panowania. Bardzo ciekawe jest pytanie, dlaczego Bóg dozwolił szatanowi na sprawowanie tak wielkiej władzy nad ludźmi, na które Pismo Święte udziela zadowolającej odpowiedzi, lecz obecnie nie będziemy się tym zajmować. Nie zastanawiamy się teraz nad POWODEM, lecz FAKTEM. Kiedy jednak przyjdzie czas na zbadanie tego zagadnienia, stwierdzimy, że chociaż władza szatana została dozwolona, własny plan Boga, zamierzony od samego początku, przez cały ten czas osiąga to, do czego został przygotowany (Iz. 55:11).

Ta druga dyspensacja, „świat, który teraz jest” (pokaż), jest przez apostoła Pawła zwany również „teraźniejszym złym światem”, najwyraźniej złym z powyższego powodu, gdyż charakter „świata” jest wyznaczany charakterem władcy. Ponieważ to szatan jest „księciem tego świata” i stale działa w sercach „dzieci nieposłuszeństwa” (Efez. 2:2), logicznym tego efektem jest zły „świat” – zły porządek rzeczy. Nowa dyspensacja („przyszły świat”) nie będzie jednak pod rządami „księcia tego świata” (pokaż) ani pod rządami aniołów (wskaż na pierwszy

„świat”), lecz pod rządami *Chrystusa*. Obecnie Chrystus nie jest „władcą nad narodami”, w przeciwieństwie do tego jak będzie *w przyszłości* (Ps. 22:29). Prorok Daniel powiada, że w *TYM* dniu (wskaz na trzeci „świat”) „wzbudzi Bóg niebieski królestwo” (Dan. 2:44). To właśnie o to Królestwo od dawna się modlimy: „Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja na ziemi, tak jak jest w niebie”.

Zauważmy również, że podczas gdy tamta dyspensacja (pokaż) zakończyła się *potopem*, ta dyspensacja (pokaż) zakończy się „ogniem”. Takie jest oświadczenie apostoła Piotra: „Te niebiosa i ta ziemia, które *teraz* są (pokaż), tym samym słowem odłożone są i zachowane OGNIOWI na dzień sądu i ztracenia niepobożnych ludzi (...), w którym niebiosa z wielkim trzaskiem przeminą, a ŻYWIÓŁY rozpalone OGNIEM stopnieją, a ziemia i dzieła, które na niej są, spalone będą”. Nasi przyjaciele adwentyści mówią, iż jest to *literalny ogień*. Jednak w słowach Piotra nie ma niczego, co wskazywałoby, czy ten ogień jest literalny czy symboliczny. Aby dowiedzieć się, co Pismo Święte ma do powiedzenia na ten temat, musimy „porównywać pismo z pismem”. Czyniąc to, przekonamy się, że NIE jest to ogień *literalny*, lecz *symboliczny*.

Taka mała ilustracja: Być może słyszeliście, jak ktoś mówił: „Robi się coraz bardziej gorąco między kapitałem a światem pracy!”. O tak, tarcie narasta i już niebawem wybuchnie płomieniem. I tak powinniśmy rozumieć oświadczenie apostoła Piotra, że „ŻYWIÓŁY rozpalone ogniem stopnieją” – żywioly stanowiące terazniejszy „świat”, porządek rzeczy, obecny układ społeczny. Jakie to „żywioly” tworzą społeczeństwo? *Żywiol* bogatych i *żywiol* biednych, kapitału i świata pracy, polityczny, finansowy i religijny. Wszystkie one STOPNIEJĄ w tym „dniu Pana”, jak jest on zwany na innym miejscu.

Lecz niektórzy twierdzą, że takie rzeczy zawsze istniały, że zawsze występowały kłopoty finansowe, religijne i spo-

leczne, że te nadchodzące nie będą inne od tych, z jakimi mieliśmy do czynienia w przeszłości. Prorok Daniel wyraża to jednak inaczej. Powiedział on, że zbliżający się czas ucisku będzie taki, „jakiego nie było od kiedy narody poczęły być, aż do tego czasu“, a nasz Pan dodaje: „ani potem nie będzie“ (Dan. 12:1; Mat. 24:21). Zbliżający się ucisk nie będzie czymś zwykłym. Gdy Słowo Pana mówi, że będzie to ucisk, jakiego *nigdy* nie było WCZEŚNIEJ i jakiego nigdy nie będzie później, to możemy być pewni, że *tak* właśnie BĘDZIE. Czyż wokół nas nie ma wszelkich oznak tego, że naprawdę działa już ten ucisk, w którym *żywioty* społeczeństwa roztopią się w gorejącym ogniu? Wchodzimy w nowe i szczególne warunki. Te szczególne warunki występują nie tylko w jednym narodzie czy też jakimś małym zakątku jednego narodu, jednego społeczeństwa. Są one ogólnoswiatowe, a częstotliwość ich występowania stale rośnie. Słowo Pana zapewnia nas, że wszystkie królestwa świata zostaną obalone przed końcem (Agg. 2:22; Dan. 2:44), ponieważ Pan „będzie sądził narody“ (Ps. 110:6). Jest to dzień Pańskiego rozliczenia. Jest to dzień, w czasie którego o niektórych będzie się mówić: „zgromadziliście skarb na ostatnie dni“ (Jak. 5:3). Słowa te mogłyby sugerować, że zostały napisane przez kogoś żyjącego w obecnym czasie, znającego rozwój wydarzeń, tak jak my je widzimy. Lecz któż je napisał? apostoł Jakub, 18 wieków temu. A dalej powiada: „Oto zapłata robotników, którzy żęli krainy wasze, przez was zatrzymana, woła, a wołania żeńców weszły do uszów Pana zastępów“. A prorok dodaje: „Srebro swoje po ulicach rozrzucą, a złoto ich będzie jak nieczystość; srebro ich i złoto ich nie będzie ich mogło wybawić w dzień gniewu Pańskiego“ (Ezech. 7:19). *To* (wskaż na „żniwo“, koniec „tego świata“) jest dzień gniewu Pana, „dzień pomsty“, dzień, w którym objawi On Swe zasady sprawiedliwości – w którym „wykona sąd według sznuru, a sprawiedliwość według

wagi" (Iz. 28:17). Jest to ten dzień, na który kazano czekać tym, którzy cierpieli dla sprawiedliwości.

W tym samym miejscu, gdzie apostoł mówi o tym ucisku, zwraca się do braci: „Przetoż, bracia, bądźcie cierpliwi aż do przyjścia Pańskiego” (Jak. 5:7), ponieważ jest to dzień, w którym Pan wypełni obietnicę dla Swego ludu, mówiącą: „Mnie pomsta, a ja ODDAM, mówi Pan” (Rzym. 12:19). Podobnie mówi prorok Sofoniasz (3:8,9): **„Przeto oczekujcie na mnie, mówi Pan [„Przeto, bracia, cierpliwymi bądźcie”], do DNIA, którego powstanę do łupu; bo sąd mój jest, abym zebrał narody** [miała to być kwestia międzynarodowa, ogólnoswiatowy ucisk], **i zgromadził królestwa** [zebrał je, co dokonuje się przez łączenie się dla wspólnej ochrony w postaci na przykład Potrójnego Przymierza, Ententy, Ligi Narodów, Narodów Zjednoczonych itp., a dodatkowo w dziedzinie łączności i komunikacji przez telegraf, telefon, radio, telewizję, kolej, statki, samoloty itp.], **abym na nie wylał rozgniewanie moje i całą popędliwość gniewu mego** [rozpoczęło się to w 1914 roku od wojny światowej, zapowiedzianej u Jer. 25:15-38; Joela 3:9-13 itp.]; **OGNIEM zaiste gorliwości mojej będzie pożarta ta wszytka ziemia”**.

Jest to szczególny rodzaj „ognia”, który ma pożreć ziemię i roztopić „żywioty” ogniem palającym – ogień Boskiej popędliwości, Boskiego gniewu i Jego sprawiedliwości. **„Bo WTEDY** [kontynuuje prorok, co upewnia nas w tym, że ogień ten nie jest literalny, lecz symboliczny] **przywrócę narodom wargi czyste, którymi wzywalyby wszyscy imienia Pańskiego, a służyli mu jednomyślnie”**. WTEDY ustanowione zostaną „nowe niebiosa i nowa ziemia”, które według Piotra miały nastąpić po usunięciu obecnego porządku rzeczy – „teraźniejszego złego świata”. Wtedy szczególnego znaczenia nabiorą słowa Objawiciela, że „MORZA już więcej nie było”, ponieważ obecne niebiosa i ziemia przeminą (Obj. 21:1).

Co ma na myśli, mówiąc, że nie będzie już więcej MORZA? Czy mówi o *literalnym* morzu? Nie! Musimy pamiętać, że cała księga Objawienia to księga symboli i że wielu proroków i psalmistów stosuje ten sam symboliczny język. W symbolice tego języka „niebiosa” reprezentują *władze kościelne*, panujące systemy religijne. Niebiosami, władzami duchowej kontroli w pierwszej dyspensacji (pokaż) byli aniołowie. Obecnymi niebiosami są szatan i systemy przez niego kontrolowane, rządzące obecnym światem; niebiosami przyszłości będzie Chrystus i Jego Oblubienica, prawdziwy Kościół. Będziemy mieli więcej do powiedzenia na ten temat nieco później.

„Ziemia” oznacza zorganizowane *społeczeństwo*; „góry” oznaczają *rządy*, które są kręgosłupem społeczeństwa – jego wyniesionymi przedstawicielami; „morze” reprezentuje *niepokojne elementy* społeczne, które uderzają w społeczeństwo i rządy – „góry” – i które ostatecznie ogarną je anarchią (Ps. 46:3). Możemy zatem rozumieć, że apostołowi Janowi chodziło o to, iż po ustanowieniu nowych niebios i ziemi nie będzie już więcej anarchii. Według apostoła Piotra, będą to niebiosa i ziemia (czyli porządek rzeczy), „w których sprawiedliwość mieszka”. „A Pan będzie królem nad wszystką ziemią w *on dzień*” (Zach. 14:9).

Zatem chociaż jest pokazane, że symboliczne niebiosa i ziemia obecnych czasów z wielkim hukiem przeminą w zamieszaniu i ucisku, wspomniane jest również, że literalna ziemia i jej literalne niebiosa (atmosfera) pozostaną: „**Bo tak mówi Pan, który stworzył niebiosa** (ten Bóg, który utworzył ziemię i uczynił ją, który ją utwierdził, nie na próżno stworzył ją, na *mieszkanie* utworzył ją): **Jam Pan, a nie ma żadnego więcej**” (Iz. 45:18).

Nasz następny wykład pokaże kilka interesujących szczegółów dotyczących „wieków”, które składają się na „teraźniejszy zły świat” pokazany w tych mniejszych łukach (pokaż). Wierzę, że niektórzy już otrzymali pewną pomoc na swe całe życie w kwestii „właściwego rozbierania słowa prawdy” zwią-

zanej z większymi dyspensacjami, „światami”. W następnym wykładzie tę samą biblijną regułę zastosuję do wieków, otrzymując jeszcze większe rezultaty. Wszystkich serdecznie zapraszamy do uczestnictwa o podanej godzinie.

„Ślepa niewiara żadnych znaczeń
Z dzieł Pana nie wyłowi:
Lecz Bóg swym własnym jest tłumaczem
I jasno się wysłowi”.

WYKŁAD II

(Zacząc od krótkiego streszczenia wykładu I dla nowych słuchaczy, jak również dla odświeżenia myśli tych, którzy słyszeli go wcześniej).

A teraz spójrzmy na te półkola (wskaż na wieki). Reprezentują one *wieki*. Gdy mówiliśmy o dyspensacjach, nie rozważaliśmy, co *czyni* Bóg, lecz jedynie to, na co zezwolił On szatanowi, aniołom i ogółowi ludzkości, pozwalając im postępować według własnego upodobania. Lecz TERAZ będziemy mówić o tym, co w tych samych okresach *czyni* Bóg, chociaż świat o tym nie wiedział i wciąż nie zna Jego zamierzeń. Przez cały ten czas Bóg nie uznaje świata ani nie ma z nim nic do czynienia, z wyjątkiem niewielkiej garstki *Jego własnego* ludu. Bóg pozostawia świat i diabła w spokoju, chyba że próbują krzyżować Jego zamiary. Wtedy mówi: „Dotąd wychodzić będziesz, a dalej nie postąpisz” (Ijoba 38:11). Ale Co czyni Bóg, podczas gdy świat i diabeł są zajęci swoimi sprawami? Czy okazuje się On być takim jak człowiek, o którym mówił nasz Pan, który zaczął budować dom, lecz nie obliczył kosztów i którego sąsiedzi na koniec wyśmiewali, mówiąc: „Człowiek ten zaczął budować, a nie mógł dokończyć” (Łuk. 14:30)? Rzeczywiście, bardzo dziwne byłoby, gdyby Pan nie stosował mądrości, jaką zaleca ludziom. Stwierdzamy jednak, że Bóg postępował w mądry sposób i że nie tylko będzie w stanie dokończyć Swe dzieło tak, jak to zamierzył, lecz znane są Panu wszystkie Jego dzieła od początku świata. Oświadcza On: „Słowo moje, które wyjdzie z ust moich, *nie* wróci się do

mnie próżno, ale uczyni to, co mi się podoba, i poszczęści mu się w tym, na co je poślę” (Iz. 55:11).

A teraz zapytajmy, jaki był Boski cel. Czy próbował On nawrócić świat? Jeśli tak, nie powiodło Mu się. Pierwsza dyspensacja była zła i tylko zła. Druga dyspensacja jak dotąd nie była jeszcze świadkiem nawrócenia świata, a z natchnienia jest ona nazywana „teraźniejszym złym światem”. Czy mamy zatem stwierdzić, że Bóg *próbował nawrócić świat*, lecz Mu się nie udało? Nie! Gdyby bowiem podjął taką próbę, gdyby taki był Jego plan, *powiodłoby* Mu się. „Przysiągł Pan zastępów, mówiąc: Zaiste, jakom umyślił, tak będzie, a jakom uradził, tak się stanie. (...) Ja Bóg, a nie ma żadnego boga więcej i nie ma mnie podobnego. Który opowiadam od początku rzeczy ostatnie i z dawna to, co się jeszcze nie stało, mówiąc, rada moja ostoi się i wszystką wolę moją uczynię. (...) Rzekłem, a dowiodę tego; umyśliłem, a uczynię to” (Iz. 14:24; 46:9-11).

Dochodzimy zatem do wniosku, że Bóg nie próbuje nawrócić świata! Stwierdzenie to może być czymś *nowym* dla niektórych z Was, ale musicie przyznać, że jeśli Bóg tego próbował, nie powiodło Mu się. Mówi On jednak: „*wszystką* wolę moją uczynię”. Dowodzi to, że Bóg nie próbuje nawrócić świata, lecz przeciwnie – jeśli czyni to, *co zamierzył*, musiał zamierzyć coś innego.

Pierwszy Wiek (pokaż) nazwany jest „Wiekem Patriarchów”, ponieważ w tym czasie Bóg miał do czynienia z pewnymi jednostkami, patriarchami, całkowicie pomijając resztę świata. Najpierw zajmował się Abrahamem. „I rzekł Pan do Abrama: Wyjdź z ziemi twej, i od rodziny twojej, i z domu ojca twego, do ziemi, którą ci pokażę. A uczynię cię w naród wielki (...) i błogosławione będą w tobie wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 12:1-3). Nie wybrał On ojca Abrahama ani jego wujków, kuzynów czy ciotek, lecz *Abrahama*. Chociaż jego siostrzeniec Lot poszedł razem z nim, nie miał żadnego udziału w tym przy-

mierzu. Przed przeprowadzeniem się do ziemi obiecanej Abraham czekał, aż umrze jego ojciec (taki bowiem był plan). Ktoś powie, no cóż, to jest *wybór*. Jeśli tak jest, nic na to nie poradzę. Tak mówi Biblia, a my chcemy wierzyć tak, jak podaje Biblia.

Potem Bóg wezwał Izaaka, nie jego braci. „W Izaaku będzie nazwane nasienie” (1 Moj. 21:12). Izaak z kolei miał dwóch synów, Jakuba i Ezawa, a Bóg wybrał Jakuba. „Jakuba umiłowałem, a Ezawa umiłowałem mniej” (Rzym. 9:13). Nie będziemy tutaj analizować powodu, dla którego Bóg wolał Jakuba. To może poczekać.

Wraz ze śmiercią Jakuba skończył się ten Wiek i Bóg nie wybierał już pojedynczych jednostek. Skąd o tym wiemy? Dowodzą tego fakty, ponieważ przy śmierci Jakuba jego *dwunastu* synów i ich wszystkie dzieci zostało wybranych jako ci, którym okazywana będzie łaska Pana. Jego synowie zostali proroczco pobłogosławieni przez Niego. Uznani jako NARÓD wybrany przez Boga, zostali nazwani „DWUNASTOMA POKOLENIAMI Izraela”. Gdy żył Jakub, Bóg kontaktował się tylko z *nim* i nie uznawał jego dzieci ani ich rodzin za *naród*. Lecz po jego śmierci łaska Boga przeszła na dwanaście pokoleń Izraela jako *naród*, i zaczął się nowy Wiek. Pamiętamy, że imię Jakuba zostało zmienione na Izrael, co oznacza „książę u Boga”. W ten sposób rozpoczęło się to, co na tym wykresie nazywamy „Wiekem Żydowskim” (pokaż). Mógł on zostać nazwany Wiekem Izraelitów, lecz w trakcie naszego wykładu zobaczycie powód, dla którego nazwa ta nie została mu dana, ponieważ to Kościół Ewangelii jest „*prawdziwym Izraelem*”. Nazwanie tego okresu Wiekem Izraelitów (wskaż na Wiek Żydowski) prowadziłoby do pewnego zamieszania.

Pismo Święte wyraźnie uczy, że w czasie *tego* Wieku (wskaż na Wiek Żydowski) Bóg miał do czynienia tylko z Żydami. Przy pewnej okazji powiedział do nich: „**TYLKOM was samych poznał** [uznał, posiadał na własność] **ze wszystkich rodzajów ziemi**” (Am. 3:2). Apostoł mówi nam, że wszyscy poza Izraelem byli „obcymi od umów obietnicy, nadziei nie mający i bez Boga na

świecie” (Efez. 2:12). „W czym zatem zacniejszy Żyd, albo co za pożytek z obrzezki?”, pyta apostoł Paweł, a następnie sam odpowiada na to pytanie: „Wielki z *każdej miary*. PRZEDE WSZYSTKIM dlatego, że im powierzono wyroki Boże” (Rzym. 3:2). Bóg miał powód ograniczenia Swej łaski do Izraela przez ten długi okres ponad 1800 lat. Na następnym spotkaniu będziemy mogli wnikać w te powody i zauważyć, jak wykonywane były Boskie cele. Teraz jedynie odnotowujemy *fakty*.

Pod koniec Wieku Żydowskiego Jezus „do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli” (Jana 1:11). Widzimy zatem, że Żydzi byli nazywani „jego własnymi”. Odrzucenie przez nich Pana nie było jednak dla Boga zaskoczeniem. Przepowiedział On to przez proroków: „Wzgardzony był i odrzucony przez ludzi (...) jako ten, przed którym zakrywa się twarz (...) nie miał piękna, dla którego mielibyśmy go pożądać” (Iz. 53:3,2). Przyjęły Go tylko „ostatki”, jak czytamy o tym w Rzym. 11. Właśnie tym „ostatkiem” pozwolił stać się „*synami* Bożymi”. SYNAMI Bożymi? Czy ci żyjący wcześniej nie byli „*synami*”? Nie, tylko „*przyjaciółmi*” i „*sługami*”. **„Mojżesz był wierny we wszystkim domu jego jako SŁUGA [dom, naród sług] (...), ale Chrystus jako SYN nad domem swoim panuje, którego domem my jesteśmy [Kościół Ewangelii], jeśli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca stateczną zachowamy”** (Żyd. 3:5,6). Pamiętamy, że Mojżesz był głową, zarządzającą domu sług, przez którego ludowi dany był zakon na górze Synaj. Był on *pośrednikiem* Przymierza Zakonu zawartego z tym narodem, podczas gdy Chrystus ma być *Pośrednikiem* Nowego i lepszego Przymierza. Jego uwielbiony Kościół jako Jego współdziedzic będzie miał udział w tym pośredniczeniu i udzielaniu jego korzyści światu. To właśnie po ukrzyżowaniu (pokaż) łaska Boga zaczęła wykraczać poza Izrael i dosięgać wszystkich ludzi.

Czy Bóg zmienił Swoj plan? Czy zmęczyły Go kontakty z samymi Żydami i czy po tym, jak odrzucili Chrystusa, doszedł do wniosku, że należy *poeksperymentować* z pozostałą częścią

ludzkości? Nie! Jak już stwierdziliśmy, Bóg wcześniej wiedział, jaki będzie rezultat Wieku Żydowskiego. Gdy to się stało, po prostu otworzył nowy rozdział, podjął kolejny zarys Swego planu. By to zilustrować, możemy wyobrazić sobie, że przeglądamy książkę zawierającą rysunki architekta pod budowę pięknego budynku. Na jednej stronie widzimy plany piwnicy, na drugiej plany parteru, na kolejnej pierwszego piętra itd. Bardzo nierozsądne byłoby, gdybyśmy po obejrzeniu takiej książki stwierdzili: „O, architekt zmienił swoje plany! Tutaj chciał budować piwnicę, a następnie zmienił zdanie i postanowił budować dom, po czym i tak nie był zadowolony z tego planu i narysował inny na kolejnej stronie”. Możemy powiedzieć, że w ten sposób rysował Swe plany Bóg, zanim rozpoczęła się jakakolwiek część Jego dzieła, chociaż ludzie, nie doceniając tego, co dostrzegli w takiej księdze-planie – Biblii, pozostają w nieświadomości co do postępu Jego dzieła, a nawet co do faktu, że On w ogóle działa.

Dlatego możemy powiedzieć, że przy pierwszym przyjściu Chrystusa w planie Boga otworzony został *nowy* rozdział, nowy rodzaj postępowania. Przez pewien czas Chrystus ograniczał Swą usługę do narodu żydowskiego, a to dla szczególnego celu, który zauważymy nieco później. Po raz kolejny dała tutaj o sobie znać szczególna łaska dla Izraela, która przejawiała się przez cały Wiek Żydowski. Pan nie tylko ograniczał Swą usługę do nich, mówiąc: „Jestem posłany tylko do owiec, które zginęły z domu izraelskiego” (Mat. 15:24), lecz także Swym uczniom nie pozwalał wychodzić poza ten naród: „Na drogę pogan *nie* zachodźcie i do miasta Samarytan nie wchodźcie” (Mat. 10:5). Ta szczególna łaska dla Izraela skończyła się kilka dni przed ukrzyżowaniem Pana, kiedy to zapłakał On nad ich miastem, mówiąc: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i które kamieniujesz tych, którzy do ciebie byli posyłani; ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jak kokosz zgromadza kurczęta swoje pod skrzydła,

a nie chcieliście. Oto *wam dom wasz pusty zostanie*” (Mat. 23:37,38; 24:1; 26:1,2; Łuk. 19:41; 13:34,35).

Tak, ich dom *rzeczywiście* został pusty. Do *dzisiejszego dnia* wszyscy oni są świadkami tego spustoszenia. Niektórzy z nich zaczynają dostrzegać, że ich narodowe kłopoty datują się od czasu ukrzyżowania Mesjasza. Niektórzy z nich zaczynają to teraz dostrzegać i z tęsknotą spoglądają na Niego, tak długo odrzucanego Mesjasza.

Po śmierci i zmartwychwstaniu naszego Pana rozpoczęło się **NOWE DZIEŁO**. Gdy umierał, nie umarł tylko za Izraela, lecz dzięki Bogu także za Was i za mnie – pogan. Jezus Chrystus objawił się po to, „aby z łaski Bożej za *wszystkich* śmierci skosztował” (Żyd. 2:9). To szczególne dzieło Wieku Ewangelii datuje się od dnia Pięćdziesiątnicy. Ostatnie słowa naszego Pana do Jego uczniów brzmiały: „Idąc tedy, nauczajcie **WSZYSTKIE narody**” (Mat. 28:19). Ewangelia, która miała być głoszona, *rzeczywiście* była „dobrą nowiną wielkiej radości dla wszystkich ludzi” – Żydów i pogan, niewolników i wolnych, bogatych i biednych, mężczyzn i kobiet – *wszystkich ludzi*.

Ilu jednak przyjęło poselstwo Ewangelii? Czy Bóg w *obecnym* wieku usiłował nawrócić świat? Jeśli nie, jaką pracę wykonywał? Apostoł Piotr mówi nam, że „Bóg wejrzał na pogan, aby z nich *wziął* lud imieniowi swemu” (Dz.Ap. 15:14). Nie *wziął wszystkich z nich*, lecz wybierał spośród nich (znowu mamy *wybór*) ludzi, którzy mieli nosić **JEGO IMIĘ**.

(Ilustracja mężczyzny wybierającego żonę, która ma nosić jego nazwisko – nie dowolną kobietę, nie każdą kobietę, lecz tę, którą *sam wybrał*).

(Porównanie oblubienicy Chrystusa, o której apostoł mówi jako o „poślubionej czystej pannie”).

Inną figurą używaną przez apostołów dla zilustrowania bliskiego związku istniejącego między Chrystusem a tymi, których wybiera On do noszenia Jego imienia, jest figura głowy i ciała. Chrystus jest „**GŁOWĄ** nad wszystkim kościołowi, który jest *jego*

ciałem" (Efez. 1:22,23). Jednak nie wszyscy, którzy wymawiają imię Chrystusa, będą nosić Jego imię i dzielić Jego chwałę jako „dziedzice Boga i współdziedzice z Jezusem Chrystusem”. Takiej łaski dostąpią tylko wierni zwycięzcy: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej” (Rzym. 8:17; Obj. 3:21).

(Odwołaj się do typu Izaaka i Rebeki, która jako oblubienica stała się współdziedzicem Izaaka i wszystkich bogactw jego ojca. Podobnie Kościół ma być współdziedzicem z Chrystusem).

To [Chrystus i Jego Oblubienica nosząca Jego imię] jest „NASIENIE ABRAHAMA”, do którego stosuje się obietnica złożona dawno temu (pokaż) Abrahamowi: „Błogosławiąc błogosławić ci będę, a rozmnażając rozmnożę NASIENIE TWOJE jak gwiazdy niebieskie i jak piasek, który jest na brzegu morskim; (...) i błogosławione będą w *nasieniu twoim* wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 22:17,18).

Odwołując się do typu Izaaka i Rebeki, apostoł mówi nam, iż oznacza to „inne rzeczy” – nie chodzi o to, że nie istniały takie osoby jak Izaak i Rebeka, lecz że chociaż wydarzenia te rzeczywiście miały miejsce, były one typem, reprezentacją związku między Chrystusem a Kościołem. Tak jak Izaak był „nasieniem obietnicy”, przez które miało przyjść błogosławieństwo i przez którego cielesne nasienie wypełni się część tej obietnicy, tak Chrystus, jako *prawdziwe nasienie* Abrahama i dziedzic obietnicy, staje się narzędziem, przez które błogosławione będą wszystkie rodziny ziemi. Apostoł wykazuje to w Gal. 3:16: „I *nasieniu* twemu, którym jest *Chrystus*”. Jeśli przeczytamy aż do wersetu 29, zauważymy, że *wszyscy, którzy są Chrystusowi* (którzy należą do ludu *wybranego dla Jego imienia*), stają się Jego współdziedzicami w obietnicy Abrahamowej: „A jeśliście wy Chrystusowi, tedyście NASIENIEM ABRAHAMOWYM, a według obietnicy DZIEDZICAMI”.

Celem wyboru tego nasienia jest błogosławienie wszystkich rodzin ziemi, co będzie dziełem nadchodzącego Wieku Tysiąclecia (pokaż). Dostyc mamy królestwa diabła i cieszymy się, że bliski już jest czas pełnego założenia i ustanowienia na ziemi

Królestwa Chrystusa, kiedy to ujmie On Swą wielką władzę i rozpocznie panowanie.

Inną figurą używaną przez apostoła Piotra w odniesieniu do wybieranego w *obecnym wieku* Kościoła oraz jego bliskiego pokrewieństwa z Chrystusem jest obraz „żywych kamieni” w świątyni Boga, przy czym głównym kamieniem węgielnym jest Chrystus. Różni członkowie Kościoła są obecnie próbowani i oczyszczani, obciosywani i polerowani do swego miejsca w tej wspaniałej świątyni [porównajmy to ze świątynią Salomona, do której materiały były przygotowywane wcześniej, a następnie układane razem bez najmniejszego hałasu, bez dźwięku młotka, siekiery czy jakiegokolwiek żelaznego narzędzia (1 Piotra 2:4-8; 1 Król. 6:7)].

Członkowie Kościoła, „żywe kamienie” w świątyni, nie są przyłączani do Chrystusa jeden po drugim przez cały ten Wiek, lecz każdy z nich jest przygotowywany i czeka na ostateczne umieszczenie go razem z innymi, kiedy gotowe będą już wszystkie kamienie i kiedy Chrystus przyjmie je do Siebie. W ten sposób oczekiwał swej przyszłej nagrody apostoł Paweł, mówiąc: „Zatem *odłożona* mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w ON DZIEŃ [wskaż na Wiek Tysiąclecia] Pan, sędzia sprawiedliwy”. Ten dzień jest pierwszym wiekiem nowej dyspensacji, na początku którego Chrystus rozpoczyna Swe tysiącletnie panowanie.

Potem na wszystkie rodziny ziemi spłyną błogosławieństwa. „Bo on musi królować, *póki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego*” (1 Kor. 15:25). Dlatego Jego *przyjście* MUSI NASTĄPIĆ PRZED TYSIĄCLECIEM. Gdyby miał czekać, aż wszystkie rzeczy będą położone pod Jego nogami, a następnie przybyć pod koniec Tysiąclecia, stwierdzenie to nie byłoby prawdziwe, ponieważ nic nie pozostałoby do podbicia przez Niego. Jednym z pierwszych czynów Jego panowania będzie związanie szatana, co jest wyraźnie stwierdzone w Obj. 20: „I widziałem anioła zstępującego z nieba, mającego łańcuch wielki w ręce swojej. I uchwycił smoka, węża onego starego, którym jest diabeł i szatan, i związał go tysiąc lat, aby nie *zwodził* więcej narodów”. Potem rozpoczy-

na się panowanie Chrystusa. Wszyscy, którzy odnoszą zwycięstwo nad bestią, jej obrazem i liczbą jej imienia, wszyscy zwycięzcy ożyją i będą królowali „z Chrystusem tysiąc lat” (Obj. 20:4).

[W tym miejscu znowu zwróć uwagę na konieczność „dobrego rozbierania słowa prawdy” co do znaczenia słowa *tysiąclecie* oraz na nieprawidłowość stosowania tekstów dotyczących Wieku Tysiąclecia lub Żydowskiego do Wieku Ewangelii i *na odwrót*].

Gdy *związany* już zostanie „bóg”, „książe” tego świata, Chrystus przywróci ludziom „wargi czyste”, o których wspomina prorok. Szatan nie będzie mógł już ich zaślepić, lecz wprost przeciwnie, „otworzą się oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą”; „ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jak morze wodami napełnione jest”. Nikt nie będzie musiał mówić do swego bliźniego: „Poznajcie Pana, bo mnie oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan” (Iz. 35:5; 11:9; Jer. 31:34).

Mówiąc o *tych* wspaniałym czasie (wskaz na Wiek Tysiąclecia), prorok Izajasz jest pełen entuzjazmu, gdyż wtedy „weselić się będzie pustynia i miejsce leśne, a rozraduje się i zakwitnie jak róża” (Iz. 35).

Jeśli chodzi o czas po Tysiącleciu, na pewno wiemy, że jest jeszcze kilka innych wieków, nie tylko jeden, trwających bez końca. Słowo Boże niewiele objawia na temat okresu po Tysiącleciu, który jest jednym z „przyszłych wieków”, o których mówił apostoł Paweł. Nie będziemy też dopytywać się o ten czas, ponieważ „rzeczy tajemne należą Panu Bogu naszemu, a jawne nam i synom naszym” (5 Moj. 29:29).

A teraz, drodzy Przyjaciele, kiedy zajrzeliśmy już do części Boskiego planu, musimy powiedzieć, iż rzeczy te z pewnością nie będą ocenione przez wszystkich. Nie możemy oczekiwać, by zrozumieli i ocenili je ci o świeckich umysłach, ponieważ nie znajdują się oni w stanie serca, który Pan aprobowałby i któremu mógłby się objawić. Sam oświadcza przez apostoła, że wybrał niewielu wielkich, niewielu mądrych, niewielu bogatych w ocenie tego

świata, gdyż na dziedziców Królestwa wybrał biednych, bogatych w wierze. Nasz Pan dziękował Ojcu za to, że „**rzeczy te zakrył przez mądrymi i roztroprnymi** [na sposób świecki], **a objawił je niemowlętom**” – cichym, pokornym, chętnym uczyć się u Boga poprzez Jego Słowo (1 Kor. 1:26-29; Mat. 11:25).

W następnym wykładzie mamy nadzieję głębiej przyrzeć się rzeczom, które Pan objawia tym ze Swego ludu, którzy mają słyszające uszy i chętnie serca, rzeczom zapisanym przez świętych mężów z przeszłości, pędzonych przez Ducha dla *naszej nauki*.

Tekstem naszego następnego wykładu będzie werset, z którego, jak sądzę, niewielu (jeśli ktokolwiek) kiedykolwiek słyszało wykład – Dz.Ap. 3:19-21. Także i on ma swą ilustrację na wykresie.

WYKŁAD III

Zanim rozpoczniemy temat naszego obecnego wykładu, krótko powtórzmy to, czego dowiedzieliśmy się w dwóch poprzednich. Rozważaliśmy nauki Boskiego Słowa, usiłując usunąć z naszych umysłów wszelkie wcześniejsze opinie i uprzedzenia, naturalne lub nabyte. Próbowaliśmy stwierdzić, czego naucza Boskie Słowo, ponieważ wiemy, że Bóg jest prawdziwy, a Jego Słowo interpretuje się samo.

Stwierdziliśmy, że historia świata jest podzielona na trzy epoki, dyspensacje (pokaż). Pierwsza dyspensacja całkowicie należy do przeszłości. Biegła ona od stworzenia do potopu i przez Piotra jest zwana „światem, który był”. Przekonaliśmy się, że następna, druga dyspensacja, *w większości* należy do przeszłości, a obecnie zbliża się do swego końca i jest zwana „światem, który jest teraz”. Zwracaliśmy uwagę na znaczenie słowa *świat*, ponieważ jego potoczne użycie wprowadza dużo zamieszania w umyśle: gdy mówimy o końcu świata, zwykle kojarzone jest to z tym, że zniszczona będzie ziemia, na której żyjemy. Przekonaliśmy się jednak, że jeden świat już przeminął, a mimo to jesteśmy na tej samej ziemi. Nie będę wchodził w szczegóły tego tematu. Wspominam go tutaj jedynie dla

odświeżenia umysłów. Obecna dyspensacja, przy której końcu, żniwie, teraz żyjemy, zwana jest „teraźniejszym złym światem” – nie dlatego, że jest całkowicie zła, ani dlatego, że nie ma w niej żadnego dobra, lecz dlatego, że zło dominuje. Wiemy, że żyło bardzo dużo dobrych ludzi, chociaż w porównaniu z rzeszami ludzi o złych skłonnościach byli oni nieliczni.

Stwierdziliśmy również, że Biblia mówi nam (pokaż), że ma być „przyszły świat”, „świat bez końca”.

Stwierdziliśmy, że *tamten* świat (pokaż) zakończył się potem, że *ten* świat (pokaż) ma skończyć się ogniem, czasem ucisku, w jaki z pewnością wkroczyliśmy w roku 1914 (którego początek mamy zatem za sobą). Ma on być czasem ucisku, „jakiego nie było, odkąd narody poczęły być”. Ten czas ucisku ma mieć wpływ oczyszczający, niszczący śmieci, gdyż ogień dobrze reprezentuje zniszczenie. Posłuchajmy apostoła Piotra: „Niebiosa z wielkim trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone ogniem stopnieją, a ziemia i dzieła, które na niej są, spalone będą. (...) Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” (2 Piotra 3:10-13).

Zauważyliśmy, że pierwsza dyspensacja została pozostawiona w rękach aniołów i że ich zarządzanie było nieudane. Zauważyliśmy, że w czasie drugiej dyspensacji Bóg pozwolił światu pójść własną drogą, radzić sobie najlepiej jak umiał, przekonać się, jak dobre rządy jest w stanie wymyślić, jakie zarządzenia jest w stanie wprowadzić dla swej wygody itp. Przez cały czas Bóg był przekonany, że wszystkie te eksperymenty skończą się katastrofą. Zauważyliśmy, że rezultat światła i wolności jest dobry, jeśli serce jest dobre. Trudność polega na tym, że serca ludzi nie są dobre. Jediną grupą ludzi, której bezpiecznie można pozwolić robić to, co chcą, są ci, którzy pozostają w pełnej harmonii z Bogiem i Jego zasadami miłości, prawdy i sprawiedliwości. Jednak ludzie nie znajdują się w takiej postawie wobec Boga. Ludzie są samolubni. Rządzi „książę świata tego” i dlatego wszelkie błogosławieństwa światła i wolności doprowadzą do

upadku obecnych instytucji. W ten sposób człowiek pozna daremność swych wysiłków, tak jak aniołowie przekonali się o daremności swoich. Wtedy nadejdzie lekarstwo Boga, „przyszły świat”. Zauważyliśmy już, że księciem *tego* świata (pokaż) nie będzie szatan, lecz Chrystus. Chrystus będzie „królem po wszystkiej ziemi w *on* dzień” (pokaż), nie w *tym* dniu, chociaż ma taką moc. Teraz przeważa zło, ponieważ Bóg na nie dozwala, dopóki nie zrealizuje ono swej misji, po czym wprowadzi On „*on dzień*” (pokaż), panowanie sprawiedliwości, Królestwo. O to Królestwo uczył nas się modlić: „Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja, jak jest w niebie, tak i na ziemi”. Lud Boży czeka i modli się o Jego Królestwo przez ponad osiemnaście stuleci.

Rozważaliśmy także pewne rzeczy w odniesieniu do postępowania Boga w czasie drugiej dyspensacji. Pytaliśmy, czy Bóg cokolwiek robił i przekonaliśmy się, że tak. W czasie Wieku Patriarchów Bóg wybrał Abrahama i kontaktował się z nim, zawarł z nim przymierze mówiące, że w jego nasieniu błogosławione będą wszystkie rodziny ziemi. Następnie powołał Izaaka, a przy jego śmierci przymierze to zostało potwierdzone Jakubowi. Gdy umarł Jakub, otworzył się nowy Wiek zwany Wiekem Żydowskim, ponieważ wszystkie dzieci Jakuba zostały nazwane dziedzicami obietnicy złożonej Abrahamowi i potwierdzonej Izaakowi i Jakubowi. Bóg nazwał ich Swym „szczególnym ludem”, mówiąc: „was samych tylko wybrał ze wszystkich narodów ziemi”; w tym czasie inni byli „bez Boga na świecie, nadziei nie mający”.

Pod koniec Jego postępowania z ludem Izraela rozpoczął się nowy Wiek. Chrystus przyszedł do Swego własnego narodu (Żydów), lecz oni Go nie przyjęli. Był to (pokaż) Wiek *śług*, lecz to (pokaż) jest Wiek *synów*. „A był Mojżesz wierny we wszystkim domu jego jako sługa [domu śług], (...) ale Chrystus jako *syn* nad domem swoim panuje, którego domem my [Kościół] jesteśmy”. Mojżesz był głową nad *tym* domem. Chrystus jest Głową nad wszystkimi rzeczami dla Kościoła, który jest Jego ciałem. Tamten dom miał *typiczne* ofiary, ten dom ma *praw-*

dziwe ofiary. Chrystus przyszedł do cielesnego Izraela, lecz tylko garstka z nich przyjęła Go, „lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali *synami* Bożymi”. Ten przywilej synów Chrystus najpierw zaoferował Żydom, lecz z powodu niewiary tylko garstka Izraela została zabrana do ewangelicznego domu synów, a pozostała część domu synów jest wybie-rana, *zgrupowana* ze wszystkich narodów.

Zwracaliśmy uwagę na fakt, że wybór Żydów nie był wyborem do nieba, lecz po to, by być świętym narodem Boga, Jego „szczególnym ludem” pod szczególnymi warunkami Przy-mierza Zakonu. Był to wybór *typicznego* narodu, podczas gdy wybór obecnego wieku jest wyborem *jednostek*, które zbiorowo stanowią *antytypiczny* święty naród i szczególny lud. Ewangelia była głoszona wśród wszystkich narodów w celu wybrania z nich „ludu dla imienia jego”. Razem wzięci, stanowią oni „maluczkie stadko”. Nasz Pan najwyraźniej nie ma na myśli wszystkich tych, którzy nazywają siebie od imienia Chrystusa, ponieważ oznaczałoby to przynajmniej *sto milionów*. To „maluczkie stadko” nie nazywa się kościołem „rzymskokatolickim”, „grec-kokatolickim”, „episkopalnym”, „metodyskim”, „metodysko-protestanckim” czy „unią prezbiteriańską” – żadna z tych nazw nie została przyjęta przez Pana. Wszystkie one zostały nadane przez *ludzi* i żadna z nich nie jest uznawana przez Słowo Boże. Członkowie „maluczkiego stadka” uznawani przez Boga to wszyscy prawdziwi naśladowcy Chrystusa – chrześcijanie. „Pan zna, którzy są jego”, którzy z szczerości i prawdy należą do Chrystusa. Są oni „kościołem pierworodnych”, których imiona są „zapisane w niebie”. Jest to ważne miejsce na zapi-sanie ich imion – „w niebie”. Są tam zapisani tylko prawdziwie poświęceni, a imiona tych, którzy pozostaną wierni, nigdy nie będą wymazane z księgi żywota (Obj. 3:5).

Następnie rozważaliśmy Boski cel przeprowadzenia tego wyboru. Zauważyliśmy, że *nie zmienił* On Swego planu. Jego postępowanie z patriarchami nie skończyło się porażką, tak że musiał tworzyć kolejny plan dla Żydów, a potem ekspery-

mentować jeszcze z Kościołem ewangelii. Bóg nie podlega słabościom ludzi ani machinacjom diabła. „Znane są Bogu wszystkie jego dzieła od początku świata”. Zrealizowane zostaną wszystkie Jego zamierzenia. Przez wszystkie wieki ma On ten sam cel, który dobiegnie końca w Wieku Tysiąclecia.

Ale jaki był ten cel? Stwierdziliśmy, że Bóg udzielił Abrahamowi obietnicy, iż „w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”. Abraham przypuszczał, że tym nasieniem, przez które błogosławione miały być wszystkie narody ziemi, był Izaak. Jednak tak się nie stało. Potem Izaak sądził, że był nim Jakub, lecz tak nie było. Gdy Jakub miał dwunastu synów, niewątpliwie zaczął myśleć, że błogosławieństwo to nadejdzie przez jego synów. W chwili jego śmierci żyło w sumie 128 jego potomków, z której to liczby – jak sądził – Bóg miał wybrać Swe nasienie. Jakub prorokował odnośnie cech każdego z dwunastu pokoleń, rodzin, lecz po 1800 latach doświadczeń nie stali się *oni* błogosławieństwem dla świata, a nawet sami nie byli gotowi na skorzystanie z błogosławieństw: choć Chrystus przyszedł do nich, by ich błogosławić, „lecz swoi go nie przyjęli”.

Lecz wszystko to Bóg miał na uwadze już na samym początku. Apostoł mówi nawet, że wszystko to jest alegorią. Sara reprezentowała przymierze zawarte z Abrahamem. Obiecując Izaaka, Bóg mówił o większym nasieniu niż Izaak – „którym nasieniem jest *Chrystus*”. Bóg miał na myśli Chrystusa. Izaak był *typem* Chrystusa.

A czy Bóg chciał powiedzieć, że gdy przyjdzie Chrystus, błogosławione będą WSZYSTKIE narody ziemi? Spoglądamy wokół nas i pytamy: czy WSZYSTKIE narody zostały pobłogosławione? Musimy powiedzieć, że nie. Od chwili przyjścia Chrystusa minęło osiemnaście wieków, a mimo to miliony nawet nie słyszały o Nim. Spójrzmy na Afrykę. Czy dosięgło ją błogosławieństwo? Zajrzyjmy do Chin. Wielu Chińczyków mieszkających w głębi kraju nawet nie wie, że była wojna z Japonią. Czy kiedykolwiek słyszeli *oni* o Chrystusie? Czy kiedykolwiek

zostali ubłogosławieni? Nie! Gdzie zatem tkwi błąd? Co oznacza ta obietnica?

Gdy Bóg mówił „Chrystus”, miał na myśli nie tylko Pana Jezusa, lecz *kompletnego* Chrystusa – Pana Jezusa jako Głowę oraz Kościół jako Jego Ciało. Tak więc apostoł mówi, że jest On „głową nad wszystkim kościołowi, który jest ciałem jego”. Powiada: „nasieniu twemu, którym jest *Chrystus*”. Czytając nieco dalej, aż do wersetu 29 tego samego rozdziału (Gal. 3), znajdujemy wyraźne stwierdzenie: „A jeśliście wy *Chrystusowi*, tedyście nasieniem Abrahama, a według obietnicy *dziedzicami*”. Widzimy zatem, że „Chrystus” oznacza cały Kościół – Pana Jezusa jako Głowę oraz prawdziwy Kościół jako Ciało. To z tego powodu błogosławieństwo to nie dosięgło jeszcze świata. Nie może ono nadejść przed wybraniem i udoskonaleniem klasy CHRYSTUSA. Wszyscy „zwycięzcy” będą stanowić prawdziwy Izrael Boga, klasę Chrystusa, nasienie Abrahama, „maluczkie stadko”, któremu powiedziano: „Nie bój się, o maluczkie stadko, albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo” – Królestwo, o które się modlimy, „królestwo drogiego Syna Bożego”. Oni i ich towarzysze otrzymają sposobność błogosławienia wszystkich rodzin ziemi. Starajmy się tak biec w wyścigu przed nami postawionym, by nasze powołanie i wybór uczynić pewnym. **„Jeśli cierpimy [z Nim], z nim też królować będziemy; jeśli z nim umarliśmy, z nim też żyć będziemy”** (2 Tym. 2:11,12). **„Kto ma uszy [otwarte na duchowe rzeczy], niechaj słuca”** (Obj. 3:22).

Być może później będę mógł więcej powiedzieć na temat dzieła Wieku Ewangelii, sposobu dokonywania tego wyboru. Zobaczmy, jak w pełni można zharmonizować doktryny o wyborze i wolnej łasce. Pierwszym wybranym był Pan, potem apostołowie. Do chwili obecnej (wskaz na koniec Wieku Ewangelii) dzieło wyboru dotarło do samych „nóg” Chrystusa, Jego ostatnich członków i ich pomocników. Mojżesz powiedział: „Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, podobnego do mnie; onego słucać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, która nie słucałaby tego

proroka, będzie wygładzona z ludu” (5 Moj. 18:15-19; Dz.Ap. 3:22,23). W czasie Wieku Ewangelii Bóg wzbudza tego wielkiego Proroka i Prawodawcę podobnego do Mojżesza. W czasie żniwa następuje wyzwolenie ostatnich członków Jego Ciała, którzy są przygotowywani do zajęcia swych miejsc razem z tymi, którzy wcześniej zostali wybrani i zaaprobowani.

Wybór Kościoła nie odbywa się w sposób przypadkowy, lecz każdy członek jest karany, dyscyplinowany i próbowany pod względem wiary i charakteru w celu przygotowania go do wielkiego dzieła przyszłości jako członka królewskiego Kapłaństwa. Chrystus jest Najwyższym Kapłanem, tak jak Aaron był głównym, najwyższym kapłanem typicznego kapłaństwa. W czasie pobytu na ziemi, po pomazaniu przy chrzcie w Jordanie, był on antytypem Aarona, lecz *teraz* jest On Głową nowego porządku – „porządku Melchizedeka”. W Tysiącleciu będzie On nie tylko Kapłanem, lecz i Królem. Członkowie Kościoła nie tylko będą kapłanami, lecz i królami. „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu (...) będą *kapłanami* Bożymi i Chrystusowymi, i będą z nim królować tysiąc lat” (Obj. 20:6; 5:10).

Czy ta obietnica kiedykolwiek została spełniona? Czy święci kiedykolwiek rządili jako królowie i kapłani na ziemi? Nie! Jedyną rzeczą nieco podobną do takiego panowania były rządy imitacji, papieżstwa, tego wielkiego systemu, który powołuje się na swe tysiąclecie w okresie ciemnych wieków i który w większym czy mniejszym stopniu zwiódł cały świat.

Teraz przechodzimy do Wieku *Tysiąclecia* (pokaż). Zauważyliśmy, że świat nie był jeszcze błogosławiony. Jakie błogosławieństwo będzie udziałem świata w czasie Wieku Tysiąclecia, po pełnym objawieniu obiecanego nasienia? WSZYSTKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA OBIECANE ABRAHAMOWI: „W NASIENIU TWOIM BŁOGOSŁAWIONE BĘDĄ WSZYSTKIE NARODY ZIEMI”.

Czego potrzebują ludzie, by być błogosławionymi? Potrzebują edukacji, oświecenia, dobrego rządu, pokoju, wielu rze-

czy, których teraz szukają, lecz nie mogą uzyskać z powodu obecnych niesprzyjających warunków. *Dzisiaj „wszystko stworzenie razem wzdycha i razem boleje aż dotąd, (...) oczekując objawienia synów Bożych”* – oczekując radosnego panowania Tysiąclecia, kiedy wszyscy oni będą błogosławieni. Co za wspaniała obietnica! Jakie to będzie błogosławieństwo dla wszystkich żyjących w tym czasie! Będzie to „złoty wiek”, o którym śpiewali poeci, „lepsze czasy”, do których tęsknili i o których mówili socjaliści i inni. Będzie to czas, do którego chciał doprowadzić Kobięcy Chrześcijański Związek Trzeźwości przez zniszczenie handlu alkoholem i który na swój sposób mają nadzieję wprowadzić kobiece sufrażystki oraz reformatorzy różnych maści. Chociaż te wszystkie ludzkie wysiłki przez jakiś czas mogą odnosić pewien skutek, jednak ostatecznie wszystkie takie plany upadną i na pewien okres zapanuje anarchia. Co wtedy?

„Lecz Bóg swym własnym jest tłumaczem
I jasno się wysłowi.”

Bóg znał koniec na początku i cały czas realizował Swoj pierwotny zamiar, zezwalając w międzyczasie na wypróbowanie różnych ludzkich lekarstw po to, by człowiek przekonał się, że jego własne wysiłki zaprowadzenia sprawiedliwości nie mogą być skuteczne. Ludzki wzrok nie potrafi dojrzeć, jaki będzie następny krok. Jednak Bóg zna przyszłość Swego planu, jak również jego przeszłość, i w Swym Słowie wszystkim Swoim pokornym naśladowcom proponuje mądrość pochodzącą z góry. Gdy ludzie przekonają się, że wszystkie ich plany i eksperymenty kończą się niepowodzeniem, wtedy będą gotowi zwrócić się do Boga i powiedzieć: „Pójdźcie, a wstąpmy na górę [królestwo] Pańską, a będzie nas uczył dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami jego”. Dlatego napisano, że „przyjdzie pożądanie wszystkich narodów”.

Nie mamy jednak jeszcze pożądania od wszystkich narodów: najpierw muszą zawieść ich własne lekarstwa. WTEDY będą gotowi przyjąć lekarstwo, jakie przewidział Pan.

Ktoś może jednak powiedzieć, iż będzie to błogosławiony czas dla szczęściarzy, którzy będą wtedy żyli, ale co z pechowcami, którzy już zmarli? Dzisiaj żyją dwa miliardy ludzi (prosimy pamiętać, że tom ten był pisany w roku 1948, a niniejszy rozdział powstał około 1900 roku; dzisiaj liczba mieszkańców świata oceniana jest na 6 miliardów – przypis tł.), lecz niewielu z nich kiedykolwiek słyszało o imieniu Jezus. Ogromna masa zmarłych nigdy nie słyszała o Jezusie: umierają w ignorancji i strachu, bez Boga i bez nadziei. Według powierzchownej oceny, na ziemi żyło dotąd nie mniej niż dwadzieścia miliardów ludzi, a każdy wie, że wśród nich było *bardzo niewielu* świętych. Ilu było sprawiedliwych w czasie pierwszej dyspensacji? W czasie potopu znalazło się tylko ośmiu – Noe i jego rodzina. O pozostałych napisano: „A widział Pan, że wielka była złość ludzka na ziemi, a wszystkie myśli ich serca były tylko złe po wszystkie dni”. W czasie Wieku Patriarchów było tylko kilka sprawiedliwych osób, tylko kilku, z którymi Bóg utrzymywał społeczność, takich jak Noe, Abraham, Izaak i Jakub. W czasie Wieku Żydowskiego też nie było ich wielu. Chociaż Bóg powołał cały naród żydowski, tylko nieliczni z nich, prorocy i kilku innych wspomnianych w Żyd. 11, cieszyli się Boskim uznaniem. Pomimo wszelkich pouczeń Zakonu i specjalnych poselstw proroków oraz surowej dyscypliny, przez którą jako naród musieli przechodzić, karani za bałwochwalstwo i inne grzechy, gdy przyszedł Chrystus, przyjęła Go tylko „garstka”. Wszyscy pozostali nadal pozostawali narodem „sztywnego karku i przewrotnym”. A jak to wyglądało w Wieku Ewangelii? (pokaż). Nie było zbyt wielu świętych – tylko „maluczkie stadko”. Ogromna większość nie знаła Boga ani nie pragnęła Go poznać.

Pytanie zatem brzmi: co stanie się z pozostałymi? Co stanie się z wszystkimi tymi, którzy przez wiarę w Boskie obietnice i posłuszeństwo Jemu nie stali się „przyjaciółmi”, „sługami” ani „synami” Bożymi? Jaki plan ma Bóg dla błogosławienia tych

pozostałych? Musimy bowiem pamiętać, że obietnica gwarantowała, iż błogosławieni będą nie *nieliczni*, lecz „WSZYSTKIE NARODY ZIEMI”. Ale w jaki sposób? Jak może nastąpić to *błogosławienie*? Prowadzi nas to do naszego tekstu (odczytaj z naciskiem): „PRZYJDĄ CZASY OCHŁODY OD OBLICZNOŚCI PAŃSKIEJ, A POŚLE JEZUSA CHRYSYUSA, KTÓRY WCZEŚNIEJ BYŁ WAM OPOWIADANY, KTÓREGO NIEBIOŚA MUSZĄ ZATRZYMAĆ AŻ DO *czasów restytucji wszystkich rzeczy*, CO BÓG ZAPOWIEDZIAŁ PRZEZ USTA WSZYSTKICH SWOICH ŚWIĘTYCH PROROKÓW OD POCZĄTKU ŚWIATA”.

„*Pośle Jezusa Chrystusa*”. Piotr nie mówił tutaj o *pierwszym* przyjsciu Chrystusa. Wypowiadał te słowa w dniu Pięćdziesiątnicy, po wylaniu Ducha Świętego na oczekujących uczniów, 10 dni po tym, jak wraz z innymi widział Chrystusa odchodzącego do nieba. Mówił o Jego *drugim* przyjsciu. „Bóg pośle Jezusa Chrystusa”.

Sam nasz Pan obiecał, że przyjdzie po raz drugi: „Jeśli odejdę, przyjdę znowu”.

Nie będę poświęcał czasu na to, by udowodnić, że Pan przychodzi po raz drugi. Zakładam, że wszyscy tutaj obecni wierzą w Jego powtórne przyście. Być może tylko jeszcze jedna doktryna, doktryna okupu, zajmuje w Piśmie Świętym tak wybitne miejsce jak doktryna o powrocie Pana. Jest ona równie mocno podkreślana we wszystkich wyznaniach różnych denominacji. Nawet katolicy wierzą w drugie przyście Chrystusa. Nie przyznają, że przychodzi On, by *błogosławić* świat, lecz raczej po to, by go *potępić*. Dziwne jest to, że mając takie wyobrażenie, ktokolwiek chce się modlić: „Przyjdź, Panie Jezu”! Umiłowany uczeń, który wypowiedział te słowa, tak jak są one zapisane w Biblii, nie miał takich oczekiwań. Wiedział o czasie *błogosławieństw* i właśnie za nimi tęsknił, wiedząc, iż nie mogą one nastąpić przed powrotem Jezusa. Przyście Chrystusa jest nadzieją świata (choć ten jest tego nieświadomy). Jest ono celem modlitw wszystkich świętych. Dopóki

nie przyjdzie *Król*, nie może przyjść Królestwo. Oczekujemy „onej błogosławionej nadziei i objawienia chwały zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa” (Tyt. 2:13), „którego niebiosa muszą zatrzymać aż do czasów restytucji wszystkich rzeczy”.

Ale co to znaczy – „czasów restytucji wszystkich rzeczy”? Co znaczy słowo „restytucja”? Oznacza ono *przywrócenie, restaurację*. Co ma być przywrócone? Adwentyści myślą, iż oznacza to wzgórze, skały, drzewa itp. Tak jednak nie jest! To prawda, że podają pewne wersety na poparcie swego poglądu. Pamiętajcie, że jest taki jeden (Iz. 40:4), który mówi: „Każda dolina będzie podniesiona, a każda góra i pagórek ponížony będzie”. Nie należy jednak rozumieć tego literalnie. Te góry, pagórki i doliny są *symboliczne*. W języku symbolicznym „góry” reprezentują królestwa, „doliny” oznaczają niskie, gnębione i uciskane grupy i stany społeczne. Każde królestwo i każda wyniesiona rzecz ma być ponížona, a każda niska rzecz wywyższona. Oznacza to wyrównanie *społeczeństwa ziemi*, które już jest w toku. Święci nie mają z tym dziełem nic wspólnego. Bóg Sam tak kieruje sprawami ludzi, iż jest to realizowane. Obecny czas jest czasem zachodzenia dwóch wieków (pokaż), kiedy już odczuwa się pewne wpływy tego rodzaju. Pan nadzoruje czas ucisku. Poświęceni nie mają używać „cielesnej broni” ani angażować się do świeckiej walki: mają pozostać oddzieleni od świata i jego ducha i wykonywać tylko to, co Bóg dał im do wykonania i co rozważymy w dalszej części tego wykładu. Mają wykorzystywać wszystkie swe talenty w głoszeniu Ewangelii Królestwa.

Spoglądając wokół nas, widzimy jednak, że to nie literalna ziemia potrzebuje odnowienia. Góry, pagórki i doliny są bardzo piękne, a ci, którzy wolą niższe tereny, mają wiele miejsca w dolinach i na rozległych preiach. To *rodzaj ludzki* potrzebuje naprawy. Gdybyśmy tylko mogli poprawić *ludzkość*, mielibyśmy bardzo piękny świat. Gdyby *serca* ludzi były odpowied-

nie i gdybyśmy mieli doskonałych mężczyzn i doskonałe kobiety, „czasy restytucji” nie byłyby nam potrzebne.

Ale nie mamy. „Przez nieposłuszeństwo jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć”. Ludzkość potrzebuje przywrócenia do doskonałości Edenu. Mamy obietnicę, że tak się stanie: „Nie będą szkodzić ani zabijać na całej mojej świętej górze”, mówi Pan, gdyż to On będzie „władcą nad narodami”. Panowanie Chrystusa wśród narodów będzie oznaczać nie tylko poddanie Mu ludzkości, lecz także ujarznienie szatana i kontrolowanie wszystkich żywiołów natury. „W on dzień” nie będzie burz ani gwałtownych zmian klimatu. Obecny klimat nie jest tym, czego mogłyby sobie życzyć doskonałe istoty. Lecz Ten, który uciszył burzę na Jeziorze Galilejskim, w dalszym ciągu posiada moc nad żywiołami. Zanim prawdą stanie się, że nic nie może szkodzić ani zabijać w całym świętym Królestwie Boga, wszystkie one zostaną ujarzmione.

Jak już mówiłem, najbardziej potrzebną rzeczą są obiecane „czasy restytucji”. Jednak te *błogosławieństwa restytucji* nie są dla Kościoła. Jego dział nie jest ze światem. Jemu złożono specjalne obietnice (2 Piotra 1:4). Miał on wiernie kroczyć śladami Jezusa do końca swego biegu, a dopiero potem zostać „uczestnikiem Boskiej natury”. Świat ma być błogosławiony nie tylko przez Jezusa, lecz także przez Kościół, który będzie panował z Nim jako Jego współdziedzic. Pan powiedział: „W domu mego Ojca jest *wiele mieszkań*”. Kościołowi obiecano jeden z tych stanów błogosławieństw – zamieszkanie w jednym z tych mieszkań. Świat w innych warunkach ma zamieszkać w innym z tych mieszkań. Miliony, miliardy mają dostąpić błogosławieństw restytucji do tego, co zostało utracone, do tego, co początkowo posiadał Adam. Natomiast Kościół, po uczynieniu swego „powołania i wyboru pewnym”, ma być taki jak On (Chrystus). Obiecano mu duchową naturę, taką jaką ma jego Pan i Głowa. Należy więc rozgraniczać Kościół i świat – błogosławieństwa restytucji dla świata, lecz dla Kościoła podobieństwo do Chrystusa i Jego natura.

Gdy Ciało Chrystusa zostanie skompletowane, nigdy nie będzie do niego dodany kolejny członek. Wiek Ewangelii jest ostatnim i jedynym czasem na to, by stać się członkiem tego „ciała”. Ta myśl o określonej liczbie członków Ciała Chrystusa była zilustrowana w osobie Najwyższego Kapłana. W urzędzie tym nie mógł służyć nikt, kto miał jakąkolwiek wadę – za mało lub za dużo pewnych części ciała. Na przykład ktoś, komu brakowało palca, lub ktoś, kto miał o jeden palec za dużo (3 Moj. 21:18). Podobnie ze skompletowanym Chrystusem – nie ma ani jednego brakującego ani zbytecznego członka, tylko wybrana liczba, ponieważ „znane są Panu wszystkie dzieła jego od początku”.

Ale ktoś powie: „Nie rozumiem, dlaczego restytucja ma być tak wielkim błogosławieństwem”. Być może nie myślałeś o tym, czym byłby doskonały człowiek. *Czym jest doskonały człowiek?* Z wyjątkiem naszego Pana, gdy był człowiekiem, oraz Adama przed upadkiem nie było innych doskonałych ludzi. Wszyscy jesteśmy tak niedoskonalimi, że nawet nie potrafimy zrozumieć całej doskonałości, jaka była w Adamie. To prawda, że Adam nie wiedział wszystkiego o elektryczności, radiu, telefonii i telegrafii ani innych cudownych wynalazkach, które my znamy dzisiaj. Nie wynikało to jednak z braku jego zdolności do ich zrozumienia. Doskonale umysłowe, moralne i fizyczne władze Adama nigdy nie były używane w formie połączonego wysiłku jego całego licznego potomstwa przez okres 6000 lat, jak widzimy to w obecnym czasie. Jednak jego zdolności jako jednostki były większe niż u kogokolwiek z jego potomstwa, które w wyniku upadku zdegenerowało się pod różnymi względami, także pod względem długowieczności. Gdy Adam powróci do życia, nie będzie potrzebował dużo czasu, by zrozumieć urządzenia naszych dni. Jestem przekonany, że w bardzo krótkim czasie będzie on mógł dodać do tego wiele ulepszeń. To samo można powiedzieć o każdym innym składniku poznania i umiejętności.

Wszyscy słyszeliście o „cudownych dzieciach”, które bez najmniejszego wysiłku potrafią dodawać długie kolumny cyfr lub w jednym momencie rozwiązać złożone problemy, które zwykłym matematykom zajęłyby godzinę. Niektóre z nich są naprawdę bardzo młode

i żadne z nich nie potrafi powiedzieć, *jak* tego dokonuje. Jednak wszystkie te władze muszą należeć do *doskonałego* człowieka.

W muzyce, która jest naturalnym darem, jest tak samo. Weźmy na przykład „Niewidomego Toma” („Blind Tom”, urodzony w 1849 roku syn niewolników murzyńskich, niewidomy, lecz obdarzony tak wielkim talentem muzycznym, że współcześni często przypisywali go nadprzyrodzonej mocy – przypis tł.). W każdym innym temacie był głupcem, lecz posiadał głębokie wyczuwanie muzyki i był w stanie powtórzyć dowolną kompozycję, którą słyszał tylko raz, powtarzając nawet błędy wykonawcy, jeśli takie były. Nikt nie wie, jak tego dokonywał. Nie był jednak muzykiem w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Wielcy kompozytorzy i wykonawcy minionych 300 lat to doskonałe przykłady tego, co jest możliwe w muzycznym geniuszu. Doskonały człowiek nie będzie gorszym muzykiem niż ci niedoskonalą ludźmi.

Żyli też ludzie znani ze zdolności oratorskich, inni z bystrości w logice, jeszcze inni z daru poezji. Możemy być pewni, że wszystko to, co znajdujemy w dowolnej dziedzinie ludzkiej wiedzy i poznania, jest tylko namiastką władz, jakie będzie posiadał *doskonały* człowiek, gdy wszystkie te zalety i dary zostaną udoskonalone i połączone.

Jeśli chodzi o przykład oratora, mógłbym się tutaj powołać na nieżyjącego już Henry Ward Beechera, który nie tylko był wspaniałym mówcą, lecz posiadał także magnetyczną siłę, z powodu której słuchacze dawali się ponieść uczuciom, często wbrew swej woli. Podaje się, że przed wojną domową, gdy secesja była bliska, odwiedził miejscowość Richmond, wbrew życzeniom swych przyjaciół, którzy obawiali się, że jeśli spróbuje przemawiać przeciwko niewolnictwu, zostanie zlinczowany. Kiedy zaczynał, jego głosu prawie nie było słycać z powodu wrzawy. Gdy mimo to kontynuował, słuchacze uciszli się, a w końcu wybuchnęli aplauzem. Taka była jego siła, lecz jego zdolność w tym kierunku była *niczym* w porównaniu z tym, czym będzie zdolność doskonałego człowieka.

Kolejna władza ludzkiego umysłu, której ani Wy, ani ja nie posiadamy i która w istocie rzeczy jest bardzo rzadka, to kontrola nad niższymi zwierzętami. Kilka lat temu przez główne miasta naszego kraju przejeżdżał pewien pan posiadający cudowne zdolno-

ści w tym kierunku. Wszystkie dzikie konie z okolicy były przyprawdane do niego i miękły przed nim. Była to jedynie siła umysłu, a słusznie możemy przypuszczać, że Adam w jeszcze większym stopniu posiadał ten dar, gdy wszystkie zwierzęta spokojnie przechodziły przed nim i otrzymywały swe imiona (1 Moj. 2:19).

Niektórzy ludzie są obdarzeni znakomitą pamięcią. Jeśli raz przeczytają jakiś artykuł, powieść czy wiersz, mogą powtórzyć go słowo po słowie. Wiemy o pewnym człowieku, który potrafi powtórzyć dowolny tekst Biblii, a jeśli wy jakiś zacytujecie, może podać wam odpowiedni rozdział i werset. Nie jest to jednak dar cudowny, jest to po prostu *ludzka* zdolność. Tak samo jest ze wszystkimi władzami ludzkiego umysłu. Są one jedynie zapowiedzią tego, czym mogą być w doskonałym stanie.

Apostoł Piotr jeszcze pełniej odpowiada na nasze pytanie na temat tego, co ma być przywrócone. Mówi, że ma to być restauracja „*wszystkich rzeczy*, o których MÓWILI wszyscy święci prorocy od początku świata”. Restytucja musi być bardzo ważnym tematem, skoro była zapowiadana przez *wszystkich* świętych proroków. Zobaczmy, jak niektórzy z nich o niej mówili.

Mojżesz był prorokiem. Czy mówił o niej? O tak! Nie tylko zapowiedział, że Izrael nie dotrzyma swego przymierza, że będzie rozproszony wśród wszystkich narodów ziemi i surowo ukarany za swe grzechy, lecz prorokował także, że Bóg ponownie zbierze go ze wszystkich narodów i *przywróci* go do jego własnej ojczyzny, że znowu zostanie przyjęty jako naród Boga i że razem ze wszystkimi narodami ziemi będzie on błogosławiony w „ostatecznych czasach” (pokaż). Mojżesz mówił także o restytucji i czasach restytucji, ustanawiając system „jubileuszy”. W roku jubileuszowym darowane były wszystkie długi. Jeśli ktoś stracił swą własność i z powodu dodatkowych długów zmuszony był zostać sługą innego, okres jego służby nie mógł przekraczać roku jubileuszowego. Jeśli ktoś sprzedał dom, nie mogło to być na dłuższy okres niż do następnego roku jubileuszowego. Każdy pięćdziesiąty rok był rokiem jubileuszowym, rokiem *restytucji*. W ten sposób Pan zilustrował

Swój zamiar, by cała ziemia powróciła do swego pierwotnego stanu, utraconego w Edenie.

Izajasz, Jeremiasz i Ezechiel także mówili o powrocie Izraela, że nigdy nie zostanie „wyrwany” ani „obalony”. Dawid i Izajasz mówią o „pustyni, która zakwitnie jak róża”, o niewidomych oczach, które zostaną otworzone (nie tylko o oczach fizycznych, lecz także ślepych oczach umysłowych) i o tym, jak wszystkie „puste miejsca” będą „się cieszyć” z powodu błogosławieństw Pana dla ziemi w miejsce klątwy. Wtedy chromi będą skakać jak jeleń – wszyscy chromi, nie tylko ci fizyczni, lecz ci posiadający jakąkolwiek inną słabość – fizyczną, umysłową czy moralną. Apostoł używa słowa „chromi” właśnie w tym drugim znaczeniu, mówiąc: „A czyńcie ścieżki proste dla nóg waszych, tak by to, co jest *chrome*, z drogi nie ustąpiło”. Tak więc wszystkie słabości, które są wynikiem dziedziczenia, zostaną w tym dniu uleczone u wszystkich tych, którzy posłusznie poddadzą się temu wielkiemu Lekarzowi.

Wszyscy święci prorocy mówili o tych „czasach restytucji”, chociaż ja przytoczyłem tylko kilku. Apostoł sugeruje, że jeśli ktokolwiek z nich nie mówił o tych czasach, nie był prorokiem – nie był świętym prorokiem.

W okresie minionych wieków – Patriarchów i Żydowskim, a także w czasie Wieku Ewangelii – wszystko jest *przygotowywane*. W następnym wieku (pokaż) „nasienie Abrahama” będzie błogosławić wszystkie narody ziemi sposobnością *restytucji* do wszystkiego tego, co utracono w Adamie.

Ta restytucja nie stanie się udziałem ludzkości BEZWARUNKOWO! Są pewne warunki – warunki *Nowego Przymierza*. „Kto ma Syna, ma żywot; a kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota”. Nie będziemy teraz analizować tych warunków. Mogą się one okazać interesujące w późniejszym czasie.

Jedną z głównych rzeczy utraconych w Adamie było *życie*. W wyniku grzechu przyszła śmierć. Gdyby nie było śmierci, nie byłoby bólu, chorób ani umierania. Każdy przeżywany przez

nas ból to działanie śmierci w nas – „Umierając, śmiercią umrzesz”, „i tak na wszystkich ludzi śmierć przysła”. Miliardy ludzi żyje zaledwie *kilka lat*, a nawet te kilka, jak mówi Ijob, są „pełne kłopotu”. „Człowiek narodzony z niewiasty, dni krótkich jest i pełen kłopotu”. A potem ludzie umierają. Nie będzie przesadą jeśli powiemy, że 999 z każdego 1000 *nigdy nawet nie słyszało* o Chrystusie. Pojawia się więc pytanie: jak może osiągnąć ich błogosławieństwo? Ma ono przyjść przez *zmartwychwstanie*. Gdy Paweł mówił o zmartwychwstaniu Ateńczykom, wielu z nich wyśmiewało się, mówiąc: „O tym będziemy cię słuchali innym razem”. Pojęcie zmartwychwstania wielu ludziom wydaje się absurdem, a z punktu widzenia niektórych rzeczywiście *jest* absurdem, czymś zdecydowanie śmiesznym. Niemniej jednak będzie zmartwychwstanie umarłych, zarówno sprawiedliwych, jak i niesprawiedliwych. „Idzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą”. Ilustracja tego faktu została podana w przypadku Łazarza, z tym zastrzeżeniem, że nie mógł być on podniesiony w pełni do doskonałości, ponieważ jeszcze nie nadszedł na to właściwy czas. Nie będziemy teraz wchodzić w ten temat. Powiemy jedynie, że właściwie rozumiana, tak jak przedstawia ją Pismo Święte, doktryna zmartwychwstania jest rozsądna i godna przyjęcia. Niektórzy mogą jednak wątpić: To niemożliwe, by Bóg miał aż taki *dobry* plan! Wydaje się, że my, Jego dzieci, podejmujemy na rzecz świata więcej wysiłków niż On. A teraz mówisz nam, że przez cały ten czas realizuje On tak wspaniały plan na rzecz zarówno zmarłych, jak i żyjących. Jeśli to prawda, rozumiemy teraz dlaczego Bóg pozwala na taki bieg wydarzeń z tak wyraźną obojętnością. Mówisz, że wszyscy umarli mają powstać. Czy jest jakiś werset, który tak twierdzi? Tak, są wersety na ten temat. Nasz Pan powiedział: „Wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą”. Przy pewnej okazji, kiedy wszedł do synagogi i podano mu do skomentowania księgę Izajasza, otworzył On rozdział 61 i zaczął czytać: „Duch panującego Pana jest nade mną; przeto mnie pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym,

posłał mnie, abym zawiązał rany tym, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy” (Łuk. 4:18; Iz. 61:1). Zauważmy, iż nie mówi On, że będzie uzdrawiał *wszystkie* serca, lecz tylko serca „skruszone”. Tylko dla „skruszonych” serc istnieje odpowiednia maść. A co oznacza „otworzenie więźniom ciemnicy”? Czy chodziło Mu o drzwi więzień w Palestynie? Czy chciał powiedzieć, że przyjdzie i uwolni wszystkich skazanych? Z pewnością nie mógł mieć tego na myśli. Nie mógł mówić o niczym innym jak tylko o ogromnym więzieniu, ciemnicy *śmierci*, i o „więźniach nadziei”, których wielki przeciwnik – szatan – tam umieścił. Są oni „więźniami nadziei”, ponieważ Chrystus kupił ich. Pod wpływami szatana świat stacza się do śmierci. Jednak Chrystus objawił się po to, by „zniszczyć śmierć i tego, który ma władzę śmierci, to jest diabła”. Ci więźniowie w grobach, więźniowie nadziei, wszyscy powstaną do skorzystania z przywilejów i sposobności Wieku Tysiąclecia oraz dojścia do doskonałości i zdobycia wiecznego życia, co będzie możliwe pod tysiącletnimi rządami Chrystusa (pokaż).

Przy innej okazji możemy wyjaśnić związek szatana z grzechem i śmiercią. Teraz odwołujemy się jedynie do faktu, że gdy Pan powie do więźniów szatana: „pokażcie się”, oni wyjdą. Wyjdą po to, by być błogosławionymi przez Niego w czasie Jego tysiącletniego panowania, w czasie swego Dnia Sądu (wskaz na Wiek Tysiąclecia). Ten Dzień Sądu będzie dniem trwającym nie 24 godziny, lecz 1000 lat. W czasie jego trwania „wszystkie rodziny ziemi będą błogosławione” pełną znajomością i sądzone zależnie od tego, jak tę wiedzę wykorzystają.

Wydaje mi się, że ktoś może powiedzieć: „Czy to nie jest *zbyt piękne*?”. Nie, nie jest; jednak ludzie tak długo są karmieni błędami, że opowiadanie o miłości, sprawiedliwości, mądrości i mocy Boga jest niemal równoznaczne opowiadaniu o nieznanym Bogu. „Bóg świata tego” zaślepił wszystkich. Nawet chrześcijanie mają zasłonę na swych sercach – wieloletni ciężar odczucia, że ich Bóg jest niesprawiedliwy – a wszystko dlatego,

że nie mogą zrozumieć Jego planu. Wielu fałszywymi naukami zostało wpędzonych w niewiarę, a duchowe życie innych mocno ucierpiało. Teraz jednak Bóg podnosi zasłonę i wpuszcza światło. Teraz mamy czas, o którym napisano: „mądrzy rozumieją”, „pokornych nauczy drogi swej”, „najwyższy czas obudzić się ze snu”, „radość przychodzi z poranku [poranku zmartwychwstania, poranku Tysiąclecia]”, „wезде słońce sprawiedliwości, a zdrowie będzie na skrzydłach jego” – zdrowie oznacza *przywrócenie*.

Jeszcze jedna sprawa. Zastanawiam się, czy możemy w Piśmie Świętym znaleźć ilustrację dowodzącą, że ludzie, którzy żyli tutaj (wskaż na początek Wieku Żydowskiego i Ewangelii), a raczej ci, którzy żyli jeszcze wcześniej (wskaż na początek Wieku Patriarchów) – też mają być przywróceni. Zastanawiam się, czy możemy coś znaleźć o „*naprawdę złych ludziach*”, jak niektórzy ich nazywają. By nie być źle zrozumianym, chciałbym w tym miejscu wyjaśnić, że *nie* głosimy DRUGIEJ szansy, lecz chcemy znaleźć grupę ludzi, która *nie miała jeszcze szansy*, która pozostawała w ignorancji, bez Boga. Grupę, która nigdy nie знаła Boga, a zatem nie mogła Go odrzucić. Wierzymy bowiem, że ci, którzy poznali Boga, a następnie świadomie byli nieposłuszni, zostaną ukarani wiecznym zniszczeniem bez dodatkowej szansy.

Cofnijmy się wstecz, aż znajdziemy opis szczególnie *złego* narodu, narodu, który był *na wskroś zły*, a teraz jest *całkowicie wymarły*. Wybierzemy Sodomitów. Żyli oni mniej więcej w czasie powołania Abrahama. Gdy Lot, siostrzeniec Abrahama, stwierdził, że jego pasterze nie mogą zgodzić się z pasterzami Abrahama, przeniósł się i zamieszkał na równinie wśród ludu, który zwany był „Sodomitami”. Ludzie ci byli tak źli, iż mamy powiedziane, że sprawiedliwa dusza Lota każdego dnia cierpiała z powodu ich niegodziwych czynów i sprośnych rozmów (2 Piotra 2:6-8), aż w końcu Bóg wyzwolił Lota i całkowicie zniszczył to miasto. Jakie mamy dowody, że wszyscy oni zostali zniszczeni? Być może jeden lub dwóch z nich uciekło i stało się

założycielami nowego miasta i ludu o tej nazwie? Mamy osobiste oświadczenie Pana na ten temat (Łuk. 17:29): „Ale dnia tego, gdy wyszedł Lot z Sodomy, spadł deszcz ognia i siarki z nieba i *wytracił WSZYSTKICH*”. Nie pozostał ani jeden Sodomita. Jednak chociaż Sodomici ci byli bardzo źli, nie byli tak źli jak niektórzy z tych, którzy żyli później i którzy grzeszyli przeciwko większemu *światłu*. Zapowiadając „biada” miastom Chorazyn i Kapernaum, nasz Pan powiedział, że „*lżej* będzie ziemi sodomskiej w dzień sądny niż tobie”. Dlaczego? Pan kontynuuje: „Bo gdyby się w Sodomie *te cuda działy*, które się działy w tobie, zostałyby aż do dnia dzisiejszego” (Mat. 11:23,24).

Nasz Pan mówi, że w dniu sądu (w Tysiącleciu) Sodomie będzie *lżej* niż Izraelowi! Oznacza to, że Izraelowi w dniu sądu będzie trochę *trudniej*, a Sodomie nieco *lżej*. Jeśli prawdą jest, że Sodoma pokutowałaby, gdyby miała światło, jakie miał Izrael, nie ulega wątpliwości, że wielu z jej mieszkańców będzie pokutować w świetle dnia sądu. Pamiętajmy, że dniem sądu jest Wiek Tysiąclecia, w czasie którego (jak zauważyliśmy) będzie panował Chrystus i „błogosławione będą *wszystkie* narody ziemi” – nie tylko Izrael i Sodoma, lecz wszystkie pozostałe narody.

Czy Pismo Święte mówi coś więcej o przyszłości Sodomy? O tak, Pan bardzo jednoznacznie stwierdza, że Sodoma zostanie *przywrócona*. Przeczytam świadectwo proroka, żeby nie było żadnej wątpliwości. U Ezech. 16 Pan prorokował o błogosławieniu Izraela, mówiąc, że w rzeczywistości Izrael był *gorszy* niż sąsiednie bałwochwalcze narody.

(Odczytaj w.48,49,50 jako streszczenie grzechów Sodomy i skomentuj).

(Odczytaj w.53,54 i skomentuj – Pan mówi, że Żydzi będą zawstyżeni, gdy w dniu sądu ujrzą Sodomę i Samarię. Wskaż na wykresie na Wiek Tysiąclecia).

(Odczytaj w.55,56 i skomentuj – pycha Izraela, który mówi: „My mamy Abrahama za ojca” i który sąsiednie narody uważał

za niegodne uwagi; powrót wszystkich „do pierwszego stanu swego” itd.).

(Odczytaj w.60-63 i skomentuj – szczególne przymierze z Izraelem zawarte w dniach jego młodości, gwałcenie tego przymierza przez niego i błogosławieństwa, jakie mają na niego spłynąć w ramach „wiecznego przymierza”, jakie Bóg zawrze z nim w przyszłości; razem ze wszystkimi innymi narodami będzie on błogosławiony pod „Nowym Przymierzem”; wtedy wszyscy będą zawstyżeni, kiedy cała Sodomia i jej więźniowie, cały Izrael i jego więźniowie zostaną wyprowadzeni z więzienia śmierci, gdy Bóg „oczyści ich” ze wszystkiego, co uczynili).

Nasz Bóg zaprawdę jest wielkim Bogiem, a Jego plan jest wspaniałym planem. Nie musimy się obawiać, że plan Boga nie jest dobry. Jest dobry, sprawiedliwy i mądry, a On jest w stanie odpowiednio go sfinalizować. Cieszę się, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwym i że w Swej mądrości i miłości zaplanował, że miliony, które zmarły, nie są wiecznie dręczone w płomieniach, jak przypuszcza wielu. Nieliczni rozumieją, że Boskie miłosierdzie trwa na wieki i że jest On „mocen zbawić” wszystkich tych, którzy przychodzą do Niego w przewidziany przez Niego sposób – przez Chrystusa. Tysiące ludzi zostało doprowadzonych do szaleństwa, myśląc o wiecznych mękach, nie tylko dla pogan, lecz także dla ich nie nawróconych przyjaciół, chociaż w Piśmie Świętym nie ma o tym ani jednego słowa. Słowo Boże, właściwie rozumiane, zawiera same cudowne, piękne, wielkie i harmonijne rzeczy i nie mówi o niczym w dwuznaczny sposób, o czym przekonaliśmy się w związku z „restytucją wszystkich rzeczy”. Mamy w tym poparcie Słowa samego Boga i dlatego MUSI TO BYĆ PRAWDA.

W naszym następnym wykładzie zastanowimy się, w jaki sposób rzucone na wszystkich przekleństwo Boga zgodnie ze sprawiedliwością może ustąpić miejsca błogosławieństwom dla wszystkich, w jaki sposób Bóg może być „sprawiedliwym i (mimo to) usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa”. Zobaczymy, w jaki sposób miłość i sprawiedliwość harmonizują się w Boskim postępowaniu.

„Skrity w bezdennej mocy parów,
 Gromadzi w nim powoli
 Świetliste skarby swych zamiarów
 I suwerennej woli.”

WYKŁAD IV

TRZY poprzednie wykłady na temat górnej części wykresu dotyczyły jego ogólnych elementów, tj. jego Światów i Wieków. Rozważmy teraz ogólne elementy niższej części wykresu. Zwróćmy uwagę na linię oznaczoną literą *N* (wskaż ją na wykresie). Biegnie ona przez całą dolną część wykresu. Linia ta reprezentuje ludzką doskonałość – rzeczywistą lub przypisaną. W przypadku Adama i Jezusa, którzy na wykresie pokazani są na tej linii, ich usprawiedliwienie było rzeczywiste, gdy zostali stworzeni na ludzkim poziomie. Natomiast w przypadku innych znajdujących się na linii *N*, ich usprawiedliwienie przed Wiekiem Tysiąclecia jest przypisane. Tak więc linia *N* reprezentuje zarówno usprawiedliwienie rzeczywiste, jak i przypisane. Możemy dodać, że w przypadku świata w Tysiącleciu (pokaż) jego przebywanie na tej linii (pokaż) oznacza rzeczywiste usprawiedliwienie pod koniec Tysiąclecia, ponieważ wykres reprezentuje świat ludzkości jako skończone dzieło pod koniec Tysiąclecia.

Zauważmy, że na naszym wykresie jest wiele piramidek (wskaż na nie). Piramidy na linii *N* (pokaż) reprezentują w naszym wykresie doskonałe istoty – w sposób rzeczywisty lub przypisany. Zwróćmy uwagę, że na początku tej linii, tam gdzie widnieje napis *Pierwszy Świat*, znajduje się pewna piramidka. Reprezentuje ona Adama w jego doskonałym stanie, w jakim stworzył go Bóg – doskonałego we władzach fizycznych, umysłowych, moralnych, religijnych i artystycznych. Niestety, Adam nie pozostał zbyt długo na tym poziomie ludzkiej doskonałości, ponieważ krótko po stworzeniu popadł w grzech, a przez dziedziczość pogrążył w tym upadku swą rodzinę. W ten sposób rodzaj ludzki jest pokazany w niedoskonałym ludzkim stanie przez poziom *R* oraz niepełną piramidkę oznaczoną literką *b* (wskaż na ten poziom i niepełną piramidę). W tej niepełnej piramidzie Adam i nie-

doskonały rodzaj ludzki przed potopem są pokazani w ich niedoskonałym stanie (ponownie wskaż na niezupełną piramidkę). Na tym poziomie niedoskonały Adam i jego rodzaj (ponownie wskaż na niezupełną piramidkę) żyli w doświadczeniu ze złem. Nie musimy wchodzić w szczegóły tego doświadczenia ani powodu, dla którego zostało ono dozwolone, ponieważ jest to szczegółowo omówione w rozdziale III naszej książki „Biblia”, gdzie opisano także 21 złych skutków klątwy, z których wszystkie są pokazane w niezupełnej piramidzie oznaczonej *b* (pokaż). Zauważmy, że między pierwszą dyspensacją a pierwszym wiekiem drugiego świata biegną dwie pionowe linie oznaczone *1* (pokaż). Te dwie linie reprezentują potop, w którym „zginął (...) on pierwszy świat”, pierwsza dyspensacja (2 Piotra 3:6). Zauważmy, że w łuku *D* (pokaż), oznaczającym Wiek Patriarchów, znajduje się zupełna piramidka oznaczona jako *c* (pokaż). Ta zupełna piramidka reprezentuje ojca Abrahama, doskonałego nie rzeczywiście, ponieważ był upadły jak pozostała część ludzkości, lecz doskonałego w sposób przypisany, usprawiedliwionego przez wiarę w Boga i w ten sposób uznanego za podniesionego z poziomu *R* (pokaż), który jest poziomem grzechu i śmierci, do usprawiedliwienia, które w przypadku Abrahama było z wiary (wskaż na tę piramidkę). Podobnie do Abrahama, Izaak i Jakub dzięki swej wierze także znajdowali się na tym poziomie i w Wiek Patriarchów mogą być uwzględnieni w Abrahamie pod piramidką *c* (wskaż na piramidkę *c*). Wiek Patriarchów skończył się wraz ze śmiercią Jakuba, co jest pokazane w linii *2* (pokaż), która oddziela Wiek Żydowski od Wiek Patriarchów. W czasie tego ostatniego Bóg miał do czynienia z patriarchami, z jednym z nich w danym czasie, na podstawie usprawiedliwienia z wiary. W tym czasie nie miał kontaktów z nikim innym (wskaż na Wiek Patriarchów). Potomkowie Jakuba po raz pierwszy stali się narodem po jego śmierci, ponieważ to w związku z jego śmiercią mówi się o nich jako o dwunastu pokoleniach Izraela. Przez cały Wiek Żydowski wszyscy ci, którzy byli usprawiedliwieni z wiary, byli uznawani za stojących na poziomie *N*, to znaczy na poziomie usprawiedliwienia. Zauważmy, że zaraz poniżej tego poziomu w okresie Wiek Żydowskiego

znajduje się niezupełna piramidka e (pokaż), spoczywająca na poziomie P (pokaż), a pod nią znajduje się jeszcze większa niezupełna piramida oznaczona literą d (pokaż), zwana *światem na zdeprawowanym, nieusprawiedliwionym poziomie*. Ogół świata jest bardziej dokładnie przedstawiony w piramidzie d (pokaż), bez Boga, bez nadziei na świecie, potępiony na śmierć i umierający, z kolejnymi pokoleniami odchodzącymi pod klątwą w stan śmierci. Ta niezupełna piramida d (pokaż), jak również niezupełna piramida b (pokaż) reprezentują rodzaj ludzki w jego zdeprawowanym, umierającym stanie, jak również w stanie śmierci (wskaż na obydwie niezupełne piramidki b , d). Ktoś może zapytać: a co reprezentuje mała piramidka oznaczona e ? (pokaż). Odpowiedź na to pytanie jest następująca: ta niezupełna piramida reprezentuje Żydów jako naród usprawiedliwiony typicznie. Pamiętajmy bowiem, że pod koniec poziomu P (pokaż), na którym opiera się e , znajduje się zacienny krzyż (pokaż). Krzyż ten (pokaż) reprezentuje ofiary będące typem ofiary Chrystusa. Dzięki wierze w te ofiary Żydzi dostępowali typicznego usprawiedliwienia – nie rzeczywistego, ani nawet nie przypisanego, chociaż ci z nich, którzy znajdowali się na poziomie N , posiadali takie usprawiedliwienie przypisane, lecz naród jako całość pokazany jest w niezupełnej piramidce e (pokaż). Byli oni typicznie usprawiedliwieni dzięki wierze w typiczne ofiary jako dokonujące pojednania za nich przed Bogiem w sposób typiczny. Czytamy bowiem, że „krew cielców i kozłów” tak naprawdę niczego nie mogła uczynić doskonałym. Tak więc Żydzi jako całość nie posiadali ani rzeczywistego, ani przypisanego usprawiedliwienia, które jest pokazane na poziomie N (pokaż), lecz posiadali usprawiedliwienie typiczne, pokazane na poziomie P (pokaż), poniżej poziomu N (pokaż), przy czym zacienny obszar oznaczony f na poziomie P reprezentuje czas ucisku pod koniec Wieku Żydowskiego.

Przechodzimy teraz do końca Wieku Żydowskiego. Zauważmy, że na górze naszego wykresu jest on nazwany żniwem (pokaż), z którym wiążą się cyfry 3,4,5,6. Wiek Żydowski zakończył się żniwem, tak jak wskazał na to Jezus: „Żniwo wprawdzie jest wielkie, ale robotników mało; proście zatem pana

źniwa, aby posłał robotników” (Łuk. 10:2). To żniwo pokazane jest między cyframi 3 i 6. Było ono podzielone na kilka części. Cyfra 3 reprezentuje czas chrztu Jezusa, który rozpoczął żydowskie żniwo, a 4 reprezentuje czas Jego śmierci (wskaż w każdym przypadku na te cyfry). Cyfra 5 reprezentuje początek powołania pogan na jesieni 36 r. n.e. Natomiast 6 to koniec żydowskiego żniwa w 69 r. n.e. Wracając do poziomu *N*, najpierw zauważamy, że znajduje się tam zupełna piramidka zwana *g* (pokaż). Reprezentuje ona naszego Pana jako doskonałą ludzką istotę przed Jego chrztem i spłodzeniem z Ducha, podczas gdy krzyż między cyframi 3 i 5 reprezentuje śmierć naszego Pana 3½ roku po Jego chrzcie i spłodzeniu z Ducha.

Dostrzegamy na wykresie poziom jeszcze wyższy, oznaczony literką *M*, na którym opiera się zupełna piramidka oznaczona literką *h* (pokaż). Reprezentuje ona naszego Pana jako nowe stworzenie w czasie 3½ roku Jego służby od Jordanu do Kalwarii. Nieco wyżej znajduje się poziom oznaczony *L*, na którym widzimy kolejną piramidkę oznaczoną *i* (pokaż). Reprezentuje ona naszego Pana zmartwychwstałego z umarłych na poziomie duchowym, jako doskonały obraz istoty Ojca (Żyd. 1:3). Jeszcze wyżej na naszym wykresie widzimy poziom oznaczony *K* oraz piramidkę, promieniującą światłem chwały. Piramidka ta oznaczona jest literką *k* (pokaż). Reprezentuje ona uwielbienie naszego Pana, któremu w tym czasie powierzona została służba Wieku Ewangelii, w urzędzie, zaszczycie i dziele. Zauważmy, że na poziomie *K* znajduje się zupełna piramidka promieniująca światłem chwały i oznaczona literką *l* (pokaż). Reprezentuje ona naszego Pana w chwale przez cały Wiek Ewangelii. Tuż pod poziomami *K* i *L* widzimy niezupełną piramidę podzieloną na cztery części, z których górną oznaczono jako *n* (pokaż). Tuż pod nią znajduje się część oznaczona *m* (pokaż), spoczywająca na poziomie *M*. Poniżej tej części niezupełnej piramidki na poziomie *M* znajduje się część oznaczona *p* (pokaż). A pod poziomem *N* leży najniższa część

niezpełnej piramidki, oznaczona q (pokaż). Te cztery części tej niezpełnej piramidy obrazują cztery rodzaje słuchaczy Pana, o których mówi Jezus w przypowieści o siewcy, siejącym na czterech różnych rodzajach gleby. Część oznaczona jako n reprezentuje Maluczkie Stadko, które z dobrego i uczciwego serca przynosi owoc doskonałości. Część niezpełnej piramidki poniżej części oznaczonej n (pokaż) obrazuje klasę, która nie okazała się całkowicie wierna, która pozwoliła, by złudzenie bogactwa i popularności oraz troska o ten żywot i jego przyjemności odprowadziły ją od pełnej wierności ślubom poświęcenia. Klasę tę nazywamy (wskazując na nią) Wielką Kompanią, która jako taka znajduje się na poziomie spłodzenia z Ducha M (pokaż) w tej niezpełnej piramidzie. Część tej piramidki, oznaczona literką p (pokaż), reprezentuje tych, którzy przyjmują słowo z radością, lecz w czasie prześladowania odpadają. Są to usprawiedliwieni z wiary, którzy wierzą przez pewien czas i dostępują usprawiedliwienia, i dlatego znajdują się na poziomie N (pokaż). Niebawem jednak tracą swe usprawiedliwienie, ponieważ nie przechodzą do poświęcenia, pokazanego na linii M (pokaż). Poniżej poziomu N , pokazani w części niezpełnej piramidki oznaczonej literką q , są ci, których serca są takie jak te zobrazowane przez ubitą drogę, z serc których diabeł zabiera nasiona prawdy, które zewnętrznie mienią się przyjmować. Jednostki z tych czterech klas (pokaż każdą z nich w tej niezpełnej piramidzie) żyły przez cały okres Wieku Ewangelii.

Zauważyliśmy już, że Wiek Żydowski zakończył się żniwem trwającym 40 lat, którego różne etapy oznaczone są cyframi 3, 4, 5 i 6. *Cyfra 3* wskazuje na jesień 29 r.n.e., kiedy nasz Pan został spłodzony z Ducha i kiedy rozpoczęło się żniwo Wieku Żydowskiego. *Cyfra 4* reprezentuje czas Jego śmierci i zmartwychwstania. *5* to początek powołania pogan, podczas gdy *6* wskazuje na rok 69 n.e., kiedy to zakończyło się żydowskie żniwo (w każdym przypadku wskaż na odpowiednie cyfry).

Odpowiednikiem tych dni jest jesień 1874 roku, pokazana przez cyfrę 7, kiedy to rozpoczęło się żniwo Wieku Ewangelii. 8 wskazuje na wiosnę 1878 roku. 9 reprezentuje jesień 1881 roku, kiedy to ustało ogólne powołanie. Natomiast 10 to okres końca żęcia 1914 roku. Dostrzegamy literę *s*, która reprezentuje Maluczkie Stadko w żniwie, oddzielone od Wielkiej Kompanii, pokazanej przez literkę *t*, natomiast piramidka *r* wskazuje na zmartwychwstanie Maluczkiego Stadka. Piramidka *w* reprezentuje klasę Chrystusa, uwielbioną Głowę i Ciało. W zaciemnionym obszarze, pod piramidką *w*, zauważamy niepełną piramidę oznaczoną *t* (wskaż na każdą z nich). Reprezentuje to Wielką Kompanię oddzieloną od Maluczkiego Stadka, co dokonuje się w okresie Epifanii żniwa w szerszym znaczeniu tego słowa. To w Epifanii bowiem, pod sam koniec Wieku, Wielka Kompania jest oddzielana od Maluczkiego Stadka i traktowana jako taka. Epifania jest tej samej długości co żęcie.

Pod niepełną piramidą *t* dostrzegamy niepełną piramidę *u* (pokaż). Reprezentuje ona usprawiedliwionych, którzy w okresie żniwa, w szerszym znaczeniu tego słowa, tracą swe usprawiedliwienie i jako kąkol spadają z poziomu usprawiedliwienia, objawiając się jako całkowicie światowi. Pod tą piramidką znajduje się kolejna niepełna piramida oznaczona *v* (pokaż), oddzielona od niepełnej piramidki *u*. Ta dolna część reprezentuje hipokrytów, tych, którzy tylko słownie przyznają się do chrześcijaństwa. Zacieniony obszar na dole okresu żniwa ilustruje czas ucisku, który w zasadzie zamyka się w Epifanii. To właśnie wtedy Wielka Kompania jest oddzielana od członków Maluczkiego Stadka, którzy jeszcze są w ciele. To właśnie w ucisku, wielkim czasie gniewu, rozpoczynającym się od I fazy wojny światowej i przechodzącym przez II fazę wojny światowej, światową rewolucję i światową anarchię – obecny porządek rzeczy zostanie całkowicie zniszczony. Ten czas ucisku reprezentowany jest przez zacienioną część fragmentu żniwa naszego wykresu i pod nim. Okres żęcia i obja-

wiania czasu żniwa w sumie trwa 80 lat. Wraz z nim całkowitemu rozpadowi ulegnie obecny porządek rzeczy zilustrowany w obecnych rządach, religiach i grabieżczej arystokracji, by już nigdy nie powstać. Ucisk ten ma bowiem spalić cały symboliczny kąkol pokazany w niezupełnych piramidkach u oraz v (pokaż) w zacienionej części żniwa, paląc je jako kąkol. Nie chodzi o literalne palenie literalnego kąkolu, lecz o pokazanie, czym te klasy w rzeczywistości są – ludźmi tego świata, nie posiadającymi stanowiska symbolicznej pszenicy i będącymi fałszywymi wyznawcami chrześcijaństwa.

Pod koniec zacienionej części okresu żniwa, pod koniec wielkiego czasu ucisku, rozpoczyna się Wiek Tysiąclecia. W wieku tym znajdujemy niezupełną piramidę, której dół opiera się na poziomie N . Góra tej piramidy, reprezentowana przez x (pokaż), obrazuje Jezusa i Kościół, Jego Ciało, w chwale, służących tysiącletniemu Królestwu w celu zbawienia nie wybranych, których podnoszą do doskonałości w miarę ich posłuszeństwa. Tuż pod piramidką x (pokaż) znajduje się niezupełna piramidka oznaczona y (pokaż). Reprezentuje ona Wielką Kompanię, opisaną w Obj. 7:9, 13-17, która będzie służyła Chrystusa i Kościoła, stojąc przed tronem i z punktu widzenia Królestwa będąc szlachtą służącą Chrystusowi i Kościołowi. Z punktu widzenia świętyńi, w której Wielka Kompania będzie w stanie duchowym, będą Lewitami. Tuż pod niezupełną piramidką y (pokaż) znajduje się piramidka z (pokaż), reprezentująca przywrócony Izrael. Tysiącletni Izrael będzie składał się ze Starożytnych Godnych, którzy w tym czasie będą księżętami, a także z Młodocianych Godnych, którzy również będą w tym czasie księżętami. Obydwie te klasy znajdują się w ziemskiej fazie Królestwa. Ówczesny Izrael będzie także obejmował wierzących cielesnych Izraelitów. Tak więc pod przywróconym Izraelem rozumiemy trzy klasy: Starożytnych Godnych, Młodocianych Godnych i tych cielesnych Izraelitów, którzy wierzą

w obietnicę Abrahamową i pozostają wierni Bogu. Nie poświęceni usprawiedliwieni z Wiary z Wieku Ewangelii także są pokazani w z. Pod tą niezupełną piramidką oznaczoną literką z znajduje się niezupełna piramida oznaczona *W* (pokaż). Ta część piramidy reprezentuje ogół ludzkości, tj. niemoralne jednostki obecnego świata, a także zatwardziały w grzechu Izraelitów, którzy nie byli wierni przymierzu i dlatego w Wieku Tysiąclecia zostaną potraktowani jak poganie. Jak widać, niezupełna piramida *W* spoczywa na poziomie *N* (pokaż), co reprezentuje przywrócony świat ludzkości, podniesiony do doskonałości przez posłuszeństwo Chrystusowi i Kościołowi na „gościńcu świętobliwości”. W ten sposób cały niewybrany świat oczekuje na czas błogosławieństw i sposobności powstania do ludzkiej doskonałości, jakiej udzieli Chrystus i Kościół. To właśnie ich Adam doprowadził do stanu ruiny i to właśnie oni, na warunku posłuszeństwa, otrzymają możliwość uzyskania doskonałego człowieczeństwa, utraconego dla nich przez ojca Adama. Pierwszy Adam i pierwsza Ewa zrodzili ludzkość w grzechu i śmierci, natomiast drugi Adam i druga Ewa odrodzą ludzkość w sprawiedliwości i życiu.

Pod koniec Tysiąclecia widzimy pewien cień zwany wtórą śmiercią (pokaż), a tuż przed nim czytamy słowa *zniszczenie niepoprawnych*, ponieważ ci, którzy nie będą posłuszni Chrystusowi i Kościołowi, oferującym im życie na warunku posłuszeństwa, pójdą na wtórą śmierć. Niektórzy z nich zostaną zniszczeni we wtórej śmierci pod koniec 100 lat próby i jako niepoprawni zginą na zawsze, o czym czytamy u Iz. 65:20. Natomiast ci, którzy nie będą posłuszni w czasie ostatecznej próby, kiedy szatan będzie rozwiązany pod koniec tego wieku (Obj. 20:1-3), zostaną zniszczeni we wtórej śmierci pod koniec Tysiąclecia. Jest to „klasa kozłów”, która idzie na wieczne zniszczenie. Po Wieku Tysiąclecia nastaną „przyszłe wieki”, oznaczone na naszym wykresie literą *H* (pokaż). Nie wiemy, ile ich

będzie. Możemy jedynie powiedzieć o nich, że będzie panować tam stan bezgrzeszny i że Chrystus i Jego narzędzia będą stwarzać nowe rządy istot i przy ich współudziale pomagać im w dostosowaniu się do Boskiego prawa miłości, dzięki czemu na zawsze będzie istniał czysty wszechświat. Powinniśmy bowiem pamiętać, że cały wszechświat jest własnością Boga, a jego dziedzicem stał się Jezus i Kościół jako współdziedziczący z Jezusem. Wieki następujące po Tysiącleciu będą przez Chrystusa i Kościół wykorzystane do doprowadzania Ich dziedzictwa do doskonałości, napełniania go doskonałymi istotami, przez wieki oddającymi chwałę i cześć Bogu i Chrystusowi. W ten sposób Bóg okaże się całkowitym Zwycięzcą, ponieważ zwycięży bitwę ze złem, spośród wybranych i niewybranych stworzy istoty do różnych poziomów istnienia i wprowadzi ich do przyszłych wieków jako doskonałych. W przyszłych wiekach Chrystus i Kościół w dalszym ciągu będą rozwijać Swe dziedzictwo i stwarzać doskonałe istoty pozostające w wiecznej harmonii z prawem Boga. Ostatnie przejawy grzechu będą miały miejsce w Małym Okresie, pod koniec Tysiąclecia. Od tego czasu już nigdy więcej nie będzie grzechu.

Zauważmy, że przy końcu naszego wykresu przedstawiony jest Przybytek (pokaż). Dziedziniec reprezentuje stan usprawiedliwionych wierzących, stojących na poziomie N ludzkiej doskonałości. Miedziany ołtarz u (pokaż) reprezentuje Chrystusa i Kościół ofiarujący Swe człowieczeństwo, tak jak widzą to usprawiedliwieni ofiarnicy. Umywalnia – v – reprezentuje Biblię, szczególnie w jej urzędzie oczyszczania. Świątynia okazuje się być równa z poziomem spłodzenia z Ducha, tj. poziomem M (pokaż). Widzimy tutaj trzy przedmioty znajdujące się w Świątyni Przybytku. Obok świecznika (pokaż) stoi x , które reprezentuje Kościół w urzędzie oświecania braci. Obok stołu z chlebami pokładnymi widzimy y (pokaż), które reprezentuje Kościół karmiący braci chlebem żywota w ich podróży do Królestwa. Literka z obok Złotego Ołtarza (pokaż) reprezentuje

Chrystusa i Kościół takimi, jakimi widzi ich Bóg – pocieszających i zachęcających sług Boga, karcących i wspierających ich, gdy na Złotym Ołtarzu wskazują im na wersety biblijne. Natomiast kadzidło, którego rozpalone węgle reprezentują ogniste próby klasy Chrystusa, pokazuje łaski, jakie wznoszą się do Boga z ofiarniczych cierpień klasy Chrystusa jako modlitwy do Boga. Na równi z poziomem *L* (pokaż) znajduje się wejście do Świątynicy Najświętszej. Druga zasłona reprezentuje śmierć człowieczeństwa klasy Chrystusa, a sama Świątynica Najświętsza jest ilustracją Ich stanu jako Boskich istot w chwale, służących przed Bogiem. Skrzynia Arki w jej niższej części (pokaż) reprezentuje Chrystusa i Kościół. Znajdująca się w niej niebiańska manna reprezentuje nieśmiertelność; laska, która zakwitła, reprezentuje Boskie owoce wybranego kapłaństwa; natomiast tablice Zakonu obrazują ich harmonię z Zakonem pod każdym względem. Złota płyta, która zakrywała skrzynię Arki, tj. jej wieko, ubłagalnia, reprezentuje Boga w Jego przymiotach sprawiedliwości. Dwa cherubiny ilustrują Boga w Jego przymiotach miłości i mocy; natomiast światło chwały świecące znad Arki reprezentuje Boga jako światło wszechświata świecące mądrością. Przybytek uczy tego samego, co nasz wykres.

PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

O Ty! co mocą władasz nad nieskończonością,
Którego słowo tworzy, który swą mądrością
Z precyzją niezachwianą niebios porusza;
Twej woli żadna obca wola nie narusza
I tylko Twoja ręka nas prowadzić może,
W umysłach pokój szczepić na miejsce chaosu.
O przyjdź Królestwo Twoje, miłościwy Boże,
W nim święty odpoczynek i w nim ufność losu.

„I STANIE SIĘ W OSTATECZNE DNI”

Izajasz 2: 2-4; Micheasz 4: 1-4

I oto spójrzcie, góra Pańska
Wzniesie się w ostateczne dni
Na szczyty gór, ponad pagórki
Zdumiony wzrok skupiając, by
Zgromadzić naród do narodu,
Wszystkie języki, pokolenia,
By w domu Pana odnalazły
Beczenny dar błogosławienia.

Gdy z wyżyn Syjonu jasność wielka
Rozświecili wszystkie ziemskie kraje,
Znać że panuje Król Pokoju,
Że światu swe rozkazy daje.

Że sąd sprawuje wśród narodów
I wraz ze Swą Oblubienicą
Nagrodzi prawych, dźwignie ludzkość,
Grzesznika pychę zetrze w nice.

Przekute miecze na lemieszce
I żadne walki ani wojny,
Gdy w sierpy włócznie się zamienia,
Nie zmącą nigdy lat spokojnych.

Miłość bliźniego zapanuje,
Do bitwy się nie będą ćwiczyć,
A odpokutowanych grzechów
Bóg więcej już nie będzie liczyć.

Umarli groby swe opuszczą,
Ku życiu krocząc drogą chwały;
Pustynia kwitnie niczym róża,
A pokój będzie wiecznotrwały.

ROZDZIAŁ II

ŚWIATY I WIEKI BIBLII

(SZCZEGÓŁY)

TRZY ŚWIATY – TRZY WIEKI DRUGIEGO ŚWIATA

PODSTAWOWYM znaczeniem słowa *świat* w Biblii jest porządek, układ rzeczy. Z punktu widzenia tej ogólnej myśli Biblia stosuje słowo *świat* do wielu rzeczy, w których zawiera się pojęcie porządku i planu. I tak, jest ono w Biblii używane w znaczeniu (1) wszechświata (Jana 17:5; Dz.Ap. 17:24), (2) ziemi (Jana 11:9; Mat. 26:13), (3) rodziny ludzkiej (Jana 1:10,29; 3:16) oraz (4) porządku rzeczy w rodzinie ludzkiej (Gal. 6:14; 1 Jana 2:15-17; 5:4,5; Jak. 4:4). W temacie obecnego artykułu słowo *świat* używane jest w czwartym znaczeniu – porządku rzeczy w rodzinie ludzkiej. Nasz temat oznacza zatem trzy porządki rzeczy w rodzinie ludzkiej. W obecnym rozdziale pragniemy kolejno opisać je wszystkie. Pierwszym z tych światów był porządek rzeczy panujący wśród ludzi przed potopem, zwany „starym światem” (2 Piotra 2:5 [w przekładzie Biblii Gdańskiej zwany „pierwszym światem” – przypis tł.]) oraz „światem, który wtedy był” (2 Piotra 3:6 [w przekładzie Biblii Gdańskiej zwany „onym pierwszym światem” – przypis tł.]). Drugim z tych światów jest porządek rzeczy panujący wśród ludzi od końca potopu aż do drugiego adwentu Chrystusa i ustanowienia Królestwa Bożego, różnie zwany: „tym światem” (Jana 14:30; 2 Tym. 4:10; Tyt. 2:12), „teraźniejszym złym wiekiem” (Gal. 1:4) oraz „niebiosami i ziemią, które teraz są” (2 Piotra 3:7). Trzecim z tych światów będzie porządek rzeczy panujący wśród ludzi od drugiego adwentu Chrystusa i ustano-

wienia Królestwa aż po nieskończone wieki, nazywany różnie: „przyszłym światem” (Żyd. 2:5), „wiekami wiecznymi” (Iz. 45:17), „nowymi niebiosami i nową ziemią” (2 Piotra 3:13), „dyspensacją pełni czasów” (Efez. 1:10) itp. Być może poniższy wykres najlepiej przybliży naszym umysłom ideę tych trzech światów:



Pierwszy świat – „świat, który wtedy był”, „stary świat” – trwał przez 1656 lat, od stworzenia i upadku człowieka aż do potopu. Był to porządek rzeczy, jaki panował wśród ludzi, zwłaszcza od upadku w grzech i przekleństwo aż do jego zakończenia w potopie za dni Noego. Był to zły porządek rzeczy, ponieważ królował w nim grzech, błąd i śmierć. Ponieważ jednak nie był tak zły jak ten, który nastąpił po nim, w przeciwieństwie do obecnego porządku rzeczy nie jest wyraźnie nazwany „złym światem”. „Świat, który wtedy był”, „stary świat”, składał się z dwóch części: (1) niebios i (2) ziemi. Gdy mówimy o jego niebiosach i ziemi, nie należy rozumieć, że chodzi o literalne niebiosa i ziemię tamtych dni; należy rozumieć, że chodzi o symboliczne, figuralne niebiosa i ziemię. Ktoś może jednak zapytać: „Jaka jest różnica między literalnymi a figuralnymi niebiosami i ziemią?!”. Literalne niebiosa to oczywiście systemy planetarne i ich słońca, jakie widzimy ponad nami w bezchmurne noce, natomiast literalna ziemia to planeta, na której żyjemy, budujemy nasze domy i sadzimy ogrody. Literalne niebiosa i literalna ziemia używane są w Biblii jako figura będąca reprezentacją symbolicznych niebios i ziemi. Następujące skojarzenie myślowe, będące źródłem tych rzeczy, sugeruje użycie niebios w znaczeniu symboli-

czynym: jak rzeczywiste gwiazdy dają światło, abyśmy mogli znaleźć drogę w czasie rzeczywistej nocy, tak nauczyciele religii powinni oświecać światłem prawdy ścieżkę grzeszników, by mogli odnaleźć drogę w nocy grzechu. A zatem jak wszystkie literalne gwiazdy stanowią literalne niebiosa, tak wszystkie systemy religijne i ich nauczyciele w każdym z trzech światów Biblii stanowią niebiosa tego świata. To, że Biblia mówi o nauczycielach, systemie nauczania w znaczeniu symbolicznych gwiazd, wynika z wielu wersetów, z których zacytujemy kilka: **„Ale ci, którzy innych nauczają, świecić się będą jako światłość na niebie [słońce], a którzy wielu ku sprawiedliwości przywodzą [nawracają] jak gwiazdy na wieki wieczne”** (Dan. 12:3). Z punktu widzenia udzielania światu w Tysiącleciu światła prawdy Chrystus nazywany jest Słońcem Sprawiedliwości oraz Słońcem (Mal. 4:2; Mat. 13:43). Falszywi nauczyciele nazywani są błakającymi się gwiazdami (Judy 13). Szczególni nauczyciele Kościoła w jego siedmiu okresach nazywani są gwiazdami (Obj. 1:20). Dwunastu apostołów jako nauczyciele całego Kościoła jest symbolizowanych przez dwanaście gwiazd koronujących niewiastę symbolizującą Kościół (Obj. 12:1). Z punktu widzenia udzielania prawdy w poranku Tysiąclecia Jezus nazywany jest Jutrzenką, Gwiazdą Jasną i Poranną (2 Piotra 1:19; Obj. 22:16). Potwierdzając, że nauczyciele religijni są symbolicznymi gwiazdami, wersety te pozwalają nam zrozumieć, w jaki sposób wszystkie symboliczne gwiazdy świata mogą być symbolicznymi niebiosami tego świata.

Aniołowie, duchy, które Bóg czyni Swymi sługami (Żyd. 1:14), są nazywani w Biblii gwiazdami lub nauczycielami. U Ijoba 38:7 nazwani są oni gwiazdami, które śpiewały na początku historii ludzkości, ciesząc się z Boskiego stworzenia. Lucyfer – *nosiciel światła* – który później stał się szatanem, także był gwiazdą poranną – „jutrzenką” – a później w bezbożnej ambicji dążył do wywyższenia się (stania się wyższym) ponad inne gwiazdy – aniołów (Iz. 14:12,13). Zgodnie z tymi wersetami aniołowie byli nauczycielami, symbolicznymi gwiazdami.

Kiedy? Z pewnością nie będą oni niebiosami – nauczycielami – przyszłego świata, ponieważ św. Paweł wyraźnie mówi, że „**nie aniołom poddał** [Bóg] **świat** [wiek] **przyszły**” (Żyd. 2:5). Nie są oni także religijnymi nauczycielami „teraźniejszego złego świata”, ponieważ nauczycielami religii w „teraźniejszym złym świecie” Pan uczynił pewnych ludzi, co łatwo można zauważyć na przykładzie Korneliusza, do którego wysłany został anioł w celu wskazania mu, gdzie może znaleźć głoszącego. Sam anioł nie miał jednak przywileju uczyć Korneliusza prawdy zbawienia. Zamiast próbować uczyć Korneliusza, anioł powiedział do niego: „Poślij (...) a przyzwij Szymona, którego zowią Piotrem. On ci *powie słowa*, przez które zbawiony będziesz, ty i wszystkie dom twój” (Dz.Ap. 11:13,14). Jeśli zatem aniołowie kiedykolwiek byli symbolicznymi gwiazdami – nauczycielami ludzkiej rodziny – a nie są symbolicznymi niebiosami ani drugiego, ani trzeciego świata, wynika z tego, że musieli nimi być przed potopem, w „świecie, który wtedy był”, w „starym świecie”, tj. w pierwszej dyspensacji.

W następującym wersecie o aniołach wyraźnie jest powiedziane, że byli upoważnionymi nauczycielami rodziny ludzkiej i posiadali władzę nagradzania posłusznych i karania nieposłusznych: „Bo ponieważ przez aniołów mówione słowo było pewne, a każde przestępstwo i nieposłuszeństwo wzięło sprawiedliwą zapłatę pomsty” (Żyd. 2:2). W świetle powyższych uwag werset ten oznacza, że przed potopem symbolicznymi niebiosami, symbolicznymi gwiazdami – światłem, nosicielami prawdy – byli aniołowie, którzy byli upoważnionymi nauczycielami ludzi, nagradzając ich za posłuszeństwo i karząc za nieposłuszeństwo. To prawda, że Biblia nie podaje szczegółów na temat sposobu ich zarządzania. Zbierając jednak razem myśli podane i sugerowane przez Pismo Święte, wyciągamy wniosek, iż Pan, który przewidział ich porażkę, pozwolił im spróbować podnieść ludzkość po tym, jak na świat wszedł grzech, i dlatego zostali oni uczynieni religijnymi nauczycielami – gwiazdami, symbolicznymi niebiosami – w „świecie, który wtedy

był”. Ich wysiłki nie zostały jednak uwieńczone sukcesem; wręcz przeciwnie: sytuacja stawała się coraz gorsza, aż w końcu podłość człowieka wymagała kary potopu, którą wykonał Bóg, sprawiając, że pierścień wody, który otaczał ziemię – „wody, które są nad rozpostarciem”, czyli atmosferą ziemi – opadł na ziemię w światowym potopie.

Jednak nie tylko ludzkość stale podążała drogą w dół. Wielu z aniołów popadło w grzech w wyniku samowolnej próby zatrzymania fali ludzkiej podłości i przywrócenia ludzkości do doskonałości. Chociaż Biblia nie podaje nam szczegółów, to jednak na podstawie faktów, które nam przedstawia, słusznie możemy domyślać się następującego scenariusza: Wydaje się, że szatan, który zapoczątkował grzech wśród ludzi i aniołów, zasugerował aniołom następujące myśli, gdy byli oni nieco zniechęceni swym niepowodzeniem w podnoszeniu upadłego człowieka: „Wasze niepowodzenie jest spowodowane stosowaniem nieodpowiedniego lekarstwa na grzech człowieka. Staje się on coraz gorszym z powodu deprawacji *dziedzicznej*. Czysta woda potrzebuje czystego źródła. Jeśli oczyścicie źródło, otrzymacie czystą wodę. Rodzaj ludzki jest nieczysty, ponieważ dziedzicznie pochodzi z nieczystego źródła. Macie moc materializowania ludzkich ciał (1 Moj. 18:1,2; 19:1; Sędz. 6:11-22; 13:20; Łuk. 1:11-22,28-38; itp.). Użyjcie tej władzy, bierzcie sobie kobiety za żony i zakładajcie rodziny; waszą bezgrzeszność przekazecie potomstwu, i niebawem, dzięki czystemu dziedziczeniu, grzech zniknie wśród ludzkości”. Twierdzimy, że szatan zasugerował takie myśli, ponieważ: (1) z wyjątkiem szatana inni aniołowie zgrzeszyli dopiero tuż przed potopem i to przy udziale szatana (1 Piotra 3:19,20; 2 Piotra 2:4,5); (2) doprowadził on do grzechu wielu aniołów i (3) aniołowie zgrzeszyli przez zawieranie związków małżeńskich z kobietami i zakładanie rodzin (1 Moj. 6:2,4; Judy 6,7), i w ten sposób opuścili swoje mieszkanie – swój poziom życia istot duchowych – i stali się winnymi cudzołóstwa oraz udania się za obcym ciałem, naturą inną od swej własnej. Św. Juda podaje nam, że w tych sprawach po-

stąpili tak samo, jak później uczynili to mieszkańcy Sodomy. Jednak potomstwo tych anielskich ojców i ludzkich matek nie było bezgrzeszne; wydaje się, że powiększyli oni tylko niegodziwość ludzi sprzed potopu (1 Moj. 6:4-6). Postępowanie aniołów w tej kwestii było zupełnie samowolne. Możemy przypuszczać, że gdy szatan po raz pierwszy podsunął taką sugestię, wszystkim wydała się ona trafna. Jednak niektórzy spośród aniołów z pewnością mieli wątpliwości co do jej słuszności, ponieważ Bóg nigdy nie zaaprobował takiego postępowania. Niektórzy z nich odmówili przyjęcia tej sugestii bez Boskiego upoważnienia. Byli jednak i tacy, którzy pozwolili, by ich gorliwość w reformowaniu ludzkości odsunęła na bok właściwą ostrożność. Idąc za sugestią szatana, zamiast zreformować ludzkość, sami popadli w grzech i jeszcze bardziej pograżyli w nim ludzkość. W ten sposób niebiosa, symboliczne niebios „starego świata” przestały odpowiadać Boskim celom jako religijni nauczyciele i przywódcy, symboliczne gwiazdy. Jaka to poważna lekcja dla nas, abyśmy przed podjęciem się czegokolwiek zawsze we wszystkim szukali woli Pana – jeśli chcemy być jednością z Nim!

Przyjrzyjmy się pokrótce symbolicznej ziemi przed potopem. Rozumiemy, że symboliczną ziemią każdego świata jest zorganizowane społeczeństwo tego świata. Słowo *ziemia* jest często symbolicznie używane w Biblii w znaczeniu *społeczeństwa*. Na przykład gdy Jezus mówił „wy jesteście solą ziemi” (Mat. 5:13), z pewnością nie miał na myśli, że jesteśmy literalną solą umieszczoną w literalnej ziemi, by ją przyprawić, odżywiać i konserwować, lecz że chrześcijanie są w ludzkim społeczeństwie – symbolicznej ziemi – czynnikiem przyprawiającym, odżywiający i konserwujący. Iz. 60:2 z pewnością nie odnosi się do literalnej ziemi okrytej ciemnością. Gdyby bowiem chodziło o to, byłoby ciemno zawsze wtedy, gdy słońce nie świeci na ziemię, bez względu na liczbę żyjących świętych, a jasno zawsze wtedy, gdy słońce świeci, także bez względu na liczbę żyjących grzeszników. Myśl tego fragmentu najwyraźniej jest taka, że gdy ogół *społeczeństwa* będzie znajdował się w ciemności błędu,

wierni pozostaną w świetle prawdy. Jak oczywiste jest to, że w 1 Moj. 4:14 słowo *ziemia* w pierwszym użyciu oznacza społeczeństwo, a w drugim – planetę, na której żyjemy: „**Oto mię dziś wyganiaasz z oblicza tej ziemi [społeczeństwa], a przed twarzą [łaską] twoją skryję się, i będę tułaczem i włóczęgą na ziemi [naszej planecie]**”. A także: „**A była wszystka ziemia [ludzkie społeczeństwo] jednego języka**” (1 Moj. 11:1). Można by przytoczyć inne przykłady symbolicznego powiązania społeczeństwa ze słowem *ziemia*, jednak to, co podaliśmy powyżej, wystarczy, by udowodnić omawiany tu problem.

Skoro ustaliliśmy, że symboliczna ziemia Pisma Świętego oznacza *społeczeństwo*, zauważmy teraz, że symboliczna ziemia, na którą aniołowie jako symboliczne niebiosia świecili przed potopem, była ludzkim społeczeństwem, takim, jakie było wówczas zorganizowane. Z faktu, że ziemia nie była dzielona na własność prywatną aż do dni Falega [*dzielący*] po potopie (1 Moj. 10:25), z faktu, że pierwszy ludzki rząd został utworzony przez Nemroda (1 Moj. 10:10) oraz z faktu, że pierwsza transakcja handlowa zapisana w Biblii to nabycie przez Abrahama pola i jaskini w Machpelu (1 Moj. 23:3-20) – wnioskujemy, iż przed potopem nie było prywatnej własności, nie było wśród ludzi rządów ani konkurencji w handlu. Innymi słowy, wydaje się, że społeczeństwo było zorganizowane mniej więcej według zasad komunistycznych, coś na wzór społecznej organizacji północnoamerykańskich Indian. To właśnie ten szczególny układ społeczny, połączony z rosnącym samolubstwem i grzesznością człowieka oraz jeszcze większym samolubstwem i grzesznością olbrzymich potomków aniołów (1 Moj. 6:4), uczynił ziemię – społeczeństwo – „nieprawą” (1 Moj. 6:5,6,11-13), którego to wyrażenia nie możemy odnieść do literalnej ziemi. Czytelnik zauważy, że w wyżej cytowanych wersetach słowo *ziemia* w każdym przypadku oznacza *społeczeństwo*. Tak więc porządek rzeczy przed potopem – aniołowie rządzący ludzkością i ludzkość zorganizowana według komunistycznych zasad – okazał się niepowodzeniem, jeśli chodzi o podniesienie człowieka z grzechu i przywrócenie go do doskonałości Edenu.

Powyższa dyskusja dowodzi, że zarówno symboliczne niebiosy – aniołowie jako nauczyciele ludzkiej rodziny, jak i symboliczna ziemia – społeczeństwo zorganizowane na wzór komunistyczny, uległy skażeniu – *jako takie* stały się nieodpowiednie, by być w dalszym ciągu używane i tolerowane przez Pana. Dlatego postanowił On zniszczyć świat – nie świat fizyczny, lecz symboliczny, składający się nie z fizycznych, lecz symbolicznych niebios i ziemi (1 Moj. 6:3,5-13,17). To, że 2 Piotra 3:6 mówi o symbolicznym, a nie literalnym świecie czy rodzinie ludzkiej jako zniszczonej w potopie, jest oczywiste, ponieważ wciąż mamy te same literalne niebiosy i ziemię, jakie istniały przed potopem, i wciąż istnieje rodzina ludzka. Gdyby bowiem w potopie zniszczony był świat w znaczeniu rodziny ludzkiej, zostałby stworzony nowy rodzaj ludzki, podczas gdy Biblia wykazuje, że część rodzaju ludzkiego przeżyła potop. Tak więc to symboliczny świat został zniszczony w potopie (1 Moj. 6:13; 9:11), tzn. potop na zawsze usunął porządek rzeczy, w którym aniołowie byli nauczycielami rodziny ludzkiej i w którym rodzina ludzka była społecznie zorganizowana na wzór komunistyczny. W ten sposób zakończył się „świat, który wtedy był”, „stary świat” – nie ludzka rodzina, nie wszechświat, nie literalna ziemia, lecz porządek rzeczy, dyspensacja istniejąca przed potopem w rodzinie ludzkiej.

W ten sposób przechodzimy do drugiej dyspensacji, drugiego świata. Zwróciliśmy już uwagę na jego nazwy i czas trwania. O jego charakterze możemy powiedzieć, że jest to zły świat, jak nazywa go św. Paweł – „teraźniejszy zły wiek” (Gal. 1:4). Jest on złym światem, ponieważ szatan, jego książę i władca, jest zły (Jana 12:31; 14:30; 16:11; 2 Kor. 4:4; Efez. 2:2; Łuk. 4:6). Gdy Biblia nazywa szatana księciem, bogiem tego świata, nie chce przez to oczywiście powiedzieć, że jest on księciem i bogiem tego świata w znaczeniu wszechświata czy też literalnej ziemi, ponieważ tylko Jehowa jest Księciem i Bogiem takiego wszechświata i ziemi. Szatan jest najwyraźniej księciem i bogiem tego świata w znaczeniu obecnego złego

porządku rzeczy wśród ludzi, czego wyraźnie dowodzi każdy z powyższych cytatów. Nie był on księciem pierwszego świata, chociaż posiadał w nim pewien wpływ. Skoro jest władcą obecnego świata, oczywiste jest, dlaczego obecny porządek rzeczy wśród ludzi jest zły – jego władca jest zły i pragnie zła w swym królestwie.

Obydwie części – symboliczne niebiosy i symboliczna ziemia – teraźniejszego złego świata są omówione w 2 Piotra 3:7,10-12, szczególnie w odniesieniu do ich końca. Tak jak w pierwszym świecie, tak i tutaj niebiosami są władze duchowej kontroli. Władzami duchowej kontroli w drugim świecie, w drugiej dyspensacji są symboliczne gwiazdy – fałszywe systemy religijne i nauczyciele, których od czasu potopu szatan używa do zwodzenia rodziny ludzkiej. Każdy system religijny, każda większa lub mniejsza sekta i nauczyciel – czy to w pogaństwie, czy w chrześcijaństwie, jaki od czasu potopu używany jest przez szatana do narzucania rodzajowi ludzkiemu fałszywych doktryn, praktyk i organizacji – jest jedną z gwiazd teraźniejszego złego świata. Prawda w doktrynie, praktyce i organizacji pochodzi od Boga i jest nam podawana poprzez Jego Słowo (Jana 17:17; 2 Tym. 3:15-17). Błąd w doktrynie, praktyce i organizacji pochodzi od szatana (Jana 8:44; 2 Kor. 4:4; Obj. 20:1-3). A zatem fałszywi nauczyciele religijni, jako rzecznicy szatana, są symbolicznymi gwiazdami na symbolicznych niebiosach drugiego świata, dyspensacji (Judy 13). Zwiędli oni pogan, którzy przyjęli wszelkiego rodzaju fałszywe religie. Co więcej, weszli nawet do chrześcijaństwa i wprowadzili do różnych sekt doktryny diabelskie (2 Tes. 2:3-9; 1 Tym. 4:1-3; Obj. 17:3,5; 18:3,23; 19:2). Upadli aniołowie tak zręcznie używają organizacji religijnych i nauczycieli do wprowadzania błędów, że za ich pośrednictwem szatan przedstawia światłość jako ciemność, a ciemność jako światłość, zwodząc niemal cały rodzaj ludzki (Iz. 5:20). Wśród wielu fałszywych doktryn szczególnie rozpowszechniali oni takie jak: Boskie prawo królów, arystokracji i kleru oraz świadomość umarłych i wieczne

męki. Szatan udzielał wysokiego stanowiska, zaszczytu i wpływów takim fałszywym nauczycielom, którzy najlepiej służyli jego celom, udzielając świeckiego dobrobytu tym, którzy im się poddawali. Jednocześnie z okrucieństwem przeciwstawiał się i prześladował nauczycieli prawdy i ich zwolenników – zarówno w pogaństwie, jak i w chrześcijaństwie.

Światło, jakie gwiazdy szatana rzucają na ludzi, jest bardzo zwodnicze. Nie pozwala im ono widzieć rzeczy w odpowiedni sposób, tak jak sugeruje to inna obrazowa figura biblijna dotycząca pijaństwa. To zwodnicze światło jest dobrze ilustrowane przez fosforyzujące światło niedawno wynalezione przez naukowców, które wszystko stawia w niewłaściwej odległości. Bliskie przedmioty wydają się być odległe i zmienione w kształcie, podczas gdy przedmioty odległe wydają się inne i bardzo bliskie, co jest wynikiem szczególnego działania tego światła. Właśnie takie *symboliczne* światło jest emitowane przez symboliczne gwiazdy niebios drugiego świata. Właśnie tego powinniśmy oczekiwać od symbolicznych niebios szatana, ponieważ książę władzy na powietrzu (Efez. 2:2) jest kłamcą i ojcem kłamstwa, a gdy mówi kłamstwo, mówi je od siebie (Jana 8:44). Wystrzegajmy się jego fałszywych niebios!

Symboliczna ziemia pierwszego świata to społeczeństwo zorganizowane na wzór *komunistyczny*, natomiast ziemia drugiego, teraźniejszego złego świata, to społeczeństwo oparte na własności prywatnej, kontroli rządu w sprawach obywateli i konkurencji w biznesie. Wszystkie te trzy zasady są dobre same w sobie, lecz samolubstwo i podłość człowieka prowadzą do wielkich nadużyć w ich stosowaniu, czego licznych potwierdzeń dostarcza cała historia od potopu. Nadużycia te sprawiają, że obecnie zorganizowane społeczeństwo staje się coraz bardziej samolubne, zepsute i niesprawiedliwe. Jak szatan nagradza swoich przedstawicieli na symbolicznych niebiosach – fałszywe systemy religijne i ich nauczycieli, tak podobnie na symbolicznej ziemi promuje on swych przedstawicieli, udzielając im zaszczytów, stanowisk, wpływów i bogactw

w państwie i arystokracji. Gdy tylko przestają one służyć jego celom, usuwa je bez litości. Pozostała część ludzkości na swojej symbolicznej ziemi, jako „zwykły laik”, poddał on klerowi – gwiazdom swoich symbolicznych niebios, władcom, jako ich poddanych, oraz pracodawcom i arystokratom – wielkim jednostkom symbolicznej ziemi – jako ich niewolników i najemników. Doprowadziło to do podziału ludzkości na klasy uprzywilejowane i masy. W rodzinie ludzkiej zawsze istniało pewne niezadowolenie z szatańskiej struktury złego świata. Niekiedy niezadowolenie to występowało wśród klas uprzywilejowanych, gdzie zazdrość, chciwość, ambicja itp. prowadziły do wielu walk i zmian w religii, państwie, arystokracji i wśród ogółu ludzi. Niekiedy występowało ono wśród mas, gdzie ucisk, niedostatek, oburzenie itp. prowadziły do walk i zmian w tych samych obszarach. Z pewnością zło – religijne i społeczne – jakie czyni rodzina ludzka, cierpiąc w szatańskim porządku rzeczy w wyniku sprawowanej przez niego władzy, uzasadnia jego biblijną nazwę jako „teraźniejszego złego świata”.

Obecnie pragniemy w krótkości zbadać dwie grupy werse-
tów, które stałyby wobec siebie w ostrej sprzeczności, gdybyśmy nie odnieśli jednej grupy do literalnych niebios i ziemi, a drugiej do symbolicznych niebios i ziemi. Jedne z nich mówią nam, że „niebiosa i ziemia, które teraz są”, pozostaną na wieki, podczas gdy inne stwierdzają, że „niebiosa i ziemia, które teraz są”, zostaną zniszczone w czasie drugiego adwentu naszego Pana, by ustąpić miejsca nowym niebiosom i nowej ziemi. Dla przykładu, 1 Moj. 13:14,15 potomkom Abrahama gwarantuje Kanaan – część literalnej ziemi – jako ich wieczną własność. Tak więc przynajmniej ta część literalnej ziemi będzie wieczna. Ps. 72:7,17 zapewnia o wieczności Chrystusa, porównując ją z wiecznością Słońca i Księżyca, części literalnych niebios. Słowa z Przyp. 2:21 dowodzą, że literalna ziemia będzie trwać na wieki, a to na podstawie faktu, że chociaż czyniący zło zostaną odcięci od ziemi, sprawiedliwi *pozostaną* na niej. Kaz. 1:4 kontrastuje

tymczasowość pokoleń rodzaju ludzkiego z niezmiennością ziemi – literalnej ziemi, jak wynika to z tego wersetu. Iz. 60:21 wskazuje, że literalna ziemia będzie wiecznym dziedzictwem. Jer. 31: 35,36 gwarantuje odwieczność Izraela poprzez odwieczność literalnych niebios i ziemi. Am. 9:14,15 wyraźnie stwierdza, że Izrael będzie mieszkał w Palestynie na zawsze. Jeśli uważnie przestudiujemy te odnośniki, z łatwością zrozumieemy, iż bez wątpienia odnoszą się one do literalnych „niebios i ziemi, które teraz są”, ucząc o ich niezmienności.

Z drugiej strony jednak, wersety biblijne równie jednoznacznie uczą, że „niebiosia i ziemia, które teraz są”, przestaną istnieć. Mat. 24:35 kontrastuje krótkotrwałość niebios i ziemi z trwałością Boskiego Słowa. Ponieważ Boskim Słowem jest prawda (Jana 17:17), kontrast z Mat. 24:35 sugeruje, że niebiosia i ziemia tam wspomniane muszą być błędne, muszą być szatańskimi fałszywymi systemami i nauczycielami religijnymi oraz jego fałszywym porządkiem społecznym. Tak więc kontrast zawarty w tym fragmencie dowodzi, że w wersecie tym chodzi o symboliczne niebiosia i ziemię. Tak rozumiany, nie przeczy on wyżej przytoczonym wersetom, uczącym o niezmienności literalnych niebios i ziemi. Obj. 20:11 nie może dotyczyć literalnych niebios i ziemi, ponieważ gdyby to o nie tutaj chodziło, już dawno przeminęłyby one, jako że pozostają przed obliczem Pana od tysięcy lat. Najwyraźniej chodzi tutaj o symboliczne niebiosia. Oblicze Pana oznacza prawdę – Boskie Słowo (Obj. 1:16; 2 Kor. 4:6). Według Obj. 20:11 prawda Pana będzie świeciła tak jasno, że unicestwi zły porządek rzeczy szatana – jego fałszywe systemy religijne jako symboliczne niebiosia oraz jego samolubny, niesprawiedliwy i zepsuty układ społeczny jako symboliczną ziemię. Myśl taka z pewnością jest w harmonii z Mat. 24:35, który przed chwilą rozważaliśmy, a także z rozumem. Wierzmy, że jej wypełnienie się należy do niedalekiej przyszłości. „**Pierwsze** [poprzednie] **niebo i pierwsza** [poprzednia] **ziemia**” z Obj. 21:1 to symboliczne niebiosia i ziemia obecnego złego świata, tak jak „nowe niebo i nowa ziemia”

tego samego wersetu to Chrystus i wierny Kościół jako nowe władze duchowej kontroli (Dan. 12:3; Mat. 13:43) oraz nowe społeczeństwo, jakie zbudują oni w oparciu o prawdę, sprawiedliwość i miłość. Stanie się to w trzecim świecie, w trzeciej dyspensacji (2 Piotra 3:13; Iz. 65:16-25; 66:22-24; Obj. 21:2-5).

Obj. 6:14 odniesione do literalnych niebios byłoby nonsensem nie do pomyślenia. W jaki sposób mogłyby być zwinięte literalne niebios, rozdzielone milionami kilometrów przestrzeni? Na czym to zwijanie miałoby się odbyć? W jaki sposób mogłyby one utworzyć zwój? Pomyślmy o miliardach planet i słońc wszechświata, z których większość przekracza wielkość naszej Ziemi, a następnie zadajmy sobie pytanie, w jaki sposób mogłyby być one zwinięte. A gdyby nawet mogły być zwinięte, jaki zwój utworzyłyby? Od razu widać, że próba zastosowania Obj. 6:14 do literalnych niebios jest nietrafna. Jednak w przypadku odniesienia do symbolicznych niebios wszystko staje się biblijne, logiczne i zgodne z faktami, co można potwierdzić w następujący sposób: Sekciarstwo chrześcijaństwa dzieli się na dwa ogólne rodzaje – protestanckie i katolickie. Jak wszyscy wiedzą, jest wiele sekt protestanckich oraz wiele sekt katolickich, a istnienia wielu z nich większość protestantów wydaje się być nieświadoma – np. kościoły syryjski, nestoriański, koptyjski, grecki, ortodoksyjny, anglikański, rzymski itp. Rozumiemy, że sekciarstwo protestanckie reprezentowane jest przez jeden koniec zwoju, a sekciarstwo katolickie przez jego drugi koniec. Co w naszych czasach sugeruje zwijanie tych dwóch końców? Są to wysiłki wzajemnego zjednoczenia sekt protestanckich oraz katolickich, a także dążenie do ocieplenia stosunków między protestantyzmem a katolicyzmem. Wysiłki te doprowadziły do powstania Federacji Kościołów, która ma się rozrastać, aż w końcu znajdą się w niej niemal wszystkie sekty protestanckie. Z drugiej strony, wysiłki zmierzające do połączenia widoczne są w katolickim końcu tego symbolicznego zwoju. Widać je w odłamie kościoła anglikańskiego zbliżonego do kościoła rzym-

skokatolickiego, który zabiega o połączenie z Rzymem, w obecnych wysiłkach papieża połączenia kościołów grecko- i rzymskokatolickiego itp. W ten sposób każdy koniec tego zwoju jest zwijany, a obydwie końce zbliżają się wzajemnie do siebie, tj. sekty protestanckie i katolickie stają się coraz bardziej wobec siebie przyjazne, chociaż nigdy nie staną się jednym ciałem, który to fakt pokazany jest w tym, że zwój ten przemija zwinięty z dwóch końców, zachowując je obydwie w nienaruszonym stanie aż do ostatecznego zniszczenia. Czy nie powinniśmy się cieszyć, że sekciarstwo – nie chrześcijaństwo, lecz sekciarskie systemy – zostaną niebawem zniszczone jako symboliczne niebiosy obecnego złego świata? Każdy miłujący prawdę i sprawiedliwość powinien się z tego radować.

Z powyższego punktu widzenia – rozróżnienia między literalnymi niebiosami i ziemią z jednej strony oraz symbolicznymi niebiosami i ziemią z drugiej strony – widoczna staje się harmonia tych dwóch pozornie sprzecznych grup tekstów. O ile wiemy, nie ma innego biblijnego sposobu logicznego i zgodnego z faktami zharmonizowania tych wersetów. Jako pobożni badacze Słowa, nie możemy ignorować obecności tych dwóch rodzajów tekstów. Naszym zadaniem jest, by poprzez nabożne studiowanie i korzystanie z pomocy zapewnionych przez Boga (Efez. 4:11-13) szukać harmonii na poziomie Biblii, rozumu i faktów, do czego zresztą nawołuje nas Pismo Święte: „Staraj się, abyś się doświadczonym stawił Bogu robotnikiem, który by się nie zawstydził i który by *dobrze rozbierał* słowo prawdy” (2 Tym. 2:15; Iz. 1:18). Wierzmy, że powyższe rozróżnienie tych dwóch grup wersetów jest *dobrym rozbieraniem* słowa prawdy na temat trwania i przemijania „niebios i ziemi, które teraz są”.

Skoro świat zniszczony przez potop (2 Piotra 3:6) nie był literalnym wszechświatem ani rodzajem ludzkim, lecz istniejącym wówczas porządkiem rzeczy – komunistycznym społeczeństwem powierzonym opiece aniołów jako władz duchow-

wej kontroli, skoro literalne „niebiosa i ziemia, które teraz są”, zgodnie z powyższymi wersetami mają trwać na wieki i skoro symboliczne „niebiosa i ziemia, które teraz są”, mają być zniszczone w czasie drugiego adwentu Chrystusa – dochodzimy do wniosku, że „niebiosa i ziemia, które teraz są”, o których mówi 2 Piotra 3:7,10-12, to symboliczne niebiosa i ziemia, a nie literalne. Wyciągamy zatem wniosek, że ogień, który ma zniszczyć te niebiosa i ziemię, także jest symboliczny, tak jak jest to prawdą w odniesieniu do samych niebios i ziemi. Obecnie przejdziemy do opisanego tego symbolicznego ognia, który w najszerszym znaczeniu płonie od początku wojny światowej w 1914 roku, a w wąskim znaczeniu wciąż należy jeszcze do przyszłości.

W poprzedniej części niniejszego rozdziału omówiliśmy trzy biblijne światy, dochodząc do końca drugiego. Przed chwilą zauważyliśmy, że symboliczne niebiosa i ziemia stanowiące drugi świat mają być zniszczone przez symboliczny ogień. Ci, którzy rozumieją, że św. Piotr (2 Piotra 3:7-12) miał na myśli literalne niebiosa i ziemię, upierają się, że ogień z wersetów 7,10-12 jest literalny. Absurdalność takiego poglądu stanie się oczywista, gdy przypomnimy sobie, że większość składników literalnej ziemi i niebios nie jest palna i nie może spłonąć. Jednak po udowodnieniu, że niebiosa i ziemia, które mają być zniszczone, są symboliczne – są obecnym porządkiem rzeczy opartym na mniejszej lub większej ilości grzechu, błędu i samolubstwa – logiczne jest oczekiwanie, że ogień, który ma je zniszczyć, zgodnie z tymi symbolami także jest figuralny. Biblijne badania dowodzą, że to logiczne założenie jest prawdziwe. Ogień w naturalny sposób niszczy elementy palne i właśnie na tym oparte jest symboliczne użycie ognia w Biblii w znaczeniu niszczących procesów i unicestwienia.

Dowiedzie tego kilka wersetów: Gdy ucisk niszczy zło z naszego charakteru, mówi się, że jest to dokonywane przez ogień, co dowodzi, że oznacza on rzeczy i procesy niszczące zło

(Mal. 3:2,3). Także o niszczeniu niepobożnych jako symbolicznego ścierniska z symbolicznymi korzeniami i gałązkami mówi się jako o niszczeniu przez symboliczny ogień (Mal. 4:1,3). Podobnie symboliczny ogień prób, szczególnie w naszych czasach, w pewnych jednostkach ludu Bożego spala drewno i siano ludzkiego błędu i ściernisko charakteru, wypalonego proporcjonalnie do wyznawanych błędów (1 Kor. 3:12-15). Mówiąc o zniszczeniu, jakiego na obecnie zorganizowanym społeczeństwie dokona wielki ucisk, Pan stwierdza, że „**ogniem gorliwości mojej będzie pożarta ta wszystka** [symboliczna] **ziemia** [społeczeństwo] (Sof. 3:8). Z pewnością słowo *ogień*, podobnie do słowa *ziemia*, jest w tym wersecie symboliczne i oznacza niszczący ucisk, ponieważ literalna ziemia nie może być literalnie spalona, gdyż nie jest substancją palną. Prorokując o zniszczeniu niewierzących Żydów jako narodu i jako ludu Bożego, Jan Chrzciciel używa słowa *plewy* w celu określenia ich jako takich oraz słowa *ogień* w celu zilustrowania niszczącej wojny z Rzymianami w 66 do 73 r. n.e., poprzez którą miały być spalone te symboliczne plewy (Mat. 3:11,12). Gdy św. Jakub mówi nam, że język niepobożnych jest jak ogień i że zapala całe koło natury, nie ma oczywiście na myśli ognia literalnego. Jak dowodzi kontekst, chce powiedzieć, że taki język jest niszczący w skutkach – jest symbolicznym ogniem. Rzeczywiście, takie języki spowodowały wojnę światową i wywołają pozostałą część ognia dnia Pana. Gdy mówi się o spaleniu ogniem odstępczego kościoła – organizacji, systemu, który w ogóle nie jest materiałem palnym (Obj. 17:16), nie chodzi oczywiście o literalne palenie literalnym ogniem, lecz o unicestwiający zniszczenie. Wersety te to jedynie kilka spośród wielu, które dowodzą, że ogień jest w Piśmie Świętym używany symbolicznie do przedstawienia zniszczenia i niszczącego ucisku.

O takim właśnie ogniu mówi św. Piotr w wersety 7,10-12 naszego tekstu. Ogień ten reprezentuje niszczące siły i

skutki wielkiego ucisku. Jak już wielokrotnie dowodziliśmy w naszych pismach, wielki ucisk składa się z pięciu form zła, poprzez które usunięty zostanie obecny zły porządek rzeczy, w rzeczywistości będący królestwem szatana. Złem tym jest światowa wojna, rewolucja, anarchia, głód i zarazy. Z powodu swej niszczącej natury i skutków, zgodnie z symbolami biblijnymi są one słusznie symbolizowane w Biblii przez ogień. Opisywaliśmy nieco ten symboliczny ogień, jego rozpalanie i płomień, w *The Herald of the Epiphany*, 1922, s.9-13 oraz w książce *Tysiąclecie*, w rozdziale pod tytułem *Obalenie królestwa szatana*. Odsyłamy zatem naszych czytelników do tego artykułu po stosowne szczegóły, których nie będziemy tutaj przytaczać. Teraz wykażemy natomiast, w jaki sposób odnosi się do nich symboliczny język naszego tekstu – wersety 7,10-12. Jest w nich mowa o paleniu niebios – władz duchowej kontroli, oraz ziemi – społeczeństwa, dopóki nie roztopią się one, a ich wszystkie elementy składowe – kościół, państwo, arystokracja i świat pracy – nie rozplyną się pod wpływem ogromnego gorąca wywołanego tarciem powstającym z ich wzajemnego ocierania się o siebie.

W powyższym artykule pokazaliśmy, jak różne narody poprzez swe narodowe urazy, zazdrość, podejrzliwość, nienawiść, ambicje, rywalizację, lęki, chciwość itp. rozпалиły się ogniem, który wybuchł płomieniem wojny światowej. W wyniku tego prezydent Wilson, używając tych samych mocnych symboli, z których korzysta nasz tekst, opisał narody w stanie wojny – większość rodziny ludzkiej – jako „świat w ogniu”, a szerzącego się ducha wojny jako rozpalone iskry rzucane przez wiatry walki i podpalające różne narodowe domy. W wyniku ognia wojny światowej, od ogromnej temperatury, jaka w ten sposób została wytworzona, zaczęły topić się elementy narodowe, klerykalne i arystokratyczne. Obrazowo mówiąc, głód i zarazy były dodatkowym ogniem dorzuconym do ognia

wojny, mającym swój udział w tym roztopianiu, aż w końcu narody w państwie, kościele i arystokracji wyszły z pierwszej fazy ognia znacznie roztopione – osłabione. Tak więc tarcia narodowe doprowadziły praktycznie do powszechnej wojny – „świata w ogniu”. Jednak faza rewolucji wielkiego ucisku – ogień – będzie wynikiem gwałtownego tarcia elementów konserwatywnych w państwie, kościele i arystokracji z radykalnymi elementami społeczeństwa na polu świata pracy. Tarcie to doprowadzi do wybuchu ogromnego pożaru, który każdy naród podpali wewnątrz niego samego. Ten ogień rewolucji będzie płonął tak intensywnie i będzie stawał się tak powszechny, że spali każdy narodowy rząd ziemi razem z religiami i arystokracją wszystkich narodów. Jeszcze większy głód i zarazy niż te, które wystąpiły w okresie wojny, podniosą temperaturę ognia rewolucji, czyniąc tę pożogę jeszcze bardziej powszechną, intensywną i niszczącą. Z tej rewolucji i w jej wyniku powstanie rząd, prawdopodobnie o charakterze socjalistycznym, lecz z pewnością pod kontrolą świata pracy. Będzie on jednak trwał tylko kilka lat. Anarchia – ostatnia faza ucisku dotykająca rodzaj ludzki, której towarzyszyć będą jeszcze większy głód i zarazy niż poprzednio – niczym pożerający ogień strawi ten rządowy układ wraz z jego organizacjami społecznymi i religijnymi, paląc go doszczętnie i nie pozostawiając ani jednego śladu złych niebios i ziemi szatana.

To, że ogień naszego tekstu jest symboliczny nie wynika tylko z symboliki niszczonych przez niego niebios i ziemi; nie jest to też tylko wynik faktu, że składa się on z ogólnoświatowej wojny, rewolucji, anarchii, głodu i zarazy. Dodatkowym dowodem są liczne inne figury biblijne użyte do opisu tego niszczącego ucisku. Oto jego główne symboliczne opisy: bitwa (Obj. 16:14; Sof. 3:8; Iz. 13:4,5), armagedon (Obj. 16:16), trzęsienie ziemi (Obj. 16:18; Żyd. 12:26), wicher i burza (Nah. 1:3,6,7), nawałność gradu, wicher wywracający i gwałtowna powódź (Iz. 28:2; Nah. 1:4,5,8), miotła spustoszenia

(Iz. 14:23), piec ognisty (Mat. 13:42), jezioro ognia (Obj. 19:20), wieczerza wielkiego Boga (Obj. 19:17) oraz prasa gniewu Bożego (Obj. 14:19). Ponieważ wszystkie te figury obrazujące zniszczenie dotyczą tej samej rzeczy co ogień z naszego tekstu, stanowi to ostateczny dowód tego, że ogień symbolizuje zniszczenie. Tak więc przez ten symboliczny ogień wielkiego ucisku zostanie spalony i całkowicie zniszczony zły porządek rzeczy szatana – jego świat, składający się z symbolicznych niebios i ziemi. W ten sposób drugi świat, obecny zły świat, zły porządek rzeczy, z jego symbolicznymi niebiosami i ziemią dobiegnie końca, by już nigdy nie powstać. Oczekując na to, dziękujemy Bogu i wychwalajmy Go.

Lecz nasz tekst w wersecie 13 i wiele innych tekstów (Iz. 65:17; 66:22; Obj. 21:1) mówią nam, że obecne symboliczne niebiosy i ziemia ustąpią miejsca nowym symbolicznym niebiosom i ziemi – nowym władzom duchowej kontroli i nowej organizacji społecznej opartej na nowej i dobrej podstawie. Stanie się tak w trzecim świecie, w „przyszłym świecie”, który będzie trwał wiecznie. Będzie on miał nowe niebiosy, władze duchowej kontroli – Jezusa i Jego wiernych naśladowców (Dan. 12:3; Mal. 4:2; Mat. 13:43; 1 Kor. 15:41,42; Obj. 22:16). Nowe niebiosy będą różniły się od starych pod bardzo ważnymi i zasadniczymi względami. Będą one świeciły czystym światłem prawdy, lecząc symboliczną ziemię ówczesnych czasów, usuwając zmorę ignorancji, błędu, grzechu i wszystkie inne skutki klątwy, takie jak choroby, ból, smutek, wdychanie, płacz, łzy, nieszczęścia, głód, zarazy, śmierć i grób (Mal. 4:2; Mat. 13:43; Iz. 65:17-25; Obj. 21:1-7; 22:1-3; Iz. 35:1-10). Jezus i Jego Kościół, napełnieni Boską miłością wystarczającą do uleczenia rodziny ludzkiej i obdarzeni Boską mocą i mądrością niezbędną dla podniesienia rodzaju ludzkiego, a także przesiąknięci sprawiedliwością Jehowy, konieczną u władców ludzkości dla dobra poddanych – będą posiadać zalety potrzebne do wiernej i pełnej miłosierdzia służby leczenia chorób prze-

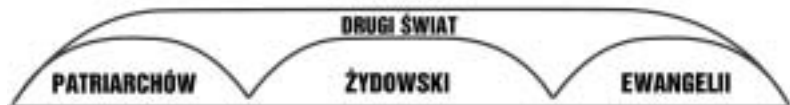
kleństwa i doskonałego zaspokajania wszelkich potrzeb rodziny ludzkiej. Pod ich dobroczynnymi rządami rodzaj ludzki zostanie podniesiony do ludzkiej doskonałości i warunków Edenu, w miarę jak będzie posłuszny sprawiedliwym, pełnym miłości i mądrości zarządzeniom nowej ziemi ustanowionej przez Chrystusa i Kościół wśród całej ludzkości – zarówno zmarłych, jak i żyjących (Ps. 22:30; 86:9; Iz. 29:18,24; 35:10; Rzym. 14:9; Filip. 2:9-11).

Nowa ziemia – ziemia trzeciego świata, przyszłego świata – będzie składać się ze społeczeństwa ludzkiego zorganizowanego na podstawie prawdy, sprawiedliwości i miłości, w kontraście do błędnych, niesprawiedliwych i samolubnych rządów obecnej złej ziemi (Jer. 31:31-34; Iz. 35:4-10). Jądem tej nowej ziemi będą Starożytni i Młodociani Godni (Joela 2:28; Dan. 12:3). Wokół tych Godnych najpierw zbierze się Izrael, upokorzony i nawrócony do Chrystusa w ucisku Jakuba, tuż przed końcem fazy anarchii wielkiego ucisku (Jer. 30:7-9; Ezech. 38 i 39; Zach. 12:9-14). Przyjmie on nowe zarządzenia społeczne od klasy Chrystusa i wielce będzie przez nie błogosławiony. Wieści o tych rzeczach będą docierać do pogan, wyczerpanych, upokorzonych i wyciszonych uciskiem, którzy będą pragnąć ustanowienia u siebie tego samego porządku społecznego i których pragnienia pod tym względem zostaną spełnione (Iz. 2:2-4; 19:23-25; Zach. 8:20-23; Agg. 2:7). Przez posłuszeństwo temu porządkowi społecznemu zarówno wszyscy Żydzi, jak i poganie będą błogosławieni i podnoszeni, aż w końcu społeczeństwo stopniowo dojdzie do doskonałości fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej. Pod koniec Tysiąclecia rodzaj ludzki przejdzie krótką próbę w celu sprawdzenia, czy jest godny wiecznego życia w tych doskonałych warunkach społecznych. Niewierni w tej próbie zostaną odcięci we wtórej śmierci – wiecznym zniszczeniu (Obj. 20:7-9; Dz.Ap. 3:23; 2 Tes. 1:9; Ps. 145:20; Przyp. 2:22), natomiast wierni dostąpią przywileju wiecznego cieszenia się nową ziemią (Przyp. 2:21; Iz. 66:22; 2 Piotra 3:13;

Ps. 37:9-11,29). W wyniku tego w niekończących się wiekach trzeciego świata, jakie nastąpią po Tysiącleciu, nowe niebiosy i nowa ziemia i wszyscy w nich się znajdujący będą wielbić Boga (Obj. 5:13). W ten sposób Bóg, poprzez Swój plan działający w trzech dyspensacjach, światach Biblii, wyjdzie z konfliktu z szatanem jako niekwestionowany Zwycięzca, niszcząc wszelkie zło i wszystkie niepoprawnie złe istoty i doprowadzając wiernych do wiecznej doskonałości – niektórych na różnych poziomach istnienia w niebie jako nowe niebiosy, a innych, doskonałe istoty ludzkie, na ziemi jako doskonałą ziemię, w której na wieki mieszkać będzie sprawiedliwość (2 Piotra 3:13). Cóż za wspaniały koniec, godny najwyższego pożądania!

Po przestudiowaniu trzech światów Biblii właściwe będzie zbadanie Wieków drugiego świata. Pierwszy świat nie był podzielony na Wieki, ponieważ od upadku człowieka aż do potopu nie było zmiany w metodzie postępowania Pana z człowiekiem – pozostawił go On pod zarządkiem aniołów jako władz duchowej kontroli. W tym czasie nie wchodził w przymierze z nikim z rodzaju ludzkiego, chociaż chętnie błogosławił, w ramach ograniczeń klątwy, wszystkich tych, którzy przychodzili do Niego, tak jak urzędnicy w więzieniu udzielają pewnych przywilejów godnym zaufania skazanym, których nie udzielają innym. Zgodnie z tą zasadą Bóg okazywał pewną łaskę, odpowiednią dla przekleństwa, Ablowi, Enochowi i Noemu, nie zawierając z nimi przed potopem specjalnego przymierza, chociaż po zawarciu takiego przymierza z Abrahamem Bóg jego łaskawymi warunkami sięgnął wstecz i objął nimi Abła, Enocha i Noego (Żyd. 11:4-7,39,40). W pierwszym świecie nie było żadnych Wieków właśnie dlatego, że w czasie od upadku do potopu między Bogiem a człowiekiem nie było ani przymierza, ani zmiany działania takiego przymierza. Wystąpiły jednak trzy zmiany w przymierzu działającym między Bogiem a pewnymi wybranymi jednostkami i narodami w czasie drugiego

świata, drugiej dyspensacji, z którego to powodu w drugim świecie są trzy Wiek – Wiek Patriarchów, Wiek Żydowski i Wiek Ewangelii, zwany także Wiekem Chrześcijańskim. Wiek te jako części drugiego świata mogą stać się jaśniejsze dla umysłu poprzez następujący wykres:



By właściwie zrozumieć postępowanie Boga wobec człowieka w czasie drugiego świata, konieczne jest, abyśmy zrozumieli, jak to wyżej uczyniliśmy, stan i przekleństwo ludzkości bez Boga i Chrystusa, kontrolowanej w drugim, złym świecie przez szatana, a także stan i postępowanie pewnych klas wybranych, będących w czasie tej samej dyspensacji pod kierunkiem Boga. Te dwa punkty widzenia dadzą nam pełniejszy obraz sposobów oddziaływania Boga na człowieka w czasie drugiego świata, drugiej dyspensacji. Postępowanie Boga z klasami wybranych możemy zrozumieć właśnie z punktu widzenia trzech Wieków tego świata, ponieważ w ich trakcie Bóg w oparciu o przymierze kontaktował się tylko z wybranymi. Z punktu widzenia przymierza i osób postępowanie Pana miało w tym okresie trzy różne formy, i dlatego w drugim świecie mamy trzy Wiek odpowiadające tym różnicom, które są następujące: W Wiek Patriarchów Bóg w oparciu o przymierze utrzymywał kontakty z pewnymi patriarchami jako *jednostkami* – Abrahamem, Izaakiem i Jakubem, a poprzez nich z ich rodzinami, lecz z nikim innym. W czasie Wiek Żydowskiego Bóg w oparciu o przymierze utrzymywał kontakty z Izraelitami jako *cielesnym narodem* i z nikim innym. Natomiast w trakcie Wiek Ewangelii, Wiek Chrześcijańskiego, utrzymuje On kontakty w oparciu o przymierze z kościołem chrześcijańskim – duchowym Izraelem – jako *duchowym narodem* i z nikim innym. Jak te trzy klasy różnią się od siebie, tak odpowiednie

przymierze w każdym z tych wieków było odmienne. I tak, w czasie Wieku Patriarchów Bóg utrzymywał kontakty z patriarchami i ich rodzinami na podstawie *ziemskich wyborczych zarysów Przymierza Abrahamowego*. W czasie Wieku Żydowskiego Bóg otwarcie utrzymywał kontakty z cielesnym Izraelem jako narodem w oparciu o Przymierze *Mojżeszowe*, chociaż po udzieleniu Przymierza Synajskiego pozwalał On wierzącym jednostkom cieszyć się tymi samymi warunkami Przymierza Abrahamowego w mniej otwarty sposób. Natomiast w trakcie Wieku Ewangelii Bóg utrzymuje kontakty z duchowym Izraelem w oparciu o *pewne duchowe zarysy wyborcze Przymierza Abrahamowego*.

Po wykazaniu ogólnych różnic w postępowaniu Pana w tych Wiekach przeanalizujemy obecnie pewne ich szczegóły, rozważając je w porządku chronologicznym. Rozpoczynamy zatem od pierwszego z nich – Wieku Patriarchów. Ogólnie mówiąc, Wiek Patriarchów rozpoczął się pod koniec potopu, częściowo dlatego, że w tym czasie Bóg zawarł szczególne przymierze z Noem i jego potomkami, by nigdy nie niszczyć potopem (symbolicznej) ziemi (1 Moj. 9:8-17). Mówiąc bardziej precyzyjnie, Wiek Patriarchów rozpoczął się od przymierza z Abrahamem (1 Moj. 12:1-5). Z powodu wstecznego działania błogosławieństw Przymierza Abrahamowego były one już wcześniej zastosowane do Noego, a nawet do Enocha i Abła (Żyd. 11:4-7,39,40). To właśnie z powodu wstecznego działania tego przymierza aż do Noego znajdujemy dodatkowe częściowe podstawy, by rozpocząć Wiek Patriarchów wraz z końcem potopu. Słowo *patriarchowie* oznacza *pierwsi ojcowie*. Ponieważ Noe, Abraham, Izaak i Jakub byli pierwszymi ojcami Izraela w tym okresie, nazywamy go Wiekami Patriarchów, co przedstawiamy w pierwszym półkolu będącym częścią większego półkola naszego wykresu. Pomijając przymierze, by nigdy nie zniszczyć ziemi potopem, Bóg w tym okresie nie utrzymywał kontaktów opartych na przymierzu ze wszystkimi istotami ludzkimi, tj. ani z wyprzedzeniem, ani w żaden inny sposób

nie rozciągnął błogosławieństw Przymierza Abrahamowego na wszystkich żyjących w tym czasie, np. na Babilończyków, Kananitów, Egipcjan itp. Pismo Święte uczy, że Pan pozwolił im iść ich własną grzeszną drogą, przytykając oko na ich ignorancję (Dz.Ap. 17:23,30; Rzym. 1:21-25,28). W okresie tym, w oparciu o Przymierze Abrahama, utrzymywał On kontakty z Abrahamem, a przez niego z jego rodziną, potem z Izaakiem, a przez niego z jego rodziną, następnie z Jakubem, a przez niego z jego rodziną. Tak więc kontakty Boga w czasie Wieku Patriarchów miały charakter wyboru. Całej pozostałej ludzkości, zagubionej w stanie klątwy, pozwalał iść własną drogą, nie czyniąc w tym czasie niczego dla jej bezpośredniego zbawienia.

Na podstawie tego faktu wyciągamy wniosek, że Boską intencją nie było ich zbawić ani usiłować ich zbawić w tym czasie. Gdyby Jego wolą było podjęcie w tym czasie próby ich zbawienia, podjąłby On ją, czego nie uczynił, jak dowodzą tego przed chwilą podane fakty i zacytowane wersety. Gdyby Jego zamiarem było zbawienie ich w tym czasie, Jego zamiar zostałby zrealizowany, ponieważ wszystkie Jego zamierzenia się spełniają (Iz. 46:10,11). Dlatego wnioskujemy, że skoro w tym czasie nie podjął On próby zbawienia świata i skoro świat nie został wtedy zbawiony, najwyraźniej nie było to Jego zamiarem na tamten czas. Pozwolił On raczej ludzkości pozostawać bez Boga i bez nadziei, by doświadczała się, jakimi okropnymi i nieznośnymi panami są grzech, błąd, śmierć i grób i jak bardzo pożądane jest uwolnienie od nich. Wprost przeciwnie, Swe zbawienne dzieła i wysiłki ograniczył tylko do kilku wspomnianych wyżej patriarchów i ich rodzin. Dlatego Jego zbawienne dzieło tamtych czasów miało wyraźnie wyborczy charakter, będąc ograniczone do bardzo nielicznych.

Jeśli zamiarem Jehowy w tamtym czasie nie było zbawienie ani podjęcie próby zbawienia świata, jakie zatem były Jego zamierzenia w czasie Wieku Patriarchów? Odpowiadamy, iż miał On wiele zamierzeń, z których każde zostało zrealizowane

tak, jak oczekiwaliśmy tego od Boga doskonałej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości. Pierwszym z tych zamierzeń było skrótowe objawienie Jego chwalebego planu. Uczynił to w bardzo zwięzłej formie, zawierając przymierze z Abrahamem i jego Nasieniem (1 Moj. 12:1-4; 22:16-18, itd.). Niektóre z błogosławieństw podanych w tym przymierzu należały do Abrahama (1 Moj. 12:1-4), inne do Jego Nasienia (1 Moj. 22:16-18). W tym drugim fragmencie, w wyrażeniu „jak gwiazdy niebieskie” chodzi o Nasienie niebiańskie, a w wyrażeniu „jak piasek, który jest na brzegu morskim”, chodzi o Nasienie ziemskie. Obietnice te są streszczeniem Boskiego planu, i dlatego św. Paweł nazywa je Ewangelią (Gal. 3:8,16,29). Oznaczają one, że (1) Abraham i jego Nasienie będą wielce błogosławieni, (2) że w odpowiednim czasie dokonają dzieła błogosławienia innych oraz że (3) ich dzieło błogosławienia obejmie całą rodzinę ludzką. W ten sposób Przymierze Abrahama staje się Biblią w pigułce. Chociaż w czasie, gdy Bóg zawarł je z Abrahamem i jego Nasieniem, niczego bezpośrednio nie czynił On dla zbawienia świata, niemniej jednak dowodzi ono, że częścią Jego planu było błogosławienie przez Abrahama i jego Nasienie całego niewybranego rodzaju ludzkiego możliwością zbawienia – zarówno umarłych, jak i żyjących. Jak uczy św. Paweł, przymierze to oznacza zmartwychwstanie umarłych (Dz.Ap. 26:6-8). Pismo Święte pokazuje nam, że czas błogosławienia świata takimi przywilejami nastanie po skompletowaniu wszystkich wybranych w ich wszystkich klasach – ziemskich i niebiańskich, czyli w Tysiącleciu. W ten sposób zrealizowany został pierwszy cel Boga w okresie Wieku Patriarchów – podanie zwięzłego objawienia Jego planu zbawienia ludzkości. Najpierw został on przedstawiony Abrahamowi, potem jego potomkom, a po ponad 430 latach spisany przez Mojżesza jako 1 Księga Mojżeszowa. Na podstawie tego zrealizowanego zamierzenia rozumiemy, że wszystkie Boskie cele z pewnością się urzeczywistnią, a zatem w niczym nie wątpmy w Niego.

Bóg miał także drugi cel do wykonania w Wieku Patriarchów – dostarczyć wielu typów jako cieni licznych szczegółów Swego planu. I tak, przez Abrahama, jego trzy żony (Sarę, Agar, Keturę) oraz ich dzieci w Jego relacji do nich Bóg pokazał Samego Siebie oraz trzy ze Swych przymierzy – Przymierze nowych stworzeń, Zakonu i Nowe, a także dzieci tych przymierzy – klasę Chrystusa, cielesny Izrael i zbawiony świat – w Jego relacji do nich. Przez Abrahama i Izaaka w ich wzajemnych relacjach Bóg pokazał Siebie i klasę Chrystusa w ich wzajemnych relacjach. Przez Abrahama, Lota i żonę Lota w ich wzajemnych relacjach dostarczył typu Maluczkiego Stadka, Wielkiej Kompanii i klasy wtórej śmierci. Ponadto, przez Izaaka i Rebekę w ich zaręczynach i małżeństwie Bóg pokazał cień zaręczyn i zaślubin Jezusa i Jego wiernych. Co więcej, przez Jakuba i Ezawa w ich wzajemnych relacjach Bóg zobrazował duchowy i cielesny Izrael w ich wzajemnych relacjach. Przez Jakuba, Labana, 4 żony i 12 dzieci Jakuba w ich wzajemnych relacjach Bóg pokazał wiernych chrześcijan jako sługi prawdy, sekciarskich wodzów Wieku Ewangelii, 4 grupy prawd Wieku Ewangelii oraz 12 ruchów religijnych Wieku Ewangelii razem z 12 grupami, które brały w nich udział. I wreszcie, przez faraona, Józefa, jego braci i Egipcjan Bóg zobrazował Samego Siebie, klasę Chrystusa, jej braci i świat ludzkości. Przez ratunek, jakiego Józef dokonał dla swych braci i Egipcjan, Bóg pokazał zbawienie, jakiego klasa Chrystusa dokona dla swych braci i ludzkości. Zgodnie z tym, szczególnie od 12. rozdziału 1 Mojżeszowej do końca tej księgi, Bóg poprzez jej opisy dostarczył typicznych reprezentacji ogromnej liczby szczegółów Swego planu, który w takim skróceniu streścił w 1 Moj. 12:1-4 i 1 Moj. 22:16-18. Jego cel w dostarczeniu nam tych typicznych obrazów został zrealizowany, ponieważ On nigdy nie zawodzi w Swych zamierzeniach.

Trzecim zamiarem Jehowy w czasie Wieku Patriarchów było wybranie pewnych osób do urzędu książąt i Lewitów na ziemi w czasie Tysiąclecia. Dokonał tego przez zdobycie dla prawdy i sprawiedliwości Abrahama, Izaaka, Jakuba, Józefa itd. Wyjaśnijmy: Zanim człowiek upadł, Bóg (przewidując jego grzech) zaplanował odkupienie i wyzwolenie go. Ten plan odkupienia opiera się na klasie Chrystusa, Wybawicielu. Jak już zauważyliśmy, klasa Chrystusa składa się z Jezusa i Jego wszystkich wiernych naśladowców. Bóg zamierza uczynić ich w Tysiącleciu Królami i Kapłanami (Obj. 1:5,6; 5:9,10; 20:4,6). Ponadto Jehowa planuje dołączyć do tych Królów i Kapłanów pewnych Książąt i Lewitów. W Dawidzie i Salomonie mamy figury wielkiego Króla, Głowy i Ciała, a w książętach z tamtych czasów mamy typy książąt Tysiąclecia. W Aaronie i jego synach mamy typ wielkiego Najwyższego Kapłana oraz podkapłanów, a w trzech grupach Lewitów – Kaatytach, Merarytach i Gersonitach – mamy typy trzech grup Lewitów Tysiąclecia – Starożytnych Godnych, Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych. Te cztery grupy w czasie Tysiąclecia stanowiąc będą klasy rządzące i błogosławiące – Nasienie Abrahama. Chociaż Jehowa łaskawie zezwolił na przywilej urzędu książąt dla Abla, Enocha i Noego, we właściwym tego słowa znaczeniu przywilej ten zaczął w rzeczywistości działać z chwilą udzielenia przymierza Abrahamowi i jego Nasieniu. Ps. 45:17 to werset traktujący o tych książętach. Z Żyd. 1:8,9 wiemy, że Ps. 45 jest prorocstwem adresowanym do naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jest On tym, którego „ojcowie”, przodkowie, są wspomniani w tym tekście. „**Zamiast [nadal mieć] ojców twych będziesz mieć [gdyż staną się oni takimi] synów twych**”. Tymi ojcami, przodkami Jezusa według ciała byli Abraham, Izaak, Jakub, Dawid itd. Według tego wersetu, mają oni stać się Jego dziećmi. Jak, zapyta ktoś zdziwiony, można stać się ojcem swych przodków? Odpowiadamy, że to, czego nie może uczynić człowiek,

może zrobić Bóg, co można udowodnić następująco: Ojciec jest życiodawcą. Jezus jako drugi Adam (1 Kor. 15:45-49) odrodzi posłusznych z ludzkości do życia i sprawiedliwości (Mat. 19:26,28; Dz.Ap. 3:19-21). Gdy jako drugi Adam udzieli On Swym przodkom życia, stanie się przez to ich Ojcem – Dawcą życia. W ten właśnie sposób stanie się On Ojcem Swych przodków. Jednak fragment ten mówi dalej, że otrzyma On przywilej uczynienia ich książętami na całej ziemi. Kiedy? Gdy stanie się ich Ojcem, tzn. po ich zmartwychwstaniu.

Są także inne wersety, które traktują o Starożytnych Godnych. Przytoczymy kilka z nich: Iz.1:26; 32:1; Łuk. 13:28,29; Żyd. 11:39,40. We wszystkich tych miejscach przedstawiona jest klasa Chrystusa jako niebiańska oraz Starożytni Godni jako ziemski faza Królestwa. „Sędziami” z Iz. 1:26 jest klasa Chrystusa, a „radcami” są Starożytni Godni. U Iz. 32:1 „królem” jest klasa Chrystusa, a „książętami” są Starożytni Godni. U Łuk. 13:28,29 ci, którzy przychodzą ze wschodu, zachodu, północy i południa to klasa Chrystusa, a „Abraham, Izaak, Jakub i wszyscy prorocy” reprezentują Starożytnych Godnych. Słowo „nas” z Żyd. 11:40 odnosi się do klasy Chrystusa, natomiast sformułowanie „ci wszyscy” z wersetu 39, o którym mówi Żyd. 11:4-38, dotyczy Starożytnych Godnych. Wyższość klasy Chrystusa nad Starożytnymi Godnymi jest wyraźnie nauczana we wszystkich wersetach z wyjątkiem Łuk. 13:28,29, gdzie nie jest poruszona kwestia rangi. U Mat. 11:11 opisany jest Jan Chrzciciel jako ostatni ze Starożytnych Godnych (Łuk. 16:16; Mat. 11:12,13). Chociaż jest tam przedstawiony jako jeden z największych ze Starożytnych Godnych, niemniej jednak wyraźnie nazwany jest mniejszym – niższym – od najmniejszego z Królów, którzy będą stanowić Królestwo. Jan wyraźnie zwraca uwagę na fakt, że nie należał do Oblubienicy Chrystusa, właściwie oceniając siebie jako przyjaciela Oblubieńca, którego najwyższym przywilejem było usiłowa-

nie zdobycia dla Chrystusa Oblubienicy i cieszenie się takim sukcesem, jaki w tym osiągnął (Jana 3:28,29). Niższość Starożytnych Godnych zawiera się w nazwie „radców” w kontraście do „sędziów” (Iz. 1:26), w terminie „książęta” w kontraście do „królów” (Iz. 32:1), w zdaniu „Bóg o nas coś lepszego przejrzał” (Żyd. 11:40) oraz w ziemskiej fazie skonstrastowanej z niebiańską fazą Królestwa, co zawiera się w 1 Moj. 22:17; Mat. 11:11-13 itp. W czasach Starego Testamentu Bóg wybierał tych wiernych Starożytnych Godnych. Dzieło to rozpoczął na podstawie pewnych ziemskich zarysów Przymierza Abrahama, które łaskawie zastosował już wobec Abla, Enocha i Noego, chociaż zaczęły one działać dopiero po wkroczeniu przez Abrahama do ziemi Kanaan. Powyższe uwagi dowodzą, że w czasie Wieku Patriarchów Bóg pozyskał dla Siebie pewnych Starożytnych Godnych, w interesie prawdy i sprawiedliwości i do urzędu Książąt i Lewitów Wieku Tysiąclecia. Podsumowując, możemy powiedzieć, że trzy Boskie cele Wieku Patriarchów zostały zrealizowane: udzielenie w Przymierzu Abrahama krótkiego objawienia Jego planu, podanie licznych typicznych szczegółów tego planu oraz wybór niektórych Starożytnych Godnych do urzędu Książąt i Lewitów Tysiąclecia. W ten sposób urzeczywistniły się Jego wszystkie zamierzenia co do Wieku Patriarchów.

Wiek Patriarchów trwał 659 lat – od końca potopu aż do śmierci Jakuba. Powodem, dla którego twierdzimy, że Wiek Patriarchów dobiegł końca wraz ze śmiercią Jakuba, jest to, że od tego czasu Bóg przestał utrzymywać kontakty w oparciu o przymierze tylko z *jednym patriarchą w danym czasie*, a przez niego z jego rodziną. Wraz ze śmiercią Jakuba Bóg zaczął bowiem utrzymywać kontakty w oparciu o przymierze z *jednym narodem* – dwunastoma pokoleniami Izraela, które przy śmierci Jakuba po raz pierwszy zostały nazwane dwunastoma pokoleniami Izraela, tzn. narodem Izraela (1 Moj. 49:28). Ta zmiana postępowania ze strony Boga zakończyła Wiek Patriarchów i wprowadziła Wiek Żydowski, zwany tak dlatego, że

wtedy Bóg tylko z Żydami utrzymywał kontakty w oparciu o przymierze.

Wiek Żydowski rozpoczął się od śmierci Jakuba i trwał aż do śmierci Jezusa – przez okres 1845 lat. W czasie tego wieku Boskim zamiarem najwyraźniej nie było ani podjęcie próby, ani nawrócenie całego świata. Gdyby bowiem taki był Jego zamiar, podjąłby On próbę, która doprowadziłaby do nawrócenia świata. Fakt, że żadna z tych rzeczy nie miała miejsca, jest dowodem, że w Wieku Żydowskim żadna z nich nie była Boskim zamiarem, jak potwierdza to zacytowany wyżej werset: „Rada moja ostoi się i wszystką wolę moją uczynię. (...) Rzekłem, a dowiodę tego; umyśliłem, a uczynię to” (Iz. 46:10,11). Odrzucimy uwłaczającą Bogu naukę, że zamiar Boga nie powiedzie się z powodu opozycji ludzi lub diabłów. Wierzmy raczej, że jest On tak niedościgniony w mądrości, potędze, sprawiedliwości i miłości, że wszystkie Jego przedsięwzięcia powiodą się. Taka wiara przynosi Mu chwałę, tak jak przeciwna jej myśl Mu uwłacza. Jest jeszcze jeden fakt, który ponad wszelką wątpliwość dowodzi, że w czasie Wieku Żydowskiego Bóg ani nie planował nawrócenia świata, ani nie podjął takiej próby: jest nim to, że w czasie tego wieku nie zaoferował On przymierza żadnemu innemu narodowi oprócz Izraela i nie wszedł w relację przymierza z żadnym innym narodem prócz Izraela. Bóg bezpośrednio powiedział bowiem do Izraela: „**Tylko was samych poznałem** [uznałem za lud przymierza] **ze wszystkich rodzajów ziemi**” (Am. 3:2). Ponieważ Bóg nigdy nie oferuje zbawienia bez przymierza i ponieważ wtedy nie zaoferował poganom żadnego przymierza, wynika z tego, że wówczas ani nie próbował nawracać pogańskiego świata, ani niczego takiego nie planował. Innymi słowy, postępowanie Boga w czasie Wieku Żydowskiego miało charakter wyboru, dokładnie tak samo, jak w czasie Wieku Patriarchów.

Jeśli Bóg ani nie planował, ani nie usiłował zbawić świata w okresie Wieku Żydowskiego, jakie były Jego cele w tym cza-

sie? Miał ich wiele, a bardziej dokładnie omówimy siedem z nich. Pierwszym z Boskich zamierzeń było udzielenie kolejnych objawień Jego planu. Boskie myśli nie były objawione od razu w całości, lecz stopniowo. Od czasu, kiedy po raz pierwszy wspomniał On o zamiarze zniszczenia zła przez klasę Chrystusa (1 Moj. 3:15), do udzielenia ostatnich objawień Wieku Ewangelii upłynął okres 4225 lat. Wiek Żydowski, z wyjątkiem ostatnich 70 lat, obejmuje 1845 lat ich ostatniej części. W czasie 1200 z tych 1845 lat Jehowa udzielił największej, choć nie najjaśniejszej części Swych objawień. Sprawił, iż objawienia te zostały spisane i stanowią 39 ksiąg, zwykle zwanych Starym Testamentem. Objawienia stanowiące 1 Mojżeszową zostały podane przed Wiekiem Żydowskim, lecz spisano je dopiero w jego trakcie. Boskie objawienia w Starym Testamencie były podawane w różnych czasach i na różne sposoby (Żyd. 1:1). Czasami były przekazywane bezpośrednim językiem, czasami przez wizje, żywe obrazy i sny, niekiedy przez spontaniczne natchnienie, typiczne czyny i instytucje, a niekiedy przez zarządzenia przymierzy. Bardzo wiele z nich Bóg przekazał przez Mojżesza, a pozostałą część przez innych proroków i pisarzy Starego Testamentu.

Spisywanie objawień Starego Testamentu zostało rozpoczęte przez Mojżesza na górze Synaj w 1615 r. p.n.e., a zakończone przez Malachiasza około 400 r. p.n.e. Wszystko w Starym Testamencie jest objawieniem – nawet jego historie, które były obrazem pewnych zarysów i etapów Boskiego planu. I tak, wyzwolenie Izraela z mocy faraona jest typem wyzwolenia z mocy szatana wszystkich tych, którzy kiedykolwiek staną się ludem Bożym; różne zarysy Przymierza Zakonu obrazują różne zarysy Nowego Przymierza; podróż od Morza Czerwonego do Synaju jest typem pewnych ogólnych zarysów Wieku Ewangelii; podróż od Synaju do Kanaanu jest obrazem doświadczeń duchowego Izraela, szczególnie w Wieku Ewangelii, podróżującego do niebiańskiego Kanaanu; podbój Kanaanu przez

Jozuego jest typem zwyciężania wrogów prawdy i sprawiedliwości – dla Kościoła obecnie, a dla świata w przyszłości; Księga Sędziów jest typem doświadczeń ludu Bożego w stanie większej lub mniejszej apostazji oraz jego wyzwolenia w wyniku pokuty; Heli i jego dwaj synowie wykorzystywani są jako typ Wielkiej Kompanii oraz papieskiego i protestanckiego sekciarstwa; ogólnie mówiąc, na Wiek Ewangelii Saul jest typem nominalnego ludu Bożego, a Dawid prawdziwego ludu Bożego; Salomon najczęściej jest obrazem klasy Chrystusa na czas Tysiąclecia, natomiast różne osoby, ruchy i wydarzenia Wieku Ewangelii są pokazane w typie przez królów Izraela i Judy, Eliasza i Elizeusza itp.

Instytucje i zarządzenia Przymierza Mojżeszowego to wspaniały zestaw typów reprezentujących bardzo szczegółowo instytucje i zarządzenia związane z Nowym Przymierzem. I tak, Mojżesz jako pośrednik Izraela jest typem klasy Chrystusa jako Pośrednika świata; Aaron i jego synowie obrazują Chrystusa i Kościół jako Kapłanów; dla potrzeb Tysiąclecia Lewici ilustrują Starożytnych Godnych, Wielką Kompanię i Młodocianych Godnych; dziesięć przykazań jest typem prawa sprawiedliwości Nowego Przymierza; sabaty i jubileusz są typem Tysiąclecia; czyste pokarmy obrazują prawdziwe nauki, a nieczyste – nauki fałszywe; świątynia najświętsza w Przybytku jest typem Boskiego stanu Boga i klasy Chrystusa; świątynia obrazuje stan spłodzenia z Ducha klasy Chrystusa; dziedziniec to typ stanu usprawiedliwionego, a obóz jest typem stanu nominalnego ludu Bożego; ofiary pojednania, jakie przynosił Aaron, reprezentują „lepsze ofiary” Jezusa i Kościoła, podczas gdy ofiary przynoszone przez ludzi są typem ofiar, jakie w Tysiącleciu będzie przynosił świat. Każdy mebel, każde naczynie, zasłona, deska, słup, drąg, podstawka, sznurek, instrument i usługa Przybytku były „cieniami przyszłych rzeczy”. Brak czasu i miejsca nie pozwala nam wchodzić w szczegóły, co jeśli Pan pozwoli, być może uczynimy później. Jednak już te uwagi

ogólne udzielają nam pewnego wyobrażenia co do cudownych objawień udzielanych przez Boga w Wieku Żydowskim. Z pewnością skutecznie realizował On w Wieku Żydowskim Swój cel udzielenia objawień dodatkowych szczegółów Swego planu w formie typów.

Drugim Boskim zamierzeniem na Wiek Żydowski było wybranie narodu na opiekuna Jego objawień udzielanych w trakcie tego Wieku. Na takiego opiekuna wybrani zostali potomkowie Abrahama – Izaak i Jakub, którym Bóg udzielił Przymierza Abrahamowego, jak wyjaśnia to apostoł Paweł: „Czymże więc góruje Żyd? Albo co za pożytek jest z obrzezania? Wielki pod każdym względem. Przede wszystkim ten, że im zostały powierzone wyrocznie Boże” (Rzym. 3:1,2). Według tego wersetu Stary Testament, pisemne objawienie Boga z Wieku Żydowskiego, został powierzony Izraelowi jako jego opiekunowi i stróżowi. Była to jedna z najbardziej świętych ze wszystkich misji Izraela. Gdy Izrael był wierny, opiekował się i chronił te pisma, tak jak w czasie swej apostazji niemal je zatracił, jak można zauważyć na przykład z historii odnalezienia pięcioksięgu w świątyni przez kapłana Helkiasza za dni króla Jozjasza (2 Kron. 34:14-33). Prawdę mówiąc, niedługo po śmierci Jozuego Izrael (z wyjątkiem czasów reformy) zaczął zaniedbywać swoje obowiązki opiekuna wyroczeni Bożych aż do czasów wygnania. Od tej pory bardzo zazdrośnie strzegł Starego Testamentu, tak że gdy przyszedł czas uczynienia Kościoła Ewangelii opiekunem Boskich wyroczeni, Izrael przekazał Kościołowi kompletny Stary Testament. Fakt ten dowodzi, że drugi Boski cel z Wieku Żydowskiego został pomyślnie zrealizowany.

Trzecim Boskim zamierzeniem na okres Wieku Żydowskiego było udowodnienie, że nikt z upadłego rodzaju ludzkiego nie może doskonale wypełnić Boskiego prawa, tak więc nikt przez zachowanie Zakonu nie mógł uzyskać wiecznego życia, a zatem wszyscy potrzebują Zbawiciela (Rzym. 3:9-28; 7:5-8:4; Gal. 2:16-3:25). Wiedząc, że wypełnienie Zakonu jest możliwe

tylko dla w pełni doskonałego człowieka, Bóg wiedział oczywiście, że niedoskonalni ludzie nie będą mogli go wypełnić, ponieważ ich zdolność była mniejsza od zdolności doskonałego człowieka. Jednak upadłe istoty ludzkie z reguły o tym nie wiedzą albo w to nie wierzą. Dlatego Bóg postanowił zademonstrować to doświadczalnie. Do takiego eksperymentu wybrał naród – Izrael – posiadający najlepsze wśród ludzi dziedzictwo i przygotowanie fizyczne, umysłowe, moralne i religijne. Dał im najlepsze przymierze, kraj, warunki, nauczycieli i pomoce dla zupełnych warunków człowieka, odpowiednio do celów tego eksperymentu, i złożył im ofertę życia przez uczynki Zakonu (3 Moj. 18:5; 5 Moj. 30:15,19; Rzym. 10:5). By zachęcić ich do posłuszeństwa, wystawił przed nimi pewne nagrody, natomiast groźby miały zniechęcić ich do nieposłuszeństwa. Po ich licznych upadkach i wyrazach pokuty często im przebaczał, karmił i dawał kolejne możliwości udowodnienia, czy są w stanie zachować Zakon i uzyskać przez niego życie. Czynił to przez 1647 lat, od 10 Nisan 1615 r. p.n.e. do 10 Nisan 33 r. n.e. Jaki był wynik tego eksperymentu? Taki, jaki przewidział Bóg: niezdolność zachowania Zakonu przez niedoskonałego człowieka, który poprzez uczynki Zakonu nie mógł uzyskać życia i w ten sposób zademonstrował potrzebę Zbawiciela, który mógłby wypełnić ten Zakon za niego i uwolnić go od przekleństwa. Porażka ta nie była wynikiem faktu, że nikt nie starał się na miarę swoich sił tego uczynić, ponieważ tacy mężowie jak Mojżesz, Jozue, Samuel, Dawid, Elias, Daniel, Ezdrasz, Nehemiasz, Jan Chrzciciel itd. z pewnością podejmowali takie szlachetne wysiłki, dzięki czemu powstrzymywali narastanie nieprawości w sobie. Ich niezdolność do doskonałego zachowania Zakonu dowodzi, że byli upadli i zdegradowani, a więc niedoskonalni, a jako tacy niezdolni do zachowania prawa, które wymagało pełnych doskonałych ludzkich zdolności do wypełnienia go w podobnych warunkach. Tak więc wszyscy oni, jak również ci mniej wierni od nich, dowiedli w tym eksperymencie, że są grzesznikami, winnymi przed Bogiem, że nie

mogą zbawić samych siebie i że z tego powodu potrzebują Zbawiciela. Lecz ktoś może zapytać, w jaki sposób porażka Izraela dowodzi, że upadliby także wszyscy inni? Odpowiedź jest prosta: Izrael był najmniej upadłym ze wszystkich narodów, a więc był bliższy ludzkiej doskonałości niż jakikolwiek inny naród, a mimo to upadł na tej próbie. Tak więc ci bardziej upadli i bardziej niedoskonali osiągnęliby w niej jeszcze gorszy wynik. Dlatego porażka Izraela dowodzi, że przez uczynki Zakonu nie mógłby uzyskać życia żaden niedoskonały człowiek, ponieważ nie mógłby on okazać Zakonowi doskonałego posłuszeństwa. Wielokrotne porażki Izraela w tym względzie u tych wierniejszych spośród nich wzbudziły żarliwe pragnienie Zbawiciela, którego szukali w Mesjaszu. Widzimy więc, że zrealizowane zostało trzecie zamierzenie Jehowy na Wiek Żydowski – „On nie zawodzi”.

Czwartym celem Jehowy na Wiek Żydowski było zamianowanie sprawiedliwości wszystkich tych, którzy wypełnili by Zakon. Nie mógł tego jednak dokonać nikt z upadłego rodzaju Adama. Gdy minęło 1613 ½ roku potwierdzających niezdolność człowieka do zachowania Zakonu, Bóg poprzez karnację Słowa – Logosa – sprawił, że Słowo stało się ciałem – człowiekiem (Jana 1:14). Wiele wieków wcześniej Słowo – Logos – zostało stworzone przez Ojca i było z Ojcem jako Jego specjalny Przedstawiciel w dziele stworzenia, opatrności i objawienia (Jana 1:1-3; Kol. 1:15-17; Obj. 3:14). Jednak w pełni czasów oddał On Swą przedludzką naturę, urząd i zaszczyt i stał się istotą ludzką, zrodzoną z Marii Panny, lecz nie spłodzoną przez ludzkiego ojca (Jana 1:14; Filip. 2:6,7; 2 Kor. 8:9; Żyd. 2:9, 14,16; Gal. 4:4,5; Łuk. 1:31,34,35; Mat. 1:18-25). Ponieważ ludzka dusza, a więc także grzech i wyrok Adamowy pochodzą od ojca, i ponieważ Bóg był Ojcem Logosa, gdy ten stał się dzieckiem Jezusem – był On bez grzechu i jego wyroku. W ten sposób urodził się jako doskonale niemowlę i dorastał do doskonałego człowieczeństwa – bez grzechu (Jana 1:14). Dzięki temu

oraz dzięki swoim doskonałym władzom mógł On doskonale wypełnić Zakon. Wypełnił On każdy wymóg (Żyd. 1:9; Iz. 53:9; Zach. 9:9; Jana 8:46; 14:30; Dz.Ap. 3:14; Rzym. 10:4; 2 Kor. 5:21; Żyd. 4:15; 7:26; 1 Piotra 1:19; 2:22; 1 Jana 3:5). W ten sposób jako istota ludzka zachował i potwierdził swe prawo do nagrody Zakonu w postaci wiecznego życia dla posłusznych (3 Moj. 18:5; 5 Moj. 30:15,19; Rzym. 10:5; Gal. 3:12). Zamiast jednak Samemu korzystać z prawa do ludzkiego życia Jezus, ponosząc naszą karę, ofiarował to prawo, tak by potępiony świat w pewnych warunkach mógł uzyskać je jako dar od Boga i Jego Samego (Iz. 53:4-6,8, 10-12; Dan. 9:26; Jana 1:29; 3:14-17; 6:51; Rzym. 3:24-26; 4:25; 5:6-11; 1 Kor. 15:3; 2 Kor. 5:14,15,19,21; Gal. 3:13; Efez. 5:2; Kol. 1:14, 20-22; Żyd. 2:9; 9:14; 1 Piotra 3:18; 1 Jana 2:2; 4:10). Transakcja ta jest niekiedy w Biblii przedstawiana jako transakcja handlowa, w której Adam i jego potępiony rodzaj są przedstawiani jako bankruci, z długiem w postaci prawa do życia i towarzyszących mu praw życiowych. Bóg jako wierzyciel wymaga spłacenia długu, a Chrystus jako przyjaciel dłużnika spłaca jego dług, oddając swe prawo do ludzkiego życia i prawa życiowe jako okup, równoważną cenę, uzyskując w ten sposób prawo uwolnienia dłużnika (Rzym. 5:15-19; 1 Tym. 2:4-6; Mat. 20:28; Dz.Ap. 20:28; 1 Kor. 6:20; 1 Piotra 1:18,19; Obj. 5:9). Wynikające z tego fakty są proste i jasne. Adam przez grzech stracił swoje prawo do życia i prawa życiowe dla samego siebie i ludzkości. Zostały mu one odebrane przez śmierć. Dzięki sprawiedliwości Jezus zachował swoje prawo do życia i jego praw życiowych. Zamiast zatrzymać je jednak dla Siebie, ofiarował – nie utracił – On je przez śmierć, tak by mógł przekazać je Boskiej sprawiedliwości jako cenę nabycia, jako pełny odpowiednik utraconych praw życiowych Adama i jego prawa do życia. W ten sposób poprzez nabycie zgodnie z Boskim zamierzeniem staje się On właścicielem prawa do życia i praw życiowych, czego teraz udziela Kościołowi w sposób przypisany, a później rzeczywiście udzieli światu. Za-

kon zaakceptował i uznał Jego okupowe dzieło, co w cudowny sposób ukazuje Go jako tego, który wypełnił jego sprawiedliwość (Rzym. 10:4; 3:24-26; 1 Kor. 1:30; Gal. 3:22; Filip. 3:9). Oto nasza nadzieja, oto nasze źródło życia, oto uznane przez Zakon odkupienie upadłego Adama i jego upadłego rodzaju. Chwała niech będzie naszemu Bogu za to, że Zakon tak cudownie uznaje sprawiedliwość Jezusa! W ten chwalebny sposób zrealizowany został czwarty zamysł Pana na Wiek Żydowski.

Piątym zamierzeniem Boga na Wiek Żydowski było zdobycie pozostałych Starożytnych Godnych, ponieważ w okresie Wieku Patriarchów nie została zdobyta wystarczająca ich liczba, niezbędna do wykonania dzieła Tysiąclecia i po Tysiącleciu. Z tego właśnie powodu św. Paweł w Żyd. 11:22-40 mówi o wiernych z Wieku Żydowskiego, że oczekują tej samej nagrody co poprzedni Starożytni Godni. Zatem w czasie Wieku Żydowskiego ci, którzy usiłowali wiernie wypełniać Zakon, wiarą trzymając się obietnic Abrahama i próbując wiernie służyć sprawie Jehowy, byli uznawani za Starożytnych Godnych. Św. Paweł z imienia wymienia Mojżesza, jego rodziców, Rachab, Gedeona, Baraka, Samsona, Jefte, Dawida, Samuela i proroków, wspominając także inne wierne dusze. Kończąc swój bieg, zasypiali oni w oczekiwaniu na skompletowanie i uwielbienie Kościoła, po czym otrzymają swą nagrodę – błogosławieństwa przewidziane dla nich przez Boga (Żyd. 11:39,40). Na podstawie Żyd. 11:22-40 z łatwością dostrzegamy, że piąty cel Boga w Wieku Żydowskim został zrealizowany.

Jehowa miał także i szósty cel na Wiek Żydowski, tj. przez usługę Jezusa, apostołów i ich współpracowników zgromadzić pod koniec tego wieku prawdziwych Izraelitów do nowej społeczności i uczynić ich jądrem Kościoła chrześcijańskiego. Dzieło to jest w Biblii określane jako żniwo (Mat. 9:36-38; Jana 4:34-38; Mat. 3:12). Z tego punktu widzenia Żydzi byli polem pszenicy; zasiewane ziarno to Słowo prawdy, które u posłusz-

nych – prawdziwych Izraelitów, w których nie było zdrady (Jana 1:47) – prowadziło do rozwoju dojrzałej pszenicy. To sianie i wzrastanie trwało przez cały Wiek Żydowski. Gdy przyszedł Chrystus i apostołowie, głosili oni Królestwo Boże, a prawdziwi Izraelici, pociągani przez Słowo, reagowali na to. W ten sposób Słowo prawdy było sierpem, Jezus, apostołowie i ich współpracownicy byli żeńcami, a dzieło zdobycia Izraelitów dla Pana poprzez prawdę było żęciem. Praca ta rozpoczęła się przy chrzcie naszego Pana, gdy został On zdobyty jako pierwsze dojrzałe ziarno pszenicy w Izraelu. Jezus był głównym Żeńcą, zarówno wtedy, gdy był w ciele, jak i po Swym uwielbieniu. W czasie pobytu w ciele zdobył około 500 ziaren pszenicy (1 Kor. 15:6). W dniu Pięćdziesiątnicy dzieło to weszło w większą fazę, ponieważ wtedy zostały zdobyte tysiące. Żniwiarze żniwa żydowskiego w dniu Pięćdziesiątnicy swą szerszą pracę rozpoczęli w Jerozolimie i do 69 r. n.e. nie tylko zżęli całą dojrzałą pszenicę w Palestynie, lecz także we wszystkich innych krajach. Dzieło to bardzo się rozwijało, a prześladowania tylko mu sprzyjały (Dz.Ap. 8:1-4). Wkrótce Słowo zostało przyjęte przez Samarytan i pogan. Następnie żołnierze krzyża podbili świat Grecji i Rzymu, najpierw wyszukując Żydów, a następnie kierując się do pogan, gdyż przede wszystkim mieli zżąć zasiew Wieku Żydowskiego przed rozpoczęciem zasiewu na żniwo Wieku Ewangelii. Jednak żęcie nie jest jedyną fazą dzieła żniwa – jest pierwszą z siedmiu. Pozostałe sześć to: wiązanie w snopy, suszenie, młócenie, przewiewanie, przesiewanie i zbieranie do spichlerza. Wszystkie one, tak jak i żęcie, mają swoje odpowiedniki w figuralnym żniwie pod koniec Wieku Żydowskiego. Wiazanie w snopy odpowiada zgromadzeniu nawróconych Żydów do społeczności z tymi, którzy wierzą podobnie; suszenie odpowiada ich wzrastaniu w łasce, znajomości i służbie; młócenie to próbowanie w celu wzmocnienia ich charakterów; przewiewanie odpowiada oddzieleniu ich od obcych; przesiewanie to oddzielanie ich od niewier-

nych i częściowo niewiernych; natomiast zbieranie do spichlerza odpowiada ich przeniesieniu do Kościoła w dniu Pięćdziesiątnicy i później. Wszystkie te rzeczy dokonały się w żniwie Wieku Żydowskiego i doprowadziły do wyprowadzenia z cielesnego Izraela wszystkich prawdziwych Izraelitów jako jądra Izraela duchowego – Kościoła chrześcijańskiego. Widzimy zatem, że szósty cel Jehowy na Wiek Żydowski skończył się sukcesem.

Siódmym i ostatnim celem Boga w Wieku Żydowskim było rozdzielenie tych, którzy nie byli prawdziwymi Izraelitami, od tych, którzy takimi byli, a następnie figuralne spalenie ich jako symbolicznych plew – odpadów tego narodu. Jan Chrzciciel mówi o tej fazie dzieła żniwa jako towarzyszącej właśnie rozważanej fazie tej pracy (Mat. 3:12). Porównuje on naszego Pana do przewiewającego, który przy pomocy swego wiejadła i łopaty dokładnie oczyszcza klepisko i pali plewy. W wyniku używania tego wiejadła i łopaty Boskiego Słowa oraz opatrności powstał taki symboliczny wiatr – walki i inne kłopoty – który oddzielił plewy (niewiernych Izraelitów) od pszenicy (wiernych Izraelitów). Ci drudzy przez chrzest Ducha zostali zgromadzeni do spichlerza chrześcijańskiego Kościoła, a ci pierwsi zostali wrzuceni w niszczącą wojnę z Rzymianami w latach 66-73 n.e., doświadczyli chrztu ognia, w wyniku czego zostali spaleni jako plewy – zniszczeni jako naród i jako lud Boży. W ten sposób siódmy cel Boga, jak wszystkie inne Boskie zamierzenia na Wiek Żydowski, został pomyślnie zrealizowany – niewierni Izraelici zostali oddzieleni od wiernych, a następnie zniszczeni jako naród i lud Boży.

Mówiąc o chrzcie Ducha i ognia, korzystne byłoby dla nas wskazanie na bardzo powszechny błąd – pogląd, że te dwa chrzty są jedną i tą samą rzeczą. Jeśli będziemy pamiętać, że Jan zwracał się do wszystkich Izraelitów – wiernych i niewiernych – mówiąc: „ten *was* chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem”,

ustrzeżemy się tego błędu. Chrzt Duchą nie był oczywiście przeznaczony dla niewiernych, lecz dla wiernych Izraelitów. A zatem chrzt ognia musiał być dla niewiernych Izraelitów, jako drugiej części tych, do których zwracał się Jan, w przeciwnym razie bowiem nie mieliby oni żadnego chrztu. Jednak słowa Jana, skierowane do wszystkich Izraelitów, oznaczają, że chrzt taki miał osiągnąć wszystkich i że wobec tego niewierni Izraelici mieli otrzymać chrzt ognia, jak to wyżej wyjaśniliśmy. A zatem chociaż powinniśmy się modlić o coraz większą miarę Ducha Świętego, nie módlmy się o chrzt ognia, ponieważ w ten sposób modlibyśmy się o przekleństwo dla nas, tak jak przekleństwem takim był chrzt ognia dla Izraela.

Kończąc naszą analizę Wieku Żydowskiego, zauważamy, że Jehowa pomyślnie zrealizował siedem celów Wieku Żydowskiego: udzielenie na piśmie objawień Starego Testamentu; wybranie narodu – Izraela – na opiekuna Jego wyroczeni; zmanifestowanie grzeszności człowieka, jego niezdolności do zbawienia samego siebie poprzez uczynki Zakonu oraz potrzeby Zbawiciela; zmanifestowanie sprawiedliwości Tego, który zachował Zakon; dokończenie wyboru Starożytnych Godnych; zebranie prawdziwych Izraelitów jako prawdziwej pszenicy do spichlerza Kościoła chrześcijańskiego oraz zniszczenie symbolicznych plew niewiernych Izraelitów jako narodu i jako ludu Bożego.

Powyżej przestudiowaliśmy dwa z trzech Wieków drugiego świata – Wiek Patriarchów i Żydowski. Ufamy, że analiza ta pokrzepiła i oświeciła nas wszystkich oraz udzieliła nam gorliwości do zbadania trzeciego i najważniejszego Wieku drugiego świata – Wieku Ewangelii, Wieku Chrześcijańskiego. Nazywamy go Wiekiem Ewangelii, ponieważ w tym czasie wobec pewnych ludzi działają największe łaski przedstawione w Słowie Bożym. Łaski te zaprawdę są dobrą i radosną nowiną, tak jak słowo *ewangelia* oznacza dobrą i radosną nowinę. W poprzednich Wiekach było mniej lub więcej tej dobrej nowiny – Ewan-

geli. Jednak poselstwo obecnego Wieku jest szczególnie dobrą i radosną nowiną, i dlatego Wiek ten nazywany jest Wiekiem Ewangelii. Można go także nazywać Wiekiem Chrześcijańskim, ponieważ jego cele skupiają się na dziele wobec klasy Chrystusa i w związku z nią. Początek tego Wieku był stopniowy, tzn. na tyle, na ile obejmuje on okres rozwijania Jezusa jako Głowy Chrystusa oraz żęcia plonu Wieku Żydowskiego, zachodził on na Wiek Żydowski przez 40 lat – od października 29 do października 69 r. n.e. Na ile obejmuje on okres powołania Kościoła jako Ciała Chrystusa, rozpoczął się on w dniu Pięćdziesiątnicy, zachodząc w ten sposób na Wiek Żydowski, widziany z punktu widzenia żniwa tego Wieku. Jak występuje wzajemne zachodzenie Wieków Żydowskiego i Ewangelii, tak występuje wzajemne zachodzenie Wieków Ewangelii i Tysiąclecia, dokładnie 1845 lat po odpowiednim zachodzeniu na siebie Wieków Żydowskiego i Ewangelii. Główne równoległe przypadki zachodzenia występują między rokiem 29 i 1874, 33 i 1878 oraz 69 i 1914. Jak szczególna łaska była ograniczona do Izraela aż do października 36 r. n.e., kiedy to powołany został Korneliusz jako pierwszy poganin, tak szczególna łaska była ograniczona do denominacji chrześcijaństwa aż do października 1881, kiedy to szczególne powołanie zostało skierowane do wielu spoza wszelkich denominacji – do świata. Możemy zatem powiedzieć, że czas trwania Wieku Ewangelii wynosi 1845 lat, z zachodzeniem na Wiek Tysiąclecia, tak jak czas trwania Wieku Żydowskiego może być określony na 1845 lat, z zachodzeniem na Wiek Ewangelii.

Jak wcześniej analizowaliśmy cele Wieków Patriarchalnego i Żydowskiego, tak teraz przestudiujemy cele Wieku Ewangelii. Ponieważ Wieki Żydowski i Ewangelii są dyspensacjami równoległymi, są one nie tylko tej samej długości w odpowiednich zarysach czasowych, lecz są także w dużym stopniu związane ze sobą jako typ i antytyp w odpowiednich wydarzeniach. Z tego powodu w celach tych dwóch Wieków występuje wiele wyraźnych podobieństw, które będą pokazywane w

trakcie analizy. Pierwszy cel Wieku Ewangelii w dużym stopniu jest taki sam jak cel Wieku Żydowskiego – wybranie nowego opiekuna Boskich wyroczni. Jak w Wieku Żydowskim cielesny Izrael został wybrany na opiekuna wyroczni Boga (Rzym. 3:1,2), tak w Wieku Ewangelii opiekunem Boskich wyroczni stał się Izrael duchowy (1 Kor. 4:1,2; Jana 17:8,14; 2 Tym. 3:15-17; 2 Piotra 3:16). Dlatego Pan nie tylko przekazał Izraelowi duchowemu pisma Starego Testamentu, by ich strzegł i zachowywał je, lecz to samo uczynił z pismami Nowego Testamentu. Duchowy Izrael nie tylko strzegł ich w językach oryginałów, lecz także przetłumaczył je na setki innych języków, strzegąc i zachowując je w tych tłumaczeniach. Fakt, że my, którzy żyjemy pod koniec Wieku Ewangelii, posiadamy te pisma i że nie zginęła ani jedna księga, ani zasadnicza część jakiegokolwiek księgi, dowodzi, że Pan odniósł sukces w pierwszym celu Wieku Ewangelii – wyborze nowego opiekuna Swych wyroczni – Izraela duchowego, który w czasie Wieku Ewangelii miał strzec całej Biblii.

Tak jak drugim celem Boga w czasie Wieku Żydowskiego było udzielenie objawień dodatkowych do tych podanych w trakcie Wieku Patriarchów, tak drugim Boskim celem w Wieku Ewangelii było udzielenie objawień uzupełniających te podane w okresie Wieku Żydowskiego. Zaczął On je podawać przez Jana Chrzciciela ogłaszającego nadejście Mesjasza, kontynuował je poprzez kazania i czyny Jezusa oraz apostołów, a zakończył przez udzielenie natchnienia i spisanie 27 ksiąg Nowego Testamentu. Podobnie do objawień Starego Testamentu, były one niekiedy udzielane językiem bezpośrednim, niekiedy przez wizje, żywe obrazy i sny, czasami przez natchnienie bezpośrednie, czasami przez czyny i instytucje symboliczne, a niekiedy przez zarządzenia przymierza. Podawano je w różnych czasach, miejscach, okolicznościach i na różne sposoby. Cały okres ich udzielania zajął niemal 100 lat. Gdy spisano ostatnią księgę Biblii, objawienie Wieku Ewangelii zostało skompleto-

wane i zostało w całości powierzone duchowemu Izraelowi jako jego opiekunowi. Objawienie to skupia się na Chrystusie – przede wszystkim na Głowie, a drugorzędnie na Ciele. Pozwala na pełniejsze poznanie jedyne go najwyższego Boga jako źródła stworzenia, jako opiekuna, odkupiciela, nauczyciela, usprawiedliwienie, uświęcenie i wyzwolenie. Umożliwia nam pełniejsze poznanie jedyne go najwyższego i jednorodzonego Syna Bożego jako specjalnego narzędzia Boga w dziele stworzenia, opatrności, odkupienia, pouczenia, usprawiedliwienia, uświęcenia i wyzwolenia, spłodzonego przez Ojca przed powstaniem świata, zrodzonego z Marii Panny i po śmierci za nasze grzechy wzbudzonego do Boskiej natury jako uwielbionego wykonawcy Boskiego planu. Umożliwia nam ono pełniejsze poznanie świętego Ducha Bożego jako przewodu Boskiego dzieła twórczego, opatrnościowego, okupowego, edukacyjnego, usprawiedliwienia, uświęcenia i wyzwolenia.

Umożliwia nam ono również pełniejsze poznanie człowieka w jego pierwotnym, upadłym i przywróconym stanie. Umożliwia pełniejsze poznanie grzechu w jego naturze, dozwoleniu, karze, winie, pojednaniu i zniszczeniu. Umożliwia nam ono pełniejsze poznanie aniołów – dobrych i złych – ich przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Umożliwia pełniejsze poznanie Kościoła z Chrystusem jako tajemnicą Boga w jego stworzeniu, pouczeniu, usprawiedliwianiu, uświęceniu, wyzwoleniu, przeznaczeniu, organizacji, porządku, dyscyplinie, misji, prawie, odpoczynku, próbach, chrzcie, święcie Paschy, ziemskich przywilejach i obowiązkach, wrogach i dziedzictwie. Umożliwia nam ono pełniejsze poznanie światów, wieków z ich zniwami oraz poziomów istnienia w Boskim planie. Pozwala nam w pełni poznać swój główny temat, oś Boskiego planu – okupową ofiarę Chrystusa oraz wynikające z niej wysokie powołanie Wieku Ewangelii do Boskiej natury, która ma być udzielona w pierwszym zmartwychwstaniu, a także restytucję

ludzkości do pierwotnej doskonałości po zmartwychwstaniu Wieku Tysiąclecia. W związku z tym umożliwia nam pełniejsze poznanie Starożytnych Godnych, Wielkiej Kompanii, Młodocianych Godnych i klasy wtórej śmierci, jak również drugiego adwentu, Królestwa, końcowych nagród i kar oraz ostatecznego tryumfu Boga nad wszystkimi złymi istotami, rzeczami i zasadami. Krótko mówiąc, umożliwia nam ono pełniejsze poznanie całego planu Boga. Jakże cudowny jest drugi cel Wieku Ewangelii w swym zakresie nauk do wierzenia i praktykowania – całej rady Boga. Poznanie i zrozumienie przez nas tych rzeczy dowodzi, że Bóg pomyślnie zrealizował drugi cel Wieku Ewangelii, tak jak i wszystkie Swoje inne cele.

Trzecim celem Wieku Żydowskiego było dowiedzenie, że człowiek nie jest w stanie sam zbawić siebie poprzez uczynki Zakonu i dlatego potrzebuje Zbawiciela. Zatem trzecim celem Wieku Ewangelii było danie świadectw, że człowiek może być zbawiony przez Ewangelię i że Jezus Chrystus jest Zbawicielem ludzi. By świadectwo to mogło być przekazane, Jezus nie tylko Sam głosił te rzeczy, lecz także przygotował innych, takich jak 12 apostołów i 70 uczniów itp., którzy z kolei przygotowywali innych, a ci jeszcze innych itd. aż do końca wieku, by ogłaszali to świadectwo. Podając je, wskazywali oni na zbawienie dla Kościoła w czasie Wieku Ewangelii oraz zbawienie świata w czasie Wieku Tysiąclecia (Joela 2:28,29; Dz.Ap. 3:19-26; 15:13-18; Rzym. 8:16,23; 11:25-33; Gal. 3:8, 13-16,29; Jana 17:20-23; Efez. 1:3-12; Obj. 22:17). Głosząc to świadectwo, świadectwo o Królestwie, głosili Ewangelię i rozpowszechniali Biblię w każdym narodowym języku ziemi (Mat. 24:14), jak również karcili świat na punkcie grzechu, sprawiedliwości i przyszłego sądu (Jana 16:8-11). Zgodnie z zaleceniem naszego Pana, dawanie świadectwa rozpoczęli oni od Jeruzalem, kontynuowali je w Judei i Samarii, a zakończyli na krańcach ziemi (Mat. 28:18-20; Mar. 16:16; Łuk. 24:47-49; Dz.Ap. 1:8), oferując je każdemu Żydowi.

Jak trzeci cel Wieku Żydowskiego u wiernych Izraelitów wzbudził poczucie winy i potępienia (Rzym. 3:20; 7:7-20; Gal. 3:10) oraz głębokie pragnienie Zbawiciela (Gal. 3:22-24; Rzym. 7:21-25), tak trzecim celem Wieku Ewangelii jest przedstawienie Ewangelii jako środka zbawienia, którego nie mógł dokonać Zakon (Rzym. 8:1-4), oraz Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela. Naprawdę cenna to Ewangelia, ponieważ w niej tkwi nowa nadzieja, zdrowie i życie dla świata, a także nieśmiertelność dla Kościoła, uczyniona jasną przez Jezusa Chrystusa za pośrednictwem Ewangelii (2 Tym. 1:10). Jak Wiek Żydowski zrealizował swój trzeci cel – dowodząc, że wszyscy ludzie są grzeszni, niezdolni zbawić siebie przez uczynki Zakonu i potrzebujący Zbawiciela, tak Wiek Ewangelii skutecznie zrealizował swój trzeci cel – ogłaszanie na całym świecie, wśród każdego narodu, wielkiego zbawienia dla Kościoła w okresie Wieku Ewangelii oraz mniejszego zbawienia dla świata w czasie Wieku Tysiąclecia. Z pewnością wszyscy mamy przywilej wychwalania, dziękowania i błogosławienia Boga za realizację trzeciego celu Wieku Ewangelii.

Między czwartym celem Wieku Ewangelii i czwartym celem Wieku Żydowskiego jest bliskie podobieństwo: jak czwartym celem Wieku Żydowskiego było objawienie sprawiedliwości Chrystusa, Tego, który wypełnił Zakon (Rzym. 10:4), tak czwartym celem Wieku Ewangelii jest przypisane udzielenie sprawiedliwości Chrystusa – Tego, który wypełnił Zakon – wszystkim prawdziwym wyznawcom przez wiarę. Przez cały Wiek głoszona była pokuta wobec Boga i wiara w naszego Pana Jezusa – na odpuszczenie grzechów (Łuk. 24:47; Dz.Ap. 2:38; 3:19; 5:31; 10:43; 11:18; 20:21) i przypisanie sprawiedliwości Chrystusa (Rzym. 3:21-28; 4:2-8,22-5:1; 10:4; 1 Kor. 1:30; Gal. 2:16; 3:21-24; Filip. 3:9). W niektórych z tych odnośników użyte jest wyrażenie „wiara Jezusa Chrystusa”. Oznacza ono wierność – sprawiedliwość Jezusa Chrystusa. Ponadto wiele innych

wersetów używa słowa *wiara* w znaczeniu wierności, z których niektóre to: Mat. 23:23; Filem. 5; Rzym. 3:3; 1 Tym. 5:12; 1:19. Przyjęcie sprawiedliwości Chrystusa było warunkowe: najpierw pokuta, która oznacza poznanie, smutek, nienawiść, wyznanie, porzucenie, pragnienie przebaczenia, zmianę w odniesieniu do grzechu; a po drugie wiara, która jako umysłowa ocena oznacza wiedzę, zrozumienie i zgodę na odpowiednie rzeczy odnośnie Boga i Chrystusa i która jako poleganie serca oznacza ufność, przyswajanie i współdziałanie co do odpowiednich rzeczy dotyczących Boga i Chrystusa. Każdy, kto spełnił te dwa warunki – pokuty i wiary, tak jak je przed chwilą opisaliśmy – był usprawiedliwiany z wiary: jego wiara była jedyną sprawiedliwą zaletą w nim, którą Bóg uznawał za pełną sprawiedliwość, ponieważ trzymała się ona sprawiedliwości Chrystusa jako swojej własnej i we wszystkich sprawach działała zgodnie z nią.

Usprawiedliwienie, jakie dana jednostka otrzymywała na tym etapie, możemy nazwać tymczasowym lub częściowym, ponieważ nie było ono ani pełne, ani kompletne, lecz przypisane takiej osobie tylko tymczasowo i uznaniowo, by umożliwić jej skorzystanie z przywileju zbliżenia się do Boga w odpowiedni sposób w celu poświęcenia i spółdzenia z Duchą. Jednostka taka była zatem traktowana tak, jak gdyby sprawiedliwość Jezusa została jej rzeczywiście przypisana, co tak naprawdę następowало dopiero wtedy, gdy zareagowała ona tak, że poświęciła się zupełnie Panu, i wówczas Jezus stawał się jej Orędownikiem przez rzeczywiste przypisanie jej Swojej sprawiedliwości i przez rzeczywiste uzyskanie dla niej zniesienia wyroku Adamowego i przypisania jej przez Boga sprawiedliwości Chrystusa. Przed poświęceniem, po pierwszym okazaniu niezbędnej pokuty i wiary, wszystko to było czynione tymczasowo i uznaniowo. W odróżnieniu od usprawiedliwienia częściowego, tymczasowego, jakiego dostępuje się przed poświęceniem i w którym tak naprawdę nie dochodzi do przypisania zaśluzi Chrystusa, usprawiedliwienie następujące po poświęce-

niu, z rzeczywistym przypisaniem sprawiedliwości Chrystusa, możemy nazwać usprawiedliwieniem pełnym, ożywionym. W żadnym wypadku nie dokonuje się ono przez nasze uczynki, lecz przez sprawiedliwość Chrystusa na podstawie wiary – w tym pierwszym przypadku przypisanie jest tymczasowe i uznaniowe, w tym drugim ostateczne i rzeczywiste. To pierwsze umożliwiało poświęcenie, to drugie spłodzenie z Ducha. Przez cały Wiek Ewangelii usprawiedliwienie takie otwarte jest dla wszystkich tych, którzy podejmują właściwe kroki. Działając tak przez cały Wiek Ewangelii, wypełnia ono czwarty cel tego wieku, wszystkim prawdziwym wyznawcom przypisując sprawiedliwość Chrystusa na podstawie wiary.

Tak jak piątym i głównym celem Wieku Żydowskiego, podobnie do głównego celu Wieku Patriarchów, było wybranie Starożytnych Godnych jako Ksiąząt i Lewitów Tysiąclecia, tak piątym i głównym celem Wieku Ewangelii jest wybranie i rozwinięcie Kościoła na Królów i Kapłanów Tysiąclecia. A zatem Wiek Ewangelii ma charakter wyborczy, podobnie jak Wieki Patriarchów i Żydowski, tzn. w czasie Wieku Ewangelii Bóg nie dąży do zbawienia świata, lecz przy pomocy procesu wyboru stara się zbawić Kościół, pozostawiając świat samemu sobie, w stanie upadku potępienia Adamowego.

I tak dochodzimy do omówienia diskutowanych od wieków doktryn predestynacji, potępienia i wyboru z jednej strony oraz wolnej łaski z drugiej strony, co prowadzi nas do wykazania plusów i minusów nauki kalwinizmu na temat predestynacji, potępienia i wyboru, wyznawanej zwłaszcza przez kościoły presbiteriańskie, zreformowane i kongregacyjne, a także plusów i minusów nauki arminianizmu na temat wolnej łaski, wyznawanej szczególnie przez kościoły luterańskie i metodystyczne. Kalwinizm, podkreślający głównie wszechwładzę Boga realizowaną przez Jego przymiot mocy, a drugorzędnie Jego intuicyjną wiedzę realizowaną przez Jego przy-

miot mądrości – uczy, że pomijając wszelkie inne okoliczności, Bóg, ze zwykłej przyjemności i dla Swej własnej chwały, z miliardów ludzkości niezmiennie przeznaczył kilka jednostek do stanu wiecznej błogości, a całą resztę – większość rodziny ludzkiej – niezmiennie przeznaczył do wiecznych mąk. Arminianizm natomiast kładzie nacisk na wolną łaskę Boga realizowaną głównie przez Jego przymiot miłości, a podrzędnie przez Jego przymiot sprawiedliwości związany z okupem – uczy, że Bóg kocha cały rodzaj ludzki, że Chrystus umarł za całą ludzkość i że Duch Święty działa na rzecz całej ludzkości w celu zbawienia. Każda z tych stron przeczy przeciwnym doktrynom drugiej strony. Jednak doktryny każdej ze stron mają swoje plusy i minusy. Kalwinizm ma rację, podkreślając działanie przymiotów mocy i mądrości w predestynacji, potępieniu i wyborze, lecz myli się, sprzeciwiając się działaniu Boskiej miłości i sprawiedliwości związanych z okupem i wolną łaską. Arminianizm ma rację, podkreślając działanie miłości i sprawiedliwości w wolnej łasce, lecz myli się, zaprzeczając Boskiej wszechwładzy w mocy i mądrości, działających w predestynacji, potępieniu i wyborze. Kalwinizm słusznie twierdzi, że Pismo Święte, rozum i fakty dowodzą, że jak dotąd działa predestynacja, potępienie i wybór; natomiast przecząc temu, arminianizm jest w błędzie. Z drugiej strony, kalwinizm błądzi, twierdząc, że Boski plan kończy się wraz z zakończeniem wyboru, podczas gdy arminianizm myli się, ucząc, iż obecnie wobec wszystkich działa wolna łaska, że Bóg robi wszystko, co może, by zbawić każdego człowieka, i że nie udaje Mu się to z ogromną większością ludzi. Obydwie te nauki są w błędzie co do sugerowanych przez siebie efektów – że ostatecznie zbawionych będzie bardzo niewiele i że wszyscy pozostali z miliardów mieszkańców ziemi zginą na wieki w wiecznym potępieniu, co jest bluźnierczą nauką.

Fakt, iż każda ze stron cytuje znaczną ilość wersetów na swoją korzyść a przeciwko drugiej stronie powinien przeko-

nać nas, że obydwie te poglądy zawierają pewne elementy prawdy i błędu. Jeśli w każdym z nich odrzucimy błędy i połączymy elementy prawdy, a wersety traktujące o wyborze odniesiemy do czasu przed Tysiącleciem, natomiast te traktujące o wolnej łasce do czasu Tysiąclecia – uzyskamy biblijną prawdę na ten temat. Z powodu faktu, że kalwinizm przedstawia pewne zarysy predestynacji, wyboru i potępienia w sposób niebiblijny, nielogiczny i niezgodny z rzeczywistością, tematy te stały się czymś odpychającym dla myślących ludzi, którzy nie rozumieją ich z biblijnego punktu widzenia. Biblijne doktryny o predestynacji, wyborze i potępieniu są w tych zarysach zupełnie odmienne od odnośnych nauk naszych kalwińskich braci. Kalwinizm przedstawia te tematy w sposób, który szokuje moralne uczucia zaszczerpięne w nas przez Boga, uwłacza Boskiemu charakterowi i zaciemnia Boski plan. Zgadamy się z kalwinizmem, że istnieje Boska predestynacja, potępienie i wybór, przeczymy jednak Jego naukom, że predestynacja i potępienie odnosi się do jednostek i twierdzimy, że mają one zastosowanie do klas. Rząd aktem prawnym stanowi, że będzie istniała narodowa armia posiadająca taką czy inną liczbę korpusów, brygad, regimentów, kompanii itp.; że oficerowie i szeregowi muszą posiadać pewne cechy pod względem wieku, wzrostu, wagi, zdrowia, inteligencji itp., przy czym zakłada on wykluczenie wszystkich tych, którzy nie spełniają tych wymogów, ale z góry nie dobiera ani nie odrzuca żadnej jednostki od tej służby, co następuje dopiero później w związku z ubieganiem się o miejsce w armii poprzez szkolenia wojskowe kadetów i badania rekrutów, czy też pobór do wojska. Podobnie Bóg, jeszcze zanim zaczął się świat, z góry określił każdy zarys Swego planu, uwzględniając jako jeden z jego zarysów wybór Kościoła jako klasy, z podziałem na 12 grup, które powinny mieć pewne cechy umożliwiające im odpowiednie ich wykorzystanie, nie określając jednocześnie żadnej jednostki z tej klasy, a jedynie to, że do

grona tego nie może należeć nikt nie posiadający tych cech (Rzym. 8:28,29; Efez. 1:3-11; czasami, tak jak w w.4, w znaczeniu predestynacji użyte jest słowo *wybrał*). Taka jest biblijna nauka na temat predestynacji i potępienia – zupełnie odmienna od błędów kalwinizmu.

Z reguły słowa *wyбір* i *wybierać* są używane w Biblii na określenie aktu Boga wybierającego *jednostki* w czasie Wieku Ewangelii (wiele wieków po predestynacji tej klasy). I tak czytamy: „**Wielu jest powołanych** [usprawiedliwionych], **ale mało wybranych** [z grona usprawiedliwionych do współdziedzictwa z Chrystusem przez spółodzenie z Ducha po poświęceniu]” (Mat. 20:16). „**Izali nie dwunastu was wybrałem** [gdy powoływałem was do pójścia za Mną]” (Jana 6:70; por.15:16,19). „**Bóg** [zanim powstał świat] **od początku** [przyjęcia przez was Ewangelii i uświęcenia Ducha] **wybrał was ku zbawieniu w** [działając przez] **uświęceniu Ducha i w wierze prawdy**” (2 Tes. 2:13). „**Czyż Bóg nie wybrał ubogich na tym świecie, aby byli bogatymi w wierze** [ludzie stają się bogatymi w wierze dopiero wtedy, gdy posiadają wiarę i jej używają, dlatego wybór ten nastąpił po zmanifestowaniu wiary usprawiedliwiającej i uświęcającej]?” (Jak. 2:5; por. z 1 Kor. 1:26-29). „**Którzy są z nim, powołani** [w usprawiedliwieniu] **i wybrani** [w uświęceniu] **i wierni** [w wyzwoleniu]” (Obj. 17:14; por. z 1 Kor. 1:30). Widzimy zatem, że chociaż predestynacja, wybór klas wybrańców, miała miejsce przed powstaniem świata, wybór jednostek do klas wybrańców następuje wtedy, gdy wiernie reagują oni na Boskie zaproszenie, by całkowicie się Mu oddać, tak jak oficerowie i szeregowcy naszej armii są wybierani długo po tym, jak rząd aktem prawnym zdecyduje, że ma powstać armia składająca się z oficerów i szeregowców. Jak mamy wstępne i warunkowe powołanie i wybór tych oficerów i szeregowców, tak mamy ich wybór ostateczny – kadetów przez szkolenie i końcowe badania, a rekrutów przez końcowe bada-

nia po wstępnych. Podobnie i nasze powołanie i wybór muszą być uczynione pewnymi przez wierność aż do śmierci (2 Piotra 1:10; Obj. 17:14), po tym, jak dostąpiliśmy wstępnego powołania w postaci usprawiedliwienia i wstępnego wyboru przez spółodzenie z Duchą. Jak odrzucani są kadeci i rekruci, którzy w końcowym badaniu nie kwalifikują się do służby, długi czas po ich wstępnym powołaniu i badaniu, tak z grona ostatecznych wybrańców odrzucani są ci, którzy nie okazują się wierni, chociaż dostąpili oni wstępnego powołania i wyboru (Jana 6:70; 17:12; 1 Kor. 9:24-27).

Kalwińskiej doktrynie bezwzględnej predestynacji jednostek do zbawienia towarzyszy doktryna bezwzględnej predestynacji wszystkich niewybranych na wieczne męki, co jest ich poglądem potępienia. Biblijna doktryna predestynacji klas i wyboru jednostek ma natomiast na celu przygotowanie wybrańców, by stali się kompetentnymi wyzwolicielami wszystkich nie wybranych (Abd. 17,21; Dz.Ap. 3:19-21; Rzym. 8:16-23; 11:25-33; Gal. 3:8,16,29; Jana 17:20-23; Efez. 1:9,10; Obj. 22:17). Właśnie tego powinniśmy oczekiwać od naszego doskonałego Boga. Gdy my w naszych wyborach wybieramy urzędników, nie czynimy tego po to, byśmy cierpieli wszelkie zło, podczas gdy oni byłiby błogosławieni, lecz po to, by wprowadzali oni takie rozwiązania ustawodawcze, wykonawcze i sędownicze, które błogosławiłyby nas i wspierały nasze interesy. Podobnie Bóg – dokonuje wyboru urzędników ustawodawczych, wykonawczych i sędowniczych do Swego tysiącletniego Królestwa, by przez nich błogosławić wszystkich niewybranych. Jak nie wszyscy obywatele są wybierani do funkcji ustawodawczej, wykonawczej i sędowniczej naszego rządu, lecz w sposób rzeczywisty lub domniemany kwalifikują się do tego tylko pewne osoby, tak i Bóg nie wybiera całej ludzkości do ustawodawczych, wykonawczych i sędowniczych funkcji Królestwa Tysiąclecia (już samo pojęcie wyboru zakłada istnienie nie wy-

branych), lecz jedynie pewne osoby odpowiednio do tego przygotowane. Jeśli będziemy pamiętać, że żadne jednostki nie są przeznaczone ani do zbawienia, ani do potępienia, że wstępny wybór jednostek dokonuje się w związku z ich pozytywną reakcją na Boskie zaproszenie usprawiedliwienia i uświęcenia, że ich ostateczny wybór zależy od wierności aż do śmierci i że celem predestynacji klas przed założeniem świata i wyboru jednostek tych klas w czasie ich obecnego życia nie jest to, by błogosławieni byli tylko wybrańcy, lecz także to, by *w czasie Tysiąclecia* stali się oni Boskimi narzędziami w udzielaniu wolnej łaski, tj. błogosławienia odpowiednią możliwością uzyskania zbawienia wszystkich tych, którzy w tym życiu nie mieli szansy stać się wybrańcami i którzy w wyniku tego zmarli jako niewybrani, zgubieni pod potępieniem Adamowym – wówczas będziemy mogli dojrzeć wspaniałą i harmonijną manifestację doskonałej Boskiej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości, w ich wszystkich zależnościach obecnych w doktrynie predestynacji, potępienia i wyboru, jak również w doktrynie wolnej łaski. Dziękujmy, wychwalajmy i uwielbiajmy naszego Boga przez Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, za tak wspaniały plan!

Wykażmy pokrótce, w jaki sposób Pismo Święte uczy o wyborze Kościoła w celu błogosławienia świata. Św. Piotr napominał niektórych, by podjęli niezbędne kroki i stali się wybranym nasieniem Abrahama, *tak aby* udziałem świata mogły się stać czasy odświeżenia i restytucji (Dz.Ap. 3:19-26). Św. Jakub mówił, że Bóg nawiedza obecnie narody, by wybrać „**lud [wybranych] imieniowi swemu [w charakterze i w chwale]**” i że nie przeczy to werseom, które dowodzą, że następnie, po dokonaniu takiego wyboru, będzie miał miejsce drugi advent Pana w celu błogosławienia całej pozostałej ludzkości – nie wybranych (Dz.Ap. 15:13-18). Św. Paweł podkreśla te dwie klasy – wybranych i niewybranych – wykazując, że obydwie

czekają na wyzwolenie i że świat otrzyma swoje od dawna oczekiwane wyzwolenie wtedy, gdy Chrystus i Kościół jako Synowie Boży, objawieni w chwale tysięcletniego Królestwa, będą rządzić nad rodzajem ludzkim w celu uwolnienia go z przekleństwa (Rzym. 8:17-23). Dowodzi on także, że zaślepiiony Izrael pozostanie w swym zaślepieniu aż do zdobycia pełnej liczby wybranych, kiedy to przez miłosierdzie, jakie wybrańcy okażą Izraelowi, zostanie uleczony ze stanu zaślepienia i ponownie przyjęty do Boskiej łaski (Rzym. 11:25-33). Mówiąc o Duchu Świętym, Symeon stwierdza, że błogosławieństwo to będzie dla wszystkich Izraelitów, którzy w Wieku Ewangelii potykają się o Chrystusa (Łuk. 2:34). Św. Paweł powiada nam, że Chrystus i wierny Kościół – wybrańcy – są nasieniem Abrahama (Gal. 3:8,16,29), które zgodnie z obietnicą Boga potwierdzoną przysięgą, po zakończeniu swego wyboru będzie błogosławić wszystkie rodziny, narody i rodzaje ziemi (1 Moj. 22:16-18; 12:3; 18:18; Dz.Ap. 3:25).

Nasz Pan Jezus wyraźnie stwierdza, że modlił się o udoskonalenie Kościoła, aby (po zakończeniu w Wieku Ewangelii tego doskonalenia, tj. po Wieku Ewangelii, a zatem w Wieku Tysiąclecia) świat mógł uwierzyć i uznać, że Bóg umiłował wybrany Kościół tą samą miłością, dzięki której dał Jezusa (Jana 17:20-23). Św. Jan mówi nam, że Oblubienica – *nowo poślubiona* żona – wszystkich zaprosi do korzystania z łask Boga, a ponieważ Kościół jest obecnie zaręczony z Chrystusem (2 Kor. 11:2), a Jego Oblubienicą staje się przy drugim adwencie Pana, by panować nad ziemią (Obj. 19:6-21; 21:2-22:5) – błogosławienie świata musi nastąpić w Tysiącleciu po zakończeniu Wieku Ewangelii, kiedy to zaręczony Kościół jest przygotowywany na to, by zostać Oblubienicą (Obj. 22:17). Odwracając chronologiczną kolejność wydarzeń, Joel pokazuje (Joela 2:29), że teraz jest czas wylewania Ducha Świętego na wybrany Kościół – „sługi i służebnice”, a „potem”, po Wieku Ewan-

geli, tzn. w czasie Tysiąclecia, przyjdzie czas na wylewanie Ducha Świętego „na wszelkie ciało” – niewybranych. Każdy z powyższych wersetów dowodzi, że teraz jest Boski czas na błogosławienie wybranych i że następny Wiek, Tysiąclecie, będzie Boskim czasem błogosławienia niewybranych. Większość z tych wersetów wskazuje, że Bóg dokonuje obecnie wyboru właśnie po to, by po skompletowaniu wybranych i uwielbieniu ich z Chrystusem użyć ich jako Swoich narzędzi pod kierunkiem Chrystusa do błogosławienia w Tysiącleciu wszystkich niewybranych. Jeśli więc wyborcze zarysy Boskiego planu zastosujemy przed Tysiącleciem, a fragmenty dotyczące wolnej łaski (te, które uczą o miłości Boga, śmierci Chrystusa i działaniu Ducha na rzecz całej ludzkości ku zbawieniu) odniesiemy do Tysiąclecia, Biblia okaże się całkowicie harmonijna w doktrynach predestynacji, potępienia, wyboru oraz zasadach wolnej łaski.

Wierząc, że nasi czytelnicy chcieliby mieć listę głównych wersetów traktujących o wyborze, a także listę głównych wersetów traktujących o wolnej łasce, z przyjemnością je przedstawiamy. Oto główne fragmenty biblijne dotyczące wyboru: Iz. 42:1; 65:9,15,22; Am. 3:2; Mat. 20:16; 24:22,24,31; Mar. 4:11, 12; Łuk. 18:7; Jana 6:44; 15:16; 17:9; Rzym. 8:28-30,33; 11:11,15,5, 7,29; 1 Kor. 1:26-29; Efez. 1:4,5,12; Kol. 3:12; 1 Tes. 1:4; 2 Tes. 2:13; 2 Tym. 2:10-12; Tyt. 1:1; Jak. 2:5; 1 Piotra 1:2; 2:9; 2 Piotra 1:10; 2 Jana 1,13; Obj. 17:14. Z uwagi na te i inne wersesty nie zaprzeczamy biblijnej doktrynie o wyborze, nawet gdyby nie zgadzało się to z niektórymi z naszych wcześniejszych poglądów na temat wolnej łaski. W pokorze uwierzmy raczej, że Biblia uczy o doktrynie wyboru i w uświęceniu Ducha i wierze prawdy czekajmy, aż Bóg pozwoli nam zharmonizować ją z doktryną wolnej łaski. Jeśli z drugiej strony wierzymy w wybór, nie zaprzeczamy wolnej łasce, lecz z uwagi na liczne werse-

ty tak wyraźnie uczące o wolnej łasce – miłości Boga, śmierci Chrystusa i dziele Ducha na rzecz całego rodzaju ludzkiego ku zbawieniu – w uświęceniu Ducha i w wierze prawdy czekajmy raczej na to, aż Bóg pozwoli nam zharmonizować obydwie doktryny, które widziane tak, jak to powyżej wyjaśniliśmy, stają się piękną harmonią. Oto główne wersety Biblii na temat wolnej łaski: 1 Moj. 12:3; 18:18; 22:18; Ps. 2:8; 22:28-30; 86:9; 98:2,3; Iz. 2:2; 11:9; 25:6; 29:18,24; 35:5,6,10; 40:5; 45:22,23; 52:10; Jer. 31:34; Joela 2:28; Abd. 21; Łuk. 2:10, 31-34; Jana 1:9,29; 3:16,17; 12:32,33; 17:21; Dz.Ap. 3:19-26; 15:15-17; Rzym. 5:18,19; 8:19-21; 11:25-32; Efez. 1:10,11; 1 Tym. 2:4-6; 4:10; Tyt. 2:11; 3:4; Żyd. 2:9; 1 Jana 2:2; Obj. 15:4; 22:17. Niech Pan błogosławi nasze umysły i serca przy rozważaniu tych wersetów. Doktryny wyboru i wolnej łaski w ich wzajemnych relacjach od wieków wprawiają chrześcijan w duże zakłopotanie, lecz z powyższego punktu widzenia są całkowicie harmonijne, zadowalające dla umysłu i wzmacniające, w doskonałej zgodzie ze sobą, z innymi wersetami, rozumem i wszystkimi znanymi dotychczas faktami, jak również z charakterem Boga, okupem Chrystusa i działaniem Ducha Świętego.

Zatrzymajmy się nieco dłużej przy analizie wyboru Kościoła na Oblubienicę i współdziedzica Chrystusa. Tematowi temu poświęcona jest znaczna część Biblii, ponieważ Jezus i Kościół jako Pomazańcy Boga są tajemnicą zakrytą od wieków i pokoleń, lecz teraz (w czasie Wieku Ewangelii) objawioną świętym (Kol. 1:26). Tajemnica ta jest głównym tematem Biblii, ponieważ Jezus i Kościół są głównymi bohaterami Boskiego planu, który naprawdę jest cudowną sztuką; szatan i upadli aniołowie jako jego towarzysze są czarnymi charakterami tego dramatu. Pismo Święte traktuje o Chrystusie i Kościele we fragmentach literalnych i symbolicznych, podając na ich temat nauki doktrynalne, etyczne, typiczne, historyczne i prorocze

oraz obietnice i napomnienia. Figury opisujące ich relacje są zarówno piękne, jak i pełne znaczenia. Kierownictwo Chrystusa i poddanie Mu Kościoła pokazane są w figurze głowy i pozostałej części ludzkiego ciała – Jezus jest Głową, a Kościół Jego Ciałem (Efez. 1:22,23). Jego zależność od Niego w zakresie odżywiania i przynoszenia owoców zilustrowana jest w figurze winnego krzewu i jego gałęzi (Jana 15:1-8). W podobny sposób są oni świętym duchowym narodem, w którym On jest Królem (1 Piotra 2:9; Kol. 1:13). Są oni nasieniem Abrahama, błogosławiącym świat (Gal. 3:16,29; 1 Moj. 22:16-18). Są Oblubieńcem i Oblubienicą, miłującymi się wzajemnie (Obj. 19:6-8). Są drugim Adamem i Ewą, którzy odrodzą ludzkość do sprawiedliwości i życia (1 Kor. 15:45; 2 Kor. 11:2,3; Efez. 5:31,32, 25-30; Mat. 19:28). W rodzinie Boga Jezus jest pierwszym, a członkowie Kościoła zrodzonymi później (Rzym. 8:29; Efez. 3:14,15). Są oni Boskimi wybrańcami (Iz. 42:1; Obj. 17:14). On jest Wodzem, a oni żołnierzami Boskiej armii prawdy i sprawiedliwości (Żyd. 2:10; Efez. 6:12-18; 2 Tym. 2:3,4). Oni staną się Królami, którzy w Tysiącleciu w sprawiedliwości będą panować nad światem, natomiast On będzie Królem tych Królów (Obj. 19:16; 5:10; 20:4,6). Oni będą Sędziami, którzy w Dniu Sądu poddadzą świat próbie do życia, a On będzie głównym Sędzią (Mat. 25:31-46; Jer. 23:5,6; Mat. 19:28; 1 Kor. 6:2). On jest Najwyższym Kapłanem ich wyznania, a oni są podkapłanami do celów błogosławienia świata w następnym wieku (Żyd. 3:1; 1 Piotra 2:5; Obj. 1:5,6). On jest Kamieniem węgielnym, a oni są pozostałymi kamieniami Boskiej świątyni, w której człowiek w Wieku Tysiąclecia będzie czcił Boga (Efez. 2:19-22; 1 Piotra 2:4,5; Obj. 21:3-5). Kościół jest Nowym Jeruzalem, natomiast Jezus wraz z Bogiem są jego światłem i świątynią do celów błogosławienia w następnym wieku całej rodziny ludzkiej (Obj. 21:2,9-22:5). On jest Pasterzem, a oni są owcami Boskiego stada (Jana 10:1-18). On jest Nauczycielem

w szkole Boga, a oni są Jego uczniami (Mat. 23:8; 16:24). Oni biegli w wyścigu zdobycia nagrody, a On biegł przed nimi (Żyd. 6:20; 12:1,2). Oni byli podróżnikami do niebiańskiej krainy, a On szedł przed nimi, pozostawiając im przykład Swych stóp do naśladowania (1 Piotra 2:11,21). On jest głównym Rybakim i Żeńcą, natomiast oni są pomocniczymi rybakami i żeńcami ludzi (Mat. 4:19; 9:38; Jana 4:34-38). Figury te z pewnością są pełne znaczenia i piękna. Ich ogromna różnorodność i istota wskazuje na ważność Jezusa i Kościoła w Boskim planie.

Wybór tej klasy następuje przez cały Wiek. Bóg zgromadza ich ze wszystkich narodów (Obj. 5:9), lecz szczególnie z narodów chrześcijaństwa. Przychodzili oni do Boga poprzez krok „pokuty przed Bogiem i wiary w Pana naszego Jezusa” w usprawiedliwieniu oraz przez pozostawanie martwym dla siebie i świata, a żywym dla Boga w uświęceniu. Przechodzili przez spłodzenie z Ducha, ożywienie, wzrost, wzmocnienie, oczyszczenie, równoważenie i doskonalenie. Zapierali się siebie i świata, studiowali, głosili i praktykowali Słowo Boże, jak również cierpieli za nie oraz czuwali i modlili się zgodnie z nim. Podobnie jak ich Mistrz, byli nie uznawani, pogardzani i odrzuceni przez ludzi, uznawani przez masy religijnych ludzi za dziwaków, głupców, szaleńców, bluźnierców, buntowników, i odpowiednio źle traktowani. Wszystko to sprzyjało ich rozwojowi i przygotowaniu do Królestwa. Wierni odpowiadali na to zaproszenie przez cały Wiek, tak że do jesieni 1914 roku zdobyta została pełna liczba wybranych, co potwierdzają dowody znaków czasów i prorocza chronologia. W ten sposób Bóg pomyślnie zrealizował piąty cel Wieku Ewangelii.

Szósty cel Wieku Ewangelii ma swój początek pod koniec Wieku, a jest nim żęcie dojrzałych owoców, tak jak szóstym celem Wieku Żydowskiego było żęcie jego dojrzałych owoców. Spodziewanie się dzieła żniwa po sianiu i wzroście Wieku

Ewangelii jest rozsądne, czego potwierdzeniem jest to, co dostrzegamy w naturalnym rolnictwie oraz w równoległym dziele Wieku Żydowskiego i jego żniwa. Dlatego do żniwa Wieku Ewangelii odnosi się spora liczba wersetów. W przypowieści o siewcy (Mat. 13:3-23) Jezus przedstawia dzieło Pana w Wieku Ewangelii jako polegające na zdobyciu Jego ludu, co czyni przy użyciu obrazu zaczerpniętego z rolnictwa. W Mat. 13:24-30, 36-43 rozwija te myśli w przypowieści o pszenicy i kłakolu, szczególnie podkreślając dwa rodzaje sianego nasienia oraz powstałe z tego plony i żniwo. Pod inną figurą – sieci zarzuconej w morze i chwytającej zarówno dobre, jak i złe ryby, przy czym te pierwsze zostały wybrane, a te drugie odrzucone i zniszczone (Mat. 13:47-50) – przedstawia bardzo podobne myśli. Inne wersety opisują to samo ogólne dzieło jako zgromadzanie świętych (Ps. 50:5), jako zgromadzanie wybranych z każdej części symbolicznych niebios, tzn. z każdej denominacji chrześcijaństwa (Mat. 24:31), oraz jako żniwo ziemi dokonywane przez Chrystusa, niebiańskiego Żeńcę (Obj. 14:14-16).

Jak pod koniec Wieku Żydowskiego prawdziwi Izraelici zostali zżęci jako dojrzałe ziarna pszenicy (Jana 1:47; Mat. 3: 12), tak i teraz zgromadzani są synowie Królestwa, którzy są dojrzałą pszenicą (Mat. 13:38) – święci (Ps. 50:5) i wybrani (Mat. 24:31). Jak w żniwie żydowskim głównym Żeńcą i Rybakiem ludzi był Jezus, tak jest On głównym Żeńcą i Rybakiem ludzi w żniwie ewangelii (Obj. 14:14-16). Jak w żniwie żydowskim naśladowcy Pana byli pomocniczymi żeńcami i rybakami ludzi (Jana 4:34-38; Mat. 4:19), tak i teraz pomocniczymi żeńcami i rybakami ludzi są naśladowcy Pana – aniołowie, posłańcy Pana z ludzi (Mat. 13:39; 24:31). Jak w żniwie żydowskim sierpem było Słowo Boże, którego symboliczni żeńcy używali do głoszenia Królestwa Bożego (Mat. 9:36-10:7), tak i teraz ostrym sierpem jest Słowo Boże, opowiedane przez

głoszących Królestwo Boże (Obj. 14:14-16). Jak wtedy dojrzała pszenica została zgromadzona do spichlerza chrześcijańskiego Kościoła, tak i teraz dojrzała pszenica jest gromadzona do niebiańskiego Królestwa (Mat. 13:30,43). Jak w żniwie żydowskim wielu jako dojrzała pszenica poddało się temu symbolicznemu sierpowi, tak i teraz wielu uczyniło to samo (Mat. 24:31; Obj. 14:16). W obydwu żniwach występuje sześć procesów oprócz żęcia, takich jak: zbieranie w snopy, suszenie, młócenie, przewiewanie, przesiewanie i zabieranie do spichlerza. Wiązanie w snopy odpowiada doświadczeniom w trakcie gromadzenia ich w kościoły; suszenie to doświadczenia we wzrastaniu w znajomości i łasce; młócenie to doświadczenia polegające na oddzielaniu ich od grzechu i błędu; przewiewanie odpowiada odłączaniu ich od światowości; przesiewanie to doświadczenia oddzielające ich od samolubstwa; natomiast zbieranie do spichlerza to przeniesienie ich z ziemi do nieba.

Pan podał wiele prawdy na czasie, by przyspieszyć dzieło żniwa. Uczynił to przez odpowiednią literaturę w postaci traktatów, magazynów, drukowanych kazań, artykułów prasowych, broszur, książek itp., w wyniku czego praktycznie wszyscy mieli dogodny dostęp do prawdy. Ponadto użyto różnych narzędzi do rozprowadzania tej literatury, takich jak: dystrybutorzy traktatów, kolporterzy, roznosiciele gazet i wypożyczający literaturę. Co więcej, Pan użył wielu ze Swego ludu, by przekazywać to poselstwo słowem mówionym, takich jak: kaznodzieje, wykładowcy, nauczyciele i prowadzący rozmowy. Praca ta rozpoczęła się w jesieni 1874 roku od objawienia przez Pana pierwszej prawdy żniwa – że w Swoim drugim adwencie Pan, jako istota duchowa, będzie niewidzialny. Setki tysięcy osób zostało ubłogosławionych tą pracą, a dziesiątki tysięcy uczestniczyło w niej. Doprowadziła ona do żarliwego studiowania, głoszenia i praktykowania prawdy (Mat. 25:6,7,10). Był to niedenominacyjny ruch, do którego dobrowolnie wstę-

powali ci, którzy doceniali jego chwalebne przywileje. Żęć zakończyło się do jesieni 1914 roku, a do Paschy 1916 roku zakończyło się zbieranie pokłosia i wiązanie w snopy. Od tego czasu trwają jedynie procesy suszenia, młócenia, przewiewania, przesiewania i zbierania do spichlerza, które były także widoczne w latach od 1874 do 1914 i dalej do 1916, choć w bardziej ograniczonym znaczeniu.

Wszystkie okoliczności żniwa zostały zaplanowane przez Boga tak, aby pszenica została zebrana, powiązana w snopy, wysuszona, wymłócona, przewiana, przesiana i zgromadzona do spichlerza. Dla zrealizowania pierwszych trzech z tych procesów podane zostały nowe prawdy jako pokarm na czas słuszy, dostosowane do czasów, warunków i potrzeb ludu Pana. W celu zrealizowania czwartego, piątego i szóstego z tych procesów Pan dozwolił na wszelkiego rodzaju próby, pokusy i odpowiednie doświadczenia oraz warunki, jakie wystąpiły w czymś, co Biblia nazywa godziną pokuszenia (Obj. 3:10). Szczególnie srogich było sześć zarysów tych pokus. Były one tego rodzaju, że gruntownie wypróbowały serca i umysły wszystkich, szczególnie poświęconych. W 1878 roku zaczął się pierwszy z nich, a jego główną cechą było zaprzeczanie okupowi. Wśród poświęconych przybrało to postać bezpośredniego zaprzeczania, że zostaliśmy kupieni przez Jezusa jako naszego Zastępcę. To samo zaprzeczanie okupowi objawia się wśród nie poświęconych, np. w chrześcijańskiej nauce, spirytyzmie, materializmie i ewolucji. Drugi powszechny czas próby rozpoczął się w roku 1881, a jego główną cechą była niewiara. Wśród poświęconych doprowadziło to do zaprzeczania Boskiemu planowi przez zastąpienie Boskich myśli ludzkimi wyobrażeniami jako elementami Boskiego planu. Wśród nie poświęconych przyjęło to postać wyższego krytycyzmu, racjonalizmu, agnostycyzmu, ateizmu, deizmu i panteizmu. Te dwa ogólne błędy – zaprzeczanie okupowi i niewiara – atakowały prawdę, szczególnie pokazaną w Boskim planie, i w ten sposób poddały próbę wierność poświęconych wobec prawdy.

Pozostałe cztery elementy godziny pokuszenia jeszcze bardziej badały postawę serca wobec sprawiedliwości. W 1891 roku rozpoczął się ruch zjednoczeniowy, połączeniowy [w dawnych polskich tłumaczeniach nazywany *kombinacjonizmem*, co było dosłownym tłumaczeniem angielskiego odpowiednika, nieznanym językowi polskiemu – przypis tł.], który dążył do kompromisu między prawdą a błędem, sprawiedliwością a niesprawiedliwością, ignorując zasady w celu zjednoczenia możliwie jak największej liczby ludzi w różnych związkach, a cechą tego ruchu było pragnienie posiadania dużej liczby członków, a nie wierność zasadzie. Wśród poświęconych z jednej strony podejmowano wysiłki stosowania świeckich metod głoszenia, a z drugiej strony z założenia ukrywano prawdę, by zdobyć większe rzesze, które bez takich metod nie mogłyby być zdobyte. Wśród nie poświęconych przyjęło to formę związków religijnych, robotniczych, rządowych, kapitalistycznych, społecznych, finansowych i handlowych – z pominięciem wszelkich zasad. W 1901 roku swoje działanie rozpoczął reformizm jako element godziny pokuszenia. Lekceważąc Boski plan reform w czasie Tysiąclecia, wypaczenie to dążyło wśród poświęconych do wprowadzania wymyślnych poglądów na temat „praw kobiet” w domu i kościele, jak również udziału kościoła w różnych reformach społecznych i politycznych, zwykle przy wsparciu państwa, jako środków zaprowadzenia Tysiąclecia. Wśród nie poświęconych przyjęło to postać agitacji na rzecz prohibicji, krucjat przeciwko złu i podniesienia z poziomu slumsów, biedy, chorób itp., mając na uwadze wprowadzenie warunków Tysiąclecia bez Króla i Królestwa Tysiąclecia. W ten sposób zamiast nawróconego serca i umysłu wprowadzono reformy zewnętrzne, często narzucane przez państwo, co było wypaczeniem prawdziwej pobożności.

W roku 1908 działalność wśród poświęconych rozpoczęło szemrzące odrzucanie, zaprzeczanie [w dawnych tłumaczeniach nazywane *kontradykcjonizmem*, które z tych samych względów co w przypadku *kombinacjonizmu* zastępujemy polskimi terminami – przypis tł.], dążące do odrzucenia podstawowych nauk

prawdy na temat ofiar za grzech, pośrednika i przymierzy. Wśród nie poświęconych wyrażało się to w zaprzeczaniu niemal każdemu zarysowi prawdy i dzieła żniwa. W 1916 roku wśród poświęconych pojawił się rewolucjonizm, dzieląc ich na dwie części: Maluczkie Stadko przeciwne rewolucjonizmowi i Wielką Kompanię, która go praktykowała. Jego duch działa także wśród nie poświęconych i niebawem wybuchnie w wielkiej rewolucji proroczej, która obali obecne władze rządowe, kapitalistyczne i kościelne.

Wśród tych wszystkich prób wierni ostali się w duchu Pana i po stronie Pana. Pan wiernie służył im w tej godzinie pokuszenia i wspaniale wyprowadzał ich z licznych prób jako więcej niż zwycięzców. Dzięki pomyślnym i niepomyślnym doświadczeniom, wśród których demonstrowali wierność prawdzie i sprawiedliwości, rozwinęło się w nich podobieństwo do charakteru Pana, które doprowadzone do końca, czyni ich odpowiednimi do Królestwa Bożego, dla którego też cierpieli (2 Tes. 1:4,5). Wynikiem było to, że gdy każdy z nich kończył swój bieg, dostępował przemiany i wspaniałego miejsca w Królestwie – był zgromadzany do spichlerza Królestwa Bożego. Gdy więc skompletowany Kościół pojawi się z Chrystusem w chwale, co nastąpi przed końcem Epifanii (Kol. 3:4; 1 Piotra 1:13), zrealizowany zostanie szósty cel Wieku Ewangelii.

Siódmym celem Wieku Ewangelii jest zebranie kąkolu w snopy i wrzucenie go do ognistego pieca, tak jak siódmym celem Wieku Żydowskiego było oddzielenie plew od pszenicy i spalenie ich w ogniu nieugaszonym (Mat. 3:12). Wiele symboli biblijnych ukazuje nam pojawienie się takiego celu pod koniec Wieku Ewangelii. Stosowny fragment to Mat. 13:30,41,42, który pokazuje nam, jak pod koniec wieku kąkol – imitacja chrześcijan, a tak naprawdę dzieci szatana (Mat. 13:38), które zostały zrodzone na podstawie błędów w doktrynie i praktyce zasianych przez szatana – *jako taki* zostanie wrzucony do symbolicznego pieca – wielkiego ucisku, składającego się z wojny, rewolucji, anarchii, głodu i chorób. Kąkol ten najpierw został zwią-

zany w snopy, a następnie wrzucony do pieca (Mat. 13:30). Snopy odpowiadają różnym ludzkim organizacjom – narodowym, takim jak sojusze itp.; kapitalistycznym, takim jak trusty itp.; robotniczym, takim jak związki zawodowe itp.; kościelnym, takim jak federacje itp.; społecznym, takim jak klasy społeczne; zawodowym, takim jak stowarzyszenia naukowe itp. To dzieło wiązania trwa nieprzerwanie zwłaszcza od 1874 roku. Dokonało ono takiego postępu, że w 1914 roku do ognistego pieca w jego aspekcie wojennym zaczęły być wrzucane snopki narodowe, a częściowo także kapitalistyczne i kościelne. Ogień i piec nie są literalne, tak samo jak literalny nie jest kąkol. Piec reprezentuje wielki ucisk, a ogień jego niszczyielskie działanie. Symboliczny kąkol zostanie zniszczony w tym znaczeniu, że w wyniku wielkiego ucisku przestanie udawać symboliczną pszenicę; można bowiem powiedzieć, że naturalny kąkol udaje, że jest pszenicą – a jest imitacją pszenicy. W czasie tego ucisku niechrześcijańskie postępowanie symbolicznego kąkolu tak bardzo będzie przeczyć jego chrześcijańskiemu wyznaniu wiary, że zdemaskowany w ten sposób, przestanie on podawać się za chrześcijański. Na przykład, kto uważa za chrześcijanina Kajzera czy Hitlera? Ich rażąco niechrześcijańskie postępowanie w czasie wojny – pierwszej części tego pieca – zdemaskowało ich, tak jak uczyniło to z wieloma innymi.

W Mat. 13:48-50 pod figurą segregacji ryb w sieci – oddzielania ryb dobrych od złych i wyrzucania tych ostatnich do morza – przedstawione jest rozdzielanie obłudnych chrześcijan od wiernych oraz usuwanie tych pierwszych jako nieodpowiednich. W zasadzie dotyczy to tego samego, co widzieliśmy w przypadku niszczenia kąkolu. W Obj. 14:17-20 pod figurą winnicy i jej dojrzałych kiści, zebranych razem i wrzuconych do prasy, gdzie następuje ich deptanie – mamy kolejną reprezentację tej samej ogólnej myśli. Winnica ziemi to sfalszowanie winnicy Boskiego zasiewu (Jana 15:1-8). Jako imitacja, razem ze swymi nieszczęsnymi owocami, została ona wrzucona w pierw-

szą fazę doświadczeń związanych z tą prasą – wojną światową w roku 1914. Charakter i zniszczenie fałszywego Królestwa Bożego jest przedstawione również w symbolicznych niebiosach i ziemi, które są niszczone przez ogień (2 Piotra 3:3-12; Sof. 3:8; Mal. 4:1). Podobna myśl, ukryta w obrazie trzęsienia ziemi, jest pokazana w Ps. 46:2-4, 7-10; Żyd. 12:26,27 i Obj. 16:18-20. Pod wieloma figurami wydarzenie to jest opisane w Ps. 18:8-16. Ps. 50:3,4 opisuje je jako ogień i wicher. Ps. 107:23-30 i Nah. 1:3,6,7 opisują je jako burzę na morzu i wicher. W Obj. 16:14; Sof. 3:8; Iz. 13:4 jest ono nazywane bitwą. W Iz. 28:2; Nah. 1:4,5,8 nazywane jest ono nawałnością gradu, wichrem wywracającym i gwałtowną powodzią wód. Iz. 14:23 nazywa je miotłą spustoszenia. Tak więc Pismo Święte podaje nam wiele opisów tego wielkiego niszczącego ucisku, do którego pod koniec wieku wrzuceni będą niewierni i fałszywi chrześcijanie, tak jak pod koniec Wieku Żydowskiego potraktowane zostały plewy Izraela. W skupianiu się wszystkich w jakieś organizacje widzimy wiązanie kąkolu mające miejsce na naszych oczach. W fazie I i II wojny światowej widzieliśmy początek wrzucania snopków do figuralnego ognistego pieca. W ten sposób jesteśmy świadkami realizacji siódmego celu Wieku Ewangelii. Jego wynikiem będzie takie obrzydzenie rodzajowi ludzkiemu grzechu i rzeczy mu towarzyszących, że przygotuje to go na przyjęcie Królestwa Bożego.

Chociaż siedem celów Wieku Ewangelii, jakie dotychczas rozważyliśmy, jest podobnych do siedmiu celów Wieku Żydowskiego, pozostałe trzy cele Wieku Ewangelii nie znajdują odpowiedników w Wieku Żydowskim. Te trzy cele są zatem czymś nowym w planie Boga.

Pierwszym z tych trzech, a jednocześnie ósmym celem Wieku Ewangelii jest przygotowanie Wielkiej Kompanii do wiecznego życia i jej przyszłej urzędowej pracy. W innych tomach opisaliśmy Wielką Kompanię, gdzie też odsyłamy

naszych czytelników po szczegóły. Tutaj podamy na jej temat tylko kilka wyjaśnień. Nikt nie został od razu zaproszony do Wielkiej Kompanii, ponieważ *wszyscy* zostaliśmy powołani w jednej nadziei – Boskiej natury i współdziedziectwa z Chrystusem (Efez. 4:4). Niektórzy z powołanych – Maluczkie Stadko – zwyciężają w warunkach tego powołania i stają się Oblubienicą Chrystusa (Obj. 19:6-8). Niektórzy zupełnie przegrywają, tracąc wszystko, łącznie z samym życiem (Żyd. 6:4-9; 10:26-31; 1 Jana 5:16). Jest jednak klasa, która brudzi swe szaty – mniej lub bardziej zanieczyszcza swoje charaktery (Judy 23; Jak. 5:20), nie pokonuje w sobie strachu przed ofiarniczą śmiercią (Żyd. 2:14,15), w wyniku czego nie okazuje się czymś więcej niż zwycięzcami. Jednak dzięki doświadczeniom i naukom, jakich Pan im udziela, odzyskują zdrowy rozsądek: pokutują i oczyszczają się (Obj. 7:14). Chociaż tracą nagrodę, zostają ocaleni przez ogień – bolesne doświadczenia (1 Kor. 3:12-15). Chociaż nie dostępują przywileju zostania Oblubienicą Chrystusa, dostępują przywileju bycia jej druhami (Obj. 19:9). Nie będą jako Królowa siedzieć na tronie, lecz jako szlachta będą stać przed nim (Obj. 7:9). Tracą urząd Kapłanów (Obj. 1:6; 5:10; 20:6), lecz jako Lewici będą służyć Kapłanom i ludowi (Ezech. 44:10-16).

Przez cały Wiek Ewangelii były jednostki, które nie zachowały korony, lecz później pokutowały i częściowo były przywracane do łaski Pana (1 Kor. 5:1-5, 9-11; 2 Kor. 2:5-11; 1 Tym. 1:19,20). Jednak aż do jesieni 1914 roku Bóg nie postępował z nimi jako klasą, lecz traktował ich indywidualnie. Po zdobyciu ostatniego członka Maluczkiego Stadka Bóg zaczął zajmować się nimi jako klasą. Czas ucisku, tj. Epifania, jest czasem przeznaczonym przez Boga dla ich rozwoju (Obj. 7:14; 1 Kor. 3:12-15; Mat. 7:26-28). W typie Dnia Pojednania (3 Moj. 16) Bóg pokazuje Maluczkie Stadko przez kozła Pańskiego, a Wielką Kompanię przez kozła Azazela (szatana; 1 Kor. 5:4,5). Typ ten pokazuje, że natychmiast po zakończeniu pojednania za całe Malu-

czkie Stadko, co miało miejsce po przyjęciu przez Boga jego ostatniego członka we wrześniu 1914 roku, Pan rozpoczął zajmowanie się Wielką Kompanią, co stało się zatem we wrześniu 1914 roku (3 Moj. 16:20-22). Wyznawanie przez Aarona świadomych grzechów Izraela nad kozłem Azazela jest typem ogłaszania i wyjaśniania przez Najwyższego Kapłana świata świadomych grzechów chrześcijaństwa, co doprowadziło do obydwóch faz wojny światowej, czemu przysłuchiwała się Wielka Kompania. To wyznawanie trwało prawie dwa lata i dwa miesiące, tzn. aż do początku listopada 1916 roku. Rozwiązanie kozła obrazuje usunięcie u Wielkiej Kompanii ograniczeń, które nie pozwalały jej czynić tego, do czego skłaniała ją jej dwulicowość (Jak. 1:8). Następnie, w jesieni 1916 roku, czołowi bracia tej klasy zbuntowali się przeciwko naukom i zarządzeniom Pana związanym z prowadzeniem przez nich Jego dzieła. Rewolucjonizm przywódców, poza wprowadzaniem fałszywych nauk i zarządzeń zamiast tych udzielonych przez Boga, w dużej mierze polega na klerykalizmie – chwytności władzy i rządzeniu nad dziedzictwem Boga (1 Piotra 5:3), a także na sekciarstwie, w którym uczestniczą ich stronnicy zwolennicy – co jest antytypem czczenia i całowania Baala (1 Król. 19:18; Rzym. 11:4,5), którego uczestnicy przestają być wybranymi w ścisłym znaczeniu tego słowa.

Jako antytyp Aarona, wierni – zarówno po tej, jak i po drugiej stronie zasłony – sprzeciwiają się takiemu rewolucjonizmowi. To sprzeciwianie odpowiada prowadzeniu przez Aarona kozła do bramy dziedzińca w celu przekazania go człowiekowi na to obranemu. Od tego czasu rewolucjonizm ten stale narasta i z pewnością doprowadziłby do całkowitego usunięcia prawdy żniwa i Boskich zarządzeń dla pracy Wielkiej Kompanii, gdyby nie antytypiczny Aaron sprzeciwiający się mu na każdym punkcie. Rewolucjonizm ten, jako dowód członkostwa w klasie Wielkiej Kompanii (Ps. 107:10,11), stał się tak ogromny, że Kapłani wycofali od takich rewolucjonistów i ich

stronniczych zwolenników społeczność *kapłańską*, lecz nie *braterską* (1 Kor. 5:9-13). Takie wycofanie społeczności kapłańskiej jest antytypem wyprowadzenia przez Aarona kozła Azazela poza bramę i oddania go w ręce człowieka na to obranego. Gdy kozioł Azazela – typ człowieczeństwa Wielkiej Kompanii – wychodzi poza bramę, ich nowe stworzenia wychodzą z antytypicznej świątynicy i wchodzą na antytypiczny dziedziniec – jako nowe stworzenia przestają oni być Kapłanami i stają się Lewitami. Rozumiemy, że człowiek na to obrany reprezentuje niesprzyjające doświadczenia i prześladowczych ludzi, którzy pomagają w niszczeniu cielesnych umysłów Wielkiej Kompanii, sprowadzając na nią wiele cierpień. W doświadczeniach tych działają oni tak niezgodnie z prawdą i sprawiedliwością, że koniecznością staje się wycofanie przez Kapłanów wszelkiej *braterskiej* pomocy i łaski. Dokonuje się to wtedy, gdy antytypiczny człowiek na to obrany pozwala im udać się na antytypiczną pustynię – stan izolacji od ludu Bożego. Zaraz po wycofaniu przez Kapłanów wszelkiej *braterskiej* pomocy i łaski wpadają oni w ręce Azazela. W jego rękach doprowadzani są do takich ekscesów rewolucjonizmu, że ostatecznie nawet dla nich samych oczywiste staje się to, że całe ich postępowanie było błędne. Ich doświadczenia w rękach Azazela będą tak smutne, że ostatecznie – tak jak syn marnotrawny – po zniszczeniu ich cielesnych umysłów i uczynków, zostaną oni doprowadzeni do pokuty i powrotu do łaski Ojca, wtedy już jednak tylko jako członkowie Wielkiej Kompanii.

Po oczyszczeniu i uznaniu swego miejsca w Boskim planie będą mieć bardzo ważny udział w owocnym ogłaszaniu Królestwa i przygotowywaniu, kompletowaniu i zaletach Oblubienicy (Obj. 19:6-8). Zostaną zaproszeni do przygotowania się jako drużyna na wieczerzy weselnej Baranka, na której będą honorowymi gośćmi (Obj. 19:9). Jednym z wielkich dzieł, jakiego uda im się dokonać, będzie nawrócenie Izraela do Chrystusa (PnP. 5:8-6:1), co dobiegnie końca w czasie drugiej fazy ucisku

Jakuba (Jer. 30:4-24; Zach. 12:9-14). Kolejnym z ich wielkich dzieł będzie wzbudzenie w pogańskim świecie głębokiego i powszechnego pragnienia Królestwa. Jeszcze większym ich dziełem będzie zdobycie wielu Młodocianych Godnych i wzajemne pomaganie sobie w kierunku prawdy i sprawiedliwości. Po oczyszczeniu wykonają dla Pana bardzo pożyteczną pracę. Pan będzie wobec nich miłosierny i pełen przebaczenia, pomagając im zająć przed Nim właściwe stanowisko. W 4 Moj. 8:5-26 są oni między innymi typicznie przedstawieni z wielu punktów widzenia jako Lewici. Po wiernym oczyszczeniu się i wiernej służbie na rzecz Boskiego planu, po zakończeniu Epifanii, czasu ucisku (Obj. 7:14), jako klasa dostąpią przemiany natury. Staną się istotami duchowymi, jednak w naturze niższej od Boskiej (Ps. 45:14,15; 1 Kor. 5:5; Obj. 19:9; 7:17). Z punktu widzenia Królestwa ich służba w Tysiącleciu będzie służbą szlachty (Obj. 7:9), a z punktu widzenia Przybytku służbą Lewitów (Obj. 7:15) – Lewitów Merarego, zgodnie z obrazem Przybytku z 4 Moj. 3 i 4. Ciesząc się przywilejami swego stanowiska, nie będą już oplakiwać utraty wysokiego powołania, a dostąpią obfitych błogosławieństw (Obj. 7:16,17). Z powyższych rozważań widzimy, że Pan jest obecnie zajęty pierwszymi etapami ich rozwijania jako klasy i że ostatecznie skompletuje ich jako klasę dla Swej chwały, pomyślnie realizując w ten sposób ósmy cel Wieku Ewangelii.

Dziewiątym celem Wieku Ewangelii jest wybór poświęconej klasy Młodocianych Godnych. W E 4 podaliśmy ogólny opis tej klasy i odsyłamy tam naszych czytelników. Tutaj podkreślimy jedynie te rzeczy, które nie są tam wymienione, pomijając myśli już wyjaśnione. Nazwa ta została zasugerowana przez kontrast wiekowy z Joela 2:28 między „starcami” – Starożytnymi Godnymi, a „młodzieńcami” – Młodocianymi Godnymi. Wykazaliśmy już, że Wiek Żydowski i Ewangelii wraz ze swymi zniwami jako równoległe dyspensacje mają tę samą długość i podobne wydarzenia. I tak, czas od śmierci Jakuba do śmierci Jezusa, kolejno głów Izraela cielesnego i duchowego,

wynosił 1845 lat, a czas od powołania pogan (Korneliusza itp.) w październiku 36 roku do października 1881 roku także liczył 1845 lat. Powołanie Korneliusza zakończyło wyłączną łaskę dla cielesnego Izraela. Powołanie, które dobiegło końca w październiku 1881 roku, zakończyło wyłączną łaskę dla duchowego Izraela, co dokonało się przez powołanie osób spoza kościołów, jak również w kościołach. Niech nikt na podstawie tego twierdzenia nie sądzi, że chcemy powiedzieć, że po 1881 roku nikt nie był już powoływany do członkostwa w klasie Oblubienicy Chrystusa, ponieważ takie szczególne powołanie trwało nadal w odniesieniu do jednostek w kościołach i poza nimi aż do września 1914 roku, kiedy to pełna liczba wybranych została ostatecznie skompletowana, tak jak powołanie Korneliusza i innych pogan w październiku 36 roku nie wyłączało z tego powołania pojedynczych Żydów, chociaż skończyło *wyłączną* łaskę dla Izraela. Chcemy jednak powiedzieć, że gdy na wiosnę 1878 roku próbnie weszła zupełność pogan (Rzym. 11:25) i gdy niektórzy z nich po październiku 1881 upadali w swej wytrwałości, spłodzona z Ducha mogła być tylko taka liczba tych, którzy później odpowiedzieli na zaproszenie do poświęcenia, jaka była potrzebna do przejścia koron utraconych przez tych, którzy upadli w swej wytrwałości. Jednak poświęcały się setki tysięcy, podczas gdy dostępnych było tylko kilka tysięcy koron, w wyniku czego było więcej poświęconych niż wolnych koron. Dla pozostałej liczby poświęconych Pan przewidział członkostwo w klasie Młodocianych Godnych. Tak więc, począwszy od 1881 roku ci dodatkowi poświęceni tworzą nową klasę w Boskim planie. Ponieważ mniej więcej w połowie września 1914 roku niezmiennie weszła zupełność pogan, tzn. do tego czasu weszła pełna liczba tych, którzy mieli się okazać wiernymi, wynika z tego, że *wszyscy* poświęcający się od tego czasu są tymczasowymi członkami Młodocianych Godnych. Klasa ta będzie się jeszcze tworzyć i rozwijać przez kilka lat.

Dla niektórych bolesnym rozczarowaniem był fakt, że spóźnili się, by uzyskać członkostwo w klasie Maluczkiego

Stadka. Gdy jednak rozważą tę kwestię z odpowiedniego punktu widzenia, zrozumieją, że nie zostali potraktowani niesprawiedliwie, a nawet że zostali potraktowani łaskawie. Ufamy, że następujące myśli pomogą zrozumieć tę sytuację: Bóg nikomu nie jest *winiem* Boskiej natury. Zaoferowanie jej komukolwiek jest aktem łaski, a nie sprawiedliwości, długu. Jeśli zatem łaska ta nie zostanie komuś zaoferowana, nie dzieje się wobec niego żadna niesprawiedliwość. Co więcej, skoro klasa Boskich istot jest ograniczona w liczbie – 144 000, jak podaje księga Objawienia – oczywiście jest, że musi nadejść czas, kiedy liczba ta zostanie skompletowana i z konieczności nikt inny nie będzie mógł już od tej pory być do niej powołany. Tak więc powołanie do Boskiej natury musiało ustać w jakimś pokoleniu, co oznacza, że ani w tym, ani w następnych pokoleniach nie mógłby być do niej powołany nikt więcej. Mogło się to zatem wydarzyć w dowolnym pokoleniu. Nikt pozbawiony tego przywileju nie ma prawa narzekać, ponieważ powołanie to mu się nie należy. Stało się tak, że powołanie to ustało w naszym pokoleniu. Jeśli jednak ktokolwiek z nas się do niego spóźni, nie możemy mieć prawa do narzekania, tak jak ludzkość w Tysiącleciu nie będzie miała prawa narzekać, że nie otrzyma oferty Boskiej natury, i tak jak pies lub jakiegokolwiek inne zwierzę niższe od człowieka nie ma prawa narzekać, że nie zostało stworzone człowiekiem. Stwórca zastrzega Sobie prawo stwarzania istot w różnych naturach i wobec nikogo nie jest zobowiązany udzielić innej natury, ponieważ aktem łaski jest to, że obdarza istnieniem jako takim jakąkolwiek ożywioną rzecz (Rzym. 9:20,21). Poza tym, oferując dodatkowym poświęcającym się członkostwo w klasie Młodocianych Godnych, Bóg udziela im najwyższej łaski, jaka jest w tej chwili osiągalna, ponieważ przez to oferuje im „lepsze zmartwychwstanie” do ludzkiej doskonałości na początku Tysiąclecia oraz urząd książąt przez całe Tysiąclecie, jak również duchową naturę i niebiański dom, zaszczyty i nagrodę pod koniec Tysiąclecia, których to rzeczy w ogóle nie zaoferuje ludzkości w Tysiącle-

ciu. Są oni zatem wielce obdarowani. Zamiast narzekać i rezygnować, dlatego że nie mogą dostąpić Boskiej natury i współdziedzictwa z Chrystusem, niech raczej chwalą Boga za to, że dostąpili tak wielkiej łaski, i niech z oddaniem usiłują wypełniać swoje poświęcenie dla Pana.

By zwyciężyć i nadawać się do wspianego dziedzictwa Tysiąclecia, będą musieli być wierni, co oznacza, że muszą stać się i pozostawać umarłymi dla siebie i świata, a żywymi dla Boga. Powinni wiernie studiować, głosić i praktykować Słowo Boże, a także czuwać, modlić się i cierpieć zgodnie z Boskim Słowem. Ich obecnym największym przywilejem jest to, że uczestniczą w społeczności i służbie z ludem prawdy Epifanii, chociaż większość z nich łączy się z grupami nie oczyszczonej Wielkiej Kompanii. Ta ich część w mniejszym lub większym stopniu jest skażona i zablokowana błędami doktryny i praktyki tych grup. Wraz z nimi zostaną oni jednak później z tego wyzwoleni i dokonają zdecydowanie większych postępów niż obecnie, kiedy to są blokowani w rozwoju przez te błędy. Wśród innych błędnych nauk, przejęli oni od swych towarzyszy z Wielkiej Kompanii pogląd, że powołanie do Boskiej natury jest wciąż otwarte i że oni w nim uczestniczą. Będzie to dla nich oznaczać ogromne rozczarowanie, kiedy poznają prawdę na ten temat. Ci, którzy w tej kwestii posiadają światło prawdy Epifanii, nie będą musieli przechodzić przez to przyszłe rozczarowanie, także ich dzieło nie będzie musiało być w znacznym stopniu „spalone przez ogień”, co stanie się ze znaczną częścią dzieła tych Młodocianych Godnych, którzy obecnie utrzymują kontakty z nieczystymi Lewitami. Coraz więcej takich osób jest zdobywanych dla Pana. Pokorni, uczciwi i dobrzy spośród ludzi z miłością powinni być zapraszani do poświęcenia zgodnie z Rzym. 12:1 i Przyp. 23:26. Fakty te dowodzą, że Bóg realizuje dziewiąty cel Wieku Ewangelii.

Dziesiątym i ostatnim Boskim celem Wieku Ewangelii jest nawrócenie Izraela jako narodu do Chrystusa i jego powrót do

Palestyny. Na podstawie faktu, że Wielka Kompania w ciele będzie narzędziem nawrócenia Izraela (PnP. 5:6-6:1), na podstawie faktu, że jego nawrócenie następuje w czasie ucisku Jakuba (Zach. 12:9-14) oraz na podstawie faktu, że miało się to dokonywać stopniowo, począwszy od czasu próbnego wejścia pełni z pogan na wiosnę 1878 roku (Rzym. 11:25) – domyślamy się, że narodowe nawrócenie Izraela nastąpi przed Tysiącleciem, a zatem będzie dziełem paruzji i epifanii naszego Pana. W 1878 roku miały swój początek obydwie aspekty dziesiątego celu Wieku Ewangelii – nawrócenie Izraela do Chrystusa i jego powrót do Palestyny jako narodu. W kwietniu 1878 roku swe dzieło wśród Żydów rozpoczęło hebrajskie tłumaczenie Nowego Testamentu Delitzcha, a w czerwcu 1878 roku Berliński Kongres Narodów kwestią prawa międzynarodowego uczynił powrót Izraela do Palestyny i odpowiednie dla niego warunki. Od tego czasu pojawiają się nowe narzędzia, ruchy i wydarzenia, z wielkimi osiągnięciami zmierzającymi do realizacji tych dwóch celów. W 1878 roku uprzedzenie Żydów do Chrystusa wydawało się być niezmiennie ustalone. Obecnie przeciętny Żyd uważa Jezusa za jednego z największych proroków Izraela, a Jego słowa są z entuzjazmem przytaczane z żydowskich kazalnicy, seminariów i kręgów społecznych. Poza tym, prawdopodobnie obecnie jest około 100 000 Żydów, którzy otwarcie przyznają się do wiary w Chrystusa jako Mesjasza Izraela i Zbawiciela człowieka. Równocześnie coraz więcej Izraelitów powraca do Palestyny, szczególnie w wyniku specjalnych przywilejów udzielonych im po I fazie wojny, które przyczyniły się do przyspieszenia ruchu Izraela do Palestyny przez wykorzenienie ich z europejskich domów i przez uczynienie wielu z nich bezdomnymi. Ograniczenia imigracyjne Ameryki sprawiły, i w coraz większym stopniu sprawiają, że zwracają się oni do Palestyny, gdzie znajduje się ich już około miliona. Brytania została zmuszona do usunięcia ograniczeń co do ich powrotu. Gdy tak będą w coraz większym stopniu powracać, szybko zbudują kraj i uczynią go niezmiernie bogatym, co pobudzi chciwość anarchistycznych pozostałości narodów

Europy, Azji i Afryki (Ezech. 38:10-13, 1-9, 14-39:29). Sprowadzą one na nich II fazę ucisku Jakuba (Jer. 30:4-8) – ostatnie łyki kielicha nieszczęść dla Izraela. Nasz Pan zapewni im jednak tak wspaniałe ocalenie (Ezech. 38:18-39:29), zapowiedziane im przez Wielką Kompanię, której nauki i słowa tak głęboko zapadną wówczas w serce Izraela, że jak jeden mąż zwrócą się do Pana (Zach. 12:9-13). Ziemia święta będzie od tej pory bezsprzecznie należała do nich. W ten sposób jako naród w swej ojczyźnie, nawrócony do Chrystusa, staną się oni jądrem świata ludzkości, przygotowani i oczekujący na ziemską fazę Królestwa Tysiąclecia, które najpierw ma być ustanowione wśród nich. W ten sposób Pan wraz z dziesiątym celem Wieku Ewangelii zakończy cele tego Wieku – największego z trzech Wieków drugiego świata – i otworzy drzwi do Wieku Tysiąclecia, z Kapłanami, trzema klasami Lewitów i upokorzoną ludzkością gotową do restytucji (Dz.Ap. 3:19-21).

„WŁOŻYŁ W USTA MOJE PIEŚŃ NOWĄ”

Psalm 40: 4

Rozbrzmiewa nowej pieśni wątek;
Gdy tylko poznasz jej początek,
To nuty jej bez granic ciągniesz.
Stale się uczysz jej znaczenia,
Jednak pełnego zrozumienia
Tej pieśni nigdy nie osiągniesz.

Ta pieśń jest o miłości wielkiej,
Przed którą zmyka smutek wszelki
Jak mgła, która na słońcu znika;
Gdy sercem tony jej poczujesz
Wnet smutek ziemski ulatuje
Tak święta pieśni tej muzyka.

LEPSZY DZIEŃ

Jezus nadchodzi w ucisku chmurach,
By rządzić razem z tysiącami;
W rytm bębnow ludu maszerują,
Ścieląc po drodze świat trupami.
Zbiera narody trąby głos,
Żelaznej laski pada cios.

Zły terazniejszy wiek umyka,
Bo powstał już do łupu Pan;
W ogniu zapalczywości znika
Zasnuty grzechem świata stan.
Chylą się góry, drżą niebiosy,
Bóg wszystko wokół rusza z posad.

Pijany się potacza świat,
Zwiastując swój upadek bliski
Karania ciosów pada grad,
By niepobożnych chłostać wszystkich;
Żadne ich plagi już nie trwożą,
Nieczeni też na miłość Bożą.

Szatan jest teraz związywany,
W królestwie jego cień ma prym;
W tym świecie pokój nie jest znany
W nim zło jest dobrem, dobro złym
A ziemia w lęku przed tym złem
Drży, tęskniąc wciąż za lepszym dniem.

Bliskie już prococtw wypełnienie
Królestwo Boże zwiastujących;
Nadchodzi wreszcie wybawienie,
Niszcząc zastępów zła tysiące.
Witajmy kres ludzkiego znoju!
Panuje Jezus, Król Pokoju!

Szatan związany na lat tysiąc;
Bóg każdą łzę ociera.
Przyjdź! Mówi Duch z Oblubienicą;
Raj wrota znów otwiera;
Przekleństwo śmierci z grzechu złością
Przemija, bo Bóg jest MIŁOŚCIĄ !

ROZDZIAŁ III
ŚWIATY I WIEKI BIBLIJ
(SZCZEGÓŁY)
(dokończenie)

TRZECI ŚWIAT – WIEK TYSIĄCLECIA – WIEKI PO TYSIĄCLECIU – WIECZNA
CHWAŁA BOGA I CHRYSYUSA

PO omówieniu w poprzednim rozdziale światów Biblii oraz trzech Wieków drugiego świata zajmiemy się obecnie pierwszym Wiekem trzeciego świata – Wiekem Tysiąclecia. Jak przedstawiliśmy wykres trzech światów i trzech Wieków drugiego świata, tak przedstawiamy trzeci świat i jego Wiek, szczególnie Wiek Tysiąclecia, tak by temat ten przez obraz stał się jaśniejszy dla umysłu.



Słowa *tysiącletni* oraz *Tysiąclecie* jako takie nie występują w Biblii, jednak wiele wersetów uczy o tym, co one oznaczają. Słowo *millennium* [które w języku polskim zwykle tłumaczymy na *Tysiąclecie* – przypis tł.] to przymiotnik łaciński, który oznacza *trwający tysiąc lat*. W łacinie jest on łączony z rzeczownikiem *regnum* – *królestwo*. Zatem wyrażenie *regnum millennium* ozna-

cza w łacinie *królestwo trwające tysiąc lat*. Ten łaciński przymiotnik przejęliśmy dosłownie do języka angielskiego i używamy jako rzeczownika, nie przymiotnika, oznaczającego 1000 lat, w czasie których Chrystus i Jego wierni będą panować nad ziemią i ludzkością. Fakt, że mają oni w ten sposób panować, jest pokazany w wielu tekstach, z których przytoczymy tylko niektóre: 1 Moj. 22:18; Ps. 2:8; 22:28-30; 72; Dan. 2:44,45; 7:13,14,22,27; Iz. 2:1-4; 9:6,7; 11:6-11; 25:6-9; 32:1; 35:4-10; Jer. 23:5,6; 33:14-16; Ezech. 37:23-25; Am. 9:14,15; Joela 2:28,29,32; Mich. 4:1-4; Abd. 21; Sof. 3:8,9; Agg. 2:7; Zach. 8:20-23; Mal. 4:1-3; Mat. 6:10; 19:28; 25:32; Łuk. 2:31,32; 12:32; 22:29,30; Jana 18:36; Dz.Ap. 1:6,7; 3:19-21; 15:16,17; Rzym. 8:17; 14:9; 1 Kor. 15:21-28; Filip. 2:8-11; 2 Tym. 2:10-12; 4:1; Jak. 2:5; Obj. 1:5,6; 2:26,27; 3:21; 5:9,10; 11:15; 20:4-9. Dużą korzyścią dla naszych czytelników będzie odszukanie i przestudiowanie tych odnośników. W ostatnim z nich, wersety 4,6 i 7 bezpośrednio stwierdzają, że panowanie Chrystusa i Kościoła na ziemi będzie trwać 1000 lat. Ta sama myśl zawarta jest w często powtarzających się terminach, takich jak „dzień Pana”, „dzień Boga”, „on dzień” itp., które odnoszą się do Tysiąclecia, ponieważ 1000 naszych lat dla Pana stanowi jeden dzień (Ps. 90:4; 2 Piotra 3:8). Widzimy zatem, że chociaż słowa *tysiąclecie* oraz *tysiącletni* jako takie nie występują w Biblii, to jednak często pojawia się w niej wyrażane przez nie pojęcie.

Wiek Tysiąclecia następuje po ostatnim wieku drugiego świata – Wieku Ewangelii – i z tego powodu jest pierwszym Wiekiem trzeciego świata, trzeciej dyspensacji. Jak wykazaliśmy powyżej, będzie to pierwsze 1000 lat trzeciego świata. Po nim nastąpią „przyszłe wieki”, jak widać to na powyższym wykresie. Nie wiemy, ile będzie takich Wieków, ponieważ Biblia tego nie podaje. Wskazuje ona jednak, że trzeci świat nie będzie miał końca, nazywając go „wiekami wiecznymi” (Iz. 45:17), „dyspensacją pełni czasów” (Efez. 1:10) oraz „wiekami wieków” (Obj. 11:15; 22:5). Tak więc poza pierwszym Wiekiem – Tysiącleciem – bardzo niewiele wiemy o trzecim świecie prócz

tego, że jego liczne wieki będą czasem błogosławieństw, rozwoju i doskonałości, w których to każde stworzenie na niebie i na ziemi będzie w harmonii z Bogiem i Jego Chrystusem. Tysiąclecie ma być Wiekiem przejścia od obecnej niedoli, niedoskonałości i degradacji do błogosławieństw, rozwoju i doskonałości następných wieków. Objawiony plan Boga kończy się na Tysiącleciu i warunkach, jakie on wprowadzi. Skoro nie upodobalo się Panu objawić nam więcej na temat wieków następujących po Tysiącleciu, jesteśmy zadowoleni z takiej Jego decyzji, wiedząc, że jeśli będziemy wierni, w odpowiednim czasie dowiemy się o nich wszystkiego.

Na innym miejscu podkreślaliśmy różne zarysy Tysiąclecia, w które nie będziemy wchodzić obecnie. Głównym celem tego rozdziału będzie wyjaśnienie Boskich celów w odniesieniu do Tysiąclecia. Zwrócimy szczególną uwagę na dziesięć z nich. Pierwszym jest uwolnienie rodzaju ludzkiego od klątwy, jaką ojciec Adam na niego ściągnął. Biblia uczy oczywiście, że ludzkość znajduje się pod przekleństwem z powodu grzechu Adamowego (1 Moj. 3:16-19; Rzym. 5:12-21; 8:19,20,22; 1 Kor. 15:21,22). Przekleństwo to dotyka człowieka fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie. Uderza ono człowieka fizycznie przez niedoskonałe warunki ziemi i jej klimatu (1 Moj. 3:17-19). Ciężka praca połączona z dużą ilością czasu potrzebną do uzyskania pożywienia z niedoskonałej ziemi łamie człowieka fizycznie. Krańcowe gorąco i zimno zmniejsza jego żywotność i osłabia zdrowie. Ziemia i powietrze nasycone różnymi drobnoustrojami zbierają żniwo w postaci ludzkiego zdrowia i życia. Trzęsienia ziemi, wulkany, fale przyływowe, burze, wypadki, wojny, głód i zarazy mocno atakują ludzkie zdrowie i życie. Ignorancja i nieuprzejmość człowieka wobec człowieka są ważnymi czynnikami potęgującymi jego fizyczny dramat. Dziedziczne skutki tych form zła z pokolenia na pokolenie bardzo zmniejszają fizyczną energię człowieka, jego zdrowie, wytrzymałość oraz długość życia, ograniczając także zdolności i zakres jego władz fizycznych. Zamiast więc pokonać naturę,

człowiek sam został przez nią pokonany, a ostatecznie traci z jej powodu życie, zwykle po wielkim cierpieniu.

Niedoskonałe warunki ziemi w podobny sposób pomniejszyły umysłowe władze człowieka. Mizerne efekty uzyskiwane z niedoskonałej ziemi zmuszają go do ciężkiej pracy i poświęcania nieproporcjonalnie dużej ilości czasu i sił do zdobywania środków na podtrzymanie swoich sił fizycznych, w wyniku czego człowiek zbyt dużo czasu poświęca na myślenie o potrzebach swojego ciała i niewiele czasu pozostaje mu na rozwijanie intelektu – władz postrzegania, odtwarzania i rozumowania, przez używanie ich do badania wyższych rzeczy w życiu. Dlatego od upadku panuje powszechna ignorancja. Także błąd podciał, stępił i obniżył intelektualne władze, tak że bardzo niewiele posiada choćby przeciętne władze postrzegania, zapamiętywania i rozumowania na temat wyższych i szlachetniejszych rzeczy. Nikt przy użyciu tylko swoich własnych władz umysłowych nie może dotrzeć do absolutnej prawdy pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym, a szczególnie w dwóch ostatnich obszarach (Efez. 4:17,18).

Niedoskonała ziemia wpłynęła także na moralne władze człowieka. Niewielki plon, jaki otrzymuje człowiek za ciężki trud, pobudza w nim pragnienie pozbycia się konieczności ciężkiej pracy w celu uniknięcia związanego z tym zmęczenia i innych niedogodności. To z kolei rodzi nienormalne samolubstwo, które przejawia się w przerzucaniu ciężarów na innych, tak by samemu odczuć ulgę. Prowadzi to do tego, że silniejsi fizycznie i umysłowo wykorzystują i wyzyskują innych. Z takich warunków i praktyk rodzi się chciwość, zamiłowanie do luksusu, hipokryzja, walka, nienawiść, złodziejstwo, nielojalność, nieudolność, wywyższanie się, próżność człowieka wobec bliźniego itp. Z tych złych korzeni wyrastają nieczyste rośliny i drzewa – panowanie królów, księży i arystokratów. Wojny, rewolucje, spiski, bunty, morderstwa itp. są naturalnym owocem takich roślin i drzew. Życie rodzinne, społeczne, handlowe, polityczne i religijne jest zatrutowane karmieniem się takimi owocami (Rzym. 1:28-32).

Niedoskonałość ziemi najbardziej niekorzystnie wpłynęła na człowieka pod względem religijnym. U wielu doprowadziła do całkowitej stagnacji w używaniu uczuć religijnych, wprowadzając w ten sposób ich najwyższe władze w stan bierności. Innych skłoniła do używania organów religijnych w sposób samolubny, przez co uczyniła ich sługami samolubstwa, potęgując ich deprawację. Jeszcze innym nasunęła diabelskie wyobrażenia o Bogu, i w ten sposób zdeprawowała ich na tyle, na ile poddali się takim poglądom. Ułatwiła szatanowi podawanie człowiekowi błędnych poglądów religijnych, a usuwając w ten sposób prawdę z ludzkich umysłów i napełniając je religijnie degradującymi pojęciami, doprowadziła do odwrócenia się człowieka od Stwórcy i do oddawania czci stworzeniu, przy odpowiednio zwiększonej degradacji. W ten sposób niedoskonała ziemia przyczyniła się do większej deprawacji religijnej – w starożytności i obecnie, co widać wszędzie tam, gdzie Bóg Biblii nie jest uznawany ani czczony (Rzym. 1:18-25).

Istnieje wielka potrzeba wyzwolenia od tych niezliczonych form degradacji i zła, którymi obciążony jest człowiek. O własnych siłach nie może on się z nich podnieść, tak samo jak nie może oderwać się od ziemi przez ciągnięcie za sznurówki swoich butów. Jest to oczywiste na podstawie doświadczeń ludzkości na przestrzeni ponad 6000 lat, a także zostało dowiedzione przez Boga jako pogładowa lekcja, której udzielił On na przykładzie Izraela w czasie Wieku Żydowskiego. Bezradność człowieka stała się w ten sposób szansą dla Boga. Przewidział On pomoc w Tym, który jest potężny, i właśnie w tym celu wybrał Go spośród ludzi – Chrystusa Głowę i Ciało. Czasem dokonania tego wyzwolenia jest Wiek Tysiąclecia, a narzędziem do tego celu będzie Królestwo Tysiąclecia. W tym czasie klątwa zostanie zdjeta z ziemi, która stanie się jak Eden (Iz. 61:4; 35:1,2; Ezech. 36:35). Szatan zostanie związany i odsunięty daleko od ziemi, tak by nie mógł już kusić ludzi. Klasa Chrystusa będzie sprawować niepodzielną władzę, pobudzając ludzi do sprawiedliwości (Obj. 20:1-3; Ps. 72:8). Błąd nie będzie miał wstępu

na ziemię, wszędzie panować będzie berło prawdy (Iz. 25:7; 11:9). Skończy się panowanie grzechu, a nastanie panowanie sprawiedliwości (Iz. 25:7; 62:12). Rodzaj ludzki zostanie uwolniony od wyroku śmierci i otrzyma możliwość uzyskania pełnej wolności pod każdym względem (Rzym. 8:21). Smutek człowieka ustąpi miejsca powszechnej radości (Iz. 35:10). Ustaną wojny i wszędzie zapanuje pokój (Iz. 2:4; 9:7). Sprawiedliwi nie będą już prześladowani, lecz wszędzie wychwalani za swoją sprawiedliwość (Iz. 25:8; Ps. 72:7). Niepobożni nie będą już wynoszeni, lecz poniżeni i chłostani w celu reformy (Mal. 3:15; Iz. 26:9; Ps. 37:35,36). Nie będzie już fałszywych religii, a wszędzie uznawana będzie jedna prawdziwa religia (Iz. 65:15; 60:14,15; Sof.3:9). Znikną uciskające rządy, a opiekuńczy rząd klasy Chrystusa będzie wszystkich błogosławił i wszystkim pomagał (Iz. 60:12; Ps. 72:12-14). Ludzie nie będą już na próżno pracować i tworzyć rzeczy bez pożytku, a plany wszystkich zakończą się powodzeniem (Iz. 65:23; 60:17). Nie będzie tam wówczas wyzysku ani ubóstwa, lecz wszyscy w niezakłócony sposób cieszyć się będą swą własnością (Iz. 65:22; Mich. 4:4). Usunięcie powyższych form zła i udzielenie powyższych błogosławieństw uwolni rodzaj ludzki od jego potrzeb związanych z przekleństwem. Widzimy zatem, że tysiącletnie panowanie Chrystusa ma na celu uwolnienie ludzkości od wszystkiego tego, co obecnie spotyka ją z powodu kłątwy.

Drugim celem Wieku Tysiąclecia jest wywyższenie sprawiedliwych ze wszystkich czterech klas – Maluczkiego Stadka, Wielkiej Kompanii, Starożytnych Godnych i Młodocianych Godnych. Sprawiedliwi nie są wywyższani w obecnym złym świecie, który jest czasem nagradzania przez szatana jego sług i uciskania jego przeciwników (Mal. 3:15). Przeżywają oni raczej teraz, szczególnie Maluczkie Stadko, czas ucisku i poniżenia (Mat. 5:10-12; Mar. 13:9; Jana 15:18,19; 16:1,2; 2 Tym. 2:9-12; 3:12). Panu upodobało się, by jako dowodu lojalności wymagać od nich wytrwania w prawdzie, sprawiedliwości i miłości wśród trudów, cierpień i wszelkiego rodzaju prób. Szatan zadawał

im ciosy; świat nienawidził; ciało dręczyło; fałszywe religie prześladowały; władze świeckie torturowały; przyjaciele porzucali; krewni zdradzali; fałszywi bracia byli dla nich ciężarem; nie był im obcy ogień, woda, doły, bicz, koła tortur, śruby zakładane na kciuk, „hiszpańskie buty”, „całująca Panna”, brud, robactwo, bloki, noże, szydła, obcęgi, haki, sznury, łańcuchy, krzyże, dzi-
kie zwierzęta, miecz, włócznia, oszczep, kule, proch strzelniczy, trujące napoje, lochy itp. itd., a wszystko w celu uczynienia ich niewiernymi. Wierni stawiali czoła tym okropnościom z niezachwianą wiarą, niezwykłą nadzieją, niezniszczalną miłością i niezawodnym posłuszeństwem, okazując się czymś więcej niż tylko zwycięzcami – przez Tego, który ich umiłował. Jako świadkowie Boga zdecydowanie stali oni zatem po stronie prawdy, sprawiedliwości i miłości wśród rodzaju złego i przewrotnego, wśród którego świecili jak światła na świecie. Pomimo wszelkich przeciwności zrobili wszystko, na co było ich stać, łącznie z najwyższą ofiarą jako dowodem oddania dla Boga i Jego sprawy na świecie. Ponieważ w ten sposób przynosili oni Bogu chwałę, On z kolei zaplanował uwielbienie ich najwyższym zwycięstwem, zaszczytem, bogactwem, władzą, stanowiskiem, urzędem i powodzeniem, a właściwym na to czasem jest Tysiąclecie i wieki następujące po nim.

W nieco mniejszym zakresie przewidział On wywyższenie Starożytnych Godnych, Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych, ponieważ ich próba nie była tak sroga, ich oddanie nie tak pełne, a ich charaktery mniej rozwinięte. Niemniej jednak, jako sprawiedliwi ludzie, do końca stali po stronie prawdy i sprawiedliwości w warunkach, w których szatan stanowisko takie czyni niekorzystnym z ziemskiego punktu widzenia. Zostaną oni wyniesieni do urzędów Książąt i Lewitów, natomiast ci pierwsi będą wyniesieni do urzędu Królów i Kapłanów. Ponadto, wierni Maluczkiego Stadka, jako współdziedzice Chrystusa, posiadą Boską naturę wraz z jej nieśmiertelnością. Jako tacy razem z Chrystusem będą najwyższymi ze wszystkich Boskich stworzeń, dziedzicami Boga we władzy, zaszczy-

cie, bogactwie, autorytecie, urzędzie, dziele i powodzeniu, a ich tysiącletnim dziełem będzie podniesienie rodzaju ludzkiego ze stanu klątwy do ludzkiej doskonałości oraz przemienienie ziemi w raj. Po Tysiącleciu będą stwarzać i doskonalić różne rzesze istot na planetach całego wszechświata, co będzie wiecznym zajęciem rozwijającym ich dziedzictwo. W tych wszystkich cudownych dziełach współpracować będzie z nimi Wielka Kompania, od początku Tysiąclecia na poziomie duchowym, oraz Starożytni i Młodociani Godni – w czasie Tysiąclecia jako ludzie, a po Tysiącleciu jako istoty duchowe – czyniąc to pod kierunkiem klasy Chrystusa i wraz z nią. Te wspaniałe rzeczy, przewidziane dla sprawiedliwych (1 Kor. 2:9), z pewnością milion razy zrekompensują cierpienia sprawiedliwych doświadczane w tym życiu, w czasie przechodzenia próby. Pismo Święte pięknymi słowami opisuje te wspaniałości, szczególnie dla Maluczkiego Stadka. Długa lista wersetów przytoczona w drugim akapicie tego rozdziału podaje tylko małą ich próbkę. Tematowi temu poświęcone są całe rozdziały, takie jak Ps. 72; Iz. 35; 60; 62; Jer. 31; Ezech. 47; 48; Zach. 14; Mat. 25; Obj. 20; 21; 22. Gdybyśmy zebrali razem wszystkie fragmenty o tym traktujące, utworzyłyby one sporą księgę, której przeczytanie zajęłoby około 70 godzin. Spoglądając wstecz, chwalić będą oni sposób, w jaki Bóg dzień po dniu ich prowadził. Z pewnością bardzo zacny jest drugi cel Wieku Tysiąclecia!

Trzecim celem Wieku Tysiąclecia jest zniszczenie królestwa szatana, co nastąpi w poranku Tysiąclecia. W naszej książce na temat *Tysiąclecia* podamy związane z tym szczegóły i tam też odsyłamy naszych czytelników. Tutaj ograniczymy się tylko do krótkiego streszczenia. Obecnie nad rodzajem ludzkim władzę sprawuje szatan (Gal. 1:4; Jana 12:31; 14:30; 16:11; 2 Kor. 4:4; Efez. 2:1,2), co czyni też wobec upadłych aniołów (Mat. 12:24; Efez. 6:11,12). Władzę tę wykorzystuje do deprawowania swych wszystkich poddanych – ludzi i aniołów. Jego królestwo ma fazę wyższą, niewidzialną – upadłych aniołów jako

współrządzających pod jego kierunkiem, a także fazę widzialną – jego przedstawiciele wśród ludzi w rządzie, religii i arystokracji. Przy pomocy tych dwóch faz królestwa panuje nad ludzkością, szczególnie od czasu potopu. Tę ziemską fazę swego królestwa narzucił on ludzkości przede wszystkim przez zwiedzenie jej na punkcie sześciu fałszywych doktryn, z których trzy pierwsze są podstawowymi, a trzy pozostałe pomocniczymi błędami jego królestwa: doktryny Boskiego prawa królów, Boskiego prawa kleru, Boskiego prawa arystokracji, świadomości umarłych, przemiany umarłych w duchy i wiecznych mąk dla tych, którzy sprzeciwiają się jego porządkowi rzeczy, oraz wiecznej szczęśliwości dla tych, którzy są mu ulegli. Wiara w te trzy doktryny sprawiła oczywiście, że ogół ludzkości poddał się porządkowi rzeczy, jakiego on pragnął wśród ludzi.

Jego królestwo jest królestwem ciemności, w którym poprzez grzech, samolubstwo, światowość, ignorancję i błąd okrutnie dręczy on rodzinę ludzką, popychając ją w kierunku degradacji – fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej. Przez tę całą ciemną noc rodzaj ludzki płacze z powodu niedoli przekleństwa, powiększanej przez władzę szatana (Ps. 30:6; Rzym. 8:22). Faraon uciskający Izraelitów w Egipcie to podany przez Boga typ obrazujący uciskanie ludzi w królestwie szatana. Posłanie przez Boga Mojżesza w celu wyzwolenia Izraela z Egiptu jest typem posłania przez Boga Chrystusa w Jego drugim adwencie w celu wyzwolenia rodziny ludzkiej z królestwa szatana. Mojżesz wyzwalaający Izrael z Egiptu przy pomocy dziesięciu plag ilustruje naszego Pana wyzwalającego ludzi z królestwa szatana przy użyciu siły dziesięciu antytypicznych plag. Obecnie żyjemy w trakcie ostatniej z tych plag, a nim dobiegnie ona końca, nie będzie już królestwa szatana, a rodzaj ludzki zostanie uwolniony z jego tyranii. Głównym narzędziem obalania królestwa szatana jest uwielbiony Chrystus – Głowa i Ciało. Środki, jakich w tym celu używa, to religijne i świeckie prawdy, przy pomocy których podkopywane są trzy

podstawowe i trzy pomocnicze błędy królestwa szatana, czego wynikiem będzie upadek całego domu szatana – królestwa ciemności.

Odpowiednie prawdy świeckie i religijne są na różny sposób przyjmowane przez różne grupy ludzi, a każda z nich chwyta się tego aspektu, który najbardziej do niej przemawia. Świętych pociągają głównie prawdy religijne, natomiast ludzi świeatowych głównie prawdy świeckie. Ci drudzy samolubnie korzystają z prawd świeckich, co sprawia, że w zależności od swych samolubnych pożądlności dzielą się na dwie grupy – konserwatystów i radykałów. Podział ten tak bardzo zagrażał królestwu szatana w jego obecnej postaci, że aby uniknąć jego całkowitego „przemeblowania”, usiłował on odciągnąć obydwie te grupy od wzajemnych antagonizmów przez zjednoczenie ich w każdym narodzie i każdej grupie narodów przeciwko tym samym grupom zjednoczonym w innych narodach lub grupach narodów. W tym celu stworzył w Europie dwa rywalizujące sojusze, a przy pomocy wzajemnych gróźb usiłował powstrzymać wybuch konfliktu między konserwatystami i radykałami w każdym narodzie. Gdy jednak zorientował się, że potok prawd wylewanych przez Pana na wszystkie narody w coraz większym stopniu osłabiał jego wpływ na rodzaj ludzki, by zapobiec wybuchowi powszechnej rewolucji radykałów przeciwko konserwatystom i obaleniu formy, w jakiej istniało jego imperium, niczym zdesperowany hazardzista pokierował on sprawami w taki sposób, który doprowadził do wybuchu I fazy wojny światowej. Sprawił, że w każdej grupie sprzymierzonych narodów obydwie klasy jak jeden mąż stanęły razem po stronie wojny, co uczynił, propagując złudzenie, że ich narodowa egzystencja jest zagrożona z powodu drugiej grupy narodów, w wyniku czego obie klasy w każdej grupie sprzymierzonych narodów połączyły się w celu obrony swojego rzekomo zagrożonego narodowego istnienia.

Szatan nie przejmował się, że wojna ta bezpośrednio lub pośrednio kosztować będzie 50 000 000 istnień ludzkich, jeśli tylko

w ten sposób jego królestwo będzie mogło pozostać nietknięte! Nie martwiło go to, że 30 000 000 ludzi odniesie rany i że twórcza energia 1 500 000 000 istot ludzkich została odciągnięta od tworzenia rzeczy pożytecznych do produkcji rzeczy destruktywnych, jeśli tylko jego królestwo w jego obecnej formie mogło być zachowane! Nie smuciło go to, że głód, zarazy, smutek, kłopoty i bezgraniczna nienawiść będzie rujnować sporą część rodziny ludzkiej, jeśli tylko jego własne cele mogły być osiągnięte! Rzucił kości i przegrał! Efekt tej wojny otworzył ludziom oczy dzięki światłu, jakie Pan skierował na jej każdą fazę oraz na powstały w jej wyniku pokój. W rezultacie między radykałami a konserwatystami istnieją teraz większe podziały i głębsza wrogość niż przed I fazą wojny światowej. Wszelkiego rodzaju błędy popełniane przez konserwatystów w następstwie wojny tylko dołwały paliwa do już intensywnie płonącego ognia. Konserwatyści popełnią jeszcze więcej błędów, a nasz Pan rzuci na nie jeszcze więcej światła, co tylko wzmoże niezadowolenie radykałów z obecnego porządku rzeczy, aż w końcu ich uczucie złości i związane z tym oburzenie na obecny porządek rzeczy nie będą znały granic i nie będą mogły być ukojone żadnymi obietnicami. W II fazie wojny światowej szatan usiłował zaprowadzić na świecie dyktaturę, by uniknąć światowej rewolucji. Nie udało mu się to, co więcej, znacznie ją przybliżyło. Tak jak nagle przyszły obydwie fazy wojny światowej, tak nagle wybuchnie światowa rewolucja zapoczątkowana przez radykałów (1 Tes. 5:2,3). W symbolach Objawienia (16:18-20) oraz innych księgach Biblii ta nadchodząca światowa rewolucja opisywana jest jako symboliczne trzęsienie ziemi, które zniszczy symboliczne wyspy (republiki) oraz góry (królestwa) w jednym powszechnym jęku, huku i rozpadzie symbolicznej ziemi (społeczeństwa). W czasie rewolucji nastanie jeszcze większy głód i choroby od tych, jakie towarzyszyły wojnie światowej. Straty w formie ludzkiego życia, majątku, wygod i zdrowia będą jeszcze większe niż te z wojny światowej (Jer. 25:29-33). Jej koniec będzie świadkiem obalenia każdego rządowego, religijnego i arystokratycznego systemu na ziemi.

Szatan raz jeszcze podejmie próbę zdobycia kontroli i stworzy porządek rzeczy, w którym nie będzie już obecnych form rządów, religii ani arystokracji. W ich miejsce zapanuje socjalistyczna forma rządu, a wypaczona postać religijnej prawdy i dzieła, jakie Pan prowadzi od 1874 roku, stanie się popularną formą religii po rewolucji, przez tak zwany kanał między Bogiem a człowiekiem. Ta forma rządów symbolizowana jest przez dziesięć rogów bestii (Obj. 17:11), natomiast forma religii pokazana jest w typie przez Dynę, córkę Jakuba. Jego 12 synów jest typem 12 sekciarskich denominacji chrześcijaństwa, które upadną w rewolucji. Socjalistyczna forma rządu będzie wykluczać istnienie arystokracji jako takiej, choć niewątpliwie bohaterowie socjalizmu w rzeczywistości w dużym stopniu będą arystokracją ówczesnych czasów. Ta forma społeczna będzie jednak krótkotrwała. W ciągu kilku lat światło podawanej przez Pana prawdy obnaży ciemne rzeczy, jakie wówczas będą praktykowane, w wyniku czego całkowicie zdesperowane masy niezadowolonych powstaną przeciwko niej i rozniosą ją w dzikiej orgii anarchii, która doszczętnie spali każdą pozostałość królestwa szatana. Szal anarchii będzie bardziej destruktywny niż anomalie rewolucji, a towarzyszące jej głód i choroby będą boleśniejsze od tych z czasu rewolucji. Jej efekty dotrą nawet do Palestyny, w postaci ostatniej fali gniewu, która jako druga faza „ucisku Jakuba” ma się przetoczyć przez zgromadzony Izrael. W wyniku szalonych okropności czasu ucisku ludzkość będzie całkowicie wyczerpana i zdruzgotana. Do brzegu tysiącletniego Królestwa dotrze niczym wrak, niczym rzucany i smagany falami więzień, który w końcu, dzięki swym krańcowym wysiłkom i gwałtowności fal, dociera do brzegu wyczerpany i zdruzgotany, by odnaleźć wolność w dobrym kraju, chociaż spodziewał się spotkać z mniejszymi lub większymi ograniczeniami i uciskiem.

Wydarzenia czasu ucisku przekraczają ludzkie zdolności odpowiedniego ich opisanie. Okażą się one jednak błogosławieństwem.

stwem w przebraniu, ponieważ dzięki kierownictwu Pana, na zawsze uwolnią rodzinę ludzką z królestwa szatana – z królestwa ciemności, które tak niegodziwie i okrutnie uciska i deprawuje rodzinę ludzką. Złagodzą one również pyszne i samowolne serca ludzi, czyniąc ich skłonnyymi do przyjęcia zarządzeń tysiącletniego Królestwa, które przy ich pysze i samowoli byłyby dla nich w przeciwnym razie nie do zniesienia. A co najlepsze, wprowadzą one „królestwo naszego Pana i jego Chrystusa; i będzie panował na wieki wieków”. Tak więc trzeci cel Wieku Tysiąclecia – obalenie królestwa szatana, uwolnienie ludzkości od tyranii wielkiego ciemiezcy – jest czymś niezmiernie pożądanym.

Trzy dotychczas przebadane cele Wieku Tysiąclecia dają ogólny obraz Boskich zamierzeń w odniesieniu do tego wieku. Oprócz nich są pewne szczególne cele, jakie zrealizuje Bóg przez działanie Swego tysiącletniego Królestwa. Jednym z nich, czwartym celem Wieku Tysiąclecia, jest zaprowadzenie sprawiedliwości wśród rodzaju ludzkiego. Jak dotąd, sprawiedliwość nie zapanowała wśród ludzi. Czas panowania klątwy jest raczej w dużym stopniu wypełniony królowaniem szatana, w którym wspierani są pyszni, wywyższani niepobożni, a kusiciele Boga umieszczani na wysokich stanowiskach. Dzieje się tak, ponieważ sprzyja to celom szatana. Fakty bezsprzecznie dowodzą, że sprawiedliwość – najwyższa miłość do Boga i miłość do człowieka równa miłości do samego siebie – nie jest czymś powszechnym w erze panowania grzechu. Fakty te spotykamy na każdym kroku we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia.

Jeśli spojrzymy na życie rodzinne, jakże często królowanie samolubstwa urąga sprawiedliwości, jaka powinna panować w relacjach między mężem a żoną, rodzicami a dziećmi, rodzeństwem! Nieszczęśliwe małżeństwa, liczne rozwody, błędne wychowanie dzieci oraz brak ich wychowywania, powszechny brak szacunku, nieufność i nieposłuszeństwo rodzicom, częste poważne lekceważenie potrzeb rodziny – wszystko to wskazuje na powszechny brak sprawiedliwości w relacjach rodzinnych. Samolubna ambicja, częste przypadki uzurpacji i druzgo-

cała tyrania władców, bezlitosne i wyniszczające podboje, uciśkanie obywateli i poddanych narodów, faworyzowanie klas kosztem mas, korupcja urzędników, prawodawców oraz sędziów i ich pracowników, niezdrowa polityka, rozrzutność w administracji, marnotrawstwo na rzecz kosztownych imprez i pokazania się, nieuczciwość w dyplomacji, zdradliwość w kwestiach układów i wszechobecna pewność siebie to tylko kilka przykładów dowodzących powszechnego braku sprawiedliwości władz państwowych. Niegodziwość w nie mniejszym stopniu cechuje świat arystokratyczny i kapitalistyczny. Manipulacje finansowe, kruczki prawne, deptanie prawa, podrabianie towarów, nieuczciwa konkurencja, samolubna propaganda, wyzyskiwanie i panowanie nad biednymi, uległymi i światem pracy, rażąca defraudacja i niewłaściwe używanie funduszy, finansowa nieuczciwość, niezgodne z prawem wykorzystywanie pieniędzy, powszechna korupcja urzędników, jawne uchylanie się od podatków oraz rozpasanie finansowej anarchii to tylko kilka dowodów powszechnego panowania niesprawiedliwości w kręgach finansowych, produkcyjnych i biznesowych. Świat pracy pełen jest dowodów przewagi niesprawiedliwości. Zamieszki, strajki, podpalenia, bojkoty, antagonizmy klasowe, wygórowane żądania płacowe, częściowa odpowiedzialność za wysokie koszty życia, lekceważenie nakazów oraz praw publicznych w kwestii strajków i żądania podwyżek płac oraz częste wybuchy bezprawia to bolesne rany niesprawiedliwości w świecie pracy. W świecie religijnym niesprawiedliwość wobec Boga i człowieka przejawia się w fałszywych wierzeniach religijnych, praktykach i kulcie, w ateizmie, deizmie, materializmie, panteizmie, racjonalizmie, niewierze, ewolucjonizmie, wyższym krytycyzmie, modernizmie, przesądach, klerykalizmie, rządach księży, formalizmie, sekciarstwie, etyce materialistycznej, tradycjonalizmie, wyznaniowości i indyferentyzmie. Niesprawiedliwość przeważa także w świecie społecznym. Można to zauważyć w poczuciu klasowej przynależności, wrogości i ekskluzywności, w tworzeniu społecznych barier, w kontrastowo różnych warunkach życia biednych i bogatych, w zdeprawowanych grupach

przestępczych, kastach i klanach, niewoli i poddaństwie, poliandrii (wielomęstwie), poligamii (wielożeństwie), alkoholizmie, narkomanii i nierządzie oraz w hazardzie.

W ostatnich wiekach podejmowano pewne wysiłki zmierzające do naprawienia przynajmniej części tego zła. W wielkich bólach z pewnością osiągnięto pewien sukces. Jednak to częściowe powodzenie nie odwróciło wcześniej popełnionego zła, jak również nie zdołało usunąć całej rzeszy innych jego przejawów. Dlatego w księdze sprawiedliwości pozostaje wiele długów, które nigdy nie zostały spłacone, a także wiele z tych, które zostały spłacone tylko częściowo. Prawdę mówiąc, tak długo jak długo szatan będzie rządził światem, tryumfować będzie zło, ograniczane tylko na tyle, na ile będzie zmuszała do tego konieczność. Jednak pełen sprawiedliwości Stwórca nie może bez końca dozwalać na to, by deptana była sprawiedliwość i prawda, by wiecznie tryumfowało zło i błąd. Musi nadejść czas, kiedy waga sprawiedliwości zostanie zrównoważona. Skoro nie może on nadejść, gdy szatan kontroluje ludzkie sprawy, naszą jedyną nadzieją jest to, że stanie się to po obaleniu jego królestwa. I rzeczywiście, po zakończeniu jego zgubnego panowania sprawiedliwość zostanie umieszczona na głównym miejscu, a każde kolano ugnie się przed jej władzą, jak napisano: „Gdy się sądy twoje odprawują na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego” (Iz. 26:9). Pismo Święte zapewnia nas, że ten błogi stan nastąpi w czasie panowania Chrystusa nad ziemią: „**Oto idą dni, mówi Pan, w których wzbudzę Dawidowi latorośl sprawiedliwą [Chrystusa], i będzie królował król [Chrystus], a poszczęści mu się; sąd [prawdę] i SPRAWIEDLIWOŚĆ będzie czynił na ziemi**” (Jer. 23:5). W tym dniu ludzie będą musieli zdać rachunek z uczynków popełnionych w czasie panowania szatana. Będą także musieli naprawić wyrządzone zło, jak również dodać do tego antytypiczny dodatek wielkości 20% (4 Moj. 5:7).

Mężowie i żony, rodzice i dzieci, a także bracia, którzy wzajemnie się krzywdzili, będą musieli naprawić to zło. Władcy, którzy źle zarządzili swymi poddanymi, jak również poddani,

k którzy nieodpowiednio postępowali wobec swych władców, będą musieli naprawić te krzywdy. Pracodawcy i panowie, którzy skrzywdzili swych pracowników i niewolników, a także pracownicy i niewolnicy, którzy skrzywdzili swych pracodawców i panów, będą musieli to naprawić. Złodzieje, mordercy, uwodziciele, oszuści, grabieżcy – wszyscy oni będą musieli stanąć twarzą w twarz ze swymi ofiarami, wyznać to zło, przeprosić za nie, a także dokonać pełnego zadośćuczynienia, dodając antytypiczne 20%. Sędziowie ówczesnych dni będą nieomylni i bez skazy, a więc nie będą ulegać złudzeniom ani korupcji, jakie dzisiaj często prowadzą do pomyłek wymiaru sprawiedliwości. Ci, którzy od dawna wzdychają zakuci w żelazne kajdany ucisku, w tym czasie znajdą wybawcę – potężnego, wrażliwego i wiarygodnego (Ps. 72:4,12-14). Będzie On pewnym obrońcą bezbronnych, niezawodnym pomocnikiem bezradnych i zawsze bliskim przyjacielem opuszczonych. Nadzieja nie będzie już musiała uciekać, a rozpacz ogarniać serc biednych i potrzebujących, gdy pełen pychy ciemiężca – szatan – zostanie powalony.

Wtedy nie tylko naprawione zostanie zło dzisiejszych czasów, lecz także nie nagrodzone dobro z teraźniejszości znajdzie swą zapłatę. Wówczas kubek zimnej wody podany w imieniu ucznia otrzyma uznanie i nagrodę od klasy Chrystusa, która w tym życiu być może nie mogła odwdziżyć się za wyświadczoną uprzejmość (Mat. 10:42). Wtedy dobrzy mężowie i żony, ojcowie i matki, dzieci i bracia otrzymają zapłatę za swoje dobre uczynki. Wtedy dobrzy władcy i obywatele, dobrzy pracodawcy i pracownicy, dobrzy filantropi i reformatorzy, dobrzy przyjaciele i bliźni otrzymają zapłatę za dobre uczynki teraźniejszości. Wtedy okaże się, że żadne dobro nie poszło na marne.

Jednak Królestwo uczyni coś więcej niż tylko odda sprawiedliwość za uczynki obecnego życia: będzie także oddawać sprawiedliwość za uczynki wówczas czynione. Nagroda nie minie żadnego dobrego uczynku, jaki wówczas będzie dokonany. Z życzliwych serc i dobroczynnych rąk klasy Chrystusa

płynąć będą obfite nagrody w postaci błogosławieństw fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych dla wszystkich tych, którzy w tym dniu praktykować będą dobro. Prawdę mówiąc, błogosławieństwo restytucji – fizycznego, umysłowego, moralnego i religijnego podniesienia do ludzkiej doskonałości, jakiego Królestwo zamierza dokonać w rodzaju ludzkim – w dużym stopniu będzie nagrodą Pana za czynienie dobra. A zatem im więcej ludzie będą w owym dniu czynić dobra, tym bardziej doświadczają będą podnoszącego wpływu Królestwa, aż w końcu, gdy ich współpraca będzie zupełna, powrót do fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej doskonałości stanie się zupełny, i to w pełnych szczęścia warunkach Edenu, jakie zapewni przywrócony raj. Wszystko to będzie wynikiem sprawiedliwości nagradzającej dobro w tym zaplanowanym przez Boga dniu.

Z drugiej strony, nieprzekupna sprawiedliwość wymierzać będzie zasłużoną i natychmiastową karę nawet za usiłowanie popełnienia zła. Każdy otrzyma całkowitą wolność, której nie będą krępować niesprzyjające warunki, by korzystać z wolności czynienia dobra – błogosławienia siebie i innych. Nikt w czasie Tysiąclecia nie otrzyma jednak żadnej wolności wyrządzenia zewnętrznego zła innym, ponieważ taka wolność uciskałaby i krzywdziła innych, a mamy obietnicę, że nikt nie będzie szkodził ani zabijał w Królestwie (Iz. 65:25). Chrystus i Kościół, wszędzie obecni i znający intencje każdego serca, będą natychmiast interweniować w czasie między postanowieniem popełnienia zła a jego wykonaniem, zapobiegając realizacji zaplanowanego zła poprzez nagłą i skuteczną karę. W tym dniu język, który będzie próbował mówić oszczerstwa lub przeklinać bliźniego, dozna paraliżu lub jakiegoś innego blokującego go schorzenia, zanim bluźniercze postanowienie czy przekleństwo zdoła przybrać formę słowną. Ręka podniesiona, by uderzyć bliźniego, opadnie sparaliżowana lub w inny sposób straci swą aktywność u boku niedoszłego awanturnika. Ręka kieszonkowca prawdopodobnie stanie się bezradna w kieszeni bliźniego.

Nogi, które chciałyby biec do czynienia zła, pozbawione w jakiś sposób siły, nie będą mogły uczynić planowanego kroku. Dlaczego? Ponieważ gdy na ziemi wykonywane będą sądy [kary] Pana, obywatele świata będą się uczyć sprawiedliwości. Jak długo niedoszli oszczercy i bluźniercy będą praktykować oszczerstwa i przekleństwa, jeśli każda taka próba, której realizacja będzie pokrzyżowana, spotka się z natychmiastową karą, taką jak paraliż lub jakaś inna forma uspokojenia języka? Jak długo niedoszły awanturnik będzie próbował uderzać czy kopać swego bliźniego, niedoszły kieszonkowiec przeglądać zawartość kieszeni bliźniego – jeśli próba taka nie będzie mogła być zrealizowana, a używany członek ciała natychmiast pozbawiony aktywności? Kilka doświadczeń takich szybkich niezawodnych sądów ze strony Pana udzieli im wystarczającej lekcji. O tak, gdy na ziemi wykonywane będą sądy Pana, mieszkańcy świata będą uczyć się sprawiedliwości. Czwarty cel Królestwa – zaprowadzenie wśród ludzkości sprawiedliwości – jest bardzo pożądanym i godnym, jest jedną z tych rzeczy, którą tysiącletnie Królestwo czyni „pożądaniem wszystkich narodów”, do którego tęsknią wszyscy ludzie i które w końcu otrzymają (Agg. 2:7).

Piątym celem wieku Tysiąclecia jest ograniczenie i ostateczne zniszczenie wszelkiego zła oraz wprowadzenie i ustanowienie wszelkiego dobra. W królestwie szatana zło zamiast być ograniczane i niszczone, jest oczywiście popierane i rozwijane. Spotęgował się każdy zarys kłątwy. W warunkach przekleństwa ziemia niepokojona jest wszystkimi rodzajami zaburzeń w przyrodzie. Nad warunkami tymi panuje szatan i upadli aniołowie, czyniąc je odpowiednimi dla swych zgubnych celów. Na każdym kroku kwitnie grzech i błąd, z ich korupcyjnymi i niszczącymi skutkami. Wzdychanie, jęki i płacz uczyniły tę noc grzechu i śmierci okropną i straszną. Czymś normalnym dla upadłego człowieka stały się choroby, ból i cierpienia. Wojny i wieści o wojnach to niemal nieprzerwany ciąg doświadczeń rodzaju ludzkiego. Wszędzie zapanowały warunki umie-

rania, boleśnie paraliżując każdego członka rodziny ludzkiej. Czyniący zło i oszuści są wynoszeni i nagradzani jako sprzymierzeńcy i pomocnicy szatana. Czyniący dobro i miłujący prawdę są uciskani i prześladowani jako jego wrogowie. Ciężka praca miazdzy utrudzoną ludzkość, a codzienne wysiłki w nagrodę niosą kolejny daremny trud. Znużenie kładzie swą ciężką rękę na większości rodziny ludzkiej. Znaczne rzesze ludzi często stają się bezdomnymi i wygnańcami. Na koniec, śmierć pochłania jedno pokolenie po drugim tego przekłętego grzechem rodzaju. Wszystko to towarzyszy panowaniu szatana. Rządy Księcia Pokoju mają na celu usunąć to wszystko i zaprowadzić odwrotny porządek rzeczy.

Dwa niezbędne warunki wstępne oddalenia tego zła to zniesienie z ludzkości wyroku Adamowego oraz związanie i uwięzienie szatana, wykonawcy tego wyroku. Gdy zostaną dokonane obydwie te rzeczy, zostanie utworzona droga do obalenia tych skutków i wprowadzenia przeciwnego im dobra. Na początku Tysiąclecia zaśługa ofiary okupu Chrystusa zostanie zastosowana za rodzaj ludzki w celu zadośćuczynienia Boskiej sprawiedliwości za grzech Adamowy. Po tym zadośćuczynieniu zniesiony zostanie związany z nim wyrok, a człowiek postawiony zostanie w warunkach umożliwiających wyzwolenie ze skutków tego wyroku. Jednak tak długo, jak długo szatan będzie mógł zwodzić ludzkość przez błąd i usidlać ją przez grzech, obecne złe warunki nie będą mogły być usunięte i zastąpione dobrymi. Dlatego Pan przewidział związanie szatana, a następnie jego uwięzienie w czasie Wieku Tysiąclecia. Jest to przedstawione w symbolach Obj. 20:1-3. Potężny anioł, o którym tam mowa, to klasa Chrystusa w chwale. Łańcuch w jego rękę reprezentuje prawdę świecką i religijną, jakiej uwielbiony Chrystus udziela rodzajowi ludzkiemu od 1874 roku. Do roku 1914 prawda ta tak dalece związała szatana, że nie mógł według własnej woli zwodzić i prowadzić ludzkości przy pomocy trzech podstawowych błędów swego królest-

wa – Boskiego prawa królów, kleru i arystokracji, a także przez jego trzy drugorzędne błędy – przytomność umarłych, przemianę ludzi w chwili śmierci w istoty duchowe oraz ich stan błogości lub męczarni po śmierci. Jednak łańcuch prawdy w dalszym ciągu będzie ograniczał jego wysiłki zwodzenia pod innymi względami, a ostatecznie zwiąże go tak zupełnie, że nie będzie on mógł już dalej oszukiwać ludzkości. Jak to się stanie? Gdy uwielbiona klasa Chrystusa zaleje ziemię prawdą demaskującą wszystkie błędy szatana, błędy te nie będą już zwodzić, a szatan zostanie w ten sposób całkowicie związany. Z tego punktu widzenia jego wiązanie okazuje się być stopniowe, mając swój początek w 1874 roku, a koniec za jakiś czas w przyszłości. Jego uwięzienie jest ilustracją ograniczenia go w dostępie do rodzaju ludzkiego. Prawdopodobnie dokona się to przez usunięcie go do jakiegoś odległego miejsca we wszechświecie, gdzie uwięziony, nie będzie mógł ani wchodzić w kontakt z ludzkością, ani widzieć jej w Tysiącleciu.

Gdy wyrok i wykonawca tego wyroku zostaną usunięci z rodzaju ludzkiego, stosunkowo łatwym zadaniem dla Królestwa będzie ograniczenie i zniszczenie obecnych złych warunków oraz wprowadzenie i udoskonalenie warunków dobrych. Jak zauważyliśmy w poprzedniej części tego rozdziału, niedoskonały stan ziemi oraz jej niedoskonały klimat sprzyjają warunkom wykonywania wyroku śmierci – fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej deprawacji aż do wejścia w stan śmierci. Dlatego ten niedoskonały klimat i niedoskonałe warunki ziemi muszą być usunięte. Krańcowość gorąca i zimna ustąpi miejsca łagodniejszemu warunkom klimatycznym. Skorygowanie osi Ziemi, a także pewne zmiany w ciepłych i zimnych prądach oceanicznych z pewnością będą należeć do Boskich metod wprowadzenia tych pożądanych warunków klimatycznych. Udzielając światła na temat natury, przyczyn i lekarstw dla wszystkich chorób, Pan usunie z ziemi wszelkie choroby. Przy zastosowaniu pewnych obecnie nieznanych lub też w niewiel-

kim stopniu rozumianych sił natury wzbogacających glebę, ziemia stanie się tak płodna jak Eden (Iz. 61:4; 35:1,2; Ezech. 36:35). Dzięki podaniu prawdy na wszystkie tematy z ziemi zniknie błąd, a prawda stanie się dla ludzkości potężnym środkiem do fizycznego, umysłowego, moralnego i religijnego podniesienia się. Dzięki mocy takiej prawdy ludzie nie tylko poznają niepraktyczność niesprawiedliwości a praktyczność sprawiedliwości, lecz otrzymają także zdolność unikania tej pierwszej, a praktykowania drugiej (Iz. 25:7; 11:9; 62:12). Podnoszące skutki restytucji napełnią ludzkie serca taką radością, że będzie ona zachęcała i ułatwiała porzucenie zła a czynienie dobra (Iz.35:10). Rzeczy te, jak również minione doświadczenia ze złem wojen i walk, zachęcą narody do życia w pokoju, a jednostki do życia w braterskiej miłości (Mich. 4:1-3). Natychmiastowe kary za próbę popełnienia zła oraz natychmiastowe nagrody za czynienie dobra będą pomagać ludziom w porzucaniu złych rzeczy i warunków i w dochodzeniu do harmonii z dobrymi rzeczami i warunkami (Iz. 26:9; Ps. 37:35,36). Odcięcie niereformowalnych we wtórej śmierci po 100 latach zmarnowanych szans reformy zmniejszy zło i powiększy dobro (Iz. 65:20). Zdławienie wszystkich fałszywych religii i nauk religijnych oraz zaprowadzenie jednej prawdziwej religii, uczącej wiary budującej umysł i podnoszącej serce, w wielkim stopniu przyczyni się do zniszczenia zła i wprowadzenia oraz udoskonalenia dobra (Iz. 65:15; 60:14,15). Brak jakichkolwiek uciskających rządów oraz obecność i kontrola łagodnego, opiekuńczego rządu – pełnego mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy w jego zarządzeniach oraz dążącego i budującego prawdziwe dobro ludzi – będzie wielce sprzyjać ograniczaniu i niszczeniu wszystkiego, co złe, a wprowadzaniu każdej dobrej i doskonałej rzeczy (Iz. 60:12; Ps. 72:12-14). Uwolnieni od panów oraz posiadając własne domy i wystarczającą ilość ziemi wolnej od obciążeń, ludzie nie będą musieli się martwić o zaspokojenie swoich potrzeb, co będzie pomocne w osiągnięciu pokoju i zadowo-

lenia (Iz. 65:22; Mich. 4:4). Uwolnieni od mozolnej pracy i nie nękanii niedostatkiem ani ubóstwem, odnoszący powodzenie w swych przedsięwzięciach i cieszący się owocami swojej pracy, która prawdopodobnie będzie ograniczała się tylko do tego, co niezbędne, by dostarczyć ciału odpowiednio dużo ruchu dla zachowania właściwego zdrowia i funkcjonowania – ludzie pozbędą się warunków, które obecnie rodzą samolubstwo i wyzysk, mając czas na rozwijanie serca w łasce oraz umysłu w wiedzy religijnej i świeckiej, co podniesie społeczeństwo na wyższy poziom egzystencji (Iz. 65:23; 60:17). Wyzwolenie rodziny ludzkiej z ignorancji i częściowej wiedzy oraz udzielenie jej doskonałej wiedzy na temat wszystkich dziedzin naukowych podda ziemię doskonałej władzy człowieka, w wyniku czego oszczędzi on sporo czasu i skróci odległości, a także ograniczy swoją pracę, w kontraście do czego wynalazki naszych czasów wydawać się będą naprawdę prymitywne (Ps. 90:17). W takich warunkach uczucia opinii społecznej będą przeciwne zła a wrażliwe na dobro, co pomoże w niszczeniu zła oraz wprowadzaniu i doskonaleniu dobra.

Warunki te będą oczywiście sprzyjały reformie nawet najłabszych i najbardziej zdeprawowanych z rodziny ludzkiej. Dlaczego większość ludzi praktykuje obecnie niesprawiedliwość, i to z taką łatwością? Dlaczego bardzo niewielu ludzi praktykuje obecnie złotą regułę? Czy nie jest tak dlatego, że warunki panujące obecnie w społeczeństwie ludzkim sprawiają, że czynienie zła jest czymś łatwym i mniej lub bardziej korzystnym, natomiast czynienie dobra jest czymś trudnym i mniej lub bardziej niekorzystnym? Najwyraźniej to właśnie dlatego tak wielu podąża szeroką drogą zniszczenia, a tak niewielu znajduje, a jeszcze mniej podróżuje wąską drogą życia (Mat. 7:13,14). Jednak w Wieku Tysiąclecia nastąpi gruntowna zmiana, gdy udostępniorny zostanie gościniec świętobliwości – publiczna droga do zbawienia, otwarta i darmowa dla wszystkich, co stanie się przez usunięcie pokus do zła i przeszkód do sprawiedliwości oraz przez uczynienie praktykowania prawości czymś pożądanym i

korzystnym. Obecne warunki mają swój cel: (1) dają wybranym możliwość dowiedzenia wyjątkowego oddania dla prawdy i sprawiedliwości przez trzymanie się tej pierwszej i praktykowanie tej drugiej, pomimo zachęt do zła i przeszkód do prawości, przez co potwierdzają swoje kwalifikacje na wyzwolicieli ludzkości w harmonii z prawdą i sprawiedliwością; oraz (2) przekonują ludzkość o zupełnej szkodliwości i całkowitej niepraktyczności zła, umożliwiając doświadczenie jego istoty i okropnych skutków. Gdy jednak obydwie te cele zostaną zrealizowane – ten pierwszy przez przygotowanie władców Królestwa, a ten drugi przez wzbudzenie w ich przyszłych poddanych świadomości potrzeby pomocy ze strony Królestwa – Pan usunie obecne złe warunki i wprowadzi dobre warunki Tysiąclecia, by „każdemu, kto zechce” z upadłego rodzaju ludzkiego umożliwić skorzystanie z reformujących i podnoszących władz Królestwa. Ci, dla których obecne warunki są zbyt trudne, by w nich zwyciężyć i praktykować sprawiedliwość, przekonają się, że warunki Tysiąclecia będą wystarczająco łatwe, by z pożytkiem mogli je wykorzystać w swoich wysiłkach reformy.

Bardzo wymownie i pięknie opisuje prorok te łatwe, zachęcające i pomocne warunki: „**Wtedy otworzą się oczy** [umysłowo] **ślepych, a uszy** [religijnie] **głuchych otworzone będą. Wtedy podskoczą** [dokona wyraźnego postępu w sprawiedliwości] **chromy** [moralnie] **jak jeleń, a język niemych** [którzy teraz nie mogą opowiadać Boskiej prawdy] **śpiewać będzie** [opowiadać o wspaniałej harmonii prawdy]; **albowiem wody** [prawdy] **na puszczy wypłyną, a potoki** [Boskiego Słowa] **na pustyniach. (...) I będzie tam droga bita** [zbawienia], **zwana drogą świętości. Nie będzie nią chodził nieczysty** [ci, którzy nie zechcą się reformować]; **będzie ona tylko dla tych** [którzy zechcą się reformować]: **pielgrzymów, którzy choć** [nawet gdyby byli] **głupi** [w największej ignorancji w obecnym życiu] **nie zbłądzą na niej. Nie będzie tam lwa** [rozpusty, zdeprawowanej opinii publicznej ani degradujących instytucji], a **okrutny zwierz** [uciskające rządy, religie czy korporacje] **nie**

będzie chodził po niej, ani się tam nie znajdzie; ale wybawieni [ci z kupionego rodzaju ludzkiego, którzy skorzystają z wyzwolenia, jakie wówczas będzie wszystkim oferowane bez ograniczeń] **po niej chodzić będą. Odkupieni** [ci z upadłego rodzaju kupionego przez krew Jezusa, którzy będą osiągać to wyzwolenie w miarę okazywania posłuszeństwa zarządzeniom Królestwa], **mówię, Pańscy powrócą** [z grobu i wyobcowania grzechu] **i przyjdą na Syjon** [do Jezusa i Kościoła jako religijnego rządu, oświecającego świat] **ze śpiewaniem, a wesele wieczne będzie na głowie ich; radość i wesele otrzymają, a żałość i smutek uciecze**" (Iz. 35:5,6, 8-10). Warunki opisane w tym i innych wersetach gwarantują reformę i restytucję „każdemu, kto zechce”. Radujmy i cieszymy się wyborczym zbawieniem Biblii! Cieszymy się także z uzdrawiających warunków, jakie Tysiąclecie wprowadzi dla wyzwolenia nie wybranych.

Ufamy, że wszyscy zostali ubłogosławieni analizą pięciu celów Wieku Tysiąclecia, jakie dotychczas rozważyliśmy. By utrwalić je tym bardziej w naszym umyśle, wymieńmy je wszystkie: (1) ulżenie potrzebom ludzkości, (2) wywyższenie sprawiedliwych, (3) obalenie królestwa szatana, (4) zaprowadzenie wśród ludzkości sprawiedliwości oraz (5) ograniczenie zła i propagowanie dobra. Przystępujemy obecnie do omówienia szóstego celu tego wieku: *udostępnienia* wszystkim zbawiającej łaski Boga, okupowej śmierci Chrystusa i uzdrawiającego dzieła Ducha Świętego. Biblia wyraźnie uczy o miłości Boga, śmierci Chrystusa i dziele Ducha, nie tylko na rzecz Kościoła, lecz także na rzecz całego świata ludzkości dla jego zbawienia. Przytoczymy kilka fragmentów to potwierdzających i tam, gdzie będzie to konieczne, krótko wyjaśnimy. Jednym z nich jest poselstwo związane z narodzeniem Chrystusa: „Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie *wszystkiemu ludowi*; bo się wam dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym” (Łuk. 2:10,11). Tutaj narodzenie Zbawiciela przedstawione jest jako ostatecznie niosące radość wszyst-

kim ludziom, co oczywiście nie stało się udziałem wszystkich ludzi w tym życiu. Kolejny fragment stwierdza, że Jezus Chrystus „był prawdziwą światłością, która oświeca *każdego człowieka* przychodzącego na świat” (Jana 1:9). Mamy wyraźnie powiedziane, że wszyscy mają być oświeceni przez naszego Pana, lecz w tym życiu nie stało się tak wobec każdego. I jeszcze jedno miejsce: „Oto ten położony jest na upadek i na *powstanie* wielu ich w Izraelu” (Łuk. 2:30-34). Jest tutaj mowa o tych Izraelitach, którzy potknęli się na Chrystusie i którzy mają być podniesieni ze swego upadku, co jest dziełem Ducha Świętego i co nie miało miejsca wobec nich w tym życiu. „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (Jana 1:29). Tutaj bezpośrednio jest stwierdzone o Chrystusie, że usunie grzech Adamowy, zdejmie z ludzkości wyrok śmierci, czego jak dotąd nie uczynił, chociaż przez Swą śmierć zapewnił odpowiednią zasługę.

Przy tej okazji z powodzeniem możemy zacytować także Jana 3:16,17, który słusznie nazwany został Ewangelią w pigułce: **„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń uwierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby potępił świat, ale aby świat był zbawiony przezeń [z potępienia Adamowego]”**. Tutaj wyraźnie przedstawiona jest miłość Boga, śmierć Chrystusa i dzieło Ducha dla zbawienia świata, który jak dotąd nie odniósł z tego korzyści. U Jana 12: 32,33 śmierć Jezusa przedstawiona jest jako przyczyna, dzięki zasłudze której wszyscy ludzie będą korzystnie pociągnięci do Niego przez Ducha: „A ja jeśli będę podniesiony od ziemi, pociągnę wszystkich do siebie. A mówił to, oznajmując, jaką śmiercią miał umrzeć”. Jednak w tym życiu wszyscy nie są pociągani do Niego. Św. Paweł w Rzym. 5:18,19 jasno mówi nam, że Chrystus umarł po to, by uwolnić ludzkość od potępienia, jakie spadło na nią przez Adama, i że wyzwolenie to rzeczywiście nastąpi: **„Przeto tedy jak przez jednego [Adama] upadek na wszystkich ludzi przyszła wina [wyrok] ku potępieniu;**

tak też przez jednego [Chrystusa] *usprawiedliwienie na wszystkich ludzi przyjdzie* [czas przyszły] *dar ku usprawiedliwieniu żywota; bo jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu się ich stało grzesznymi* [drogą dziedziczenia], *tak przez posłuszeństwo jednego człowieka wielu się ich stanie sprawiedliwymi* [z grzechu Adamowego]”. To jednak w oczywisty sposób jak dotąd nie spotkało wszystkich. 1 Tym. 2:4-6 bardzo wyraźnie dowodzi Boskiej miłości, śmierci Chrystusa i dzieła Ducha dla zbawienia wszystkich ludzi: **Bóg „zbawi wszystkich ludzi** [nie na wieki, lecz z grzechu i potępienia Adamowego, co wskazuje na miłość Boga do wszystkich] **i doprowadzi do poznania prawdy** [to pokazuje dzieło Ducha dla wszystkich], **bo jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich** [to pokazuje śmierć Chrystusa za wszystkich], **aby o tym świadczono** [dzieło Ducha] **w odpowiednich czasach** [to greckie słowo jest liczby mnogiej – *czasach, porach* – odnosząc się do Wieku Ewangelii i Wieku Tysiąclecia jako okresów dawania tego świadectwa]”.

1 Tym. 4:10 nazywa Boga Zbawicielem wszystkich ludzi, szczególnie wierzących: „Nadzieję mamy w Bogu żywym, który jest zbawicielem wszystkich ludzi, a najwięcej wiernych”. Klasa wiary uzyskuje szczególne zbawienie, a wszyscy pozostali zbawienie z Adamowego grzechu i potępienia, zgodnie z tym i innymi wersetami. O tym samym traktuje Tyt. 2:11: „**Albowiem okazała się łaska** [miłość] **Boża, zbawienna wszystkim ludziom**” – w Jego darze Jezusie dla zbawienia człowieka. Śmierć Jezusa za wszystkich jest wyraźną nauką wersetu z Żyd. 2:9, który stwierdza, że Jezus stał się doskonałą ludzką istotą, taką jak doskonały Adam, „aby z łaski Bożej *za wszystkich śmierci skosztował*”. 1 Jana 2:2 wyraźnie naucza, że jest On zadośćuczynieniem Boskiej sprawiedliwości zarówno za Kościół, jak i świat: „**A on jest ubłaganiem za grzechy nasze** [Kościół]; **a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata**”. Wezwanie Ducha do całej ludzkości w celu zbawienia

jest jednoznacznie stwierdzone w Obj. 22:17: „A Duch i oblu-bienica mówią: Przyjdź! A kto pragnie, niech przyjdzie; a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo”.

Powyższe wersety wyraźnie uczą o: (1) Boskiej miłości do wszystkich ludzi w celu zbawienia, (2) śmierci Chrystusa za wszystkich ludzi w celu zbawienia oraz (3) dziele Ducha za wszystkich ludzi w celu zbawienia. Są to niektóre z głównych odnośników Nowego Testamentu na ten temat. Jest jednak wiele fragmentów Starego Testamentu dotyczących tej samej kwestii. Podamy kilka z nich, pozostawiając je bez komentarza: 1 Moj. 12:3; 18:18; 22:18; Ps. 2:8; 22:28-30; 86:9; 98:2,3; Iz. 2:2; 11:9; 25:6; 29:18,24; 35:5,6,10; 40:5; 45:22,23; 52:10; Jer. 31:34; Abd. 21 itd. Nasi drodzy czytelnicy dobrze zrobią, odszukując te miejsca, by na podstawie osobistego badania przekonać się co do tego tematu. Uważamy, że powyższe biblijne dowody tych twierdzeń są ostateczne i zadowalające.

Doświadczenie wskazuje jednak, że nie wszyscy ludzie otrzymali w tym życiu możliwość skorzystania z tych trzech wielkich łask. Większość umiera, nie słysząc o nich, nie mówiąc już nic o czerpaniu z nich odpowiednich błogosławieństw. Jest to oczywiste na podstawie wielu faktów. Wszyscy poganie, którzy umarli przed przyjściem Chrystusa, a także niemal wszyscy spośród nich, którzy umierają po Jego przyjściu, nigdy nie słyszeli o Boskiej miłości do nich w celu zbawienia, nigdy nie słyszeli o śmierci Chrystusa za nich w celu zbawienia, jak również o dziele Ducha dla nich w celu zbawienia, w wyniku czego nigdy z tego nie skorzystali, ponieważ zbawienie możliwe jest tylko na podstawie słuchania i przyjęcia Ewangelii. Wielu uważa, że z tego powodu wszyscy oni zostali potępieni i skazani na wieczne męki. O tych, którzy zmarli przed przyjściem Chrystusa oraz o większości Żydów, którzy zmarli przed przyjściem Chrystusa, twierdzą nawet, że chociaż później On za nich umarł, to jednak nigdy nie otrzymają oni z tego żadnych korzyści, gdyż w chwili śmierci Chrystusa za nich znajdowali się w beznadziejnym stanie zatracenia, wiecznych mę-

kach. Jaki zatem z tego punktu widzenia Jezus mógłby mieć cel, umierając za nich, jeśli już wcześniej byli bezpowrotnie straceni? O tych trzech łaskach nie tylko nie słyszała jednak większość pogan, lecz wielu innych podobnie umiera w takim samym stanie. Trzy czwarte rodziny ludzkiej umiera w niemowlęctwie, a więc nigdy nie czerpie błogosławieństw z tych łask. Wielu innych umiera w dzieciństwie, nie ciesząc się tymi błogosławieństwami. Nie znają ich także niezliczone rzesze ludzi obłąkanych. Judaizm i islam zaślepiają na te łaski kolejne miliardy. Sekciarstwo zaciemnia ten temat, w wyniku czego kolejne miliardy mają takie zamieszanie w tych sprawach, że prawie w ogóle nie czerpią z nich żadnych błogosławieństw. Widzimy zatem, że ogromna większość rodzaju ludzkiego umiera w ignorancji co do jedyne go imienia pod niebem, przez które możemy być zbawieni, jeśli w ogóle będziemy zbawieni (Dz.Ap. 4:12).

Z tego powodu w tym życiu nie mieli oni możliwości uzyskania błogosławieństw gwarantowanych każdej istocie ludzkiej przez te trzy łaski. Nie mogą też ich osiągnąć w stanie śmierci, ponieważ Pismo Święte wyraźnie uczy, że w śmierci nie ma zmiany ani reformy, możliwości uzyskania zbawienia: „na którekolwiek miejsce upadnie drzewo, tam zostanie” (Kaz. 11:3). W stanie śmierci nie ma żadnej zmiany z tego powodu, że „nie ma żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie” (Kaz. 9:10). Skoro jest to stan, w którym niczego się nie wie, nic nie widzi, nie odczuwa, nie czyni, nie otrzymuje ani nie doznaje (Kaz. 9:5,6), nie może tam być żadnej zmiany. Jeśli zatem miliardy, które zmarły bez Chrystusa, bez nadziei i bez Boga na świecie, jako obcy przymierzom obietnicy (Efez. 2:12), w ignorancji lub zamieszaniu co do jedyne go imienia, przez które zbawienie jest możliwe – mają mieć jakąkolwiek szansę uzyskania korzyści z łaski Boga dla wszystkich, śmierci Chrystusa za wszystkich i dzieła Ducha dla wszystkich w celu zbawienia, musi to nastąpić po obudzeniu ich z umarłych – w czasie drugiego adwentu naszego Pana i Dnia

Sądu, tj. w trakcie Tysiąclecia. Chcemy uzmysłwić wszystkim, że dla miliardów nie wybranych mieszkańców ziemi, którzy zmarli bez takich możliwości, Bóg musiał przewidzieć jakiś plan, którym jak wierzymy, jest Królestwo Tysiąclecia, by wszystkim umożliwić uczciwą szansę zdobycia życia wiecznego.

Nie chcemy jednak być źle zrozumiani: nie propagujemy drugiej szansy. Z naciskiem podkreślamy, że Biblia nie uczy o drugiej szansie dla jednostek z rodzaju ludzkiego. Pomijając fakt, że utraciły one swoją pierwszą szansę (zbiorowo w Adamie), w ogóle nie miałyby indywidualnej szansy, chyba że po sposobności zmarnowanej przez Adama, zanim jeszcze narodzili się jego potomkowie, przyjdzie kolejna szansa, która dla ludzi będzie pierwszą szansą uzyskania zbawienia. Chociaż jednak nie uczymy o drugiej szansie dla jednostek z rodzaju ludzkiego (z wyjątkiem Adama i Ewy), nie uczymy też o niczym mniej jak o jednej szansie dla każdej jednostki. Trudność tych, którzy próbują dyskredytować powyższą naukę, nazywając ją drugą szansą, tkwi w tym, że nie uczą nawet o jednej indywidualnej szansie dla każdego. Twierdzą, że ktokolwiek nie miał możliwości uzyskania zbawienia w tym życiu, w ogóle jej nie otrzyma. Nauczają zatem, że ogromna większość ludzkości nigdy nie otrzyma jakiegokolwiek szansy, pomimo biblijnych nauk o tym, że miłość Boga, śmierć Chrystusa i dzieło Ducha są dla wszystkich ludzi w celu zbawienia! Dla nich oznacza to, że te niezliczone miliardy posyłane są na wieczne męki do odpornych na ogień i tortury diabłów! To ich doktryna jest znie wagą, nie naszą. My zgodnie z Pismem Świętym uczymy tylko o jednej indywidualnej szansie dla wszystkich potomków Adama. Zgodnie z Biblią uczymy ponadto, że niewielka część ludzkości – Kościół pierwotnych – dostępuje tej szansy w tym życiu, że wszyscy ci, którzy niweczą obecną sposobność uzyskania życia, przepadają na zawsze, i że wszyscy pozostali są wykluczeni z obecnego zbawienia, ponieważ nie posiadają niezbędnego rodzaju wiary, który zakwalifikowałby ich jako prób-

nych członków Oblubienicy Chrystusa. Zgodnie z Biblią uczymy także, że wszyscy pozostali – niewybrani – otrzymają swoją szansę: swoją pierwszą indywidualną szansę, nie drugą – a stanie się to po skompletowaniu wybranej Oblubienicy i połączeniu jej w niebiańskim małżeństwie z jej uwielbionym Oblubieńcem, naszym Panem Jezusem Chrystusem. Bez takiego planu niemożliwe byłoby praktyczne zastosowanie miłości Boga, śmierci Chrystusa i dzieła Ducha wobec wszystkich w celu zbawienia. Bóg jest zanadto praktyczny, jak również zbyt mądry, sprawiedliwy, miłujący i potężny, by nie przewidzieć skutecznego sposobu udostępnienia takiej sposobności wszystkim tym, których w obecnym życiu wykluczył z możliwości ubiegania się o zbawienie wyborcze właśnie dlatego, by udzielić im zbawienia później (Rzym. 11:30-32). Wszyscy musimy uznać, że taka szansa jest uczciwa i pasuje do Boga, i dlatego z pewnością należy spodziewać się jej od miłości Boga, śmierci Chrystusa i dzieła Ducha wobec wszystkich w celu zbawienia. Tak więc szósty cel Wieku Tysiąclecia zostanie zrealizowany – możliwość uzyskania zbawienia zostanie udostępniona wszystkim przez miłość Boga, śmierć Chrystusa i dzieło Ducha. Otwiera to drzwi nadziei.

Po wykazaniu w poprzednim punkcie, że coś takiego jak Wiek Tysiąclecia jest niezbędnym dla *udostępnienia* wszystkim możliwości zbawienia, zaplanowanej przez miłość Boga, śmierć Chrystusa i dzieło Ducha, przechodzimy obecnie do omówienia siódmego celu Wieku Tysiąclecia: Tysiąclecie rzeczywiście udzieli takiej możliwości wszystkim tym, którzy w tym życiu byli wykluczeni ze sposobności uzyskania zbawienia wyborczego, jedyne, jakie teraz działa. W książce *Tysiąclecie* przedstawiliśmy dziesięć powodów, popartych licznymi wersetami, na potwierdzenie tego, że w Tysiącleciu jest nadzieja dla tych nie zbawionych zmarłych, którzy w tym życiu nie mieli szansy ubiegania się o zbawienie wyborcze. Odsyłamy naszych czytelników do tej książki po szczegóły. Tutaj podamy te punkty

w streszczeniu i bez komentarza, jednak przy każdym z nich przytoczymy kilka stosownych dowodów Biblii: (1) Boska obietnica potwierdzona przysięgą (1 Moj. 12:3; 18:18; 22:18; Iz. 60:14,15; 29:18,24; Łuk. 2:10,34); (2) okup (Jana 1:29; 12:32,33; Rzym. 5:18,19; 14:9; Filip. 2:6-11; 1 Tym. 2:4-6); (3) fakt, że wszystkie grzechy (z wyjątkiem grzechów nie podlegających przebaczeniu) nie przebaczone w tym życiu zostaną przebaczone w życiu przyszłym (Mar. 3:28,29; Mat. 12:32,33); (4) doskonały charakter Boga w odniesieniu do zdolności człowieka do reformy w warunkach łatwiejszych od tych, jakie panują obecnie (Obj. 15:3,4); (5) cel wyboru Kościoła (Rzym. 11:25-33; Dz.Ap. 15:14-18; Gal. 3:8,16,29); (6) nauczone przez Biblię dwa rodzaje doświadczeń dla nie wybranych – w tym życiu ze złem, a w życiu następnym z dobrem (Rzym. 8:20,21; 11:32; Ps. 90:11-17); (7) fakty zapowiadane przez Biblię (Ezech. 16:46-63); (8) urzędowe imiona Jezusa i Kościoła (Abd. 21; Obj. 20:6; Ps. 22:31,32; 5 Moj. 18:15-18; Iz. 9:6; 66:10-14; Rzym. 8:23; 1 Moj. 22:18); (9) rzeczy stanowiące możliwość uzyskania zbawienia, które według Biblii będą udziałem wszystkich (Rzym. 5:19; 1 Tym. 2:4; Jana 12:32; Filip. 2:9-11; Joela 2:28; Iz. 35:8); oraz (10) usunięcie w Tysiącleciu przekleństwa (Obj. 21:3-5; 22:1-21; Oz. 13:14; 1 Kor. 15:24-26, 54-57). W HE [*Herald of the Epiphany – Zwiastun Epifanii* – przypis tł.] 1920, s. 28,29 podane są dwa dodatkowe powody: (1) cel powrotu naszego Pana (Dz.Ap. 3:19-21; 15:14-17); oraz (2) cel Jego panowania (Dan. 7:13,14,18,22,27; Ps. 72:1-19; 22:28-30).

Tutaj pragniemy na krótko zatrzymać się przy dziewięciu innych powodach tej samej prawdy. Biblia uczy, że wielu z tych, którzy nie mieli szansy uzyskania zbawienia wyborczego, odpowiednio zareaguje w Tysiącleciu na zbawienie wówczas oferowane. Jest to bezpośrednio stwierdzone w Iz. 35:5,9,10; Ezech. 16:46-63. Biblia uczy, że wielu z umarłych podda się zarządzeniom Królestwa, gdy zostaną one zaprowadzone na ziemi (Ps. 22:28-30; 1 Kor. 15:21-26; Rzym. 14:9; Iz. 45:22,23; Filip. 2:8-11; Ps. 86:9). Tego samego dowodzi biblijna nauka, że Wiek

Tysiąclecia i Dzień Sądu są tożsame. Dowodzi ona bowiem, że w Dniu Sądu będą miały miejsce tylko te rzeczy, które będą działały się w Tysiącleciu. Następujące wersety potwierdzają tożsamość Tysiąclecia i Dnia Sądu: 2 Tym. 4:1; Łuk. 22:29,30; Mat. 19:28; Abd. 21; Jer. 23:5,6; 33:14-16; Iz. 32:1; Ps. 72:1-4. Wiemy, że wszyscy zmarli zostaną wzbudzeni wcześniej w Dniu Sądu (Jana 5:28,29; 11:24; Obj. 20:11,12), a zatem wszyscy zmarli zostaną wzbudzeni wcześniej w Tysiącleciu. W Tysiącleciu wszyscy otrzymają pomoc do zbawienia, a zatem w Dniu Sądu wszyscy otrzymają pomoc do zbawienia. Prawda ta jest także oczywista z uwagi na naukę Biblii, że słowo *zmartwychwstanie*, odniesione do ludzkości, oznacza powstanie z upadłego stanu do doskonałości obrazu Boga (Dz.Ap. 26:23, 24; Łuk. 20:31-37; Filip. 3:11, 7-10; Dz.Ap. 24:15; 23:6; 26:6-8). Fakt ten oznacza możliwość zbawienia w Tysiącleciu dla niesprawiedliwych, jak stwierdza św. Paweł: że zmartwychwstaną – będą udoskonaleni – nie tylko sprawiedliwi, lecz także niesprawiedliwi (Dz.Ap. 24:15). Nauka Biblii o dwóch drogach zbawienia – indywidualnej dla wybranych, zwanej wąską ścieżką (Mat. 7:13,14), oraz publicznej dla nie wybranych, zwanej drogą bitą (Iz. 35:8) – dowodzi tej samej doktryny. Kontekst (Iz. 35:5,9,10) wskazuje, że bita droga będzie przeznaczona dla niektórych z nie zbawionych zmarłych, a cały ten rozdział dowodzi, że jest opisem Wieku Tysiąclecia. Biblia potwierdza to także nauką, że świat przechodzi obecnie przez takie doświadczenia z istotą i skutkami zła, które uczynią grzech obrzydliwym dla niego, gdy dla kontrastu doświadczalnie pozna istotę i skutki sprawiedliwości (Rzym. 8:19-22; 11:30-32; Ps. 90:11-17). Doktryna restytucji – powrotu ludzkości do pierwotnej doskonałości Adama, co ma mieć miejsce w Tysiącleciu – dowodzi, że Tysiąclecie jest przeznaczone do błogosławienia szansą zbawienia nie wybranych (Dz.Ap. 3:19-21; Obj. 21:3-5; 22:1-3). Biblia popiera to także nauką, że zbawienie z wolnej łaski będzie działać po zakończe-

niu zbawienia wyborczego (Dz.Ap. 15:14-16; 3:19-21; Jana 17: 21-23; Rzym. 8:19-23), tak jak Tysiąclecie, czas jego działania, następuje po Wieku Ewangelii, z jego działającym obecnie zbawieniem wyborczym. Biblia uzasadnia to w końcu nauką, że ostatecznie wszystkie Boskie dzieła przyniosą Mu chwałę (4 Moj. 14:21; Ps. 76:11; Obj. 5:13). Może się to stać tylko wtedy, gdy Jego wspaniałe przymioty przejawiające się w realizacji Jego planu w pełni zamanifestują Jego dzieła i charakter jako harmonijne, co wymaga pełnej uczciwej szansy zbawienia dla każdego. W ten sposób przedstawiliśmy 21 powodów, wraz z biblijnymi dowodami, potwierdzających, że jednym z celów Wieku Tysiąclecia – jego siódmym celem – jest rzeczywiste udzielenie możliwości zbawienia całej ludzkości, która nie miała teraz szansy uzyskania zbawienia wyborczego.

Zrozumienie tej kwestii rozjaśnia przeszłe i obecne postępowanie Boga z synami ludzkimi. Biblia w swoim własnym świetle staje się harmonijna sama z sobą, z Boskim charakterem, okupem Chrystusa, dziełem Ducha Świętego, potrzebami człowieka i faktami. W ten sposób naprawdę jawi się ona jako skarbiec cudownego Boskiego planu wieków, jak również wspaniały wyraz Jego godnego podziwu charakteru. On jest dzięki temu miłowany przez nas „Boską miłością przewyższającą wszelkie inne” oraz „radością niebios, która zstąpiła na ziemię”. Czcijmy, wychwalajmy i uwielbiajmy Tego, którego wszystkie dzieła wychwalają [przynoszą Mu zaszczyt]. „Wielkie i dziwne są sprawy twoje, Panie Boże wszechmogący; sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o królu świętych! Któż by się ciebie nie bał, Panie, i nie wielbił imienia twego? Tylkoś ty święty, a wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem twoim, bo się okazały sprawiedliwe sądy twoje!” (Obj. 15:3,4).

Jak dotąd, przestudiowaliśmy siedem celów Wieku Tysiąclecia: (1) ulżenie potrzebom ludzkości, (2) wywyższenie sprawiedliwych, (3) obalenie królestwa szatana, (4) zaprowadzenie wśród ludzkości sprawiedliwości, (5) ograniczenie zła i

propagowanie dobra, (6) udostępnienie wszystkim korzyści ze śmierci Chrystusa oraz (7) udzielenie niewybranemu światu możliwości uzyskania zbawienia. Ufamy, że analiza tych siedmiu celów Wieku Tysiąclecia odświeżyła serca i oświeciła umysły naszych drogich czytelników, z korzyścią dla nich wszystkich. Mamy nadzieję omówić jeszcze trzy inne cele Tysiąclecia, z których pierwszym jest udzielenie restytucji wszystkim chętnym i posłusznym z ludzkości. Siedem celów, jakie dotychczas przebadaliśmy, logicznie prowadzi do tego ósmego celu Wieku Tysiąclecia, jaki obecnie rozważymy.

Słowo *restytucja* oznacza powrót do pierwotnego stanu. Zawierają się w tym zatem trzy rzeczy: (1) pierwotny stan, (2) opuszczenie, utrata tego pierwotnego stanu oraz (3) przywrócenie do tego pierwotnego stanu. Jeśli za cel restytucji uznamy człowieka, te trzy rzeczy oznaczają: (1) początkową doskonałość człowieka w obrazie i podobieństwie do Boga, gdy wyszedł on spod twórczej ręki Jehowy (1 Moj. 1:26-28; Kaz. 7:29; Kol. 3:10; Efez. 4:23,24; Ps. 8:6); (2) jego upadek z powodu grzechu w stan kłówny i fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej niedoskonałości oraz poddanie go rządom jego nieposłuszeństwa, co razem prowadzi do śmierci (Rzym. 5:12-21; 8:19-22); oraz (3) jego podniesienie ze śmierci, ze stanu poddania rządom jego własnego nieposłuszeństwa oraz z fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej niedoskonałości do doskonałości obrazu i podobieństwa Bożego, w jakiej pierwotnie się znajdował, gdy wyszedł spod twórczej ręki Boga (Dz.Ap. 3:19-21; Rzym. 8:20,21; Mat. 19:28; Obj. 21:4,5; 22:1-3). Ósmym celem Wieku Tysiąclecia jest zatem wprowadzenie błogosławionych skutków zawierających się w słowie *restytucja*. W pierwszej części tego rozdziału przedstawiliśmy człowieka jako przedmiot kłówny w fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej niedoskonałości, ze szkodą dla samego siebie kontrolowanego przez swoje niespójne królestwo i z powodu tego zła wchodzącego w stan śmierci. Jak dotąd, nie mówiliśmy zbyt wiele na temat pierwotnej doskonałości człowieka. Podamy w tym przedmiocie kilka rzeczy,

pomocnych dla lepszego zrozumienia tego, co kryje się pod pojęciem powrotu do pierwotnego stanu.

Jest biblijną nauką, że człowiek był pierwotnie doskonały jako kompletne stworzenie Boga (5 Moj. 32:4; Kaz. 7:29) i jako taki był obrazem i podobieństwem Boga (1 Moj. 1:26-28). Przez obraz Boga w człowieku rozumiemy doskonałość fizyczną, umysłową, moralną i religijną. Obraz Boga w człowieku, szczególnie pod względem umysłowym, moralnym i religijnym, polega na tym, że jest on inteligentnym stworzeniem obdarzonym sprawiedliwością i świętością (Kol. 3:10; Efez. 4:23,24). Pod względem intelektu oznacza to doskonałe władze postrzegania, zapamiętywania i rozumowania; pod względem serca oznacza to władze zdolne do doskonałej i najwyższej miłości do Boga, doskonałej miłości do bliźniego równej miłości do samego siebie, jak również do wszelkich innych pokrewnych dobrych zalet. Doskonałe władze fizyczne odpowiadają takim władzom umysłowym, moralnym i religijnym. Istota taka może doskonale postrzegać wszystko to, co stanie się przedmiotem jej zainteresowania i będzie należało do sfery jej władz umysłowych, zapamiętuje każde doznanie powstałe w jej mózgu, a także głęboko, przenikliwie i prawidłowo rozumuje na temat wszystkiego tego, co mieści się w zasięgu ludzkich myśli. Istota taka w doskonały sposób posiada władze, przez które działają wiara, nadzieja, samokontrola, cierpliwość, pobożność, braterska miłość i miłość bezinteresowna, posiadając także doskonałe władze, przez które działają wszystkie pozostałe łaski. Istota taka posiada doskonałą symetrię, równowagę, piękno, siłę, zdrowie, zdolności przystosowawcze i koordynacyjne we wszystkich członkach i funkcjach swego ciała. Jako obraz Boga, może być ona doskonała fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie. Jako podobieństwo Boga, może być władcą ziemi i jej stworzeń, jak również tych praw natury, których stosowanie będzie niezbędne dla niej jako władcy ziemi i jej stworzeń. Takimi byli Adam i Ewa w swoim pierwotnym stanie i do takiego stanu zostanie przywrócony człowiek, gdy Wiek Tysiąclecia dokona już na nim swojego ósmego celu, który jest zaprawdę bardzo chwalebny.

By osiągnąć ten cel, zrealizowanych być musi siedem poprzednich: jeśli człowiek ma dostąpić restytucji, należy ulżyć potrzebom ludzkości. Sprawiedliwi składający się z Kościoła jako tysiącletnich Królów i Kapłanów, Starożytnych i Młodo-cianych Godnych oraz Wielkiej Kompani jako arystokracji i Lewitów Tysiąclecia muszą być wywyższeni, tak aby wyzwoliciela rodzaju ludzkiego byli w stanie dokonać tego dzieła wyzwolenia. Królestwo szatana musi być obalone, tak aby Królestwo Tysiąclecia mogło mieć pełną i niczym nie ograniczoną władzę w celu odwrócenia wszystkich szatańskich dzieł, mocy i wpływu. Musi być zaprowadzona sprawiedliwość, tak by dobro mogło zwyciężyć ze złem, i w ten sposób stworzyć odpowiedni środek zapobiegający pojawianiu się hamulców dla dzieła i skutków restytucji, jak również odpowiednią podstawę dla dzieła i skutków restytucji. Zło musi być ograniczone także dlatego, by nie blokowało restytucji, natomiast dobro musi być propagowane, tak aby restytucja mogła postępować. Muszą też powstać warunki udostępnienia korzyści ze śmierci Chrystusa wszystkim, w przeciwnym razie restytucja w ogóle nie byłaby możliwa. I wreszcie, wszyscy muszą otrzymać sposobność uzyskania zbawienia, tak aby wszyscy mieli szansę uzyskania restytucji. Widzimy zatem, że siedem poprzednich celów to niezbędne warunki wstępne możliwości uzyskania restytucji. Wzajemny związek tych celów Tysiąclecia jest silnym dowodem ich prawdziwości, szczególnie w odniesieniu do ósmego celu.

Podstawa oczekiwania restytucji tkwi w najważniejszych zarysach Boskiego planu. Na własnym przykładzie wszyscy możemy zaobserwować przekleństwo jako przeciwieństwo pierwotnej doskonałości. Pismo Święte poświadcza, że Adam początkowo był stworzony na obraz i podobieństwo Boga i że przez grzech stracił to dla samego siebie i swego nie narodzonego rodzaju (Rzym. 5:12-19). Biblia świadczy także o tym, że płacąc dług związany z grzechem i karą Adama, Jezus zapewnia okup, tak aby rodzaj ludzki mógł dostąpić restytucji (1 Tym. 2:4-6;

Rzym. 5:15-19; Dz.Ap. 3:19-21). To, co Adam utracił dla samego siebie i swego rodzaju – obraz i podobieństwo Boga oraz istnienie – Jezus zdobywa dla Adama i jego rodzaju na podstawie prawa zakupu – okupu. Okup jest zatem osią całego koła zbawienia. Jest on natychmiastową spłatą pierwotnej straty i gwarancją restytucji. „Syn człowieczy przyszedł, by szukać i zbawić to, co zginęło” – obraz i podobieństwo Boże, a w słusznym czasie z pewnością pomyślnie zakończy Swoją misję – przywróci chętnych i posłusznych do pierwotnej doskonałości, do obrazu Boga, jak również do pierwotnego panowania nad rajem – podniesioną ziemią – na podobieństwo Boga.

Środkiem, przy pomocy którego Królestwo Boże dokona restytucji, będzie prawo do życia Chrystusa i Jego prawa życiowe ofiarowane – nie utracone – przez Niego za Adama i jego rodzaj. Prawo do życia – przywilej doskonałej egzystencji w harmonii z Boskim prawem, oraz prawa życiowe – przywileje doskonałego środowiska, domu, pożywienia, powietrza, wody, społeczności z Bogiem i człowiekiem, panowanie nad ziemią, jej atmosferą i stworzeniami itd. – jakie ofiarował Chrystus, są dokładnymi odpowiednikami tego, co utracił Adam dla samego siebie i swego rodzaju. Dlatego ofiarowanie ich przez Chrystusa za Adama i jego rodzaj gwarantuje ich przywrócenie – restytucję – dla wszystkich chętnych i posłusznych z rodziny ludzkiej. Są one teraz wiarą przypisywane Kościołowi, by mógł on uczestniczyć ze swym Panem w ofiarowaniu ich dla służby Bogu, by tak jak nasz Pan, mógł być uwielbiony w Boskiej naturze i wraz z Nim w tej naturze udzielać ich chętnym i posłusznym ze świata w Wieku Tysiąclecia. W ten sposób Kościół jako Jego Współdziedzic i Oblubienica dostąpi przywileju uczestniczenia z Nim w oferowaniu światu restytucji.

Warunkiem, na podstawie którego Adamowi i jego rodzajowi zostanie zaofiarowana restytucja – prawo do ludzkiego życia i prawa życiowe – będzie wiara i posłuszeństwo. Nie taka wiara, jakiej potrzebuje obecnie Kościół, kroczący wiarą, a nie widzeniem, lecz wiara, która wierzy w sprawdzalne dowody. Także posłu-

szeństwo świata, dzięki któremu będzie on mógł uzyskać restytucję, nie będzie takie samo jak obecnie w przypadku Kościoła. W naszym obecnym niedoskonałym stanie niemożliwe jest doskonałe posłuszeństwo. Bóg łaskawie przyjmuje ducha posłuszeństwa Kościoła uzupełnionego sprawiedliwością Chrystusa jako doskonałość. Jednak w następnym wieku, chociaż przez pewien czas Pośrednik będzie brał pod uwagę ludzkie słabości, będzie wymagane tak doskonałe posłuszeństwo, jakie będzie w danym przypadku możliwe. W miarę stopniowego udzielania restytucji, równoległe do posłuszeństwa, zdolność do posłuszeństwa będzie stopniowo wzrastać, aż w końcu jednostka taka stanie się doskonałą, kiedy to obowiązkowe będzie okazanie doskonałego posłuszeństwa. Tak więc wraz z doskonałym posłuszeństwem zewnętrznym nastąpi doskonała zewnętrzna restytucja, a z doskonałym posłuszeństwem wewnętrznym i zewnętrznym nastąpi doskonała restytucja wewnętrzna i zewnętrzna. Zatem następny Wiek, w przeciwieństwie do obecnego, który jest dyspensacją *wiary*, będzie dyspensacją *uczynków*, chociaż występować wówczas będzie wiara oparta na widzeniu.

Narzędziem, jakiego użyje Królestwo do dokonania restytucji, będzie Słowo Boże – Boska prawda – nie tylko ta prawda, jaka jest obecnie zawarta w Biblii, lecz także prawda pochodząca z dodatkowych objawień, jakie zostaną udzielone w związku z zawieraniem Nowego Przymierza. Słowo to, tak jak i teraz, będzie wówczas duchem i życiem. Nasycone prawem do życia i prawami życiowymi, jakie temu prawu towarzyszą, Słowo to rzeczywiście będzie liśćmi drzewa żywota, niosąc uleczenie od klątwy wszystkim tym, którzy szczerze będą się nim karmić i poddawać mu (Obj. 22:1-3; Ezech. 36:25-29; 47:1-12; Jer. 31:33,34). Prawdy te będą dotyczyć spraw religijnych i świeckich. Pokażą one ludziom, w co należy wierzyć, a w co wierzyć nie należy, co należy czynić, a czego czynić nie należy – zarówno pod względem świeckim, jak i religijnym. Słowo to będzie bardzo obfite, okrywając całą ziemię, tak jak wody morza napełniają wielkie głębiny (Iz. 11:9). Rozjaśni ono umysły i odświeży serca wszystkich (Iz. 35:6-10). Umożliwi ludziom okazanie posłuszeństwa,

wskazując na jego nieodłączną praktyczność i pobudzającą siłę. Nic dziwnego, że uleczy narody i oświeci je. Będzie dostosowane do celów restytucji, które też osiągnie.

Jakże cieszymy się, że udziałem upadłego rodzaju Adama nie są wieczne tortury! O ileż radośniejsza jest świadomość, że sposobności uzyskania restytucji oczekują na te z dzieci Adama, które były wyłączone z możliwości ubiegania się o obecne zbawienie wyborcze! Zauważmy, jak św. Piotr opisuje chwałę restytucji w Dz.Ap. 3:19-25: „**Aby przyszły czasy ochłody** [rodzina ludzka w stanie klątwy jest jak spalona i skoszona trawa (Ps. 72:6; 90:5,6); dzięki panowaniu Chrystusa przyjdzie jednak czas ochłody, ożywienia z tego stanu] **od obliczności Pańskiej** [oblicza, łaski; 4 Moj. 6:25,26], **a posłałby onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa** [w Jego drugim adwencie w celu ustanowienia Królestwa Tysiąclecia], **którego niebios mają zatrzymać** [Jego drugi adwent nie może nastąpić wcześniej] **aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy** [każdego zarysu Boskiego obrazu i podobieństwa utraconego przez upadek], **co przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków** [w księgach Starego Testamentu, począwszy od 1 Moj. 3:15, Bóg zapowiadał pełne przywrócenie posłusznym z rodziny ludzkiej każdego zarysu utraconego Boskiego obrazu i podobieństwa, przy czym oferta taka zostanie przedstawiona wszystkim, lecz jej pełna realizacja nastąpi tylko w tych, którzy na to odpowiedzą. Następnie św. Piotr przechodzi do udowodnienia, że te błogosławieństwa restytucji na czas Tysiąclecia były obiecane od samego początku]. **Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka** [Chrystusa jako Głowę oraz Kościół jako Jego Ciało] **wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych** [proroka składającego się z braci, a zatem proroka składowego], **jak mnie** [antytyp jest taki, jak typ. Klasa Chrystusa jako Pośrednik i Prorok będzie antytypem Mojżesza jako pośrednika i proroka]; **onego słuchać będziecie** [słuchać i być posłusznymi jako warunków uzyskania restytucji] **we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie**

się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka [która nie uzyska pełni restytucji], **będzie wygładzona** [a nie zachowana we wiecznych mękach] **z ludu** [który będzie posłuszny i w ten sposób uzyska restytucję]. **Ale i wszyscy prorocy od Samuela i od innych po nim, ilekolwiek ich mówiło, przepowiadali te dni** [ochłody i restytucji, tzn. Wiek Tysiąclecia]. **Wyście synami prorockimi i przymierza, które postanowił Bóg z ojcami naszymi, mówiąc do Abrahama** [w Przymierzu Potwierdzonym Przysięgą]: **A w nasieniu twoim** [Jezusie jako Głowie Kościoła, Jego Ciała (Gal. 3:16,29)] **błogosławione będą** [sposobnościami restytucji (1 Moj. 12:3; 18:18; 22:18; 26:4; 28:14; Gal. 3:8)] **wszystkie narody ziemi** [nie wybrany świat]". Św. Piotr podaje nam zatem znamienne świadectwo na temat sposobności restytucji, jakie pod rządami Chrystusa otworzą się dla niewybranego świata – żywych i umarłych.

Powyżej i w wielu innych miejscach podaliśmy znaczną liczbę świadectw na ten temat od innych pisarzy i mówców Biblii. Wszystkie one dowodzą, jednym harmonijnym i potężnym głosem, że Wiek Tysiąclecia przyniesie niewybranim, umarłym i żywym to, co ma przynieść – przywileje i sposobności restytucji. Pierwsze trzy rozdziały Biblii traktują o pierwotnym raju, obrazie i podobieństwie Boga, ich posiadaniu i stracie. Ostatnie trzy rozdziały Biblii traktują o obrazie i podobieństwie Boga, nowym raju, ich przywróceniu i posiadaniu. Spomiędzy tych sześciu rozdziałów Biblii dochodzi głos wspańskiego poselstwa restytucji. Patriarchowie mówili o niej i wyglądali jej, Zakon Mojżeszowy był jej figurą, historie biblijne były jej typem, prorocy pisali o niej poematy, Izraelici tęsknili do niej i modlili się o nią, apostołowie i ich naśladowcy głosili ją, Pan Jezus zagwarantował ją Swą śmiercią, a Jehowa przypieczętował ją niezmiennie Swą przysięgą i obietnicą. Jest ona tak pewna, jak obietnice Boga, tak skuteczna, jak śmierć Chrystusa, tak szeroka, że obejmie nie wybranych – żywych i zmarłych, tak powszechna, jak pożądanie wszystkich naro-

dów, tak uzdrawiająca, jak skutki przekleństwa oraz tak dalekosiężna, jak potrzeby ludzkości. Jest ona przedmiotem modlitwy Kościoła – „Przyjdź Królestwo Twoje”, celem ofiary Chrystusa i Kościoła oraz służby Starożytnych i Młodocianych Godnych, a także Wielkiej Kompanii, jak również celem, do którego dąży cała ludzka historia. Każde pobożne serce tęskni do niej i modli się o nią, wymaga jej każda ludzka potrzeba, a każda nadzieja ludzkości jest z nią związana. Błogosławiona nadzieja dla świata, chwalebne wyzwolenie od wszelkiej niedoli, skuteczne lekarstwo na przekleństwo oraz wieczna ostoja sprawiedliwości, życia i szczęścia! O, święta restytucjo, trzecie narodzone dziecko zbawiającej łaski Boga! Pozdrawiamy ciebie i ten radosny dzień, który wprowadzi twe długo oczekiwane nadejście, będzie prowadził twe niebiańskie dzieło i ukoronuje twój wieczny tryumf.

W naszej analizie Wieku Tysiąclecia przechodzimy obecnie do dziewiątego celu, którym jest wypróbowanie rodziny ludzkiej pod względem godności otrzymania życia wiecznego. Osiem poprzednich celów tego wieku prowadzi do dziewiątego i składa się na niego. Należy ulżyć potrzebom rodziny ludzkiej, tak by mogła się ona znaleźć w stanie umożliwiającym jej przejście takiej próby. Sprawiedliwi muszą być wyniesieni do stanowiska władzy i błogosławienia, by podnieść ludzkość do takiego stanu, w którym próba tego rodzaju będzie możliwa do wykonania. Królestwo szatana musi być obalone, by zrobić miejsce dla warunków wstępnych do takiej próby. Musi być zaprowadzona sprawiedliwość, by utorować jej drogę. Zło musi być ograniczone, w przeciwnym razie ludzie nie nadawaliby się do takiej próby. Propagowane musi być dobro, by zachęcić ludzkość do rozwijania charakterów odpowiednich do niej. Bez stworzenia warunków udostępnienia zasługi Chrystusa wszystkim brakowałoby podstawy do takiej próby, w wyniku czego byłaby ona niemożliwa. Gdyby wszyscy niewybrani – żyjący i zmarli – nie otrzymali szansy uzyskania

zbawienia, taka próba w ogóle nie mogłaby być ich udziałem. A gdyby restytucja nie została zaoferowana wszystkim i dokonana w tych, którzy okażą posłuszeństwo, daremny byłoby poddawanie ich próbie, ponieważ nie mogliby w niej uzyskać życia wiecznego. Widzimy zatem, że wszystkie osiem poprzednich celów Tysiąclecia jest wstępem i niezbędnym warunkiem próby do wiecznego życia, i dlatego do niej prowadzą.

To, że próby będą zastosowane w harmonii z mądrością, sprawiedliwością, miłością i mocą, jest oczywiste, ponieważ tym, kto będzie je przeprowadzał, będzie Jezus i Jego wierny Kościół jako Sędziowie reprezentujący Boga. Pismo Święte wielokrotnie zapewnia nas, że właśnie oni będą tysiącletnimi Sędziami ludzkości. Między innymi jest to nauczane w następujących miejscach: 2 Tym. 4:1; Dz.Ap. 17:31; Mat. 19:28; Abd. 21; Jer. 23:5,6; 33:14-16; Mat. 25:31-46. Gwarancją tego, że próba pod każdym względem będzie dobra, jest fakt, że te same jednostki będą ojcem i matką rodzaju ludzkiego, będą nad nim panować jako Królowie, błogosławić go jako Kapłani, uczyć go jako wielki Prorok oraz zawrą z nim Nowe Przymierze jako Pośrednik. Fakt, że w tej transakcji będą oni Przedstawicielem Boga, jest wystarczającym dowodem, że próbę tę przeprowadzą zgodnie z Boskim prawem, które przez procesy restytucji wypiszą na ludzkich sercach i umysłach. To, że w ostatecznej próbie ludzie potrzebować będą absolutnej doskonałości, jest uzasadnione faktem, że wcześniej umożliwią im oni uzyskanie takiej doskonałości.

Okresem próby będzie Tysiąclecie w jego najszerszym znaczeniu, obejmującym Mały Okres przy jego końcu (Obj. 20:7). Oznacza to, że będą dwa okresy próby – Tysiąclecie w wąskim znaczeniu jako odmienne od Małego Okresu, a także sam Mały Okres. Przez całe Tysiąclecie, a także w czasie Małego Okresu powinniśmy oczekiwać takich prób. Będą one stosowane na różne sposoby, a te z Tysiąclecia będą bardzo różniły się od tych z końcowego Małego Okresu. Wersetem sugerującym te różnice

jest Iz. 65:20. Mówiąc o potysiącletnich warunkach w Iz. 65:17-25, w wersecie 20 Jehowa zwraca nam uwagę na dwie klasy, które nie będą już istniały, przedstawicielei pierwszej z nich nazywając *dziećmi*, a przedstawicielei tej drugiej *starcami, którzy nie dopełnili dni swoich*, tzn. nie wypełnili ich dobrymi uczynkami. Zacytujmy ten fragment, podając w nawiasach stosowne wyjaśnienia: „**Nie będzie tam więcej** [nie będą już istnieć] **nikogo w wieku dziecinnym** [w tym samym wersecie każdego z tej klasy nazywa On później dziecięciem, które umiera przeklęte jako grzesznik w wieku 100 lat], **ani starca, który by nie dopełnił dni swoich** [który by nie wypełnił swoich dni w Tysiącleciu dobrymi uczynkami]; **bo dziecię** [osoba w wieku dziecinnym] **we stu latach umrze, a jako grzesznik przeklęty będzie, kto umrze w stu latach** [ponieważ nawet zewnętrznie nie będzie chciał zreformować swego złego postępowania]”. Rozumiemy zatem, że osoba w wieku dziecinnym oznacza tych, którzy w czasie Tysiąclecia zdecydowanie odmówią nawet zewnętrznego posłuszeństwa zarządzeniom Królestwa.

Wśród nich niewątpliwie będzie wielu nauczonych w Piśmie i faryzeuszy ze zniw Wieku Żydowskiego i Ewangelii (Mat. 23:33), którzy swymi grzechami, szczególnie przeciwko Boskiej prawdzie, tak bardzo podkopali swoje charaktery, że w niektórych przypadkach nie będą mogli ich zreformować nawet zabiegi Tysiąclecia. Starcy, którzy nie wypełniają swoich tysiącletnich dni dobrymi uczynkami, to ci, którzy pod koniec Tysiąclecia – w Małym Okresie – okażą się niegodni życia i zostaną skazani na wtórą śmierć. Dlatego klasy te nie będą już istnieć po Tysiącleciu. Na podstawie tych faktów wyciągamy wniosek, że wszyscy otrzymają przynajmniej stuletnią szansę reformy. Ci, którzy nie zechcą naprawiać się nawet zewnętrznie, po stu latach próby zostaną skazani na śmierć i w ten sposób całkowitą porażką zakończą swą próbę do życia, ponieważ jakakolwiek dłuższa próba z powodu ich niereformowalności byłaby bezużyteczna. Na podstawie tych faktów wyciągamy także wniosek, że ci, którzy będą się naprawiać, choćby zewnętrznie, nie będąc szczerymi w dobrych uczyn-

kach, jakie będą wykonywać – będą żyć przez całe tysiąc lat. Jednak jako starcy, pozbawieni charakteru, który podobałby się Bogu, w Małym Okresie zostaną zwiedzeni do grzechu, a następnie zginą. Pamiętanie o tych dwóch klasach umożliwi nam lepsze zrozumienie prób Tysiąclecia.

Teraz jesteśmy przygotowani do bardziej korzystnego zbadania tysiącletnich i potysiącletnich prób. W każdym z tych okresów próba będzie dotyczyła posłuszeństwa Boskiej woli na miarę zdolności. Posłuszeństwo to będzie różniło się tylko stopniem: ponieważ w Tysiącleciu nikt nie będzie posiadał doskonałej zdolności, nikt nie będzie musiał okazywać doskonałego posłuszeństwa, lecz tylko takie, na jakie go stać. W Małym Okresie wszyscy będą musieli wykazać się doskonałym posłuszeństwem Boskiej woli, ponieważ ich zdolności będą wówczas doskonałe. W czasie Tysiąclecia stosowana będzie siła do wymuszenia zewnętrznego posłuszeństwa zewnętrznym zarządzeniem Królestwa, prowadząca do wtórej śmierci w przypadku tych, którzy odmówią zewnętrznej reformy. Jednak żaden przymus nie będzie oczywiście stosowany, by zmusić kogokolwiek do posłuszeństwa w sercu – do uzyskania posłuszeństwa wewnętrznego, ponieważ przeczyłoby to Boskiemu celowi, którym jest zdobycie do wiecznego życia tylko tych, którzy z dobrej woli i harmonii serca z zasadami prawdy i sprawiedliwości będą wystrzegać się grzechu i czynić Boską wolę. Bóg pragnie, by ludzkość rozwinęła łaski wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, braterskiej miłości, miłości bezinteresownej itp. do stanu doskonałości. Szczególnie pragnie, by rozwinęła najwyższą miłość do Niego i wzajemną miłość do siebie równą miłości własnej. Zalety te, szczególnie miłość do Boga z całego serca, umysłu, duszy i siły, a do bliźniego jak do samego siebie – miłość obowiązkowa – to kryteria, zgodnie z którymi ludzie będą w Tysiącleciu próbowani do wiecznego życia. Różni się to od prób Kościoła, który musi być wierny w próbach *ofiarniczej* miłości do śmierci.

Możliwości przeprowadzenia takich prób będą wynikiem warunków panujących w Królestwie wśród ludzi. Jeśli bę-

dziemy pamiętać o stanie niewybranego świata – żyjących i umarłych – w tym czasie, z łatwością zrozumiemy, że ludzkie potrzeby dostarczą wielu okazji do próbowania ludzi pod kątem ich lojalności zasadom prawdy i sprawiedliwości. Ci, którzy powrócą z umarłych, będą bowiem w takim stanie charakterów, w jakim byli, gdy opuszczali to życie. Natomiast ci, którzy przeżyją czas ucisku, przez który wprowadzone będzie Tysiąclecie, będą bardzo grzeszni, choć w dużym stopniu przysgazeni uciskiem, przez który przejdą. W wyniku tego wszyscy będą musieli pozbywać się grzechu i błędu a rozwijać sprawiedliwość i prawdę. Ci, którzy będą widzieć swych bliźnich w takiej potrzebie, natychmiast zostaną postawieni na próbie tego, czy z miłością i posłuszenie skorzystają z możliwości służenia im, uwalniania ich od grzechu i błędu i prowadzenia do prawdy i sprawiedliwości, czy też samolubnie będą próbowali uzyskać i zatrzymać dla siebie całe dobro, jakie tylko będą mogli, pozostawiając swych bliźnich bez pomocy. Co więcej, surowe wymagania Królestwa pod kątem prawidłowego życia na zewnątrz (ponieważ wtedy nikomu nie będzie wolno w jakikolwiek sposób krzywdzić bliźniego) będą bardzo dokuczliwe dla tych, którzy w tym życiu rozwijają swoje charaktery, lekceważąc prawa innych, w pożądlivosti, chciwości, zniesławianiu, oszustwie, wyzysku, ucisku, morderstwie, grabieży, podstępie itp. Gdy staną twarzą w twarz z ofiarami, będą musieli odwrócić zło, jakie uczynili im w tym życiu. Będą także zmuszeni do powstrzymania się od dalszego praktykowania podobnych rzeczy. Widzimy zatem, że okazje do czynienia dobra, zadośćuczynienia za zło z obecnego życia oraz powstrzymywania się od podobnego zła w przyszłości z różnych punktów widzenia i na różne sposoby w tym wielkim dniu staną się próbami charakteru wszystkich. Jak zauważyliśmy powyżej, niektórzy upadną w próbach wymagających zewnętrznego posłuszeństwa zarządzeniom Królestwa, w wyniku czego umrą wtórą śmiercią w wieku stu lat. Inni przejdą

próby zewnętrzne, lecz upadną na tych wewnętrznych, na punkcie czynienia dobra bliźnim. Jeszcze inni okażą się wiernymi wewnątrznie wśród sposobności czynienia dobra i wewnątrznie wśród wymogów posłuszeństwa zewnętrznym zarządzeniom Królestwa. Te ostatnie dwie klasy pozostaną przy życiu przez całe tysiąc lat i osiągną doskonałość: ci pierwsi w swych władzach, a ci drudzy w swych władzach i charakterach. Jako tacy będą gotowi do ostatecznej próby.

Narzędziem pokus w czasie prób Tysiąclecia nie będzie diabeł ani jego towarzysze demony, które obecnie kuszą nas w naszych próbach, ponieważ zostaną oni odsunięci z dala od ziemi i ograniczeni w symbolicznym bezdennym dole, którym wydaje się być błąd, rzeczywiście nie mający żadnej podstawy, żadnego dna. Z tego powodu w trakcie Tysiąclecia nie będą oni rozumieli tysiącletnich prawd i błogosławieństw, w wyniku czego w czasie Tysiąclecia nie będą mogli wchodzić w kontakt z ludzkością (Obj. 20:3), a więc nie będą mogli jej kusić. Także świat – czy to w jego instytucjach, czy jednostkach – nie będzie wówczas źródłem pokus, tak jak jest teraz w naszym przypadku, ponieważ wtedy nie będzie instytucji tego świata, jakie istnieją obecnie, gdyż wielki ucisk całkowicie je zniszczy. Nikomu też w żaden sposób nie będzie wolno kusić, czy też indywidualnie wykorzystywać bliźniego. Zatem jedynym narzędziem pokus w tym czasie i w tych próbach może być tylko własne upadłe ciało, z którym ludzie będą musieli toczyć bohaterską walkę, jeśli zechcą być zwycięzcami Tysiąclecia. Na podstawie tego możemy między innymi z łatwością zrozumieć, że w Tysiącleciu ludzkości będzie o wiele łatwiej zwyciężyć niż klasom wybieranym w obecnym czasie. Jednak czymś więcej niż tylko tego rekompensatą jest fakt, że wierni wybrani otrzymają o wiele większe nagrody za posłuszeństwo w trudniejszych – przedtysiącletnich – warunkach niż wierni niewybrani za swe posłuszeństwo w łatwiejszych – tysiącletnich warunkach. Choć jednak warunki tamtego

czasu będą łatwiejsze niż obecne, do zwycięstwa wśród nich konieczna będzie wierność.

Okoliczności tych prób w znamieny sposób opisane są w Mat. 25:31-45, w przypowieści o owcach i kozłach, z pominięciem prób na punkcie zewnętrznego posłuszeństwa zewnętrznym prawom i zarządzeniom Królestwa. To, że przypowieść ta stosuje się do Tysiąclecia, oczywiście jest z jej pierwszego wersektu, który opisuje warunki występujące bezpośrednio po drugim adwencie i zajęciu przez Chrystusa miejsca na Jego chwalebny tronie – pośredniczącym Królestwie. Rozdzielanie ludzkości na owce i kozły stanowić będzie tysiącletnie dzieło Chrystusa. Owce stawiane po prawicy przedstawiają sprawiedliwych ówczesnych czasów – tych, którzy się będą wówczas naprawiać i w coraz większym stopniu stawać po stronie łaski Pana, czyniąc dobro z serca, aż w końcu, pod koniec tysiąca lat, znajdą się całkowicie w Jego łasce – całkowicie po Jego prawicy, która reprezentuje pełną łaskę. Kozły stawiane po lewicy przedstawiają tych, którzy w czasie Tysiąclecia będą się naprawiać zewnątrz, lecz którzy zaniedbają czynienia dobra z serca – starców, którzy nie wypełnią swych dni dobrem i którzy w wyniku tego coraz bardziej będą popadać w niełaskę Pana, aż w końcu, pod koniec Tysiąclecia, znajdą się w Jego całkowitej niełasce, zupełnie po Jego lewicy.

Na podstawie wersektów 34-40 oczywiście jest, że ci, którzy znajdują się w pełnej łasce Króla, znajdują się w niej z powodu dobra, jakie czynili. Słowa opisujące ich dobre uczynki są oczywiście symboliczne, tak jak i oni sami są symbolicznymi owcami. Przytoczymy ten fragment z krótkimi wyjaśnieniami w nawiasach: „**Pójdźcie** [jako moi pełnoprawni bracia], **błogosławieni Ojca mego** [który ubłogosławił was doskonałością, a teraz będzie was błogosławił wiecznym życiem w raju], **odziedziczcie królestwo** [przywróconego raju] **wam zgotowane** [przez Boga] **od założenia świata** [zauważmy, że Królestwo wybrańców zostało przygotowane przed założeniem świata

(Efez. 1:4,5)]. **Albowiem łaknąłem** [w klasie restytucyjnej jako *Moich najmniejszych braciach* (takie jest dosłowne tłumaczenie np. Rotherhama, Younga, Revised Versions itp.; większymi braćmi Chrystusa są w kolejności aniołowie, Młodociani Godni, Wielka Kompania, Starożytni Godni i Maluczkie Stadko; a zatem najmniejsi bracia to wierni w Tysiącleciu, łaknący Słowa Bożego jako chleba żywota), **a daliście mi jeść** [w *Moich najmniejszych braciach*, przez niesamolubne uczenie Mnie w nich Słowa Bożego]; **pragnąłem** [żywych wód prawdy w *Moich najmniejszych braciach*], **a daliście mi pić; byłem gościem** [obcym przymierzu obietnicy Tysiąclecia w *Moich najmniejszych braciach*], **a przyjęliście mnie** [do społeczności z sobą w tym przymierzu, przez udzielenie Mi w *Moich najmniejszych braciach* niezbędnej pomocy i zachęty]; **byłem nagim** [przez grzech i samolubstwo byłem pozbawiony sprawiedliwości w *Moich najmniejszych braciach*], **a przyodzialiście mnie** [sprawiedliwością, przez niesamolubne uczenie Mnie co czynić, a czego nie czynić, jak to czynić i jak tego nie czynić, oraz przez zachęcanie Mnie w *Moich najmniejszych braciach* do porzucenia grzechu i praktykowania sprawiedliwości]; **byłem chory** [w *Moich najmniejszych braciach* chorowałem na chorobę grzechu], **a odwiedzaliście mnie** [z liśćmi drzewa żywota (Obj. 22:2), które leczyły Mnie z *Moich wszystkich chorób grzechu* w *Moich najmniejszych braciach*]; **byłem w więzieniu** [grobie], **a przychodziliście do mnie** [zanosząc za Mnie w *Moich najmniejszych braciach* modlitwę wiary o Mój powrót w nich z więzienia grobu, a także przez obietnicę służenia Mi w nich, jeśli wyprowadzę ich ze stanu śmierci, którą to obietnicę wypełniliście w zupełnej szczerości”].

Podane przed chwilą wyjaśnienia obejmują w zasadzie wersety 37-45, które nie wymagają zatem dodatkowych uwag poza stwierdzeniem, że podczas gdy sprawiedliwi te tysiąc lat poświęcili niesamolubnej pomocy bliźnim, ci drudzy w swym samolubstwie nie uczynili tego. Zauważmy, że Jezus nie oskarża ich o popełnione grzechy, lecz tylko o grzechy zaniechania. Te grzechy zaniechania dowodzą, że nie umiłąją oni Boga najwyższą miłością a bliźniego jak samego siebie, i dlatego nie

będą nadawać się do wiecznego życia wśród charakterów, które najwyższą miłością darzyć będą Boga, a bliźniego jak samego siebie. Nie będą się oni zresztą nadawać do jakiegokolwiek wiecznego życia, ponieważ w czystym wszechświecie Boga takie życie może być udziałem tylko sprawiedliwych. Zauważmy również, że dobro wyświadczone Jego najmniejszym braciom – klasie restytucyjnej – Jezus będzie uznawał za wyświadczone Jemu, tak jak dobro nie wyświadczone Jego najmniejszym braciom będzie uważał za dobro nie wyświadczone Jemu (w.40,45). Jest to właściwe, ponieważ wszyscy oni będą jednym z Nim w Duchu Pana. Tak więc czynienie lub nieczynienie czegokolwiek wobec nich będzie czynieniem lub nieczynieniem tego wobec Niego, jak sam o tym mówi.

Ostateczna próba – w czasie Małego Okresu – jest krótko opisana w Obj. 20:7-9, czemu poświęcimy obecnie nieco uwagi. Dowiadujemy się tutaj, że pod koniec tysiąca lat szatan będzie wypuszczony z więzienia. Rozumiemy, że bezdenny dół oznacza błąd, a uwięzienie szatana w nim oznacza, że Pan na czas Tysiąclecia pozostawi go we wszystkich błędnych poglądach, jakie będzie posiadał do początku tego Wieku, i nie pozwoli mu zrozumieć prawdziwych nauk, dzieł ani warunków Tysiąclecia. Rozumiemy, że wypuszczenie szatana z więzienia oznacza dozwoleń przez Pana na to, by po zakończeniu Tysiąclecia poznał jego nauki, dzieła i warunki; że Pan usunie takie jego ograniczenia, które zapobiegały kuszeniu rodzaju ludzkiego, ponieważ Boskim zamiarem będzie to, by pokusy te stały się ostateczną próbą dla wszystkich co do bycia godnymi otrzymania wiecznego życia w raju. Bóg nie przewiduje, by wieczne życie było udziałem jakiegokolwiek stworzenia, jeśli jego charakter nie będzie gwarantował, że życie to i towarzyszące mu przywileje będą wykorzystywane zgodnie z wolą Pana dla korzyści innych i jego samego oraz na chwałę Boga. Intencja ta jest mądra, sprawiedliwa i pełna miłości, ponieważ gwarantuje prawa i szczęście wszystkim zainteresowanym. Gwarantuje to także Jego zamiar zniszczenia wszystkich, których

charaktery dowodzą, że wykorzystują oni życie i towarzyszące mu przywileje niezgodnie z wolą Pana, ze szkodą dla innych i samych siebie oraz dla hańby Boga. By ponad wszelką wątpliwość zademonstrować jakość charakteru każdego człowieka, Bóg zastosuje jedyną nieomylną metodę przystosowaną do tego celu – każdego wypróbuje pod kątem postawy jego serca wobec Boskiego prawa pod presją pokusy. Wiemy, że użył takiej metody wobec Adama, a więc i wobec jego rodzaju. Taka była też Jego metoda wobec aniołów, Jezusa, Kościoła i Wielkiej Kompanii. Taka będzie Jego metoda wobec wszystkich innych moralnie wolnych jednostek. Jej słuszność jest zupełnie oczywista: Bóg, dawca wiecznego życia, niczym do tego nie zobligowany, ma prawo stawiać warunki, na których Jego dar może być otrzymany i wykorzystywany, tak samo jak miałby takie prawo każdy inny dobrowolny dawca. Zaoferowanie tego daru na warunku używania go zgodnie z wolą Dawcy, w najlepszym interesie wszystkich zainteresowanych, jest esencją rozsądku. By zagwarantować, że ten warunkowy dar będzie właśnie tak używany, przeprowadzona zostanie próba, która na zawsze objawi prawdziwe intencje wszystkich pod kątem używania przez nich tego daru, co także jest rozsądnym zabiegiem. Dostrzegamy zatem słuszność wypróbowania przez Boga wszystkich pod kątem godności wiecznego życia.

Zamiarem szatana (Obj. 20:8) nie jest wypróbowanie ich w tym celu, lecz raczej zwiedzenie i ponowne poddanie jego kontroli, jak miało to miejsce w obecnym życiu, w nadziei, że znowu będzie mógł przez wieki nad nimi panować. Krążenie przez niego po czterech krańcach ziemi w celach zwodzenia wydaje się oznaczać, że będzie on usiłował zwieść rodzinę ludzką, która wówczas jako społeczność będzie zorganizowana w cztery klasy: Starożytnych Godnych, Młodocianych Godnych, Żydów i pogan. Ci spośród nich, których uda mu się zwieść, to Gog i Magog – ci Żydzi i poganie, którzy jako starcy w czasie Tysiąclecia nie wypełnią swoich dni dobrymi uczynkami. Zgodnie z tym, żaden ze Starożytnych

czy Młodocianych Godnych prawdopodobnie nie ulegnie pokusie, chociaż poddany będzie srogiej próbie. Bitwa, o której tutaj mowa, to bitwa zasad, a nie walka fizyczna. Według tego wersetu, po stronie szatana będą w niej zaangażowane wielkie rzesze. Ich wstępowanie na szerokość ziemi (w.9) oznacza, że zwiedzeni podejmą bardzo usilne i powszechne zabiegi przeciągnięcia na swoją stronę całej pozostałej ludzkości. Mamy podane, że otoczą obóz świętych i miasto umiłowane. Zazwyczaj rozumiemy, że wyrażenie *miasto umiłowane* oznacza nowe Jeruzalem – Oblubienicę Chrystusa (Obj. 21:2,9,10 itp.), jednak w tym przypadku najwyraźniej nie takie jest jego znaczenie, gdyż Chrystus i Kościół będą wówczas niewidzialnymi istotami duchowymi (1 Tym. 6:16; 1 Jana 3:2), a więc istoty ludzkie nie mogłyby ich otoczyć ani zaatakować. Kto może zatem kryć się pod wyrażeniem *mias- to umiłowane*? Odpowiadamy, że przedstawiciel lub urzędnik danego kraju często jest zwany tym krajem lub urzędnikiem w sprawach rządowych. Często nazywani są tak ambasado- rowie. Jest to również prawdziwe w zastosowaniu biblijnym. Zauważmy, jak anioł Pana nazywa siebie Panem właśnie dlatego, że był przedstawicielem i rzecznikiem Boga (1 Moj. 22:11,12, 15-18). Ta sama zasada i użycie widoczne jest w 2 Moj. 3:2-6 oraz innych miejscach Biblii. Rozumiemy zatem, że miasto umiłowane z Obj. 20:9 oznacza Starożytnych God- nych, którzy w czasie Tysiąclecia będą na ziemi widzialnymi i głównymi przedstawicielami niewidzialnego Chrystusa Głowy i Ciała. Pod koniec Tysiąclecia będą oni oczywiście mogli być otoczeni przez klasę starców, kozłów, Goga i Magoga. Z tego samego powodu nie powinniśmy rozumieć, że obóz świętych oznacza niewidzialną Oblubienicę. Skoro jest on czymś innym i odmiennym od umiłowanego miasta, jesteśmy usprawiedliwieni, sądząc, że oznacza on Młodo- cianych Godnych jako tysiącletnią armię prawdy i sprawie- dliwości dla Chrystusa i Kościoła, z którego to powodu słu- sznie są oni nazywani obozem świętych.

Na podstawie faktu, że starcy, symboliczne kozły i symboliczny Gog i Magog (gdyż takie różne imiona noszą bezbożni w Małym Okresie) podczas Małego Okresu zaatakują Młodocianych i Starożytnych Godnych w ich urzędowych stanowiskach, wyciągamy wniosek, że ci pierwsi zbuntują się przeciwko władzy tych drugich. W jaki sposób osoby, tak wspaniałomyślnie traktowane w Tysiącleciu przez Starożytnych i Młodocianych Godnych, będą mogły być doprowadzone do buntu przeciwko swoim dobroczyńcom? Odpowiadamy, że ponieważ w sercu będą nadal samolubni, szatan będzie mógł przez zwodzenie manipulować ich samolubstwem tak, by krzywdzili swoich dobroczyńców, czego licznych dowodów dostarcza nam dotychczasowa historia i Biblia. W jaki sposób szatanowi powiedzie się to zwodzenie? Kilka faktów pomoże nam wyobrazić sobie tę sprawę: Przede wszystkim pamiętajmy, że tak jak Wiek Żydowski i Ewangelii kończyły się etapami zachodzącymi na następne Wiek, tak prawdopodobnie będzie też z Wiekem Tysiąclecia. W przeciwnym razie, nie moglibyśmy twierdzić, że Chrystus i Kościół będą panować pełne 1000 lat. Zachodzenie to rozpoczęło się w 1874 roku, osiągnęło kolejne etapy w latach 1878, 1881, 1914 i osiągnie jeszcze inne etapy w różnych datach, zanim Królestwo zostanie w pełni ustanowione po tej stronie zasłony, co potrwa jeszcze pewną liczbę lat. Inne fakty, które pomogą nam zrozumieć sposób działania tego zwodzenia, to chytrość szatana i zdradliwość samolubnego serca. Pamiętając o tych trzech faktach, łatwo możemy zrozumieć, jak działać będzie to zwodzenie. W książce *Tysiąclecie* udowodniliśmy, że niewidzialny powrót naszego Pana nastąpił w październiku 1874 roku. Tysiąc lat od tego czasu prowadzi nas do października 2874 roku, kiedy to Tysiąclecie zacznie zachodzić na następny Wiek. Wystąpią też inne zachodzenia, odpowiadające tym z Wiek Ewangelii, który zachodzi na Tysiąclecie, takie jak lata 1878, 1881, 1914 itd., jak to wyżej wykazaliśmy. Tak jak pierwsza faza wiązania szatana rozpoczęła się w październiku 1874 roku, tak pierwsza faza jego rozwiązywania prawdopodobnie zacznie się w październiku 2874 roku. Przez 3,5 roku będzie on prawdopodobnie badał sytuację i w ten sposób wychodził z bez-

dennego dołu – błędu w odniesieniu do nauk, dzieł i warunków Tysiąclecia. Tak jak w kwietniu 1878 roku Chrystus po raz pierwszy zaczął używać Swojej wielkiej władzy w związku z Tysiącleciem, chociaż posiadał ją wcześniej, lecz jej nie używał, tak w kwietniu 2878 roku szatan prawdopodobnie zacznie wprowadzać swoje złudzenie planowane na lata 2874 do 2878, po uprzednim zbadaniu sytuacji. Przez towarzyszące mu demony prawdopodobnie będzie szerzył następujący pogląd, który wyda się atrakcyjny dla samolubnych: „Tysiąc lat dobiegło końca w październiku 2874 roku. Pod ich koniec obiecano wam królestwo pod waszym własnym zarządem. Minęło jednak już kilka lat, a Starożytni i Młodociani Godni nie oddają wam go. Nie zamierzają wam go oddać. Samolubnie próbują je zatrzymać, tak by panować nad wami. Czy zgodzicie się na to?”.

Wezwanie takie nie spotka się z pozytywną reakcją tych, którzy w Tysiącleciu sercem zwrócą się do Pana i będą mu służyć. Pomyślą sobie mniej więcej tak: „Co z tego, jeśli od razu nie oddadzą nam Królestwa? Co to za różnica? Popatrzmy na dobro, jakie nam świadczyli, ponieważ służyli nam błogosławieństwami restytucji. Jesteśmy teraz bardzo błogosławieni przez ich niesamolubną służbę. Zanim objęli oni władzę, znajdowaliśmy się w niewypowiedzianej niedoli, więc chętnie zaczekamy tak długo, jak długo będzie się to podobało Panu, zanim Królestwo stanie się osobiście nasze. Nasza miłość, ocena i wdzięczność sprawiają, że jesteśmy zadowoleni z tego, że wciąż posiadają oni władzę; nie ruszymy nawet palcem, by ją im odebrać”. Możemy być pewni, że w miarę upływu lat szatan będzie wprowadzał różne zmiany do swych apeli, mających na celu odprowadzenie ich od lojalności, lecz wierni zwyciężą go w każdej pokusie, *ponieważ ich charaktery do tego czasu staną się doskonale z powodu dobrego postępowania w trakcie Tysiąclecia.*

Inaczej przyjmą jednak tę pokusę ci, którzy pomimo zewnętrznego posłuszeństwa zarządzeniom Królestwa, nie rozwiną podczas Tysiąclecia sprawiedliwego i dobrego charakteru. Apele szatana spotkają się z pozytywną reakcją ich samolub-

nego serca. Najpierw jego sugestia będzie przedmiotem ich analizy. W miarę upływu dni, tygodni, miesięcy, a w końcu i lat, które z kolei rozciągną się na dziesięciolecia, podstępny zwodziciel w różny sposób będzie przemawiał do ich samolubnego charakteru, a oni będą mu ulegać. Ci bardziej samolubni spośród nich jako pierwsi zaczną mówić o uzurpacji Starożytnych i Młodocianych Godnych. Takie słowa niebawem przemienią się w agitację, która zacznie się spotykać z pozytywną reakcją samolubnych serc, aż w końcu wszyscy należący do tej klasy na całym świecie zbiorą się razem, by podjąć jakieś wspólne działanie, zaczynając być może od wysłania do Godnych petycji o przekazanie im Królestwa. W jakiegokolwiek nie byłaby ona formie, na polecenie Chrystusa i Kościoła zostanie odrzucona. Odmowa ta doprowadzi złe charaktery do bardziej natarcywych żądań, aż w końcu wszyscy oni w otwartym buncie siłą spróbują odebrać władzę Godnym. Chociaż nie znamy żadnego wersetu uczącego, że w swym buncie zamordują oni Starożytnych i Młodocianych Godnych, i dlatego nie powinniśmy uczyć tego dogmatycznie, to jednak na podstawie faktu, że wszyscy Godni, choć doskonali, umrą mniej więcej w tym samym czasie, a następnie otrzymają duchową naturę do wiecznego niebiańskiego bytu – łatwo możemy zrozumieć, że prawdopodobnie zostaną oni zamordowani przez bezbożnych. Pan ma jednak aż nadto wiele możliwości, by dokonać ich przemiany przez zabranie ich z ziemi w inny sposób. Bez względu na to, jakiego rodzaju grzech popełnią bezbożni wobec Godnych, widzialnych przedstawicieli i żołnierzy niewidzialnego Chrystusa Głowy i Ciała, jedna rzecz jest pewna: pod wodzą szatana staną się oni w tej ostatecznej próbie winni oczywistego i jawnego grzechu, przez co dowiodą, że nie są godni otrzymania na zawsze daru życia, cieszenie się którym związane jest ze stanem wolnym od grzechu. Próba ta dowiedzie zatem, że sprawiedliwi są godni, a niesprawiedliwi niegodni życia. W ten sposób osiągnięty zostanie dziewiąty cel Wieku Tysiąclecia.

Ostatnim – dziesiątym – celem Tysiąclecia będzie podjęcie przynoszącej Bogu chwałę decyzji w stosunku do całego próbowanego świata: wiecznego życia dla wiernych i wiecznej śmierci dla niewiernych. Dosłowne wersety wszędzie uczą o tych dwóch rezultatach ostatecznej próby. Podaliśmy w streszczeniu wiele list dosłownych wersetów biblijnych dowodzących, że symboliczne kozły spotka śmierć, unicestwienie, tak jak Iz. 65:20 mówi, że nie będzie już starców. Prosimy zajrzeć do HE [Zwiastun Epifanii – przypis tł.] 1920, s.36. Zgadza się z tym wszystkie symbole Biblii, np. Mat. 25:46, który mówi o wyniku dla tych dwóch klas: „I pójdą ci na wieczną karę, ale sprawiedliwi do żywota wiecznego”. Niektórzy rozumieją, że pierwsze zdanie tego wersetu uczy o wiecznych mękach! Zauważmy jednak, że nie zawiera on ani jednego słowa o wiecznych mękach. Co jest karą za grzech? Biblia dosłownie mówi, że jest to śmierć: „Zapłatą za grzech jest śmierć”. „Dusza, która grzeszy, umrze”. „Każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu” (Rzym. 6:23; Ezech. 18:4,20; Dz.Ap. 3:23). Tak więc karą za grzech jest śmierć; uczynmy ją wieczną, a będziemy mieli wieczną karę, lecz nie wieczne męki. Antyteza Mat. 25:46 pięknie to potwierdza. Słowo przetłumaczone jako *kara* [w Biblii gdańskiej *męki* – przypis tł.] to *kolasis*, co dosłownie oznacza *odcięcie*. Zatem źli idą na wieczne odcięcie. Od czego? Antyteza następnego zdania („Sprawiedliwi do żywota wiecznego”) oznacza, że jest to odcięcie od życia, czyli śmierć. Słowa użyte wobec kozłów, **„idźcie ode mnie przekłęci, w ogień wieczny** [zgodnie z tą figurą, musi on być symboliczny, tak jak symboliczne są kozły], **który zgotowany jest diabłu i aniołom jego**” – potwierdzają to samo, ponieważ Biblia wyraźnie uczy, że końcem szatana jest unicestwienie (Żyd. 2:14). Według Mat. 25:41, kozły spotyka ten sam los co szatana. Obj. 20:9 symbolem ognia podobnie wskazuje, że unicestwienie czeka tych, którzy w Małym Okresie zostaną zwiedzeni do grzechu: **„Zstąpił**

ogień [zniszczenie; ogień niszczy każdą palną rzecz, jaka jest do niego wrzucona, i dlatego jest wykorzystywany w Biblii jako symbol zniszczenia] **od Boga z nieba i pożarł je** [a więc nie zachował ich w jakimkolwiek sensie, a coś dopiero w mękach]”.

Decyzją wobec sprawiedliwych w Tysiącleciu będzie wieczne życie na ziemi jako ich dziedzictwo (Mat. 25:34,46). Jest to tak samo prawdziwą nauką w odniesieniu do klasy restytucyjnej, jak prawdziwą jest nauka, że wierni obecnych czasów odziedziczą niebios. Następujące wersety będą dostatecznym dowodem: Iz. 65:17; 66:22; 2 Piotra 3:13; Obj. 21:1; Ps. 37:3,9, 16,32; Przyp. 2:21; Iz. 60:21; Ezech. 37:25; Am. 9:14,15.

Chwila zastanowienia pokaże, że te dwie decyzje i ich wykonanie przynoszą Bogu chwałę. Cokolwiek przynosi chwałę Bogu, musi być wyrazem mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości, czterech głównych Boskich przymiotów. Wszystko, co jest im przeciwne, uwłacza Bogu. Chcemy krótko pokazać, w jaki sposób wynik tych decyzji przynosi Bogu chwałę. Po pierwsze, jest to prawdziwe w odniesieniu do zniszczenia złych: jest ono pełne mądrości dlatego, że ich dalsze istnienie nie mogłoby służyć żadnemu pożytecznemu celowi – ani dla nich samych, ani dla bliźnich, ani dla Boga. Ich unicestwienie jest mądre, ponieważ odmawiając używania daru życia zgodnie z warunkiem, od którego zależy jego kontynuowanie, tracą go. Ich unicestwienie kryje w sobie miłość, ponieważ ich dalsze istnienie byłoby przekleństwem dla nich samych, krzywdą i nieszczęściem dla sprawiedliwych i hańbą dla Boga, jak również sprawiłoby, że działanie grzechu stałoby się wieczne. Ich zniszczenie mieści też w sobie moc – moc, która wykorzeni wszystkie złe słowa, czyny, rzeczy i osoby. Z drugiej strony, Boska mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc wyrażają się w harmonii w udzieleniu życia sprawiedliwym. Mądrość zachowuje ich na zawsze, ponieważ ich trwanie będzie pożyteczne dla nich samych, dla bliźnich i dla Boga.

Sprawiedliwość chętnie udziela im wiecznego życia, ponieważ szczerze spełniają warunek, zgodnie z którym zostało ono zaoferowane. Ich zachowanie na wieki kryje też w sobie miłość, ponieważ dzięki harmonii z dobrymi zasadami ich stałe istnienie będzie wspierać działanie tych dobrych zasad w ocenie, współczuciu i służbie. Także moc obecna będzie w ich wiecznym życiu, ponieważ zapewni im wszelkie warunki, środki i przywileje do wiecznego podtrzymania ich istnienia. Tak jak każdy zarys Boskiego planu przejawia harmonijną koordynację Boskiej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, tak i w ostatecznych decyzjach i ich wykonaniu wobec niepoprawnych i wobec sprawiedliwych przejawiają się te same chwalebne przymioty Jehowy, obecne pojedynczo, a także zbiorowo, w pełnej jedności, harmonii, pięknie i praktyczności. W ten sposób Jego wszystkie dzieła przyniosą Mu zaszczyt, jak śpiewa Psalmista: „Niech cię wysławiają Panie, wszystkie sprawy twoje”. Wychwalajmy zatem Boga, od którego płyną wszystkie błogosławieństwa. Niech wychwalają Go wszystkie stworzenia. Niech wychwalają Go niebiańskie zastępy.

Do tej pory przedstawiliśmy ogólne spojrzenie na Boski plan. Jak pamiętamy, dotychczas omówiliśmy trzy światy Biblii oraz trzy wieki drugiego świata. W tym rozdziale rozważyliśmy Wiek Tysiąclecia, który jest pierwszym Wiekiem trzeciego świata. Jak zauważyliśmy, te trzy światy można również nazywać dyspensacjami. Boski plan rozciąga się na trzy ogólne dyspensacje, z których dwie podzielone są na różne Wieki. Jak przed chwilą stwierdziliśmy, Wiek Tysiąclecia jest pierwszym Wiekiem trzeciego świata, dyspensacji. Według Pisma Świętego po Wiek Tysiąclecia przyjdą następne Wieki, chociaż ich liczba nie jest nam objawiona. Biblia podaje nam bardzo niewiele informacji na temat Wieków po Tysiącleciu i Małym Okresie. Są w niej jednak pewne ogólne stwierdzenia, na podstawie których możemy poznać ogólny

charakter tych okresów. W tym miejscu możemy zatem pokazać tylko ogólne warunki, nie będąc w stanie podać szczegółów, ponieważ są one częścią skrytych rzeczy, które należą do Pana Boga naszego, a nie znajdują się wśród rzeczy objawionych, które należą do nas.

Powyżej stwierdziliśmy, że nie znamy liczby Wieków, jakie nastąpią po Tysiącleciu. Z różnych wersetów biblijnych wynika, że będą wtedy takie Wieki. Na przykład, w oryginale greckim często czytamy o Tysiącleciu jako o wieku wieków, to znaczy pierwszym z wielu wieków. U Efez. 2:7 czytamy: „Aby okazał w przyszłych wiekach ono nader obfite bogactwo łaski swojej (...) w Chrystusie Jezusie”. Wersety takie dowodzą zatem, że w trzecim świecie, trzeciej dyspensacji, będzie wiele Wieków, których liczba nie jest nam objawiona. Wieki te będzie cechować doskonałość. Grzech, smutek, nieszczęścia ani żadne inne elementy klątwy nie będą już dotyczyć ziemi ani jej mieszkańców! Zło nigdy nie będzie też prześladować mieszkańców żadnej innej planety. Tak więc w Wiekach następujących po Tysiącleciu będzie istniał doskonały wszechświat. Trzeci świat, dyspensacja, jest wieczny, a powód tego jest bardzo oczywisty – skoro jego cechą będzie doskonałość, nie będzie potrzebne dalsze działanie Boskiego planu, który poprzez dyspensacyjne zmiany musiałby się rozwijać w walce z grzechem aż do zupełnego końca, ponieważ cały Boski plan związany z odkupieniem człowieka dobiegnie końca po upływie Małego Okresu, który zamyka Tysiąclecie. Z tymi kilkoma uwagami pozostawiamy temat trzeciej dyspensacji jako takiej i omówimy teraz pewne zarysy klas, jakie będą wówczas istniały.

Zatrzymajmy się nad wiecznym stanem rodziny ludzkiej. Badając dziesiąty cel Tysiąclecia, zauważyliśmy, że niepoprawnie źli zostaną wymazani z istnienia – „spojrzysz na miejsce jego, ale go już nie ma”. Zauważyliśmy także, że sprawiedliwi z rodziny ludzkiej otrzymają ziemię jako wieczne dziedzictwo (Przyp. 2:21,22). Ziemia, którą odziedziczą, będzie tą samą

planetą, na której żyjemy, lecz będzie ona tak zmieniona, że stanie się rajem. Zmiany na ziemi dokonają się w czasie Tysiąclecia, pod koniec którego będzie ona w stanie takiej samej doskonałości, w jakiej był ogród Eden, gdy stawał się pierwotnym mieszkaniem rodziny ludzkiej. Trudno nam jest uzmysłowić sobie, czym będzie doskonała ziemia. Jeśli wyobrazimy sobie połączenie najpiękniejszej scenerii, najpiękniejszych ogrodów i najbardziej gustownych wynalazków życia społecznego, domowego i krajobrazowego, jakie kiedykolwiek widzieliśmy – być może uzyskamy pewne pojęcie tego, jak w przyszłych wiekach wyglądać będzie ziemia. Niektórzy z nas mieli przywilej oglądać ogrody pana Buscha w Pasadena, w Kalifornii. Uważa się, że nic na ziemi nie dorównuje im pod względem artystycznego smaku w układzie ogrodów, zarówno ziemnych – jak i podwodnych, rozwiązań trawników, bujnej i dobranej roślinności, cudownych wzorów kwiatowych oraz okazów ogrodnictwa. Jednak ogrody pana Buscha zostały stworzone przez niedoskonałych ludzi, których smak i zdolności dalekie są zatem od doskonałości. Ponadto, mieli oni niedoskonały klimat i niedoskonałe materiały ziemi, z którego to powodu niczego nie mogli doprowadzić do doskonałości.

Zatem największe wysiłki upadłych ludzi w dziedzinie ogrodnictwa krajobrazowego, wzorów trawników, dekoracji parków, tworzenia ogrodów itp. dalekie są od doskonałości, a więc i dalekie od tego, co nowa ziemia będzie ukazywać zdumionym oczom udoskonalonej ludzkości. Piękne kwiaty i krzewy będą ozdabiać trawniki, majestatyczne i szlachetne drzewa będą użyczać cienia, zielona, aksamitna trawa utrzymana z wyśmienitym smakiem będzie upiększać prywatne tereny, publiczne drogi i parki. Owoce i kwiaty osiągną doskonałość przekraczającą nasze obecne władze zrozumienia. Każdy będzie miał ze smakiem urządzone i ozdobione domy, a jego trawnik i ogród będą wybornie utrzymane. Różnorodność gustów przejawiać się będzie obfitością piękna, harmonią i użytecznością, które bez końca cieszyć będą oczy, odświeżać umysł i przynosić

bogate plony w celu zaspokajania ludzkich potrzeb. Zrozumienie kultury rolnej będzie wówczas tak dogłębne, a wynalazki, wprowadzane dla wygody człowieka, będą wówczas tak liczne, że fizyczna praca niezbędna do zaspokojenia potrzeb człowieka, we współpracy z przyjazną ziemią będzie tylko w zakresie niezbędnym do zapewnienia mu fizycznego ruchu, koniecznego do utrzymania jego ciała w zdrowiu (Ezech. 34:27; 36:29,30). W czasie jednego sezonu na tym samym polu dojrzewać będzie wiele płodów ziemi. Zniknie krańcowość naszych obecnych zim oraz nadmierny upał naszych obecnych lat, chociaż na ziemi na zawsze pozostaną następujące po sobie pory roku – wiosna, lato, jesień i zima (1 Moj. 8:22). Dzięki poprawieniu położenia Ziemi na jej osi oraz prawdopodobnie dzięki innym naturalnym środkom klimat stanie się idealny dla zdrowia, wygody i komfortu. Nikt nie znajdzie na ziemi żadnych chwastów, cierni, dzikich roślin, ostu ani niczego innego, co szpeci. Umysł człowieka będzie znajdował wieczną przyjemność w różnorodności owoców, kwiatów i innych płodów, jakie nasza planeta będzie z największą obfitością rodzić dla jego radości, wygody i komfortu. Jego domy będą wzorami wygody, piękna, komfortu i funkcjonalności.

Wynalazki ówczesnych czasów będą tak wspaniałe, że troska o dom, gospodarstwo, ogród, fabrykę itp. zajmować będzie niewielką część czasu człowieka. Wynalazki – coraz liczniejsze, coraz bardziej wyszukane i skomplikowane – ograniczą nakład pracy i w ten sposób zapewnią rodzinie ludzkiej więcej czasu na studiowanie, wypoczynek, rozrywki i przyjemności. Ziemia naprawdę stanie się rajem, w którym każda dobra rzecz będzie esencją doskonałości, i nie będzie żadnej złej rzeczy. Nawet stworzenie zwierzęce będzie wtedy doskonale poddane człowiekowi (Iz. 35:1,2,5,6; 65:17-25). O tak, człowiek będzie miał doskonałą kontrolę nad prawami przyrody na tyle, na ile będzie tego potrzebował.

Jeśli chodzi o stan człowieka w tym czasie, możemy przede wszystkim powiedzieć to, że według Pisma Świętego, gdy pro-

cesy zmartwychwstania zakończą już działanie, znikną różnice płci (Łuk. 20:34-36). Wszyscy będą rodzaju męskiego w tym znaczeniu, w jakim Adam był rodzaju męskiego przed oddzieleniem od niego Ewy. Organ miłości do płci przeciwnej nie będzie już składnikiem mózgu człowieka. Bóg, niewątpliwie w bardzo mądry sposób, umieścił ten organ u dołu mózgu tak, by mógł on zaniknąć lub w jakiś inny sposób być usunięty z ludzkiego umysłu bez szkody dla życia człowieka. Po podniesieniu rodzaju ludzkiego do doskonałości i napełnieniu ziemi doskonałymi, bezgrzesznymi istotami ludzkimi, nie będą już oczywiście potrzebne różnice płci, ponieważ nie będzie już potrzeby rozwijania gatunku. Dobre cechy, jakie istnieją teraz w obydwu płciach, zostaną udoskonalone i harmonijnie połączone w każdej jednostce, tak jak było to w przypadku Adama przed odłączeniem od niego Ewy.

Organizacja społeczna przyszłych wieków nie jest nam objawiona, lecz fakt, że Biblia uczy nas, że wszyscy na ziemi będą królami (Obj. 21:24), tak jak Adam był na początku królem ziemi, oraz kolejny fakt: równości wynikającej z tego, że wszyscy będą królami, połączone ze względami praktycznymi – wydają się wskazywać, że ówczesny rząd prawdopodobnie będzie miał charakter socjalistyczny – demokratyczny. Pewni członkowie rodzaju ludzkiego będą wybierani do spełniania funkcji rządowych, jakie będą potrzebne dla zachowania prawidłowego działania i kształtowania rzeczy wśród ludzkości. Nic więcej nie możemy powiedzieć na temat charakteru organizacji społecznej tych czasów. Wiemy jednak, że będzie ona bezgrzeszna, ponieważ będzie oparta na zasadach mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, jak mówi nam św. Piotr: że w nowej ziemi będzie mieszkać sprawiedliwość – 2 Piotra 3:13.

Sam rodzaj ludzki będzie doskonały – doskonały we wszystkich władzach i doskonały w charakterze. Tak więc między innymi panować będzie doskonałość fizyczna. Ciało człowieka nie będzie już dręczone ani rozdzielane tysiącami chorób, jakie

teraz żerują na naszym fizycznym bycie. Przez żyły ludzkości płynąć będzie pełen eliksir życia. Żywotność – obfita i nieskończona – napełniać będzie nerwy i krew. Każdego człowieka cechować będzie wigor, siła i krzepkość. Udziałem wszystkich będzie niezawodne zdrowie, wyczulone władze przeżywania i siła, rywalizująca z siłą Samsona. Każda ludzka istota będzie odznaczała się powszechnym pięknem formy i symetrią kształtu. Nic w samym człowieku ani w ziemi, powietrzu, klimacie, pożywieniu itp. nie będzie przyczyniać się do niedoskonałości, jak jest to teraz, a wiedza człowieka pozwoli mu wykorzystywać wszystko na ziemi do podtrzymywania jego doskonałości pod względem fizycznym i każdym innym.

Ludzie będą w tym czasie umysłowo doskonali. W nieskończoność będą cieszyć się niezawodną pamięcią, władzami postrzegania, które będą zdolne ogarnąć wszystko, władzami rozumowania, które będą precyzyjne, logiczne i nieomyślne. Wyobraźnia będzie znakomita i pod pełną kontrolą. Poczucie humoru, piękna i wzniosłości cechować będzie umysł człowieka i jego osiągnięcia. W każdym dominować będzie elokwencja i oratorstwo. Wynalazcze zdolności człowieka miliony razy przewyższą te, jakie posiadał Edison. Głębia ludzkich myśli sprawi, że Arystoteles czy Platon wyglądać będą jak dzieci. W dziedzinie osiągnięć literackich zdolność tworzenia poezji sprawi, że Szekspir wydawać się będzie zaledwie nowicjuszem, a w dziedzinie prozy majestatyczne zdania Macauleya wydawać się będą zwykłą amatorszczyzną. Bach i Beethoven jawić się będą jako zaledwie początkujący w sztuce muzyki, w porównaniu z osiągnięciami doskonałej ludzkości pod tym względem. Malarze i rzeźbiarze, tacy jak Fidiasz, Praksyteles, Michał Anioł i Rafael, wydadzą się zwykłymi nowicjuszami, w porównaniu z malarzami i rzeźbiarzami przyszłych wieków, kiedy to wszyscy osiągną doskonałość w tych sztukach. W tym czasie będzie tylko jeden język, ponieważ wiemy, że istnienie różnych języków jest częścią przekleństwa (1 Moj. 11:1-9), którego już więcej nie będzie

(Obj. 22:3). Bez względu na to, jaki będzie to język, będzie on bogaty w słownictwo, elastyczny w użyciu i odpowiedni do wyrażania najbardziej subtelnych odcieni znaczeniowych i uczuć. Z intelektualnego punktu widzenia wszystko wokół człowieka będzie wyrazem najwyższego i najczystszej smaku, komfortu i wygody; nie będzie niczego szpetnego, a umysł człowieka będzie w tych dniach zgłębiał dziedziny wiedzy i nauki, o których my, w największym polocie wyobraźni, nie mamy najmniejszego pojęcia.

Człowiek uzyska również doskonałość moralną. Nie będzie wtedy wśród synów ludzkich żadnej nienawiści, gniewu, swarliwości, złośliwości, złych domysłów, chciwości, obłudy, obżarstwa, pijaństwa, nieczystości, niewierności, obojętności, pychy, tchórzostwa, ostentacji czy lenistwa. Zamiast nich blaskiem świecić będą przeciwne im łaski, w ich całym pięknie, powabie i atrakcyjności. Każde ludzkie serce będzie promieniować pokojem, radością, przyjaźnią, uprzejmością i bezinteresownością. Wszystkie oczy będą rozświetlone miłością; wszystkie usta utkane uśmiechami; wszystkie twarze będą wyrażały życzliwość i wspałałość; wszystkie tony głosu, wszystkie wyrazy twarzy i wszystkie gesty rąk czy innych części ciała wspólnie głosić będą radosną wieść o tym, że miłość do innego człowieka, jak do samego siebie, w niezatarty sposób jest wypisana na każdym sercu. Jaki wspaniały będzie to świat, w którym wszyscy będą się wzajemnie miłować, w którym wszyscy będą uprzejmi, grzeczni, czuli i pomocni wobec każdego, w którym wszyscy będą wzajemnie sobie ufać, szanować się i poważać. Pod tym względem – w relacji człowieka do bliźniego – fontanna radości i pokoju bez końca będzie niezawodnie tryskać odświeżającymi wodami, cieszącymi serce wszystkich tych, którzy będą to widzieć, i wszystkich tych, którzy będą w tym uczestniczyć.

Człowiek będzie doskonały także religijnie. Relacje między Bogiem a człowiekiem już nigdy nie będą skażone niewiarą i rozpaczą, impulsywnością czy niecierpliwością, bezbożnością ani bałwochwalstwem. Każde serce stanie się ołtarzem wydającym słodki zapach łask wobec Boga. Bóg będzie najwyższą ra-

dością człowieka. Jedność i społeczność z Nim będzie największym przywilejem i radością. Niebiosa uśmiechami łask okazywać będą zadowolenie z takich świętych uczuć ludzi i z coraz większą i obfitą przyjemnością, ku jeszcze większej radości i zadowoleniu człowieka, będą odwzajemniać tego ducha społeczności. Nikt nie będzie się już bał Boga, chociaż cześć dla Niego będzie przepelniać wszystkie serca. Wieczna pieśń chwały, niczym święte kadzidło, bez końca będzie wznosić się w kierunku niebios, gdzie z upodobaniem będzie przyjmowana przed tronem Boga. Jaki wspaniały będzie to świat! Żadnej skazy, żadnej choroby, żadnego niebezpieczeństwa, żadnego zagrożenia dla kogokolwiek – w całym świętym Królestwie. Każde jego zarządzenie, każda czynność i każdy cel będą połączeniem wszelkiego dobra, szczęścia i użyteczności (Iz. 65:25). Nic dziwnego, że w Słowie prawdy jest ono nazywane poządaniem wszystkich narodów.

Zostawiamy na chwilę udoskonaloną ziemię i rodzaj ludzki, by przyrzeć się stanowi kilku klas w nowych niebiosach. Mamy tu przede wszystkim na myśli Oblubienicę Chrystusa. Także i tutaj musimy stwierdzić, że Biblia nie podaje nam szczegółów jej działalności w wiekach następujących po Tysiącleciu i jego Małym Okresie. Mówi nam jednak coś o jej stanie. Podaje, że będzie ona w Boskiej naturze – nieśmiertelna, posiadająca życie sama w sobie, i jako taka niezależna w egzystencji od jakichkolwiek warunków zewnętrznych. Biblia dowodzi nam, że w każdej chwili będzie ona miała dostęp do Boga, że pod zwierzchnictwem Chrystusa będzie Przedstawicielem Boga w całym wszechświecie. Pismo Święte zapewnia nas, że członkowie tej klasy będą dziedzicami Boga i współdziedzicami Chrystusa, że w swych duchowych ciałach będą mogli mknąć przez miliony kilometrów przestrzeni równie szybko jak myśl, a żadna materialna substancja nie będzie dla nich przeszkodą, tak jak Chrystus w Swym zmartwychwstałym ciele przeszedł przez zamknięte drzwi górnego pokoju. Nie będą im znane takie rzeczy jak ból, choroby, zmęczenie, głód, pragnienie, smutek czy kłopoty. U ich stóp leżeć będą największe zaszczyty wszechświata.

Aniołowie, księstwa, moce, trony i zwierzchności oraz każde inne stworzenie będzie poddane ich władzy. Biblia podaje nam jednak pewną wskazówkę na temat ich przyszłego zajęcia: mówi, że przez nieskończone wieki będą służyć Bogu i panować (Obj. 22:3,5). Pismo Święte informuje nas również, że w przyszłych wiekach Bóg przez Chrystusa i Kościół okaże Swą nadzwyczajną i wieloraką mądrość (Efez. 2:7). Pismo Święte zapewnia nas także, że wraz z Chrystusem członkowie Kościoła są dziedzicami wszechświata, własności Boga, a dziedzictwo to będzie oczywiście powiększane (Rzym. 8:17). Skoro Bóg nie stworzył na darmo ziemi, lecz stworzył ją, by była zamieszкана, łącząc przed chwilą przedstawione myśli, musimy dojść do wniosku, że w wiekach następujących po Tysiącleciu Bóg bez końca będzie tworzył plany stwarzania nowych rodzajów istot w otaczających nas światach, używając Chrystusa i Kościoła jako Swoich zaszczytnych narzędzi do stwarzania tych istot i doprowadzania ich do doskonałości.

Bóg kocha się w różnorodności, czego dowodem jest nasza ziemia i jej stworzenia. Na podstawie tego możemy wyciągnąć wniosek, że przy pomocy nieskończonych głębi Swoich twórczych mocy bezustannie będzie On planował nowe rodzaje istot, których stwarzanie i doskonalenie będzie powierzone Chrystusowi i Kościołowi. Będą oni stwarzać je w taki sposób, by były przystosowane do zamieszkania w światach wokół nas, co sprawi, że stale rosnąca liczba planet będzie zamieszkiwana przez nowe rodzaje istot, z których wszystkie w swych doskonałych ciałach, umysłach i sercach odzwierciedlać będą chwałę Boga w jej manifestacji doskonałej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Kiedyś myśleliśmy, że gdy pójdziemy do nieba, całą wieczność będziemy spędzać na siedzeniu na ławach i graniu na literalnych złotych harfach. Jakże nudna i bezsensowna byłaby taka wieczność! Jakże cudownie pożyteczna, praktyczna, radosna i owocna będzie przyszłość Chrystusa i Kościoła, jaką przed chwilą opisaliśmy!

Jak wykazaliśmy już w naszych pismach, w Boskim planie, poza Małuczkim Stadkiem, są jeszcze trzy wybrane klasy: Wielka

Kompania, Starożytni i Młodociani Godni. Wielka Kompania składa się z tych, którzy w czasie Wieku Ewangelii nie zakwalifikowali się do Oblubienicy Chrystusa, lecz którzy jednak dowiedli lub dowiodą, że są godni wiecznego życia. Zostaną obudzeni jako istoty duchowe, by zostać Druhnami Panny Młodej na wieczerzy weselnej Baranka. Biblia nie podaje nam jednoznacznie, jakiego rodzaju będzie ich duchowa natura, sugerując jedynie, że nie będą oni posiadać nieśmiertelności – Boskiej natury – ponieważ Chrystus zawsze będzie prowadził ich do źródła życia (Obj. 7:17). Będą nieskazitelni i duchowi, lecz nie nieśmiertelni, tj. ich natura będzie duchowa, lecz niższa od Boskiej. Ponieważ natura, którą posiadał Chrystus przed przyjściem na świat, nie jest obecnie przez nikogo zajmowana, bardzo prawdopodobne jest, że otrzyma ją Wielka Kompania, lecz o ile wiemy, w Biblii nie ma niczego na ten temat, a zatem nie możemy nauczać tego jako doktryny. Wielka Kompania będzie pomagać Chrystusowi i Kościołowi nie tylko w czasie Tysiąclecia. Są biblijne podstawy, by wierzyć, że skoro także i ona jest sługą Boga, także i ona będzie Mu służyć na wieki, i to pod kierunkiem Chrystusa i Kościoła. Oznaczałoby to, że w drugorzędny sposób będzie ona współpracować z Chrystusem i Kościołem w stwarzaniu nowych rodzajów istot, jakie Jehowa zaplanuje w przyszłych wiekach.

Są jeszcze dwie inne wybrane klasy – Starożytni i Młodociani Godni. Biblia uczy, że także i oni staną się istotami duchowymi, i to pod koniec Wieku Tysiąclecia, w czasie którego będą doskonałymi istotami ludzkimi i jako takie widzialnymi przedstawicielami Chrystusa i Kościoła wśród ludzi w sprawach dotyczących Królestwa – „książętami po wszystkiej ziemi” (Ps. 45:17). Biblia wskazuje jednak, że pod koniec Tysiąclecia dostąpią oni przemiany natury z istot ludzkich w duchowe. Następujące powody są krótkim streszczeniem argumentów, które to potwierdzają. Skoro wszyscy na ziemi będą rów-

ni, gdyby Godni mieli na niej pozostać, na zawsze byliby zdegradowani z wyższych stanowisk w Tysiącleciu do stanowiska równych rodzinie ludzkiej po Tysiącleciu. Nie można jednak oczekiwać takiej degradacji dla tych, którzy tak wiernie będą służyć Bogu, zarówno przed Tysiącleciem, jak i w jego trakcie. Wprost przeciwnie, Boskie przymioty, oceniające tak wierną i wzorową służbę, pod koniec Tysiąclecia nagrodzą ich bardziej niż wiernych ze świata. Dlatego spodziewamy się, że zostaną podniesieni w urzędzie i przemienieni w naturze, tj. staną się istotami duchowymi. Wynika to także z faktu, że należą oni do pierworodnych, których imiona, charakter, natura i urząd są zapisane w niebie, czyli są niebiańskie, duchowe (Żyd. 12:23), jak również z faktu, że będą oni antytypicznymi Lewitami i jako tacy nie będą mieli dziedzictwa w ziemi, a więc ich dziedzictwo – natura, urząd, dom – będą niebiańskie. Położenie kapłanów i trzech grup Lewitów, z których dwie są typem Starożytnych i Młodocianych Godnych, wokół Przybytku jako oddzielnych i różnych od dwunastu pokoleń w obozie, które reprezentują pojednany świat przy końcu Tysiąclecia – dowodzi, że staną się oni istotami duchowymi. Kolejny fakt, że niższy składa dziesięciny wyższemu (Żyd. 7:1-10) dowodzi, że antytypiczni Lewici, otrzymujący antytypiczne dziesięciny od antytypicznych dwunastu pokoleń Izraela, na zawsze będą wyższymi od nich i dlatego nie będą mieli dziedzictwa na ziemi, na której wszyscy będą równi, tj. nie pozostaną ludźmi, lecz staną się istotami duchowymi. Starożytni Godni są niewątpliwie „miastem umiłowanym”, a Młodociani Godni to bez wątpienia „obóz świętych” z Obj. 20:9, którzy za wierność w odpieraniu opisanego tam ataku zostaną nagrodzeni duchową egzystencją. Powody te oznaczają zmianę natury Starożytnych i Młodocianych Godnych, tj. przestaną oni być istotami ludzkimi mieszkającymi na ziemi, a staną się istotami duchowymi mieszkającymi w niebie. Tak jak jednoznacznie nie jesteśmy w stanie stwierdzić natury Wielkiej Kompanii na poziomie du-

chowym, tak nie jesteśmy w stanie jednoznacznie powiedzieć, jaką naturę na poziomie duchowym będą posiadać Starożytni i Młodociani Godni. Wszystkie te trzy grupy antytypicznych Lewitów mogą znajdować się na tym samym poziomie istot duchowych, być może na tym poziomie istnienia, na którym pozostawał nasz Pan, zanim stał się ciałem. Słusznym wydaje się bowiem wniosek, że natura ta znowu będzie zajęta. Możliwe jest także, że będą się oni znajdować na trzech różnych poziomach duchowego istnienia. Jeśli tak będzie, spodziewamy się, że Starożytni Godni będą zajmować najwyższą z tych trzech natur, Wielka Kompania kolejną z nich, a Młodociani Godni następną. Jednak jak stwierdziliśmy wyżej, skoro Pismo Święte milczy w tym względzie, nie wolno nam nauczać tego jako przedmiotu wiary. Z tego samego powodu, dla którego Wielka Kompania będzie współdziałać z Chrystusem i Kościołem w stwarzaniu nowych rządów istot na planetach i światach wokół nas, możemy powiedzieć, że Starożytni i Młodociani Godni będą uczestniczyć w tym samym dziele, ponieważ także i ich obejmuje wyrażenie „słudzy Jego służyć mu będą”. Tak więc te trzy niższe wybrane klasy Boskiego planu czeka wspaniała przyszłość na poziomie duchowym, wspól-na służba pod kierunkiem Chrystusa Głowy i Ciała.

Jest jeszcze jedna klasa istot związana z okupowym dziełem Chrystusa, która będzie istnieć w przyszłych wiekach. Mamy na myśli tych upadłych aniołów, którzy się naprawią. Pismo Święte uczy, że kazanie Chrystusa i Kościoła w czasie Wieku Ewangelii dostarczyło upadłym aniołom okazji do próby (Efez. 3:8-10). Biblia łączy tę próbę z ofiarniczym dziełem Chrystusa, jak czytamy o tym w Kol.1:20: **„Żeby przezeń z sobą pojednał wszystko, uczyniwszy pokój przez krew krzyża jego; przezeń mówię, tak to, co jest na ziemi [istoty ludzkie], jak i to, co jest na niebie [upadli aniołowie]”**. W wersecie tym pojednanie dla upadłych aniołów jest zatem przedstawiane jako

element okupowego dzieła Chrystusa, tak jak z Efez. 3:8-10 dowiadujemy się, że przez nauki Jezusa i Kościoła otrzymają oni wszelkie niezbędne oświecenie, by stanąć na próbie do życia. Mamy ponadto zapewnienie, że krytycznym czasem ich próby jest chwila obecna, którą Biblia nazywa Epifanią. Razem z nowymi stworzeniami są oni bowiem *żywymi*, tymi, którzy nie są pod wyrokiem śmierci i którzy są sądzeni w czasie Jego *pojawienia się*. Z greckiego słowa oddanego w 2 Tym. 4:1 jako *pojawienie się* [w Biblii gdańskiej jako *przyjście* – przypis tł.] pochodzi rzeczownik *epifania*. Zanim zatem dobiegnie końca Epifania, zostanie wydana decyzja w odniesieniu do upadłych aniołów. Pokutujący i naprawiający się wśród nich zostaną pojednani z Bogiem i ponownie dopuszczeni do Jego łaski i obecności, natomiast nie pokutujący wraz z szatanem zostaną uwięzieni w bezdennym dole na okres tysiąca lat. Po wyjściu z niego razem z szatanem podejmą próbę zwiedzenia świata do grzechu, a pod koniec Małego Okresu zostaną pogrążeni w wiecznym zniszczeniu. Zreformowani upadli aniołowie prawdopodobnie otrzymają do pełnienia pewną służbę dla Pana podobną nieco do tej, jaką posiadają ci aniołowie, którzy nie upadli. Jednak w tym temacie także musimy stwierdzić, że Biblia niczego nam nie podaje, a zatem niczego jednoznacznie nie możemy o tym powiedzieć.

Nasz Pan to kolejna istota, która będzie aktywna w przyszłych wiekach. Na wieki usiądzie On po prawicy Boga, tzn. przez nieskończone wieki będzie cieszył się główną łaską Jehowy i używał Jego głównej władzy. Jehowa wszystko będzie bowiem czynił przez Niego, jak napisano: „Ale my mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko (...) i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko” (1 Kor. 8:6). Będzie On wszechmocnym Przedstawicielem Boga, w którego rękę będą spoczywać wszystkie siły niezbędne do funkcjonowania wszechświata. Wszystkie plany, jakie tworzył będzie Ojciec, będą powierzane przede wszystkim Synowi. Nasz Pan będzie dzielił realizację tych planów ze Swą Oblubienicą, ponieważ na zawsze pozosta-

nie On Głową Kościoła oraz Zarządzającym wszystkimi Jego dziełami. Tak jak podobało się Bogu posadzić Syna po prawicy na całą wieczność, tak przyjemnością Boga będzie posadzenie Kościoła po prawicy Chrystusa na całą wieczność.

Teraz dochodzimy do pełni wszystkich tych, którzy będą aktywni w przyszłych wiekach: Samego wielkiego Jehowy, Najwyższego ze wszystkich, przez wszystkich i we wszystkich. Chociaż Jego Przedstawicielem przez nieskończone wieki będzie Chrystus Głowa i Ciało, na zawsze będzie zajmował On pierwszoplanowe miejsce, ponieważ z Niego, Jemu i dla Niego są wszystkie rzeczy. Do Niego będzie należała ostateczna chwała doprowadzenia do doskonałości niezliczonych dzieł stworzenia w ich cudowności, obfitości i różnorodności, a każde stworzenie na niebie i ziemi bez końca będzie ogłaszać Go Najwyższym – „wszystkim we wszystkim”. Jego cudowna mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc przez nieskończone wieki będą opracowywać nowe plany dla nowych przedsięwzięć, które będą realizowane przez Jego wybranego Przedstawiciela Chrystusa Głowę i Ciało, przy współpracy Starożytnych i Młodocianych Godnych oraz Wielkiej Kompanii, jak również przy drugorzędnej pomocy aniołów w ich różnych rangach. W miarę jak następować będą po sobie kolejne wieki, w których stwarzane i udoskonalane będą coraz większe rzesze różnych rzędów istot, z których każdy będzie przynosił chwałę Bogu i Barankowi, powszechny chór chwały, uwielbienia i adoracji muzyką niebiańskich sfer będzie rozbrzmiewał w uszach Jehowy jak najśłodszy hymn, zawsze przyjmowany przez Jego serce!

Wszelka chwała niech będzie Ojcu, a potem w Nim Synowi w jednym Duchu Bożym, przenikającym wszystkie moralnie wolne jednostki Boskiego wszechświata! W porywie widzenia Objawiciel w Obj. 5:13 mówi nam o powszechnej pieśni, jaka będzie rozbrzmiewać z poszczególnych planet i światów, by coraz większym chórem głosić chwałę Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi na wieki wieków: **„A wszelkie stworzenie na niebie i pod ziemią, nawet te, które kiedyś były w morzu**

[zbuntowana grzeszna ludzkość – wzburzona jak morze], **wszystko, co w nich jest, słyszałem mówiące: Siedzącemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo, i cześć, i chwała, i władza na wieki wieków**". My, którzy już wcześniej mamy przywilej widzieć wspaniały finał wszystkich zamiarów Jehowy, teraz możemy się kłaniać, adorować, wielbić i wychwalać Boga i Baranka, którzy są godni wszelkiej chwały, czci, adoracji, oddania, zaszczytu, uznania i dziękczynienia przez nieskończone wieki!

Wyobraźmy sobie różnych uczestników tego chóru alleluja, który będzie trwał przez nieskończone wieki. Maluczkie Stadko, jako główni chórzycy, będzie maszerować miarowym krokiem z niebiańsko cudowną pieśnią aż do tronu Boga i Baranka, gdzie u Ich stóp złożą swe trofea. Tuż za nimi nadejdą Starożytni i Młodociani Godni oraz Wielka Kompania, śpiewający najlepiej jak potrafią, lecz nie tak wspaniale jak Maluczkie Stadko, i u stóp Jehowy i Baranka złożą swą pieśń chwały i trofea. Po nich przyjdą znaczne zastępy aniołów – zarówno tych, którzy nigdy nie upadli, jak i tych, którzy powstaną ze swego upadłego stanu, dedykując Bogu i Barankowi swą melodię chwały i składając u Ich stóp swe trofea. Za nimi przybędzie odkupiona i udoskonalona rodzina ludzka, śpiewająca najlepiej jak potrafi chwałę Boga i Baranka i składająca u Ich stóp swe trofea. A potem, w niekończącej się procesji, nowe rzędy istot, jakie będą stwarzane w przyszłych wiekach, jedno po drugim podchodzić będą do Boga i Baranka ze swymi wyrazami chwały i składać u Ich stóp swe trofea. W ten sposób Bóg i Baranek przez niekończącą się wieczność tryumfować będą zwycięstwami, jakie osiągną i jakie będą osiągać przez całe przysze wieki. Co za melodia, co za radość, co za doskonałość, co za owoce będą efektem pełnego zwycięstwa Jehowy i Chrystusa osiągnięte w bitwie z szatanem, w rezultacie której będą uwielbiani, miłowani, wychwalani i adorowani za Ich wspaniałe osoby, święte charaktery, cudowne plany i wielkie dzieła! Starajmy się już teraz, pomimo osłabienia niedomaganiem

wynikającymi z niedoskonałości, oddawać Bogu i Barankowi wszelką chwałę, majestat i sławę, na jakie nas stać. Z radością i nadzieją oczekujemy doskonałej melodii chwały, jaka wszędzie śpiewana będzie Bogu i Barankowi! Co jest tą melodią, tą powszechną pieśnią chwały? Jest nią uznanie, jakie doskonałe ciała, umysły, serca, planety i światy oddawać będą Bogu i Chrystusowi jako doskonale stworzone wyrazy Ich wspólnych osób, świętych charakterów, cudownych planów i wielkich dzieł! Teraz i na wieki chwała niech będzie Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi! Niech żadne stworzenie nie przestaje mówić Amen!

Prowadź mnie wiekuisty Panie
W pielgrzymce przez jałową ziemię;
Jam słaby, mocne Twoje ramię
Wciąż podtrzymuje mnie w potrzebie.
Tyś chlebem niebios Panie chwał,
Spraw bym ten chleb do syta miał.
Otwieraj nam swe źródła co dnia,
Niech w krąg popłyną zdrowe zdroje;
W słupie obłoku, w słupie ognia
Prowadź przez całą podróż moją;
Tyś Panie Wyzwoliciel miły
Bądź moją tarczą, bądź mą siłą!
Bo przyszedł na mnie ucisk wielki,
Kaź by ma ufność w Tobie rosła,
Gdy wokół pada moczarsz wszelki,
W mym sercu pokój Twój pozostaw.
Ucieczko! Twierdzo! Prawdy siło!
Niech każdy wie, że Bóg jest miłość.

ROZDZIAŁ IV PIERWSZE PIEKŁO BIBLIJ

JEGO ZWIĄZEK Z WYKRESEM PLANU WIEKÓW – DWA PIEKŁA WSPOMNIANE W PIŚMIE ŚWIĘTYM – POCHODZENIE TEGO SŁOWA – TRZY DEFINICJE I ICH ZASTOSOWANIE – DZIESIĘĆ POSTULATÓW NA TEMAT PIERWSZEGO PIEKŁA – ANALIZA WERSETÓW BIBLIJNYCH

PONIEWAŻ w E 2 pod tytułem *Stworzenie*, s.477-538 oraz w innych miejscach podaliśmy już wiele szczegółów na temat doskonałego i bezgrzesznego Adama, pokazanego w małej piramidce *a* na poziomie *N*, nie będziemy go tutaj teraz omawiać. Podobnie wiele szczegółów zostało podanych na temat Abrahama i innych patriarchów (zupełna piramidka *c* na poziomie *N*), zarówno w *Wykładach Pisma Świętego*, jak i w *Wykładach Epifanicznych*. Ponadto, szczegółowo zajęliśmy się upadłym Adamem i jego niedoskonałym rodzajem przed potopem (piramidka *b* na poziomie *R*), światem na poziomie deprawacji – braku usprawiedliwienia (piramidka *d* na poziomie *R* – E 12, *Biblia*, s.112-118, 228-269) oraz w stanie śmierci (*Życie – śmierć – po śmierci*, zarówno w tekście właściwym, jak i w *Dodatku* itp.). Ponieważ jednak stan człowieka pod przekleństwem, w śmierci, jest bardzo ważny, podajemy na jego temat dodatkowe szczegóły w niniejszym rozdziale i w dwóch następnych. W tym rozdziale czynimy to w odniesieniu do piramid *b* i *d*, szczególnie jeśli chodzi o wszystkich tych, którzy wchodzi w stan śmierci Adamowej. W następnym rozdziale podamy kilka szczegółów dotyczących narodu żydowskiego, cielesnego Izraela, w jego stanie łaski, usprawiedliwieniu typycznym (piramidka *e* na poziomie *P*), nieusprawiedliwionych pogan (piramidka *d* na poziomie *R*), narodu żydowskiego odrzuconego w czasie ucisku (*f* na poziomie *P*), utraty przez niego szczególnej łaski Pana w czasie Wieku Ewangelii i powrotu do szczególnej łaski Boga i własnej ziemi jako przygotowania do jego nawrócenia i wyniesienia do roli głównego narodu na ziemi w cza-

sie Tysiąclecia (niezupełna piramidka z). W rozdziale VI omówimy stan zilustrowany przez cień oznaczony jako „wtóra śmierć”, zniszczenie niepoprawnie złych.

Temat „piekła Biblii”, szeroko i od dawna dyskutowany, zasługuje na dokładne zbadanie. Ci, którzy zaprzeczają, że istnieje piekło, mogą być nieco zaskoczeni informacją, że Biblia mówi o dwóch piekłach. Jest to zupełnie oczywiste na podstawie Obj. 20:13,14, gdzie czytamy, że „śmierć i piekło wrzucone są w jezioro ogniste”. Niemal wszyscy badacze Biblii zgadzają się, że jezioro ognia oznacza piekło. Gdyby było tylko jedno piekło, w jaki sposób mogłoby być ono wrzucone do innego (ognistego jeziora)? Fragment ten wyraźnie mówi o dwóch oddzielnych piekłach. Pojęcie jednego piekła wrzucanego do innego, pomimo czego w dalszym ciągu byłoby tylko jedno piekło, byłoby równie nielogiczne jak historia o węźle, który zaczął połykać samego siebie, poczynając od ogona, aż w końcu zniknął we własnym gardle!

Hebrajskie i greckie słowa tłumaczone na nasz język jako *piekło* także dowodzą, że są dwa biblijne piekła. Słowo *piekło* w Starym Testamencie występuje 31 razy i w każdym przypadku jest ono tłumaczeniem hebrajskiego rzeczownika *szeol*, który 31 razy tłumaczony jest także jako *grób*, a 3 razy jako *dół* (dotyczy to amerykańskiego przekładu *Authorized Version* – przypis tł.). Na podstawie wielu wersetów Starego Testamentu oczywiste jest, że *szeol* zawiera w sobie pojęcie dwóch piekieł. Przytoczymy dwa z tych wersetów, które bardzo wyraźnie to pokazują: „Bo nie zostawisz duszy mojej w piekle, ani nie dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia” (Ps. 16:10). *Szeol* występuje tutaj w znaczeniu pierwszego piekła – stanu, z którego możliwy jest powrót. Jednak Ijoba 7:9 dowodzi, że słowo *szeol* używane jest także w znaczeniu drugiego piekła – stanu, z którego powrót nie jest możliwy: „Jak niszczy obłok i przemija, tak zstępujący do grobu nie wyjdzie”. W miarę rozwijania naszego tematu przekonamy się, że myśl ta będzie nam przedstawiana coraz jaśniej.

Greckie słowo *hades* występuje w Nowym Testamencie 11 razy: 10 razy tłumaczone jest angielskim słowem *piekło*, a raz

angielskim słowem *grób*. Z kontekstów i zastosowania tych 11 razy łatwo można zauważyć, że greckie słowo *hades* oznacza stan, z którego powrót jest możliwy. Odpowiada ono hebrajskiemu słowu *szeol* w odniesieniu do pierwszego piekła. Jest to oczywiste na podstawie faktu, że apostołowie używali greckiego słowa *hades* jako odpowiednika hebrajskiego słowa *szeol*, cytując ze Starego Testamentu, np. Dz.Ap. 2:27; 1 Kor. 15:54,55, które są cytacjami z Ps. 16:10; Iz. 25:8 i Oz. 13:14. To, że ze stanu *hadesu* możliwy jest powrót, staje się oczywiste po zbadaniu kilku wersetów, w których słowo to występuje: Dz.Ap. 2:27; Obj. 1:18; 20:13. Tak więc greckie słowo *hades* oznacza pierwsze piekło Biblii.

Greckie słowo *gehenna* występuje w Nowym Testamencie 12 razy i także tłumaczone jest jako *piekło*. Gehenna to grecka forma hebrajskiej „doliny Hinnom”, która leżała tuż za Jerozolimą i służyła jako miejsce spalania odpadów i śmieci z miasta. Jakże stosowna ilustracja ostatecznego i zupełnego zniszczenia (pełniejsze wyjaśnienie słów *hades*, *szeol* i *gehenna* w *Życie – śmierć – po śmierci*, roz.V). Raz słowo *piekło* pojawia się w Nowym Testamencie jako tłumaczenie *tartaroo*, lecz odnosi się tam do stanu ograniczenia złych aniołów, i dlatego nie będziemy omawiać go tutaj (szczegółowe wyjaśnienie w naszej książce *Życie – śmierć – po śmierci*, roz. VI).

Powszechnie na temat piekła wyznaje się trzy poglądy: (1) piekło jest wielką otchłanią ognia i mąk, gdzie źli są wiecznie torturowani; (2) piekło jest miejscem podzielonym na dwie części, z których jedna jest taka sama jak ta wspomniana wyżej dla złych, a druga, zwana rajem, jest miejscem błogości dla sprawiedliwych, gdzie po śmierci rzekomo udali się Jezus, złoczyńca z krzyża i inni; (3) pierwsze i drugie piekło to *stany* nieświadomości, zapomnienia, zniszczenia, a nie jakiegokolwiek *miejsca*. Według ostatniego poglądu określenie *pierwsze piekło* jest używane na oznaczenie stanu zapomnienia, nieświadomości, do którego w chwili śmierci dostają się wszyscy potomkowie Adama w wyniku jego upadku w grzech i z którego jest

nadzieja powrotu przez zmartwychwstanie. Termin *drugie piekło* używany jest w znaczeniu całkowitego unicestwienia tych, którzy popełniają w pełni świadome grzechy przeciwko pełnemu światłu prawdy, w znaczeniu stanu, z którego nie widać nadziei powrotu.

Najlepszą znaną nam metodą stwierdzenia prawidłowego poglądu jest zbadanie wersetów, które traktują o piekle, i przekonanie się, która z trzech powyższych definicji najlepiej odpowiada wszystkim przypadkom. Jeśli którakolwiek z nich pasuje do jednego przypadku, lecz przeczy innym, lub pasuje do wielu przypadków, lecz przeczy pozostałym, nie może ona być prawidłowym poglądem. Jeśli jednak któraś z tych definicji będzie odpowiadać każdemu przypadkowi, wtedy możemy być pewni, że posiadamy prawdziwą definicję. Taki właśnie jest nasz plan działania w tej analizie.

Badając wystąpienia słów *szeol* i *hades*, czytelnik powinien zwracać uwagę na to, jakie byłoby znaczenie każdego badanego fragmentu, gdyby słowa *szeol* lub *hades* w każdym przypadku tłumaczone były jako *ogień piekielny*, *miejsce mąk* lub *miejsce błogości*; następnie powinien on także zwrócić uwagę na to, czy tłumaczenie byłoby całkowicie płynne i zgodne z kontekstem, gdyby słowa te zastąpiono terminem *zapomnienie*. By jaśniej przedstawić i zrozumieć ten temat, zbierzemy razem wersety dotyczące pierwszego piekła i w trakcie naszej analizy będziemy odpowiednio stosować te trzy definicje. W cytatach biblijnych pozostawiamy słowa *szeol* i *hades* bez tłumaczenia, tak jak zostało to uczynione w *Revised Version*, lub wskazujemy, gdzie one występują, tak, by wszyscy mogli wyraźnie zauważyć, jakie słowa zostały użyte w tekście hebrajskim i greckim.

Przed wszystkim odnotujmy Ps. 55:16, który wskazuje, że *zli idą do pierwszego piekła*. Sprawiedliwy Dawid, człowiek według serca Bożego, modli się: „Oby na nich śmierć szybko spadła, oby żywo zstąpili do szeolu; bowiem niegodziwość jest w mieszkaniu ich”. Gdyby piekło było miejscem tortur,

zaden sprawiedliwy człowiek nie modliłby się w ten sposób, ponieważ dowodziłoby to, że nie posiada do swych wrogów odpowiedniej miłości (Mat. 5:44). Jego modlitwa nie byłaby także właściwa wtedy, gdybyśmy przyjęli drugi wspomniany pogląd na piekło, ponieważ w ten sposób źli także trafialiby do działu tortur takiego piekła. Modlitwa taka mogłaby być właściwa tylko w wypadku przyjęcia trzeciego podanego wyżej punktu widzenia: że piekło jest stanem nieświadomości, zapomnienia, i to nawet w szczególnie niegodziwych przypadkach, takich jak Nerona, który zamordował swoją matkę i jedną ze swych żon, a chrześcijan palił w swym ogrodzie niczym pochodnie, jednocześnie śmiejąc się z ich jęków. Im wcześniej umrą tacy niegodziwcy, tym lepiej dla nich i wszystkich innych. Ta sama uwaga dotyczyłaby Hitlera, który zagazował siedem milionów Polaków i pięć milionów Żydów, jak również zabił wielu innych ludzi w swych heroicznych (?) podbojach. Im wcześniej umarłby, tym lepiej byłoby dla całego świata, jak również i jego samego, gdy powróci w zmartwychwstaniu.

W 1 Król. 2:6,9 Dawid daje Salomonowi rozkaz w odniesieniu do podłego generała Joaba, który nie tylko zdradziecko zamordował dwóch prawych generałów, lecz także próbował pozbawić Salomona sukcesji tronu Izraela: „Uczyń zatem według mądrości twojej, a nie dopuść, by siwizna jego w pokoju zesłała do grobu [szeolu]. Lecz teraz ty, nie daruj mu tego, ponieważ jesteś mężem mądrym i wiesz, co masz z nim zrobić, aby jego siwizna zbroczona krwią zstąpiła do grobu [szeolu]”. W ten sposób Dawid wskazuje, że z chwilą śmierci ten zły człowiek pójdzie do szeolu. Nie możemy wyobrazić sobie, by Bóg mógł takiego człowieka zabrać do miejsca szczęśliwości. Moglibyśmy tutaj zastosować tylko definicję pierwszą i trzecią, lecz trzecia jest najbardziej odpowiednia, ponieważ polecenie to wydał Dawid, człowiek według serca Bożego.

Zwróćmy teraz uwagę na pewne odnośniki, które wskazują, że *dobrzy, podobnie jak i źli, idą do pierwszego piekła*. W 1 Moj. 37:35 czytamy: „**I zesłi się wszyscy synowie jego** [Jaku-

ba] i wszystkie córki jego, aby go pocieszać, lecz nie dał się pocieszyć, ale mówił: Zaprawdę, zstąpię za synem moim do sheolu; i opłakiwał go ojciec jego". Sprawiedliwy Jakub nie spodziewał się oczywiście pójść do miejsca tortur. Wskazuje nam, że smutek przeżywany w tym życiu popychał go w kierunku stanu śmierci i ostatecznie miał go tam doprowadzić. Tak więc smutek ten nie mógł go doprowadzić do raju tego piekła, ponieważ cieszyłby się perspektywą spotkania z Józefem w szczęśliwości! Pasuje tutaj tylko trzecia definicja: jeśli bowiem Jakub spodziewał się wejść w stan nieświadomości, naturalnie był smutny z powodu faktu udania się tam i przebywania ze swym synem Józefem, i dlatego go opłakiwał. Mówiąc o Benjaminie, Jakub powiedział: „**Nie pójdzie syn mój z wami** [braćmi, którzy chcieli zabrać go do Egiptu], **gdyż brat jego umarł (...)** tedy doprowadzicie moje siwe włosy ze smutkiem do sheolu" (1 Moj. 42:38; zauważmy to samo wyrażenie w 44:29,31). Także i tutaj nie pasuje pierwsza definicja, ponieważ sprawiedliwy Jakub nie poszedłby na wieczne męki; nie chodzi też o miejsce błogości, ponieważ wówczas nie mówiliby o smutku z powodu zbliżającej się perspektywy sheolu. Pasuje tu tylko definicja trzecia: że sheol jest stanem nieświadomości, do którego w chwili śmierci spodziewał się wejść Jakub.

Dobry człowiek Ijob (Ijoba 14:13) modli się: „Obyś mnie ukrył w sheolu, schował mnie, aż uśmierzy się gniew twój, wyznaczył mi kres, a potem wspomniał na mnie!". Nie modlił się oczywiście o to, by pójść na miejsce tortur. Nie modlił się także o to, by pójść do stanu szczęśliwości, gdzie miałby wielu towarzyszy, ponieważ spodziewał się, że zostanie ukryty, a wiemy, że za bardzo kochał towarzystwo, by być szczęśliwym w samotności. Najwyraźniej chciał być ukryty w izolacji stanu śmierci (sheolu), stanie nieświadomości, dopóki nie przeminie Boski gniew ciężący nad rodziną ludzką, po czym oczeki-

wał obudzenia i powrotu do życia. Zatem w tym wersecie odpowiednia jest tylko trzecia definicja. Następnie rozważymy Ijoba 17:13: „Czego mam oczekiwać? Grób [szeol] jest domem moim, a w ciemnościach pościelę łoże moje”. Ijob nie spodziewał się oczywiście pójść na wieczne męki, a gdyby spodziewał się pójść do krainy szczęśliwości, nie nazywałby jej ciemnością. Tak więc jedyną stosowną definicją jest w tym miejscu zapomnienie, nieświadomość. Ijob pokazuje tutaj, że musi czekać aż do dnia zmartwychwstania i że do tego czasu będzie znajdował się w szeolu, stanie śmierci, jako swym domu, w ciemności, w stanie pozbawionym świadomości. Nie będzie tam zatem żadnych mąk ani żadnej szczęśliwości.

Nasz kolejny fragment to Ps. 16:10: „Bo nie zostawisz duszy mojej w grobie [szeolu], ani nie dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia”. Zobaczmy także Dz.Ap. 2:27,31. Dawid w duchu proroczym mówi tutaj o naszym Panu Jezusie. Dusza Jezusa była w piekle, grobie, przez część trzech dni. Bóg nie tylko udzielił Mu obietnicy obudzenia z umarłych, z piekła (hadesu, szeolu), lecz także obiecał Mu, że nie pozwoli na zepsucie Jego ciała, co było dla Niego pewną pociechą w Jego cierpieniach. Nedorzecznnością byłaby myśl, że Jezus miałby się znaleźć w miejscu tortur, i dlatego pierwsza definicja natychmiast zostaje odrzucona. Nie znalazł się też On w rzekomej części piekła, stanie błogości znanym jako raj, ponieważ jak wskazaliśmy w książce *Życie – śmierć – po śmierci* (s.194), w Piśmie Świętym są podane tylko trzy raje: (1) ogród Edenu (1 Moj. 2:8); (2) cała ziemia w czasie Tysiąclecia (Ezech. 36:35,36); oraz (3) mieszkanie Boga (Obj. 2:7). Dwa pierwsze nie istniały, gdy Jezus umierał na krzyżu, a do trzeciego z nich poszedł dopiero czterdzieści dni później (Dz.Ap. 1:3,9; Żyd. 9:24). Tak więc pasuje tutaj tylko trzecia definicja piekła, ponieważ Jezus w okresie tych trzech dni znajdował się w stanie zapomnienia, nieświadomości (1 Tes. 4:14).

Niektórzy jako dowód tego, że Jezus był w raju między Swą śmiercią a zmartwychwstaniem, proponują fragment z Łuk. 23:42,43: „**I rzekł** [umierający złoczyńca] **do Jezusa: Panie, pamiętaj o mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twego. A Jezus mu rzekł: Zaprawdę powiadam ci, dziś ze mną będziesz w raju**”. Szukając prawidłowego zrozumienia tego fragmentu, zauważmy, o co prosił złoczyńca: by Jezus pamiętał o nim, gdy przyjdzie do Swego królestwa. Ponieważ Jezus nie przyszedł w tym dniu do Swego królestwa i nie zrobił tego jeszcze do tej pory, nie obiecał, że złoczyńca będzie w raju wraz z Nim w tym dniu. Wprost przeciwnie, w tym dniu Jezus złożył mu obietnicę; obietnicę, która nie została spełniona tamtego dnia, lecz która zostanie spełniona wtedy, gdy Jezus całą ziemię przekształci w raj. Wtedy umierający złoczyńca będzie z Jezusem w raju i niewątpliwie okaże się zwycięzcą. Jak szczegółowo wykazaliśmy w książce *Życie – śmierć – po śmierci*, s.192-196, Łuk. 24:43 posiada nieprawidłową interpunkcję i dlatego sugeruje błędną myśl. Zdanie to powinno wyglądać następująco: „**Zaprawdę powiadam ci dziś; będziesz ze mną w raju** [gdy raj ten zostanie przywrócony]”.

Ps. 86:13: „Wielkie jest miłosierdzie twoje dla mnie: wybawileś duszę moją z najgłębszego dołu [szeolu]”. Nie ma tutaj żadnej wzmianki o tym, by Dawid był na torturach, nikt też nie pomyślałby, że tak było. Nie może mieć tutaj zastosowania definicja druga, ponieważ Dawid nie chwaliłby Pana za wyzwolenie go z miejsca szczęśliwości szeolu. Najbardziej pasuje definicja trzecia. Mamy podstawy sądzić, że Dawid utożsamia się tutaj z naszym Panem Jezusem, jak czyni to w wielu ze swych psalmów. Ludzkość w chwili śmierci wchodzi w tymczasowy sen, z którego nastąpi obudzenie. Ponieważ jednak Jezus był zastępcą grzesznika (Adama), Jego śmierć musiała oznaczać największą karę za grzech, z której Ojciec podniósł Go w Swej łasce i mocy. Tak

więc słowa „najgłębszy dół” mają w Jego przypadku szczególne zastosowanie.

Iz. 38:10: „Jam rzekł w ukróceniu dni moich: Wnijdę do bram grobu [szeolu], pozbawiony będę ostatka lat swoich”. Słowa te wypowiada dobry król Ezechiasz. Najwyraźniej tracił życie, zanim dobiegły jego pełne dni, i dlatego mówi tutaj o swym przedwczesnym odejściu: „wnijdę do bram grobu”, czyli: przejdę przez cierpienia, które doprowadzą mnie do szeolu. „Pozbawiony będę ostatka lat swoich”, czyli: umieram przedwcześnie. Będąc dobrym królem, Ezechiasz nie chciał powiedzieć, że spodziewał się pójść do piekła męczarni, i dlatego nie pasuje tutaj pierwsza definicja. Niestosowna jest także i druga. Najlepsza ze wszystkich jest trzecia: Ezechiasz zdawał sobie sprawę w swej chorobie, że niebawem wejdzie w stan zapomnienia, nieświadomości, a nasz Pan łaskawie Go ocalił. Nasza trzecia definicja wydaje się być najbardziej odpowiednia do wszystkich wersetów, jakie zbadaliśmy w drugim zestawie. Wszystkie one pokazują nam, że także i dobrzy idą do piekła.

Rozważmy teraz grupę tekstów, które mówią o *rzeczach, jakie wprowadzają ludzi do pierwszego piekła*. 1 Kor. 15:55,56 dowodzi, że czyni to *grzech*: „Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? Gdzież jest, hadesie, zwycięstwo twoje? Bodźcem śmierci jest grzech”. Ponieważ fragment ten jest cytatem z Oz. 13:14, będzie on skomentowany później w innym miejscu.

Także *śmierć* wprowadza ludzi do piekła. W tym temacie cytujemy 2 Sam. 22:6 i Ps. 18:6, które brzmią tak samo: „Więzy szeolu ogarnęły mnie, sidła śmierci schwyciły mnie”. Mamy tutaj coś, co znane jest jako paralelizm porównawczy. Poezja hebrajska używa rymu myśli (zamiast rymu słów, tak jak w angielskim): ta sama myśl jest powtarzana przy użyciu innych słów. Tak więc ostatnie zdanie naszego tekstu ma to samo znaczenie, co zdanie pierwsze. Nie pasuje tutaj pierwsza z podanych wyżej definicji piekła, ponieważ Dawid nie spodziewał

się pójść w chwili śmierci do miejsca tortur. Gdyby spodziewał się znaleźć w rajskiej części dwudziałowego piekła, z pewnością nie smuciłby się. Trzecia definicja – nieświadomość, zapomnienie jest jedyną, jaka tutaj pasuje, i to zgodnie z równoległą myślą o „sidlach śmierci”. Dawid przeżywał smutek prowadzący do takiego stanu.

Także *utrapienie* wprowadza człowieka do pierwszego piekła. Ps. 88:4: „Bo nasycona jest utrapieniem dusza moja, a żywot mój przybliżył się aż do grobu [szeolu]”. Także i tutaj nie pasują pierwsza ani druga definicja piekła, i to z tych samych powodów, jakie podaliśmy przy poprzednim tekście. Wyrażenie „żywot mój przybliżył się aż do grobu [szeolu]” jest paralelę wyrażenia „nasycona jest utrapieniem dusza moja”. Zgodnie z paralelizmem poezji hebrajskiej oznaczają one zatem to samo. Jon. 2:3: „**Wołałem [Jonasz] z ucisku swego do Pana, a wysłuchał mnie; z głębokości grobu [szeolu] wołałem, a wysłuchałeś głos mój**”. Jonasz nie znajdował się oczywiście w miejscu wiecznych mąk. Z pewnością nie znajdował się też w miejscu szczęśliwości, ponieważ nie doznawałby tam ucisku. Był w brzuchu wielkiej ryby i gdyby nie został stamtąd uwolniony, pozostałby w zapomnieniu, zniszczeniu, śmierci. Rzeczywiście bardzo tam cierpiał, lecz został uwolniony w odpowiednim czasie, nie wchodząc w stan śmierci. Mówi nam, że Bóg usłyszał jego głos. Do fragmentu tego najbardziej pasuje definicja trzecia.

W Ps. 116:3 dowiadujemy się, że *ból* prowadzi do pierwszego piekła: „Ogarnęły mnie boleści śmierci, a utrapienia grobu [szeolu] dosięgły mnie; ucisk i boleść przyszła na mnie”. Mówiąc o „boleściach śmierci” i używając paralelnego wyrażenia „utrapienia grobu [szeolu]”, Dawid, mąż według serca Bożego, nie chciał powiedzieć, że spodziewał się pójść do miejsca tortur w piekle; nie chciał też powiedzieć, że spodziewał się znaleźć w miejscu szczęśliwości, ponieważ tam nie byłoby żadnego bólu. Rozumiejąc ten paralelizm, widzimy, że ta sama myśl

powtórzona jest innymi słowami i że do fragmentu tego pasuje trzecia definicja. Mówił on o takich utrapieniach, które prowadzą do pozbawionego świadomości stanu śmierci i które są paralełą myśli o boleściach śmierci, jakie go ogarniały. Z pewnością nieobce były mu utrapienia i smutek, jak wskazuje ten fragment.

Czwarta grupa wersetów dowodzi, że *do piekła wchodzi się w chwili śmierci, a wychodzi przy obudzeniu umarłych*. 1 Sam. 2:6: „Pan zabija i ożywia, wprowadza do szeolu i wyprowadza”. Mamy tutaj podwójny paralelizm. *Pan zabija* jest równoległe do *wprowadza do grobu* (szeolu); *ożywia* jest równoległe do *wyprowadza*. Ten podwójny paralelizm dowodzi, że piekło jest przeciwieństwem życia; że w szeolu nie ma żadnej świadomości, mąk ani szczęśliwości; że ci, którzy się tam znajdują, są martwi, i że pozostaną tam, dopóki nie zostaną wyprowadzeni z grobu w dniu zmartwychwstania. Werset ten wskazuje, że do piekła wchodzi się w chwili śmierci, a wychodzi przy obudzeniu umarłych. Następne cztery odnośniki pokazują tylko, jak się do niego wchodzi. Ijoba 17:16: „W głębię grobu [szeolu] zstąpią, ponieważ w prochu wspólny odpoczynek wszystkich”. Ijob mówi tutaj o tych, którzy wchodzi do szeolu. Wejdą w stan szeolu, zostaną w nim uwięzieni i będą tam w tym samym czasie, gdy wraz z nimi odpoczywał będzie Ijob w prochu, a więc nie w miejscu mąk, nie w miejscu szczęśliwości, lecz po prostu w stanie nieświadomości. Tak więc pasuje tutaj tylko trzecia definicja.

Przyp. 7:27: „Dom jej jest jak drogi piekielne [szeolu], wiodące do gmachów śmierci”. Także i tutaj mamy paralelizm. Dom nierządnicy jest drogą, którą niektórzy doprowadzają się do szeolu szybciej, którą zdążają do gmachów śmierci. A zatem w szeolu nie ma szczęśliwości, nie ma mąk. Jedyna definicja, jaka pasuje do tego przypadku, to nieświadomość. Przyp. 5:5 zawiera bardzo podobną myśl. Mówiąc o nierządnicy, Salomon stwierdza: „Nogi jej zstępują do śmierci, a do piekła

[szeolu] chód jej prowadzi”. Ponieważ myśl ta jest bardzo podobna do Przyp. 7:27, nie będziemy podawać wyjaśnień. Przyp. 9:18: „Ale prostak nie wie, że tam są umarli, a ci, których wezwała, są w głębokościach szeolu”. Prostacy, którzy odwiedzają dom nierządnicy w nieczystych celach, nie zdają sobie sprawy, że z Boskiego punktu widzenia ci, którzy tam są, są traktowani tak, jak gdyby byli już martwi, że jej goście są niczym w głębokościach grobu. Fragment ten nie wskazuje na żadne męki czy szczęśliwość. Pokazuje on jedynie, że znajdują się oni w takim stanie, jak gdyby już byli w głębokościach szeolu, w głębokim stanie nieświadomości śmierci.

Odpowiednie doświadczenia Jezusa przedstawione są w Dz.Ap. 2:25-32: „**Albowiem o nim mówi Dawid: Upatrywałem zawsze Pana [Jehowę] przed obliczem moim, bo mi jest po prawicy** [Jezus zawsze stawiał Boga przed innymi, zawsze dawał Bogu główne miejsce w Swym sercu, umyśle, duszy i sile], **abym nie był wzruszony** [Jezusa nie można było skłonić do zachwiania się w trwaniu przy Bogu i Jego sprawie, jak również nie pozwalał On na to, by cokolwiek odciągnęło Go od Boskiej łaski lub Jego własnego powołania]. **Przeto rozweseliło się serce moje i rozradował się język mój, a nadto i ciało moje odpocznie w nadziei** [lepszym tłumaczeniem jest *w bezpieczeństwie; betach*, które oznacza *bezpieczeństwo*, jest odpowiednim hebrajskim słowem w Ps. 16:9, z którego cytuje tutaj św. Piotr]. **Albowiem nie zostawisz duszy mojej w piekle** [hadesie – Jezus zwyciężył przez realizowanie Swego poświęcenia aż do śmierci, a Ojciec udzielił Mu wielkiej radości w postaci wzbudzenia Go z umarłych. Zgodnie z obietnicą, siedzi On teraz z Ojcem na tronie], **a nie dasz świętemu twojemu oglądać skażenia** [Bóg udzielił Mu dodatkowej pociechy w odniesieniu do Jego człowieczeństwa]. **Oznajmiłeś mi drogi żywota** [dzięki naukom Boga z Jego Słowa prawdy mógł On w czasie pobytu w ciele poznać drogi żywota, np. wysokie powołanie zostało Mu ukazane jako jedna z dróg do życia], **a na-**

pełnisz mnie radością przed obliczem twoim [łaska Boga napelniała Go radością nie tylko wtedy, gdy był w ciele, lecz także po wzbudzeniu z umarłych, ponieważ Boskie oblicze reprezentuje Boską łaskę]”.

„Mężowie bracia”, dodaje św. Piotr (Dz.Ap. 2:29-32), „mogę otwarcie mówić do was o patriarsze Dawidzie, że umarł i pogrzebany jest, a grób jego jest u nas aż do dnia dzisiejszego. Będąc tedy prorokiem i wiedząc, że Bóg zobowiązał się wobec niego przysięgą, iż z owocu biodr jego według ciała miał wzbudzić Chrystusa, a posadzić na stolicy jego. Przewidując to, powiedział o zmartwychwstaniu Chrystusa, iż nie została dusza jego w piekle [hadesie], ani ciało jego nie widziało skażenia. Tego Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy świadkami jesteśmy”. Dwunastu apostołów w swej służbie było stałymi świadkami tego faktu, i w ten sposób dowiedli, że Bóg wypełnił obietnicę wobec Jezusa, gdy znajdował się On w ciele, gdy dostąpił zmartwychwstania, jak również w Jego chwale przez nieskończone wieki. Chwalmy za to Boga i dziękujmy Mu na wieki wieków! Fragment tego tekstu, który mówi o hadesie, jest cytatem z Ps. 16:10, który już rozważyliśmy, i dlatego nie będziemy teraz powtarzać zastosowania tych trzech definicji. Fragment ten bardzo wyraźnie dowodzi, że do piekła wchodzi się w chwili śmierci, a wychodzi przy obudzeniu umarłych. Ijoba 14:13, zbadany już w drugiej grupie wersetów, także wskazuje na to samo. Wszystkie wersety w naszym czwartym zestawie wyraźnie dowodzą, że z trzech poglądów na temat piekła zdecydowanie najlepszym jest ten, który mówi o piekle jako o stanie pozbawionym świadomości.

Nasz piąty zestaw tekstów dowodzi, że *piekło jest przeciwieństwem życia*. Wskazuje na to także wiele powyższych odnośników. Oprócz nich, proponujemy obecnie następujące: Ijoba 21:13: „W dobrobycie spędzają dni swoje, a w mgnieniu oka do grobu [szeolu] zstępują”. Mamy tutaj opis dostatniego

życia tych, którzy nie są ludem Pana, a dni ich życia skontrastowane są z szeolem, tutaj przetłumaczonym jako grób. W ten sposób szeol okazuje się być przeciwieństwem życia i dlatego pasuje tutaj tylko trzecia definicja. Ps. 30:4: „**Panie, wywiodłeś [wyzwoliłeś] z szeolu duszę moją; zachowałeś mnie przy życiu, abym nie zstąpił do grobu**”. Tekst ten dowodzi, że przebywanie poza szeolem oznacza życie. A zatem szeol musi być stanem, w którym nie ma życia, jeśli zachowanie od niego oznacza zachowanie życia. Skoro tak jest, nie może pasować tutaj ani definicja pierwsza, ani druga – nie może tam być ani męczarni, ani błogości. Podobną myśl przedstawia także Ps. 89:49: „Któż z ludzi tak żyć może, aby nie oglądał śmierci, któż wyrwie duszę swą z mocy grobu [szeolu]?”. Psalmista dowodzi tutaj, że wszyscy, którzy żyją, doświadczą śmierci, i że śmierć jest przeciwieństwem życia. Jego pytanie „Któż wyrwie duszę swą z mocy szeolu?” wskazuje, że pozostawanie przy życiu oznacza niedoświadczanie śmierci, natomiast przebywanie w szeolu oznacza przebywanie w śmierci. Jeśli człowiek jest martwy, całkowicie nieprzytomny, nie może znajdować się w stanie mąk ani szczęśliwości. Tak więc trzecia definicja jest jedyną, która pasuje do tego wersetu. Podobnie czytamy w Obj. 6:8 (Diaglott): „I widziałem, a oto koń płowy, a siedział na nim ten, którego imię było śmierć, a hades szedł za nim; i dano mu władzę nad czwartą częścią ziemi, aby zabijał mieczem i głodem, i śmiercią, i przez dzikie ziemskie bestie”. Język tego fragmentu, tak jak pozostałej części księgi Objawienia, jest całkowicie symboliczny. Na płowym koniu siedzi śmierć, a zaraz za nią idzie piekło, tak więc gdy ktoś umiera, natychmiast wchodzi do hadesu. Skoro śmierć wprowadza do hadesu, szeolu, nie może być tam ani mąk, ani szczęśliwości, tak więc pasuje tutaj tylko trzecia definicja. Trzy zacytowane teksty w tej grupie dowodzą, że w szeolu, hadesie, nie ma życia, że jest to stan pozbawiony świadomości i z tego powo-

du nie może w nim być ani szczęśliwości, ani mąk. Piekło jest przeciwieństwem życia.

Przechodzimy teraz do szóstego zestawu wersetów, które opisują *warunki panujące w piekle*. Fragmenty z Ijoba 14:13 i 17:13 rozważaliśmy już w drugiej grupie wersetów dowodzących, że do pierwszego piekła idą zarówno dobrzy, jak i źli. Teksty te wskazują także na warunki panujące w piekle: pierwszy z nich pokazuje stan ukrycia, schowania, natomiast drugi – stan pozostawania w ciemności. Z tego powodu nie mogą mieć tutaj zastosowania pierwsze dwie definicje, ponieważ schowanie w ukrytym stanie i ciemności nie może pasować do miejsca tortur ani błogości. Pasuje tutaj tylko trzecia definicja – stan zapomnienia. W Ps. 6:6 czytamy: „Albowiem w śmierci nie ma pamięci o tobie, a w grobie [szeolu] któż cię wyznawać będzie?”. Dawid, mąż sprawiedliwy, nie poszedłby oczywiście do miejsca tortur. Gdyby w szeolu istniało miejsce szczęśliwości i gdyby on się w nim znalazł, dziękowałby za to Bogu. Będąc jednak w stanie śmierci (Dz.Ap. 2:29), niezdolny do pamiętania o Bogu, najwyższej istniejącej Istocie, i nie mogący w szeolu dziękować Mu, Dawid musi znajdować się w stanie pozbawionym świadomości, w którym pozostanie, dopóki nie będzie obudzony w zmartwychwstaniu. Pasuje tutaj tylko trzecia definicja.

W Ps. 31:18 czytamy: „Panie, niech nie będę zawstydzony, ponieważ cię wzywam; niech się zawstydzą niebożni i zamilkną w grobie [szeolu]”. Dawid, sprawiedliwy mąż, modli się tutaj, by bezbożni zamilkli w szeolu. Gdyby ktokolwiek z bezbożnych znajdował się tam w męczarniach, nie mógłby milczeć, lecz okrutnie by krzyczał. Jako niegodziwiec, nie nadawałby się oczywiście do miejsca szczęśliwości szeolu. Z tego powodu do tego fragmentu pasuje tylko trzecia definicja, ponieważ w czasie przebywania w stanie śmierci nie można mieć nadziei na prawdę ani jakąkolwiek wiedzę, a więc żadnej szansy na pozbycie się wstydu. Kaz. 9:10: „Wszystko, co podejmie ręka twoja do czynienia, czyń według możliwości twojej, albowiem nie ma żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie [szeolu], do którego ty idziesz”. Tekst ten od-

nosi się do duszy, ponieważ to ona jest prawdziwą osobą. W szeolu nie może ona niczego czynić, ponieważ idzie tam, gdzie nie ma żadnej pracy, gdzie nie powstaje żaden plan, gdzie nie istnieje żadna wiedza i gdzie nie znajdzie się żadnej mądrości (taktownego i pełnego nadziei używania prawdziwej wiedzy w celu uzyskania dobrych efektów). Stan taki z pewnością nie może być opisem stanu świadomości! Musi on reprezentować brak świadomości, zapomnienie, co zatem prowadzi do wniosku, że nie mogą tam mieć miejsca jakiegokolwiek tortury. Dusza idzie zatem tam, gdzie nie może mieć nadziei na prawdę ani cokolwiek innego. Jest to stan zapomnienia, z którego powróci ona wtedy, gdy Chrystus ustanowi Swoje chwalebne Królestwo.

Podobnie mówi dobry król Ezechiasz u Iz. 38:18,19: „Albowiem nie grób [szeol] wysławia cię, ani śmierć nie chwali cię, ani ci, którzy w dół zstępują, oczekują prawdy twojej. Żywy, ten cię wysławiać będzie, jak i ja dzisiaj”. Wierzył, że umrze, i dlatego gorąco modlił się o przedłużenie życia, podając jako powód to, że ci znajdujący się w szeolu, stanie śmierci, nie mogą chwalić Jehowy, nie mogą mieć nadziei na Jego prawdę. Wyraźnie wskazuje to, że szeol jest stanem zupełnej nieświadomości, i dlatego nie może w nim być żadnej błogości ani męczarni.

Zbadajmy jeszcze jedną grupę wersetów, już siódmą, która dowodzi, że *szeol i hades są utożsamiane ze zniszczeniem, lecz nigdy z zachowaniem w szczęśliwości czy mękach*. Ijoba 26:6: „Odkryte jest piekło [szeol] przed nim, a nie ma przykrycia zniszczenie”. Po raz kolejny mamy tutaj przykład hebrajskiego paralelizmu. Piekło (szeol) jest utożsamiane ze zniszczeniem, a zatem nie może w nim być żadnych męk ani żadnej szczęśliwości. Skoro szeol jest utożsamiany ze zniszczeniem, ma tutaj zastosowanie trzecia definicja. Ci, którzy chcieliby, abyśmy zapomnieli o prawdziwym znaczeniu słowa *zniszczenie*, twierdzą, że zniszczenie oznacza zachowanie. Lecz Pismo Święte stwierdza inaczej. Zobaczmy także Przyp. 15:11: „Piekło [szeol] i zatrącenie są przed Panem; jakoż daleko więcej serca synów ludz-

kich". Także i tutaj piekło kojarzone jest ze zniszczeniem, a zatem nie może w nim być żadnych mąk ani błogości. Jediną definicją, która pasuje do tego fragmentu, jest definicja trzecia, tj. zapomnienie. W Przyp. 27:20 czytamy: „Piekło [szeol] i zatracone nie mogą być nasycone; także i oczy ludzkie nasycić się nie mogą”. Tak jak chciwi nigdy nie są nasyчени tym, co uda im się zdobyć, tak i piekło, które jest tutaj utożsamiane ze zniszczeniem, nigdy nie jest nasycone, nigdy nie może być napełnione. Ciągłe ma miejsce dla kogoś nowego. Ponieważ piekło i zniszczenie występują tutaj we wzajemnej paraleli, piekło nie może być stanem mąk ani błogości. Ze wszystkich tych wersetów w sposób oczywisty wynika, że piekło musi być stanem zniszczenia, zapomnienia, ponieważ jest ono zestawiane ze zniszczeniem, a nie zachowaniem w mękach czy szczęśliwości.

Ósma grupa tekstów dowodzi, że *szeol niszczy tych, którzy do niego wchodzi*. Najpierw cytujemy 5 Moj. 32:22: „Albowiem ogień rozpalił się w popędlivosti mojej i będzie płonął aż do najgłębszego piekła [szeolu] i pożre ziemię i urodzaj jej, i wypali grunty gór”. Z pewnością mamy tutaj wzmiankę o ogniu, lecz nie o ogniu literalnym. Cały kontekst wskazuje, że jest to ogień Boskiej popędlivosti, Jego niszczący gniew, po czym czytamy: „Zniszczają od głodu i będą strawieni gorączką i śmiercią gorzką; (...) z zewnątrz osieroci je miecz, a w pokojach będzie strach”. To, że ogień używany jest do przedstawienia gniewu Boga, jest także pokazane w Jer. 15:14; 17:4; Treń 4:11; Ezech. 21:31; Sof. 3:8; Żyd. 12:29. Nie musimy zgadywać, jak wypełniło się to proroctwo, ponieważ św. Paweł, mówiąc pod natchnieniem Ducha Świętego (Rzym. 10:19;11), odwołuje się do 5 Moj. 32 i odnosi je do cielesnego Izraela oraz do ucisku, jaki przyszedł na ten naród, gdy odrzucił on Jezusa, w wyniku czego sam został odrzucony przez Pana (Mat. 23:38). Święty Paweł oświadcza, że na Żydów przyszedł gniew aż do końca (1 Tes. 2:16). Boski gniew zapalił się przeciwko nim i płonął tak długo, dopóki jako naród nie wycierpieli aż do końca za swoje

narodowe grzechy. Jednak po tym czasie gniewu przyjdą Boskie błogosławieństwa (5 Moj. 32:36-43; Rzym. 11:26,27). Gdy więc ten fragment zostanie poprawnie wyjaśniony, z łatwością możemy zauważyć, iż nie uczy on, że szeol jest miejscem tortur czy błogości, lecz pozostaje w harmonii z poglądem, że szeol jest stanem zapomnienia.

Ijoba 24:19: „Jak susza i gorąco trawią wody śnieżne, tak grób [szeol] grzeszników”. Tak jak susza i gorąco sprawiają, że parują wody po śniegu, tak szeol niszczy tych, którzy grzeszą – cały rodzaj ludzki, szczególnie czyniących zło, którzy przyśpieszają swoją własną śmierć. Skoro są niszczeni (a nie zachowywani), nie mogą być torturowani, nie mogą znajdować się w stanie błogości, tak więc jedyną pasującą tu definicją jest stan nieświadomości. Ps. 49:15: „Jak owce w grobie [szeolu] złożeni będą, śmierć ich strawi; ale sprawiedliwi panować będą nad nimi z poranku, a piękno ich zniszczone będzie w grobie [szeolu]”. Także i tutaj mamy podobny opis. Dowiadujemy się, że jak owce trafiają do szeolu (tutaj oddanego jako *grób*), tak grzesznicy tracą świadomość, gdy trawi ich śmierć. Podobnie do owiec, nie znajdują się oni w stanie błogości czy też mąk. Trzecia definicja – zapomnienia, nieświadomości – jest jedyną z tych trzech, jaka odpowiada temu fragmentowi. Sprawiedliwymi są Chrystus i Kościół, którzy w poranku Tysiąclecia zaczną panowanie nad światem, także nad tymi, którzy będą w szeolu, gdy jako królowie i kapłani obejmą swój urząd i będą błogosławić synów ludzkich. Piękno tych, którzy trafiają do szeolu po swym ziemskim życiu, niszczeje, tzn. już nie istnieje. Tak więc nie znajdują się oni ani w mękach, ani w błogości, ponieważ zgodnie z tym werselem są niszczeni, pożerani. Ps. 141:7: „Jak gdyby kto rąbał i łupał drwa na ziemi, tak się rozlatują kości nasze aż do ust grobu [szeolu]”. Tutaj o różnych warunkach prowadzących do stanu śmier-

ci mówi się jako o rąbaniu kości aż do ust grobu, w wyniku czego rozpadają się na kawałki, niszczą, jak rozpada się i niszczeje ścinane drzewo. Nie ma tutaj niczego popierającego pogląd, że szeol jest stanem mąk czy błogości. Pasuje tu tylko trzecia definicja.

Przyp. 1:10-12: „Synu mój, gdyby namawiali cię grzesznicy, nie przyzwalaj. Gdyby rzekli: Pójdź z nami, czyhajmy na krew, zasadźmy się na niewinnego bez przyczyny; pożremy ich żywcem jak grób i w całości jak zstępujących w dół”. Taki właśnie jest język morderców, którzy chcieliby szybko zniszczyć swe ofiary i stracić je z pola widzenia, tak jak stan śmierci pochłania i niszczy tych, którzy do niego wchodzi. Fragment ten niczym nie sugeruje ani męczarni, ani błogości szeolu. Użyta figura wyraźnie potwierdza trzecią definicję – nieświadomość, zapomnienie. Przyp. 30:15,16: „Trzy rzeczy są, które nie bywają nasycone, owszem, cztery, które nie mówią: dosyć. Grób [szeol] i żywot niepłodny, ziemia też nie bywa nasycona wodą, a ogień nie mówi: dosyć”. Szeol jako stan nieświadomości, zapomnienia, nigdy nie jest nasycony, ponieważ nigdy nie jest pełny: nie może być przepelniony, bo niszczy wszystkich, którzy do niego wchodzi.

W PnP 8:6 czytamy: „Zazdrość okrutna jest jak grób [szeol]; węgle jej jak węgle ogniste i jak płomień gwałtowny”. Zazdrość w swym okrucieństwie niszczy szczęście tych, wobec których działa, a często niszczy nawet ich życie, tak jak szeol czyni to wobec tych, którzy do niego wchodzi. Kontynuując tę figurę, węgle zazdrości można porównać do przejawów zła kłątwy, które prowadzą do szeolu. Są one węglami ognia, tzn. rzeczami niszczącymi, ponieważ ogień niszczy, a nie zachowuje. Wydaje się to wyraźnie wskazywać, że zgodnie z tym fragmentem szeol jest nieugiętym niszczycielem. Tak więc nie ma w nim ani żadnych mąk, ani żadnej szczęśliwości, a jedynie stan nieświadomości, z którego umarli zostaną wzbudzeni.

Iz. 5:14: „Dlatego rozszerzyło piekło [szeol] gardło swoje, a rozdarło nad miarę paszczękę swoją, i zstąpią do niego szlachta i pospólstwo jego, i zgiełk jego, i ci, którzy się weselą”. Mamy tutaj opis utraty prestiżu oraz hańby i niesławny Izraela. Proroctwo to zostało w dużym stopniu już wypełnione. Jednak w czasie wielkiego ucisku (Mat. 24:21) znikają z ziemi dodatkowe miliony istnień. Izrael, razem ze swą chwałą i świetnością, nie poszedł oczywiście do miejsca błogości czy tortur, lecz do stanu nieświadomości, zapomnienia.

Iz. 57:9: „Poniżasz się aż do grobu [szeolu]”, tzn. Izrael zniszczył siebie jako naród, jak szeol niszczy tych, którzy do niego wchodzi. A więc nie ma w nim ani mąk, ani błogości. Wszyscy, którzy się tam udają, znajdują się w stanie nieświadomości. Tak więc nasza trzecia definicja jest jedyną, jaka pasuje do tego fragmentu. Abak. 2:5 mówi: „Człowiek nadużywający wina, przewrotny i hardy nie ostoi się w mieszkaniu swoim, który rozszerza jak piekło [szeol] duszę swoją, a jest jak śmierć, która się nie może nasycić, choćby zgromadził do siebie wszystkie narody, a zebrał do siebie wszystkich ludzi”. Mamy tutaj opis antychrysta. Jego apetyt stale rośnie i nigdy nie jest nasycony, tak jak zawsze nienasycony jest szeol. Dla tych, którzy znajdują się pod jego władzą, jest jak śmierć. Zgromadza do siebie wszystkie narody i zbiera wszystkich ludzi w celu ich zniszczenia. Jego chciwość jest jak śmierć w tym, że nigdy nie ma dosyć. Także i ten fragment nie odpowiada pogładowi o szeolu jako miejscu mąk czy błogości, ponieważ szeol zestawiony jest tutaj ze śmiercią, stanem nieświadomości.

Obecnie przedstawiamy dziewiąty zestaw tekstów, które dowodzą, że *materialne rzeczy* (domy, broń, miasta itp.) *dostają się do szeolu przed Dniem Sądu*. Najpierw cytujemy 4 Moj. 16:30-33: „Ale jeśli co nowego uczyni Pan, że otworzy ziemia usta swe i pożre je i wszystko, co mają, i zstąpią żywo do piekła [szeolu], tedy poznacie, że rozdrażnili ci mężowie Pana. I stało się, gdy przestał mówić wszystkie te słowa, że się rozstąpiła

ziemia pod nimi. A otworzywszy ziemia paszczę swą, pożarła je i domy ich, ze wszystkimi ludźmi, którzy byli przy Korem, i wszystkie majątności ich. I zstąpili oni ze wszystkim, co mieli, żywo do piekła [szeolu], i okryła je ziemia, i poginęli z pośrodku zgromadzenia". Dowiadujemy się tutaj, że materialne rzeczy (domy, towary, itp.), jak również i ludzie wchodzą do szeolu (piekła). Nie może to jednak oznaczać, że takie materialne rzeczy weszły do miejsca błogości czy też mąk: oznacza to po prostu, że zostały zniszczone. Kore i jego towarzysze, razem ze swymi domami i majątkiem, wszyscy poszli do szeolu, co wyraźnie dowodzi, że nie ma tam ani mąk, ani błogości, ale że jest to stan zapomnienia. Pasuje tutaj tylko trzecia definicja.

Następnie rozważymy Iz. 14:9,11, gdzie mamy stwierdzenie odnoszące się przede wszystkim do szatana i jego zniszczenia pod koniec Tysiąclecia, a po drugie do antychrysta, jego głównego przedstawiciela na ziemi, czy też – z jeszcze szerszego punktu widzenia (który tutaj rozpatrzymy) – odnoszące się do wielkiego Babilonu, symbolicznego „złotego miasta”, matki i córek (Obj. 17:4,5), który reprezentuje wielki skorumpowany system religijny bezprawnie zjednoczony z rządami ziemi (Obj. 17:2;18:3). „Piekło [szeol] od spodu poruszyło się dla ciebie, by wyjść na twoje spotkanie”. W ten sposób symboliczny Babilon czeka na swój koniec: ma być pochłonięty, niczym kamień wrzucony w morze, zniknąć bez śladu i być zapomniany (Obj. 18:21), wejdzie w stan szeolu, zapomnienia, pod koniec Wieku Ewangelii, przed Dniem Sądu. Ten wielki system cieszy się wielką chwałą, lecz **„strącona jest do piekła [szeolu] pycha twoja i dźwięk muzyki twojej** [jego teorie także zostaną zniweczone]; **twoim posłaniem robaki, a robactwo twoim okryciem** [Babilon, wielki system – rzecz materialna – z całą swą świetnością i dźwiękiem swojej muzyki nie idzie oczywiście do miejsca wiecznych mąk czy też błogości, lecz raczej do stanu zapomnienia, nieistnienia, ponieważ robactwo

jest symbolem zniszczenia]”. Tak więc pasuje tutaj tylko trzecia definicja.

W Ezech. 31:15-17 także znajdujemy symboliczny opis całkowitego obalenia Babilonu (zob. *Komentarz bereański*), łącznie z niektórymi okolicznościami towarzyszącymi: „**Dnia, którego on** [wielki Babilon, Assur (w.3) – symboliczne drzewo, które wzniosło się ponad wszystkie drzewa (wszystkie inne organizacje świeckie, w.5), pod którego cieniem – ochroną – mieszkały wszystkie wielkie narody – w.6] **zstąpił do grobu** [szeolu], **uczyniłem lament** [nie dlatego, że to wielkie miasto odejdzie (Obj. 18:11-19) na wieczne męki, czy też wieczną szczęśliwość, lecz dlatego, że odejdzie w stan zapomnienia, ponieważ Bóg przeznaczył je na zniszczenie], **zamknąłem nad nim przepaść** [w celu zniszczenia wielkiego Babilonu Bóg udzieli ochrony jego niszczycielom] **i zahamowałem strumienie jej, aby się zatrzymały wody wielkie; i uczyniłem, że opłakiwał go Liban** [ci, którzy fałszywie uznawani są za sprawiedliwych (Liban oznacza *biały*), pokazani są tutaj jako opłakujący zniszczenie Babilonu], **a wszystkie drzewa polne** [wielcy tego świata] **zwiędły z jego powodu. Od grzmotu upadku jego zatrwożyłem narody, gdy go strąciłem do grobu** [szeolu] **z tymi, co w dół zstępują (...)** **i ci z nim zstąpili do grobu** [szeolu], **do pobitych mieczem**”. Mamy zatem jeszcze jeden opis systemu, rzeczy materialnej, która idzie do szeolu przed Dniem Sądu. Pasuje tutaj oczywiście tylko trzecia definicja, i to z tych samych powodów, jakie podaliśmy w poprzednim akapicie.

U Ezech. 32:21,27 czytamy: „**Mówić do niego** [Egiptu] **będą najmocniejsi z mocarzów** [potężne narody, które zginęły wcześniej] **z pośrodku grobu** [szeolu] **z pomocnikami jego, którzy tam zstąpiwszy, leżą z nieobrzeszanymi pobitymi mieczem. (...) i położyli miecze swe pod głowy swe, wszakże przyjdzie nieprawość ich na kości ich**”. Tutaj przepowiedziane jest usunięcie Egiptu (symbolu szatańskiego systemu obec-

nego złego świata) w stan zapomnienia, ze wszystkimi materialnymi rzeczami, jakie do niego należały. Inne silne narody, które weszły w stan zapomnienia przed upadkiem Egiptu, pokazane są tutaj jako mówiące do niego na temat jego upadku. W ten sposób używamy określenia, że historia *mówi nam* pewne rzeczy – że historia powtarza swe lekcje. O niektórych z nich mamy powiedziane, że poszli do szeolu ze swymi narzędziami walki. Z pewnością nikt nie sądziłby, że narzędzia walki pójdą do miejsca tortur lub szczęśliwości; broń (rzecz materialna) może jednak rzeczywiście pójść w stan zapomnienia. Dziękujemy Panu, że nie przewidział jej przywrócenia w chwalebnym przyszłym wieku, kiedy Immanuel ustanowi Swe Królestwo, ponieważ mamy jednoznaczną obietnicę, że „uśmierza wojny aż do kończyn ziemi” (Ps. 46:10).

U Mat. 11:23 czytamy: „A ty, Kapernaum, któreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła [hadesu] strącone będziesz; bo gdyby się w Sodomie te cuda działały, które się działały w tobie, zostałyby aż do dnia dzisiejszego”. Pierwsza i druga definicja nie mogą mieć zastosowania do materialnych rzeczy, które składały się na miasto Kapernaum, i dlatego zbadajmy ten tekst w świetle definicji trzeciej.

Miasto Kapernaum i wszystko, co się w nim mieściło, choć wywyższone dzięki obecności Jezusa, Jego kazaniom i błogosławieństwom, zostało całkowicie wtrącone w stan zapomnienia, tak że nawet jego ówczesna lokalizacja jest obecnie kwestią sporną. Gdyby Sodomia miała te wszystkie błogosławieństwa, jakimi cieszyło się Kapernaum, nie zostałaby wtrącona w stan zapomnienia, lecz pozostałaby aż do czasów Chrystusa. W ten sposób Jezus wskazał, że materialne rzeczy, które składały się na Kapernaum, zostały przeznaczone na zapomnienie. Łuk. 10:15 jest równoległym werselem do Mat. 11:23, a więc stosuje się do niego to samo wyjaśnienie.

Przechodzimy obecnie do dziesiątej grupy tekstów, które dowodzą, że *pierwsze piekło zostanie zniszczone przez obudzenie*

umarłych. Ps. 49:16: „Ale Bóg wykupi duszę moją z mocy grobu [szeolu], gdy mnie przyjmie”. Dawid wskazuje tutaj, że pewnego dnia spodziewał się wejść w stan mocy grobu, w stan śmierci, lecz posiadał zapewnienie, że Bóg wyprowadzi go z szeolu i udzieli mu kolejnego życia w chwalebny Królestwie, jakie Jezus wraz ze Swym Kościołem, Jego Oblubienicą, ustanowi w celu wyprowadzenia z grobu rodziny ludzkiej. O ile zatem chodzi o Dawida, szeol zostanie zniszczony wraz z obudzeniem go z umarłych. Dobry Dawid nie spodziewał się pójść do miejsca tortur, dlatego pierwsza definicja nie pasuje tutaj; nie mamy też żadnej sugestii, by odpowiednia była definicja druga, ponieważ nic nie jest powiedziane o tym, że z chwilą śmierci spodziewał się pójść do miejsca błogości. Do tego kontekstu pasuje definicja trzecia, ponieważ mówi on o odkupieniu duszy z grobu, który jest stanem nieświadomości (Kaz. 9:5,6,10).

U Oz. 13:14 czytamy: „**Z ręki grobu [szeolu] wybawię ich, od śmierci wykupię ich. O śmierci, będę śmiercią twoją; o grobie [szeolu], będę zniszczeniem twoim; żal [zmiana postępowania ze strony Boga] skryty będzie od oczu moich**”. Z powodu grzechu Adamowego, jak również swych własnych grzechów, cała rodzina ludzka zstępuje do szeolu. Jednak w tym cudownym fragmencie Bóg wyraźnie obiecuje, że przez obudzenie umarłych zniszczy pierwsze piekło. Najwyraźniej nie chodzi tutaj o miejsce mąk ani błogości, ponieważ moc szeolu nie polega na tym, by dręczyć ludzi, czy też zapewniać im szczęśliwość. Jest to raczej moc, która wprowadza ich w stan zapomnienia (Kaz. 9:5,6,10). Gdyby szeol był miejscem błogości, dlaczego Bóg miałby obiecywać odkupienie z niego? Gdyby szeol był miejscem męczarni, wszyscy musielibyśmy przyznać, że nie trwałyby one wiecznie, ponieważ tekst ten mówi, że Bóg zamierza je zniszczyć. Zaplanował zniszczenie szeolu, dając jednorodzonego i umiłowanego Syna naszego Pana Jezusa Chrystusa, by stał się ceną okupu równoważącą karę śmierci, jaka z

powodu grzechu Adama ciąży na całej rodzinie ludzkiej. W ten sposób Bóg przez zasługę ofiary Jezusa odkupuje rodzaj ludzki z mocy szeolu [stanu śmierci] i wybawia od śmierci [procesu umierania]. W czasie Wieku Tysiąclecia przez wzbudzenie z grobu wszystkich umarłych w Adamie zniszczy On szeol [Adamowy stan śmierci]. Przez procesy restytucji za pośrednictwem służby klasy Chrystusa doprowadzi do ustania śmierci [Adamowego procesu umierania], niszcząc wszelką moc, jaką ma ona nad synami ludzkimi. Żal skryty będzie od oczu Boga, tzn. nie zmieni On Swych zamiarów w tym względzie, lecz z pewnością wykona je zgodnie ze Swoim Słowem. Oczywiście jest, że do tego kontekstu pasuje tylko trzecia definicja.

Następujące dwa teksty dowodzą, że pierwsze piekło jest niszczone w odniesieniu do Kościoła przez wzbudzenie go z umarłych. W Mat. 16:18 czytamy: „**A ja ci też powiadam, żeś ty jest Piotr, a na tej opoce** [wyznaniu, jakie uczynił Piotr, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego] **zbuduję kościół mój, a bramy piekielne** [hadesu] **nie przemogą go**”. Ponieważ Kościół zbudowany jest na tym fundamencie, bramy hadesu [stanu śmierci] nie zwyciężą go. Jezus nie pozwoli, by stan śmierci, w jakim znalazł się Kościół, zwyciężył go, lecz udziela mu chwalebного zwycięstwa, które następuje wtedy, gdy o świcie dnia Tysiąclecia podnosi On Swe Ciało z umarłych. Jezus nie pozwoli także, by stan śmierci zwyciężył Wielką Kompanię, Starożytnych Godnych i Młodocianych Godnych, którzy także zbudowani są na tym fundamencie, lecz zniszczy go w odniesieniu do nich przez wzbudzenie ich z umarłych. Tekst ten nie może z pewnością odnosić się do miejsca szczęśliwości. Gdybyśmy się ograniczyli tylko do tego fragmentu jako takiego, mogłaby odpowiadać tu definicja piekła jako miejsca tortur. Jeśli jednak spojrzymy na niego zgodnie z innymi wersetami mówiącymi o *szeolu* i *hadesie* oraz planem Boga jako całością, jak to wyżej wyjaśniliśmy, o ileż bardziej odpowiednia jest definicja trzecia!

1 Kor. 15:54-57 także wskazuje, że Kościół umyka przed szczękami śmierci i hadesu i że w ten sposób hades jest niszczo-ny w odniesieniu do niego, przez wzbudzenie go z umarłych. Ponadto, fragment ten pokazuje, że gdy Kościół osiągnie swą nagrodę, śmierć (proces umierania) oraz hades (stan śmierci) zostaną także zniszczone dla ogółu ludzkości, przez obudzenie jej z umarłych. Zacytujemy ten tekst, dodając pewne wyjaśnienia:

„A gdy to, co jest skazitelnego [osoba z klasy Kościoła, jak dowodzą tego wcześniejsze wersety], **przyoblecze nieskazitelność** [stan nie podlegający rozkładowi], **i to, co jest śmiertelnego** [osoba], **przyoblecze nieśmiertelność** [stan nie podlegający śmierci, stan istniejący tylko w Boskiej naturze], **wtedy** [a więc *po* uwielbieniu Kościoła] **się wypełni ono słowo, które napisano** [aluzja do Oz. 13:14, o czym mówiliśmy wcześniej, a także do Iz. 25:8]: **Połknięta jest śmierć w zwycięstwie. Gdzież jest, o śmierci** [procesie umierania] **żądło twoje? Gdzież jest, piekło** [hadesie, stanie śmierci], **zwycięstwo twoje** [wydaje się, że śmierć i piekło odniosły zwycięstwo nad Kościołem w czasie Wieku Ewangelii, lecz jest to tylko pozorne, ponieważ w świecie Wieku Tysiąclecia Bóg wzbudza Kościół do wiecznego życia w chwale, nieśmiertelności i nieskazitelności, by już nigdy ponownie nie znalazł się w warunkach kłątwy, by już nigdy ponownie nie doświadczał umierania ani stanu śmierci, by nigdy nie przestał być nieśmiertelny i nieskazitelny, promieniujący chwałą Boskiej natury (2 Piotra 1:4) w niebie]? **Żądłem śmierci jest grzech** [grzech jest węzłem, który kąsa całą ludzkość swymi trującymi zębami i w ten sposób popycha ją do śmierci. Czyni to wobec Kościoła, który wiernie składa w ofiarniczej śmierci całe swe człowieczeństwo w interesie rodzaju ludzkiego. W ten sposób idzie on śladem Jezusa, lecz nie w tym znaczeniu, że w jego ofierze jest jakaś zasługa. Wszystko zawiera się bowiem w ofierze Jezusa i jedynie na jej podstawie Kościół mógł złożyć ofiarę przyjemną Bogu. Bóg nie uważa, że Kościół umiera za swe własne grzechy, lecz że umiera z Jezusem i uczestniczy w Jego cierpieniach na rzecz

ludzkości], a **mocą grzechu** [by być takim bodźcem do śmierci] **jest Zakon** [Boskie prawo, wypisane w doskonałej naturze człowieka przez akt stworzenia. Karą za grzech jest śmierć, lecz darem Bożym jest życie wieczne przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana (Rzym. 6:23). Kara śmierci za grzech będzie trzymała ludzkość w swej mocy, dopóki nie usunie jej zasługa Jezusa, zastosowana w celu oczyszczenia ludzkości. Po zakończeniu składania ofiary z Jezusem w interesie Boskiego planu Kościoła, połączony z Nim w Boskiej naturze, jako nasienie Abrahama, ostatecznie, przez zasługę ofiary za grzech, będzie pomagał w błogosławieniu wszystkich rodzin ziemi. W ten sposób Adamowy proces umierania i Adamowy stan śmierci stopniowo będą tracić swoje zwycięstwo nad rodziną ludzką (Obj. 20:14). Jak ujmuje to 1 Kor. 15:26, śmierć Adamowa zostanie zniszczona jako ostatni nieprzyjaciel]. **Ale niech dzięki będą Bogu, który nam dał zwycięstwo** [nad grzechem, śmiercią, piekłem i każdą inną złą rzeczą] **przez Pana naszego Jezusa Chrystusa**". Wszyscy zgodzą się, że nie pasuje tutaj pierwsza definicja, ponieważ Kościół z pewnością nie idzie na miejsce tortur. Nie może też chodzić o miejsce szczęśliwości w hadesie, ponieważ w takim przypadku dlaczego ktokolwiek miałby dziękować Bogu za zwycięstwo nad nim? Pasuje tutaj tylko nasza trzecia definicja.

Obj. 1:18: „I żyjący, a byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków. I mam klucze piekła [hadesu] i śmierci”. Tekst ten wskazuje, że jeśli chodzi o Jezusa, piekło zostało zniszczone z chwilą Jego zmartwychwstania ze stanu śmierci – stał się żywy na wieki wieków, a śmierć nie miała już nad Nim władzy (Rzym. 6:9). Jak czytamy w Dz.Ap. 2:29, Jego dusza nie została w hadesie: Bóg wzbudził Go z umarłych trzeciego dnia. Ukoronowany chwałą, czcią i nieśmiertelnością, Jezus jest obecnie poza zasięgiem władzy piekła i śmierci, będąc głównym Nasieniem Abrahama (Gal. 3:16), natomiast Kościół jest drugorzędną częścią tego Nasienia (Gal. 3:29). Oddając ofiarniczko Swoje życie na śmierć jako Odkupiciel człowieka, Jezus zdobył władzę

(klucze) otworzenia stanu śmierci (hadesu) oraz odwrócenia procesu umierania (śmierci). Ostatecznie wypuści wszystkich więźniów z więzienia śmierci (Iz. 42:7; 61:1; por. Łuk. 4:18). Ma się to dokonać dla ludzkości w Wieku Tysiąclecia, gdy Jezus zastosuje zasługę Swej wspaniałej ofiary okupu za synów ludzkich. Najpierw otwiera stan śmierci dla Kościoła, by jako Jego Oblubienica, dzieląca wraz z Nim Boską naturę, jako część nasienia Abrahama mógł on pomagać w dziele błogosławienia. Hades z pewnością nie może odnosić się tutaj do miejsca wiecznych mąk, ponieważ słowa te są podane w formie zachęty („Nie bój się” – w.17) dla ludu *Bożego*. Podobnie hades jako raj szczęśliwości nie byłby zgodny z tym obrazem, a więc prawidłową definicją jest oczywiście ta trzecia.

Obj. 20:13,14 również jasno wskazuje na zniszczenie pierwszego piekła przez obudzenie umarłych: „**I wydało morze umarłych, którzy w nim byli, także śmierć i piekło [hades] wydały umarłych, którzy w nich byli; i byli sądzeni każdy według uczynków swoich. A śmierć i piekło [hades] wrzucone są w jezioro ogniste. To [jezioro ogniste] jest wtóra śmierć**”. Morze reprezentuje tutaj niespokojny stan upadłej ludzkości w buncie przeciwko Bogu. Wyda ono swych umarłych w tym znaczeniu, że ci, którzy w nim się znajdują, umarli w upadkach i grzechach (Efez. 2:1), w Wieku Tysiąclecia zostaną wyprowadzeni ze stanu buntu przeciwko Bogu i podporządkowani władzy Chrystusa (Głowy i Ciała). Gdy zasługę Swej ofiary z Kalwarii Jezus zastosuje już za całą rodzinę ludzką, przez obudzenie z umarłych zostanie ona wyzwolona z hadesu, Adamowego stanu śmierci – piekło (pierwsze piekło) opustoszeje i w ten sposób zostanie zniszczone, wrzucone do ognistego jeziora (drugiego piekła), którym jest druga śmierć – całkowite i zupełne unicestwienie. W trakcie tysiącletniej działalności Chrystusa, przy pomocy procesu restytucji (Dz.Ap. 3:21), rodzaj ludzki otrzyma możliwość wyzwolenia ze śmierci, Adamowego procesu umierania. W ten sposób także i śmierć zostanie wrzucona do jeziora ognia – całkowitego i wiecznego uni-

cestwienia. W miarę jak rodzaj ludzki będzie lub nie będzie posłuszny woli Pana, jaka zostanie mu przedstawiona w sprawiedliwych i życzliwych prawach Królestwa, będzie odpowiednio sądzony. Ci, którzy nie będą posłuszni zewnątrz, umrą pod koniec 100 lat (Iz. 65:20). Ci, którzy podporządkują się zewnątrz, lecz samolubnie będą korzystać z błogosławieństw Nowego Przymierza i nie wypełniać swych dni dobrem, zostaną zniszczeni pod koniec 1000 lat (Mat. 25:41-46). Jednak ci, którzy będą szczerze posłuszni, przez swe uczynki zostaną przygotowani do wiecznego życia (Mat. 25:34-40). Nielogiczna jest myśl, że miejsce szczęśliwości w hadesie miałyby być zniszczone przez Boga. Gdyby natomiast hades był miejscem tortur, ten tekst, mówiący o jego całkowitym zniszczeniu, dowodzi, że nie istniałby on wiecznie. Tak więc trzecia definicja okazuje się być jedyną, która odpowiada temu kontekstowi.

Następujące trzy teksty wskazują na Boską wszechwiedzę, wszechobecność i wszechmoc. Ponieważ Bóg posiada te zalety, może wyprowadzić i rzeczywiście wyprowadzi umarłych z grobu, całkowicie niszcząc w ten sposób pierwsze piekło. Ijoba 11:8: „Wyższe są niż niebiosy, cóż uczynisz? Głębsze niż piekło [szeol], jak poznasz?”. Jest tutaj przedstawiona Boska mądrość, która jest niezbadana dla ogółu ludzkości. Sofar, błędzący pocieszyciel Ijoba, odwołuje się do szeolu jako rzekomej ilustracji całkowitego braku wiedzy człowieka na temat Boga, porównując te dwie rzeczy ze sobą: jak nie ma poznania w szeolu (Kaz. 9:10), tak podobnie, twierdzi on, nie może być poznania Boskiej mądrości i planu. Kontrast z niebem dowodzi, że szeol nie odnosi się tutaj do miejsca błogości; nie ma tutaj także niczego, co wskazywałoby na miejsce mąk. Tak więc bardzo dobrze pasuje tylko definicja trzecia.

Ps. 139:8: „Gdybym wstąpił do nieba, jesteś tam; gdybym sobie posłał w grobie [szeolu], i tam żeś przytomny”. Przedstawione są tutaj Boska wszechobecność i działanie Jego mocy – wszechmoc. Psalmista jest przekonany, że gdyby poszedł do nieba, do mieszkania Boga, znalazłby tam Boga w Jego wielkiej

mocy i chwale; gdyby posłał sobie łożko w szeolu, w stanie grobu, Bóg byłby tam w Jego wielkiej mocy i wyprowadziłby go stamtąd w zmartwychwstaniu. Bóg dokona tego przez Swego uwielbionego Syna, naszego Pana Jezusa, który jest większym Synem wielkiego Dawida, jak również przez Jego Oblubienicę, uwielbioną wraz z Nim, co uczyni wtedy, gdy wyprowadzi stamtąd umarłych. Nie pasują tutaj definicje pierwsza ani druga, lecz jedynie trzecia.

Am. 9:2: „Choćby się zakopali w ziemię [szeol], i stamtąd by ich ręka moja wzięła; choćby wstąpili aż do nieba, i stamtąd bym ich ściągnął”. Tym wysoce symbolicznym językiem nasz Pan wyraża doskonałość Swojej mocy i kontroli nad ludzkością, odnosząc się szczególnie do Izraela, który nie mógł uciec od Boskich sądów ani jako naród, ani jako jednostki. Choćby Izraelici wznieśli się aż do nieba, będą upokorzeni (w.9,10); choćby weszli w stan śmierci narodowo czy indywidualnie, i tak wypełnią się wszystkie Boskie obietnice i groźby. Wyprowadzi ich, przywróci ich do ziemi obiecanej, jak wskazują na to następne wersety, np. 11,14,15. Ręka Boga, nasz Pan Jezus razem ze Swą Oblubienicą, będą tą mocą, przy pomocy której wyprowadzi On z szeolu Izrael, a także ogół ludzkości. Naprawdę chwalebny będzie to koniec, gdy szeol zostanie opróżniony ze wszystkich tych, którzy się w nim znajdują, i gdy nie będzie już procesu umierania, gdy uwielbiony Chrystus – Oblubieniec i Oblubienica – przez błogosławieństwa będą panować nad synami ludzkimi! Nie może tutaj oczywiście pasować pierwsza definicja piekła, ponieważ któż myślałby o zakopywaniu się w wieczne męki? Niezbyt dobrze odpowiadałoby to także szeolowi jako miejscu błogości, ponieważ dlaczego ręka Boga miałaby ich stamtąd wyciągać w celu ponownego umieszczenia ich w ich ziemi (w.15)? Pasuje tutaj tylko trzecia definicja.

Chciałbym, o Panie, drogę swoją,
Bacząc na Słowo Twoje święte,
Oczyścić, sławiąc miłość Twoją,
Tym którzy jej nie znali przedtem.

ROZDZIAŁ V

BOGACZ W PIEKLE – CZY KIEDYKOLWIEK Z NIEGO POWRÓCI?

INTERPRETACJA DOSŁOWNA – DWANAŚCIE ZASTRZEŻEŃ – INTERPRETACJA
SYMBOLICZNA – OBIECANY POWRÓT BOGACZA – DOWODY, ŻE BOGACZ
POWRÓCI

WTEMACIE „Pierwsze piekło Biblii” dość szczegółowo zbadaliśmy użycie hebrajskiego słowa *szeol* w Starym Testamencie w odniesieniu do pierwszego piekła, a także użycie greckiego słowa *hades* w Nowym Testamencie, które zawsze odnosi się do pierwszego piekła. Stosując trzy powszechnie używane definicje piekła, stwierdziliśmy, że jedyną, jaka pasuje do każdego przypadku, jest ta, która określa piekło jako stan zapomnienia, nieświadomości. Jednak nasza analiza pierwszego piekła nie byłaby kompletna bez rozważenia przypowieści o bogaczu i Łazarzu, gdzie także znajdujemy słowo *hades*. Zdajemy sobie sprawę, że wielu właśnie na tej przypowieści, zapisanej w Łuk. 16:19-31, opiera swój pogląd na temat piekła jako miejsca tortur. Zatem dokładnie zastanówmy się nad tym fragmentem.

Ci, którzy uznają dosłowną interpretację, uczą, że pewien bogaty człowiek żył w przepychu, że był także pewien żebrak imieniem Łazarz, który był bardzo głodny i leżał u bram bogacza, pragnąc być nakarmiony okruchami spadającymi z jego stołu. Łazarz zmarł i został zaniesiony przez aniołów na łono Abrahama, rzekomo w niebie. Umarł także bogacz i poszedł do hadesu (piekła), gdzie cierpiał męki, jednocześnie widząc w oddali Łazarza na łonie Abrahama. Wtedy zaczął wołać do Abrahama, by zmiłował się nad nim i posłał Łazarza, by ten zmoczył koniec swego palca w wodzie i ochłodził jego język, niosąc mu w ten sposób ulgę w cierpieniu. Abraham odrzucił

tę prośbę, uzasadniając to tym, że bogacz otrzymywał w tym życiu same dobre rzeczy, natomiast Łazarz doznawał samych złych rzeczy, jak również i tym, że niemożliwe było przejście wielkiej przepaści ustanowionej między bogaczem a Łazarzem. Wtedy bogacz poprosił o zawiadomienie swych pięciu braci, tak by i oni nie trafili do miejsca mąk. Abraham odrzucił także i tę prośbę, mówiąc, że mają Mojżesza i proroków, których powinni słuchać. Bogaty człowiek argumentował, że gdyby ktoś z umarłych powstał i udał się do nich, pokutowaliby, lecz Abraham stwierdził, że jeśli nie wierzą Mojżeszowi i prorokom, nie zostaną przekonani nawet wówczas, gdyby ktoś wstał z umarłych.

Jest co najmniej dwanaście biblijnych, logicznych i rzeczowych zastrzeżeń do dosłownej interpretacji tej przypowieści. Po pierwsze, literalna interpretacja jest sprzeczna z Boskim charakterem, który jest opisany np. w Jer. 9:24: „**Ale w tym niech się chlubi, kto się chlubi, że rozumie i zna mnie, żem Ja jest Pan [Jehowa], który czynię [co jest funkcją mocy] miłosierdzie [miłość], sąd [mądrość] i sprawiedliwość na ziemi; bo mi się to podoba, mówi Pan**”. Także inne wersety pokazują wielkie przymioty Boga, np. Ezech. 1:5-14; Obj. 4:6,7 (**orzeł** – mądrość; **lew** – moc; **cielec** – sprawiedliwość; **ludzka twarz** – miłość); Ijoba 37:23; 5 Moj. 32:4 itp. Dosłowna interpretacja jest sprzeczna z mądrością Boga, ponieważ mądrość tworzy plany, przez które osiągnane są pożyteczne cele, a trzymanie bogacza w miejscu mąk przez nieskończone wieki z pewnością nie służy żadnemu pożytecznemu celowi. Jest to przeciwne Jego sprawiedliwości, ponieważ sprawiedliwość wymagała utraty życia za grzech człowieka (1 Moj. 2:17), gdyż „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rzym. 6:23), a o Bogu powiedziano (Ps. 145:20), że „wszystkich niepobożnych wytraci”. Zachowanie niepobożnych i wieczne ich torturowanie byłoby zatem z Jego strony naruszeniem sprawiedliwości. Gwałci to także Boską miłość. Nikt, kto właściwie ocenia miłość Boga, nie mógłby wierzyć, że przez nieskończone wieki będzie On torturował Swoje stworzenia, nie czy-

niąc niczego w celu przyniesienia im ulgi. Gwałciłoby to także Boską moc, która składa się z samokontroli i cierpliwości. Moc ma funkcję wykonawczą i realizuje Boskie plany, których celem jest błogosławienie rodzaju ludzkiego (1 Moj. 12:1-3). Może ona działać tylko w harmonii z mądrością, sprawiedliwością i miłością. Dręczenie bogatego człowieka nie byłoby zatem właściwym użyciem Boskiej mocy; byłoby bardziej podobne do mocy diabelskiej. Tak więc literalna interpretacja tej przypowieści stoi w bezpośredniej sprzeczności z różnymi cechami Boskiego charakteru.

Dosłowna jej interpretacja jest także przeciwna okupowi, o którym wyraźnie uczy na przykład 1 Kor. 15:3. Św. Paweł oświadcza tam, że cała Ewangelia, którą otrzymał także i on i którą przede wszystkim głosił Koryntianom, zawiera się w tym, że Chrystus *umarł* (a nie *doznał wiecznych mąk*) za nasze grzechy według Pism (Starego Testamentu). Jednym z takich pism jest Iz. 53:4-12. Proroctwo to tak obrazowo i plastycznie przedstawia cierpienia i śmierć naszego Pana jako naszego okupu, że zacytujemy cały ten fragment, podając pewne komentarze w nawiasach: „**Zaiste on niemoce nasze wziął na się** [stając się naszą ofiarą za grzech, wziął na Siebie nasze słabości i w ten sposób zapewnił uwolnienie nas od kary za nie], **a boleści nasze własne nosił** [w Swym doskonałym człowieczeństwie przeżywał taki smutek, jaki musimy przeżywać i my]: **a myśmy mniemali, że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony** [wielu uważało, że został zraniony, uderzony przez Boga i utrapiony za Swe własne grzechy, lecz tak nie było, ponieważ jako ofiara okupu cierpiał On za grzechy innych]. **Lecz on zraniony jest za występki nasze** [za nasze przestępstwa doznał pięciu ran (czterech po gwoździach – dwie w rękach i dwie w stopach – oraz po przebicciu włócznią)], **starty jest za nieprawości nasze** [gdzie zajął nasze miejsce i wziął na Siebie naszą karę, by móc w ten sposób nas odkupić]; **kara pokoju naszego jest na nim** [było to konieczne do wprowadzenia pokoju między Bogiem a nami; poniósł ją za nas jako nasza ofiara

za grzech], a ranami jego jesteśmy uzdrowieni [w ten sposób cała ludzkość dostąpi uzdrowienia dzięki temu, że wziął On na Siebie jej karę].

„**Wszyscyśmy jak owce zbłądzili** [głupi, jak owce, zagubiliśmy się w przestępstwach i grzechach i w ten sposób wszyscy zbłądziliśmy], **każdy na drogę swą obróciliśmy się** [stałiśmy się naprawdę bardzo, bardzo samolubni], **a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas** [spoczęła na Nim kara za nasze grzechy, przez co stał się On naszym okupem]. **Uciśniony jest** [zabrano Mu Jego prawa] **i utrapiony, a nie otworzył ust swoich** [nie wymknęło Mu się ani jedno słowo narzekania, gdy jako nasz zastępca wiernie aż do końca doznawał za nas cierpienie na krzyżu i procesie umierania]; **jak baranek na zabicie wiedziony był i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał i nie otworzył ust swoich** [nie wyszła od Niego ani jedna skarga, jak nie wychodzi od niewinnego baranka, prowadzonego na rzeź]. **Z więzienia i z sądu wyjęty został** [więzienie oznacza ograniczenie: nauczenni w Piśmie i faryzeusze, a także Sanhedryn ograniczali Go; sąd miał miejsce w siedzibie Piłata – z tych rzeczy został zabrany], **a rodzaj jego któż wypowie? Albowiem wycięty jest z ziemi żyjących** [ponieważ nie był ojcem, nikt nie mógł wskazać na jakiegokolwiek pokolenie pochodzące od Niego], **a zraniony za przestępstwa ludu mojego** [Jezus został zraniony za grzechy całej rodziny ludzkiej]. **I wyznaczono mu grób wśród bezbożnych, a z bogatym w śmierci jego** [został pochowany tak, jak gdyby był złym człowiekiem, w grobie Józefa z Arymatei, który, jak wiemy, był bogaty], **choć nieprawości nie uczynił** [przeciwno Boskiemu Słowu ani Boskiemu prawu], **ani fałszu nie znaleziono w ustach jego** [nigdy nie nauczał błędu. Był czysty w Swych naukach, czysty w życiu, zupełnie pozbawiony pod tym względem jakiegokolwiek winy]. **Jednak Panu upodobało się zetrzeć go** [Bogu podobało się to nie w tym znaczeniu, że z radością patrzył na Jego cierpienie, pragnął jednak, by Jego plan był realizowany w ofierze okupu, co doprowadziło do Jego starcia] **i**

niemocą utracić [Bóg trapił Go niemocą w tym znaczeniu, że udzielił Mu przywileju składania własnego życia ofiarniczko za całą ludzką rodzinę], **aby położywszy ofiarą za grzech duszę swoją** [Jego ludzką istotę], **ujrzał nasienie swoje** [będzie miał potomków (Iz. 65:23; Ps. 45:17), chociaż w tym życiu takowych nie posiadał], **przedłużył dni swoich** [będzie przedłużał dni swego nasienia, udzielając mu wiecznego życia]; **a to, co się podobą Panu, przez rękę jego, aby się szczęśliwie wykonało** [zrealizuje On wszystkie dobre cele Boga, nie tylko w odniesieniu do ziemi, lecz także w odniesieniu do licznych wszechświatów, jakie stworzył Bóg, w miarę jak wieki będą następować po sobie, podczas gdy On będzie wypełniał przyszłe zamierzenia Boga. We wszystkich tych rzeczach poszczęści Mu się i zrealizuje On upodobanie Boga].

„Z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycony będzie [patrząc na cierpienia, przez jakie przeszedł, będzie zadowolony, widząc wspaniałe owoce nie tylko dla Samego Siebie, lecz szczególnie dla Swego Ojca, następnie dla Kościoła i trzech pozostałych klas wybranych, a także dla rodziny ludzkiej. Potem, gdy wieki wieczności będą kolejno następowały po sobie, zobaczy On, że Jego cierpienia nie były daremne. To, czego dokonał, napełni Go czymś więcej niż tylko satysfakcją]. **Znajomością swoją wielu usprawiedliwi sprawiedliwy sługa mój** [trwanie przy prawdzie umożliwiło Mu ofiarę aż do śmierci, tak by mógł udzielić usprawiedliwienia najpierw Kościołowi, a następnie, w Wieku Tysiąclecia, światu ludzkości, w miarę okazywanego posłuszeństwa]; **bo nieprawości ich on sam poniesie** [te wspaniałe przyszłe rezultaty stały się możliwe dzięki temu, że nosił On ich niemoce jako karę za ich grzechy]. **Przeto mu dam dział z wielkim** [Bóg jest tym wielkim, który pozwoli Mu usiąść na Jego tronie i panować jako Przedstawiciel przez całe wieki, realizując Jego plan], **a będzie dzielił łupy** [Chrystus] **z mocnymi** [mocni to przede wszystkim Maluczkie Stadko, po drugie Wielka Kompania, po trzecie Starożytni

i Młodociani Godni. Innymi słowy, wybrańcy będą tymi, z którymi będzie On dzielił rodzinę ludzką jako „łup” zdobyty na Kalwarii, a oni będą towarzyszyć Mu w przyszłych wiekach, przez całą wieczność, czyniąc to, czego będzie pragnął Bóg], **ponieważ wylał na śmierć duszę swoją** [złożył Swe życie na śmierć ofiarniczo, wiernie, bez grzechu], **a z przestępcami policzony będąc** [uważany był za przestępcę przez Sanhedryn, a nawet Piłat został przekonany do tego, by postępować z Nim jak z przestępcą], **on sam grzech wielu poniósł** [jako cena okupu poniósł On grzech Adama i jego rodzaju], **i za przestępców się modlił** [najpierw, jako Najwyższy Kapłan, wstawił się On za Kościołem w tym życiu; potem, w następnym wieku, przy współpracy Swej Oblubienicy będzie się wstawiał za ludzkością; a następnie, przez całą wieczność, realizował będzie Boski plan poprzez Swe dobre dzieła]”.

Jakże wyraźnie proroctwo to dowodzi, że nasz Pan miał ponieść naszą karę (którą jest *śmierć* – 1 Moj. 2:17; Rzym. 6:23 – a nie *wieczne życie w mękach*), wylewając na *śmierć* Swoją duszę! Dosłowna interpretacja przypowieści o bogaczu i Łazarzu wskazywałaby, że po śmierci ludzie doznają tortur jako kary za swe grzechy. Ponieważ jednak nasz Pan poniósł karę za nas – jako okup, równoważna cena (1 Tym. 2:6) – i ponieważ to *śmierć* stanowiła tę karę, widzimy, jak sprzeczna z okupem jest literalna interpretacja tej przypowieści. Ponadto, dosłowna interpretacja nie dawałaby bogaczowi ani Łazarzowi szansy na próbę do życia, jaka została im zagwarantowana na krzyżu Kalwarii, gdyż to właśnie w czasie takiej próby Jezus ma wstawiać się za nimi jako grzesznikami. Nikt nie może zacząć cieszyć się wieczną błogością bez przypisania lub zastosowania za niego zasługi okupu Jezusa z Kalwarii (Dz.Ap. 4:12). W przeciwnym razie dlaczego Chrystus umarł za grzech? Z łaski Bożej skosztował śmierci za każdego człowieka (Żyd. 2:9; 1 Tym. 4:10; 1 Jana 2:2). Tak więc potępienie literalnego bogacza na wieczne męki przed śmiercią Chrystusa całkowicie pomijałoby przewi-

dziany przez Boga okup za wszystkich (1 Tym. 2:6), łącznie z bogaczem.

Trzeci zarzut wobec literalnej interpretacji jest taki, że jest ona sprzeczna z biblijnym poglądem na piekło. W ostatnim rozdziale, w piątej grupie tekstów omawialiśmy te z nich, które dowodzą, że piekło jest przeciwieństwem życia. Z tego powodu nie będziemy ich tutaj powtarzać. Rozważyliśmy także wiele tekstów dowodzących, że piekło jest stanem nieświadomości. Obydwie te myśli, oddające biblijny pogląd na piekło, przeczą dosłownej interpretacji tej przypowieści. Obecnie podamy kilka dodatkowych biblijnych dowodów wyraźnie wskazujących, że śmierć jest stanem nieświadomości.

Ijoba 14:21 to stosowny fragment, mówiący o zmarłym ojcu: „Będą zaci synowie jego, tego on nie wie; jeśli też wzgardzeni, on nie baczy”. Zmarły ojciec nie wie o niczym, co dotyczy jego dzieci, i dlatego nie może być świadomy. Nie wie, kiedy cieszą się szacunkiem, ani kiedy są w poniżeniu czy niełasce. Znajduje się on w całkowitej nieświadomości.

Ps. 115:17: „Umarli nie będą chwalili Pana, ani nikt z tych, co zstępują do miejsca milczenia”. Werset ten nie może oznaczać tortur po śmierci, ponieważ ci, którzy zstępują do śmierci, wchodzi do miejsca milczenia, a więc nie mogą wydawać jęków niekończącej się agonii. Nie może się to także odnosić do raju szczęśliwości, ponieważ znajdujący się w takim stanie chwaliliby Pana, czego zmarli nie potrafią. A zatem ci, którzy wchodzi w stan milczenia, stan śmierci, są zupełnie nieświadomi.

Ps. 146:3,4: „Nie ufajcie w książętach ani w żadnym synu ludzkim (...) Wyjdzie duch jego i nawróci się do ziemi swojej; w on dzień zginą wszystkie myśli jego”. Nasza ufność powinna być w Bogu i Chrystusie – nikim innym. Powodem, dla którego nie powinniśmy ufać książętom ani człowiekowi, jest to, że gdy ustaje ich oddech, powracają do ziemi i w tym samym dniu giną ich myśli. Przestają myśleć, stają się nieświadomi. A więc nie mogą być w mękach ani w szczęśliwości.

Kaz. 9:5,6: „**Bo ci, co żyją, wiedzą, że umrzeć mają; ale umarli o niczym nie wiedzą, i nie mają więcej żadnej zapłaty,**

gdyż w zapomnienie poszła [w dużym stopniu] pamięć o nich. Także i miłość ich, i zazdrość ich, i nienawiść ich już zginęła, a nie mają więcej działu na wieki [hebrajskie *olam* – długi, nieokreślony czas] **we wszystkim, co się dzieje pod słońcem**". Żywi wiedzą przynajmniej jedno – że muszą umrzeć, pod przekleństwem Adamowym, które często wzmagają własnymi grzechami. Jednak umarli o niczym nie wiedzą – są zupełnie nieświadomi w stanie śmierci. Obala to pogląd, że znajdują się oni w męczarniach albo w błogości, ponieważ gdyby cierpieli męki, wiedzieliby o tym; podobnie gdyby doznawali błogości, również wiedzieliby o tym. Nie mają też już żadnej zapłaty. Gdyby byli w niebie lub miejscu tortur, mieliby zapłatę za swą niegodziwość w postaci kary, a zapłatą za sprawiedliwość byłby stan błogości. Tak więc stan śmierci jest stanem nieświadomości. Nasz tekst dodaje: „Miłość ich, i zazdrość ich, i nienawiść ich już zginęła”. Umarli już nie kochają, nie nienawidzą, nie zazdroszczą. Możemy być pewni, że sprawiedliwi w dalszym ciągu miłowaliby, gdyby znajdowali się w raju szczęśliwości, a źli w dalszym ciągu nienawidziliby, gdyby wciąż byli świadomi – nienawidziliby Boga za dręczenie ich i zazdrościliby tym, którzy znajdowaliby się w szczęśliwości. Tak więc piekło musi być stanem nieświadomości.

Iz. 63:16 również dowodzi, że umarli są nieświadomi: „**Tys zaiste ojciec nasz, bo Abraham nie wie o nas, a Izrael [Jakub] nie zna nas**”. Fragment ten dowodzi, że gdy Izajasz pisał te słowa, Abraham i Jakub byli w śmierci, nieświadomi, i dlatego nic nie wiedzieli o swych potomkach. Tak więc literalny Abraham nie mógł literalnie mówić do literalnego bogacza z przypowieści, ponieważ był martwy i o niczym nie wiedział. Przy tej okazji zwróćmy uwagę na to, że wyżej przytoczone wersety wyraźnie przeczą doktrynie spirytyzmu, która twierdzi, że nasi zmarli przyjaciele i krewni kontaktują się z nami. Około 95% zjawisk spirytystycznych to magiczne sztuczki, w których tak zwane medium ma swój oszukańczy udział, lecz pozostałe

5% prawdopodobnie jest prawdziwym spirytyzmem. To nie duchy zmarłych rozmawiają z żywymi w tych seansach, jak twierdzą spirytyści, lecz demony, które udają, że są zmarłymi przyjaciółmi i krewnymi. Znają sekrety naszego życia, a czytając nasze myśli, dowiadują się rzeczy, o których sądzimy, że nikt nie wie z wyjątkiem nas samych i naszych zmarłych przyjaciół czy krewnych. Zawsze są gotowe do wykorzystania tej wiedzy, by podjąć próbę przekonania nas, jeśli zechcemy ich słuchać, że są zmarłymi przyjaciółmi i krewnymi, którzy rozmawiają z nami na seansach spirytystycznych. Jeśli nie zrozumiemy prawdy dotyczącej śmierci jako stanu nieświadomości, możemy być narażeni na to wielkie oszustwo przeciwnika i poddać się jego kontroli.

Biblia używa figury snu dla opisanego stanu śmierci, ponieważ gdy znajdujemy się w głębokim, pozbawionym snów śnie, jesteśmy w stanie zapomnienia, nieświadomości tego, co dzieje się wokół nas. U Dan. 12:2 czytamy: „A wiele z tych, którzy śpią w prochu ziemi, obudzą się, jedni ku żywotowi wiecznemu, a drudzy na pohańbienie i na wzgardę wieczną”. Tutaj mamy powiedziane, że umarli śpią w prochu ziemi, lecz w odpowiednim czasie, gdy Mesjasz rozpocznie panowanie nad ziemią, zostaną obudzeni. Zatem w stanie śmierci pozostają nieświadomi i nie znajdują się ani w mękach, ani w błogości. Czytamy, że dobrzy powrócą do *życia* (a więc do chwili zmartwychwstania *nie żyli*), natomiast źli na hańbę i wzgardę.

Kolejny werset dowodzący, że stan śmierci, przyrównany do głębokiego snu, jest stanem nieświadomości, to Jana 11:11: „Rzekł do nich: Łazarz, przyjaciel nasz, śpi; ale idę, aby go ze snu obudzić”. Jezus wykorzystał figurę snu do opisanego stanu śmierci Swego przyjaciela, Łazarza z Betanii. Błędnie Go rozumiejąc, uczniowie myśleli, że chce powiedzieć, iż stan Łazarza się poprawia (Jana 11:12,13). Wtedy Jezus powiedział wyraźnie: „Łazarz umarł” (Jana 11:14). „Idę, aby go ze snu obudzić”. Gdy Jezus przybył do Betanii, Marta pierwsza usłyszała o Jego przybyciu i wybiegła Mu na spotkanie, mówiąc: „Panie, gdybyś tu

był, nie umarłby brat mój”. Łazarz, przyjaciel Jezusa, nie poszedłby oczywiście na męki, ponieważ był dobrym człowiekiem. Tak więc według tych, którzy trzymają się literalnej interpretacji przypowieści o bogaczu w piekle, Łazarz znalazłby się w niebie. Jezus, podnosząc oczy i widząc Swego przyjaciela Łazarza wśród błogosławionych, i dostrzegając smutek Marii i Marty, powiedziałby mniej więcej tak: „Łazarzu zejdź; twoje siostry są tak zasmucone, że nie mogą pozwolić ci cieszyć się radością nieba kosztem ich smutku, lecz muszę sprowadzić cię ponownie na przekłętą grzechem ziemię, by pocieszyć twe siostry”. Czy Jezus powiedział coś takiego? Z pewnością nie!

Nie spojrział też w dół, w głębiny ziemi, i nie powiedział: „O Łazarzu, widzę cię w mękach i nie mogę znieść dłużej tego widoku. Powiedz diabłom, by odłożyli swe widły i pozwolili ci wyjść. Muszę obudzić cię z tych okropnych tortur”. Nie powiedział: Łazarzu wyjdź na górę! Nie powiedział też: Łazarzu, zejdź na dół! Powiedział: „**Łazarzu, wyjdź! I wyszedł ten, który był umarły** [nie ten, który tak naprawdę był żywy, nie ten, który był świadomy, nie ten, który był w mękach, nie ten, który cieszył się szczęśliwością, lecz ten, który *był umarły*], **mając związane ręce i nogi chustkami**”, zgodnie z żydowskim zwyczajem. „Rzekł im Jezus: Rozwiążcie go, a niech odejdzie”, co też się stało. Tak więc Łazarz naprawdę był umarły: znajdował się w nieświadomym śnie śmierci, z którego wyszedł na potężny rozkaz Jezusa i został oddany żywy zadziwionym siostram. Nie miał do opowiedzenia żadnych historii o tym, co działo się w czasie czterech dni, kiedy był martwy. Nie mógł opowiadać o chwale nieba, o tym, jak wygląda Bóg i aniołowie. Nie miał też żadnych opowieści o ogniodpornych diabłach z rogami, rozszczępiionymi kopytami, rozwidłonymi ogonami i językami, trzymającymi widły o azbestowych uchwytych. Nic nie wiedział o takich koszmarach, jakie zostały wynalezione w okresie ciemnych wieków. Był naprawdę umarły, a „umarli o niczym nie wiedzą”. Jezus obudził go z pozbawionego świado-

mości snu śmierci. Wielu, którzy słyszeli o tym cudzie, uwierzyło w Jezusa, chociaż poprzednio nie chcieli. Widzimy więc, iż cud ten przyniósł chwałę Bogu i błogosławieństwo dla Marii, Marty i Łazarza, jak również dla innych.

Podobnie czytamy o Szczepanie, pierwszym chrześcijańskim męczenniku, w Dz.Ap. 7:60: „A klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim: Panie, nie poczytaj im tego za grzech! A to rzekłszy, zasnął”. Nie czytamy o tym, by udawał się do miejsca niedoli czy też raju, lecz po prostu, że zasnął, w nieświadomym stanie śmierci. W Dz.Ap. 13:36 św. Paweł stwierdza: „Albowiem Dawid za wieku swego usłużwszy woli Bożej, zasnął i przyłączony jest do ojców swoich, a widział skażenie”. Nie wspomniał o tym, że Dawid poszedł do nieba (Dz.Ap. 2:34), lecz po prostu, że zasnął w śmierci. Niektórzy mogą sądzić, iż przeczy to Ps. 16:10. Musimy jednak pamiętać, iż Dawid mówił w nim prorocznie o Jezusie, na co wskazaliśmy, omawiając Ps. 16:10 i Dz.Ap. 2:25-32 w temacie pierwszego piekła Biblii. Zauważmy także 1 Kor. 15:18,20: „Zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie. Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli”. Według tych słów Jezus spał w stanie śmierci. Gdyby nie został wzbudzony z martwych, ci, którzy zasnęli w Chrystusie, zginęliby i pozostaliby w takim stanie, który oczywiście nie jest stanem *snu* w mękach czy też błogości. Powyższe wersety wyraźnie uczą, że stan śmierci (piekło) jest stanem nieświadomości, zapomnienia, przyrównanym w Piśmie Świętym do snu. Moglibyśmy podać inne teksty, jednak wierzymy, że powyższe wystarczą do wykazania, iż rzeczywiście jest to słuszne zastrzeżenie co do literalnej interpretacji omawianej tu przyповідzi.

Nasz czwarty argument przeciwko pogładowi, że przypowieść o Łazarzu i bogaczu powinna być interpretowana literalnie, jest następujący: doktryna wypływająca z dosłownej interpretacji opiera się na pierwszym kłamstwie szatana (Jana 8:44).

Bóg powiedział do Adama (1 Moj. 2:17): „Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego jeść z niego nie będziesz; albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz”. Szatan był na tyle bezczelny, że całkowicie zaprzeczył Bogu, mówiąc do Adama i Ewy, a przede wszystkim do Ewy (1 Moj. 3:4,5): „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie; ale wie Bóg, że (...) będziecie jak bogowie, znający dobro i zło”. Słowa szatana oznaczały: tak naprawdę nie umrzecie, w rzeczywistości będziecie żyli nadal, lecz zmienicie poziom istnienia. Nie będziecie już istotami ludzkimi, lecz przemienicie się w istoty duchowe (bogów). Jeśli będziecie robić to, co się wam każe, będziecie doznawać szczęśliwości w tym nowym poziomie istnienia, lecz jeśli nie będziecie tego czynić, będziecie doznawać zła, będziecie męczenni. Tak więc ta okropna doktryna oparta jest na pierwszym kłamstwie szatana, które z pewnością pozostaje w sprzeczności z biblijną doktryną o tym, że umarli są nieświadomi. Jest to wielkie kłamstwo, którym szatan oszukał niemal cały świat, a uniknęli go tylko nieliczni. Skoro literalna interpretacja przypowieści o Łazarzu i bogaczu oparta jest na tym kłamstwie, odrzucamy ją jako nieprawdziwą.

Nasz piąty argument jest następujący: dosłowna interpretacja przypowieści o Łazarzu i bogaczu jest błędna, ponieważ jest przeciwna metodzie interpretacji przypowieści. Przypowieści powinny być rozumiane jako przypowieści, a nie jako literalne historie, np. gdy Jezus mówił o czterech rodzajach gleby (Mat. 13:3-23), nie miał na myśli literalnej ziemi, lecz cztery rodzaje serc, w których zasiewane jest Słowo Pana. Na przykład zasiani obok drogi to jednostki o twardych sercach, które nie przyjmują prawdy, lecz pozwalają, by ptaki – demony i fałszywi nauczyciele – przylatywały i wybierały prawdę z ich serca. Również przypowieść o pszenicy i kąkolu (Mat. 13:24-30) pokazuje, że przypowieści nie mogą być traktowane literalnie. Nie siano literalnej pszenicy ani literalnego kąkolu, lecz symboliczną pszenicę – prawdziwy lud Boży, oraz symboliczny kąkol – fałszywych chrześcijan. Podobnie powinna być traktowana przypowieść o Łazarzu i bogaczu – jako przypowieść. Literalne

zastosowanie przeczy właściwej metodzie interpretacji przypowieści.

Po szóste, literalna interpretacja przypowieści o Łazarzu i bogaczu uczy złej metody potępienia, ponieważ nic złego nie jest powiedziane o bogaczu. Bycie bogatym nie jest grzechem. Sam Bóg jest bardzo bogaty. Sute odżywianie się nie jest niczym złym w zdrowych warunkach. Niczego złego nie ma w noszeniu purpurowych ani pięknych lnianych szat, jak również w dzieleniu się odpadkami z żebrakiem, co ten bogacz prawdopodobnie czynił, w przeciwnym razie żebrak poszedłby sobie gdzie indziej. Jeśli takie rzeczy prowadzą do wiecznych mąk, to wszyscy jesteśmy na nie skazani. Lepiej pozbadźmy się naszych purpurowych i białych lnianych szat i nigdy nie jedzmy dobrego, obfitego posiłku. Litera jest oczywiście błędną metodą interpretacji.

Po siódme, dosłowna interpretacja uczy złej metody zbawienia. O Łazarzu nie jest powiedziane nic dobrego. Żadnej cnoty nie ma w tym, że ktoś jest głodny. Niczego dobrego nie ma w leżeniu żebraka u bram bogacza ani w pragnieniu bycia nakarmionym okruchami spadającymi z jego stołu. Niczego dobrego nie ma w tym, że ktoś ma rany i że pozwala psom je lizać. Jeśli taka jest droga do zbawienia, powinniśmy stać się żebrakami, siedzieć pod bramą domu jakiegoś bogacza, być głodnymi i pragnąć, by ten karmił nas okruchami spadającymi z jego stołu oraz pozwalać psom lizać nasze rany. Tak więc literalna interpretacja uczy złej metody zbawienia.

Nasz ósmy argument przeciwko literalnej interpretacji to fakt, iż uczy ona rzeczy niemożliwych i absurdalnych. Jeśli Iono Abrahama uznamy za literalne, ilu żebraków mogłoby ono pomieścić? Albo zastanówmy się nad palcem Łazarza zmoczonym w wodzie: czy taka woda mogłaby pozostać na końcu jego palca, gdyby była przenoszona w bliskości takiego płomienia? Bogacz potrzebowałby o wiele więcej niż tylko kroplę do schłodzenia swego języka, jeśli to miałyby przynieść mu ulgę w cierpieniu literalnego ognia. Lepiej byłoby, gdyby zażądał oceanu do ugaszenia piekiel-

nych płomieni. Jednak nawet i ocean zamieniłby się w parę, zanim dotarłby do niego przez niemożliwe do ugaszenia literalne ognie piekielne, jak powszechnie jest to przedstawiane przez entuzjastów rozpalonego piekła. Kolejną niemożliwością i absurdem, jaki możemy rozważyć, jest wielka przepaść. Jeśli uznamy ją za przepaść literalną, niemożliwością i absurdem jest założenie, że „**ci [w stanie szczęśliwości], którzy chcą stąd [ze stanu błogości] przejść do was, nie mogą**”. Kto, przy zdrowych zmysłach, chciałby przejść ze stanu szczęśliwości do wiecznych męk?!!! Poza tym, w jaki sposób literalna przepaść mogłaby przeszkodzić istotom duchowym, szczególnie potężnym aniołom, w przejściu przez nią? Jakże absurdalna jest literalna interpretacja!

Jest ona także sprzeczna z poglądem na duszę wyznawanym przez jej obrońców. Jest to nasz dziesiąty argument. Rzeźnicy doktryny o wiecznych mękach w piekle (hadesie, szeolu) twierdzą, że dusza nie składa się z części. Utrzymują, że dusza jest niewidzialna, mikroskopijna, nieskończenie mała i niepodzielna, że nie posiada ani wnętrza, ani strony zewnętrznej i że miliard z nich można włożyć do łupiny orzecha. Zważyli nawet ciało przed i po śmierci i orzekli, że „dusza, która odeszła”, nic nie waży. Wszystko to przeczy jednak ich pogładowi na tę przypowieść, ponieważ zgodnie z nim, bogacz miał pewne części ciała, które były poddawane torturom i biedak miał pewne części ciała, które odpoczywały na łonie Abrahama. Widzimy zatem, że ich trwanie przy literalnej interpretacji tej przypowieści jest sprzeczne z ich własnym poglądem na duszę.

Ponadto, dziesiątym argumentem, jaki podajemy przeciwko literalnej interpretacji przypowieści o Łazarzu i bogaczu, jest cel Boskiego planu. Cel ten jest trojaki: uwielbienie Boga, uwielbienie Chrystusa i sprowadzenie błogosławieństw dla ludzkich synów w harmonii z Boskim prawem. Jeśli jednak Bóg zaczyna torturować ludzi, gdy tylko ci umrą, jest to dla Niego hańbą, a nie chwałą. Gwałciłoby to każdy z czterech przymiotów Boga: mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc, jak zauważyliśmy to w naszym pierwszym punkcie. Podobnie byłoby to hańbą dla

Chrystusa jako Boskiego Narzędzia we wszystkich Boskich zamierzeniach. Przeszkadzałoby to realizacji Boskiego planu, szczególnie błogosławieniu synów ludzkich, przede wszystkim Kościoła, następnie Wielkiej Kompanii, potem Starożytnych i Młodocianych Godnych jako pozostałych wybranych klas, a na koniec przeszkodziłoby to błogosławieniu w odpowiednim czasie niewybranych, ponieważ w nasieniu Abrahama „błogosławione będą wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 22:18).

Przedstawiamy jedenaste zastrzeżenie do interpretacji literalnej: czyni ona Abrahama kłamcą, ponieważ, jak pamiętamy, Abraham powiedział bogatemu człowiekowi, że jego pięciu braci miało Mojżesza i proroków i że jeśli nie chcą słuchać ich, nie będą też przekonani nawet wtedy, gdyby ktoś wstał z umarłych. Biblia podaje nam, że wielu ludzi, którzy wcześniej nie uwierzyli kazaniu Jezusa i apostołów, uczynili to wtedy, gdy dowiedzieli się, że Piotr wzbudził Dorkę od umarłych (Dz.Ap. 9:42). Podobnie niektórzy uwierzyli wtedy, gdy dowiedzieli się, że Jezus wzbudził z martwych Łazarza (Jana 11:45). Tak więc Abraham oszukiwałby w tych dwóch przypadkach: gdybyśmy jego stwierdzenie wzięli literalnie, okazałby się kłamcą. Odrzucmy zatem literalną interpretację, ponieważ wypacza ona Boski plan.

Dwunastym zastrzeżeniem do literalnej interpretacji przypowieści o bogaczu i Łazarzu jest to, że interpretacja taka sprzeczna jest z kontekstem (Łuk. 16:14-18). Nauczeni w Piśmie i faryzeusze byli religijnymi nauczycielami dyspensacji Mojżeszowej za dni Chrystusa i dlatego Jezus mówił ludziom, by przestrzegali tego, czego uczono ich z prawa Mojżesza (Mat. 23:2,3). Jednak ci religijni nauczyciele pogardzali Panem Jezusem, który został posłany przez Boga jako największy ze wszystkich nauczycieli. Wiedząc, jakie były ich uczucia wobec Niego i w jaki sposób pełnili oni funkcję rzeczników Mojżesza, powiedział do nich (w.15): „Wy jesteście, którzy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi”. Chcieli uchodzić za sprawiedliwych przed ludźmi, natomiast przed Bogiem ich serca były obrzydliwością,

ponieważ przepelnione były złem zamiast pokorą, wymaganą przez Boga od nauczycieli Jego prawa. Potem Jezus kontynuował (w.16): „**Zakon i prorocy byli aż do Jana** [tzn. obowiązywali aż do służby Jana, który został wybrany do wprowadzenia Mesjasza]; **a od tego czasu królestwo Boże opowiadane bywa, a każdy się do niego ciśnie**”, tj. od tego czasu rozpoczęła się nowa dyspensacja – Wiek Ewangelii – a każdy pragnący stać się częścią Królestwa Bożego cisnął się do niej. Potem Jezus dodał: „Łatwiej jest niebu i ziemi przeminąć niż jednej kresce Zakonu upaść”. Nawet najdrobniejsze elementy Zakonu nie mogły zawieść: sam Bóg uczynił ten Zakon, a Bóg nigdy nie doznaje porażki w tym, co podejmuje (Iz. 14:27).

Następnie Jezus podał bardzo niezwykle oświadczenie o małżeństwie: „Wszelki, który opuszcza żonę swoją, a inną pojmuje, cudzołóży; a kto przez męża opuszczoną pojmuje, cudzołóży”. Dlaczego Jezus użył tego wyrażenia? Jeśli zajrzemy do Rzym. 7:1-6, stwierdzimy, że św. Paweł oznajmia, że jeśli jakikolwiek Żyd w czasie Wieku Ewangelii porzuci Mojżesza i zjednoczy się z jakąkolwiek inną religią poza chrześcijaństwem (np. islamem), porzucając w ten sposób Zakon i nie przyłączając się do Jezusa Chrystusa, który stał się końcem Zakonu ku sprawiedliwości tych, którzy uwierzą (Rzym. 10:4) – osoba taka stawała się częścią symbolicznej żony, która popełnia cudzołóstwo, wychodząc za mąż za kogoś innego niż Chrystus. Stając się jednak częścią Oblubienicy Chrystusa, jednostka taka nie stawała się częścią symbolicznej cudzołożnicy, lecz czyniła coś, co zostało zaplanowane przez Boga i przez Niego usankcjonowane (w.4), ponieważ Jezus wypełnił Zakon, przybijając go do krzyża (Kol. 2:14). Pomaga to nam zrozumieć, że Jezus użył tej przypowieści dla zilustrowania zmiany dyspensacji z Przymierza Zakonu na Przymierze Łaski Wieku Ewangelii, któremu służył Jezus, apostołowie i inni bracia, jakich przez cały Wiek używa Bóg jako rzeczników oznajmujących niezbadane

bogactwa Chrystusa. W ten sposób kontekst dowodzi, że literalna interpretacja przypowieści o Łazarzu i bogaczu z pewnością jest niewłaściwa, gdyż czyniłaby ona ten kontekst niestosownym, a samą przypowieść nietrafną.

Po przedstawieniu 12 uzasadnionych zarzutów przeciw literalnej interpretacji tej przypowieści jesteśmy przygotowani na rozważenie interpretacji symbolicznej. Przez bogatego człowieka rozumiemy naród żydowski, cielesny Izrael: zanim umarł – cielesny Izrael w czasie Wieku Żydowskiego, po jego śmierci – cielesny Izrael w czasie Wieku Ewangelii. Naród ten otrzymał od Boga obietnicę stania się królestwem kapłanów (2 Moj. 19:5,6), jeśli okaże się wierny zawartemu przymierzu, co jest symbolizowane przez lniane i purpurowe szaty, symbol stanu kapłańskiego i królewskiego. Narodowi temu wiodło się dostatnio dzięki Zakonowi i prorokom, których Bóg nie posyłał do pogan, lecz posyłał do niego (Rzym. 3:1,2). Śmierć bogacza obrazuje koniec Izraela jako ludu Bożego w czasie odrzucenia Chrystusa. Został on odrzucony ze stanowiska ludu Bożego (Mat. 23:38), lecz nie na zawsze, ponieważ jak mówi nam św. Paweł, zostanie on ponownie przyjęty (w Wieku Tysiąclecia) jako Jego lud (Rzym. 11:7-15,25-31). Jednak w czasie Wieku Ewangelii pozostaje odrzucony – zarówno jako naród, jak i lud Boży – co pokazane jest w śmierci bogatego człowieka i skazaniu go na hades, piekło, zapomnienie.

Żebrak Łazarz reprezentuje tych bojących się Boga pogan, którzy w czasie Wieku Żydowskiego, podobnie jak Łazarz u wrót bogacza, tęsknili do okruchów prawdy i łaski, jakie spadały ze stołu bogacza. Często otrzymywali takie okruchy (Joz. 2:14; 1Król. 10:3,13; 2 Król. 5:9,10; Dan. 2:47; Mar. 7:25-30). Psy liżące rany Łazarza to pogańscy filozofowie, tacy jak Sokrates, Platon, Arystoteles itp., którzy swymi filozofiami próbowali uleczyć rodzinę ludzką z jej wad, braków i niedomagań, będących wynikiem grzechu, lecz nie potrafili tego uczynić. Śmierć

zebraka reprezentuje koniec okresu, w którym poganie byli „**oddaleni od społeczności izraelskiej i obcymi od umów obietnicy** [które do tej pory udzielane były tylko Izraelowi], **nadziei nie mający i bez Boga na świecie**”, lecz teraz „stali się bliskimi przez krew Chrystusa”, pojednani z Bogiem (Efez. 2: 12,13). Przez aniołów (posłańców – Jezusa, apostołów i tych, którzy później byli rzecznikami Boga) zostali zaniesieni na łono Abrahama, które reprezentuje ojcostwo. W ten sposób stali się oni dziećmi Boga i dostąpili Jego łaski, ponieważ Abraham reprezentuje tutaj Boga (Rzym. 4:11-17).

Nasz Pan dodał jeszcze jedną figurę do symboliki śmierci i pogrzebu, użytych dla zilustrowania rozpadu Izraela jako narodu i jego pogrzebu, ukrycia wśród innych narodów: „**A będąc w piekle** [hadesie, stanie zapomnienia, w który Żydzi weszli *jako naród*], **podniósłszy oczy swe, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka**”. W ten sposób Pan wskazuje, że wielkie cierpienia, „męki”, miały towarzyszyć Żydom *po* ich narodowym rozpadzie i pogrzebie wśród innych narodów, umarłych w przestępstwach i grzechach. Odległy widok Abrahama z Łazarzem na jego łonie reprezentuje uznanie przez naród żydowski faktu, że Bóg już nie obdarza go łaską jak poprzednio i że poganie stali się bliższymi, synami przez Chrystusa. Bogacz wołał o miłosierdzie i pragnął, by Łazarz (to od wyznawców chrześcijaństwa Żydzi spodziewali się miłosierdzia) zamoczył koniec swego palca (wykonał usługę pociechy, choćby najmniejszej) w wodzie (wodzie Boskiego Słowa – Jana 15:3; Efez. 5:26) i ochłodził jego język (przekazał mu poselstwo od Boga). Prośba o zmniejszenie mąk symbolizuje sposób, w jaki naród żydowski modli się do Boga, by uwolnił On go od niektórych okropności, jakich doznawali przez długie stulecia Wieku Ewangelii, ponieważ byli bezlitośnie prześladowani przez wszystkie grupy społeczne, łącznie z rzekomymi chrześcijanami. Ich modlitewnik dowodzi, iż prosili Boga, by Ten wyzwoił ich od wielkich cierpień z okresu Wieku Ewangelii.

Abraham w odpowiedzi bogaczowi wymienił dwie rzeczy (w.25,26). Reprezentuje to przede wszystkim zwrócenie się przez Boga do Żydów, nazywając ich „synem” (ponieważ byli dziećmi Przymierza Zakonu), i poinformowanie ich, że ich męki są karą związaną z gwałceniem tego Przymierza (3 Moj. 26). Po drugie, powiedział On im, że między nimi a chrześcijanami istnieje wielka przepaść, będąca wynikiem różnicy między Kościołem Ewangelii a Żydami: Chrystus. Nie można przez nią przejść z jednej strony na drugą, ponieważ bez Chrystusa nikt nie może się stać dzieckiem Bożym, a żadne prawdziwe dziecko Boże nie pogwałciłoby Boskich zarządzeń na Wiek Ewangelii, udzielając Żydom pociechy z Ewangelii pomimo nieprzyjęcia przez nich Chrystusa. Dlatego ani Bóg, ani ci, którzy z Nim byli – klasa Łazarza – nie mogli ulżyć Żydom w ich utrapieniach.

Skoro Żydzi nie mogli uzyskać pomocy dla samych siebie, modlili się, by pomoc została udzielona ich braciom. Dwa pokolenia, które powróciły z niewoli w Babilonie – Judy i Beniamina – są w tej przypowieści pokazane przez bogatego człowieka. A zatem jego pięciu braci obrazuje dziesięć pokoleń, które zostały rozproszone i z wyjątkiem kilku jednostek nigdy nie powróciły z niewoli asyryjskiej. Często mówi się o nich jako o „dziesięciu zaginionych pokoleniach Izraela”. W czasie Wiek Ewangelii Żydzi modlili się, by Bóg posłał kogoś z pomocą dla tych dziesięciu pokoleń. Abraham zgodnie z prawdą odpowiedział, że mają oni Mojżesza i proroków i że powinni ich słuchać. Tylko dwanaście pokoleń Izraela otrzymało Mojżesza i proroków, tak więc oczywiste jest, że chodzi tutaj o pozostałe dziesięć pokoleń, zwykle określanych jako „dziesięć zaginionych pokoleń”.

Lecz Żydzi wyrazili swą prośbę w innej formie: gdyby ktoś powrócił z umarłych, z figuralnej śmierci grzechu, z której wyszła klasa Łazarza (Efez. 2:1; Kol. 2:12,13; 3:1), i dał im świadectwo, uwierzyliby. Odpowiedź Boga brzmiała, że jeśli nie wierzą Mojżeszowi i prorokom, którzy byli dani tym dziesięciu pokoleniom, tak jak i dwom pozostałym, i tak nie pokutowaliby

w wyniku kazania kogoś, kto powróciłby z symbolicznej śmierci, z której w okresie Wieku Ewangelii wyszli poganie, stając się dziećmi Bożymi. Widzimy zatem, że obydwie części odpowiedzi Abrahama podobały się Bogu i dlatego były zgodne z Jego planem. Więcej szczegółów w książce pod tytułem *Życie – śmierć – po śmierci*.

Po udowodnieniu, że przypowieść ta, tak jak i wszystkie pozostałe, nie może być interpretowana dosłownie i po podaniu interpretacji symbolicznej, która, jak widzimy, harmonizuje z kontekstem i w pełni ilustruje prawdę wyrażoną przez Jezusa – przechodzimy obecnie do innej kwestii związanej z naszym tematem. Czy bogacz kiedykolwiek powróci z hadesu? Chcemy w tym względzie rozważyć wiele wersetów. Najpierw zajmmy się Jer. 16:14-16, który wymaga pewnych komentarzy w celu rozjaśnienia jego myśli. Wiemy, że Izrael miał zwyczaj przysięgania przez Boga jako tego, który wyprowadził go z ziemi egipskiej, ponieważ mówi on: „**Jako żyje Pan, który wywiódł synów izraelskich z ziemi egipskiej**”, co odnosiło się do wyjścia z Egiptu. Jednak w przyszłości będzie on mówił: „**Jako żyje Pan, który wywiódł synów izraelskich z ziemi północnej [Rosji], i ze wszystkich ziem, do których ich wygnał [wszystkich krajów europejskich, azjatyckich i afrykańskich, do których w czasie Wieku Ewangelii zostali rozproszeni Izraelici]**”. Bóg obiecuje także, że sprowadzi ich z powrotem do Palestyny. Widzimy, że proroctwo to wypełnia się na naszych oczach. Odzyskali swą narodową państwowość i są uznawani jako wolny naród. „Oto Ja pošę do wielu rybitwów, mówi Pan, aby ich łowili”. Rybitwami są ci, którzy przedstawiali Żydom atrakcyjną przynętę syjonizmu, by niczym symboliczne ryby przyciągnąć ich do ziemi Izraela. Następnie Bóg dodaje: „**Potem pošę do wielu łowców, aby ich łapali na wszystkich górze [w każdym królestwie] i na wszelkim pagórku [w każdej republice czy też monarchii ograniczonej], i w dziurach skalnych [w każdej instytucji, jaka w czasie ich rozproszenia udzielała im ochrony]**”. Ci łowcy pędzą przed sobą swą zdobycz,

bezlitośnie ją mordując. Dla przykładu, Niemcy przez Hitlera ukarali Żydów w taki sposób, w jaki żaden naród nigdy wcześniej nie został ukarany. Zagazowali oni około 5 000 000 Żydów, zamykali ich w obozach koncentracyjnych i okrutnie się z nimi obchodzili, sprawiając, że wielu z nich zginęło. Nie powinniśmy jednak sądzić, że tylko Niemcy źle traktowali Żydów. Począwszy od Rosji w 1881 roku, a później także w Rumunii, Austrii i Polsce, jeden naród po drugim prześladował Żydów, niczym myśliwi pędzący przed sobą bezbronną i bezradną zdobycz, dążąc do ich zniszczenia. Działo się to zgodnie z planem Pana, który miał zmusić Żydów do powrotu do ich ojczyzny w czasie przywracania im Jego łaski.

Ezech. 36:24-38 także pokazuje, że symboliczny bogacz, naród żydowski, powróci ze stanu „hadesu”, narodowego zapomnienia. Wersety te nie odnoszą się tylko do ich obecnego powrotu do własnej ziemi, lecz bardziej do stanu w Wieku Tysiąclecia. Ezech. 37:21-25 ujawnia także, że Pan cielesnemu Izraelowi przywróci pełną łaskę. Bóg rozkazał Swemu ludowi Wieku Ewangelii, by pod koniec tego wieku przekazał Izraelowi to poselstwo. Wypełnienie tych wersetów należy do Wieku Tysiąclecia, ponieważ wtedy naród żydowski ponownie zostanie zjednoczony w jedno królestwo pod rządami antytypicznego Dawida – Chrystusa i Kościoła. Ponadto, Am. 9:14,15 bardzo wyraźnie potwierdza naszą tezę, że Izrael (bogacz) powróci ze stanu „hadesu” narodowego rozkładu i ponownie cieszyć się będzie szczególną łaską Boga, zamieszkując swą ojczyznę. W całości nastąpi to po ponownym wystawieniu przez Pana Przybytku Dawida (w.11; Dz.Ap. 15:16) – w Wieku Tysiąclecia.

Zauważmy również Łuk. 2:34: „**I błogosławił im [Józefowi i Marii] Symeon, i rzekł do Marii, matki jego [Jezusa]: Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu ich w Izraelu, i na znak, przeciw któremu mówić będą**”. Podając Marii prorocstwo odnośnie naszego Pana, Symeon powiedział, że będzie On przyczyną potknięcia się Izraela, że wielu upad-

nie, lecz że (w Wieku Tysiąclecia) zostaną ponownie podniesieni przez Niego, który będzie ich Zbawicielem i Panem i udzieli im domu w postaci tysiącletniej ziemi. Przez cały Wiek Ewangelii był On znakiem, przeciwko któremu mówili Żydzi, ponieważ odrzucili Go, nie widząc w Nim żadnego piękna, dla którego mieliby Go pożądać.

Ezech. 16:46-63 także dowodzi, że bogacz (naród żydowski) nie pozostanie w piekle. Izrael jest porównany z Samarią i Sodomą jako siostrami i uznany za najbardziej winnego (w.46-52), ponieważ zgrzeszył on przeciwko większemu światłu. Samaria, starsza siostra, z jej córkami reprezentuje dziesięciopokoleniowe królestwo północne, a ci, którzy mu podlegali, byli jego córkami. Za dni izraelskiego króla o imieniu Omri miasto Samaria stało się stolicą północnego królestwa, w wyniku czego nazwa miasta została rozciągnięta na cały kraj. Sodomą i jej córki oznaczają naród i ludy mu poddane, które zostały zniszczone ogniem i siarką za dni Lota. Mówiąc dalej, Pan stwierdza: **„Przywrócę więźniów ich, to jest więźniów Sodomy i córek jej, i więźniów Samarii i córek jej: tedy też przywiodę pojmanych więźniów twoich** [więzienie, o którym tutaj mowa, nie może być żadnym innym jak tylko więzieniem śmierci, ponieważ wszyscy oni znajdowali się wtedy w śmierci. Chrystus przychodzi, by otworzyć drzwi grobu i uwolnić pojmanych – Iz. 61:1; Zach. 9:11] **w pośrodku ich; abyś tak nosiła hańbę swoją, a wstydziła się za wszystko, coś czyniła, a tak abyś je pocieszyła** [dwupokoleniowe królestwo, jak wielokrotnie jest to wykazywane w tym rozdziale, swymi większymi niegodziwościami dało dobre samopoczucie innym i w ten sposób zachęcało ich w grzechach, które Bóg oczywiście wielce ganił]. **Gdy siostry twoje, Sodomą i córki jej, wrócą się do pierwszego stanu swego, także Samaria i córki jej wrócą się do pierwszego stanu swego, tedy się też i ty z córkami twymi nawrócisz do pierwszego stanu swego** [wszyscy dostąpią restytucji, doskonałego życia i warunków Edenu, jakimi cieszyli

się Adam i Ewa, zanim popadli w grzech. Ta restytucja możliwa jest dzięki okupowej ofierze Jezusa]. **Ponieważ Sodoma siostra twoja nie była na ustach twoich w dzień pychy twojej. Zanim była objawiona niegodziwość twoja, jako za czasu hańby od córek syryjskich i wszystkich, którzy są około nich, córek filistyńskich, które cię niszczyły ze wszystkich stron. Nieczystość twoją i obrzydliwości twoje ponosisz, mówi Pan** [dlatego Bóg w Swej sprawiedliwości zesłał na nich karę, jaka im się należała].

„Bo tak mówi panujący Pan: Tak uczynię z tobą, jakoś uczyniła, gdy wzgardziłaś przysięgą i złamałaś przymierze [wzgardzili przysięgą, jaką złożyli na górze Synaj]. Wszakże wspomnę na przymierze moje z tobą uczynione za dni młodości twojej, i zawrę z tobą przymierze wieczne [Bóg obiecuje tutaj, że przymierze, jakie zawarł z narodem żydowskim w dniach jego młodości, gdy zapewniał, że uczyni go królestwem kapłanów, jeśli będzie posłuszny (2 Moj. 19:5,6), choć złamane przez niego, nie zostało zapomniane przez Boga]. I wspomnisz na drogi twoje i zawstydzisz się, gdy przyjmiesz siostry twoje starsze od ciebie i młodsze niż ty, i dam ci je za córki [przyjdą one do Izraela, cielesnego nasienia Abrahama, po błogosławieństwa restytucji], ale nie według przymierza twego [nie według Przymierza Zakonu zawartego z Izraelem na górze Synaj]. A tak zawrę przymierze moje z tobą, a dowiesz się, żem Ja Pan”.

Przymierze to Bóg ustanowi z cielesnym Izraelem wtedy, gdy powróci on do Boga całym swym sercem, co według proctw uczyni. Bóg na wieki stanie się jego Bogiem; ustanowi przymierze, by Izraelici mogli Go poznać i „wspomnieć i zawstydzić się, i nie móc więcej, otworzyć ust ze wstydu swego, gdy Bóg oczyści ich od wszystkiego, co czynili”. Będzie to wynikiem Boskiego Przymierza Abrahamowego w jego obydwu aspektach – niebiańskim i ziemskim, w odniesieniu do obydwu rodzajów nasienia. Będzie to także wynikiem chwalebne-

go dzieła dokonanego przez Jezusa i Kościół nie tylko na rzecz Sodomy i Gomory oraz innych miast na równinie, lecz także na rzecz dziesięciopokoleniowego królestwa północy z jego większymi grzechami. Bóg zlituje się nad nimi i będzie błogosławił ich wszystkich. W ten sposób udzieli im tego, co będzie dla ich dobra, i uwielbi Samego Siebie oraz Chrystusa, którego zasługa stanie się w Tysiącleciu skuteczna za nich.

Powyższe teksty jednoznacznie dowodzą, że naród Izraela powróci do Boskiej łaski i swej ojczyzny (moglibyśmy podać inne dowody, np. Rzym. 11). W ten sposób symboliczny bogacz z naszej przypowieści w odpowiednim u Boga czasie powróci z hadesu. Wyjaśniona zgodnie z właściwą interpretacją symboliczną przypowieść ta podaje cudowny obraz postępowania Boga z Żydami i poganami.

W ten sposób kończymy naszą długą analizę wszystkich wersetów biblijnych, używających hebrajskiego słowa *szeol* w odniesieniu do pierwszego piekła, jak również wszystkich tekstów używających greckiego słowa *hades*, które zawsze odnosi się do pierwszego piekła. Ufamy, że zastosowanie trzech powszechnie używanych definicji słowa *piekło* do tych tekstów jest dla nieuprzedzonego czytelnika dowodem na to, że zgodne świadectwo Pisma Świętego od 1 Mojżeszowej do Objawienia bezsprzecznie przemawia na korzyść definicji piekła jako stanu zapomnienia, nieświadomości. Wierzymy, że wszyscy uczciwi czytelnicy dzięki tej analizie będą w stanie zrozumieć, iż nauka, że pierwsze piekło jest miejscem wiecznego, świadomego cierpienia, nie jest nauczana przez Pismo Święte, lecz raczej przeczy wielu jasnym oświadczeniom Biblii oraz okupowi, popierając jednocześnie wielkie pierwsze kłamstwo szatana: „Zadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie”. Już czas, by wszyscy uświadomili sobie, że ta karykatura Boga, która czyni Go gorszym od diabła, nie powstała u Boga ani w Jego Słowie prawdy, lecz u szatana i w wyznaniach ciemnych wieków, w czasie, gdy za właściwe uważano palenie ludzi na stosie w imię Boga i religii.

ROZDZIAŁ VI

DRUGIE PIEKŁO BIBLII

JEZIORO OGNIĄ SYMBOLEM DRUGIEJ ŚMIERCI – SZEŚĆ RZECZY, KTÓRE BĘDĄ DO NIEGO WRZUCONE – NISZCZENIE DUSZY – TEKSTY MÓWIĄCE O JEZIORZE OGNIĄ – ANALIZA DWUNASTU PRZYPADKÓW WYSTĄPIENIA SŁOWA „GEHENNA” – PRZYPOWIEŚĆ O OWCACH I KOZŁACH – SODOMA I GOMORA JAKO PRZYKŁAD WIECZNEGO OGNIĄ – SZEOL NIEKIEDY ODNOSI SIĘ DO DRUGIEGO PIEKŁA

ZAUWAŻYLIŚMY, że słowa *szeol* i *hades*, użyte w odniesieniu do pierwszego piekła, nie mówią o (1) miejscu tortur ani o (2) miejscu podzielonym na dwie części, z których jedno jest miejscem szczęśliwości dla sprawiedliwych, a drugie miejscem tortur dla złych. Stwierdziliśmy raczej, że mówią one o (3) nieświadomym stanie pierwszej śmierci – zapomnieniu, na jakie skazani zostali wszyscy w wyniku grzechu Adama, z którego powrót obiecany jest w zmartwychwstaniu. Skoro tak jest, rozumiemy, że gdy wszyscy umarli w Adamie zostaną obudzeni z nieświadomego stanu śmierci, pierwsze piekło zostanie całkowicie zniszczone (Obj. 20:13,14). Oświadczenie wersetu 14, „śmierć i piekło wrzucone są w jezioro ogniste”, wyraźnie odnosi się do innego, drugiego piekła. W jaki sposób bowiem piekło mogłoby być wrzucone do jeziora ognia (które niemal według wszystkich badaczy Biblii oznacza piekło), gdyby było tylko jedno piekło? To drugie piekło jest wtórą śmiercią (Obj. 20:14; 21:8) za indywidualny całkowicie świadomy grzech. Jest to stan całkowitego, zupełnego i wiecznego unicestwienia. Przez zapłacenie ceny okupu za Adama i jego rodzaj Jezus wszystkim gwarantuje zmartwychwstanie z pierwszego piekła (Oz. 13:14; Jana 5:28,29; Dz.Ap. 24:15; 1 Kor. 15:22; Obj. 20: 13). Nie ma jednak żadnego zapewnienia co do powrotu kogokolwiek z drugiego piekła, ponieważ zgodnie z Pismem Świętym, Chrystus „więcej nie umiera” (Rzym. 6:9; Żyd. 10:26). Tak więc ci, którzy grzesząc, całkowicie tracą swą łaskę, nie mają nadziei na wieczne życie, ponieważ ich grzech wymagałby ponownego ukrzyżowania Syna

Bożego jako ich indywidualnej ceny okupu (Żyd. 6:4-6). Dlatego ich zniszczenie jest zupełnym, całkowitym i wiecznym unicestwieniem – drugim piekłem, z którego nie ma zmartwychwstania. Na naszym wykresie to drugie piekło, wtóra śmierć, jest przeznaczone dla złych, którzy umierają pod koniec Wieku Tysiąclecia, w zacie-nionej części oznaczonej jako „wtóra śmierć”, poniżej poziomu *N*.

Drugie piekło wspomniane jest w Piśmie Świętym przynajmniej na pięć różnych sposobów [w polskich tłumaczeniach są tylko cztery, ponieważ angielskie *everlasting fire* oraz *eternal fire* oddawane są w języku polskim tak samo – jako *ogień wieczny* – przypis tł.]: (1) jezioro ognia [w polskich przekładach znane także jako *jezioro ogniste* – przypis tł.], (2) *gehenna*, (3) wieczny ogień, (4) *szeol*. Omówimy je w tej kolejności i rozważymy inne stosowne wersety.

Ponieważ wszystkie przypadki wystąpienia wyrażenia „jezioro ognia” znajdują się w symbolicznej księdze (Obj. 19:20; 20:10,14,15; 21:8, a w trzech z tych wersetów do „ognistego jeziora” dodane jest słowo „siarka”), uważamy je za wyrażenie symboliczne. To, że Księga Objawienia jest symboliczna, pokazane jest w Obj. 1:1: **„Objawienie Jezusa Chrystusa, które mu dał Bóg, aby okazał sługom swoim rzeczy, które się wkrótce dzieć mają; a on je oznajmił** [dosłownie: *oznaczył* – przypis tł.] **i posłał przez anioła swojego słudze swemu Janowi”**. Jezus jest tutaj przedstawiony jako ten, który podaje objawienie zawarte w księdze, którą zwykle nazywamy Księgą Objawienia. Posłał On je Swemu słudze, tzn. klasie Swych poświęconych sług: przede wszystkim Maluczkiemu Stadku; po drugie, utracuszom koron w czasie Wieku Ewangelii, a także Wielkiej Kompanii i Młodocianym Godnym pod koniec Wieku Ewangelii, po opuszczeniu ziemi przez Maluczkie Stadko; będzie ono także objawieniem dla Starożytnych i Młodocianych Godnych w okresie Wieku Tysiąclecia. W znakach i symbolach mówi ono o rzeczach, które miały się dzieć wkrótce (z Boskiego punktu widzenia), co widoczne jest w użyciu słowa *oznaczył* – *o-zna-czył*, tzn. powiedział figuralnie, w znakach i symbolach. Między innymi, księga Objawienia w znakach i symbolach przedstawia ostateczne usunięcie zła oraz niepoprawnie złych – ich zupełne, całkowite i wieczne unicestwienie. Jest to zobra-

zowane we wrzuceniu ich do ognistego jeziora, którym jest wtóra śmierć. Dodanie siarki wzmacnia ten symbol, ponieważ płomienie ognia i siarki były najbardziej przerażającymi środkami zniszczenia znanymi starożytnym. Połączenie tych symboli jeszcze bardziej uzmysławia zupełne, całkowite i wieczne unicestwienie.

Używanie symbolicznego języka jest bardzo powszechne w naszych czasach, a ogień często wykorzystywany jest jako symbol zniszczenia. Szekspir powiedział kiedyś: „Jeśli dwa szalejące ognie spotkają się razem, niszczą rzecz, która podsyca ich wściekłość”. W 1914 roku prezydent Stanów Zjednoczonych, mówiąc o wojnie w Europie, powiedział, że „świat jest w ogniu”, niczym wielka pożoga przetaczał się on od narodu do narodu, szerząc zniszczenie.

Stwierdzamy, że wiele innych tekstów, poza Objawieniem, podobnie używa ognia jako symbolu zniszczenia. Mal. 4:1 stwierdza: „Bo oto przychodzi dzień, płonący jak piec, w którym wszyscy pyszni i wszyscy czyniący niezbożność będą jak ściernisko, a popali ich ten dzień przyszły, mówi Pan zastępów, tak że im nie zostawi korzenia ani gałązki”. Dniem, o którym tutaj mowa, jest wielki dzień gniewu Jehowy, w czasie którego, przez trzy etapy wielkiego czasu ucisku – światową wojnę, światową rewolucję i światową anarchię (symboliczny wiatr, trzęsienie ziemi i ogień z 1 Król. 19:11,12) – na obecny porządek rzeczy spadnie zniszczenie. Jest to figuralnie pokazane w wyrażeniu „płonący jak piec”. Pyszni, wielcy obecnego złego świata, którzy znajdują się pod wpływem szatana, będą figuralnie spaleni jak ściernisko, tak że nie zostanie korzeń ani gałązka dla ich dalszego wzrostu.

Żyd. 12:29: „Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym”. Dla złych z Wieku Ewangelii, którzy „odwracają się od niego” (w.25), zaprzeczając okupowi, ofiarom za grzech i niszcząc w swych sercach Ducha Świętego (Żyd. 6:4-6; 10:26-29) – Bóg rzeczywiście staje się niszczącym ogniem, ponieważ całkowicie i wiecznie unicestwi ich, tak jak literalny ogień niszczy to, co się do niego dostanie.

Mat. 3:10-12: „**A już** [w Żniwie Wieku Żydowskiego] **i siekiera** [surowy Boski sąd] **do korzenia drzew** [Izraelitów,

których korzeń związany był z Przymierzem Zakonu; w związku z nim przyszedł surowy Boski sąd] **przyłożona jest; wszelkie tedy drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone** [Żydzi, którzy nie przynosili odpowiednich owoców, zostali wówczas odrzuceni jako lud Boży i poddani straszmemu, niszczącemu uciskowi, jaki na nich przyszedł]. **Ja [Jan] was chrzczę wodą ku pokucie** [jego chrzest symbolizował pokutę, oczyszczenie z grzechów przeciwko Przymierzem Zakonu i dojście do harmonii z Zakonem]; **ale ten [Jezus], który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie, którego obuwia nosić nie jestem godzien** [Jana 1:27: „któremu ja nie jestem godzien rozwiązać rzemyka obuwia jego”]; **ten was [cały naród Izraela] chrzcić będzie duchem świętym i ogniem** [wierni Izraelici w dniu Pięćdziesiątnicy otrzymali chrzest Ducha Świętego; potem na złych, odstępczych Izraelitów przyszedł ogień, *niszczący* ucisk w postaci okrutnej wojny z Rzymianami, która zniszczyła ich jako naród i rozrzucała pomiędzy wszystkie inne narody]. **Którego łopata [prawda] jest w ręku jego, a wyczyści klepisko swoje i zgromadzi pszenicę swoją do spichlerza** [prawdziwi Izraelici, pszenica, zostali zebrani do spichlerza chrześcijańskiego Kościoła], **ale plewy spali ogniem nieugaszonym** [cielesny Izrael jako naród był zły i dlatego przeciwko niemu zapłonął niszczący ucisk (1 Tes. 2:16), który nie mógł być ugaszony, dopóki nie dokończył swego dzieła zniszczenia”].

Podobnie mówi Jak. 3:6: „I język jest ogniem i światem nieprawości, tak jest postanowiony język między członkami naszymi, który kala wszystko ciało i zapala koło natury i bywa zapalony od ognia piekielnego [*gehenny*]”. Tutaj, mocnymi symbolicznymi słowami, św. Jakub podkreśla wielki i zły wpływ złego języka – języka rozpalanego (symbolicznie) przez gehennę, która jak się później przekonamy, także obrazuje drugie piekło. Język jest tak umieszczony wśród naszych członków, że jeśli nie jest odpowiednio kontrolowany, kala całe ciało: wszystko w danej osobie – jej charakter, dzieła, cześć, urząd,

stanowisko, relacje z innymi itp. – jest kalane przez zły język. Rani wszystkich, z którymi ma do czynienia, i jest w najwyższym stopniu niszczący, ponieważ pozbawiony kontroli, prowadzi do wtórej śmierci wszystkich tych, którzy będąc na próbie do życia, pozwalają mu na swobodę, wszystkich tych, którzy świadomie stają się złymi. Nauczyciele błędu, którzy odrzucają główne nauki Biblii, mają takie języki, które są środkiem niszczącym, zobrazowanym tutaj przez ogień.

Można by podać inne fragmenty potwierdzające, że Pismo Święte często używa ognia jako symbolu zniszczenia, np. Trena 4:11; Sof. 3:8,9; Rzym. 12:20. Jednak te przytoczone wyżej powinny wystarczyć do dowiedzenia naszej tezy i udzielenia nam kolejnego biblijnego dowodu traktowania wyrażenia „jezioro ognia” jako figury oznaczającej zniszczenie – zupełne, całkowite i wieczne unicestwienie. Ponadto, dowodem tego są także nauki literalnych wersetów Biblii dotyczące losu wszystkich sześciu rzeczy, o których mówi się, że są wrzucane do jeziora ognia. Tymi sześcioma rzeczami są: szatan, bestia, fałszywy prorok, śmierć, piekło i niepoprawni grzesznicy. Każdą z nich rozważymy oddzielnie:

(1) Diabeł. Obj. 20:10 wskazuje, że zostanie on wrzucony do jeziora ognia. Porównajmy z tym werselem kilka literalnych tekstów, które wyraźnie mówią o jego ostatecznym końcu. Żyd. 2:14: „**Ponieważ tedy dzieci** [dzieci Boże, jak dowodzą tego poprzednie wersety] **są uczestnikami ciała i krwi** [ludzkiej natury], **i on także stał się ich uczestnikiem** [uczestnikiem ludzkiej natury, chociaż był bez grzechu, bez skażenia związanego z potępieniem Adamowym], **aby przez śmierć zniszczył** [użyte tutaj greckie słowo *katargeo* oznacza *unicestwić*, czego dowodzi analiza jego użycia w innych wersetach (Rzym. 6:6; 1 Kor. 13:8; 15:24,26; 2 Kor. 3:7,11,13,14; 2 Tes. 2:8; 2 Tym. 1:10)] **tego, który miał władzę śmierci** [Bóg pozwolił szatanowi jako katowi wymierzać rodzajowi ludzkiemu karę śmierci], **to jest diabła** [łącznie z jego dziełami (1 Jana 3:8)]”.

Iz. 27:1: „**Dnia onego [w Tysiącleciu] nawiedzi Pan mieczem swoim srogim, wielkim i mocnym [prawdą], Lewiatana, węża długiego, Lewiatana, węża skręconego, a zabije smoka [cywilne władze królestwa szatana], który jest w morzu**”. Tutaj także przedstawione jest zniszczenie szatana, jego całkowite unicestwienie, wraz ze zniszczeniem cywilnych władz jego królestwa. Dokonuje tego nasz Pan za pośrednictwem prawdy. Ps. 72:4: „Będzie sędził ubogich z ludu, a wybawi synów ubogiego; ale gwałtownika pokruszy”. Jezus będzie sędził ubogich, pokornych, przede wszystkim w znaczeniu uczenia, pouczenia ich; po drugie, będzie ich próbował zgodnie z podanymi naukami; po trzecie, będzie ich chłostał w celu naprawy, gdy nie będą czynić odpowiedniego postępu; a ostatecznie, wyda na nich wyrok zależny od ich reakcji. Wszyscy z rodzaju ludzkiego są dziećmi ubogiego. Szatan jest wielkim ciemnicą rodziny ludzkiej i wykorzystuje wiele uciśkających instytucji. Fragment ten pokazuje jednak, że zostanie on skruszony, zupełnie, całkowicie i wiecznie zniszczony. W ten sposób literalne teksty dowodzą ostatecznego zniszczenia szatana.

(2) Bestia, symbol wielkiego antychrysta, także ma być wrzucona do „jeziora ognia” (Obj. 19:20; 20:10). Prawdziwy Chrystus składa się z Jezusa jako Głowy oraz Kościoła, który jest jego ciałem. Wielki antychryst składa się z fałszywego Chrystusa: papieża jako głowy oraz hierarchii jako ciała. Jest to nazywane „tajemnicą nieprawości” (2 Tes. 2:7). Zaczęła ona działać w swych pierwszych, ledwie widocznych początkach i przejawach, w bezbożnej ambicji niektórych wodzów wśród braci już za dni apostołów. W tym wielkim systemie wypełniły się prorocze opisy antychrysta podane przez Daniela i Objawienie, jak również w 2 Tes. 2:7-9. W tym literalnym opisie znajdujemy jego ostateczny koniec (w.8): „**A wtedy objawiony będzie on niezbożnik, którego Pan zabije duchem ust swoich [prawdą] i zniesie objawieniem przyjscia [obecności]**”

swego". Tym niezbożnikiem jest wielki antychryst. Jego objawienie nastąpiło przez objawienie się papieża jako najwyższego władcy religijnego i świeckiego, mając swe kolejne początki w roku 539 i 799 n.e. Zabijanie antychrysta było wynikiem wpływu prawdy świeckiej i religijnej („ducha ust swoich” – nauk rzeczników naszego Pana pochodzących z Biblii, prawdy – Jana 17:17), co miało swój początek w reformacji przez jednostki, a następnie rozwijało się dzięki reformacji przez sekty. Świecka i religijna kontrola antychrysta nad ludźmi była coraz bardziej niszczone przez obalanie jego teorii. Proces znoszenia, unicestwiania, rozpoczął się w Paruzji (i trwa nadal w Epifanii) przez jasne świecenie obecności naszego Pana, dzięki której odsłaniają się takie dodatkowe prawdy świeckie i religijne, które doprowadzą do zniszczenia antychrysta w armagedonie.

(3) Także fałszywy prorok ma być wrzucony do jeziora ognia (Obj. 19:20; 20:10). Z porównania Obj. 19:20 i 16:13 z Obj. 13:11-17 wyciągamy wniosek, że fałszywy prorok i obraz bestii są tożsame. Gdy obraz zaczyna przemawiać, przedstawia fałszywe nauki, które czynią go fałszywym prorokiem. Rozumiemy, że obrazem bestii, fałszywym prorokiem, jest federacja sekciarskiego protestantyzmu. Literalnym fragmentem opisującym jego zniszczenie jest Iz. 8:9-12: **„Zbierajcie się narody, wszakże rozbite będziecie. Przyjmujcie w uszy wasze w dalekiej ziemi** [mamy tutaj opis ogólnoświatowej agitacji na rzecz wstępowania do federacji]; **przepaszcicie się** [przygotowujecie swą siłę i potęgę], **wszakże rozbici będziecie** [wasza federacja zostanie rozbita w czasie ucisku] (...) **Wejdźcie w radę, a będzie rozerwana; mówcie** [o konfederacji], **a nie ostoi się; bo Bóg z nami. Tak bowiem Pan rzekł do mnie mocną ręką** [potężnym Słowem Bożym] **i dał mi przestrożę, żebym nie chodził drogą** [federacji] **ludu tego, mówiąc: Nie mówcie: sprzyścieżenie** [w naszych czasach słyszymy dużo agitacji na rzecz dalszej federacji sekt protestanckich. Nie powinniśmy w żaden sposób przystępować do takiej federacji, ponieważ Bóg wska-

zuje tutaj, iż zostanie ona całkowicie unicestwiona]. **Kiedykolwiek ten lud mówi: sprzysiężenie, nie bójcie się** [rzeczy, których boją się oni] **jak oni, ani się nie lękajcie** [ich gróźb]”. Rozumiemy zatem, że fragment ten jest prorocstwem powstania i całkowitego unicestwienia ruchu federacyjnego, który rozpoczął się w roku 1846 od utworzenia Stowarzyszenia Ewangelicznego, przeszedł przez fazę Światowego Kongresu Religii w 1893 roku i od tego czasu rozwija się nadal na arenie ogólnoświatowej, prowadząc do coraz bardziej połączonego sekciarskiego protestantyzmu.

(4) Śmierć ma być wrzucona do jeziora ognia (Obj. 20:13,14). Omawiając „Pierwsze piekło Biblii”, podaliśmy wiele dosłownych wersetów, np. Oz. 13:14; Iz. 25:8, które dowodzą, że śmierć, tj. proces umierania, ma być całkowicie unicestwiona przez proces restytucji. Możemy podać inne dosłowne fragmenty, potwierdzające zniszczenie śmierci. W 1 Kor. 15:26 czytamy: „A ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć”. Oczywiście jest, że św. Paweł mówi tutaj o Adamowym procesie umierania i stanie śmierci, ponieważ w wersetach 21-23 stwierdza: „**Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też [przyjdzie] powstanie umarłych. Albowiem jak wszyscy w Adamie umierają, tak wszyscy w Chrystusie ożywieni będą. Ale każdy w swoim rzedzie, Chrystus jako pierwiastek** [będzie ożywiony. Rozumiemy, że chodzi tutaj o Kościół, Ciało Chrystusa, ponieważ Jezus, Głowa, wymieniony jest w wersecie 20, a św. Paweł mówił około 25 lat po zmartwychwstaniu Jezusa], **a potem ci, co są [staną się] Chrystusowi w przyjscie jego** [w czasie Jego obecności, w Wieku Tysiąclecia, w którym wszyscy, którzy się naprawią, otrzymają prawo do wiecznego życia]”.

Obj. 21:4: „I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani bóleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły”. Tekst ten odnosi

się do warunków istniejących po Tysiącleciu dla tych, którzy zostaną uznani za godnych życia. W czasie Wieku Tysiąclecia Bóg poprzez działania i błogosławieństwa Królestwa związane z Nowym Przymierzem otrze łzy, które proces umierania sprowadził na całą rodzinę ludzką. Po tym wspaniałym Wieku Tysiąclecia i jego Małym Okresie nie będzie więcej umierania, a wierni otrzymają życie wieczne. Ludzie nie będą już płakać z powodu smutku, jak płaczą w stanie klątwy; nie będą też już doświadczać bólu, ponieważ pierwsze rzeczy przeminą. A wszystkie rzeczy (chwała niech będzie za to Bogu!) przez nieskończone wieki będą w pełni doskonałe dla tych, którzy w Wieku Tysiąclecia okażą się wierni. Wysławiamy Boga za to, że przeminą rzeczy związane z klątwą. W ten sposób ma być zniszczona śmierć, wrzucona do jeziora ognia (Obj. 20:13,14).

(5) Także pierwsze piekło ma być wrzucone do jeziora ognia (Obj. 20:13,14). W rozdziale „Pierwsze piekło Biblii” zbadaliśmy już literalne wersety, takie jak Oz. 13:14; 1 Kor. 15:54-57 itp., które dowodzą, że pierwsze piekło będzie całkowicie i wiecznie unicestwione przez obudzenie umarłych, i dlatego nie będziemy ich tutaj powtarzać.

(6) Do jeziora ognia wrzuceni też będą niepoprawni grzesznicy (Obj. 20:15; 21:8). Wiele literalnych wersetów dowodzi, że zostaną oni zniszczeni – zupełnie, całkowicie i wiecznie unicestwieni. Ijoba 31:3 podaje: „Czyż nie przygotowane zginięcie złośnikom, a sroga pomsta czyniącym nieprawość?”. Ps. 9:6: „Rozgromiłeś pogan, zatraciłeś złośnika, imię ich wygładziłeś na wieki wieczne”. Ci, którzy w czasie i pod koniec Wieku Tysiąclecia nie poddadzą się odpowiednio sprawiedliwym prawom i zarządzeniom Królestwa, umrą jako przeklęci w wieku 100 lat (Iz. 65:20) albo jako ci, którzy nie wypełnią swych dni dobrem, w związku z kuszeniem ludzkości przez szatana w Małym Okresie. Tak jak w przypadku szatana, wszyscy oni zostaną wyrzuceni z Boskiej pamięci: na wieki wieczne wyma-

że On ich imiona i już nigdy nie powrócą, ponieważ zostaną całkowicie unicestwieni.

Ps. 37:38: „**Lecz przestępcy razem poginą, a niezbożnicy na ostatek** [w przyszłości: użyte tutaj hebrajskie słowo (*achareth*) między innymi oznacza przyszłość (5 Moj. 32:20,29 – proroctwo o niewiernych Izraelitach; Jer. 31:17; Ps. 73:17)] **wykorzeni będą**”. Przestępcami są ci, którzy gwałcą Nowe Przyzwanie, przymierze Wieku Tysiąclecia. Według Iz. 65:20, należą oni do dwóch klas: tych, którzy umierają przekłci w wieku 100 lat, oraz tych, którzy nie wypełniają swych lat dobrem, lecz dla własnej korzyści samolubnie wykorzystują możliwości Wieku Tysiąclecia. Według tego fragmentu ich stan zniszczenia nigdy się nie skończy; ich przyszłość będzie wykorzeniona. Ps. 92:8: „Wyrastają niezbożnicy jak ziele, a kwitną wszyscy, którzy czynią nieprawość, aby byli wykorzeni aż na wieki”. Myśl tego wersetu jest bardzo podobna do poprzedniego.

Ps. 145:20: „Strzeże Pan wszystkich, którzy go miłują; ale wszystkich niepobożnych wytraci”. Tutaj trwanie sprawiedliwych skontrastowane jest ze zniszczeniem niepobożnych, które wobec tego będzie trwało wiecznie. Ci, którzy nauczają teorii wiecznych mąk, interpretowaliby ten fragment następująco: Pan zachowuje wszystkich tych, którzy Go miłują, tzn. przedłuża ich życie wieczne. „Wszystkich niepobożnych wytraci” oznacza natomiast zachowanie ich w wiecznych mękach ognia i siarki, pod nadzorem diabłów z widłami. Jakże wielkie zafałszowanie! Jakże wielkie wypaczenie znaczenia słowa *wytracić*, ponieważ w ich wydaniu oznacza ono coś dokładnie przeciwnego, tj. *zachować*! Bóg nie *zachowa*, lecz całkowicie zniszczy, unicestwi niepobożnych, tak że nigdy ponownie nie powstaną. „Staną się, jak gdyby ich nie było” (Abd. 16).

Iz. 1:28: „Ale przewrotnicy i grzesznicy wspólnie starci będą, a ci, co opuścili Pana, zniszczą”. Potwierdza to myśl poprzednich wersetów. 1 Kor. 3:17: „**A jeśli kto** [jakiegokolwiek nowe stworzenie] **niszczy kościół Boży, tego Bóg zniszczy, albowiem Kościół Boży święty jest, którym wy jesteście**”. Święty-

nią Boga jest Chrystus Głowa i Ciało. Jezus, Głowa, jest głównym kamieniem węgielnym (Efez. 2:20), natomiast Kościół reprezentowany jest w innych kamieniach świątyni (1 Piotra 2:5). Niszczenie, kalanie świątyni oznacza nauczanie i prowadzenie do grzechu, błędu, samolubstwa i światowości. Jeśli jakiegokolwiek nowe stworzenie usiłuje to czynić i w ten sposób kala Świątynię Boga, zostanie ono zniszczone przez Boga. W 2 Piotra 2:1 czytamy o „fałszywych nauczycielach między wami, którzy wprowadzą ze sobą zgubne nauki i Pana, który ich kupił, zaprą się, sami na siebie przywodząc prędkie zginienie”.

Rzym. 8:6: „Zmysł ciała [w angielskim *cielesne usposobienie* – przypis tł.] jest śmierć”. Jeśli ci, którzy znajdują się na próbie do życia, przestają iść śladami Jezusa i wracają do życia według ciała, ostatecznie okazują się niepoprawnymi, tacy umrą wtórą śmiercią. Tekst ten nie odnosi się oczywiście do śmierci Adamowej, lecz wtórej. Zauważmy, że św. Paweł kierował te słowa do „wszystkich w Rzymie, (...) powołanych świętych” (Rzym. 1:7). Skoro pisał ten list do świętych, którzy już przeszli z śmierci (pierwszej, Adamowej) do życia (1 Jana 3:14), a nie do ogółu ludzkości, która znajduje się pod potępieniem Adamowym, w Rzym. 8:6 musiał mieć na myśli wtórą śmierć. Słowa te wydają się jednoznacznie odnosić do zupełnego, całkowitego i wiecznego unicestwienia, jakie spotka każde nowe stworzenie żyjące według ciała, jak dowodzi werset 13.

Tłumaczenie tego wersetu w przekładzie A.V. nie jest zbyt jasne, ponieważ może ono prowadzić do wniosku, że śmierć (która jest wynikiem grzechu – Rzym. 6:23) polega tylko i wyłącznie na cielesnym usposobieniu. Greckie słowo *sarx*, w Rzym. 8:6 oddane jako *cielesny* [angielskie *carnal* – przypis tł.], 139 razy występuje w Nowym Testamencie i tylko 2 razy tłumaczone jest bezmyślnie jako *cielesny* (w Rzym. 8:6 i Żyd. 9:10 [w tym drugim przypadku, także w polskim przekładzie gdańskim – przypis tł.]). W przekładzie A.V. z reguły tłumaczone jest jako *ciało*, tak jak w Rzym. 8 w wersetach 1,3,4,5,8,9,12 i 13. Inne tłumaczenia Rzym 8:6, np. Rotherhama, Diaglotta i American Revised Version, również oddają słowo *sarx* słowem *ciało*. Wcale nie oznacza

ono czegoś grzesznego, np. grzesznego ciała. Oznacza tylko i wyłącznie *ciało* i jest używane w odniesieniu do Adama i Ewy, zanim ci zgrzeszyli (1 Kor. 6:16), jak również i potem. 25 razy dotyczy ciała naszego Pana, które było doskonałe, bez wady, bez skazy (zob. Jana 1:14; 6:51-56; Żyd. 10:20; 1 Tym. 3:16). Tak więc „cielesne usposobienie” z Rzym. 8:6 oznacza po prostu *umysł, wolę ciała*. Znaczenie tego wersetu nie jest trudne do uchwycenia, jeżeli będziemy go czytać w kontekście wykładu (7:18-8:15), którego stanowi część. Św. Paweł dobrze wiedział, że święci, jak również cały rodzaj ludzki, mieli upadłe ciała, z którymi musieli walczyć. Jednak święci mieli czynić coś więcej: musieli umarwiać (w.13) takie apetyty i pragnienia ciała, które są słuszne i właściwe dla naturalnego człowieka, tak jak Jezus (który nigdy nie musiał walczyć z upadłym ciałem) musiał zwyciężać skłonności Swego ciała, kiedykolwiek wydawały się one przeszkadzać czynieniu przez Niego woli Boga, a to po to, by uzyskać wieczne życie jako nowe stworzenie i uniknąć wtórej śmierci. Widzimy zatem wyraźnie, że śmierć wspomniana u Rzym. 8:6 nie jest śmiercią Adamową, lecz wtórą.

Kolejny literalny fragment mówiący o całkowitym zniszczeniu niepoprawnych grzeszników to Filip. 3:19: „Których koniec jest zatracenie, których bogiem jest brzuch, a chwałą hańba ich, którzy się o rzeczy ziemskie starają”. Jest tutaj mowa o niektórych z tych, którzy kiedyś byli ludem Pana. Zamiast nadal trwać w poświęceniu i wierności Bogu, w stanie śmierci dla siebie i świata i życiu dla Boga, całkowitym oddaniu Jemu, swoim bogiem czynią swój brzuch i chępią się grzechami, jakie popelniają, szcząc się swą hańbą. Upadają z powodu zajmowania się ziemskimi rzeczami, z powodu niekierowania swych uczuć na rzeczy w górze, gdzie Chrystus znajduje się po prawicy Boga. Nie idąc za przykładem Jezusa i wiernych w ich ziemskim życiu, zabiegając i troszcząc się o rzeczy tej ziemi – jej bogactwa, władzę, urzędy itp. – nie dochowując wierności w poświęceniu Bogu aż do końca – przegrywają w swym poświęceniu i są całkowicie niszczeni.

2 Tes. 1:9: „Którzy pomstę odniosą, wieczne zatracenie od obliczności Pańskiej i od chwały mocy jego”. Św. Paweł mówi tutaj o tych, którzy obecnie znajdują się na próbie do życia i odrzucają prawdę, okazując się niewiernymi. Należą oni do dwóch klas (w.8): „tych, którzy Boga nie znają” – tych nowych stworzeń w Babilonie, które nigdy nie przyszły do prawdy, lecz odrzuciły ją i jej ducha, oraz „tych, którzy nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa” – tych w prawdzie, którzy buntują się przeciwko niej (Efez. 5:6). W Tysiącleciu także będą podobne dwie klasy – ci, którzy umrą w wieku 100 lat (którzy „Boga nie znają”) oraz ci, którzy umrą pod koniec tego wieku („którzy nie są posłuszni Ewangelii”).

1 Tym. 6:9: „Bo którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i sidło i wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie”. Jeśli ci, którzy są poświęceni Bogu i znajdują się na próbie do życia, nie „szukają najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości jego” (Mat. 6:33), lecz skupiają swe uczucia na bogactwach tego świata, ostatecznie pogrążeni zostaną w zniszczeniu, zatraceniu, unicestwieniu, wtórej śmierci.

2 Piotra 2:12: „Ale ci, jak było bezrozumne, które za przyrodzeniem idzie, stworzone na schwytywanie i zniszczenie, bluźniąc temu, czego nie znają, w tym skalaniu swoim zginą”. Św. Piotr pisał tutaj o członkach wtórej śmierci, porównując ich do bezrozumnego bydła. Bluźnili przeciwko rzeczom, których nie rozumieli – prawdzie na czasie, jaką każdy z 49 członków gwiazdnych podawał za swych dni. Mówili o nich źle i sprzeciwiali się im, kiedykolwiek mogli. Nie tylko nie rozumieli sług Boga, lecz w swym złym postępowaniu okazywali się całkowicie niegodnymi łaski Boga w postaci wiecznego życia. Św. Piotr dalej opisuje ich następująco (w.20-22): „Stały się ostateczne ich rzeczy gorsze niż pierwsze. Lepiej byłoby im nie poznać drogi sprawiedliwości, niż poznawszy ją, odwrócić się od podanego

im rozkazania świętego. Pies wrócił się do zwracania swego, a świnia umyta do walania się w błocie". Będą oni całkowicie zniszczeni w swym własnym skalaniu. Jakże wyraźnie te literalne wersety dowodzą, że losem niepoprawnych grzeszników jest zupełne, całkowite i wieczne unicestwienie! Przez porównanie wykazują one, że jezioro ognia jest symbolem zniszczenia.

Niektórzy wyciągają błędny wniosek, że zniszczenie niepoprawnych wspomniane w powyższych wersetach polega na zniszczeniu ich ciała, lecz nie duszy, która – jak twierdzą – żyje nadal w miejscu tortur – jeziorze ognia i siarki. Wiele wersetów, które mówią o zniszczeniu duszy, dowodzi, że ich wniosek jest błędny. Przytoczymy kilka z nich: Ps. 35:17: „Panie, długo na to patrzeć będziesz? Wyrwij duszę moją od zguby ich”. Ps. 40:15: „Niech będą pohańbieni, a niech się zawstydzą wszyscy, którzy szukają duszy mojej, aby ją zatracili; niechaj się wstecz cofną, a niech się zawstydzą, którzy mi życzą złego”. W obydwu przypadkach mówcą jest Dawid. Zdawał on sobie sprawę, że gdyby odebrano mu życie, oznaczałoby to zniszczenie jego duszy. Dawid jest czasami używany jako typ Jezusa i Kościoła, którzy także doznawali prześladowań ze strony tych, którzy dążyli do ich zniszczenia.

Przyp. 6:32: „Lecz cudzołożący z niewiastą głupi jest, a kto chce zatracić duszę swoją, ten to czyni”. Ci, którzy popełniają cudzołóstwo i w ten sposób gwałcą związek małżeński, przejawiają wielki brak zrozumienia – czy to mężczyźni, czy kobiety. Grzesząc w ten sposób, niszczy się własną duszę, tzn. szybciej wpędza się siebie w stan śmierci. Jeśli tacy nie zreformują się w tym życiu albo w czasie próby następnego wieku, zostaną całkowicie unicestwieni.

Ezech. 22:27: „Książęta jej w pośrodku jej są jak wilki chwytające łup, wylewające krew, tracące dusze, szukające zysku”. Tymi książętami są wodzowie chrześcijaństwa – kościelni, polityczni, finansowi, społeczni. Jeśli ostatecznie okażą

się niepoprawni, zostaną całkowicie zniszczeni, tak jak dążyli do niszczenia innych ludzi.

Mat. 10:28: „**A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy [prawa do ponownego życia] zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który może duszę i ciało zatracić w piekle [gehennie]**”. W najgorszym razie, źli mogą zabić ciało. Nie mogą jednak mieć żadnej władzy nad naszym prawem do zmartwychwstania, zagwarantowanym zasługą Jezusa. Powinniśmy się raczej bać (w znaczeniu czci) tego, który może zniszczyć zarówno duszę, jak i ciało w *gehennie*, która – jak się niebawem przekonamy – także symbolizuje zupełne, całkowite i wieczne unicestwienie.

Dz.Ap. 3:23: „**I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała [nie była posłuszna] tego proroka, będzie wygładzona z ludu**”. Św. Piotr cytuje tutaj z 5 Moj. 18:19. Tym wielkim prorokiem jest Chrystus Głowa i Ciało, który w Wieku Tysiąclecia będzie nauczycielem świata. Wszyscy otrzymają sposobność zrozumienia Jego nauk i okazania posłuszeństwa. Niektórzy jednak nie zechcą być Mu posłuszni, więc po próbie 100 lat (Iz. 65:20) zostaną zniszczeni. Inni, którzy będą posłuszni na zewnątrz, lecz nie zechcą słuchać Go z serca, dotrwają aż do końca Wieku Tysiąclecia. Z powodu samolubnego życia, bez przynoszenia owoców Bogu i bez odpowiedniego używania sposobności Wieku Tysiąclecia, jako starcy, którzy nie wypełnią swych dni dobrem, ulegną oni pokusom szatana i zostaną wygładzeni z ludu. Fragment ten bardzo wyraźnie uczy, że niepoprawni grzesznicy będą zniszczeni. Zauważmy także, że zniszczona będzie każda nieposłuszna *dusza*.

Jak. 5:20: „Niech wie, że kto odwróciłby grzesznika od błędnej drogi jego, zachowa duszę od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów”. Św. Jakub wyraźnie dowodzi tutaj, że jeżeli grzesznik nie odwróci się od błędu swego postępowania, ostatecznie będzie oznaczało to śmierć dla jego duszy, zniszczenie dla jego całej istoty, we wtórej śmierci. Tak więc Pan dostarczył

nam sporo literalnych biblijnych świadectw potwierdzających to, że niepoprawni grzesznicy ostatecznie będą całkowicie i wiecznie unicestwieni i że obejmuje to całą duszę, nie tylko ciało.

Inne literalne wersety wskazują, że źli mają być *zniszczeni*, np. Ijoba 4:9: „Bo tchnieniem Bożym giną, a od ducha gniewu jego niszczeją”. Podobnie mówi Ps. 104:35: „Oby byli wytraceni grzesznicy z ziemi, a niezbożnych aby już *nie było* [kursywa nasza]”. Obejmuje to duszę (Iz. 10:18). Inne teksty używają terminu *pożreć*: Iz. 1:20; Żyd. 10:26-28. To także obejmuje duszę (Ezech. 22:25). Co więcej, czytamy o nich, że *giną*: Ijoba 6:15,18; Ps. 49:13; 73:27; Przyp. 11:10; 28:28. Obejmuje to także i duszę (Mat. 16:25,26). By nikt nie próbował wypaczać znaczenia zginienia, Pismo Święte wyraźnie oznajmia, co należy rozumieć pod słowem *ginąć*. Zobacz Ps. 37:20; Mat. 8:25,32; Łuk. 11:50,51; 13:33; Jana 3:16. Niepoprawni grzesznicy są *odcinani*: Ps. 37:9,22,34,38. Obejmuje to także duszę (3 Moj. 22:3; 4 Moj. 15:30). W ten sposób wchodzą oni w stan wiecznego unicestwienia, nieistnienia (Ijoba 6:15-18; Ps. 37:10,36).

Powyższa lista wersetów z pewnością powinna przekonać każdego nieuprzedzonego czytelnika, że dosłowne teksty Biblii wyraźnie uczą o zniszczeniu niepoprawnych grzeszników. Mamy zatem trzy przekonujące dowody dla wniosku, że wyrażenie „jezioro ognia” z Obj. 19:20; 20:10,14,15; 21:8 jest symboliczne: (1) występuje ono tylko w symbolicznej księdze; (2) ogień jest często używany jako symbol zniszczenia, zarówno w potocznym użyciu, jak i Piśmie Świętym; (3) literalne wersety Biblii uczą, że końcem wszystkich sześciu rzeczy, jakie są wrzucane do jeziora ognia, jest zniszczenie.

Punkty (2) oraz (3), szczególnie punkt (3), umożliwiają nam także wyraźne zrozumienie tego, w jaki sposób powinniśmy interpretować symboliczne oświadczenia na temat drugiego piekła. Jeśli bowiem literalne odniesienia Biblii pokazują, że końcem wszystkich rzeczy wrzucanych do jeziora ognia jest zupełne, całkowite i wieczne unicestwienie, z pewnością symboliczne oświadczenia użyte dla opisanie ich losu muszą

oznaczać to samo. Trudno jest zrozumieć, w jaki sposób ktokolwiek, pomimo wszystkich przeciwnych temu dowodów, uczciwie może trwać przy średniowiecznych poglądach na temat piekła i upierać się, że śmierć oznacza życie w mękach. Obawiamy się, że niektórzy nie są pod tym względem do końca uczciwi wobec Pana i samych siebie, tłumiąc prawdę na temat stanu śmierci, piekła itd. Będą mieli za co odpowiadać, ponieważ wyolbrzymili karę za grzech w taki sposób, który uczynił Boga gorszym od diabła.

Zbadajmy teraz miejsca, w których występuje wyrażenie „jezioro ognia”. Ponieważ w rozdziale „Pierwsze piekło Biblii” omówiliśmy Obj. 20:14, nie potrzebujemy go tutaj powtarzać. Obj. 20:15: „A jeśli się kto nie znalazł zapisany w księgach żywota, wrzucony jest w jezioro ogniste”. Zapisanie w księdze żywota (którą w Wieku Tysiąclecia będzie Nowe Przymierze) oznacza posiadanie charakteru, który pozostaje w harmonii z jej zarządzeniami, naukami, duchem i dziełem. Ktokolwiek przy końcu Tysiąclecia nie będzie w doskonałej harmonii z naukami Nowego Przymierza, zostanie poddany pełnemu, całkowitemu i wiecznemu unicestwieniu, symbolizowanemu przez wrzucenie do jeziora ognia.

Obj. 21:8: „Lecz bojaźliwym i niewiernym i obmierzłym i mężobójcom, i wszetecznikom, i czarownikom, i bałwochwalcom, i wszystkim kłamcom część ich dana będzie w jeziorze gorejącym ogniem i siarką. To jest wtóra śmierć”. Objawiciel wymienia różne złe cechy, jakie w Wieku Tysiąclecia, szczególnie przy jego końcu, będą przejawiane przez niepoprawnych grzeszników. Bojaźliwymi są ci, którzy nie pozwolą duchowi miłości, usuwającemu strach (1 Jana 4:18), na kontrolowanie ich; niewierni to ci, którzy nie będą ufać zarządzeniom Boga dla uzyskania wiecznego życia (Żyd. 11:6); obmierzli to ci, którzy z powodu swej nikczemności będą obrzydliwością dla Boga (Obj. 21:27); mężobójcy to ci, którzy będą nienawidzić swych braci (1 Jana 3:15), jak również ci, którzy dosłownie będą dążyć do zabójstwa Starożytnych i Młodocianych God-

nych pod koniec Tysiąclecia (Obj. 20:8,9); wszetecznicy to symboliczni cudzołóżnicy i nieczyści (Ps. 73:27; Efez. 5:5), którzy będą trwać przy błędach nominalnego kościoła i przenosić je do Tysiąclecia; czarownicy to szczególnie agitatorzy błędu (Obj. 18:23); bałwochwalcy to ci, którzy czynią sobie bałwany z dowolnej osoby lub rzeczy, jaką posiadają – przyjaciół, bliźnich, wspomnień z przeszłego życia w grzechu (Kol. 3:5,6; 1 Kor. 6:9,10); kłamcy to nauczyciele fałszywych doktryn (Jana 8:44; 1 Jana 2:22). Wszyscy oni będą mieli swoją „część w jeziorze gorejącym ogniem i siarką”.

Zauważmy, że to symboliczne jezioro ognia zwane jest „wtórą śmiercią”. To zniszczenie, ta śmierć nazywana jest wtórą w odróżnieniu od śmierci pierwszej, Adamowej. Nie oznacza to, że wszystko, co się w niej znajdzie, umrze po raz drugi. Na przykład śmierć (Adamowy proces umierania) oraz hades (Adamowy stan śmierci) mają być do niego wrzucone (Obj. 20:14), lecz w żadnym znaczeniu nigdy wcześniej nie były one niszczone. Jezioro to określane jest jako wtóra śmierć z uwagi na fakt, że dla złych ludzi jest to rzeczywiście ich *druga* śmierć, ponieważ ich pierwsza śmierć była w Adamie (1 Kor. 15:22). Tylko niektóre istoty ludzkie umrą po raz drugi: niepoprawnie żli po pełnej i uczciwej szansie uzyskania życia. Niektórzy umierają wtórą śmiercią w tym Wieku, inni umrą wtórą śmiercią w Wieku następnym (w jego najszerszym znaczeniu, które obejmuje Tysiąclecie i jego Mały Okres). Niektórzy mogą jednak mieć zastrzeżenia: jak możemy powiedzieć, że niektórzy umierają wtórą śmiercią w tym życiu, skoro umierają tylko raz? Odpowiadamy, że Biblia uczy, iż wszyscy umarli raz – prawnie – w Adamie (Rzym. 5:15). Niektóre osoby Biblia nazywa „dwakroć zmarłymi” (Judy 12) – przesiewaczy, którzy otrzymali sposobność uzyskania zbawienia wyborczego i którzy całkowicie przegrali w tej próbie. Należą oni do tych, którzy w tym wieku umarli wtórą śmiercią. W Adamie Bóg uważał ich za umarłych (Rzym. 5:15), co jest ich pierwszą śmiercią. Jednak

przez Chrystusa zostali oni usprawiedliwieni z tej śmierci do życia (Jana 5:24,25; 3:36). Grzesząc, tracą oni jednak łaskę Boga, wyczerpują swój udział w zasłudze Chrystusa, a ponieważ Chrystus więcej nie umiera (Rzym. 6:9) i ponieważ nie ma już żadnej ofiary za ich grzech (Żyd. 10:26) – spada na nich wyrok wtórej śmierci i w ten sposób umierają wtórą śmiercią w wiecznym unicestwieniu.

Stan pierwszej śmierci byłby wiecznym unicestwieniem, gdyby nie okupowa ofiara Chrystusa, która dała Mu moc odwrócenia Adamowego procesu umierania i Adamowego stanu śmierci (Obj. 1:18). Różnica między stanem pierwszej i drugiej śmierci nie polega na ich istocie, lecz na ich relacji do okupu Chrystusa i związanego z tym sposobu traktowania przez Boga tych, którzy się w nich znajdują. Gdyby Chrystus nie dostarczył okupu, Adam i jego rodzaj na zawsze pozostaliby w stanie śmierci. Okupowa zasługa Jezusa daje Mu jednak prawo ponownego obdarzenia rodzaju ludzkiego życiem (Ps. 90:3; Obj. 1:18). Prawo to wykorzysta On w Tysiącleciu, gdy po raz drugi ukaże się w antytypicznej Świątyni Najświętszej z krwią okupu, tym razem na rzecz świata, tak jak ukazał się z nią tam po raz pierwszy za Kościół w obecnym Wieku. To właśnie ta zasługa okupu gwarantuje światu kolejne życie i z tego też powodu (i z żadnego innego) Bóg wszystkich umarłych w Adamie traktuje jak żywych: „**Bo jemu [z Jego punktu widzenia] wszyscy żyją**”, a więc będą obudzeni ze stanu śmierci (Łuk. 20:37,38). Tak więc prawnie, z Boskiego punktu widzenia, Pismo Święte mówi o męczeńskiej śmierci świętych, że nie zabija ona ich duszy (Mat. 10:28), ponieważ dzięki zasłudze Chrystusa mają oni prawo do ponownego życia. Jednak z wtórej śmierci nie ma okupu. Ponieważ Boskie prawo stwierdza, że karą za grzech jest śmierć – nie doczesna, lecz wieczna – i ponieważ za wtórą śmierć nie ma żadnego okupu, który przerwałaby jej wieczność, jak to jest w przypadku pierwszej śmierci, wtóra śmierć jest wieczna – „**pomstę odniosą, wieczne**

[niekończące się, a nie *trwające jeden wiek*] **zatrącenie**" (2 Tes. 1:9). Stan pierwszej śmierci jest natomiast określane *zniszczeniem*, lecz nie *wiecznym* zniszczeniem (Ps. 90:3), ponieważ zasługa okupu (i tylko ona) czyni to zniszczenie przejściowym.

Obj. 19:20: „Ale pojmana jest bestia, a z nią fałszywy on prorok, który czynił cuda przed nią, którymi zwodził tych, którzy przyjęli piętno bestii i którzy się kłaniali obrazowi jej. I obaj wrzuceni są żywo do jeziora ognistego, gorejącego siarką”. Mamy tutaj symboliczny opis zniszczenia – zupełnego, całkowitego i wiecznego unicestwienia – papieżstwa i sekciarskiego protestantyzmu. W innych wersach użyte są inne symbole, np. w Ps. 91:13 są one reprezentowane przez lwa i młodego lwa, natomiast żmija i smok oznaczają system szatana i władze świeckie. Zostaną oni razem podeptani, rozbici na kawałki. W ten sposób rodzaj ludzki zostanie uwolniony od swych ciemności. Fałszywy prorok (sekciarski protestantyzm) czynił cuda przed bestią (dokonywał wielkich rzeczy, wyłączając tych, którzy nie chcieli działać zgodnie z nimi). Zaczęło się to już w początkach Wieku Ewangelii, jak potwierdza historia; było kontynuowane w czasie reformacji przez sekty, a dokończone teraz pod koniec wieku. Wszyscy ci, którzy się sprzeciwiali, zostali uciszeni i usunięci przez symbolicznego fałszywego proroka, zwodzącego wszystkich tych, którzy na swe czoła przyjęli piętno bestii, tzn. którzy przyjmowali wierzenia antychrysta, oraz tych, którzy czcili obraz, tzn. byli poddani sekciarskiemu protestantyzmowi. Obydwaj zostali żywo (w pełni swego działania i mocy) wrzuceni do ognistego jeziora, gorejącego siarką (zostaną oni wrzuceni do wielkiego czasu ucisku, który jest Boskim środkiem zupełnego, całkowitego i wiecznego unicestwienia tych systemów).

Obj. 20:10 także mówi o jeziorze ognia: „A diabeł, który je zwodził, wrzucony jest w jezioro ognia i siarki, gdzie jest ona bestia i fałszywy prorok; i będą męczeni we dnie i w nocy, na wieki wieków”. Powszechny zarzut wobec stwierdzenia, że jezioro ognia

i siarki symbolizuje zupełne, całkowite i wieczne unicestwienie w postaci wtórej śmierci, jest taki, że Obj. 14:10 oraz wyżej wymieniony werset używają wyrażen *męczeni* oraz *męczeni na wieki wieków*, i w ten sposób rzekomo dotyczą one wiecznych mąk, a nie zniszczenia. Odpowiadamy, że greckim czasownikiem przetłumaczonym jako *męczeni*, jest tutaj *basanizo*. Wszyscy leksykografowie greki zgadzają się, że pierwsze znaczenie tego czasownika to *próbować, badać*; drugie znaczenie to *próbować przez tortury* lub *badać przez tortury*, co wywodzi się ze starożytnego zwyczaju poddawania ludzi próbie przez tortury, np. pewien hetman kazał zbadać, spróbować św. Pawła biczami (Dz.Ap. 22:24). Natomiast trzecie znaczenie tego słowa to *torturować, męczyć*. Słowo to najpierw znaczyło oczywiście *próbować*, tak jak rzeczownik *basanos*, od którego pochodzi czasownik *basanizo*, przede wszystkim oznacza *kamień probierczy*, który używany jest do testowania metali itp. Ponieważ jednak wiele takich prób w czasach starożytnych polegało na biczowaniu, słowo to zaczęło nabierać znaczenia *próbować przez tortury*. W końcu zaczęło oznaczać same *tortury*. Tłumacze, których umysły niewątpliwie wypełnione były doktryną o wiecznych mękach, w tym przypadku przyjęli trzecie znaczenie tego słowa. Jeśli jednak uwzględnimy to pierwsze, cała sprawa staje się jasna i harmonijna ze wszystkimi dosłownymi wyrażeniami, jakie w tym temacie podaliśmy wcześniej. „Będą *próbowani* we dnie i w nocy, na wieki wieków”. Doskonałe umysły Boskich stworzeń, uznanych za godne życia, przez całe wieki będą badać istotę, charakter, owoce i historię diabła, bestii (papiestwa) oraz fałszywego proroka (połączonego sekciarskiego protestantyzmu). Tak często, jak często będą się nad nimi zastanawiać, z analizy tej będą wyciągać prawdziwy wniosek, że te trzy rzeczy słusznie znajdują się w symbolicznym jeziorze ognia i siarki – zupełnym, wiecznym unicestwieniu.

W Iz. 14:12-27 znajdujemy bardzo obrazowy opis czynów i losu diabła, bestii i fałszywego proroka. W wersetach 12-14 opisane są uczynki diabła, potem bestii, a na końcu fałszywego proroka, z powodu ich współpracy ujętych pod symbolem

jednego męża. Werset 15 opisuje strącenie ich do drugiego piekła, wiecznego unicestwienia. Wersety 16-20 wskazują, że cała trójka, jako podły zlepek, na zawsze będzie badana, analizowana przez zbawionych w niebie i na ziemi. Ich doskonale umysły i serca będą dokładnie ich analizować („Za tobą się oglądać i przypatrywać ci się będą”) w ich motywach, charakterach, wpływach, historiach, dziełach i skutkach. Obecnie stosunkowo niewiele wiemy o prawdziwych motywach różnych poczynań tej trójki. Jednak w przyszłych wiekach ich usposobienia, myśli, motywy, słowa i czyny zostaną obnażone w każdym szczególe (1 Kor. 4:5). Wieczne analizowanie ich przez zbawionych w niebie i na ziemi będzie tym badaniem, poddawaniem próbie, opisanym w Obj. 20:10, lecz ukrytym w błędnym tłumaczeniu „będą męczeni”. Wersety 21-27 opisują wrzucenie ich do symbolicznego jeziora ognia i siarki. Wieczne umysłowe badanie niepoprawnych grzeszników jest przedstawione w Iz. 66:24, do którego również odnosił się Jezus w Mar. 9:43-48. Ten drugi tekst rozważymy na innym miejscu.

Obj. 14:8-11, które także zawiera greckie słowo *basanizo* i dowodzi, że Babilon jako całość będzie wrzucony do jeziora ognia, w przekładzie A.V. brzmi następująco: „A za nim szedł drugi anioł, mówiąc: Upadł, upadł Babilon, ono miasto wielkie, bo winem gniewu wszeteczeństwa swego upił wszystkie narody. A trzeci anioł szedł za nimi, mówiąc głosem wielkim: Jeśli się ktoś pokłoni bestii i obrazowi jej i weźmie jego znak na czoło swoje albo na rękę swoją, to i on będzie pić samo czyste wino gniewu Bożego z kielicha jego gniewu; i będzie męczony w ogniu i siarce w obecności świętych aniołów i w obecności Baranka. A dym ich męki unosi się w górę na wieki wieków: i nie mają odpoczynku we dnie i w nocy, którzy się kłaniają bestii i obrazowi jej i jeśli kto bierze znak imienia jego”. W symbolach Biblii aniołowie są używani do reprezentacji rzeczy nieosobowych i osobowych, np.

mocny anioł (Obj. 5:2) reprezentuje Przymierze Zakonu, które w okresie Wieku Żydowskiego nie znalazło nikogo godnego, by stać się interpretatorem i wykonawcą Boskiego planu (księgi). Rozumiemy, że aniołowie z naszego tekstu reprezentują pewne poselstwa prawdy. Kościół nominalny w jego dwóch częściach jest tym wielkim miastem, wielkim rządem religijnym. Z jednego punktu widzenia, powodem, dla którego Babilon upada, jest to, że wszystkie narody upił on swymi błędami, doktrynami nauczonymi w związku z jego unią kościoła i państwa, symbolicznym wszeteczeństwem. Ci, którzy kłaniają się bestii i jej posągowi, to ci, którzy podlegają tym systemom i służą im. Przyjęcie znaku na czoło obrazuje akceptowanie wierzeń, poglądów bestii i obrazu, natomiast znak na rękach wskazuje na praktykowanie ich uczynków. W wielkim czasie ucisku, w którym niszczone jest wielki Babilon, wszyscy tacy dowiedzą się, czym jest Boski gniew, ponieważ będą musieli przechodzić przez te doświadczenia. Boski kielich dla narodów jest kielichem gniewu w tym znaczeniu, że wypływa on z Jego niezadowolenia z narodów. Stwierdzenie, że będą męczeni (*basanizo* – próbowani, poddawani próbie) ogniem i siarką w obecności Baranka, oznacza, że narody i osoby, które całym sercem i duszą są zjednoczone z tymi instytucjami, będą poddane srożej próbie podczas ich niszczenia w czasie wielkiego ucisku. Skoro wobec tych instytucji używany jest ogień i siarka, zupełne unicestwienie, będzie to bardzo sroga próba dla ich członków. To próbowanie ma miejsce w obecności Baranka, w czasie gdy nasz Pan jest obecny w Swym drugim adwencie, zgromadzając Swych wybranych. Dym ich męki (lekcja z próbowania ich w tym strasznym doświadczeniu) będzie wznosił się na wieki wieków w tym znaczeniu, że wiecznie będzie pojawiał się w ludzkich umysłach. Nie będzie żadnego prawdziwego odpoczynku serca ani umysłu dla tych, którzy przyjmują doktryny papieżstwa i połączonego protestanckiego sekciarstwa, gdy zniszczenie osiągnie te instytucje, uważane przez nich za Kościół Boga.

Podobną myśl zawiera Obj. 19:2,3: „**Bo prawdziwe i sprawiedliwe są sądy jego** [decyzja Boga wobec wielkiego Babilonu jako całości i jej wykonanie], **że osądził wszetecznico** **oną wielką** [skazał wielki Babilon na zniszczenie], **która kaziła ziemię** [społeczeństwo] **wszeteczeństwem swoim** [niedozwoloną unię z ziemskimi rządami], **i pomścił krew sług swoich z ręki jej** [Swym wyrokiem i jego wykonaniem obronił pozycję Swych sług, którzy przez cały Wiek Ewangelii cierpieli z ręki wielkiego Babilonu] (...) **A dym jej unosi się w górę na wieki wieków** [lekcja z doświadczeń wielkiego Babilonu przez całe wieki będzie obecna w umysłach doskonałego rodzaju, który uzna, że słusznie znalazł się on tam, gdzie jest – w wiecznym unicestwieniu]”.

Poza obrazowym wyrażeniem „jezioro ognia”, na określenie drugiego piekła Pismo Święte używa także greckiego słowa *gehenna*, które 12 razy występuje w Nowym Testamencie. Tłumacze przekładu A.V. także tłumaczyli je jako *piekło*, tworząc w ten sposób pewne zamieszanie między jego właściwym znaczeniem a greckim słowem *hades* (także tłumaczonym jako *piekło*), które – jak już zauważyliśmy – odnosi się do pierwszego piekła – zapomnienia, nieświadomego stanu śmierci Adamowej. Greckie słowo *gehenna* odpowiada hebrajskim słowom *ge-Hinnom*, oznaczającym *dolinę Hinnom*. Odnosi się ono do doliny na zachód i południowy zachód od miasta Jeruzalem, w której palono i całkowicie niszczone miejskie odpadki, śmieci itp.

W celu lepszego zrozumienia doliny Hinnom jako typu *gehenny* Nowego Testamentu, zatrzymajmy się na chwilę w celu dodania kilku wyjaśnień ogólnych: Jest duchowe Jeruzalem – Chrystus jako Królestwo Boże – a także ziemskie Jeruzalem. To ostatnie jest typem Królestwa, co jest widoczne z Mat. 5:35: „**Jeruzalem (...) jest** [reprezentuje] **miastem wielkiego króla**”. Oto obraz ogólny: Dwie góry Jeruzalem reprezentują Maluczkie Stadko i Starożytnych Godnych jako głównych

władców Królestwa, a jego dwa pagórki reprezentują Wielką Kompanię i Młodocianych Godnych jako drugorzędnych władców Królestwa (Ps. 72:3). Doliny miasta reprezentują poddanych królestwa – klasę restytucyjną. Jego mury reprezentują zbawcze władze Królestwa, a jego bramy (Iz. 60:18) to godne uznania narzędzia, które wprowadzają świat do Królestwa. Dolina Jozafata, leżąca na wschód od Jeruzalem i będąca (nawet do tej pory) miejscem powszechnego grzebania zwłok, jest typem hadesu, czyli pierwszego, Adamowego stanu śmierci, z którego powrócą wszyscy niewybrani, otrzymując sposobność wejścia do Królestwa przez jego otwarte bramy (Iz. 60:11,12). Dolina Hinnom (zwana *gehenną*) została użyta do zobrazowania antytypicznej *gehenny*, jedynej *gehenny* wspomnianej w Nowym Testamencie, tj. wtórej śmierci, z której nikt nie powróci.

Żydzi wykorzystywali literalną *gehennę* nie do grzebania zwłok, lecz jako oczyszczalnię dla miasta. Miejskie odpady, śmieci itp. były wrzucane do tej doliny i w niej niszczone: to, co spadło na jej występy i skały, było pożerane przez robaki, a to, co spadło na samo dno doliny, było niszczone przez ogień zmieszany z siarką, który stale tam płonął. Żywe stworzenia nigdy nie były wrzucane do tej doliny, ponieważ Żydom nie wolno było *torturować* jakichkolwiek stworzeń. Po egzekucji pewnych szczególnie nikczemnych przestępców ich martwe ciała były wrzucane do tej doliny, gdzie trawiły je robaki i ogień. Celem takiego spalenia w *gehennie* było obrzydzenie w oczach ludzi danej zbrodni i przestępca i oznaczało, że winowajca był przypadkiem beznadziejnym. Ponieważ Żydzi wierzyli w zmartwychwstanie, zniszczenie ciała w *gehennie* po śmierci (figuralnie) oznaczało utratę nadziei na zmartwychwstanie i przyszłe życie. Zniszczenie dokonywane przez robaki i ogień jest odpowiednim typem wiecznego unicestwienia dokonywanego przez antytypiczną *gehennę*. To właśnie te fakty dowodzą, że dolina ta jest typem drugiego piekła.

Ponadto, w Iz. 30:33 czytamy: „**Albowiem dawno już jest przygotowany Tophet** [w polskich tłumaczeniach *piekło, palenisko* – przypis tł.], **dla samego króla przygotowane jest; które głębokie i szerokie uczynił** [Jehowa], **stosu jego ognia i drew siła jest; dech Pański jak rzeka siarczana zapala je**”. Na podstawie podanego tutaj opisu Tophet oraz na podstawie znaczenia tego słowa – *miejsce palenia*, rozumiemy, iż oznacza ono gehennę, jezioro ognia i siarki (Mar. 9:47,48; Jakub 3:6; Obj. 20:10,14,15). Niemożliwość wyjścia z niego zawiera się w słowach „**które głębokie i szerokie uczynił**”. Zupełność jego niszczenia wyjaśniona jest słowami „**stosu jego ognia i drew siła jest**”, a wieczność jego zniszczenia wynika ze słów „**dech [moc] Pański jak rzeka siarczana zapala je**”. Królem, dla którego jest ono przygotowane, jest niewątpliwie szatan, książę (władca) teraźniejszego złego świata. Jest on bowiem antytypicznym faraonem rządzącym antytypicznym Egiptem (w.1-14) oraz antytypicznym Nabuchodonozorem antytypicznego Babilonu (w.27-33).

Obj. 21:10-27 bardzo trafnie ilustruje warunki panujące w nowym Jeruzalem: „I (...) pokazał mi (...) święte Jeruzalem (...) A narody, które będą zbawione, będą chodziły w świetle jego, a królowie ziemscy chwałę i cześć swoją do niego przyniosą. (...) I wniosą do niego chwałę i cześć narodów. I nie wejdzie do niego nic nieczystego i czyniącego obrzydliwość i kłamstwo”. To nowe Jeruzalem, którego typem było ziemskie Jeruzalem, pod koniec Tysiąclecia będzie reprezentować cały zbawiony świat. Nie wejdą do niego nieczyści, czyniący nieprawość itp. – niegodni wiecznego życia – ponieważ Bóg zupełnie, całkowicie i wiecznie zniszczy ich, tak jak w typie śmieci, brudy, odpadki itp. były niszczone w *Gehennie*, dolinie Hinnom, leżącej poza typycznym miastem Jeruzalem. Dlatego czytamy, że „wszystkich niepobożnych

wytraci" (Ps. 145:20) w Jego „zapaleniu ognia, który ma pożreć przeciwników" (Żyd. 10:27).

Kolejny opis tych, którzy nie otrzymają wiecznego życia i którym nie wolno będzie wejść do tego miasta, zbawionego świata, znajdujemy w następnym rozdziale (Obj. 22:15): „**A na dworze** [poza symbolicznym Jeruzalem, ziemską fazą Królestwa Bożego] **będą psy** [symbol sekciarzy Małego Okresu], **i czarownicy** [falszywi, zwodniczy nauczyciele], **i wszetecznicy** [ci, którzy w Małym Okresie będą brać udział w niedozwolonej pseudo unii kościoła i państwa], **i mężobójcy** [ci, którzy nienawidzą swych braci, a także ci, którzy w Małym Okresie dosłownie będą próbować zamordować Starożytnych i Młodych Godnych], **i bałwochwalcy** [ci, którzy miłują samych siebie, swe pragnienia, posiadłości, mężów, żony, rodziców, dzieci, braci, siostry, przyjaciół i bliźnich bardziej niż Boga; ci, którzy kłaniają się wyznaniom i innym bożkom Małego Okresu], **i każdy, który miłuje i czyni kłamstwo** [wszyscy, którzy w tym czasie będą miłować i tworzyć fałszywe doktryny oraz żyć w kłamstwie, pozorując, że są pobożnymi, dobrymi ludźmi, przestrzegającymi Nowego Przymierza Zakonu, jednocześnie nie będąc posłusznymi z serca. Wszystkie wspomniane grupy czynieli zła zostaną ujawnione i rozpoznane jako ci, którzy samolubnie korzystali z możliwości tego wieku, nie przynosząc owoców niezbędnych pod Nowym Przymierzem. Upadną w wyniku pokus szatana i zostaną powaleni, doprowadzeni do ruiny]”.

Rozważmy teraz 12 wystąpień greckiego słowa *gehenna* w Nowym Testamencie. Mat. 5:21,22: „**Słyszeliście, iż powiedziano przodkom: Nie będziesz zabijał, a ktobykolwiek zabił, będzie winien sądu** [przed niższym składem sędziowskim]: **Ale ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego bez przyczyny, będzie winien sądu; a ktokolwiek rzecze bratu swemu: Racha** [*złoczyńco*, podły człowieku, co jest po-

ważnym oskarżeniem], **będzie winien rady** [Wysokiej Rady, Sanhedrynu, najwyższego żydowskiego sądu]; **a ktokolwiek rzecze: Głupcze** [odstępczy złośniku – Diaglott], **będzie winien ognia piekielnego** [*gehenny*]”. W ten sposób pokazany jest narastający stopień złości i nienawiści oraz towarzyszące im proporcjonalnie rosnące kary. Nauczeni w Piśmie i faryzeusze wypaczali wiele z nauk, jakie były podane wcześniej w prawie Mojżeszowym, i to właśnie przeciwko nim wypowiedział Jezus słowa tego tekstu. Uważali, że przykazanie: „Nie będziesz zabijał” oznacza tylko zabijanie zewnętrzne, fizyczne, że zagrożeni sądem będą tylko ci, którzy odbierają komuś naturalne życie. Nie sądzili, że miało ono dodatkowe zastosowanie, że niektórzy byli zagrożeni sądem przez zabijanie innych przy pomocy zabójstwa charakteru, reputacji itp., nawet jeśli nie zabijali niktogo fizycznie.

Jezus podkreślał ducha Zakonu, a nie jego literę. Grzechu należy dopatrywać się w jego *korzeniu*. Nauczeni w Piśmie i faryzeusze widzieli go tylko wtedy, gdy już dojrzałe były jego śmiertelne *owoce*. Gdy ktoś ulega niesprawiedliwemu i niewłaściwemu gniewowi, wyrusza w tę samą drogę, która mordercę prowadzi do zewnętrznego grzechu. W ten sposób, z Boskiego punktu widzenia (bowiem Bóg patrzy na serce – 1 Sam. 16:7), gwałci on szóste przykazanie. Ci, którzy w ten sposób poddają się gniewowi, są zagrożeni sądem i wyrokiem z powodu gwałcenia prawa miłości obowiązkowej, sprawiedliwości. Ci, którzy powiedzieliby swemu bratu Racha (*złoczyńco*), w ten sposób wysmiewając, ubliżając i w obelżywy sposób źle mówiąc o bliźnim, byłiby zagrożeni radą (Sanhedrynem, najwyższym sądem żydowskim, typem podobnego sądu, jaki będzie ustanowiony w Wieku Tysiąclecia, składającym się ze Starożytnych i Młodościarnych Godnych). Gdyby jednak ktokolwiek nazwał swego brata głupcem, odstępczym złośnikiem, rzuciłby na niego jeszcze większą potwarz, ponieważ uderzałaby ona w jego relację z Bogiem. To głupiec powiedział w swoim sercu, że nie ma Boga (Ps. 14:2). Tak więc jeśli ktoś w ten sposób oskarża swego brata,

który nie jest głupcem, dowodzi tym samym, że bardzo go nienawidzi. Jeśli ktoś taki jest teraz na próbie do życia, objawia się jako morderca, nie mając w sobie żywota wiecznego (1 Jana 3:15). Z powodu takiego krańcowo złego postępowania, ci, którzy nie są jeszcze na próbie do życia, na przykład nauczenni w Piśmie i faryzeusze, w czasie swojego dnia sądu będą *zagrożeni* ogniem *gehenny*, wtórą śmiercią – zupełnym, całkowitym i wiecznym unicestwieniem.

Inny fragment zawierający słowo *gehenna*, to Mat. 10:28, gdzie Jezus mówi: „**A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy** [prawa do przyszłego życia] **zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który może duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu** [*gehennie*]”. Bardzo podobny jest Łuk. 12:5: „Bójcie się tego, który gdy zabije, ma moc wrzucić do piekielnego ognia [*gehenny*]; zaiste powiadam wam, tego się bójcie”. Jak wskazują te dwa teksty, Bóg ma moc zniszczyć zarówno duszę, jak i ciało – zupełnie, całkowicie i wiecznie w *gehennie*, wtórej śmierci.

Słowo *gehenna* dwukrotnie pojawia się w Mat. 5:29,30: „**Jeśli cię tedy oko twoje prawe** [twoja najlepsza wiedza, ulubione teorie] **gorszy** [sprawia, że upadasz], **wyłup je, a odrzuć od siebie** [bez względu na to, jak mogą być one drogie, nawet tak drogie jak prawe oko, a także bez względu na to, jak wielkim mogą cię one czynić w oczach ludzi, i bez względu na to, jak bardzo możesz je miłować]. **Albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, a wszystko ciało twoje nie było wrzucone do ognia piekielnego** [*gehenny*]. **A jeśli cię prawa ręka** [niskie poządliwości, przejawiające się w czynach] **gorszy** [sprawia, że upadasz], **odetnij ją i odrzuć od siebie** [na zawsze pozbądź się takich uczynków razem z pragnieniami, które są ich źródłem]; **albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, a wszystko ciało twoje nie było wrzucone do ognia piekielnego** [*gehenny*, która obrazuje zupełne, całkowite i wieczne unicestwienie]”. Mat. 18:8,9 to równoległy fragment używający słowa *gehenna*, lecz z powodu jego podobieństwa nie będziemy go cytować ani komentować.

Mar. 9:43-48 zawiera trzy przypadki wystąpienia słowa *gehenna*: „A jeśli cię gorszyła ręka twoja, odetnij ją; bo lepiej jest tobie ułomnym wejść do żywota, niż dwie ręce mając, iść do piekła [*gehenny*] w ogień nieugaszony, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. A jeśli cię noga twoja gorszyła, odetnij ją; bo lepiej tobie chromym wejść do żywota, niż dwie nogi mając, być wrzuconym do piekła [*gehenny*] w ogień nieugaszony, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. A jeśli cię oko twoje gorszyło, wyłup je; bo lepiej tobie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż dwoje oczu mając, wrzuconym być do ognia piekielnego [*gehenny*], gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie”. Wystarczająco skomentowaliśmy już większość tego fragmentu, i dlatego teraz podamy uwagi tylko na temat zdania „gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie”. Oczywiście jest, że chodzi tutaj o dolinę Hinnom, *Gehennę*, która – jak już wyjaśnialiśmy – leżała tuż za Jeruzalem i służyła jako miejsce wyrzucania i spalania odpadów. Niektóre z nich spadały na skały i progi skalne, gdzie rozmnażały się robaki i stałe je pożerały. Reszta spadała na dno doliny, gdzie bezustannie utrzymywano płonący, nieugaszony ogień, dopóki całkowicie nie zniszczył on wszystkiego co palne. Dlatego Jezus użył doliny Hinnom jako symbolu ostatecznego zniszczenia złych przez Boga – ich zupełnego, całkowitego i wiecznego unicestwienia.

Dwa inne przypadki znajdujemy w Mat. 23:15,33: „**Biada wam, nauczni w Piśmie i faryzeusze obłudni, iż obchodzicie morze i ziemię, aby uczynić jednego Żyda** [byli bardzo aktywni w szukaniu prozelitów, ponieważ wierzyli, że takie dobre uczynki zdobędą im życie wieczne]; **a gdy się stanie, czynicie go synem zatracenia** [*gehenny*] **dwakroć więcej niżeliście sami** [czynią go dwa razy gorszym, ucząc go złych doktryn i fałszywych praktyk. Przypadki nawrócenia osiągnięte przez błędne przedstawianie Boga zaszczepiają w sercu truciznę, która będzie trudna do usunięcia w czasach restytucji, ponieważ gorliwość prozelitów jest przysłowiowa, niczym nie

ograniczona w przyswajaniu sobie nowych doktryn i praktyk kosztem tych wyznawanych poprzednio]. **Wężowie** [Jezus nazywa ich w ten sposób dlatego, że podobnie do szatana miłowali grzech], **rodzaju jaszczurczy** [jako klasa byli podobnymi do systemu szatana, symbolicznego jaszczura], **jakże będziecie mogli uść przed sądem** [potępieniem] **ognia piekielnego** [*gehenny* – nasz Pan prawie nie miał nadziei, że ci hipokryci kiedykolwiek unikną wyroku wtórej śmierci, ponieważ swą świadomością grzeszenia przeciwko tak wielkiemu światłu tak bardzo podkopywali swoje charaktery, że stawały się one niemal nieuleczalne]”. Obawiamy się, iż będą oni należeć do dwóch klas wspomnianych w wyjaśnianym już Iz. 65:20.

Ostatnim fragmentem używającym słowa *gehenna* jest Jak. 3:6. Ponieważ skomentowaliśmy go już szczegółowo, nie będziemy tego teraz powtarzać. Z naszej analizy użycia w Nowym Testamencie słowa *gehenna* wynika zatem, że odnosi się ono do doliny Hinnom leżącej poza Jeruzalem, która niszcząc brudy, odpady itp. z tego miasta, obrazuje zupełne, całkowite i wieczne unicestwienie niepoprawnie złych. Jest to oczywiste na podstawie analizy fragmentów, w których występuje słowo *gehenna*.

Trzecim sposobem mówienia w Piśmie Świętym o drugim piekle jest „ogień wieczny”. Wyrażenie to występuje u Mat. 25:41, w przypowieści o owcach i kozłach, gdzie czytamy: „**Potem** [pod koniec Małego Okresu] **rzecze** [Jezus] **i tym, którzy będą po lewicy** [klasie kozłów]: **Idźcie ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego**”. Ponieważ jest to przypowieść, ogień jest w niej symboliczny. Jeśli bowiem uznamy ogień za literalny, za literalne powinniśmy także uznać owce, które wówczas nie oznaczałyby ludzi. To, że ogień jest symboliczny, potwierdzone jest przez werseety, jakie już rozważaliśmy, np. Żyd. 2:14, które dowodzą, że ostatecznym losem szatana jest zniszczenie. Podobnie Obj. 20:9

pod symbolem ognia wskazuje, że zupełne, kompletne i wieczne unicestwienie będzie udziałem tych, którzy w Małym Okresie zostaną zwiedzeni do grzechu: „**Ale zstąpił ogień** [zniszczenie; ogień niszczy każdą palną rzecz, jaka się do niego dostaje, i dlatego jest w Biblii używany jako symbol zniszczenia] **od Boga z nieba i pożarł je** [a więc nie zachował ich w żadnym znaczeniu, a cóż dopiero w mękach]”. Niektórzy uważają, że werset 46 („**I pójdą ci** [klasa kozłów] **na męki wieczne** [w angielskim: *na wieczną karę* – przypis tł.]; **ale sprawiedliwi do żywota wiecznego**”) uczy o wiecznych mękach. Zauważmy jednak, że nie zawiera on ani jednego słowa sugerującego wieczne męki. Pismo Święte oświadcza, że karą za grzech jest śmierć, nie tortury. „Zapłata za grzech jest śmierć”. „Dusza, która grzeszy, umrze”. „Każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu” (Rzym. 6:23; Ezech. 18:4,20; Dz.Ap. 3:23). Uczynimy tę karę wieczną, a będziemy mieli wieczną karę, wieczną śmierć, lecz nie wieczne męki. Pięknie potwierdza to antyteza z Mat. 25:46. Greckie słowo przetłumaczone jako *męki* to *kolasis*, co dosłownie oznacza *odcięcie*. Zatem źli pójdą na wieczne odcięcie. Od czego? Antyteza z następnego zdania („sprawiedliwi do żywota wiecznego”) oznacza, że jest to odcięcie od życia, tzn. śmierć. Tak więc Mat. 25:41,46 dowodzi, że wyrażenie „ogień wieczny” (w.41) odnosi się do zupełnego, całkowitego i wiecznego unicestwienia, co dotyczy także wyrażen *jezioro ognia* oraz *gehenna*. Pełne wyjaśnienie tej przypowieści czytelnik znajdzie w rozdziale III. Mat. 18:8 również stosuje wyrażenie „ogień wieczny”. Jego znaczenie jest oczywiście takie samo jak Mat. 25:41, i dlatego nie będziemy go tutaj omawiać.

Judy 7: „Jak Sodomia i Gomora i okoliczne miasta, gdy tymże sposobem jak i one zwszeteczniały i udały się za cudzym ciałem, wystawione są na przykład, ognia wiecznego karanie ponosząc”. Ogień, który zniszczył ludzi Sodomy, Gomory i okolicznych miast, nie trwał wiecznie. Mamy tutaj dość częsty

przypadek podawania przyczyny jako skutku – nie chodzi o to, że wieczny ogień wiecznie próbował zniszczyć te miasta, lecz nigdy nie mógł tego zrealizować, ale raczej o to, że zniszczył je na zawsze – ponieśli karę, zniszczenie, jakie na wieki sprowadził na nich ogień. W ten sposób stało się to dla nas przykładem. Sodoma wydaje się przede wszystkim reprezentować wielkiego antychrysta, bestię (papiestwo), natomiast Gomora – obraz bestii (połączony protestantyzm sekciarski). Zniszczenie tych miast przede wszystkim obrazuje zniszczenie tych wielkich systemów. Ponadto, niszcząc złych z Sodomy, Gomory i miast na równinie, Bóg dostarczył typu wiecznego zniszczenia niepoprawnie złych z Wieków Ewangelii i Tysiąclecia. Podlegając bowiem karze, jaką otrzymali – zniszczeniu przez ogień i siarkę – zostali użyci przez Pana do zilustrowania kary niepoprawnie złych, tj. wiecznego zniszczenia, zagłady, unicestwienia.

Łuk. 17:28,29 także mówi o zniszczeniu Sodomy za dni Lota: „Także też jak się działo za dni Lotowych, jedli, pili, kupowali, sprzedawali, szczepili, budowali. Ale dnia tego, gdy wyszedł Lot z Sodomy spadł jak deszcz ogień z siarką z nieba i wytracił wszystkich”. Widzimy tutaj, że ludzie byli zajęci codziennymi sprawami, gdy nagle dosięgło ich zniszczenie od Pana. Zauważamy, że nic nie jest powiedziane o ich wiecznych mękach.

Jako czwarty i ostatni sposób, w jaki Pismo Święte mówi o drugim piekle, rozważymy użycie w Starym Testamencie słowa *szeol*, w zastosowaniu do drugiego piekła. Jak bowiem wykazaliśmy wcześniej, Stary Testament używał go zarówno dla pierwszego, jak i drugiego piekła.

Ps. 9:18 (A.R.V.): „**Niepobożni zostaną zawróceni [powrócą] do szeolu, wszystkie narody [Gog i Magog – Obj. 20:7-9,15], które zapominają Boga**”. W tym życiu żaden naród z wyjątkiem cielesnego i duchowego Izraela nie zna Boga, a cielesny

Izrael nie znał Go na tyle dobrze, by stanąć na ostatecznej próbie do życia. Dlatego fragment ten, jak dowodzi kontekst, odnosi się do świadomie złych w Małym Okresie. Wcześniej zostali oni wyprowadzeni z hadesu, pierwszego szeolu. Zapominając jednak o Bogu w czasie próby Małego Okresu, powrócą do szeolu, jako stanu drugiej śmierci, i nigdy z niego ponownie nie wyjdą – pozostaną w zupełnym, całkowitym i wiecznym unicestwieniu.

Przyp. 15:24 (A.R.V.): „Dla mądrych droga życia wiedzie w górę, by oddalili się od szeolu na dole”. Droga życia mądrych ludzi biegnie w rzeczach wyższych: rzeczach szlachetnych, w harmonii z prawdą i sprawiedliwością. Swą mądrością dowodzą, że trzymają się tych rzeczy po to, by uniknąć szeolu na dole, tzn. drugiego piekła, drugiej śmierci. Nie może to dotyczyć pierwszego piekła, ponieważ dążenie do wyższych rzeczy (Kol. 3:1,2) sprawia, że osoby takie wiernie zużywają swe człowieczeństwo w służbie dla Pana i Jego sprawy, przyspieszając w ten sposób swoje wejście do pierwszego piekła. Tekst ten będzie miał także wypełnienie w Wieku Tysiąclecia, gdy mądrymi będą wierni restytucjoniści, którzy okażą posłuszeństwo zarządzeniom Nowego Przymierza jako swojej drodze uzyskania życia i którzy znajdą się wśród tych, do których Jezus powie: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczyć królestwo wam zgotowane od założenia świata”. W ten sposób, przez dążenie do wyższych rzeczy, mądrzy tamtego wieku oddalą się, to znaczy unikną drugiego piekła.

Przyp. 23:14: „**Ty go [twojego syna] bij różgą, a duszę jego z piekła [szeolu] wyrwiesz**”. Werset ten nie odnosi się oczywiście do pierwszego piekła (szeolu), ponieważ bez względu na to, jak bardzo obecnie karczone jest dziecko, i tak pójdzie do pierwszego piekła. Jednak właściwa dyscyplina i karcenie ze strony rodziców wiele dzieci ocaliły od drugiego piekła (w.13), ponieważ powstrzymały te z nich, które właściwie na to reago-

wały, od podążania drogą zła i niegodziwości w tym wieku, co pomoże im uniknąć zakwalifikowania do jednej z dwóch potępionych klas Wieku Tysiąclecia (Iz. 65:20).

Ijoba 7:9: „Jak niszczy obłok i przemija, tak zstępujący do grobu [szeolu] nie wyjdzie”. Tekst ten zapewne nie dotyczy Adamowego stanu śmierci, pierwszego piekła, ponieważ ci, którzy wchodzi do tego stanu, wyjdą ponownie (Dz.Ap. 24:15). Wykorzystane tutaj podobieństwo odnosi się do drugiego piekła. Obłok, który przestał istnieć, nigdy nie powraca. Fakt ten jest podany jako ilustracja wiecznego nieistnienia tych, którzy dostają się do drugiego piekła. Przekłęci grzesznicy i starcy (Iz. 65:20) Wieku Tysiąclecia należą do tych, którzy podobnie do przemijającego i znikającego obłoku pójdą do drugiego piekła i nigdy z niego nie powrócą.

Iz. 14:15: „Stracony będziesz aż do piekła [szeolu], w głębokość dołu”. Jak już mówiliśmy, pod symbolem *onego męża* kontekst opisuje najpierw diabła, później bestię, a na koniec fałszywego proroka (a to z powodu ich współpracy) w ich złych uczynkach. Werset ten przedstawia ich zupełne, całkowite i wieczne unicestwienie, pokazane przez wtrącenie ich do szeolu.

W niektórych przypadkach słowo *szeol* może być użyte w odniesieniu do pierwszego piekła, a jednocześnie mieć zastosowanie do drugiego. Jednym z nich jest Iz. 28:15-18: „Mówicie: Uczyniliśmy przymierze ze śmiercią i z piekłem [szeolem] mamy porozumienie, bicz gwałtowny nas nie dojdzie, gdy przechodzić będzie; bośmy położyli kłamstwo za ucieczkę swoją, a pod fałszem utailiśmy się”. Nominalny lud Boży zawarł przymierze ze śmiercią, ogłaszając, iż jest ona przyjacielem tych, którzy wstępują do ich denominacji, twierdząc, że nie muszą obawiać się śmierci, że gdy umierają, znajdują się w lepszym stanie i bardziej żywi niż przed śmiercią. Pismo Święte, wprost przeciwnie, twierdzi, że śmierć jest nieprzyjacielem człowieka (1 Kor. 15:26). Wielu w różnych denominac-

jach ma porozumienie z szeolem, czy to z punktu widzenia pierwszego piekła (nieświadomego stanu, z którego jest nadzieja powrotu przez zmartwychwstanie), czy to z punktu widzenia drugiego piekła (stanu zniszczenia, z którego Pismo Święte nie pokazuje żadnej nadziei powrotu). Wyolbrzymiają oni karę za grzech, ukazując ją jako wieczne życie w mękach, a szeol jako ogromną przepaść ognia i tortur, gdzie diabły z widłami wyżywiają się na swych bezradnych ofiarach. Twierdzą, że nikomu z członków ich sekciarskich systemów nie grozi znalezienie się w tym miejscu tortur, a strachu przed wiecznymi mękami w piekle używają jako środka napędzania ludzi do swych kościołów. Utrzymują, że gwałtowny bicz (wielki czas ucisku) nie dotknie ich wyznawców, nie zdając sobie sprawy, że przy pomocy właśnie tego czasu ucisku obalone będą ich złe instytucje. Kłamstwa (doktryny o wiecznych mękach, nieśmiertelności człowieka, przytomności umarłych itp. – doktryny antychrysta i fałszywego proroka) uczynili swą ucieczką, a pod fałszem skryli się, wołąc swe własne błędy i sposoby postępowania, zamiast szukać kierownictwa tylko w Boskim Słowie.

Wersety 16,17: **„Dlatego tak powiedział panujący Pan: Oto Ja za grunt kładę w Syjonie kamień, kamień doświadczony, węgielny, kosztowny, gruntownie ugruntowany [Jezusa]; kto wierzy, nie będzie w pośpiechu [lecz będzie czekał na Pana, zamiast mówić: Pan nie czyni rzeczy odpowiednio szybko, by mnie zadowolić; pośpieszę się i zrobię je sam, tak jak powiedział i zrobił on zły sługa – Mat. 24:47]. A wykonam sąd według sznuru [wymagane będzie dokładne przestrzeganie prawdy doktrynalnej, środka nauczania], a sprawiedliwość według wagi [będzie także wymagane postępowanie zgodne z prawdą; każdy będzie musiał zachować równowagę wobec innych]; grad [twarde, dokuczliwe prawdy, jakie Bóg poda w czasie Paruzji i Epifanii] zmiecie schronisko kłamstwa [do-**

ktryny wiecznych mąk, nieśmiertelności człowieka, przytomności umarłych i związane z nimi błędy], a wody zaleją kryjówkę [prawda zupełnie zniszczy i zatopi te błędy]”.

Werset 18: „**A tak zgładzone będzie przymierze wasze ze śmiercią** [ich porozumienie ze śmiercią, w ramach którego uważają ją za przyjaciela, zostanie całkowicie obalone i zniszczone naukami, jakie Bóg podał w czasie Paruzji i Epifanii; w ten sposób ludzie dowiedzą się, że śmierć, a nie męki, jest karą za grzech (Rzym. 6:23); że śmierć nie była aniołem zesłanym przez Boga, lecz dziełem szatana, który jako kat ma moc śmierci – Żyd. 2:14], a porozumienie wasze z piekłem [szeolem] **nie ostoi się** [będą musieli zrozumieć, że członkostwo w sekciarskich systemach nic im nie da; nie będą już mogli używać wiecznych mąk jako środka napędzania ludzi do swych kościołów]; **gdy bicz gwałtowny** [biczem tym jest przede wszystkim Boska prawda na różne tematy, takie jak stan śmierci, piekło itp., tak jak jest ona używana obecnie w wielkim czasie ucisku] **przechodzić będzie, będziecie przez niego podeptani** [wasze systemy rozbite, a wasze błędne doktryny, takie jak wieczne męki, nieśmiertelność człowieka itp. zniszczone w czasie ucisku przez prawdę]”.

Fragment ten możemy także zastosować do Wieku Tysiąclecia. Ci, którzy w tym czasie uczynią przymierze ze śmiercią, należą do dwóch klas z Iz. 65:20. Kłamstwo będzie ich ucieczką i będą sądzić, iż zdołają uniknąć wtórej śmierci i jej wiecznego zniszczenia. W ten sposób skryją się pod fałszem (błędami). Wierni będą wówczas mieli za swój kosztowny kamień węgielny Pana oraz połączony z Nim Kościół (Dz.Ap. 3:22,23). Ci, którzy uwierzą, nie będą wówczas w pośpiechu w tym znaczeniu, że nie będą śpieszyć się z przyłączaniem do przesiewawczych wysiłków szatana i chwytania za władzę w Małym Okresie (Obj. 20:7-9). Będą raczej czekali na Pana, aż powie im, że mogą posiąść Królestwo. Sąd będzie wykonany według sznuru, a sprawiedliwość według wagi w tym znaczeniu, że wymagane

będzie dokładne podporządkowanie się prawdzie i postępowanie zgodne z nią. Ci, którzy okażą się wierni zarządzeniom Nowego Przymierza, przestrzegając ich z serca, ku zadowoleniu Boga – zdobędą życie wieczne. Jezus powie do nich wówczas: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie królestwo wam zgotowane od założenia świata” (Mat. 25:34).

Grad (twarde, niepokojące prawdy ówczesnych czasów) zniszczy schronisko kłamstw szatana, a wody prawdy zaleją kryjówkę. Dążąc do zwiedzenia całego świata, szatan popełni swój ostatni grzech i wraz z tymi, których zwiedzie, zostanie poddany całkowitemu i wiecznemu unicestwieniu. Na nic się zda ich przymierze ze śmiercią i porozumienie z piekłem, ponieważ zostaną podeptani przez gwałtowny bicz, oznaczający demaskującą prawdę i ostateczny wyrok wydany na ludzkość. Zostaną wrzuceni do wtórej śmierci: nie będzie im wolno przejść do błogosławionych przyszłych wieków. Pozostaną wieczną obrzydliwością dla wszystkiego ciała. Ludzie przez całe wieki będą wychodzić i analizować ich teorie, czyny itp. (Iz. 66:24), uznając, iż nie byli oni godni życia.

Przy okazji „Pierwszego piekła Biblii”, pod nagłówkiem „*Materiałne rzeczy idące do szeolu przed dniem sądu*”, omówiliśmy już wiele tekstów, które mają także zastosowanie w związku z drugim piekłem w tym znaczeniu, że ich zniszczenie będzie trwało wiecznie, i dlatego właściwie można o nich powiedzieć, że znajdują się w szeolu w znaczeniu drugiego piekła (zupelnego, całkowitego i wiecznego unicestwienia), chociaż idą do szeolu (zapomnienia) tylko raz.

W ten sposób zbadaliśmy wszystkie przypadki wystąpienia w Piśmie Świętym słowa *piekło*, będącego tłumaczeniem hebrajskiego słowa *szeol* oraz greckich słów *hades* i *gehenna*. W jedynym jeszcze pozostającym przypadku (2 Piotra 2:4) jest ono tłumaczeniem greckiego słowa *tartaroo*: „Albowiem jeśli Bóg aniołom, którzy zgrzeszyli, nie przepuścił, ale *strąciwszy ich do piekła*

[*tartaroo*], poddał łańcuchom ciemności, aby byli zachowani na sąd". Wszystkie cztery słowa, jakie zaznaczyliśmy kursywą, są tłumaczeniem tylko jednego greckiego słowa *tartaroo*. Najwyraźniej tłumacze nie bardzo wiedzieli, jak je rozumieć, lecz doszli do wniosku, że wiedzą, gdzie powinni znajdować się źli aniołowie, i dlatego odważyli się umieścić ich w „piekle”, chociaż potrzebowali aż czterech słów, by nagiąć to pojęcie do kształtu, jaki wcześniej dla niego przewidzieli. Słowo *tartaroo*, użyte tutaj przez św. Piotra, bardzo przypomina *tartarus*, słowo używane w mitologii greckiej jako nazwa *ciemnej otchłani, więzienia*. Jednak *tartaroo* bardziej wydaje się dotyczyć aktu niż miejsca. Aniołowie, którzy zgrzeszyli, odpadli ze stanu chwały i dostojeństwa do stanu niesławy i potępienia. Wydaje się, że chodzi o to, że „Bóg nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, lecz zdegradował ich i poddał łańcuchom ciemności”.

To oczywiście zgadza się z faktami znanymi nam z innych wersetów, ponieważ upadłe duchy często odwiedzały ziemię za dni Pana i apostołów. Tak więc nie znajdowały się w jakimś miejscu zesłania, lecz były „strącone” w znaczeniu degradacji z poprzedniej chwały i wolności do stanu ograniczenia ciemnością, niczym łańcuchem. Pozostają zamknięte w atmosferze naszej ziemi jako swym więzieniu i nie mogą stąd odejść. Kiedykolwiek te upadłe duchy, za pośrednictwem mediów manifestują swą moc w czasie seansów spirytystycznych, podając się za pewne zmarłe istoty ludzkie, zawsze muszą czynić to w ciemności, ponieważ ciemność jest łańcuchem, który związał je aż do dnia sądu. Sąd ten następuje w okresie Epifanii (2 Tym. 4:1), w czasie której Bóg oddziela pokutujących aniołów od tych, którzy nie chcą pokutować, aż w końcu, przed upływem Epifanii, rozdzielanie to zostanie całkowicie zakończone. Pokutujący aniołowie otrzymają w Tysiącleciu szansę uzyskania życia na warunku posłuszeństwa w procesie sądu, jaki będą przechodzić w tym wieku. Natomiast ci nie pokutujący, wraz ze swym wodzem szatanem (Obj. 20:2,3), prawdopodobnie zostaną

odsunięci tak daleko od ziemi, że nie będą wiedzieć, co się na niej dzieje. Pod koniec Tysiąclecia, w Małym Okresie, ponownie będą rozwiązani i razem z szatanem podejmą próbę zwiedzenia ludzkości. Wraz z szatanem (Żyd. 2:14) oraz klasą „kozłów” (Obj. 20:7-10) zostaną też unicestwieni, czego symbolem jest wrzucenie ich do wiecznego ognia (Mat. 25:41).

W ten sposób kończymy naszą analizę biblijnego znaczenia słowa *piekło*. Badając pierwsze i drugie piekło, łącznie z przypowieścią o bogaczu w piekle, przekonaliśmy się, że nie ma żadnego miejsca wiecznych tortur, o którym błędnie uczą wyznania ciemnych wieków oraz wiele śpiewników i kazalnicy. Znaleźliśmy jednak piekło (szeol, hades), nieświadomy stan zapomnienia śmierci, w którym znalazł się cały nasz rodzaj, potępiony w wyniku grzechu Adama, i z którego wszyscy są wykupieni śmiercią naszego Pana. Znaleźliśmy też inne piekło (*gehennę* – wtórą śmierć: zupełne, całkowite i wieczne unicestwienie) jako ostateczną karę dla wszystkich tych, którzy po odkupieniu oraz doprowadzeniu do pełnego poznania prawdy (1 Tym. 2:4) i *pełnej* zdolności okazania jej posłuszeństwa mimo to wybiorą drogę opozycji wobec Boga i sprawiedliwości. Chwała niech będzie Bogu za to, że udzielił nam w tym temacie tak dużo światła w swoim świętym Słowie, a także za to, że w wyniku zniesienia pierwszego piekła i wiecznego istnienia drugiego piekła we wszechświecie zapanuje czystość (2 Piotra 3:13), a „wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi i pod ziemią i w morzu, i wszystko, co w nich jest, słyszałem mówiące: Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i władza na wieki wieków” (Obj. 5:13). Nasze serca powtarzają: Amen! Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o Królu narodów! Któż by Ciebie nie czcił, o Panie, i nie wielbił imienia Twego? Tylkoś Ty święty. Wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przez Tobą, ponieważ okazało się sprawiedliwe postępowanie Twoje (Obj. 15:3,4)!

ROZDZIAŁ VII

ZAKRYTA TAJEMNICA

CHRYSTUS, GŁOWA I CIAŁO – BŁĘDNE WYOBRAŻENIA LUDZI STAREGO TESTAMENTU I UCZNIÓW JEZUSA – NAJPIERW PODANA, POTEM OBJAWIONA – ZNACZENIE SŁOWA „CHRYSTUS” – INNE BIBLIJNE OKREŚLENIA KLASY CHRYSTUSA – CHRYSTUS UKRYTY W TYPACH I FIGURACH MINIONYCH WIEKÓW – DOKOŃCZENIE TAJEMNICY – OBJAWIENIE JEJ INNYM

NA poziomie *P* naszego wykresu znajdujemy niezupełną piramidkę *e*, która reprezentuje naród żydowski typycznie usprawiedliwiony przez coroczne ofiary cielców i kozłów. Jego stanowisko zostało obszernie omówione w *Cieniach Przybytku*, dokąd odsyłamy czytelników po szczegóły. Na prawo od poziomu *P* znajduje się zacieniony krzyż reprezentujący ofiary pod Zakonem, będące typem ofiar klasy Chrystusa, Głowy i Ciała, klasy „zakrytej tajemnicy” (Kol. 1:26,27; Efez. 5:31,32).

Różne zarysy Swego wielkiego planu Bóg utrzymywał w tajemnicy od samego początku. Są one nazwane tajemnicami – sekretami, które mogą być poznane tylko dzięki specjalnemu oświeceniu od Boga. Należała do nich tajemnica mówiąca, kto będzie wielkim Wyzwolicielem, który podniesie i będzie błogosławił świat. Przed Wiekiem Ewangelii na ten temat padło tylko kilka promieni światła, i to w ukryty sposób. Skazując szatana (1 Moj. 3:15), Bóg zapowiedział wrogość i konflikt między szatanem a niewiastą, między nasieniem szatana (jego sługami wśród ludzi) a nasieniem niewiasty (Chrystusem i Kościołem – Rzym. 16:20), przepowiadając prześladowanie i dręczenie nasienia przez szatana, z którego to powodu wierni symbolicznie utykali („ty mu potrzebujesz piętę”), oraz zniszczenie szatana przez nasienie („ono potrzebie tobie głowę”). W tym niejasnym

stwierdzeniu wiele rzeczy pozostawił bez wyjaśnienia. Abrahamowi ujawnił (1 Moj. 12:3; 18:18; 22:18), że to przez jego nasienie przyjdzie obiecany Wyzwoliciel, lecz ani jego syn Izaak, ani wnuk Jakub nie wypełnili tej obietnicy.

Gdy Bóg zawarł Przymierze Zakonu z Izraelem na górze Synaj, wydawało się, że tym wielkim Wyzwolicielem będzie Mojżesz z tym narodem. Jednak on zmarł, zapowiadając wcześniej wzbudzenie po sobie wielkiego Proroka (5 Moj. 18:15-19). Gdy pod wodzą jego następcy, Jozuego, którego imię oznacza *wyzwoliciel* lub *Jehowa jest zbawieniem*, Izraelici weszli do ziemi obiecanej i odnosili wielkie zwycięstwa, wydawało się, że obietnica ta jest bliska wypełnienia. Jednak także Jozue zmarł, a jego następcy, sędziowie, również nie wypełnili obietnicy. Izraelici mieli wielkie nadzieje, gdy za dni Saula, Dawida i Salomona zostało ustanowione królestwo. Gdy jednak także i oni umarli, a szczególnie gdy po śmierci Salomona królestwo zostało rozdarte na dwie części, ich nadzieje przygasły. Stały się jeszcze słabsze, gdy po kilku wiekach istnienia królestwo zostało całkowicie obalone za dni Sedekiasza, a oni sami zostali poddani władzy pogan. Mimo to w dalszym ciągu ufali obietnicom o nadejściu Wyzwoliciele (zob. np. Iz. 42:1-4; 60:3,14,15; Jer. 23:5,6; 33:14-16; Abd. 21), Mesjasza, spodziewając się, że przyjdzie On jako potężny Król w chwale i mocy, by przywrócić królestwo i podporządkować im pogan.

Oczekiwali Go w czasie, kiedy miał się narodzić Jezus (Łuk. 3:15), lecz ulegli takim złudzeniom na temat Jego wielkości, że całkowicie przeoczyli i nie zrozumieli innej grupy prorocत्व, która ukazywała dzieło cierpienia i śmierci jako okupu za grzeszników, zanim miał On rozpocząć dzieło wyzwolenia i błogosławienia (1 Piotra 1:11). Po zmartwychwstaniu Jezusa nawet Jego uczniowie źle zrozumieli tę tajemnicę lub w ogóle jej nie zrozumieli: wciąż sądzili, że przywróci On Izraelowi ziemskie królestwo (Łuk. 24:21; Dz.Ap. 1:6,7). Gdy nasz Pan otworzył im Pisma, gdy w dniu Pięćdziesiątnicy otrzymali Ducha Świętego,

tajemnica zaczęła się przed nimi odkrywać (Dz.Ap. 3:19-25; 15:14-16). Wcześniej była ona *zakryta przed zrozumieniem człowieka* odnośnie tego, kto i co miało być tym Wyzwolicielem, czy miała to być jednostka czy grupa, czy miał się On pojawić raz czy dwa razy, czego naprawdę miał dokonać, szczególnie przy Jego pierwszym pojawieniu się itp.

„Zakrytą tajemnicą” było to, że obiecany Wyzwoliciel miał być pomazaną klasą, składającą się z Jezusa i Jego wiernych naśladowców, jako Głowa i Ciało, Oblubieniec i Oblubienica, Wódz i Armia itp., a nie tylko jednostką (Jezusem). Tajemnicą było także i to, że klasa ta miała mieć dwa adwenty: pierwszy, by cierpieć za grzech, a drugi, by panować w celu usunięcia przekleństwa i wyzwolenia ludzkości, tak by człowiek mógł uzyskać usprawiedliwienie do życia na zasadzie współpracy w ramach pomocy udzielanej mu w Tysiącleciu przez klasę tajemnicy. Ponadto, tajemnicą było i to, że Izrael miał pozostawać w stanie zaślepienia aż do pełnego zdobycia wybrańców z pogan – wszystko to było tajemnicą, jaką Bóg zakrył od wieków i pokoleń przed Wiekiem Ewangelii, ponieważ dopiero wtedy została ona „objawiona”, „oznajmiona”, lecz tylko wybranym klasom: jedynie tym, dla których Biblia jest zrozumiała, ale tylko w tych częściach, na zrozumienie których przychodzi czas. Dla nich *zrozumiale* stają się rzeczy wcześniej podane w typach i cieniach (1 Kor. 10:6,11; Kol. 2:16,17), i dlatego zakryte przed tymi, którzy żyli w czasach Starego Testamentu (1 Piotra 1:10-12).

Św. Paweł bardzo wyraźnie mówi o tym w 1 Kor. 2:7-14. Rzeczywiście mógł on powiedzieć: „**Ale mówimy mądrość Bożą w tajemnicy** [w tajemniczy sposób], **która jest zakryta**”. Mówi on o „**tajemnicy Chrystusowej, która w innych wiekach nie była znana synom ludzkim, tak jak teraz** [od Pięćdziesiątnicy] **objawiona** [odkryta, jawna] **jest świętym apostołom jego i prorokom**” (Efez. 3:4,5), „*tajemnicy* onej, która była zakryta od wieków i pokoleń, ale *teraz objawiona jest* świętym jego.

Którym Bóg chciał oznajmić, jakie jest bogactwo tej *tajemnicy*" (Kol. 1:26,27), „*tajemnicy*, przez długie wieki milczeniem pokrytej" (Rzym. 16:25).

„*Tajemnica* to wielka jest; lecz ja mówię o Chrystusie i Kościele" (Efez. 5:32). Wypełnianie się tej *tajemnicy* zaczęło się wtedy, gdy Bóg zaczął być widoczny w ciele Jezusa. Świat nie potrafił dostrzec żadnej różnicy między Nim a innymi ludźmi. Mimo to Duch Boga przebywał w Nim, pomazując Go mocą w wyjaśnianiu prawdy, *ofiarowaniu* Samego Siebie itd. To samo pomazanie w dniu Pięćdziesiątnicy stało się trwałym udziałem całego prawdziwego Kościoła, o którym napisano: „jaki on jest [był], tacy i my jesteśmy na tym świecie" (1 Jana 4:17) – *tajemnicą* dla świata, który „nie zna nas, ponieważ jego nie zna" (1 Jana 3:1). Konieczność zakrycia skrytego zamierzenia Boga odnośnie Chrystusa jest oczywista. Gdyby religijni przywódcy Żydów *wiedzieli*, że Jezus naprawdę był pomazany przez Boga, nie ukrzyżowaliby Pana chwały (1 Kor. 2:7,8; Dz.Ap. 3:17). I gdyby władcy świata i nominalnego kościoła rozpoznali pomazane Ciało Pana w czasie obecnego Wieku Ewangelii, Kościół nie miałby przywileju cierpienia ze swą Głową (2 Tym 2:11,12).

Objawienie tej tajemnicy zostało skierowane szczególnie do apostoła Pawła, w wyniku czego czytając na przykład jego pisma, możemy *zrozumieć* jego *wiedzę* na temat *tajemnicy* Chrystusa, której stał się sługą, by wszyscy (poświęceni, jedyni, którym Bóg objawia Swe sekrety) mogli zrozumieć, czym jest społeczność *tajemnicy*, która od początku świata *była skryta* w Bogu, który wszystkie rzeczy stworzył przez Jezusa Chrystusa (Efez. 3:3-9). Św. Paweł mówi Kościołowi, że tą *tajemnicą* jest „Chrystus w was, nadzieja onej chwały" (Kol. 1:27).

Przechodzimy obecnie do pokazania różnych biblijnych terminów, przy pomocy których Nowy Testament objawił – uczynił jasną – tę *tajemnicę* świętym, a następnie wykazemy, jak *tajemnica* ta została objawiona w Starym Testamencie,

lecz w tak niejasny sposób, że pozostawała zakryta od wieków i pokoleń. Tą tajemnicą jest Chrystus – całe pomazane Duchem grono, Jezus i wierni członkowie Jego Ciała. Jej zakryte zarysy to: (1) Chrystus jest grupą osób – gronem pomazanym Duchem – a nie tylko jednostką; (2) grupa ta w swym pierwszym adwencie (czasie od Jordanu aż do zabrania z ziemi, w czasie drugiego adwentu, ostatniego wiernego naśladowcy Jezusa należącego do jej grona) objawia się po to, by cierpieć za rodzaj ludzki; (3) w swym drugim adwencie objawia się oni w celu uwolnienia spod Adamowego wyroku niewybranych zmarłych i żyjących członków ludzkości w celu usprawiedliwienia do życia przez udzielanie im pomocy.

Ponieważ klasa ta jest Chrystusem, mówi się o niej jako o pomazanej – *uchrystusowanej* – przez Ducha Świętego. Słowo *Chrystus* – z greckiego *Christos*, które pochodzi od czasownika *chrio* – *ja pomazuję*, oznacza *pomazany*. Słowo *Mesjasz* – z hebrajskiego *Meshiach*, które pochodzi od czasownika *mashach* – *on pomazuje*, ma to samo znaczenie. Pomazywanie następuje przy pomocy Ducha Świętego, jak św. Piotr zapewnia nas w Dz.Ap. 10:38: „**Jezusa z Nazaretu Bóg pomazał** [dosłownie: *uchrystusował*, z greckiego *chrio*] **Duchem Świętym**”. Tego samego naucza Iz. 11:2,3; 61:1. Świadectwem tego faktu jest chrzest naszego Pana, kiedy to otworzyły się Mu niebiosa, a Duch w kształcie gołębiczy zstąpił i spoczął na Nim (Mat. 3:16). Widzimy więc, że Jezus był pomazany, *uchrystusowany*, przez otrzymanie Ducha Świętego. Jednak Biblia nie mówi tylko o pomazywaniu – *uchrystusowaniu* – jednostki (Jezusa), lecz grupy osób (Kościoła). Mówiąc o całym wiernym Kościele, św. Paweł powiada: „**A tym, który nas pomazał** [greckie *chrio*, od którego pochodzi *Christos* (Chrystus), co zatem oznacza *uchrystusował*], **jest Bóg, który nam też dał zadatek Ducha**”. To właśnie z tego powodu św. Jan mówi o tym, że Kościół otrzymał „pomazanie” (*chrisma* – dosłownie: *uchrystusowanie*) od Boga

(1 Jana 2:20, 27). Widzialne dowody tego *uchrystusowania*, *pomazywania* zostały udzielone wtedy, gdy Żydzi po raz pierwszy byli wprowadzani do Ciała Chrystusa (Dz.Ap. 2:1-4), a także wtedy, gdy do Ciała Chrystusa po raz pierwszy wprowadzani byli poganie (Dz.Ap. 10:45-47). Wszyscy członkowie Ciała byli podobnie utwierdzani w „Chrystusie” oraz „pomazywani” przez Boga (2 Kor. 1:21), chociaż z wyjątkiem dwóch pierwszych przypadków zewnętrzne świadectwa tego nie były potrzebne.

Dlatego wszyscy ci, którzy otrzymywali Ducha Świętego jako przyszli członkowie Ciała Chrystusa, byli w ten sposób pomazywani. Z tego powodu Jezus i wierny Kościół stanowią Pomazańca Jehowy, większego Chrystusa – Ciało zbiorowego Chrystusa. Dlatego w wielu miejscach Pisma Świętego Kościół razem z Jezusem nazywany jest Chrystusem. W 1 Kor. 15:23, pisząc około 25 lat po zmartwychwstaniu Jezusa, Paweł stwierdza, że *Chrystus*, Pierwiastki, w dniu ostatecznym powstaną z umarłych w pierwszym rządzie, jako pierwsza grupa. Pod terminem „Chrystus jako pierwiastek [w przekł. ang. Biblii liczba mnoga – przyp. tłum.]” nie ma on oczywiście w tym wersecie na myśli Jezusa, lecz Kościół, ponieważ Jezus zmartwychwstał 25 lat wcześniej, zanim Paweł *prorokował* o przyszłym zmartwychwstaniu.

Także w 1 Kor. 12:12,13 św. Paweł porównuje Jezusa i Kościół (który składa się z wielu członków i którego wraz z Jezusem nazywa on tutaj *Chrystusem*) do ludzkiego ciała i jego członków. W ten sposób wykazuje nam, że Chrystus nie jest jednym członkiem (Jezusem), lecz wieloma członkami (Jezusem i Kościołem). Podobnie w Gal. 3:16 Nasienie Abrahama nazywa on *Chrystusem*, a w wersecie 29 Kościół z Jezusem nazywa Nasieniem Abrahama, a więc Kościół z Jezusem to Chrystus. Większy Chrystus (zbiorowy) jest „jednym nowym człowiekiem”, jakiego Bóg w czasie Wieku Ewangelii tworzy z Żydów i pogan (Efez. 2:15), jak również „mężem doskonałym”, na którego miał wyrosnąć cały Kościół razem z Jezusem, jako zupełny Chrystus (Efez. 4:13). To właśnie z tego powodu Jezus nazywany jest Głową, a Kościół Ciałem tego nowego stworzenia (Rzym. 12:4,5; 1 Kor. 12:12-14,27; Efez. 1:22,23; 4:4,12; 5:30-32; Kol. 1:24; Żyd.

3:14; 1 Piotra 4:13). Te fragmenty Nowego Testamentu dowodzą, że cała klasa tajemnicy to Chrystus i że Wiek Ewangelii jest dyspensacją, w której powstaje Ciało Chrystusa.

Ta zakryta klasa tajemnicy była objawiana świętym jako „Chrystus w was”, „Chrystus we mnie” (Kol. 1:27; Rzym. 8:10; Gal. 2:20) lub, gdy mówi sam Jezus: „Ja w was”, „Ja w nich” (Jana 14:20; 17:23,26). O tej tajemnicy mówi się także jako o nowym człowieku (Efez. 4:24; Kol. 3:10), wewnętrznym człowieku (2 Kor. 4:16; Efez. 3:16) oraz o skrytym serdecznym człowieku (1 Piotra 3:4). Takie wyrażenia jak „w Chrystusie”, „w nim”, „we mnie” (kiedy mówi Jezus), „jedno ciało w Chrystusie”, „członkowie ciała” (Głowa i inni członkowie) także objawiają tę zakrytą tajemnicę (Jana 15:2-7; Rzym. 6:3; 12:4,5; 13:14; 1 Kor. 1:30; 12:12-27; Gal. 3:26,27; Efez. 1:4; 2:6; 5:23,29,30; Kol. 1:2,28; 2:11). O tej klasie tajemnicy mówi się także jako o nowych stworzeniach w Chrystusie (2 Kor. 5:17; Gal. 6:15). W ostatecznym stanie po zmartwychwstaniu jest ona nazywana „mężem doskonałym, miarą pełnej dojrzałości Chrystusa” (Efez. 4:13).

Zobaczmy teraz, jak ta tajemnica, objawiona świętym w czasie Wiek Ewangelii, przed wiekami i pokoleniami przed Jordanem była zakryta w *typach i figurach*, jakie znajdujemy w Starym Testamencie (1 Piotra 1:10-12). Bóg podał tę tajemnicę, używając cielesnego Izraela, pod pewnymi względami narodu typicznego, jako typu klasy Chrystusa (1 Kor. 10:1-14; zwróćmy szczególną uwagę na wersety 6 i 11 [słowo „wzór” powinno być przetłumaczone jako „typy”], porównując je z 1 Kor. 12:12-14 i Żyd. 3:6-14). Chociaż Izraelici byli używani jako „typy nas”, nie mieli oni najmniejszego pojęcia o tym, do czego Bóg ich wykorzystywał.

Gdy Bóg próbował Abrahama i Izaaka (1 Moj. 22), a oni dali dowód swej wierności, gdy udzielał im Przymierza Potwierdzonego Przysięgą (w.16-18) – Abraham nie wiedział, że Bóg używał go jako typu Samego Siebie, doświadczanego na punkcie oddania Chrystusa na śmierć i dostępującego przywileju

otrzymania obietnic, jakie spełnić miał Chrystus. Izaak nie wiedział, że przez niego Bóg podawał typ próbowania klasy Chrystusa aż na śmierć i wyniesienia jej do chwały. Mimo to pod tym względem Abraham w rzeczywistości był typem Boga, a Izaak typem Chrystusa (Rzym. 4:17; 9:7-9; Gal. 3:16,26-29; 4:28-31). Gdy Bóg kierował Abrahamem, Eliezerem, Rebeką, jej ludem i Izaakiem (1 Moj. 24), by doprowadzić do zaręczyn i małżeństwa Izaaka i Rebeki, Abraham nie wiedział, że w tym wszystkim był typem Boga poszukującego Oblubienicy dla Jezusa (Ps. 45:11,12). Eliezer także nie zdawał sobie sprawy, że w tym akcie był używany jako typ Ducha Świętego, działającego w sługach prawdy starających się pozyskać Oblubienicę dla Jezusa (Jana 3:29; 2 Kor. 11:2). Także Rebeka nie wiedziała, że jej zaręczyny były typem zaręczyn Kościoła z Jezusem, jej podróż typem niebiańskiej podróży poświęconych – zaręczonych – na spotkanie z Jezusem, Oblubieńcem, a jej małżeństwo typem połączenia Kościoła z Chrystusem w niebie (Obj. 19:7-9; 21:2-9; Efez. 5:22-32). Podobnie Izaak nie wiedział, że był wówczas używany jako typ Chrystusa (Jana 3:29; 2 Kor. 11:2; Obj. 19:7; 21:2,9-22:3). Choć podana, ta wielka tajemnica nie była przez nich rozumiana, a także przez nikogo innego w wiekach i pokoleniach przed Wiekiem Ewangelii.

Adam nie miał pojęcia, że był typem Jezusa jako Oblubienca i Głowy, podobnie jak Ewa nie była świadoma tego, że była używana jako typ Kościoła jako Oblubienicy i Ciała. Jednak natchnienie sprawiło, że stało się to jasne dla świętych, choć nie było rozumiane przez nich ani przez nikogo innego żyjącego w czasie przed chrztem Jezusa w Jordanie (Rzym. 5:14; Efez. 5:30-32; 2 Kor. 11:2,3). Nikt nie wiedział o tym, że pierwiastki z ludzi, bydła i płonów były typami Chrystusa (4 Moj. 18:12-15). Pomimo tego najlepsze z tych rzeczy były użyte w ten właśnie sposób. Podobnie Jezus jako Chrystus wyraźnie został nazwany wobec świętych antytypicznym pierwiastkiem (1 Kor. 15:20), a Kościół jako Chrystus także jest wyraźnie nazwany antytypicznym pierwiastkiem (1 Kor. 15:23; Obj. 14:4; Jakub 1:18).

Jakub (*ten, który zastępuje*), zajmując miejsce Ezawa w prawie pierworództwa (1 Moj. 27), nawet nie śnił, że był typem Chrystusa jako duchowego Izraela, zastępującego cielesnego Izraela w wyborze do najważniejszego miejsca (Rzym. 9:10-14). Nikt też nie myślał tak w czasie Wieków Patriarchalnego i Żydowskiego, lecz przed chwilą zacytowany werset wyraźnie objawia, że fakt ten był w ukryty sposób zawarty w historii Jakuba i Ezawa. Gedeon nie rozumiał, że był typem Jezusa jako Wodza naszego zbawienia (Sędz. 7; Żyd. 2:10), tak samo jak jego 300 wybranych nie zdawało sobie sprawy, że było typem Kościoła jako wybranej armii Pana (Efez. 6:10-18), szczególnie w dwóch bitwach przeciwko królestwu szatana i jego naukom pod koniec obecnego wieku. Zostało to jednak objawione świętym w zacytowanych właśnie fragmentach (por. z Ps. 83:10,12-19).

Kto w minionych wiekach i pokoleniach sądził, że Dawid jako król i Salomon jako król byli typami Chrystusa, Głowy i Ciała, jako wielkiego Króla? (Ezech. 37:24,25; Ps. 72:1-20; Dz.Ap. 13:34; Obj. 3:7; 1:18; 20:11-14; Rzym 8:17-21; 14:9; 2 Tym. 2:10-15; Mat. 12: 42 – Chrystus jest większy niż Salomon, tak jak antytyp jest większy od typu, przy czym spokojne panowanie Salomona jest obrazem panowania Księcia Pokoju). Stwierdzamy, że tajemnica ta była także ukryta w sędziach, którzy wyzwali Izraela, np. Otonielu (Sędz. 3:9-11), który jako sędzia wyzwalający Izraela jest typem wielkiego Sędziego, Głowy i Ciała, wyzwającego w odpowiednim czasie cały świat (Obj. 20:11-14; Dz.Ap. 17:31; 1 Kor. 6:2,3). Jednak żaden z tych sędziów nie rozumiał w ten sposób zakrytej tajemnicy, podobnie jak im współcześni czy ktokolwiek inny w tamtym wieku.

Widzimy także, że tajemnica ta była ukryta w Aaronie, najwyższym kapłanie, w Dniu Pojednania (3 Moj. 9 i 16), jako typ Chrystusa Głowy i Ciała w Najwyższym Kapłanie świata (Żyd. 7:26,27; 10:1-10,19; 13:10-16). Po Dniu Pojednania Aaron był typem Jezusa, naszego Najwyższego Kapłana (Żyd. 3:1; 5:5), a synowie Aarona byli typami wiernych naśladowców Jezusa jako kapłanów (1 Piotra 2:5,9; Obj. 1:5; 5:10; 20:4,5; 2 Kor. 2:15; Efez. 5:2; Filip. 4:18). W obecnym życiu Najwyższy Kapłan świata, w

osobie Najwyższego Kapłana oraz w podkapłanach, składa ofiary za ludzi, natomiast w Tysiącleciu będzie ich błogosławił. Ani Aaron, ani jego synowie nie rozumieli tych rzeczy, podobnie jak nikt z pozostałych żyjących w Wieku Żydowskim. Jednak w czasie Wieku Ewangelii mamy przywilej rozumieć tajemnicę, która wcześniej była zakryta, lecz teraz została objawiona.

W czynach Mojżesza jako *pośrednika*, opisanych w 2 Mojżeszowej, mamy podaną tę samą tajemnicę. Teraz widzimy jednak, że wielkim Pośrednikiem jest Chrystus Głowa i Ciało, że w czasie Jego ziemskiego życia pracował On nad pieczęcią Nowego Przymierza, ofiarując Siebie na śmierć, że w Tysiącleciu natychmiast zapieczętuje On to Przymierze wobec Boga przez pokropienie krwią antytypicznej księgi Zakonu – Boskiej sprawiedliwości. W trakcie tysiąca lat stopniowo będzie pieczętował to przymierze wobec człowieka, udzielając posłusznym prawa do życia wraz z towarzyszącymi mu prawami życiowymi (kropienie ludu antytypiczną krwią – Żyd. 9:14-23). Lecz ani Mojżesz, ani lud, ani nikt inny w czasie Wieku Żydowskiego nie wiedział, że był używany w taki typiczny sposób, ponieważ tajemnica była wówczas zakryta. Ta sama tajemnica – Chrystus Głowa i Ciało jako wielki Prorok – zakryta była w Mojżeszu jako *proroku*. To prawda, że fragment ten oznacza zbiorowego Proroka („proroka spośród ciebie, z braci twej”), lecz było to podane tak zagadkowo, że nikt w tamtym wieku nie rozumiał, że Prorok ten miał się składać z braci (5 Moj. 18:15-18; Rzym. 8:29). Św. Piotr (Dz.Ap. 3:19-25) był pierwszym z apostołów, który przynajmniej częściowo zrozumiał tego składającego się z wielu członków Proroka. Jednak dopiero w czasie służby św. Pawła Prorok ten został w pełni zrozumiany jako Chrystus Głowa i Ciało, zakryta tajemnica, „teraz objawiona świętym jego” (Kol. 1:26).

Widzimy także, że tajemnica ta była ukryta w przybytku i świątyni. Nikt z Izraelitów Wieku Żydowskiego nie był świadomy tego, że były one typem Chrystusa Głowy i Ciała jako mieszkania Boga, jako Jego miejsca spotykania się ze światem

i błogosławienia go (Obj. 21:3-5; 1 Piotra 2:4-6; Efez. 2:19-22; 1 Kor. 6:19; 3:16,17, Żyd. 9:11,12). Tajemnica ta była także ukryta w mieście Jeruzalem, „**które jest [reprezentuje] miastem wielkiego króla**” (Mat. 5:35). Jednak nikt w Wieku Żydowskim nie podejrzewał, że Jeruzalem reprezentuje Chrystusa Głowę i Ciało jako Boski rząd na ziemi. Chociaż Stary Testament robi do tego niejasną aluzję (Iz. 66:10-14), dopiero Nowy Testament czyni to jasnym: Obj. 21:9-22:3; Gal. 4:26 – to samo greckie słowo *ano* (*wysoki*) jest tutaj użyte w wyrażeniu „górne Jeruzalem”, co u Filip. 3:14 w wyrażeniu „powołanie z góry [*ano*]”. Dowodzi to, że wysokie powołanie z Filip. 3:14 jest tym samym, jakie posiadają ci, którzy stanowią *ano* (z góry) Jeruzalem. Wyrażenie to u Gal. 4:26 dowodzi, że niebiańskie powołanie z Żyd. 3:1 i powołanie z 1 Piotra 5:10 są takie same jak u Filip. 3:14. Potwierdza to także fakt, że począwszy od Damaszku, dążył do niego i Paweł.

Zauważmy, że praktycznie we wszystkich rozmaitych figurach, pod jakimi ukryta była w Starym Testamencie ta tajemnica – Chrystus, Pomazaniec w was – a także praktycznie w każdym dosłownym wyrażeniu Nowego Testamentu dotyczącym różnych zarysów tej klasy tajemnicy, jest ona obecna w pismach Nowego Testamentu św. Pawła, łącznie z listem do Żydów. Jest to zatem klasa, której powołanie i doskonalenie rozciąga się w okresie od Jordanu aż do naszych czasów i której uwielbienie następuje w czasie pojawienia się Pana (Kol. 3:4; 1 Piotra 1:7). To powołanie i doskonalenie jest głównym dziełem Wieku Ewangelii.

Chociaż objawianie tajemnicy Boga *rozpoczęło się* za dni apostołów, klasa Chrystusa, klasa „zakrytej tajemnicy”, miała być *skompletowana* dopiero w żniwie, pod koniec Wieku Ewangelii, w czasie brzmienia dźwięku siódmej trąby: „**Ale za dni głosu [poselstwa] anioła siódmego, gdy będzie trąbił** [ogłaszał poselstwo, co zaczęło się w 1874

roku i będzie trwało aż do końca Tysiąclecia], **dokona się tajemnica Boża** [klasa Chrystusa], **jak opowiedział sługom swoim prorokom**" (Obj. 10:7). Dokonanie tej tajemnicy następowało stopniowo, chociaż o jej różnych zarysach można powiedzieć, że wszystkie miały miejsce w trakcie *początku* trąbienia siódmej trąby, tj. w czasie zachodzenia Wieku Ewangelii na Wiek Tysiąclecia – Paruzji, inaczej okresie żęcia żniwa, oraz Epifanii, inaczej czasie ucisku, jaki wybuchł w 1914 roku. Najpierw zakończyło się ogólne powołanie, gdy pełna liczba próbnie została wprowadzona do Ciała. Następnie, na początku Epifanii, po zakończeniu żęcia w procesie żniwa, jeszcze zanim na ziemię powiał „wiatr”, tzn. przed wybuchem wojny światowej w jakimkolwiek kraju – ostatni członkowie wybrańców w danym kraju (pełna liczba 144 000 – Obj. 7:1-4) w komplecie zostali zapieczętowani na czole (choć niektórzy pozostali, by po tym czasie dokończyć swój ziemski bieg). W ten sposób dokonał się kolejny krok skończonej tajemnicy („Stało się” – *tajemnica się dokonała* – Obj. 16:17). W czasie Epifanii („przyjściu swoim” – 2 Tym. 4:1) Jezus sędzi „żywych” – tych, którzy nie znajdują się pod wyrokiem śmierci – i oczyszcza antytypicznych synów Lewiego (kapłanów i Lewitów) jako dwie klasy (Maluczkie Stado i Wielką Kompanię – „złoto i srebro”), by mogli „ofiarować Panu dar w sprawiedliwości” (Mal. 3:3). Złota klasa, klasa tajemnicy, w jej ostatnich członkach miała być pełni wyzwolona, wyniesiona do chwalebego stanu, przed nadejściem najcięższych elementów czasu ucisku, ponieważ nikt z jej grona nie miał całkowicie przez niego przechodzić, jak wskazał na to Mistrz u Łuk. 21:36: „Czuwajcie (...), abyście byli godni ująć tego wszystkiego, co się ma dziać, i stanąć przed Synem człowieczym”. Gdy „stają przed Synem człowieczym” w chwale, tajemnica jest w pełni dokonana. Zgodnie z Kol. 3:4 i 1 Piotra 1:7, następuje to przed końcem Epifanii.

Dokonanie tajemnicy – klasy Chrystusa – jest jedną rzeczą, natomiast *objawienie* tej tajemnicy innym poza *świętymi* jest inną. Poświęceni słudzy Boga w czasie skompletowania i zabrania klasy tajemnicy, czyli Wielka Kompania i Młodociani Godni (Obj. 19:6,7), wśród których na pierwszym miejscu będą przede wszystkim ci z nich, którzy zostali już oczyszczeni – dobrzy Lewici – są naturalnie pierwszymi, którzy rozpoznają kompletnego Chrystusa w niebiańskiej chwale. Po nich następnymi zaczną dostrzegać dokonanie się tajemnicy Bożej, w miarę jak będą otrzymywać ducha zrozumienia prawdy, poświęcenia i świętości (czego symbolem jest olej z Mat. 25:3,4,8-10), który oznacza dwie rzeczy: (1) prawdę i (2) jej właściwe zrozumienie. Gdy zrozumieją swe własne stanowisko jako antytypicznych Lewitów, nie kapłanów (4 Moj. 8:5-22), przeżyją osobiste rozczarowanie (Mat. 25:10-12; PnP 5:6; Ps. 107:13; Jer. 8:20). Niemniej jednak bardzo będą się radować znajomością, że Chrystus Głowa i Ciało dokończył swego ziemskiego biegu i rozpoczął panowanie w chwale (Obj. 19:6-8), jak również z tego, że dostąpią wielkiego zaszczytu zaproszenia na weselną wieczerzę Baranka (Obj. 19:9), że będą szczególnymi towarzyszami, druhami Małżonki Baranka, że wejdą na pałac królewski w niebie (Ps. 45:14,15) oraz że przez wieki będą służyć w świątyni Boga i przed Jego tronem, a Bóg będzie mieszkał wśród nich i udzielał im wiecznej radości (Obj. 7:15-17).

Gdy Wieka Kompania i Młodociani Godni dokończą swoją ziemską podróż, Bóg wyleje Swego Ducha na *wszelkie* ciało. „**I stanie się** [w czasie tysiącletniego Dnia Sądu świata, gdy panować będzie klasa tajemnicy, Chrystusa – Obj. 20:4], **że ktokolwiek wzywałby imienia Pańskiego** [Jehowy, który wówczas będzie działał poprzez klasę tajemnicy – Jezusa i Jego Oblubienicę – a Wielka Kompania, towarzyszyki Oblubienicy, będą pomagać im w duchowej, niewidzialnej fazie Kró-

lestwa], **wybawiony będzie; bo na górze Syjon** [w Królestwie w jego fazie duchowej – Obj. 14:1] **i w Jeruzalem** [w Królestwie w jego fazie ziemskiej – Starożytnych i Młodocianych Godnych – Łuk. 13:28,29; Iz. 2:3] **będzie wybawienie** [zbawienie od grzechu i śmierci]” (Joela 2:28,32). Zob. także Iz. 25:6-9; Mich. 4:1-5; Sof. 3:9.

Wówczas także i świat zrozumie nie tylko różne skryte zarysy Boskiego planu, lecz także „tajemnicę Bożą”, Chrystusa Głowę i Ciało, ucieleśnienie tego planu. Zarówno Głowa, jak i Ciało będą wówczas dla świata dokonaną tajemnicą, ponieważ nie będzie już żadnego celu w utrzymywaniu tego w tajemnicy. Usłyszą głos Ducha *i Oblubienicy* (Obj. 22:17); dowiedzą się o *Baranku i Matłonce Barankowej* (Obj. 19:7; 21:1-3,9). „Albowiem ziemia będzie napełniona znajomością chwwały Pańskiej, jak morze wody napełniają” (Abak. 2:14; 4 Moj. 14:21). „**I wstąpią wybawiciele** [Pan Jezus i Jego 144 000 współdziedziców – klasa tajemnicy] **na górę Syjon** [duchową fazę Królestwa], **aby sądzić górę Ezawa** [niewybrany świat]; **a tak będzie królestwo samego Pana**” (Abd. 21). Jest to właśnie to, na co czeka wzdychający świat – „objawienia synów Bożych” (Rzym. 8:21,22,19). Dzięki niech będą Bogu, że już wkrótce „objawi się *chwała* Pana, a ujrzy wszelkie ciało społeczeństwa, iż usta Pana mówiły” (Iz. 40:5)!

ROZDZIAŁ VIII

UWAGI NA TEMAT RÓŻNYCH ZARYSÓW BOSKIEGO PLANU

ZNACZENIE WNIEBOWSTĄPIENIA JEZUSA – DWIE OFIARY ZA GRZECH – DZIEŁO JEZUSA W ZADOŚCUCZYNIENIU SPRAWIEDLIWOŚCI – UDZIAŁ KOŚCIOŁA W ZADOŚCUCZYNIENIU SPRAWIEDLIWOŚCI – PRZYMIERZE ABRAHAMOWE W ZARYSACH SARY – KOŚCIÓŁ KROCZĄCY WĄSKĄ ŚCIEŻKĄ – CIERPIENIA KOŚCIOŁA – WIELKA KOMPANIA – UPADEK CZŁOWIEKA – DOZWOLENIE ZŁA – DWA ZBAWIENIA – POWRÓT IZRAELA – RADOSNA NOWINA – HARMONIA BIBLIJ SAMEJ Z SOBĄ – DLACZEGO POWINNIŚMY OCZEKIWAĆ RZĄDÓW CHRYSZTUSA NA ZIEMI? – CZY BIBLIA DAJE NADZIEJĘ DLA KOGOKOLWIEK Z NIEZBAWIONYCH ZMARŁYCH? – CZY BIBLIA UCZY O DRUGIEJ SZANSIE – POWRÓT NASZEGO PANA – TYSIĄCLECIE – ZMARTWYCHWSTANIE – RESTYTUCJA – DZIEŃ SĄDU DLA ŚWIATA – GOŚCINIEC ŚWIĄTOBLIWOŚCI – POŚREDNIK NOWEGO PRZYMIERZA – NOWE PRZYMIERZE DZIAŁA WYŁĄCZNIE PO WIEKU EWANGELII – PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE – POŚWIĘCENIE

Dotychczas podane zarysy wyjaśniające wykres są niemal kompletne, choć nie wyczerpują wszystkich elementów na nim zilustrowanych. Podamy teraz pewne krótkie dodatkowe uwagi na temat różnych zagadnień, w każdym przypadku przytaczając stosowne świadectwa biblijne. Wierzymy, że uwagi te okażą się pomocne dla wszystkich, szczególnie dla tych, którzy przygotowują wykłady, ponieważ w krótkiej i podręcznej formie zawierają one podstawowe dowody i z łatwością mogą być rozbudowane w wykłady.

(1) *Znaczenie wniebowstąpienia Jezusa* (Efez. 1:20-23; 4:8). Jak już wykazaliśmy, piramidka *h* na poziomie *M* naszego wykresu reprezentuje Jezusa jako nowe stworzenie. Piramidka *i* na poziomie *L*, poziomie doskonałych istot duchowych, reprezentuje naszego Pana zmartwychwstałego z umarłych w Boskiej naturze. Piramidka *k* na poziomie *K* reprezentuje Jezusa po Jego wniebowstąpieniu, siedzącego po prawicy Jehowy (Ps. 110:1). Jego wniebowstąpienie przyniosło wielkie korzyści przede wszystkim Jemu Samemu: uwielbienie w osobie, urzędzie i zaszczycie, co obejmowało powrót do miejsc Jego poprzedniej chwały, radosne spotkanie z Ojcem, uznanie od

niebiańskich zastępów, uzyskanie najwyższej Boskiej łaski (Obj. 3:21), odziedziczenie wszystkich rzeczy (Żyd. 1:2), otrzymanie wszelkiej władzy Jehowy w niebie i na ziemi, powszechnej władzy nad aniołami, Maluczkiem Stadkiem, Wielką Kompanią i Młodocianymi Godnymi, jak również nad upadłymi ludźmi i aniołami, wyznaczającej granice ich działania, i wreszcie sprawowanie przez Niego tej władzy.

Po drugie, wniebowstąpienie Jezusa przyniosło błogosławieństwa także innym. Bóg skorzystał na wniebowstąpieniu Jezusa, pozyskując wiernego Zastępcę; skorzystali dobrzy aniołowie, otrzymując w swej służbie na rzecz Kościoła i wszechświata Zarządcę, o wiele wyższego od Jezusa jako Logosa; Maluczkie Stadko, Wielka Kompania i Młodociani Godni skorzystali w ten sposób, że stał się On ich nauczycielem, usprawiedliwieniem, uświęceniem i wyzwoleniem (1 Kor. 1:30); świat korzysta dlatego, że już w tym życiu otrzymuje pewne ograniczone błogosławieństwa oraz dlatego, że w celu jego wyzwolenia Jezus przygotowuje Maluczkie Stadko, wraz z Wielką Kompanią i Młodocianymi Godnymi jako pomocnikami; pokutujący upadli aniołowie dostępują wielkiego błogosławieństwa w wyniku wniebowstąpienia Jezusa w związku z objęciem przez Niego urzędu Wyzwoliciele. Jego wniebowstąpienie oznacza w końcu, że przez nieskończone wieki będzie On poszerzał Swe dziedzictwo, udoskonalając jedną planetę po drugiej i doprowadzając do doskonałości nowe rządy istot. Szczegóły na temat wniebowstąpienia Jezusa znajdują się w naszej książce *Chrystus – Duch – Przymierza*, s. 305-314.

(2) *Dwie ofiary za grzech* (Żyd. 13:12,13). Piramidka g na poziomie N reprezentuje Jezusa jako ofiarę za grzech, którą było Jego człowieczeństwo, natomiast piramidka h reprezentuje Go jako nowe stworzenie, które ofiarowało to człowieczeństwo. Kościół jako nowe stworzenia jest zilustrowany w niepełnej piramidce n na poziomie M , poziomie spółnienia z Duchem. Uwielbiony Jezus jest tym, który kieruje ofiarowaniem jego człowieczeństwa jako drugiej ofiary za grzech, a członkowie

Kościół jako podkapłani współpracują z Nim w tym ofiarowaniu. Początkowo Jezus ofiarował Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy i w tym wstępnym akcie ofiarował go na cały Wiek Ewangelii. Gdy mówimy o Kościele, że jest ofiarą za grzech z Jezusem, pod Jezusem i przez Jezusa, nie chcemy przez to powiedzieć, że ofiara Kościoła wnosi zasługę niezbędną do pojednania Boga i człowieka, ponieważ cała zasługa wykorzystana w dziele pojednania należy wyłącznie do Jezusa. Jednak po przypisaniu jej Kościołowi, w wyniku czego staje się on jej posiadaczem, jego ofiara jest niezbędna do zwolnienia zasługi Jezusa z ciężącego na niej embarga przed sprawiedliwością z powodu przypisania jej Kościołowi, a to w tym celu, by (zwolniona ze wszystkich praw, jakie blokują ją tak długo, jak długo przed sprawiedliwością stanowi ona gwarancję za Kościół w jego stanie ofiarowania) mogła być ona – jedna zasługa Chrystusa – zastosowana na rzecz świata. Do uwolnienia Adama, a w nim rodzaju ludzkiego spod wyroku śmierci, co nastąpi w Tysiącleciu, niezbędna jest bowiem cała zasługa (a zatem musi być ona wolna od wszelkich ograniczeń).

Odnotujmy teraz pewne wersety na temat dwóch ofiar za grzech, najpierw zajmując się literalnymi: Rzym. 6:1-11; Mar. 10:35-39, por. Jana 18:11; Łuk. 12:50; Jana 17:18; 20:21; Mat. 16:24; Rzym 8:10,17,18; 12:1; 1 Kor. 15:29-34; 2 Kor. 1:5; 4:8-11; Gal. 2:20; 6:17; Filip. 3:10; Kol. 1:24,26; 2:11,12; 2 Tym. 2:10-12; 1 Piotra 2:19-24; 3:14,17,18; 4:12-14,16,19. Następnie podajemy wersety symboliczne, najpierw przytaczając te dotyczące Chrystusa: Kol. 1:27; Rzym. 8:10; 1 Kor. 12:12,13; 15:23; Gal. 3:16,29; Efez. 4:12,13; Kol. 1:24; Żyd. 3:14; 2 Kor. 1:21; 1 Jana 2:20,27. Po drugie figura kapłańska, ponieważ Jezus i Kościół są kapłaństwem: Żyd. 3:1; 1 Piotra 2:5,9; Obj. 1:5,6; 5:10; 20:6. Kapłani ci przynoszą ofiary za grzech: Żyd 5:1; 7:26,27; 13:10-13, por. 3 Moj. 16; Żyd. 10:4-10. Po trzecie, figura Pośrednika: Żyd. 9:13-23. Po czwarte, dwie instytucje symboliczne: **(a)** chrzest (Mat. 3:13-15) oraz **(b)** Pamiątka (Łuk. 22:19,20; 1 Kor. 10:16,17; 11:24,25; Filip. 3:10). Na koniec figura rodzicielska, którą widać u Rzym. 5:12-19; 1 Kor. 15:21-29, 45-48; Iz. 9:6; 2 Kor.

11:2,3; Efez. 5:31,32; Obj. 19:2-8; Zach. 13:3,4; Iz. 60:4. Szczegóły w E 7, rozdz. VII.

(3) *Dzieło Jezusa w zadośćuczynieniu sprawiedliwości* (Żyd. 13:12). Dzieło to dokonuje się w czasie Wieków Ewangelii i Tysiąclecia (pola *F* i *G* naszego wykresu). Biblia używa różnych figur do jego opisania. Jako Odkupiciel, Jezus dostarcza zasługi okupu, która używana jest jako podstawa zadośćuczynienia sprawiedliwości. Okazując doskonale posłuszeństwo prawu naturalnemu (Rzym. 2:13,14; 5:13,18,19) oraz Zakonowi Mojżesza (Mat. 5:17), Jezus udowodnił, że ma prawo do doskonałego ludzkiego życia i towarzyszących mu praw życiowych (Rzym. 10:5). Oddał je jednak jako równoważną cenę (1 Tym. 2:6; Mat. 20:28) za Adama i rodzaj ludzki potępiony w jego biodrach (Jana 1:29; Żyd 2:9; 1 Jana 2:2; Rzym. 5:18,19; 1 Kor. 15:21,22). Przez Swą śmierć na krzyżu (Filip. 2:8) odkupił znajdujących się pod Prawem Mojżeszowym z dodatkowego potępienia wynikającego z tego Zakonu (Gal. 3:13; 4:4,5; Rzym. 10:4).

Jako Kapłan (3 Moj. 16:11-16; Żyd. 10:6-9,12,14), Jezus (nowe stworzenie) ofiarował Swe człowieczeństwo (cielca) i użył zasługi tej ofiary (krwi) na rzecz wybrańców Wieku Ewangelii, przypisując im ją przed Boską sprawiedliwością, jeszcze przed zastosowaniem jej na rzecz świata. Podobnie używa ofiary okupu jako Orędownik (1 Jana 2:1), ponieważ przedstawia Swą zasługę na rzecz wybrańców przed trybunałem Boskiej sprawiedliwości jako coś, co czyni zadość Boskiej sprawiedliwości. Chociaż Jezus umarł za wszystkich, w Wieku Ewangelii przypisuje Swą zasługę (łuk *F* na wykresie) nie światu, lecz tylko tym, którzy Go przyjmują (Żyd. 9:24; Jana 3:36; 5:24; Rzym. 3:20-26; 4:4-8; 10:4). Uzależnia to od ich ofiarowania się (Żyd. 9:24; 10:14; Rzym. 12:1; 4:11; Jak. 2:14-26; 1 Kor. 6:11). Zasługa Jezusa była wystarczająca do zadośćuczynienia sprawiedliwości w sposób przypisany, ponieważ Jego prawo do życia i Jego prawa życiowe zostały przypisane Kościołowi, jak czytamy o tym w Rzym. 5:9,10 i 1 Jana 2:2.

W Tysiącleciu cała zasługa będzie zastosowana (w odróżnieniu od przypisywania) na rzecz świata, by uwolnić go z Adamowej śmierci i udzielić sposobności uzyskania wiecznego życia na ludzkim poziomie (Jana 1:29; 3:17; Żyd. 2:9; 1 Tym. 2:5,6; 1 Jana 2:2). W Wieku Tysiąclecia zasługa ta będzie także zastosowana za i wobec Starożytnych i Młodocianych Godnych, w wyniku czego będą oni mogli przejść ostateczną próbę w Małym Okresie, przed zmianą ich natury z ludzkiej na duchową.

(4) *Udział Kościoła w zadośćuczynieniu sprawiedliwości* (Kol. 1:24; 1 Piotra 2:5). Ziemska służba Kościoła, związana z tym dziełem, ma miejsce w Wieku Ewangelii (łuk *F* na wykresie). Jego wartością jest przypisana zasługa Jezusa, na co wskazuje 1 Piotra 2:5 i Rzym. 12:1. Jego ofiarą jest przede wszystkim to, czym on jest i co posiada w swym człowieczeństwie, a po drugie to, czym ma nadzieję być i co ma nadzieję posiadać w swym człowieczeństwie, jak dowodzi tego Rzym. 12:1; 6:6,11; 8:10; 1 Piotra 2:5. Kapłaństwo Kościoła potwierdza to samo: stanowi on to kapłaństwo jako nowe stworzenia w Przymierzu Abrahamowym, co widzimy w Żyd. 9:14 i 1 Piotra 2:5. Dzięki ofiarowaniu swojego człowieczeństwa Kościół nie zdobywa nowej zasługi, ponieważ Jezus zapewnił wszelką niezbędną zasługę: jest on przyjemny tylko przez Jezusa (1 Piotra 2:5). Jego zdobyczą jest Boska natura (2 Piotra 1:4; 1 Jana 3:2). Konieczność jego ofiary nie jest absolutna, lecz względna, tak by zastosowanie (pod Jezusem) zasługi naszego Pana mogło w następnym wieku dokonać się na rzecz świata. Gdy bowiem wszystkie wcześniejsze przypisania zasługi Jezusa na rzecz spłodzonych z Ducha zostaną zwolnione – czy to przez ofiarniczą śmierć świętych, przymusową śmierć Wielkiej Kompanii, czy wtórą śmierć świadomie złych – zasługa staje się w ten sposób wolna, by stać się udziałem świata przez zastosowanie pod Jezusem, przy czym zasługa całkowicie należy do Jezusa. Zastosowanie to będzie dokonane przez Jezusa i Kościół jako wielkiego Najwyższego Kapłana świata. Na rzecz ludzkości

zastosują oni zasługę, która początkowo była Jego, lecz teraz, w czasie Wieku Ewangelii, została przypisana spółdzonym z Ducha. Udział Kościoła w zastosowaniu zasługi Jezusa pokazany jest w typie w kropieniu krwią kozła (3 Moj. 16:15,16; Żyd. 7:27; 9:23; 13:13). Udział Kościoła w zadośćuczynieniu sprawiedliwości jest zgodny sam z sobą, z każdym werselem biblijnym, z każdą doktryną biblijną, z charakterem Boga, z okupem, z celami Boskiego planu oraz z faktami. Jako doktryna całkowicie odpowiada on zatem siedmiu pewnikom biblijnej interpretacji, co jest bezsprzecznym dowodem jego prawdziwości. Ponadto, jest on sfalszowany w wielkim antychryście przez mszę i odpusty, co stanowi pośredni dowód jego prawdziwości.

(5) *Przymierze Abrahamowe w zarysach Sary* (1 Moj. 12:1-3; 22:16-18). Biblijne przymierza są dwojakiego rodzaju: obietnice wiążące tylko jedną stronę wobec innej lub innych – przymierza jednostronne, bezwarunkowe; lub kontrakty na pewnych warunkach wiążące wzajemnie dwie strony – przymierza dwustronne, warunkowe. Głównym i wszechogarniającym przymierzem jest Przymierze Abrahamowe, zapisane w 1 Moj. 12:1-3. Jest to przymierze bezwarunkowe, działające wobec Jezusa i Kościoła, reprezentowanych w piramidkach *g,h,i,k,l,n,r,s,w* i *x* naszego wykresu. Zawiera ono siedem części, siedem obietnic, i jest streszczeniem Boskiego planu. Wszystkie późniejsze przymierza Boga działają w oparciu o obietnice tego przymierza. Jego pierwsza obietnica, „uczynię cię w naród wielki”, jest rozwinięta w 1 Moj. 22:16-18, gdzie występuje ona jako coś, co nazywamy Przymierzem Potwierdzonym Przysięgą, a to z powodu dodania do niej Boskiej przysięgi (1 Moj. 22:16; Żyd. 6:13-20). Ma ona dwa aspekty – niebiański i ziemski. Boskie obietnice wobec Chrystusa są treścią zarysów Sary tego przymierza, często określanego jako Przymierze Sary, jak jest to wyrażone w 1 Moj. 22:17,18 oraz Gal. 3:16,29: „Rozmnożę nasienie twoje jak gwiazdy niebieskie, (...) a posiadasz nasienie twoje bramy

nieprzyjaciół swoich. I błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi”.

W swej istocie, Przymierze Sary jest gwarancją Boga wobec Chrystusa potwierdzoną przysięgą (1 Moj. 22:16-18; Gal. 3:14-18,29; Żyd. 6:12-20; Rzym. 4:13,14,16). Jego celem jest Chrystus Głowa i Ciało (Ps. 50:5; Rzym. 9:7,8): wierne poświęcone jednostki, mające udział w ofierze za grzech, które pozwalają na to, by te cudowne obietnice je rozwijały i które trwają pod ich wpływem aż do śmierci. Wiek Ewangelii jest czasem jego działania w rozwijaniu tego nasienia, a rozwijającym to nasienie jest Sam Bóg, który jest także Dawcą tego Przymierza (Żyd. 2:3; 6:17-20; Gal. 3:2,3,5,26-29; 2 Piotra 1:4; Obj. 5:10). Typem zarysów Sary, jednego z zarysów Przymierza Abrahamowego, jest oczywiście Sara (Gal. 4:21-31; Iz. 54; Rzym. 9:7-9; Dz.Ap. 3:25). Jest ona typem tylko tych zarysów, które rozwijają klasę Chrystusa, a nie tych, które rozwijają Wielką Kompanię, Starożytnych Godnych, Młodocianych Godnych czy wiernych restytucjonistów. Znakiem, symbolem Przymierza Abrahamowego, łącznie z zarysami Przymierza Sary, było w typie obrzezanie (1 Moj. 17:9-14), a w antytypie jest nim poświęcenie (Filip. 3:3; Kol. 2:11-13). Wstępem do Przymierza Sary jest usprawiedliwienie z wiary, ponieważ wszyscy zaproszeni do tego przymierza najpierw muszą być usprawiedliwieni z wiary (Jana 3:36; 5:24; 1 Jana 5:12; Rzym. 12:1). Celem usprawiedliwienia z wiary jest przyznanie przez wiarę temu Nasieniu już w tym życiu wszystkich błogosławieństw Nowego Przymierza (Żyd. 10:14-18). Dlatego Nasienie to nie znajduje się pod Nowym Przymierzem, lecz musi pozostawać pod Przymierzem Abrahamowym. Nagroda tego przymierza wobec klasy Chrystusa podana jest w 1 Moj. 22:17,18 oraz w 2 Piotra 1:4 – nagroda za zwycięstwo w bitwie pokazana jest w ostatnim zdaniu 1 Moj. 22:17, a nagroda w znaczeniu dzieła, jakiego dokona to Nasienie, podana jest w 1 Moj. 22:18, a będzie nią udzielenie synom ludzkim wielkich błogosławieństw w przyszłości. Szczegóły w tym temacie znajdują się w książce *Chrystus – Duch – Przymierza*, s.679-716.

(6) *Kościół podążający wąską ścieżką* (Mat. 7:14). Mówiliśmy już o Jezusie podążającym wąską ścieżką w książce *Chrystus – Duch – Przymierza*, rozdz. II. Wiele szczegółów tam podanych stosuje się także do Kościoła, podążającego tą samą drogą, czego ilustracją jest niezupełna piramida *n* naszego wykresu. Poświęcenie jest wejściem, bramą do wąskiej ścieżki (Przyp. 23:26; Rzym. 12:1). Ten akt jest bardzo trudny (Mat. 7:14). Wchodząc na wąską ścieżkę, Kościół był chrzczony w Chrystusa (Rzym. 6:3; 1 Kor. 12:13; Gal. 3:26,27; 2 Kor. 5:17). Symbolem poświęcenia jest chrzest w wodzie. Postęp na tej wąskiej ścieżce najpierw dokonuje się w formie ofiarowania ludzkiej woli (Rzym. 12:1; Mat. 16:24-26; Rzym. 15:1-3; 1 Piotra 2:5), a po drugie, w formie rozwijania nowego stworzenia (2 Kor. 4:16; Efez. 4:24; Kol. 3:10). Krokami, jakie do tego prowadzą, są zaparcie się siebie i świata (Mar. 8:34), studiowanie Boskiego Słowa (Rzym. 15:4), czujność i modlitwa (Mat. 26:41), głoszenie Słowa Bożego (Dz.Ap. 1:8), rozwijanie charakteru w harmonii z tym słowem (Jak. 1:22) oraz cierpienie za wierność wobec niego (1 Piotra 2:21). Ścieżka ta jest najeżona trudnościami, będącymi wynikiem lojalności wybranych (2 Tym. 3:12) oraz wrogości innych (1 Piotra 5:8,9; Jana 15:18-20; Gal. 5:11). Rezultaty tych trudności dla wiernych są pokazane w 2 Kor. 4:16-18 oraz w 1 Piotra 1:3-9. Zachętą do postępu na wąskiej ścieżce jest przede wszystkim chęć podobania się Ojcu (Przyp. 12:22); po drugie, pozyskanie Chrystusa (2 Kor. 11:2); po trzecie, błogosławienie świata (1 Kor. 15:29); a po czwarte, dostąpienie chwały (Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:12). Celem tego biegu jest życie (Mat. 7:14; 2 Tym. 2:11). Cechą tego życia jest przede wszystkim to, że jest ono duchowe (1 Kor. 15:41-52); po drugie, nieśmiertelne i nieskazitelne (1 Kor. 15:53,54); a po trzecie Boskie (2 Piotra 1:4; 1 Jana 3:2). Korzyści dla Boga i Chrystusa są przedstawione w Rzym. 8:17; Efez. 2:4-7, natomiast dla świata w 1 Moj. 22:18.

(7) *Cierpienia Kościoła* (2 Kor. 1:5; Filip. 3:10; Kol. 1:24). Są one bardzo podobne do cierpień Jezusa, przedstawionych w

książce *Chrystus – Duch – Przymierza*, rozdz. III, i są doznawane w czasie, w którym Kościół jest zilustrowany w niezupełnej piramidce *n* na poziomie *M*. Powodami tych cierpień są: wierność Kościoła jako świadka prawdy i opozycja wrogów prawdy – szatana, świata i ciała. Pierwszą formą takich cierpień jest *wyczerpanie fizyczne*, będące wynikiem głoszenia i nauczania prawdy, trudności, współczucia, niedostatku snu, studiowania Bożego Słowa, czujności i chorób. Inną formą tych cierpień jest *smutek umysłowy*, a to z powodu udręki prób i pokus, jakie przychodzą na lud Pana, oraz jego wielu doświadczeń, trudów, cierpień i rozczarowań z powodu tych, którzy odpadają od Pana. Trzecią formą takich cierpień jest *przemoc fizyczna*. Przez cały Wiek wierny lud Boży w mniejszym lub większym stopniu doznaje przemocy fizycznej: czasami z rąk tłumów, czasami z rąk trybunałów, takich jak inkwizycja, zwoływanych po to, by zmusić go do porzucenia wiary. Niekiedy było to wynikiem publicznych żądań, innym razem z powodu fałszywych braci. W takiej czy innej formie, Kościół zawsze doznawał przemocy fizycznej.

Duch, w którym Kościół przechodzi te cierpienia, przejawia każdą z wyższych pierwszorzędnych łask: wiarę, nadzieję, samokontrolę, cierpliwość, pobożność, miłość braterską i bezinteresowną. Mówiąc krócej, przejawia mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc. Celem tych doświadczeń w odniesieniu do Boga jest służenie, zadowalanie i wielbienie Go. W odniesieniu do Chrystusa jest nim służenie, zadowalanie i wywyższanie Go. W odniesieniu do braci, jest nim pomaganie im w ofiarowaniu ich interesów. Wobec świata – kładzenie ludzkiego życia, częściowo jako świadka prawdy. W odniesieniu do samego siebie, jest nim pomaganie w rozwijaniu podobieństwa do Chrystusa. Korzyści tych cierpień są ogromne, ponieważ towarzyszy im uznanie Boga, radość służby oraz odczucie obecności Chrystusa. Rezultatem tych cierpień jest rozwinięcie u Boskich stworzeń pewnych łask, takich jak wiara, współczu-

cie, miłosierdzie, cierpliwość i wierność, których rozwinięcie jest nieodłącznie związane z cierpieniem. W ten sposób służą one kształtowaniu wiernych do ich przyszłego dzieła, zaszczytu, urzędu i dziedzictwa. Innym efektem tych cierpień jest to, że w ten sposób Bóg w Kościele pozyskuje Oblubienice dla Swego Syna, Syn pozyskuje Oblubienicę dla Siebie, natomiast świat otrzymuje Kościół jako matkę, drugą Ewę, która będzie pomagać Jezusowi (drugiemu Adamowi) w odradzaniu go w sprawiedliwości. Tak więc ostateczne rezultaty to chwała dla Boga na wysokościach, a na ziemi pokój, dobra wola ludziom!

(8) *Wielka Kompania* (Ps. 45:15,16). Klasa ta, drugorzędna duchowa klasa wybrańców, jest zilustrowana w niezupełnych piramidkach *m*, *t* oraz *y* naszego wykresu. Możliwość wypadnięcia z Maluczkiego Stadka potwierdzona jest przez 1 Kor. 9:24-27; 2 Tym. 2:5; Zyd. 4:1; 6:4-8; 10:26-29; Jak. 5:20. Maluczkie Stadko i Wielka Kompania, obydwie klasy składające się z nowych stworzeń, są rozwijane w Wieku Ewangelii, ta ostatnia jako klasa jest rozwijana pod koniec tego wieku (1 Kor. 3:11-15; Mat. 7:24-27; 13:3-9,18-23, por. Łuk. 8:14; Mat. 25:1-12; Mat. 24:16-22; Iz. 66:7-9; Obj. 7:3-17; Ps. 107:10-16; PnP 5:1-8). Wielka Kompania jest klasą duchową, przede wszystkim dlatego, że jest spłodzona z Ducha. Potwierdzają to pośrednio wersety i fakty, np. Rzym. 12:1; 8:10; 6:3; 1 Kor. 12:12,13; Gal. 3:26,27; 2 Kor. 5:17. Dowodem tego są także bezpośrednie wersety i fakty (1 Kor. 5:5; 3:11-15; Mat. 25:8). Ponadto, dowodem jest także i to, że w odpowiednim czasie zostanie ona narodzona z Ducha (1 Kor. 5:5; 3:11-15; Obj. 7:15; 19:1-9; Ps. 45:15,16). Typy obydwóch tych rzeczy znajdujemy w koźle Azazela (3 Moj. 16:8-10,20-22, por. 1 Kor. 5:5). Typem tej klasy jest również Benjamin, syn Racheli i brat Józefa. Według Obj. 7:9-17, Wielka Kompania będzie miała w Tysiącleciu zaszczytną służbę. (Dalsze szczegóły dotyczące tej klasy w E 4.)

(9) *Upadek człowieka* (Rzym. 5:12). Na wykresie rodzaj ludzki w Adamie (zupełna piramidka *a* na poziomie *N*) jest poka-

zany jako spadający z poziomu N na poziom R , gdzie jest reprezentowany przez niepełną piramidkę b . Najpierw rozważmy to, od czego odpadł człowiek, a mianowicie obraz i podobieństwo Boga (1 Moj. 1:26,27). Obraz ten nie był fizyczny, ponieważ „Boga nikt nigdy nie widział” (Jana 1:18; 5:37), lecz polegał on na doskonałości władz intelektualnych, artystycznych, moralnych i religijnych jako takich oraz na zdolnościach tych władz. Stworzenie człowieka na podobieństwo Boga oznacza, że został on stworzony, by być królem ziemi i jej różnorodnych form życia i że otrzymał taką władzę. Pierwotna doskonałość człowieka w obrazie i podobieństwie Boga (1 Moj. 1:26,27; 5 Moj. 32:4; Kaz. 7:29) zilustrowana jest w pozostałościach obrazu Boga, jakie dostrzegamy w upadłym człowieku, szczególnie jeśli wyobrazimy sobie człowieka, posiadającego wszystkie pozostałości doskonałości, jakie oddzielnie dostrzegamy w rodzaju ludzkim. Okup (1 Tym. 2:4-6) i restytucja (Dz.Ap. 3:19-21) także wskazują na to, od czego odpadł człowiek, jak ilustruje to przypadek „onego nowego człowieka” (Efez. 4:24; Kol. 3:10).

Kto przyczynił się do upadku Adama? Nie był to Bóg (Jak. 1:13), lecz szatan (Jana 8:44; Iz. 14:12,13; Ezech. 28:12-19; 1 Moj. 3:4,5), kuszący ojca Adama i matkę Ewę, przy czym Ewa została zwiedziona, a Adam zgrzeszył świadomie (1 Tym. 2:14; Rzym. 5:12). Do jakiego stanu upadł człowiek? Nie dostał się pod wyrok wiecznych mąk, ponieważ Pismo Święte milczy na temat takiej kary za grzech. Wymierzenie takiej kary byłoby przeciwne charakterowi Boga i przeciwne okupowi, ponieważ odkupiciel musiałby przejść przez tę samą karę, a jak wiemy, Jezus nie poszedł na wieczne męki. Byłoby to także sprzeczne z Pismem Świętym, które wyraźnie oświadcza, że karą tą jest śmierć (1 Moj. 2:17; 3:19; Jer. 31:30; Rzym. 1:32; 5:12,15,17,21; 6:16,21,23; 7:5; 8:13; 1 Kor. 15:21,22,56; Jak. 1:15; 1 Jana 5:16). Człowiek znalazł się pod wyrokiem śmierci, który wpłynął na

niego fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie. W jakim celu upadł? Upadł po to, by cała ludzkość – jego potomstwo – mogła przejść przez doświadczenie ze złem, a następnie, w odpowiednim czasie, przez przeciwstawne mu doświadczenie z dobrem (Rzym. 5:18,19; 8:20,21; 11:32). Szczegóły tego tematu w książce *Stworzenie* (E 2), rozdz. XII.

(10) *Dozwoleńie zła* (Ps. 90). Temat ten szczególnie dotyczy dyspensacji *A* i *B* naszego wykresu, ponieważ są to okresy dozwoleńia zła. Psalm 90 jest Pieśnią Mojżesza, a Pieśń Mojżesza (Obj. 15:3) to główny temat Starego Testamentu, tak jak Pieśń Baranka jest głównym tematem Nowego Testamentu. Ps. 90:1,2 są wprowadzeniem, wersety 3,4 podają temat psalmu, wersety 5-10 stwierdzają fakt istnienia zła, wersety 11,12 wymieniają powód zła, wersety 13-17 mówią o wyzwoleniu od zła przez doświadczenie sprawiedliwości. Wersety 1 i 2 przedstawiają Autora Boskiego planu. Werset 1 powinien być przełumaczony następująco: „O Panie, tyś *był* mieszkaniem naszym w pokoleniu, i to w *tym* pokoleniu”. Jest tutaj przedstawiona pierwotna doskonałość, jaką cieszył się rodzaj ludzki w Adamie i Ewie w ich bezgrzesznym stanie. Bóg z pewnością nie był bowiem mieszkaniem nikogo z naszego rodzaju, znajdującego się w stanie klątwy, dopóki przez spółdzenie i posiadanie Ducha Kościół Wieku Ewangelii nie zaczął mieszkać w Bogu (Kol. 3:3; Jana 17:21; 1 Jana 4:13,16). Werset 2 pokazuje wieczność Boga. Przekleństwo i restytucja, jako temat tego psalmu, są przedstawione w wersecie 3, natomiast werset 4 czyni aluzję do okresu 1000 lat, kiedy to ma nastąpić powrót, restytucja z wersetu 3. Następnie, w wersetach 5-10, przedstawionych jest piętnaście głównych form zła wynikających z klątwy. Potem Mojżesz (w.11) zadaje pytanie i podaje odpowiedź, dlaczego dozwolone zostało zło: „**Któż zna moc** [znaczenie] **gniewu twego** [wyrażonego w klątwie]? **Według bojaźni twojej, jest twój gniew** [Twoja klątwa na rodzaj ludzki

ma wzbudzić w nim cześć dla Ciebie]”. Poprzez osobiste doświadczenie z okropną naturą i skutkami zła ludzkość obrzydzi je sobie zupełnie. Gdy później, dla kontrastu doświadczy dobra, wzbudzi to w niej silną miłość do sprawiedliwości i spowoduje wybranie sprawiedliwości zamiast zła, co będzie wynikiem osobistego doświadczenia, jakie będzie miała z jednym i drugim. Biblia ukazuje to jako powód dozwoleń zła (Rzym. 5:18,19; 8:20,21; 11:32; Ps. 76:11; 90:12-15; Iz. 26:16; Oz. 5:15). Potwierdza to także praktyka. Jakie dziecko, poparzone ogniem, nie uczy się go unikać na podstawie poznania jego skutków przez osobiste doświadczenie? Efekty dozwoleń zła są pokazane w wersetach 16,17: ludzkość modli się o poznanie i udział w Boskim dziele i charakterze restytucji (chwała twoja), dodając do tego myśl, by stale mogła uczestniczyć w planowanym przez Boga dziele wieków, jakie ma nastąpić po Tysiącleciu. Szczegóły w *Boskim planie wieków*, rozdz. 7 oraz książce *Biblia* (E 12), s. 298-306.

(11) *Dwa zbawienia* (1 Tym. 4:10). Temat ten wiąże się zarówno z Wiekiem Ewangelii (łuk F naszego wykresu), jak i Tysiąclecia (łuk G). Ogólnie mówiąc, plan Boga opiera się na dwóch klasach – niebiańskiej i ziemskiej, wybranych i niewybranych, przy czym Jezus i Kościół, Jego Oblubienica, są klasą wybrańców, natomiast świat ludzkości jest klasą niewybranych. Bez zrozumienia różnicy między tymi dwoma klasami niemożliwe jest jasne zrozumienie Biblii. Kontrastuje ona dwie klasy na wiele sposobów. Oto niektóre z nich: Każda klasa ma swoje właściwe powołanie – jedna wyborcze, które jest ograniczone (Rzym. 8:28-30; 1 Kor. 1:26-29; 2 Piotra 1:10), a druga wolną łaskę, która jest powszechna (Ps. 50:1,2; Iz. 45:22,23; Łuk. 2:10; Jana 12:32,33; Rzym. 5:18,19; 1 Tym. 2:4; 1 Jana 2:2); podróżują one dwiema drogami – jedna „wąską ścieżką”, natomiast druga „drogą bitą” (Mat. 7:14; Iz. 35:8). Są dwa rodzaje warunków – jedne trudne (1 Moj. 3:15; 1 Piotra 5:8,9; Mat. 5:10-12; 24:7,11,12,24; 2 Tym. 3:12; Jana 16:33), a drugie łatwe (Ezech. 36:35; Ps. 72:7,8,

12-14; Iz. 11:9; 25:8; 26:9; 35:10; 60:14; 62:11; Rzym. 8:21); każdej z nich dotyczą inne obietnice – jednej z nich niebiańskie (Mat. 5:3,10-12; Jana 14:2,3; 1 Kor. 15:49; 2 Kor. 5:1; 2 Tym. 4:18; Żyd. 10:32-34; 1 Piotra 1:3,4), a drugiej ziemskie (Ps. 37:3,9,11,22,29; Przyp. 2:21; Iz. 60:21; Ezech. 37:25; Am. 9:14,15). Będą one mieć dwa różne wieczne domy – jedna w nowych niebiosach, a druga na nowej ziemi (Iz. 65:17; 66:22; 2 Piotra 3:13; Obj. 21:1); powrót Chrystusa ma dwa cele – jeden, by zbawić Kościół (Iz. 35:4; 1 Tes. 4:15,16; Jana 14:2,3), a drugi, by zbawić posłusznych ze świata (Iz. 35:8-10; Dz.Ap. 3:19-21; 15:16,17); są dwa zmartwychwstania – jedno sprawiedliwych, drugie niesprawiedliwych (Łuk. 20:34-37 i 1 Kor. 15:40 wskazują na ich naturę, a Jana 5:28,29 i Dz.Ap. 24:15 tego dowodzą). Każda otrzyma inną naturę jako nagrodę za wierność – jedna duchową (2 Piotra 1:4; 1 Jana 3:2), a druga ludzką (1 Kor. 15:45-48; Iz. 60:21; 65:17-24).

(12) *Powrót Izraela* (Iz. 11:11,12). Pewne zarysy tego tematu omówiliśmy przy innej okazji, jako dziesiąty cel Wieku Ewangelii, wypełniający się pod jego koniec, zanim przywrócony Izrael (część piramidki oznaczonej z w łuku G naszego wykresu) stanie się w Tysiącleciu najważniejszym narodem na ziemi. Są dwie myśli związane z powrotem Izraela: powrót do ojczyzny oraz do łaski Pana. Rozważmy najpierw ten pierwszy.

Powrót Izraela do ojczyzny miało poprzedzać jego rozproszenie wśród wszystkich narodów oraz prześladowania, zarówno w ciemnych wiekach, jak i w czasach nam bliższych. Rozproszenie Żydów po wielu krajach, trwające cały Wiek Ewangelii, zostało zapowiedziane w 3 Moj. 26:33-39; Jer. 16:13-16; 30:11; Oz. 3:4. Spustoszenie ich ziemi i miast zapowiedziano w 3 Moj. 26:31-35,43; 5 Moj. 29:22,24,27; Iz. 17:4-6; Jer. 4:20,26-28; 12:4-7, 10-13; 19:8; Am. 3:14; 5:3,5; 7:8,9; Mich. 1:6; Mat. 11:20-23; Łuk. 10:12-15; 21:24. Proroctwa te

miały swe liczne wypełnienia. Jeszcze do niedawna ziemia ta praktycznie była ogołocona z Izraelitów, jej żyzność wielce zubożona, a ona sama spustoszona. Bodźcami powrotu Izraela do ojczyzny są: jego religia, patriotyzm, prześladowania w różnych krajach, potrzeba miejsca, gdzie mógłby bezpiecznie mieszkać, obudzenie świadomości narodowej, przywrócenie ziemi płodności i wznowienie działalności gospodarczej. Jesteśmy świadkami wypełniania się tego, częściowo w wyniku inicjatyw jednostek i zbiorowości, przejawianych przez Żydów w Palestynie, np. w kolonizacji i zbiorowej imigracji. Wskazują na to proroctwa (Jer. 16:14-18; 30:4-8, 18-22; 31:4-14,21, 23-25,27,28, 35-40; 32:36,37; 33:7,10,11; Ezech. 36:1-15, 24-38; 37:1-28; Oz. 3:4,5; Am. 9:14,15). Wersety te nie mogą dotyczyć ich powrotu z Babilonu, ponieważ nazywają go one powrotem z ziemi północnej, podczas gdy Babilon leży na wschód od Palestyny. Zapowiedziane siedem czasów (7 x 360 lat), czyli 2520 lat karania (3 Moj. 26:18, 21,24,28), trwało od 607 r. p.n.e. do 1914 r. n.e. Stale rosnąca aktywność, zgodna z powyżej zarysowanymi bodźcami, ma miejsce szczególnie od roku 1914. Już w roku 1890 polityczny syjonizm zaczął oddziaływać na wielu z nich, zachęcając ich do powrotu do ojczyzny, który to powrót szybko następuje.

Następnie zastanowimy się nad powrotem Izraela do łaski Pana. Powodem utraty Pańskiej łaski był jego upór i pycha, której punktem kulminacyjnym było odrzucenie Chrystusa. W 3 Moj. 26:14-45 Mojżesz podał znamienne proroctwo kar, jakie Bóg zapowiedział za gwałcenie Jego przymierza. Wersety z Oz. 3:4,5; Mat. 23:27-39; Łuk. 19:42; Rzym. 11:10,11; 11:25 także wskazują na utratę łaski Pana. Jednak według Pism, ich zaślepienie i niełaska nie miały trwać wiecznie (3 Moj. 26:40-45; Ps. 102:14-18; Iz. 40:1,2; Ezech. 16:60,63; Rzym. 11:25-32). W harmonii z tymi proroctwami oraz faktem, że żyjemy w czasie, w którym należy oczekiwać ich wypełnienia się, zauważamy, że

zaślepienie i uprzedzenie Izraela do Jezusa stopniowo ustępuje. Chociaż dawniej Żydzi byli bardzo nieprzejednani co do Jezusa, wielu z nich uważa Go obecnie za największego ze swych proroków. Widzimy, że Nowy Testament, przetłumaczony na hebrajski, jest rozpowszechniany wśród Żydów. Jesteśmy świadkami wykorzystywania niesekciarskiej ewangelizacji, by obudzić w nich uznanie swego błędu odrzucenia Jezusa, jak również by pomóc im dostrzec, że jest On Mesjaszem zapowiedzianym w Starym Testamencie. Wspaniałe rezultaty powrotu Izraela do łaski Pana są pokazane w Rzym. 11:12,15,16; Ezech. 16:46-63. Więcej szczegółów na ten temat znajduje się w książce *Biblia* (E 12), s. 367-377 oraz w *Przyjdź Królestwo Twoje*, rozdz. VIII.

(13) *Radosna nowina* (Łuk. 2:10). Ta radosna nowina została przyniesiona w czasie oznaczonym przez łuk *F* naszego wykresu. Nie przyniósł jej upadły anioł ani człowiek, lecz posłany w tym celu dobry anioł. Nowina ta nie jest połączeniem radosnych i przygnębiających wiadomości, lecz tylko wieści radosnych. Jej powszechne błogosławieństwa były obiecane w Przymierzu Abrahamowym (1 Moj. 12:3; 18:18; 22:18). Obejmują one zdjęcie ze wszystkich Adamowego wyroku śmierci (Jana 1:29; 3:15-17; Żyd. 2:9; Rzym. 5:19; 8:21; 11:26; 1 Tym. 2:4; 4:10; 1 Jana 2:2; Tyt. 2:11; Obj. 22:3); oświecenie wszystkich (Ps. 98:2; Iz. 25:6,7; 29:18,24; 35:5; 40:5; 52:10; Jer. 31:34; Jana 1:9; 1 Tym. 2:4); radość dla wszystkich (Łuk. 2:10); pociągnięcie wszystkich do Chrystusa (Jana 12:32); skłonienie kolan i wyznanie Chrystusa przez wszystkich (Filip. 2:9-11; Efez. 1:10; Kol. 1:20; Iz. 45:23; 2:2; Ps. 22:30).

Ograniczone błogosławieństwa tej radosnej nowiny zaoferowane są wszystkim (Obj. 22:17; Iz. 45:22). Obejmują one przymierze (Żyd. 8:8-12); przebaczenie grzechów (Rzym. 5:18; Jer. 31:34; Mar. 3:28,29; Mat. 12:31,32); Ducha Świętego (Joela 2:28; Dz.Ap. 2:17); przywileje gościańca Świątobliwości (Iz. 35:8,6,9). Błogosławieństwa te będą warunkowe: ich zdobycie zależy będzie tylko od posłuszeństwa (Dz.Ap. 3:23).

Ich pełna realizacja nie będzie udziałem wszystkich, lecz tylko wiernych (Ps. 22:28-30; 86:4; Iz. 2:2,3; 35:6,9,10; 51:11; 1 Tym 4:10; Obj. 5:13).

(14) *Biblia zgodna sama z sobą* (2 Tym. 2:15). To zestawienie dotyczy pewnych grup wersetów, które z pozoru wydają się być sprzeczne, lecz widziane z prawidłowego punktu widzenia, nie są takimi. Po pierwsze, trwałość (Kaz. 1:4; Ps. 148:1-6) i zniszczenie (Mat. 24:35; Obj. 20:11) niebios i ziemi. Harmonię można znaleźć w dostrzeżeniu różnicy między literalną ziemią (1 Moj. 1:10-12,28; Żyd. 11:38; Jak. 5:17) i niebem (1 Moj. 1:1,8,14,20; Jak. 5:18) a symboliczną ziemią (Mat. 5:13; 1 Moj. 6:11-13; 9:11) i niebem (Dan. 12:3; Judy 13; Obj. 9:1; 12:1; 21:1; 2 Piotra 3:7,10,12,13). Po drugie, dozwoleństwo zła (Rzym. 8:20; 11:32) i doskonały charakter Boga (Ps. 25:8,9; Jer. 9:24; Obj. 15:3). Harmonia tkwi w *przyczynie* dozwoleństwa zła (Rzym. 8:20; 11:32; zob. uwaga numer 10). Po trzecie, wybór (2 Tes. 2:13; Jak. 2:5) i wolna łaska (Jana 3:16,17; Żyd. 2:9; Obj. 22:1). Harmonia polega na zastosowaniu każdej grupy wersetów do właściwego Wieku. Święty Duch udzielany jest wybranym w obecnym Wieku, a niewybranym w Wieku następnym (Joela 2:28,29).

Po czwarte, ziemskie formy zła (Dz.Ap. 14:22; Żyd. 10:32-34; 2 Kor. 11:23-27) i ziemskie błogosławieństwa (Ps. 37:3,9,34,38; Przyp. 2:21; Iz. 65:21,22; Ezech. 36:28-30) dla sprawiedliwych. Harmonię można znaleźć w różnicy między warunkami Wieku Ewangelii (2 Tym. 3:12) i Wieku Tysiąclecia (Ps. 72:7). Po piąte, straceni (Rzym. 2:12), a jednak zbawieni (Rzym. 11:26; 1 Tym. 2:4; 4:10). Harmonia pokazana jest w Rzym. 5:18,19 i 1 Tym. 2:4-6: wszyscy są zbawiani od potępienia Adamiowego, lecz nie na wieki. Po szóste, cierpienie za grzechy przodków (2 Moj. 20:5; Rzym. 5:12) i niecierpienie za grzechy przodków (Ezech. 18:4,20). Te dwie grupy tekstów harmonizujemy przez stosowanie pierwszej z nich do rodzaju ludzkiego w stanie klątwy, a drugiej do ludzkości w warunkach

Tysiąclecia (Jer. 31:29,30; Ezech. 18:2,3). Po siódme, zbawienie jest trudne (Mat. 7:14) i łatwe (Iz. 35:8). Można to zharmozować przez wykazanie, że dotyczą one różnych wieków (Jana 11:25,26). Szczegóły w książce *Biblia* (E 12), s. 698-702.

(15) *Dlaczego powinniśmy oczekiwać rządów Chrystusa na ziemi?* (1 Kor. 15:25,26). Chrystus jako Król pokazany jest w piramidce x naszego wykresu (łuk G). Powody Jego panowania są następujące: zaspokojenie potrzeb ludzkości (Rzym. 8:21,22) – fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych; wyniesienie sprawiedliwych, którzy są uciskani (Iz. 35:4; Ps. 37:7-11; 75:11; 107:41; Mat. 25:37,46); obalenie królestwa szatana, które rządzi światem z okropnymi skutkami – zostanie ono całkowicie unicestwione (Dan. 12:1; Mat. 24:21; Iz. 25:7; Obj. 11:15); zaprowadzenie wśród ludzkości sprawiedliwości (Iz. 26:9; Jer. 23:5,6; Mat. 10:42; 12:36); ograniczenie zła i szerzenie dobra (1 Kor. 15:24-26; Obj. 20:1-3; 21:4,5); udostępnienie wszystkim korzyści ze śmierci Chrystusa, który umarł za wszystkich (Żyd. 2:9; Jana 1:29; 12:32; 1 Jana 2:2), gdyż w tym życiu nie wszyscy otrzymują korzyści wynikające z Jego śmierci, co potwierdza historia i obserwacja – może się to stać zatem jedynie poprzez Jego rządy; udzielenie światu sposobności uzyskania zbawienia (1 Tym. 2:4-6; Rzym. 5:18,19; Ps. 22:28-30; 1 Kor. 15:21-26; Filip. 2:8-11); udzielenie posłusznym restytucji (Dz.Ap. 3:19-21); wypróbowanie ludzkości pod względem gotowości do wiecznego życia (Obj. 20:7-9); wydanie i wykonanie ostatecznego wyroku (Mat. 25:46). Bóg otrzyma chwałę za wszystko (1 Kor. 15:28). Szczegóły na temat obecnej i dwóch następnych uwag w książce *Tysiąclecie*.

(16) *Czy Biblia daje nadzieję komukolwiek z niezbawionych zmarłych?* (1 Tym. 2:4) Są oni zilustrowani na wykresie przez niezupełne piramidki b, d, e, p, q, u i v . Na to pytanie odpowiadamy twierdząco, po pierwsze z powodu obietnic Boga (1 Moj. 12:3; 18:18; Iz. 60:14,15; 29:18,24; Łuk. 2:10,34; Jana 1:9); po drugie, z powodu okupu (Jana 12:32,33; Rzym. 5:18,19;

1 Tym. 2:4-6); po trzecie, z powodu przebaczenia wszystkich grzechów z wyjątkiem grzechu przeciwko Duchowi Świętemu (Mar. 3:28,29; Mat. 12:31,32); po czwarte, z powodu możliwości reformy charakteru większości zmarłych, a to z uwagi na Boski charakter i okup (Obj. 15:3,4); po piąte, z powodu celu wyboru (Rzym. 11:25-32); po szóste, z powodu kontrastujących doświadczeń rodzaju ludzkiego (Rzym. 8:20,21; 11:32; 5:18,19); po siódme, z powodu związanych z tym faktów (Ezech. 16:46-63).

(17) *Czy Biblia uczy o drugiej szansie?* (Jana 12:32). Biblia uczy, że będzie druga szansa dla Adama, lecz dla nikogo innego z jego rodzaju. Z wyjątkiem spłodzonych z Ducha nikt z potomków Adama nie miał jak dotąd pełnej szansy zdobycia wiecznego życia. Pismo Święte wskazuje jednak, że wszystkie rzeczy składające się na sposobność zbawienia staną się udziałem wszystkich w okresie oznaczonym na wykresie łukiem G. Wyrok śmierci będzie zniesiony (Rzym. 11:26; 5:19; Jana 3:17; 1 Tym. 2:4); wszyscy będą oświeceni (1 Tym. 2:4; Jana 1:9); wszyscy będą odpowiednio skierowani do Chrystusa (Jana 12:32); wszyscy ugną kolana i wyznają, że Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca (Filip. 2:9-11; Iz. 45:22, 23; Ps. 22:30); wszystkim zaoferowane będą błogosławieństwa (Rzym. 5:18; Joela 2:28), na które według Iz. 35:5,9,10 niektórzy odpowiednio zareagują. Nauka, że wszyscy otrzymają jedną pełną szansę wynika także z: celu powrotu naszego Pana (Iz. 35:4-6; Dz. Ap. 3:19-21; 15:16,17; Dan. 7:13,14); celów Tysiąclecia (Ps. 22:28-30; Iz. 25:6-9; 1 Kor. 15:21-26); tożsamości Tysiąclecia i Dnia Sądu (2 Tym. 4:1; Łuk. 22:29,30; Abd. 21; Ps. 72:1-4); celu Dnia Sądu (Jana 5:21-31); stopniowego usuwania klątwy (Obj. 21:3-5; 22:1-3; Oz. 13:14; 1 Kor. 15:54-57). Wynika to również z urzędowych imion Jezusa i Kościoła: Zbawiciele (Abd. 21), Kapłani (Żyd. 3:1; 1 Piotra 2:5,9; Obj. 1:6; 5:10; 20:6), Królowie (Obj. 19:16; Rzym. 5:17; 2 Tym. 2:12; 1 Piotra 2:5-9; Obj. 1:6; 5:10; 20:4,6), Prorok, Nauczyciel (Dz. Ap. 3:22,23,21; Jana 1:9), Ojciec i Matka (Iz. 9:6; 1 Kor. 15:45;

Obj. 19:7-9; 21:9,10, por. Iz. 66:10-14), Pierwiastki (1 Kor. 15:20; Rzym. 8:23; Jak. 1:18; Obj. 14:4) oraz Nasienie Abrahama (1 Moj. 22:18; 28:14; Dz.Ap. 3:25; Gal. 3:16,29; 4:28; Rzym. 9:7,8).

(18) *Powrót naszego Pana* (Dan. 7:13,14; Dz.Ap. 1:11). Temat ten wiąże się ze żniwem Wieku Ewangelii (łuk *F* naszego wykresu), którym rozpoczyna się Wiek Tysiąclecia (łuk *G*). Poważnym błędem w tym temacie jest postmilenaryzm, tzn. nauka, że Chrystus powraca, by przejąć nawrócony świat, nad którym przez tysiąc lat rządził Kościół w ciele. Nauka ta jest błędna, ponieważ po pierwsze, nie ma żadnego wersetu biblijnego, który by jej nauczał; po drugie, jest ona przeciwna wersетom, które napominają lud Pana, by uważnie wyglądał Jego powrotu, ponieważ nikt wcześniej nie będzie znał ani dnia, ani godziny, kiedy to nastąpi (Mat. 24:42-44; 25:13; Mar. 13:32-37; Łuk. 12:35-40); po trzecie, Bóg nie podał żadnego polecenia nawrócenia świata w obecnym Wieku, chociaż Jezus oświadczył, że Ewangelia będzie głoszona na całym świecie na *świadectwo* (Mat. 24:14) i polecił Swym naśladowcom czynić uczniów we wszystkich narodach, nie tylko wśród Żydów (Mat. 28:19,20; Dz.Ap. 17:30); po czwarte, Biblia uczy, że w czasie powrotu naszego Pana zło będzie dominować, a świat nie będzie nawrócony (Ps. 2:1-12; Mat. 13:30,39; 24:24; Łuk. 18:8; 1 Tym. 4:1; 2 Tym. 3:1-8,13; Jak. 5:3-6; 2 Piotra 3:3,4; Obj. 11:18,19; 19:11-21); po piąte, wszędzie tam, gdzie propagowana jest ta nauka, widoczne jest obniżenie biblijnych standardów i zeświecczenie Kościoła; po szóste, liczba pogan rośnie 70 razy szybciej niż liczba nawróconych z pogaństwa; po siódme, liczba i siła pracowników i pomocników chętnych do działania jest całkowicie niewystarczająca do dzieła nawrócenia pogan; po ósme, jest to niemożliwe do osiągnięcia w czasie, jaki jeszcze pozostaje, ponieważ tak gigantyczne zadanie wymagałoby wielu wieków, podczas gdy znaki i proroctwa chronologiczne wskazują, że już żyjemy w czasie drugiego

adwentu Jezusa. Pismo Święte uczy przeciwnie: że powrót naszego Pana jest *przedtysiącletni* i ma na celu wprowadzenie restytucji, łącznie z nawróceniem świata (Dan. 7:13,14; Iz. 35:4-10; Sof. 3:8,9; Dz.Ap. 3:19-21; 15:16,17; 2 Tes. 1:10; Żyd. 9:28, por. Rzym. 8:19,21; Ps. 22:28-30; 72:1,7-14; 1 Kor. 15:21-26; Rzym. 14:9; Filip. 2:8-11). Więcej wersetów na temat celów powrotu naszego Pana w uwadze (15).

Powrót naszego Pana jest *niewidoczny dla naturalnego wzroku ludzi* (choć *widoczny dla ich oczu zrozumienia*). Potwierdzają to bezpośrednio wersety biblijne (1 Tym. 6:16; Jana 14:19). Wynika to także z faktu, że Jego powrót przypomina sposób działania złodzieja (1 Tes. 5:1-5; 2 Piotra 3:10; Obj. 16:15); z faktu niewidzialności niebiańskiej fazy Królestwa (Łuk. 17:20,21); z ignorancji świata co do Jego drugiej obecności (Mat. 24:37-39, por. Łuk. 17:26-30); z cichego, pozbawionego ostentacji i nieznanego światu *sposobu* Jego odejścia, który ma być *sposobem* Jego powrotu (Dz.Ap. 1:11); ze sposobu Jego objawienia, podobnego do jasno świecącego słońca (Mat. 24:27); z faktu, że będzie On widziany tylko wzrokiem umysłu (Obj. 1:7, por. Żyd. 2:9; Mat. 23:36-39; 26:64; 1 Tym. 6:16; Jana 14:19), a także z argumentacji św. Pawła (2 Tes. 1:9), która byłaby rzeczywiście niezręczna, gdyby spodziewał się on fizycznie widzialnego drugiego adwentu. Ponadto, właściwe metody interpretacji Biblii, a także rozum i fakty przeczą pogładowi, że Jego powrót będzie widzialny dla naturalnego wzroku.

Niewidzialność naszego Pana w Jego powrocie jest także potwierdzona tym, że od chwili Swego zmartwychwstania nie jest On już istotą ludzką, lecz duchową, która z konieczności posiada ciało niewidoczne dla naturalnego wzroku. Dowodzą tego przede wszystkim bezpośrednio wersety (1 Kor. 15:45; 2 Kor. 3:17; 5:16; 1 Piotra 3:18); po drugie, fakt, że święci, których ciała w zmartwychwstaniu mają być podobne do Jego ciała (1 Jana 3:2), otrzymują ciała duchowe (1 Kor. 15:42-44,48, 49,51-54; Filip. 3:21); po trzecie, fakt odziedziczenia przez Niego

Królestwa niebios, którego nie może odziedziczyć istota ludzka, jeśli wcześniej nie zrezygnuje z człowieczeństwa i nie stanie się istotą duchową (1 Kor. 15:50, por. Żyd. 2:14; Mat. 16:17; Gal. 1:16; Jana 3:5-8); po czwarte, fakt, że jest On teraz znacznie wyższy od aniołów (Żyd. 1:3-5; Efez. 1:20-22; Filip. 2:9-11); po piąte, fakt, że stał się On człowiekiem tylko po to, by umrzeć jako nasz okup (Żyd. 2:9); po szóste, fakt, że gdyby w zmartwychwstaniu odebrał Swe człowieczeństwo, stając się w ten sposób niższym od aniołów, na wieki pozostałby zdegradowany w naturze (Żyd. 2:9; zob. także Jana 1:14; 2 Kor. 8:9; Filip. 2:5-8; Żyd. 2:14,16-18); po siódme, fakt, że złożył Swe człowieczeństwo jako cenę okupu za nas (Mat. 20:28; 1 Tym. 2:5,6; Jana 6:51), a więc nie zabrał jej z powrotem; po ósme, doskonałość charakteru Boga, który zagwarantował, że dotrzyma Swej obietnicy potwierdzonej przysięgą, mówiącej, że udzieli Jezusowi niebiańskiej natury (1 Moj. 22:16,17; Gal. 3:16; Żyd. 6:17-20); po dziewiąte, fakt przejścia przez Niego przez różne etapy rozwoju charakteru jako nowe stworzenie (Żyd. 2:10; 5:8,9; Kol. 3:1-4), poczynwszy od spłodzenia aż do narodzenia z Ducha (zob. *Boski plan wieków*, s. 365,366); po dziesiąte, Jego urząd Zbawiciela Kościoła obecnie i posłusznych ze świata w następnym Wieku, którego nie jest w stanie pełnić istota ludzka; po jedenaste, Jego urząd Boskiego Przedstawiciela, który nie może być pełniony przez istotę ludzką (1 Kor. 8:6; Mat. 28:18; Efez. 1:20-23; Filip. 2:9-11; 3:21; Kol. 1:15-19; Żyd. 1:3-5; Obj. 5:11-13); po dwunaste, Jego różne manifestacje wobec uczniów po zmartwychwstaniu, i to w różnych ciałach (Jana 20:14-18; Łuk. 24:13-31; Mar. 16:12 itp. por. 1 Jana 3:2). Uwagi te dowodzą, że Jezus nie powrócił z grobu jako istota ludzka, lecz duchowa, a więc w Swym powrocie jest niewidzialny. Szczegóły na temat celu powrotu naszego Pana w *Boskim planie wieków*, rozdz. VI oraz w książce *Tysiąclecie*. Odnośnie Jego powrotu, zob. książki *Nadszedł czas*, rozdz. V oraz *Tysiąclecie*.

(19) *Tysiąclecie* (2 Piotra 3:7,8). Jest ono pokazane przez łuk G naszego wykresu. Najpierw, podamy pewne świadectwa Starego Testamentu.: 1 Moj. 12:3; 18:18; 22:18; Ps. 2:8; 22:28-30,73; Dan. 2:44,45; 7:13,14,18,22,27; Iz. 2:1-4; 9:6,7; 11:6-11; 25:6-9; 32:1; 35:8-10; Ezech. 37:23-25; 36:24-38; Mich. 4:1-4; Jer. 23:5,6; 33:14-16; Joela 2:28,29,32; Am. 9:14,15; Abd. 21; Sof. 3:8,9; Agg. 2:7-9; Zach. 8:20-23; Mal. 4:1-3. Następnie, podajemy kilka świadectw Nowego Testamentu na ten temat: najpierw nasz tekst – 2 Piotra 3:7,8, a potem: Mat. 6:10; 19:28; 25:32; Łuk. 1:31,32; 2:31,32; 12:32; 19:11-15; 22:29,30; Jana 18:36; Dz.Ap. 1:6,7; 3:19-21; 15:16,17; 1 Kor. 15:21-28; Rzym. 8:17; 14:9; 2 Tym. 2:10-12; 4:1; Filip. 2:9-11; Jak. 2:5; Obj. 1:5,6; 2:26,27; 3:21; 5:9,10; 11:15; 20:4-6,7-9; 21:5. Zob. także w książce *Tysiąclecie*.

(20) *Zmartwychwstanie* (1 Kor. 15:21-23; Dz.Ap. 24:15). Temat ten wiąże się z końcem Wieku Ewangelii (łuk F naszego wykresu) oraz Wiekiem Tysiąclecia (łuk G). Najpierw rozważymy to, co poprzedza zmartwychwstanie, mianowicie upadek Adama z doskonałości w grzech, niedoskonałość i śmierć z powodu nieposłuszeństwa, co spowodowało dziedziczne następstwa dla całej ludzkości (Rzym. 5:12-19; 1 Kor. 15:21,22), a także wykupienie z tego stanu przez ofiarę i sprawiedliwość Chrystusa (1 Tym. 2:5,6; Rzym. 5:15-19; 1 Kor. 15:21,22). Po drugie, rozważymy istotę zmartwychwstania, najpierw zajmując się znaczeniem tego słowa i aktu: nie oznacza ono jedynie obudzenia umarłych, w przeciwnym razie Jezus nie byłby pierwszym, który zmartwychwstał (1 Król. 17:22; 2 Król. 13:21; Mat. 9:18,25; Jana 11:43,44; Dz.Ap. 26:23; 1 Kor. 15:20; Obj. 1:5). Słowo *zmartwychwstanie* (greckie *anastasis*), zastosowane do ludzkości, oznacza raczej *stopniowe powstawanie*, krok po kroku, z upadłego stanu do doskonałości Boskiego obrazu, jakim cieszył się Adam, zanim upadł (1 Kor. 15:21,22; Łuk. 20:35,36; Filip. 3:10,11; Dz.Ap. 24:15; 23:6; 26:6-8).

Zmartwychwstać ma *nie* ciało, które jest grzebane (1 Kor. 15:35,37), lecz „umarli” – osoba, dusza (1 Kor.

15:35,36; Ps. 16:10; Dz.Ap. 2:31; Ps. 89:49). Zastanówmy się nad przypadkiem ludożerców, którzy spożywają części ciał innych ludzi. Jeśli przy obudzeniu ma być wzbudzone ciało, które zostało pogrzebane, ludożercy dostaliby swe ciała z powrotem. Jednak co z tymi, których ciała stały się ciałami ludożerców przez proces jedzenia i asymilacji? Widzimy więc absurdalność poglądu, że wzbudzone jest to ciało, które jest grzebane, oraz logikę biblijnej doktryny o zmartwychwstaniu umarłych – osoby, duszy. Po trzecie, zastanówmy się nad rodzajami zmartwychwstania – najpierw zmartwychwstaniem Kościoła. W jego zmartwychwstałym stanie na naszym wykresie reprezentuje go piramidka *r*. Jego zmartwychwstanie nazywane jest pierwszym zmartwychwstaniem (Obj. 20:6; 1 Tes. 4:16,17; 1 Kor. 15:41-44,49-53; Rzym. 6:1-11; 8:23; Jak. 2:5; Obj. 14:1-5) i jest do Boskiej natury (2 Piotra 1:4; 1 Jana 3:2). Następną w kolejności zmartwychwstania jest Wielka Kompania (Obj. 7:9-17; Ps. 45:15,16), w duchowej naturze. Potem Starożytni i Młodociani Godni (Żyd. 11:40), którzy także mają udział w zmartwychwstaniu do życia, zmartwychwstaniu sprawiedliwych (Jana 5:28,29; Dz.Ap. 24:15), lecz należą do doskonałej, ziemskiej, ludzkiej natury (Wielka Kompania i Godni są kolejno pokazani w częściach piramidy oznaczonych *y* i *z* pod *x*, Chrystusem). Zmartwychwstanie także cielesny Izrael (uwzględniony w części *z*; Ezech. 16:53,55,60-63; Jer. 31:31-40), razem ze światem (1 Kor. 15:23), w całości na poziomie ludzkim, zobrazowanym przez część piramidy oznaczonej *W*. Zmartwychwstanie świata, zmartwychwstanie niesprawiedliwych, jest potwierdzone bezpośrednimi stwierdzeniami (Jana 5:28,29; Dz.Ap. 24:15; Iz. 25:6-8); okupem, ponieważ wszystkim gwarantuje on szansę dostąpienia zmartwychwstania; tożsamością Tysiąclecia i Dnia Sądu (2 Tym. 4:1; Łuk. 22:29,30; Abd. 21; Ps. 72:1-4); celem wyboru Nasienia (1 Moj. 12:3; 18:18; 22:18) oraz stosownymi faktami (Ezech. 16:46-63). Szczegóły w książkach *Życie – Śmierć – Po śmierci* oraz *Nowe stworzenie*, rozdz. XVII.

(21) *Restytucja* (Dz.Ap. 3:19-21). Jest to proces, poprzez który świat (części piramidy w łuku G, oznaczone W i z) zostanie podniesiony do obrazu Boga, który Adam utracił dla samego siebie i swego rodzaju. Jehowa obiecał ją, przede wszystkim podkreślając to, że klątwa będzie zdjęta (Obj. 21:4,5; 22:1-3; Iz. 60:18; 65:16,19); po drugie, że przywrócone będą różne elementy Boskiego obrazu (Jer. 31:33,34; Iz. 66:14; Obj. 21:3; Mich. 4:4; Iz. 11:6-8); po trzecie, że obraz Boga będzie przywrócony w całości (Dz.Ap. 3:19-21; Rzym. 8:21; Iz. 60:21; Ps. 72:6,16). Ponadto, gwarantuje ją okup (1 Tym. 2:4-6; Rzym. 5:18,19; Jana 12:32,33). Wymagają jej także fizyczne, umysłowe, moralne i religijne potrzeby ludzkości (Rzym. 8:22), a restytucja udoskonali ją pod tym względem.

Restytucja będzie składać się z ziemskich błogosławieństw (Iz. 35; 61:4-11), takich jak ziemski dom (Ps. 115:16; Przyp. 2:21,22) i warunki (Am. 9:14,15). Obejmuje ona Gościniec Świątobliwości, oferujący posłusznym ludzką doskonałość (Iz. 35:8). Warunki, które ją umożliwią, są podane w Ezech. 34:27; Ps. 72:7,8; Iz. 11:9; 26:9; 60:14,15; 62:12; Rzym. 8:21. Przedstawiają ją biblijne typy, np. jubileusz (3 Moj. 25:8-55). Urzędowe imiona stosowane wobec Jezusa i Kościoła dowodzą, że będzie ona zaoferowana wszystkim – zobacz uwagę (17). Szczegóły w książkach *Boski plan wieków*, rozdz. VI, oraz *Tysiąclecie*.

(22) *Dzień Sądu dla świata* (Dz.Ap. 17:31). Czas ten także należy do łuku G naszego wykresu. Nie jest to jedynie dzień skazania świata (sądny dzień), ponieważ dla tych, którzy będą go przechodzić, proces sądu oznacza przede wszystkim pouczenie (Ps. 19:8-12; 25:8,9; 106:3; Iz. 33:5; 42:1-4, por. Mat. 12:18-20; Iz. 56:1,2; 59:4,8-11,13-15; Ezech. 22:2; Mat. 23:23; Kol. 2:16); po drugie, próbowanie (Ps. 26:1-3; 139:23,24; Jer. 11:20; 20:12; 2 Tes. 1:4,5); po trzecie, chłosty w celu podjęcia reformy (Iz. 26:9; 1 Kor. 11:31,32; Łuk. 12:47,48); i ostatecznie, wydanie wyroku (Mat. 7:1,2;

Jana 7:24; 5 Moj. 1:16; Ps. 17:2). Nie jest to dzień o 24 godzinach, jak wielu sądzi, lecz dzień o długości 1000 lat. Jest to oczywiste przede wszystkim dlatego, że praca, jaka ma być wykonana w czasie Dnia Sądu, jest niemożliwa do wykonania w ciągu 24 godzin; po drugie, wynika to z różnych zastosowań słowa *dzień* w Biblii (jak również w codziennym języku), obejmujących cały okres twórczy (1 Moj. 2:4), 40 lat Izraela na pustyni (Ps. 95:7-10; Jer. 31:32), Wiek Żydowski (Iz. 65:2; Rzym. 10:21), Wiek Ewangelii (2 Kor. 6:2; Żyd. 3:13,15; 1:1,2), czas gniewu pod koniec Wieku Ewangelii (Iz. 61:2; Ps. 110:5; Sof. 1:14-18; Obj. 6:17) oraz Wiek Tysiąclecia (Iz. 11:10; 25:9); po trzecie, z bezpośrednich twierdzeń Pisma Świętego (2 Piotra 3:7-12); i po czwarte, z tożsamości Dnia Sądu i Tysiąclecia (Obj. 20:4,6), który to wniosek opieramy na 2 Tym. 4:1; Łuk. 22:29,30; Mat. 19:28; Abd. 21; Jer. 23:5,6; 33:14-16; Iz. 32:1; Ps. 72:1-4. Z powyższych powodów Dzień Sądu nie jest dniem o 24 godzinach, lecz okresem 1000 lat, w czasie którego Chrystus powraca i budzi wszystkich umarłych, uwalnia ich od przekleństwa i oferuje im restytucję. Jest to zatem dzień zbawienia, a nie sądny dzień.

Wcześniejszymi dniami sądu były: dzień sądu w Edenie, w którym upadli Adam i Ewa; po drugie, dzień sądu Starego Testamentu, w czasie którego Bóg doświadczał wybrańców Starego Testamentu na punkcie wiary i posłuszeństwa; po trzecie, Wiek Ewangelii jest dniem sądu dla Kościoła (2 Tes. 1:4,5; 1 Piotra 4:17). Konieczność dnia sądu dla świata wynika z faktu, że chociaż wszyscy zgrzeszyli w Adamie, gdy ten upadł w czasie pierwszego dnia sądu, Jezus odkupił wszystkich. Musi być zatem wyznaczony kolejny okres, w którym świat, poprzez proces sądu, mógłby mieć szansę uzyskania życia od Chrystusa jako Życiodawcy, Zbawiciela (Dz.Ap. 17:31; Rzym. 5:15,18,19; 1 Kor. 15:21,22). Sędzią świata będzie przede wszystkim Jezus (2 Tym. 4:1); po drugie, Maluczkie Stadko (1 Kor. 6:2); po trzecie, Wielka Kompania; po czwarte,

Starożytni i Młodociani Godni (Iz. 32:1). Osoby i dzieła sędziów Izraela, którzy wyzwali lud od ich wrogów i udzielali mu pomyślności (np. Sędz. 3:7-11), są typem osób i dzieł sędziów Tysiąclecia. Oczekiwanie na dzień sądu świata jest wielką radością (Ps. 96:10-13; 98). Szczegóły w książkach *Boski plan wieków*, rozdz. VIII, oraz *Tysiąclecie*.

(23) *Gościniec Świątobliwości* (Iz. 35:8). Gościniec, droga bita, w kontraście do wąskiej dróżki (drogi prywatnej), jest drogą publiczną dostępną dla każdego. Gościniec Świątobliwości odnosi się do drogi publicznej w harmonii z świątobliwością, po której ludzkość będzie miała możliwość podróżowania, gdy otrzyma błogosławieństwa restytucji w Wieku Tysiąclecia (łuk G naszego wykresu). Wiemy, że nie jest on otwarty w czasie Wieku Ewangelii, przede wszystkim dlatego, że w tym czasie otwarta jest inna droga – wąska ścieżka do życia (Mat. 7:14); po drugie, warunki panujące wtedy, gdy otwarty będzie ten gościniec, będą zupełnie odmienne (Iz. 35:8,9) od tych panujących w Wieku Ewangelii; po trzecie, wciąż należą do przyszłości pewne niewypełnione wydarzenia, które muszą nastąpić, zanim zostanie on otwarty, a mianowicie skompletowanie wybrańców Wieku Ewangelii, zakończenie czasu ucisku i ustanowienie Królestwa. Gościniec ten jest niezbędny z następujących powodów: po pierwsze, obietnicy Boga (Iz. 35:8); po drugie, okupu Chrystusa (Jana 12:32,33; Rzym. 5:18,19); po trzecie, cierpień Kościoła (Iz. 60:14,15); po czwarte, potrzeb świata (Rzym. 8:22).

Oświecenie, jakiego udziela ten gościniec, jest wprowadzeniem do prawdy (Iz. 29:18,24; 35:5; Jana 1:9). Pouczenie to jest jasne (Iz. 35:8; Jer. 31:34) oraz zupełne (Iz. 11:9; 35:7). Gościniec ten będzie sprzyjał sprawiedliwości, odwracając skutki przekleństwa (Iz. 61:4) i dokonując restytucji (Ezech. 36:35; Iz. 35:1,2); będzie mu towarzyszyć niszczenie każdej złej instytucji (Obj. 20:1-3; Ps. 72:9) oraz tworzenie każdej instytucji, która jest dobra i sprzyjająca naprawie ludzkości

(Ps. 72:8); grzech i błąd będą przez niego stopniowo usuwane (Iz. 25:7,8); stopniowo zaprowadzana będzie sprawiedliwość (Ps. 72:7; Iz. 60:21), a prawda wszędzie będzie wywyższana (Iz. 11:9; 29:18,24); przekleństwo i jego ciężar zostaną usunięte z drogi (Rzym. 8:21); zniknie smutek, a powróci radość (Iz. 35:10); ustaną wojny i zapanuje pokój (Ps. 46:10; 72:7; Iz. 2:4; 9:7); zamiast wywyższania złych, z czym mamy do czynienia obecnie, nastąpi ich poniżenie (Ps. 37:34-38), natomiast sprawiedliwi, teraz uciskani i prześladowani, zostaną wywyższeni (Ps. 72:7; Iz. 60:14,15); fałszywy kościół i fałszywi nauczyciele zostaną zniszczeni (2 Piotra 2:1; Obj. 2:20-23), natomiast ustanowieni zostaną prawdziwi nauczyciele i prawdziwy Kościół (1 Kor. 6:2,3); bezbożne narody zostaną zniszczone (Iz. 60:12), a sprawiedliwe otrzymają pomoc (Gal. 3:8; Obj. 15:4); biedni nie będą już pogardzani (Ps. 72:12-14; 107:41); każdy będzie miał swój własny dom i nie będzie żadnych panów, którzy by kogokolwiek z niego usuwali (Iz. 65:22; Mich. 4:4); nie będą już pracować na próżno (Iz. 65:23); wszystkim będzie się wiodło w ich przedsięwzięciach (Iz. 60:17; 65:23); nieprawość zostanie zdławiona (Ps. 107:42), a sprawiedliwość się rozmnoży (Iz. 61:11).

Teraz powiedzmy o podróżujących tą drogą, którymi będzie ludzkość całego świata (Ps. 98:3; Iz. 40:5; Jana 1:9; 1 Tym. 2:4). Podróż taka będzie ograniczona w przypadku tych, którzy nie zechcą się naprawiać, ponieważ zostaną skazani na śmierć – albo jako przekleńci grzesznicy pod koniec 100 lat, albo jako ci, którzy do końca 1000 lat nie wypełnią swych dni dobrem (Iz. 65:20; 35:8; Jer. 31:29,30; Ezech. 18:4,20; Dz.Ap. 3:23; Obj. 20:7-9). Ci, którzy będą podróżować tą drogą, będą się uczyć Bożego Słowa (Iz. 35:5), głosić je (Iz. 35:6; Ps. 107:22) oraz praktykować (Iz. 35:6; Ezech. 36:25,27). Celem, do którego będzie prowadziła ta droga, będzie restytucja (Dz.Ap. 3:19-21; Rzym. 8:21; Iz. 60:21; Ps. 72:6,16). Widzimy więc, że Gościniec Świątobliwości będzie drogą całkowicie dostosowa-

ną do potrzeb ludzkości. Szczegóły w *Boskim planie wieków*, rozdz. XI.

(24) *Pośrednik Nowego Przymierza* (Żyd. 9:13-23). Nowe Przymierze to nowy układ między Bogiem a cielesnym Izraelem, jaki zostanie zawarty na początku Wieku Tysiąclecia (Łuk G naszego wykresu), za pomocą którego Bóg zamierza ponownie przyjąć ludzkość do Swej łaski. Jego Pośrednikiem nie jest tylko Jezus, lecz cały Chrystus – Głowa i Ciało (5 Moj. 18:15,18, 19; Iz. 49:7,8, por. 2 Kor. 6:2; Mal. 3:1; 2 Kor. 3:6; Żyd. 9:13-23; 7:22; 8:5,6; 12:18-24; 1 Tym. 2:5; Łuk. 22:19,20; 1 Kor. 11:24,25; 10:16,17). Zadaniem Pośrednika będzie zawarcie i zagwarantowanie Nowego Przymierza (Jer. 31:31-34), umowy między Bogiem a cielesnym Izraelem w celu błogosławienia całego świata. Nie mają oni wzajemnie zaufania do siebie i w przeciwnym razie nie weszliby w relację przymierza ze sobą.

W czasie Wieku Ewangelii Jezus i Kościół pracują nad pieczęcią tego przymierza, przy czym Jezus rzeczywiście dostarcza całej jego zasługi, co czyni przez ofiarowanie na śmierć Swego doskonałego ciała, życia, prawa do życia i towarzyszących mu praw życiowych. Rzeczy te są niedostępne dla świata, a dostępne dla Kościoła, by uczynić go przyjemną ofiarą przed Bogiem (1 Piotra 2:5; Żyd. 13:15,16), a embargo to nie może być zwolnione w celu zapieczętowania Nowego Przymierza, dopóki Kościół nie zakończy swojej ofiary. W czasie Wieku Ewangelii służy on (2 Kor. 3:6), działając na korzyść tego przymierza na cztery sposoby: po pierwsze, kładzie swe życie dla jego pieczęci; po drugie, członkowie tej klasy rozwijają charaktery, które uczynią ich odpowiednimi do kierowania jego warunkami, gdy zaczną one działać; po trzecie, pomagają swym braciom czynić to samo; po czwarte, karcą świat z powodu grzechu, sprawiedliwości i przyszedłego sądu (Jana 16:8-11), dzięki czemu świat jest lepiej przygotowany na przyjęcie tego przymierza. Na początku Wieku Tysiąclecia Pośrednik poręczy za świat przed Bogiem, dostarczając Mu zasługi Swej ofiary jako zadośćuczynienia Jego sprawiedliwości i obiecując chłostać nieposłusznych w celu

poprawy i uśmierć niepoprawnie złych. Następnie poręczy on za Boga przed światem, co będzie czynił stopniowo przez okres 1000 lat (Iz. 26:9; 2 Piotra 3:8), udzielając swego ludzkiego prawa do życia wraz z towarzyszącymi mu prawami życiowymi tym, którzy będą mu posłuszni, w ten sposób podnosząc ich stopniowo z niedoskonałości do doskonałości. Warunki tego przymierza będą dostosowane do potrzeb i zdolności człowieka. Szczególnym zadaniem Pośrednika będzie zniszczenie nieposłusznych, którzy odrzucą błogosławieństwa przymierza. Zniszczy on także złe warunki, a w ich miejsce wprowadzi wieczne warunki dobra, ucząc ludzi żyć w harmonii z tymi warunkami, dodając im siły przy pomocy Słowa Bożego, pomagając im przez Swą opatrność, chłoscząc ich za nieposłuszeństwo i podnosząc posłusznych. W ten sposób, do końca 1000 lat przymierze to zostanie w pełni zawarte, a Chrystus jako wielki Pośrednik przekaże Bogu ludzkość w relacji tego przymierza z Nim w celu dalszej próby, jaka będzie miała miejsce w Małym Okresie. Więcej szczegółów na temat Nowego Przymierza w książce *Chrystus – Duch – Przymierza* (E 15), s. 723-736.

(25) *Nowe Przymierze działa wyłącznie po Wieku Ewangelii* (Jer. 31:29-34; łuki G i H). Na dowód tego przedstawiamy co następuje: po pierwsze, jak wykazaliśmy to w poprzedniej uwadze, pośrednik jest kimś niezbędnym między dwoma stronami, które wzajemnie sobie nie ufają. Absurdem jest nauka, że Jezus jest Pośrednikiem między Bogiem a Kościołem, który jest wybierany w czasie Wieku Ewangelii, ponieważ oznaczałoby to, że zarówno Bóg, jak i Kościół wzajemnie sobie nie ufają. Po drugie, dwie ofiary za grzech – Jezusa i Kościoła – pieczętują Nowe Przymierze (Żyd. 9:13-23), a zatem Pośrednik składa się z Głowy i Ciała, z którego to powodu Nowe Przymierze nie może być zawarte, dopóki nie umrze człowieczeństwo całego Pośrednika (Żyd. 9:16,17). Po trzecie, potwierdza to składowość Pośrednika (5 Moj. 18:15-18 – patrz poprzednia uwaga). Po czwarte, Nowe Przymierze działa w innych warunkach niż te, które panują w czasie Wieku Ewangelii, a dziesięć z nich pokazanych jest w Jer.

31:29-34. Po piąte, przymierze działające w okresie Wieku Ewangelii jest przymierzem łaski, niepozbawionym jednak uczynków (Rzym. 4:13-16; Gal. 3:14; Ps. 50:5), podczas gdy Nowe Przymierze jest przymierzem uczynków, chociaż przez pewien czas niepozbawionym łaski (Obj. 20:12,13; Ezech. 18:5,9,11-13,19-27). Po szóste, Nowe Przymierze jako antytyp Przymierza Zakonu nie może zacząć działać, dopóki to drugie nie zostanie zniesione, co jak dotąd jeszcze w pełni nie nastąpiło (Żyd. 8:13; Gal. 4:30; 2 Kor. 3:13; Rzym. 7:4-6). Po siódme, Nowe Przymierze jako antytyp Przymierza Zakonu nie może zacząć działać, zanim nie przestanie działać to drugie, natomiast Przymierze Łaski, jakie działa w okresie Wieku Ewangelii, obowiązywało 430 lat przed Przymierzem Zakonu (Gal. 3:17-29). Po ósme, przymierze działające w czasie Wieku Ewangelii oferuje wiernym Boską naturę i niebo (Rzym. 6:5; Kol. 3:3,4; 2 Piotra 1:4; Filip. 3:20,21; Jana 14:2,3; 1 Tes. 4:17; 2 Kor. 5:1,2,8; 1 Kor. 15:42-54), natomiast Nowe Przymierze oferuje wiernym doskonale człowieczeństwo i raj na ziemi (Jer. 31:22-40; Ezech. 36:24-38; 37; 18, por. w.3 z Jer. 31:29-34; Iz. 60:21). Po dziewiąte, usprawiedliwienie z wiary, bez udziału jakichkolwiek uczynków, tym, którzy są usprawiedliwieni w sposób poczytany, gwarantuje wszystkie błogosławieństwa, których Nowe Przymierze poprzez uczynki rzeczywiście udzieli posłusznym wtedy, gdy zaczną już obowiązywać (Jana 3:36; 5:24; 1 Jana 5:12; Obj. 21:3-5; Żyd. 10:14-18). Po dziesiąte, w czasie Wieku Ewangelii usprawiedliwienie z wiary poprzez poświęcenie czyni jednostkę nadającą się do Przymierza Abrahamowego. Poświęcenie takie jest antytypem obrzezania, jakie towarzyszyło temu przymierzowi (1 Moj. 17:7-9; Kol. 2:10-12; Rzym. 4:10,11,13,14,16; Gal. 3:22), natomiast poświęcenie Nowego Przymierza jest antytypem poświęcenia pod Przymierzem Zakonu. Po jedenaste, potomkowie Ketury są podani jako typy tych klas, które będą błogosławione pod Nowym Przymierzem, razem z potomkami Agar (Iz. 60:6,7). Po dwunaste, w okresie Wieku Ewangelii wszystkie nowe stworzenia są w tym samym

przymierzu co Jezus – pod zarysami Sary Przymierza Potwierdzonego Przysięgą (Gal. 3:14-17,26-29; 5:21-31; Rzym. 9:7-9; Żyd. 6:12-20). Nie mogą być one zatem rozwijane przez Nowe Przymierze, gdyż aż do śmierci Jezusa na Kalwarii nie było ono nawet zagwarantowane (Żyd. 7:22), nie wspominając już nic o jego działaniu. Po trzynaste, inauguracja Nowego Przymierza jako antytyp inauguracji Starego Przymierza następuje po Wieku Ewangelii (Żyd. 12:18-29). Po czternaste, działanie Nowego Przymierza dopiero po Wieku Ewangelii jest zgodne samo z sobą, z wszystkimi wersetami i doktrynami Biblii, z Boskim charakterem, z okupem i ofiarami za grzech, z celami Pisma Świętego oraz faktami. Szczegóły w E 6, s. 667-728.

(26) *Przyjdź królestwo twoje* (Mat. 6:10). Królestwo w znamienny sposób wspomina się w całym Piśmie Świętym – w samym Nowym Testamencie ponad 150 razy. Słowo *królestwo* jest obecnie często używane w znaczeniu *terytorium, państwa lub narodu pod rządami króla lub królowej*. W Biblii oznacza ono również *królewskiego władcę lub władców* (2 Moj. 19:5,6, por. Mat. 21:43; 1 Piotra 2:9; Obj. 1:5,6; 5:10) oraz *władzę, dzięki której rządzi król lub królowa* (1 Kor. 15:24; Łuk. 22:29; Jana 18:36; Dan. 4:31; 7:14,18,27). Tak więc wyrażenia „królestwo Boże” oraz „królestwo niebieskie” niemal zawsze odnoszą się do królewskich władców – Jezusa i Jego wiernego Maluczkiego Stadka, którzy będą reprezentować Jehowę, wykonując Jego władzę jako Jego Przedstawiciele. Wyrażenia te stosowane są do nich z punktu widzenia dwóch poziomów istnienia: po pierwsze, w czasie ich ziemskiego życia, w ich stanie *embrionalnym*, w warunkach cierpienia i opozycji ze strony diabła, świata i ciała (Mat. 11:12, por. Dz.Ap. 14:22; 2 Tym. 2:10-12; 3:12; Mat. 16:19, por. Dz.Ap. 2:14; 11:13,14; Kol. 1:13; 1 Kor. 4:8); po drugie, w czasie ich niebiańskiego istnienia, w ich stanie *narodzenia*, podczas gdy rządzą oni w wielkiej mocy i chwale (Łuk. 21:31; 22:29,30, por. Mat. 19:28; 2 Tym. 4:1; Jak. 2:5; 2 Piotra 1:10,11; Obj. 2:26,27; 3:21; 5:10; 20:4-6, por. 1 Kor. 15:23-26, 42-44, 51-54 oraz 1 Tes. 4:16,17; Dan. 7:13,14,18,22,26,27; moglibyśmy podać wiele

dotychczasowych odniesień do Starego Testamentu). Nominalny cielesny Izrael, typiczne Królestwo Boże, także czasami nazywane jest królestwem (Mat. 8:12; 1 Kron. 17:14; 28:5; 2 Kron. 13:8). Wyrażenie to używane jest również w odniesieniu do nominalnego duchowego Izraela jako nominalnego Królestwa Bożego (Mat. 13:31-33).

Następnie zastanowimy się nad tworzeniem klasy Królestwa. Środkami, jakich w tym celu używa Bóg, są: Jego Duch (1 Piotra 1:22; 1 Kor. 6:11), Jego Słowo (1 Piotra 1:22-25; 2:2; Jana 17:17) oraz Jego opatrzność (Rzym. 8:28,35-39; Żyd. 12:5-13). Każdy członek tej klasy ma swój udział w tym procesie twórczym: po pierwsze, poświęca się on Bogu, stając się martwym dla siebie i świata a żywym dla Boga (Rzym. 12:1; Kol. 3:3), a po drugie, zachowuje taką poświęconą postawę (Rzym. 12:2; 6:2-11; Kol. 3:1,2; 1 Piotra 1:14-16; 2:11; 4:1-3). Jej tworzenie jest przedstawione pod figurą powstawania ludzkiej istoty: Bóg jest Ojcem (Jak. 1:18), Przymierze Sary jest matką (Rzym. 9:7-9; Gal. 4:22-31), w której łonie (obietnicach) następuje spłodzenie, ożywienie, wzrost, wzmocnienie, równoważenie i doskonalenie embrionalnych nowych stworzeń. Potem, w pierwszym zmartwychwstaniu, ma miejsce narodzenie – Kol. 1:18; Obj. 1:5; Jana 3:5-8 (szczegóły dotyczące spłodzenia i narodzenia z Ducha zawarte są w książce *Boski plan wieków*, Dodatek, s.389-396). Przez narodzenie z Ducha członkowie klasy Królestwa stają się istotami duchowymi, w tej samej naturze co nasz Pan – naturze Boskiej (1 Kor. 15:42-54; 2 Piotra 1:4; 2 Kor. 4:16-5:4; Filip. 3:20,21; Kol. 3:4; 1 Jana 3:2), i dlatego tak jak On są niewidzialni dla ludzkich oczu – patrz Uwaga (18). Zob. także Łuk. 17:20,21. By zilustrować niewidzialność tego duchowego królestwa, możemy powołać się na królestwo szatana, w którym razem z upadłymi aniołami rządzi on nad światem aż do końca obecnej dyspensacji (Mat. 12:24-28; Łuk. 4:5-7; Jana 14:30; 16:11; 2 Kor. 4:4; Efez. 2:2; 6:11,12).

Nadchodzące Królestwo ma dwie fazy: po pierwsze, duchową, niewidzialną i niebiańską – Jezusa i wierny Kościół oraz drugorzędną szlachtę w postaci Wielkiej Kompanii (zob. uwagę 8); po drugie, fazę ziemską i widzialną – Starożytnych i Młodocianych Godnych, przedstawicielei niewidzialnego Królestwa (1 Moj. 13:14,15; Dz.Ap. 7:5; Żyd. 11:39,40; Ps. 45:17; Mat.11:11; Joela 2:28). Obydwie fazy są wymieniane jako oddzielne i różne (Iz. 2:3; 32:1; 62:1,2; Joela 2:32; Ps. 107:32; 1 Moj. 22:17,18; Łuk. 13:28-30). Celem nadchodzącego Królestwa będzie przede wszystkim ostateczne zniszczenie wśród ludzi wszystkich złych rzeczy i wpływów (Żyd. 2:14; Obj. 20:10; 21:8) oraz wprowadzenie wśród nich samych dobrych rzeczy i wpływów (Obj. 21:3-6; 22:1-5; Mich. 4:5). Plan Boga, charakter, przygotowanie i władza klas Królestwa, porządek społeczny oraz nagrody i kary tego Wieku wspólnie realizować będą te cele. Boskie obietnice i przysięgi oraz ofiara okupu i uwielbienie Chrystusa przyniosą wspaniałe rezultaty (1 Moj. 22:16-18; 4 Moj. 14:21; Iz. 45:22,23; 53:11; Jana 12:32,33; Rzym. 5:18,19; 1 Tym. 2:4-6). Wszyscy niewybrani – zarówno żyjący, jak i umarli w czasie ustanawiania Królestwa – staną się jego poddanymi (Obj. 15:3,4; Ps. 98:1-4; 22:28-30; Iz. 25:6-8; 1 Kor. 15:54-57; Rzym. 14:9; Filip. 2:9-11) i w swym wielkim Dniu Sądu otrzymają przywilej restytucji – zob. Uwagi (21) i (22). Wszyscy powinniśmy pragnąć jego nadejścia – przez wzgląd na Ojca, Syna, Kościół i świat. Powinniśmy się do niego przygotowywać, czyniąc nasze powołanie i wybór pewnym, pomagając w tym innym i świadcząc światu o jego nadejściu. Szczegóły w książkach *Boski plan wieków*, rozdz. XIV, oraz *Tysiącletcie*.

(27) *Poświęcenie* (Rzym. 12:1). Zauważyliśmy już poziom *M* naszego wykresu, poziom spłodzenia z Ducha, a także niezupełne piramidki *h*, *n* oraz *m*, reprezentujące kolejno Jezusa, Małuczkie Stadko i Wielką Kompanię, z których wszyscy

poświęcali się Bogu w czasie Wieku Ewangelii, w wyniku czego byli spłodzani z Ducha. Pod koniec tego Wieku pojawia się jeszcze jedna klasa poświęconych – Młodociani Godni, którzy choć poświęceni, nie są spłodzeni z Ducha i nie są oddzielnie jednostkami i dlatego pokazani na wykresie jako klasa. Są jednak poświęceni i dlatego mają do nich zastosowanie zasady, które podaliśmy poniżej.

Najpierw pytamy, czym jest poświęcenie? Jest to odłączenie się od tego co pospolite i zwyczajne i oddanie się Bogu (Rzym. 12:1). Potwierdza to także rozważenie osób poświęconych: W czasach Starego Testamentu Izrael był poświęcony Panu, ponieważ był oddzielony od pogan i wszedł z Nim w relację przymierza; Lewici byli poświęceni Panu w swym odłączeniu od zwykłych Izraelitów i całkowitym oddaniu dla Pana (4 Moj. 8:16); kapłani z kolei byli odłączeni od zwykłych Lewitów i jeszcze bardziej oddani Bogu jako ci, którzy mieli składać ofiary. W Nowym Testamencie mamy przykłady Jezusa (Żyd. 10:7,9), apostołów i innych, którzy odłączali się od pospolitych i zwyczajnych zajęć życiowych i całkowicie oddawali się Bogu i Jego służbie. Także poświęcone rzeczy potwierdzają naszą definicję: sabbat był odłączony od pozostałej części tygodnia i poświęcony Panu; naczynia Świątyni były odłączone od pospolitych naczyń używanych przez Izraelitów, a używane były tylko do usługi w Przybytku i Świątyni. Błędą definicją poświęcenia jest stan bez grzechu, czego dowodzi 1 Jana 1:8; Gal. 5:17; 2:11.

Następnie pytamy: kto jest zapraszany do poświęcenia? Odpowiadamy, że nie świat, ani już poświęceni, lecz usprawiedliwieni, „bracia” z Rzym. 12:1. Już poświęceni są zapraszani do poświęcenia tylko w znaczeniu codziennego ponownego poświęcania się, jak uczył nasz umiłowany brat John Edgar na swym łożu śmierci: „Codziennie odnawiajcie swe przymierze poświęcenia i codziennie starajcie się je realizować”.

Z czego składa się poświęcenie? Przede wszystkim składa się z oddania Bogu wszystkiego co ludzkie i przyjęcia Jego woli zamiast własnej, (a) w samozaparciu (Mat. 16:24) i wyrzeczeniu się świata (Mar. 10:37-39); jak również z (b) rozmyślania o Słowie Pana (Ps. 119:97; 2 Tym 2:15), (c) czujności i (d) modlitwy (Mat. 26:41; Kol. 4:2), (e) głoszenia Słowa Bożego (2 Tym. 4:2), (f) praktykowania go (Jak. 1:22), a także (g) cierpienia za wierność jemu (2 Tym. 2:12).

Jakie są cechy poświęcenia? W Rzym. 12:1, używając słowa „żywą”, tj. energiczną, apostoł wskazuje na *moc* jako przymiot charakteru objawiający się w związku z poświęceniem; przez słowo „świętą” wskazuje na *miłość*, ponieważ miłość jest prawdziwym duchem świętości; przez słowo „przyjemną” odwołuje się do *sprawiedliwości*, ponieważ dzięki zasłudze naszego Pana Jezusa, która czyni nas prawymi, sprawiedliwymi przed Bogiem, jesteśmy dla Niego przyjemnymi; przez słowo „rozumną” pokazuje *mądrość*. A zatem w tym tekście o poświęceniu dostrzegamy te same cztery wielkie przymioty charakteru, jakie są obecne w charakterze Boga.

Dlaczego ludzie powinni się poświęcać? Ponieważ wszystko zawdzięczają Bogu (Mat. 22:37), należąc do Niego z powodu stworzenia i odkupienia. Poświęcenie przynosi chwałę Bogu (1 Piotra 4:11), podnosi nas samych i innych (1 Kor. 6:9-11) oraz zwycięża zło (Rzym. 12:19-21).

Czy poświęcenie jest możliwe? Jest ono możliwe nie dzięki naszej własnej sile, lecz dzięki sile, jakiej udziela nam Pan przez Swego Ducha, Słowo i opatrzność (2 Kor. 3:5; Filip. 4:13).

Z czego powstaje poświęcenie i jak jest realizowane? Jeśli poświęcenie jest właściwe, nie powstaje ono z powodu lęku przed karą ani z pragnienia zdobycia aprobaty innych, ani dzięki nadziei uzyskania nagrody, lecz z wdzięczności i oceny „litości Bożych”, tzn. Jego dotychczasowych łask, dzięki którym w sercu poświęcającego się budzi się wiara i miłość. Poświęcenie jest realizowane przez wierność w kroczeniu śladami Mistrza, w czynieniu rzeczy, które składają się na poświęcenie (według wyżej podanej listy).

Kiedy i gdzie powinno odbywać się poświęcenie i jak długo powinno trwać? Powinno ono następować zaraz po tym, jak obliczymy koszty (Łuk. 14:27,28). Nie powinno być czynione ze względu na innych, lecz wyłącznie dla Pana, i ma trwać wiecznie.

W jaki sposób powinno być symbolizowane? Nie przez pokropienie, nie przez polewanie, lecz przez zanurzenie. W kropieniu nie ma symboliki pogrzebu w śmierci i powstania do nowości żywota (Rzym. 6:4). Zazwyczaj nie ma jej także w polewaniu, ponieważ byłoby ono odpowiednim symbolem tylko wtedy, gdyby na osobę, która ma być ochrzczona, wylano wystarczającą ilość wody, by jednostkę taką okryć nią zupełnie, co z zasady byłoby bardzo niepraktyczne. Tylko w zanurzeniu mamy symbol pogrzebania i ponownego powstania.

Co pokonuje ducha prawdziwego poświęcenia? Grzech (Żyd. 3:13; 12:1), błąd (1 Tym. 6:20,21), samolubstwo (Rzym. 8:13) oraz światowość (Jak. 4:4).

Jakie są korzyści z poświęcenia? Społeczność z Bogiem (1 Jana 1:3), społeczność z Chrystusem (1 Kor. 1:9), społeczność z braćmi (1 Jana 1:7), wgląd w charakter Boga (Mat. 5:8), Chrystusa (Jana 1:14) oraz braci, przygotowanie do przyszłego urzędu, najlepsze życie teraz (Mar. 10:30) i chwała w przyszłości (1 Kor. 2:9).

Teraz podamy kilka szczegółów na temat korzyści z poświęcenia. Na podstawie 1 Jana 1:3 widzimy, że mamy przywiłej społeczności z Bogiem, Jezusem i braćmi. Jakże błogosławioną rzeczą jest cieszyć się tą społecznością! Kolejną korzyścią z poświęcenia jest bardzo cenny wgląd w charakter Boga, Chrystusa i braci. Jezus uczył nas (Mat. 5:8): „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają”. W obecnym życiu widzimy Boga oczami wiary, tzn. dzięki najwznioślejszej i najcudowniejszej wiedzy (poznaniu prawdy) rozumiemy, że jest On absolutnie doskonały w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Mając tak wspaniały wgląd i wizję Boga, cieszymy się nią w tym życiu jako przedsmakiem cudow-

nej wizji, jaką będziemy mieli w przyszłości, gdy ujrzymy naszego Niebiańskiego Ojca twarzą w twarz. Usilnie starajmy się o to, by nasze powołanie i wybór uczynić pewnym, byśmy mogli cieszyć się tym błogim celem naszej nadziei. Następną najświętszą, najwznioślejszą, najcudowniejszą i najbardziej budującą rzeczą, jaką możemy mieć poza wglądem w charakter Jehowy, jest wgląd w charakter Jezusa, który jest obrazem charakteru Ojca. Mamy przywilej widzieć Go nie tylko jako „pełnego łaski i prawdy” (Jana 1:14), lecz także jako tego, który siedzi po prawicy Ojca w majestacie i pięknie Boskiej natury. Jakże chwalebny i budujący jest wgląd także w charakter Jezusa! Po Bogu i Chrystusie mamy naszych braci z Maluczkiego Stadka, Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych, w których charaktery także mamy przywilej mieć wgląd. Jakże dobrą rzeczą jest rozmyślanie nad ich podobieństwem do Chrystusa!

Kolejną korzyścią z poświęcenia jest przygotowanie, jakie daje nam ono do naszego przyszłego urzędu, bez względu na to, jakie będzie nasze miejsce w Królestwie. Jakim błogosławieństwem jest świadomość, że Jehowa zajmuje się nami i przygotowuje nas do przyszłej służby! Poświęcenie daje nam także najlepszy rodzaj życia, jaki jest teraz dostępny. Jakie życie może równać się z życiem poświęconych obecnie? Chociaż w poświęceniu rezygnujemy z pewnych dobrych rzeczy związanych z nami samymi i światem, już w obecnym życiu, tutaj i teraz, otrzymujemy stokroć więcej (Mar. 10:30)! Ostatnią korzyścią z poświęcenia, jaką wymienimy, jest przyszła chwała, błogosławiony przywilej współpracowania w realizacji przyszłych zamierzeń Jehowy, w niekończącym się następstwie przyszłych wieków, w miarę jak Bóg przez Chrystusa będzie rozwijał różne części wszechświata, jedną po drugiej. Zaprawdę wielkie i cudowne są korzyści, jakich udzieli nasz Niebiański Ojciec. **„Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie [cielesnego człowieka] nie wstąpiło, co Bóg przygotował tym, którzy go miłują”** (1 Kor. 2:9)!

Gdy zastanawiamy się nad tymi korzyściami, jakich udziela Bóg, nasze serce wykrzykuje: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobra wola”! Oczekując zatem tej całej chwały, każdą władzą serca i umysłu, ciała, duszy i siły przyłączmy się do przypisywania Bogu wszelkiego dobra oraz czynienia wszelkiego dobra Bogu, Chrystusowi i braciom! Wszelka cześć, uwielbienie i chwała niech będzie Bogu i Barankowi, który siedzi z Nim na tronie, jako prawdziwy zwycięzca! O Wielki, Niebiański Ojcze, prosimy Cię o wypełnienie wszystkich różnych zarysów Twego planu! Wiemy, że tak uczynisz, ponieważ takie są Twoje obietnice, a Ty nigdy nie zawiodłeś i nigdy nie zawiedziesz w Swych obietnicach. Tyś jest doskonały w każdym szczególe, w każdym stanie i pod każdym względem. Dlatego nasze serca napęlniają się chwałą, czcią, adoracją i dziękczynieniem. Schylamy się z czcią przed Tobą i oddajemy Tobie i Barankowi wszelką cześć i chwałę, ponieważ tak wielce i tak dostojnie na nie zasługujesz. Amen i amen!

Gdybyśmy mogli atramentem napęlnić ocean
I gdyby niebiosy stworzone były z papieru,
Gdyby każda lodyga na ziemi była piórem,
A każdy człowiek byłby pisarzem,
Opisanie miłości Boga przestworzy
Wysuszyłoby cały ocean,
A i tak zwój nie pomieściłby wszystkiego,
Choćby go rozpiąć między niebiosami.

Księgi Starego Testamentu (ST): Księgi Nowego Testamentu (NT):

1 Moj.	– 1 Mojżeszowa	Mat.	– Ewangelia św. Mateusza
2 Moj.	– 2 Mojżeszowa	Mar.	– Ewangelia św. Marka
3 Moj.	– 3 Mojżeszowa	Łuk.	– Ewangelia św. Łukasza
4 Moj.	– 4 Mojżeszowa	Jana	– Ewangelia św. Jana
5 Moj.	– 5 Mojżeszowa	Dz. Ap.	– Dzieje Apostolskie
Joz.	– Jozuego	Rzym.	– List św. Pawła do Rzymian
Sędz.	– Sędziów	1 Kor.	– 1 List św. Pawła do Koryntian
Ruty	– Ruty	2 Kor.	– 2 List św. Pawła do Koryntian
1 Sam.	– 1 Samuelowa	Gal.	– List św. Pawła do Galacjan
2 Sam.	– 2 Samuelowa	Efez.	– List św. Pawła do Efezjan
1 Król.	– 1 Królewska	Filip.	– List św. Pawła do Filipian
2 Król.	– 2 Królewska	Kol.	– List św. Pawła do Kolosan
1 Kron.	– 1 Kronik	1 Tes.	– 1 List św. Pawła do Tesaloniczan
2 Kron.	– 2 Kronik	2 Tes.	– 2 List św. Pawła do Tesaloniczan
Ezdr.	– Ezdrasza	1 Tym.	– 1 List św. Pawła do Tymoteusza
Neh.	– Nehemiasza	2 Tym.	– 2 List św. Pawła do Tymoteusza
Est.	– Estery	Tyt.	– List św. Pawła do Tytusa
Ijoba	– Ijoba	Filem.	– List św. Pawła do Filemona
Ps.	– Psalmów	Żyd.	– List św. Pawła do Żydów
Przyp.	– Przypowieści Salomona	Jak.	– List św. Jakuba
Kaz.	– Kaznodziei Salomona	1 Piotra	– 1 List św. Piotra
PnP	– Pieśń nad Pieśniami	2 Piotra	– 2 List św. Piotra
Iz.	– Izajasza	1 Jana	– 1 List św. Jana
Jer.	– Jeremiasza	2 Jana	– 2 List św. Jana
Treny	– Treny Jeremiasza	3 Jana	– 3 List św. Jana
Ezech.	– Ezechiela	Judy	– List św. Judy
Dan.	– Daniela	Obj.	– Objawienie św. Jana
Oz.	– Ozeasza		
Joela	– Joela		
Am.	– Amosa		
Abd.	– Abdiasza		
Jon.	– Jonasza		
Mich.	– Micheasza		
Nah.	– Nahuma		
Abak.	– Abakuka		
Sof.	– Sofoniasza		
Agg.	– Aggeusza		
Zach.	– Zachariasza		
Mal.	– Malachiasza		

UWAGI DO WYDANIA

Większość cytatów biblijnych pochodzi z Biblii Gdańskiej, wydanej przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne. Inne przekłady zastosowano jedynie w przypadku wystąpienia poważnych różnic między wersją angielską (której dotyczył komentarz autora) a Biblią Gdańską.

W **polskim wydaniu**, cytaty biblijne zawierające komentarze br. Johnsona zostały odróżnione od uwag Autora tłustym drukiem. Kursywa w każdym przypadku jest kursywą Autora.

W **niniejszej publikacji** zachowano układ stron zgodny z angielskim oryginałem.

Cała seria liczy 17 tomów. Poniżej podajemy ich tytuły. Tomy dotychczas wydane są zaznaczone tłustym drukiem. W nawiasach znajduje się liczba stron, a obok data wydania poszczególnych tomów.

- E 1 **Bóg** (str. 547) XII 2001
E 2 **Stworzenie** (str. 585) III 2002
E 3 Eliasz i Elizeusz (str. 477)
E 4 Wybrańcy Epifanii (str. 469)
E 5 Rozmaitości (str. 542)
E 6 Meraryzm (str. 749)
E 7 Gersonizm (str. 494)
E 8 4 Mojżeszowa (str. 757)
E 9 Posłaniec Paruzji (1) (str. 605)
E10 Posłaniec Epifanii (str. 829)
E11 2 Mojżeszowa (str. 716)
E12 Biblia (str. 794)
E13 Księgi Samuela - Królewskie - Kronik (str. 847)
E14 Posłaniec Paruzji (2) (str. 573)
E15 Chrystus - Duch - Przymierza (str. 736)
E16 **Wykres Boskiego Planu** (str. 351) I 2003
E17 **Tysiąclecie** (str. 479) VIII 2002

